

Rocznik Tatarów Polskich

seria 2

Czasopismo naukowe i literacko-społeczne poświęcone
historii, kulturze oraz teraźniejszości Tatarów w Polsce
i Europie Środkowo-Wschodniej

Tom IX (XXIII)



Muzułmański Związek Religijny w RP
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

2022 (1443/1444)

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji	9
I. Artykuły i rozprawy	11
Jan Tyszkiewicz: „Złoty łuk” wodza Hunów z grobu w Jakuszowicach z początku V w. n.e.	11
Jusif Agajew: O sztuce wojennej w Kutadgu bilik Jusifa Bałasaguniego	19
Amet-chan Szejchumierow: Straszny i zwyczajny wróg: konnica Chanatu Krymskiego przeciwko wagenburgom (XVI–XVII w.)	33
Julia Krajcarz: Słowo majdan jako zapożyczenie orientalne w polszczyźnie	47
Aleksander Sz. Kadyrbajew: Karakałpacy: naród wywodzący się z Nogajskiej Ordy	63
Aleksander Sz. Kadyrbajew: Uzbegy. Historia i współczesność	81
II. Archiwum	105
Rafał Berger: Tatarzy i Ruch Ahmadijja	105
Krzysztof Olechnowicz: Dolnośląscy Tatarzy (3)	131
III. Literatura	211
Musa Çaxarxan Czachorowski: Spotkanie z szurale	211
Szurale (Tatarska bajka ludowa)	215
Gabduła Tukaj: Szurale	219
Musa Çaxarxan Czachorowski: Fenomen Gabdułły Tukaja	225
Ahat Muszyński: Irenka	235
IV. Varia	261
Barbara Pawlic-Miśkiewicz: Publikacje Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP w latach 2020–2021	261
Przemysław Adamczewski: Listy dotyczące osób pochodzenia kaukaskiego służących w Wojsku Polskim i działaczy ruchu prometejskiego, przechowywane w polskich archiwach w Londynie	279
Noty o Autorach	301

TABLE OF CONTENTS

Word from the Editor	9
I. Articles and discours	11
Jan Tyszkiewicz: „Golden bow” of the Hun chief from the grave in Jakuszowice from the beginning of the 5th century AD	11
Jusif Agajew: On the art of war based on „Kutadgu Bilik” by Yusif Balasagunsky	19
Amet-chan Szejchumierow: A terrible and ordinary enemy: the cavalry of the Crimean Khanate against the Wagenburgs (16th-17th centuries)	33
Julia Krajcarz: The word majdan as an oriental loanword in Polish language	47
Aleksander Sz. Kadyrbajew: The Karakalpaks: a nation from the Nogai Horde	63
Aleksander Sz. Kadyrbajew: The Uzbeks. History and contemporary	81
II. Archive	105
Rafał Berger: Tatars and the Ahmadijya movement	105
Krzysztof Olechnowicz: Lower Silesian Tatars (3)	131
III. Literary	211
Musa Çaxarxan Czachorowski: Meeting with shurale	211
Shurale (Tatar folk tale)	215
Gabduła Tukaj: Shurale	219
Musa Çaxarxan Czachorowski: The phenomenon of Gabdulla Tukay	225
Ahat Muszyński: Irenka	235
IV. Varia	261
Barbara Pawlic-Miśkiewicz: Publications of Muslim Religious Union in Poland in 2020–2021	261

Przemysław Adamczewski: <i>Letters about people of Caucasian origin serving in the Polish Army and activists of the Promethean movement, stored in Polish archives in London</i>	279
Notes on the Authors	305
Summary	311

СОДЕРЖАНИЕ

Слово от редакции	9
I. Статьи и дискурсы	11
Ян Тышкевич: <i>«Золотой лук» гуннского полководца из могилы в Якушовицах начала V века н.э.</i>	11
Юсиф Агаев: <i>О военном искусстве по «Кутадгу Билик» Юсифа Баласагунского</i>	19
Амет-хан Шейхумеров: <i>Страшный и привычный враг: конница крымского ханства против вагенбурга (XVI–XVII вв.)</i>	33
Юлия Крайцаж: <i>Слово «майдан» как восточное заимствование в польском языке</i>	47
А.Ш. Кадырбаев: <i>Каракалпаки: народ, вышедший из Ногайской орды</i> ...	63
А.Ш. Кадырбаев: <i>Узбеки. История и современность</i>	81
II. Архив	105
Рафал Бергер: <i>Татары и ахмадийское движение</i>	105
Кшиштоф Олехнович: <i>Нижнесилезские татары (3)</i>	131
III. Литература	211
Муса Чахархан Чахоровский: <i>Встреча с Шурале</i>	211
<i>Шурале. Татарская народная сказка</i>	215
Габдулла Тукай: <i>Шурале</i>	219
Муса Чахархан Чахоровский: <i>Феномен Габдуллы Тукая</i>	225
Ахат Мушинский: <i>Ирэнка</i>	235
IV. Вариа	261
Барбара Павлиц-Мискевич: <i>Публикации Мусульманского религиозного союза в Республике Польша в 2020–2021 гг.</i>	261
Пшемислав Адамчевский: <i>Письма о лицах кавказского происхождения, служивших в Войске Польском, и активистах прометеевского движения, хранящиеся в польских архивах в Лондоне</i>	279
Примечания об авторах	301
Изложение	313

بِسْمِ اللّٰهِ الرَّحْمٰنِ الرَّحِیْمِ

Szanowni Państwo,

chciałoby się nieco ponarzekać, bo przecież ogólnie za dobrze nie jest, w bezpośrednim sąsiedztwie Polski trwa bezwzględna wojna, w kraju ceny rosną, tego i owego ponoć brakuje, no i zima nadchodzi. Z drugiej wszakże strony niewiele słychać o koronawirusie, chociaż średnia dobowa nowych przypadków podobno wzrasta. Nie słychać też (na razie?) wezwań na kolejną, piątą, może nawet szóstą, kolejkę szczepień. Jest lepiej? Jest gorzej? Jest ani tak, ani tak: nijak? Jeden Bóg wie...



W każdym razie my, to znaczy zespół redakcyjny „Rocznika Tatarów Polskich”, działamy. Nie ma bowiem innego wyjścia, trzeba robić swoje, nie tracąc oczywiście z oczu tego, co się wokół nas dzieje. Zatem w tym czasie dziwnym, a nawet niebezpiecznym, staramy się redakcyjnie o dotarcie nie tylko do nowych czytelników, ale także do ewentualnych nowych autorów. Dzięki temu możemy zaprezentować Państwu sporo, mam nadzieję, interesujących artykułów.

Jako redaktor z całego serca polecam wszystkie teksty, bo każdy zawiera w sobie jakąś ciekawą informację albo nieznaną dotąd fakty. Wśród autorów znajdziemy postaci dobrze znane, jak chociażby prof. Jan Tyszkiewicz, nieustający w twórczych przedsięwzięciach. W tym numerze publikujemy jego tekst o „złotym łuku” huńskiego wodza. Z przyjemnością polecam artykuł dr. Julii Krajcarz, która nie tylko w polskim języku, ale też w naszym otoczeniu odnajduje powiązania z tatarszczyzną. Prof. Aleksander Kadyrbajew podzielił się z nami materiałami o narodach turkijskich: Karakałpakach i Uzbekach, a kilka następnych czeka w zapasie. Dr Amet-chan Szejchumierow, znany

już Państwu z wcześniejszych publikacji zarówno w „Roczniku”, jak i w „Przeglądzie Tatarskim”, udostępnił tekst związany z wojskowością Chanatu Krymskiego. Mnie szczególnie przypadł do gustu artykuł Jusifa Agajewa o starodawnej turkijskiej sztuce wojennej i jej odzwierciedleniach w *Kutadgu bilik*, jedenastowiecznym dziele Jusifa Bałasaguniego. Nie mogę nie wspomnieć o tatarskim narodowym poecie, Gabdulle Tukaju, i jego poemacie *Szurale*. No i dodam do tego opowiadanie tatarskiego pisarza Ahata Muszyńskiego, poświęcone... Irenci. Publikujemy również ostatnią, ale za to najdłuższą część *Dolnośląskich Tatarów*, w której Krzysztof Olechnowicz z wielkim zaangażowaniem opisał powojenne losy i powiązania rodzinne tatarskiej społeczności.

To, rzecz jasna, nie wszystko, co znajdują Państwo na łamach naszego czasopisma. Wszystkie materiały są godne uwagi. Przypomnę jeszcze tylko, że obchodziliśmy w tym roku trzydziestą rocznicę powstania Związku Tatarów Polskich, przekształconego następnie w Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Gratulując serdecznie jego członkom i całej społeczności, informuję, że w pierwszym przyszlórocznym numerze „Przeglądu Tatarskiego” opublikujemy wspomnieniowo-refleksyjny tekst prof. Selima Chazbijewicza, będącego jednym ze współzałożycieli tej organizacji, a następnie jej długoletnim prezesem. Drugim będzie wystąpienie dr. Michała Łyszczarza, od lat towarzyszącego naszej tatarskiej społeczności, które przedstawił w Białymstoku na rocznicowym spotkaniu 8 października br. Czyli już teraz zachęcam do zainteresowania się naszym kwartalnikiem.

Udało mi się nie narzekać... Nieźle... Jednak skorzystam z okazji i w nawiązaniu do obecnej sytuacji politycznej wyznam Państwu, że na przełomie lat 80. i 90. minionego stulecia (brrr... ależ to brzmi...) marzyło mi się, że Polska będzie w stanie – wraz z sąsiednimi, wyzwoleonymi spod sowieckich wpływów państwami – podjąć i urzeczywistnić ideę równowagi między wschodem (Rosją) a zachodem (Unią Europejską). Niestety, raczej nikt tego na poważnie nie próbował, a jeśli próbował, to dość bezradnie. Czy naprawdę nie ma dla nas wyjścia i musimy być albo częścią jednego, albo drugiego? Nie możemy – Europa Środkowo-Wschodnia – być sobą? Tak... Już milczę...

„Rocznik Tatarów Polskich” sobą jest. Bo jest? Życzę więc miłej lektury i pozdrawiam serdecznie.

Musa Czachorowski

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Jan Tyszkiewicz

„ZŁOTY ŁUK” WODZA HUNÓW Z GROBU W JAKUSZOWICACH Z POCZĄTKU V W. N.E.

Koczownicze ludy, wkraczające z Azji do Europy w I tysiącleciu n.e., zaliczane są do językowej rodziny łańdzkiej, która obejmuje trzy duże grupy: mongolską, turecką i ingusko-mandżurską. Dzieje Hunów w Europie przypadały na drugą połowę IV i V w. n.e. Ich turecką przynależność etniczną przyjmuje się na podstawie obszaru działania oraz imion przywódców. Teksty pisane w ich języku nie zachowały się. Wiadomo, że w III w. p.n.e. Cesarstwo Chińskie broniło się przed częstymi najazdami koczowników Hiung-nu. Po rozbiciu środkowo-azjatyckich Hiung-nu przez wojska chińskie w roku 36–35 p.n.e. i zmianach klimatycznych na stepach Azji, nastąpiła wędrówka tych koczowniczych plemion na zachód. Nazwa „Hunowie” pojawiła się w źródłach europejskich w IV w. n.e. (Ammian Marcellius, Auzoniusz i in.) (por. H. Łowmiański 1964; K. Dąbrowski 1975; D. G. Sawinow 1984).

Do połowy IV w. n.e. nad rzekami Wołgą i Donem dominowały dwa silne związki plemienne: Alanów i Gotów. Po roku 375 zostały rozbite przez Hunów i częściowo podporządkowane. Od około 400–425 rządził Hunami naczelnym wódz Uldis. Następnym wybitnym wodzem był Attyła (ok. 434–453). Traktaty, układy i walki stabilizowały okresowo relacje Hunów z Cesarstwem Rzymskim. Za zachowanie pokoju i możliwości prowadzenia handlu z barbarzyńcami Europy cesarstwo płaciło Hunom wysoki trybut w złocie (w 434 r. 700 funtów, ok. 220 kg). Po ostatecznej klęsce Hunów w bitwie nad rz. Nedao (na południe od rz. Dunaj) stracili oni kontrolę nad Panonią. Około roku 470 wycofali się na wschód, do Dobrudży i na stepy czarnomorskie. Tutaj z Alanami

atakowali okoliczne państwa w rejonie Kaukazu. Badacze przyjmują, głównie na podstawie znalezisk archeologicznych, że w pierwszej połowie V w. władztwo sięgało na północ od Karpat, w dorzecze Wisły (por. M. Mączyńska 1996).

Pochówki huńskich naczelników plemiennych znamy z Półwyspu Bałkańskiego, Panonii, dorzecza środkowego Dunaju i ziem południowej Polski. Są to zwykle kurhany z grobami szkieletowymi, bogato wyposażone w broń i wyroby złote. Po okresie walk i panowania Hunów w Europie pozostało w ziemi także dużo skarbów złotych monet i cennych przedmiotów. Okresy pokoju osiągnano bowiem z nimi dzięki pertraktacjom, potrzebie kontaktów handlowych, zawieraniu sojuszy i płaceniu Hunom obfitych trybutów, właśnie w złocie (por. J. Iluk 1987, K. Jażdżewski 1981).

Pomimo licznych walk z Hunami o organizacji ich sił zbrojnych wiadomo stosunkowo niewiele. Źródła greckie opisują najczęściej sposoby i skutki prowadzenia przez nich wojen. Głównym atutem koczowników była szybkość przemieszczania się wojsk i dobre rozpoznanie terenu. Wiele zależało od jakości wierzchowców, sposobu ich żywienia i odpowiednich siodeł. Wojownicy byli również wyjątkowo wytrzymali i obywali się skromnym pożywieniem, wiezionym ze sobą na jucznych koniach, rzadziej w lekkich taborach (por. K. Dąbrowski 1975, N. Field, Ch. Hock 2006). Rynsztunek bojowy Hunów, czyli różnych grup koczowników wchodzących w skład ich związku plemiennego, był stosunkowo różnorodny. Składał się z łuków refleksyjnych, mieczy, toporów, włóczni i długich noży.

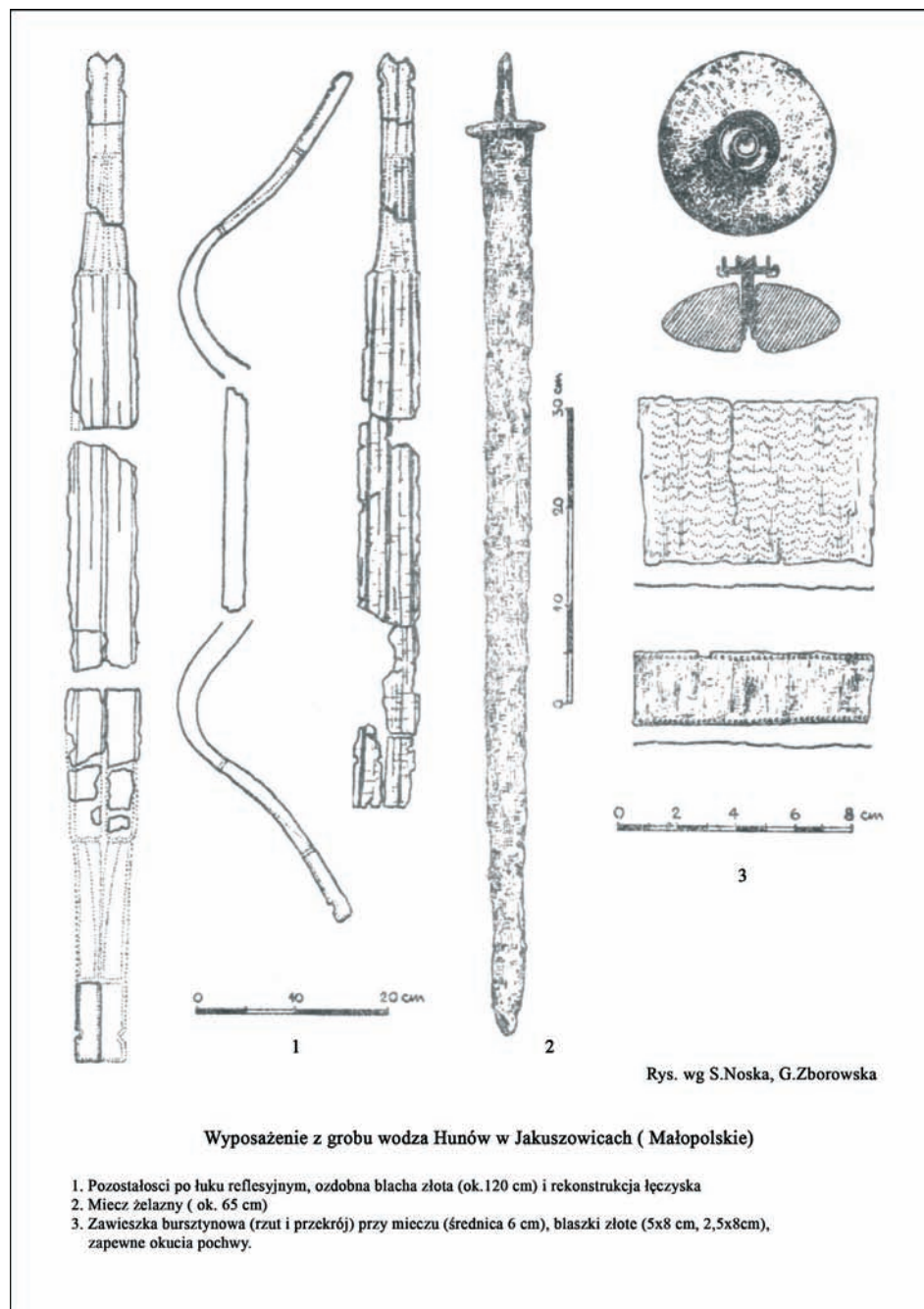
Jazda Hunów posługiwała się jednosiecznymi i dwusiecznymi żelaznymi mieczami o różnej długości (80–100 cm), wyjątkowo krótszymi (40–70 cm), zbliżonymi do długich sztyletów, służącymi do walki w zwarciu. Duża różnorodność mieczy wynikała z różnych tradycji plemiennych, różnego składu etnicznego wojsk (np. Germanie, Alamanowie itd.) i zdobyczy na polu walki. Często bronią jeźdźca była włócznia z żelaznym grotem, rzadko topór potrzebny do walki z opancerzoną jazdą rzymską. Znane są różne rekonstrukcje wyglądu i typów uzbrojenia Hunów, nie zawsze przekonujące i pewne (por. N. Fields, Ch. Hock 2006).

Europejscy sojusznicy Hunów używali łuków drewnianych. Azjatyckie łuki refleksyjne były konstruowane ze starannie wybranych elementów rogowych i drewnianych, umiejętnie sklejonych (kleje azjatyckie, kleje z wygotowanych ryb) oraz pokrytych cienką skórą. Ich skuteczny zasięg rażenia przekraczał 100 m. Wykonanie

refleksyjnego łuku bojowego trwało kilka miesięcy, polegało na ścisłym zespoleniu odpowiednio przygotowanych elementów drewnianych i rogowych. Niestety, nie przeprowadzono dotąd szczegółowych badań zachowanych w grobach szczątków łuków. Nie wiadomo więc, z jakiego gatunku drzew (czy krzewów, np. jałowca) oraz z jakich gatunków zwierząt kopytnych sporządzano całość łączyska. Mogły to być rogi jeleni, baranów, jaków czy kozic (por. A.S. Miedwiediew 1966, A.M. Chazanow 1966, J. Werner 1969). Łęczysko (całość łuku) mogło także składać się z drewnianych ramion wzmocnionych listwami rogowymi, połączonych w środku twardą rękojeścią (tzw. majdan). Na końcu ramion znajdowały się specjalne haki z kości lub rogu, na których rozpierano cięciwę. Rozpiętość ramion przy napiętej cięciwie wynosiła najczęściej ok. 80 cm. Cięciwę wykonywano zwykle ze ścięgien baranich. Napinano ją tylko na okres walki, następnie zwalniano, żeby ramiona nie ulegały zniekształceniu (por. J. Werner 1969, J. Tyszkiewicz 1970).

Pisane źródła chińskie z III–II w. p.n.e. przekazały wiadomość, że „złote łuki” Hunów i innych koczowników z terenu Mongolii miały charakter insygniów władzy. Autorzy współcześni, historycy i archeolodzy, stosują wobec tych zabytków określenia „łuki paradne” albo „symbole władzy” (por. K. Dąbrowski 1975). Spotykane w literaturze miano „łuki symboliczne” jest chybione i niewłaściwe. Łuki azjatyckich koczowników, wodzów i naczelników, były realną bronią, tylko rzadko używaną. Oczywiście stanowiły ostentację sprawowanej władzy. Wódz, uczestniczący w akcji bojowej, musiał posiadać sprawny, stosunkowo lekki, dobrze wypróbowany łuk. Łuk ozdobiony złotymi blachami był znacznie cięższy i mniej sprawny. Nie znamy wyobrażeń i zwyczajów huńskich, możemy jednak liczyć się z pewnymi prawidłowościami.

Łuk bojowy młodego wojownika, wraz z jego awansem społecznym i wojskowym w rodzie czy plemieniu, mógł zostać obłożony blachami ze złota, zdobionymi w odpowiednie wyobrażenia lub symbole. Zyskałby wtedy postać wyróżniającego się, paradnego łuku wodza. Doświadczony, stary wódz, z pewnością używał w walce refleksyjnego łuku, dobrze wypróbowanego osobiście, czyli niezawodnego. Wszystkie łuki podlegały zużyciu, rozsychaniu i uszkodzeniom. „Złoty łuk” pod koniec życia wodza tracił pełne walory bojowe. Musiał być zastępowany innym. Warto też pamiętać, że każdy koczownik posiadał zazwyczaj drugi łuk, drewniany lub refleksyjny, używany na polowaniu i w życiu indywidualnym.



Rys. wg S.Noska, G.Zborowska

Wyposażenie z grobu wodza Hunów w Jakuszowicach (Małopolskie)

1. Pozostałości po łuku refleksyjnym, ozdobna blacha złota (ok. 120 cm) i rekonstrukcja łączyzka
2. Miecz żelazny (ok. 65 cm)
3. Zawieszka bursztynowa (rzut i przekrój) przy mieczu (średnica 6 cm), blaszki złote (5x8 cm, 2,5x8cm), zapewne okucia pochwy.

W sprawie „złotych łuków” jako symbolu władzy można odwołać się do analogii występującej w życiu i symbolice średniowiecznych władców europejskich, dla których najważniejszą bronią był miecz. Dynastia mogła posługiwać się mieczem specjalnym, tzw. koronacyjnym, niezbędnym do ceremonii przekazywania władzy następcemu władcy. Król czy książę posiadał miecz bojowy oraz miecz (lub miecze) paradne, symboliczne, często ofiarowywane mu w różnych okolicznościach, politycznych albo religijnych. Oprócz tego, jak wiadomo np. o życiu króla Władysława Jagiełły (zmarł w r. 1434), władca ten na co dzień nie rozstawał się z „mieczem przybocznym”. Był to dobrze wypróbowany oręż, który towarzyszył mu w jego podróżach. Przywieszony na pasie, w każdej chwili gotowy do użycia w obronie własnej, zapewniał królowi poczucie bezpieczeństwa. Na polowaniach Władysław Jagiełło posługiwał się również włócznią (czy oszczepem) oraz lekką kuszą, o rozpiętości ramion ok. 60 cm (por. J. Tyszkiewicz 2003). Koczownik ze związku plemiennego Hunów mógł posiadać dobry refleksyjny łuk bojowy, drugi refleksyjny łuk zastępczy (np. na dalszej wyprawie) i z pewnością dobry łuk drewniany do polowań, potrzebny w życiu codziennym.

W źródłach pisanych z epoki podbojów huńskich znajdujemy wzmianki, które sugerują, że Hunowie europejscy kultywowali typowe wierzenia środkowoazjatyckie, będące rodzajem szamanizmu. Wróżyli i składali ofiary z owiec. W niektórych kurhanach grobowych znaleziono kości owiec, umieszczone wewnątrz typowych kotłów (z brązu) huńskich, nawiązujących do starych wzorców chińskich. Opis pogrzebu Attyli, głównego wodza związku plemiennego Hunów w połowie V w. n.e., daje orientację o ich zwyczajach pogrzebowych (por. Priskos i Jordanes: M. Plezia 1952). Zmarły wódz odbierał hołd licznych naczelników i wojowników, przejeżdżających obok zwłok w pełnym uzbrojeniu. Ciało Attyli złożono do potrójnej trumny: żelaznej, srebrnej i złotej. Obok umieszczono wiele zdobytej broni, kosztowności, pancerz i oznaki godności (nie podano jakie). Attyłę pochowano w głębokim wkopie. Nie usypano kurhanu, co było tradycją, zwłaszcza przy pochówkach wodzów. Uroczystość pogrzebową skończyła wielka uczta. Na różnych obszarach opanowanych przez Hunów, zwłaszcza w dorzeczu środkowego Dunaju, za typowe pochówki naczelników przyjmuje się groby szkieletowe, umieszczane w szymbach mających od czterech do sześciu m głębokości. Ciałom zmarłych towarzyszyły także ofiary ze zwierząt (kości owiec), bogate w ozdoby i uzbrojenie. Grób Attyli celowo ukryto, nie sypiąc nad nim kurhanu

i zabijając wszystkich wykonawców ostatecznego pochówku. Liczono się bowiem z rabunkiem i profanacją grobu.

Z ziem polskich znane są dwa groby huńskie, z których zachowała się większość darów umieszczonych ze zmarłym (por. K. Jażdżewski 1984, J. Szydłowski 1988). Na drugie ćwierćwiecze V w. datowane są groby z Jakuszowic koło Pińczowa i Jędrychowa koło Oławy na Śląsku. Grób z Jędrychowa określono jako mogiłę kobietą, bez broni, z zdobami epoki huńskiej. Natomiast typowo wyposażono wodza huńskiego, pogrzebanego w Jakuszowicach. Znaleziono w grobie długi, prosty i lekki miecz z bursztynową zawieszka w kształcie małego dysku oraz pozostałości po łuku refleksyjnym, z ramionami o rozpięciu 85–86 cm (przy nałożonej cięciwie). Po pochwie do miecza pozostały dwie prostokątne blaszki ze złota. Łuk pochowanego wodza pokryty był również podłużnymi złotymi blaszkami na przodzie łączyśka, uchwycie w środku (majdanie), a także na obu ramionach. Obok szkieletu znaleziono ponadto srebrne sprzączki i okucia rzędu końskiego. Po siodle nie odkryto żadnych szczątków.

Podobny grób koczownika z V w. znany jest z Pécs-Uszög, na Węgrzech. Tutaj oprócz uzbrojenia stwierdzono pozostałości po całym rzędzie końskim: drewniane siodło oraz okucia i sprzączki do pasów mocujących siodło na grzbiecie wierzchowca. Wódz pochowany w polskich Jakuszowicach był w huńskim związku plemiennym wyższy rangą, ponieważ dysponował łukiem ozdobionym złotymi blaszkami. Naczelnik z Pécs-Uszög otrzymał do grobu miecz i włócznię z żelaznym grotem. Żadnych pozostałości po łuku obok nich nie stwierdzono. Pochówek z Węgier mógł należeć do naczelnika jakiegoś rodu czy plemienia, ale zmarły nie był zapewne koczownikiem. Dowodził prawdopodobnie grupą Germanów sfederowanych z Hunami (por. K. Dąbrowski 1975, J. Tyszkiewicz 2001).

Na koniec warto powtórzyć uwagę o zagrożeniu życia wodza ze „złotym łukiem” w rękę. Żaden pancerz ani hełm nie zabezpieczał dostatecznie przed ostrzałem prowadzonym przez wyborowych łuczników wroga. Złote blachy z daleka zwracały na siebie uwagę. Wódz do boju powinien jechać z innym, wypróbowanym łukiem refleksyjnym.

Jan Tyszkiewicz

„Golden bow” of the Hun chief from the grave in Jakuszowice from the beginning of the 5th century AD

Keywords: Huns, Attila, weapons, recurve bow, golden bow, wooden bow, sword, barrow.

Abstract: Nomads from the steppes of distant Asia transferred their customs, including those related to used weapons, to Eastern and Southern Europe. The so-called golden bow played an important role in their community, most likely emphasizing the position and importance of the warrior who possessed it. Two Hunnic barrows have survived in Poland, in one of them, in the village of Jakuszyce, the remains of an arch covered with golden lamellas have been preserved. However, it is difficult to say whether it was a combat weapon or just a ceremonial.

Bibliografia:

- Chazanow A.M., *Słoznyje łuki jewrazijskich stepiej i Irana w skifo-sarmatskiju epochu* [w:] *Materialnaja kultura narodow Sriedniej Azji i Kazachstana*, red. Ju. S. Chudiakow, Moskwa 1966, s. 39–40.
- Dąbrowski K., *Hunowie europejscy* [w:] K. Dąbrowski, E. Tryjarski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, ZNiO, Wrocław 1975, s. 11–144.
- Fields N., Hock Ch., *The Hun. Scourge of God: AD 375–565*, Oxford 2006.
- Iluk J., *Późnorzymskie skarby solidów z północno-zachodniej Europy w świetle barbarzyńskich podbojów: od IV do VI wieku*, „Wiadomości Numizmatyczne”, r. 31, 1987, nr 1–2, s. 1–37, tablice i mapy.
- Jażdżewski K., *Pradzieje Europy Środkowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981, s. 569–573.
- Łowmiański H., *Początki Polski*, t. II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1964, s. 269–275.
- Mączyńska M., *Wędrowki ludów. Historia niespokojnej epoki IV i V wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 99–138.
- Miedwiediew A.S., *Rucznoje mietatielnoje orużje. Łuk i strieły. Samostriel, XIII–XIV w.*, Moskwa 1966.
- Plezia M., *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Kraków–Poznań 1952.

- Sawinow D., *Narody jużnoej Sybiri w driewnietiuurkskuju epochu*, Leningrad 1984, s. 18–22.
- Szydłowski J., *Epizod huński w historiografii polskiej* [w:] *Studia nad etnogenезą Słowian i kultury Europy wczesnośredniowiecznej*, t. II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 131–139.
- Tyszkiewicz J., Recenzja z katalogu J. Wenera, *Łuk w rozwoju historycznym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 18, 1970, nr 3, s. 482–488.
- Tyszkiewicz J., *Koczownicy Europy średniowiecznej w polskich badaniach końca XX w.* [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, red. W. Fałkowski, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2001, s. 239–254.
- Tyszkiewicz J., *Broń myśliwska Władysława Jagiełły* [w:] *Heraldyka i okolice* (księga ofiarowana prof. S. Kuczyńskiemu), red. A. Rachuba, S. Górczyński, H. Manikowska, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2002, s. 355–362.
- Werner J., *Łuk w rozwoju historycznym. Katalog wystawy*, Muzeum Narodowe, Kraków 1969.

Jusif Agajew

O SZTUCIE WOJENNEJ W *KUTADGU BILIK* JUSIFA BAŁASAGUNIEGO

Historia ludzkości obejmuje także czas wojen i bitew, w których przejawia się talent przywódczy wodzów i bohaterstwo zwykłych wojowników. Wraz z rozwojem ludzkości jej myśl wojskowa – sztuka wojenna – ulegała doskonaleniu i wyrafinowaniu. Czym zatem jest sztuka wojenna? W wojskowych akademiach definiuje się ją jako najważniejszą dziedzinę nauk wojskowych, która powstała wraz z pojawieniem się wojen. I potwierdza się, że sztuka wojenna to teoria i praktyka przygotowania oraz prowadzenia wojny w ogóle, operacji i walki, to wojenne mistrzostwo używania sił i środków do osiągnięcia zwycięstwa, sztuka dowódców wojskowych i wszystkich żołnierzy w pokonaniu wroga [1:5].

Starożytne kroniki, które przetrwały do naszych czasów, pełne są scen walki, oblężeń miast i twierdz oraz opisów broni. Wychwalają wodzów i odważnych wojowników. Wraz z rocznikami zachowały się starożytne traktaty o sztuce wojennej takich wielkich starożytnych myślicieli oraz dowódców chińskich, jak Sun Zi i Wu Zi, a także starogreckich i rzymskich, między innymi Apollodorosa i Eneasza Tacticusa, Sekstusa Juliusza Frontinusa i Flawiusza Wegecjusza Renata. Dalszy rozwój ludzkości poprawił zarówno metody, jak i mechanizmy prowadzenia wojny. To z kolei rozwinęło myśl wojskową, co znalazło odzwierciedlenie w późniejszych pracach, takich jak traktat *Dell'arte della guerra* (O sztuce wojny) Włocha Niccolò Machiavellego czy *Wojenne zasady w stu rozdziałach* Jie Xuana z Chin.

W wielu kronikach znajdujemy wzmianki o militarnych zwycięstwach i chwalebnych wyczynach ludów turkijskich, jednak za jeden z pierwszych traktatów o sztuce wojennej Turków, jakie do nas dotarły, można bez wątplenia uznać dzieło wielkiego tureckiego myśliciela z XI wiek Jusifa Bałasaguniego *Kutadgu bilik* (*Qutadğu*

bilig, Błogosławiona wiedza). Według niektórych danych urodził się on w roku 1015 lub 1016 w stolicy tureckiego państwa Karachanidów w mieście Bałasagun [Tokmak we współczesnym Kirgistanie]. W latach 1069–1070 ukończył pracę nad traktatem filozoficznym *Kutadgu bilik* w formie poetyckiej w języku tureckim i podarował go swojemu władcy – hakanowi Tabgaczowi Karachanowi Bogrze [są to tytuły, jakich używał hakan Ibrahim ibn Nasr, Böri Tigin Tamğaç Buğra Kara Han İbrahim, pierwszy władca Zachodniego Kaganatu Karachanidów]. Otrzymał za niego tytuł *chass hadżib* (zaufany szambelan, kanclerz). Zmarł Jusif Bałasaguni prawdopodobnie w roku 1075 i pochowany został w Kaszgarze, drugiej stolicy Karachanidów.

Traktat *Kutadgu bilik* zawiera 6520 bajtów poetyckich, podzielonych na 85 rozdziałów, oraz trzy aneksy obejmujące 124 bajty w trzech rozdziałach. Współcześnie znane są trzy rękopisy tego dzieła: z Wiednia [Heraty], Kairu i Namanganu [Fergany]. Najpełniejszy i w najlepszym stanie jest przechowywany w Taszkencie rękopis namangański, będący głównym źródłem badań, przekładu i publikacji przez Akademię Nauk ZSRR w roku 1983. Samo dzieło stanowi traktat filozoficzny o tym, jak sprawiedliwie żyć i rządzić państwem, w którym obok wszystkiego innego objawia się także sztuka wojenna:

Sztuka to wielka dowodzić wojskami,
W bój je prowadzić do zwycięstw nad wrogami. [2:188]

Rozdział opisujący sztukę wojenną nosi nazwę *Ogdulmisz opowiada władcy, jakim powinien być mąż, który prowadzi wojsko* [Öğdülmiş İligke Sü Başlar Er Negü Teg Kerekin Ayur], czyli jakimi cechami musi odznaczać się dowódca. Jego bowiem znaczenie dla państwa jest nieocenione. Jeszcze w VI–V wiekach p.n.e. chiński filozof Sun Zi w swoim traktacie o sztuce wojennej pisał: „Dowódca dla państwa oznacza to samo, co obudowa powozu: jeśli będzie dopasowane i mocne, państwo bez wątpienia będzie silne; jeśli obudowa się rozluźni, wówczas państwo z pewnością osłabnie” [3:41]. Dlatego też, według Sun Zi, dowódca musi łączyć inteligencję, bezstronność, człowieczeństwo, odwagę, surowość [3:36]. W tym samym czasie inny starożytny chiński myśliciel z IV wieku p.n.e. Wu Zi napisał w swej pracy o sztuce wojennej: „Istnieje pięć punktów, na które dowódca powinien zwracać szczególną uwagę. Pierwszy to prawo dowodzenia, drugi – stała gotowość, trzeci – odwaga, czwarty – czujność, piąty – prostota” [3:475]. Późniejszy średniowieczny strateg z XIV–XV wieku, Umar ibn Ibrahim al-Awsi al-Ansari napisał w swoim dziele *Tafrij al-kurub fi*

tadbir al-hurub (Wprowadzenie do wojny): „Dowodzący armią musi być sprawny umysłem, silny sercem, pełen odwagi, zawsze czujny, bardzo ostrożny, stanowczy w decyzjach” [4:490].

Traktat Jusifa Bałasaguniego zaczyna się od wyliczenia cech, w tym również moralnych, jakimi powinien charakteryzować się wódz – dowodzący wojskami:

Mąż powinien strzec i chronić swą cześć,
 Walczyć z wrogiem, gotów zemstę mu nieść.
 Mąż honoru każdego wroga zniszczy,
 Zbieży odeń tylko wstyd swój utraciwszy.
 Tchórz, pamiętając o honorze, śmiałość zyskuje,
 Ale ginie śmiałość, gdy tylko bojaźń poczuje.
 Odważni mężowie duchem honoru bogaci:
 Mąż czestny umrze, lecz śmiercią wroga odpłaci.
 Mąż odważny i prawy, a pokorny w duszy,
 Wszystkie ludy miłością jednakową darzy.
 Ten, kto jest skromny, ludzkie serca rozgrzewa.
 Mowa butna wojownikom jest obmierzła! [2:190]

Wymienia się przy tym takie cechy niezbędne dla dowódcy, jak życiowe doświadczenie, śmiałość, stanowczość, hojność, czasem też zuchwałość:

Aby poprowadził to dzieło, męża trza potężnego,
 Co wszystko w życiu poznał, śmiało walczącego.
 Musi być przenikliwy i czujny bezustannie,
 Aby wojska w boju nie dosięgła bieda.
 Powinien być odważny i zręczny w strzelaniu,
 I szczodry, i z gestem, z gościnnością obeznany.
 Tak, szczodrym być musi przywódca-wojownik,
 Tylko wtedy będzie to najlepszy mężów przewodnik.
 Gotów rozdać wszystko bez jakiegokolwiek wahania,
 Towarzysze broni staną przy nim pełni oddania.
 Rozda stroje pyszne, broń wspaniałą, rumaki,
 To są drogi do sławy szlachetnej jasne znaki.
 Niechaj dla potomków nie gromadzi dobra,
 Nie pragnie pastwisk ni ogrodów, ni srebra.
 Mieczem niech zatwierdza swoje słuszne prawa,
 Coś zdobył, to rozdaj – tak rozrasta się sława!
 Niechaj wszech karmi i odziewa, chojnie dobra pomnaża,
 Końmi i niewolnikami każdego zgodnie obdarza.

Niezliczone gromady mężów miecz jego zgromadzi,
Przez góry najwyższe przejść za nim będą radzi!
Byle tylko odważny i doświadczony mąż był,
I wytrwały, i w bitwach nie odstępował w tył. [2:189]

Charakterystyczne dla Turków jest przyrównywanie się do zwierząt, co w traktacie znalazło odzwierciedlenie wśród niezbędnych cech dowódcy:

Oto zalety niezbędne dla tych, co armii przewodzą,
One wroga pokorzyć i ukarać pomogą.
W walce trzeba mieć odwagę na lwa podobieństwo,
I chwytem godnym tygrysa ozdobić swe męstwo,
Gwałtownością dzika i wilczą zawziętością,
Niedźwiedzią srogością, jelenią zręcznością.
Wojownik, niczym lis, w chytrłości zaciekły,
I zapalczywy, całkiem jak wielbłąd wściekły.
Niechaj daje baczenie – czujniejszy od sroki,
Niechaj będzie jak kruk w górach, dalekooki!
Niechaj ogarnie go w gniewie wściekłość lwa,
Niechaj w drzemkę nie wpadnie niczym sowa.
Ten zaś, kto takimi darami został zaszczycony,
To mąż godny szacunku i woj nieposkromiony. [2:191]

Na liście cnót, jakimi powinien odznaczać się dowódca, autor traktatu jako pierwsze wymienia uczciwość, prawość i prawdomówność naczelnego wodza, a dopiero później wszystkie inne cechy, takie jak hojność, odwagę i przebiegłość:

Oto walory niezbędne dla wiodącego zbrojnych
Dla większych jego sukcesów w prowadzeniu wojny:
Po pierwsze, być uczciwym, otwartym i prawdomównym,
Lud nie uwierzy żadnym wezwaniom obłudnym.
Po drugie, być szczodrym: wszelkiej żałujący zdobyczy,
Zgarniający ku sobie – bez wojska zostaje, już się nie liczy.
I po trzecie, być śmiałym, do walki stawać z ochotą,
Tylko tchórzowi przystaje zasłaniać się niemocą.

Po czwarte, poznać należy chytrości różnych wybiegów:
Lwa ten pokona, kto się rozeznaje w użyciu zabiegów.
Przygotuje przełamanie tylko zdolny i wytrwały,
A wojów w bój prowadzić – potrzebny tu wódz śmiały.

Gdy prowadzącym pułki jest mąż, co te zalety posiada,
Wroga zwycięży, sławę dobrą nieprzyjaciel postrada! [2:192]

Los dowodcy miał decydujące znaczenie dla przebiegu bitwy. Jeśli zginął lub dostał się do niewoli, podważało to bojowego ducha całej armii:

Choćby potężna armia, lecz bez wodza na czele –
Jest bezgłową siłą: w bitwie nie zdoła zbyt wiele. [2:192]

Dyscyplina wojskowa jest kamieniem węgielnym, na którym opiera się armia. Niczym oś przenika i wiąże ze sobą wszystkich, od dowódcy po szeregowego żołnierza, odróżniając tym samym wojsko od zbiorowiska uzbrojonych ludzi. Już w XVI wieku włoski filozof Niccolò Machiavelli napisał: „Tam, gdzie kara jest silna, powinna być także wielka nagroda, aby podtrzymywać w ludziach jednocześnie nadzieję i strach” i dalej: „Cała surowość wojskowej dyscypliny jest potrzebna tylko po to, aby wojska były w idealnym porządku, gdy nadejdzie godzina bitwy... Kto potrafi lepiej się do niej przygotować i zachować większą dyscyplinę w swojej armii, ten zyskuje bezwarunkową przewagę nad wrogiem i może bardziej liczyć na zwycięstwo” [5:262–263].

W traktacie autorstwa XVII-wiecznego chińskiego dowódcy Jie Xuana czytamy: „[...] stosować surowe kary może tylko ten, którzy umie hojnie nagradzać. Autorytet posiada wyłącznie ten, kto potrafi surowo karać... Jeśli surowo ukarze się tych, którzy drżą o życie lub boją się utraty stanowiska, żołnierze mogą podnieść się na duchu i sumiennie wykonać rozkaz. Jeśli nie odpuści się tym, którzy nie posłuchali rozkazu, armia będzie stała twardo jak góra, a jej działania będą nie do powstrzymania jak skalna lawina. W ten sposób możesz zapewnić sobie zwycięstwo” [6:86]. Podobne przemyślenia na temat znaczenia i wagi dyscypliny wojskowej znajdujemy w traktacie Jusifa Bałasaguniego:

A jeśli mąż jest stanowczy, dostojny i śmiały,
Rozślawia się dzielnością swych wojskowych działań.
Powinien być nieugięty – istny postrach dla podłych,
I życzliwy – dla zgodnych, spokojnych i cichych.
Zwierzchnik nad wojskami to dla władzy wsparcie,
Gdy ład w wojsku panuje, wtedy rządzi się łatwiej.
Gdzie silna jest władza, tam armia zdolna do obrony,
Gdzie wojsko dobrze dowodzone, to żołnierz nasycony.
Jeśli wódca odpowiedniego wojska nie będą miały,

Licz się z tym, o Eliku, że wojska te przepadły.
Wobec złego – trzeba być odpowiednio uprzejmym,
Wobec godnego – trzeba być szacunku pełnym.
Wszystkich najlepszych odpowiednią nagrodą obdaruj,
Byle czym ich nie zbywaj, czym możesz rozraduj!
Wszyscy cenią nagrody, dobro daje życie:
W odpowiedzi na dobro ludzie służą należycie. [2:190]

Ten fragment traktatu *Kutadgu bilik* jest w rzeczywistości domaganiem się od dowódcy utrzymywania w armii właściwej dyscypliny w oparciu o sprawiedliwość, co kolejny raz potwierdza istnienie w wojskach Turków żelaznej dyscypliny, regulowanej zarówno normami tureckiego prawa zwyczajowego *tëre*, jak też prawami islamu. Dyscyplina wojskowa stanowi klucz do zwycięstwa, o czym mowa jest nie tylko w traktacie Jusifa Bałasaguniego, ale także w starożytnej eposie Oguzów *Dede Korkut Kitabı* (*Księga dziada Korkuta*) [13:108].

Wybiegi i manewry strategiczne oraz taktyczne są jednym z elementów sztuki wojennej. Już starożytny chiński dowódca i myśliciel Sun Zi napisał w swoim traktacie, że *Wojna jest drogą oszustwa*, mając tu na myśli militarną przebiegłość czy też taktykę stosowaną na wojnie [3:36]. Zgadza się z nim Szarif Muhammad Mansur Mubarakszah, średniowieczny myśliciel muzułmańskiego Wschodu z początku XIII wieku. W swoim traktacie *Zasady prowadzenia wojny i odwaga* cytuje Alego, zięcia Proroka i jednego z kalifów sprawiedliwych: „Wojna zawsze jest oszustwem” [10:184]. XVII-wieczny chiński dowódca chiński Jie Xuan przekazał: „Na wojnie nie da się obejść bez przebiegłości, ale przebiegłość musi być bez zarzutu i dalej Mądrzy mężowie nie popełniają błędów, ponieważ nie oszukują, ale w działaniach wojennych dzięki oszustwu osiąga się sukces” [6:46,141].

Średniowieczny strateg muzułmańskiego Wschodu, Umar ibn Ibrahim al-Awsi al-Ansari, stwierdził: „Zwycięstwa odniesione dzięki doskonałym wybiegom i błyskotliwej pomysłowości, z zachowaniem własnego życia, nienaruszonym wojskiem i bez zbędnego wysiłku, to najlepsze zwycięstwa” [4:489]. W traktacie Jusif Bałasaguniego na liście zalet dowódcy przebiegłość jest wymieniona jako środek, dzięki któremu można osiągnąć zwycięstwo nad wrogiem:

Po czwarte, poznać należy chytróści różnych wybiegów:
Lwa ten pokona, kto się rozeznaje w użyciu zabiegów. [2:192]

I dalej:

Dwa rodzaje oręża tworzą podstawę zwycięstwa,
Od nich przeciwnikowi zagraża śmiertelna klęska.
To przede wszystkim wybieg, strategia przebiegła,
Aby jeszcze przed bitwą zagłada wroga dosięgła. [2:194]

Znaczące miejsce w sztuce wojennej zajmuje rozpoznanie. Starożytny chiński strateg Sun Zi w swojej pracy poświęcił jej osobny rozdział [3:68–70], zaś chiński dowódca Jie Xuan pisał o niej tak: „Kiedy wojska zbliżają się do siebie, trzeba znaleźć sposób sprawdzenia wroga. Kiedy wojska stoją naprzeciw sobie, musisz umieć rozpoznać siłę wroga. Zwiad w obozie nieprzyjaciela prowadzony jest po to, aby nie uderzać nadaremnie” [6:37]. W *Kabus-name*, średniowiecznym rękopisie z XI wieku, autor traktatu Kei Kavus w pouczeniu dla przyszłego dowódcy stanowczo radzi: „Nie pomiń okazji wysłania zwiadowcy” [7:229]. O rozpoznaniu znajdziemy też stosowny fragment w traktacie Jusifa Bałasaguniego:

Doglądaj, aby wróg nie wziął od ciebie „języka”,
I nie rozeznał się, ile w swej armii masz wojownika.
A nieprzyjacielskiego pochwycić „języka” wypada,
Który o sile wrogich oddziałów się wygada. [2:193]

Jednym z zadań zwiadu jest konieczność pochwycenia żołnierza przeciwnika, tzw. wzięcie języka, aby uzyskać od niego niezbędne informacje o wrogu i armii.

Taktyka, nakreślona przez Jusifa Bałasaguniego w *Kutadgu bilik*, opiera się zarówno na tradycyjnej taktyce wojennej koczowników Azji Środkowej, jak też na tej przyjętej na muzułmańskim Wschodzie. Wśród Turków, podobnie jak wśród ludów środkowoazjatyckich, bitwa dzieliła się na trzy etapy: wyprowadzenie sił, rozmieszczenie i bitwa [8:196]. To wszystko znajdziemy w *Kutadgu bilik*. Pierwszym etapem bitwy było wyprowadzenie, czyli zebranie i przemarsz wojska: w traktacie autor broni swojego stanowiska, że mniejsze znaczy lepsze, czyli lepsza jest mniejsza armia, ale lepiej wyszkolona i wyposażona, wskazując na wystarczającą liczbę wojowników dobrze przygotowanych i wyposażonych w niezbędną broń, a nie niezliczoną ich ilość:

Dla wojska nie ilość, co dobra postawa jest ważna,
A dobremu wojsku odpowiednia ilość oręża należna.
Maż doświadczony mówi: „Poradzisz sobie w boju,
Dowodząc oddziałami dwunastu tysięcy wojów”.

Rzekł mąż, który w walce smak zwycięstwa poznał:
„Wystarczy, byś jeno cztery tysiące wszystkiego miał!
W armii nazbyt rozciągniętej jedynie zamieszanie:
I porządku w niej nie utrzymasz, i złe tam dowodzenie!”
Posłuchaj, jaka rada i lekcja dla ciebie została ukryta,
w słowach, co wyszły z ust okrytego chwałą wojownika:
„Wojsku nie wielka liczba, lecz siła jest potrzebna,
Byle tylko broń wszelaka jakości była przednia!
Uporządkowane szeregi lepsze niż armii cały skład:
W rozpuszczonym wojsku jedynie nędza i rozkład!”. [2:192–193]

Jak widać z tego fragmentu, najważniejsza jest nie ilość, ale jakość wojsk, tj. walczyć musimy nie liczbą, ale wykorzystując umiejętności, wprawę. W swoim traktacie Niccolo Machiavelli pisze: „Niech będzie ona (czyli armia) lepiej mniejsza, gdyż duża liczebność prowadzi do zamieszania, naruszeń dyscypliny i bojowego szyku” [5:250]. W traktacie *Epitoma rei militaris* (*Zarys wojskowości*) starożytnego rzymskiego stratega z IV wieku n.e. Flawiusza Wegetiusa Renata znajdujemy konkretne wskazanie optymalnej liczby żołnierzy potrzebnych do prowadzenia wojny: „Starożytni chcieli mieć wojska nie tak liczne, ale dobrze wyszkolone we władaniu bronią. Dlatego w małych wojnach uważali za wystarczający jeden legion z przyłączeniem do niego oddziałów pomocniczych, tj. 10000 piechoty i 2000 kawalerii, w sumie 12000 żołnierzy” [9:311–312].

Jeszcze dokładniejsze wskazanie optymalnej liczby oddziałów znajdujemy w hadisie o Proroku Muhammadzie (*saat*), gdzie mówi się, że Prorok przekazał: „Najlepszy z oddziałów to ten, który liczy 4 tysiące I żadna siła nie jest w stanie pokonać 12000 wyznających tę samą ideę kawalerzystów” [10:179]. W XI-wiecznym traktacie wielkiego wezyra seldzuckiego państwa Hadżiego Nizama al-Mulka *Sijaset-name* (*Księga rządzenia*) jest napisane: „Z każdego narodu powinna być wystawiona czterotysięczna armia” [12:93]. Tak, w klasycznej formie, wyglądały w średniowieczu formacje wojskowe muzułmańskiego Wschodu. Potwierdzenie tego znajdujemy w powyższym fragmencie z *Kutadgu bilik*.

Kampania wojsk tureckich przebiegała zgodnie z klasycznym schematem, przyjętym od koczowników Azji Środkowej: na czele szła straż przednia, za nią siły główne, na końcu zaś oddziały zabezpieczające tyły. Podczas przemieszczania się i postoju wojsk wokół awangardy, sił głównych i straży tylnej wystawiano strażę – patrole. Jak w traktacie:

I wódz, który chce sprawnie dowodzić wojskami,
Musi być ściśle związany ze swymi obowiązkami.
Patrole wysyłać na obserwacje to jego zadanie,
Wtedy będzie miał czujnych oczu i uszu rozpoznanie.
Gdy wysłe szpicę, oddział, co przeprowadzi zwiad,
Rozezna się, jaki jest wrażeń zasadzek układ.
Wojsku powinna być zapewniona skuteczna osłona,
W odpowiedniej odległości i czasie poczyniona.
I miejsce odwrotu trzeba najprzód ustalić – pod strażą,
Aby czujnie wypatrywać, jakie wroga zamysły się ważą.
Chorągwiany niechaj na pole walki zwraca baczenie,
Aby na wszystkich wojowników mieć wejrzenie.
I obóz trzeba założyć w miejscu bezpiecznym,
Zebrać w nim całe wojsko i być wciąż ostrożnym.
Nie znać, co to nieostrożność, mieć się na bacności,
Nieostrożnego byle wróg dopadnie bez trudności. [2:193]

Drugim etapem bitwy było ustawienie wojsk w szyku bojowym. W dziełach autorów średniowiecznych zwracano na to zagadnienie szczególną uwagę. Tak więc w *Kabus-name*, jako wskazanie dla przyszłego dowódcy, autor pisze: „Poznaj dokładnie metody zgłębiania wojska i tworzenia bojowych szyków. W dniu bitwy wyślij na prawe i lewe skrzydło obytych dowódców, doświadczonych w walce i znających świat. Najodważniejszego dowódcę z najlepszymi ludźmi postaw za armią, aby owi ludzie tylnego oddziału byli na tyłach wojska” [7:229]. Zdecydowana większość źródeł historycznych wyróżnia trzy główne elementy szyku bojowego – środek, prawe skrzydło i lewe skrzydło. Formacje bojowe armii tureckiej składały się z siedmiu elementów: jednostki przednie – *garavul*; wybrany oddział przed centrum – *jara-vul*; centrum – *jasav*; prawe skrzydło – *on kol*; lewe skrzydło – *sol kol*; rezerwa stojąca za centrum lub znajdująca się w zasadzce – *dzigdavul* lub *ogcze* [*okcze*]; straż tylna – *buchtarma* [11:206]. Rozmieszczenie wojsk w szyku bojowym według Jusifa Bałasaguniego wygląda następująco:

Przed walką część wojsk w zasadzce zatrzymaj,
A gdy łuczników ruszysz, w przód się już wyrывaj.
Na czele swego wojska postaw oddział bywałych,
Aby wojów prowadził i do walki zagrzewał ich.
Mężowie doświadczeni są odważni i skuteczni w boju,
Porządek utrzymają w walce i nie czują znoju.

Wszystkie zuchowate młodziaki zapał wielki mają,
Ale wystarczy byle niepowodzenie – w zapale ostygają!
Na przedzie i w tyle ustaw wojowników śmiałych,
Po prawej i lewej stronie rozstaw pozostałych. [2:195]

Jak widzimy, traktat zawiera wszystkie elementy bojowego ustalenia: centrum, prawe skrzydło, lewe skrzydło, wyborową jednostkę przed centrum i rezerwę w zasadzce. Jednocześnie ukazano także oddziałową strukturę szyku bojowego armii, która w średniowieczu na Wschodzie nazywana była turecką [10:204]:

A gdy armie się zejdą, to bitwa wnet się rozpocznie,
Oddziały uderzą na się, w ruch pójdą miecze i kopie. [2:195]

Tak więc, jak wynika z powyższego fragmentu, turecki szyk bojowy dopuszczał przy włączeniu do struktury oddziałowej także elementy klasycznego porządku bojowego: środek, prawe skrzydło i lewe skrzydło. Taki szyk bojowy w tureckich wojskach znajdujemy w starożytnej epopei Oguzów *Dede Korkut Kitabı* [13:96, 101]. Obalą to twierdzenia niektórych badaczy zachodnich, że „Turcy nie byli zorganizowani w trzy główne oddziały: prawe skrzydło, lewe skrzydło i centrum” [4:487].

I wreszcie trzeci etap zmagania – sama bitwa. Jusif Bałasaguni w swoim traktacie dokładnie rozważa każde jej stadium:

A gdy armie się zejdą, to bitwa wnet się rozpocznie,
Oddziały uderzą na się, w ruch pójdą miecze i kopie.
Następnie wypuść strzały z zasadzek odległych,
A z bliskich raż oszczepami – wróg nie zliczy poległych.
W walce mieczem i toporem poczynaj sobie śmiało,
Zębami i paznokciami rozdieraj wroga ciało. [2:195]

Traktat odzwierciedla co najmniej trzy etapy bitwy: strzelanie łuczników – zarówno konnych, jak i pieszo – z dużych odległości, zbliżanie się do wroga i walka w zwarciu przy użyciu kopii i oszczepów oraz, na koniec, walka wręcz na miecze i topory. Wszystkie powyższe etapy bitwy i ich kolejność można znaleźć w XIII-wiecznym traktacie Szarifa Muhammada Mansura Mubarakszaha [10:213]. Można więc stwierdzić, że taka taktyka walki była znana i szeroko stosowana na Wschodzie.

Na ostateczny rezultat wpływała wytrwałość w walce, o czym mówi następujący fragment *Kutadgu bilik*:

Wytrzymaj, niechaj twych pleców nie zobaczy wróg,
Walcz, a gdy już nie zdołasz, w ofierze się złóż!
Daj posłuch słowu męża, co wiele w bitwach dokonał:
„Wytrwaj w bojowym uporze! Uparty wroga pokona!”,
A jeśli nieprzyjacielska konnica zdoła się przebić –
Trzymać się, wytrwać należy, aż do zwycięstwa się bić! [2:195]

I wreszcie przełom w przebiegu bitwy, jej kulminacja – rozgromienie nieprzyjaciela i pościg za nim:

A gdy wróg tylko zadrży – nie marudź, nie czekaj,
Następuj, rozbijaj, na tyły nacieraj i mieczami siekaj!
Doścignij wrogów, co galopują w uniesienia chwili,
Łap ich, bacz tylko, aby twoich nie pochwycili!
Nazbyt odbiegłych w pościgu zawracaj w szeregi,
Niechaj ponownie pognębią wraże szyki.
A gdy wróg zwyciężony, to zawróć z półdrogi,
Bo inaczej powrotu nie wydzierzą nogi!
Uciekających wrogów na próżno już nie ścigaj,
Niespodziewanego ataku w odwecie się wystrzegaj.

Jak widać, autor radzi nie angażować się w przypadkowy pościg za pokonanym wrogiem, gdyż sytuacja na polu bitwy może w każdej chwili zmienić się na niekorzyść prześladowcy. Tę samą radę znajdujemy w *Kabus-name*: „Kiedy osiągniesz zwycięstwo, nie ścigaj uciekinierów nazbyt długo, ponieważ przy nagłym zawróceniu może zdarzyć się wiele kłopotów i nie sposób przewidzieć, jak się sprawy potoczą” [7:230]. Niccolò Machiavelli pisze w swoim traktacie: „Kto w nieładzie ściga rozbitego wroga, dąży tylko do tego, aby ze zwycięzcy zmienić się w pokonanego” [5:293].

Jusif Bałasaguni przytacza w charakterze przykładu taki wojskowy manewr, jak nagły atak konny praktykowany przez Turków, gdy wyposażeni w kopie ciężkozbrojni jeźdźcy, wraz z końmi przyodziani w pancerze, poruszając się ławą niczym uderzenie tarana zmiotli przeciwnika:

W zuchwałej potyczce zgnieść wrogi patrol należy,
I runąć lawiną na wraże szeregi, od tego wiele zależy. [2:193]

Lub taka bojowa metoda jak niespodziewany atak nocny:

Bądź zawsze gotowy, znienacka atakuj po nocy,
Któż w ciemnościach twe siły dostrzeże na oczy! [2:194]

Na bojowego ducha armii wpływa też uwaga oraz troska dowódcy o swoich żołnierzy w czasie wojny. W *Kabus-name* autor, jako pouczenie dla przyszłego dowódcy, stwierdza: „Każdego, kto dobrze walczy i kogoś ubije albo rani, albo pochwyti konnego, albo przyprowadzi konia, albo przyniesie głowę i wykaże się chwalebłą służbą, ty za tę służbę uszanuj chałatem lub podwyżkę wynagrodzenia... Kiedy to zobaczą, cała armia będzie chciała walczyć i nikt nie popełni błędu w bitwie, a ty odniesiesz zwycięstwo, którego pragniesz” [7:230]. Chiński dowódca Jie Xuan radzi: „Nie zostawiaj niezauważonej nawet małej zasługi, szczególnie zasłużonych hojnie nagradzaj, wojenną zdobyczą dziel się sprawiedliwie, wobec krewnych żołnierzy bądź uprzejmy, dobrym traktowaniem zachęcaj swoich podwładnych do pełnej oddania służby, a pokonawszy wroga, nie czynź rzezi” [6:82]. Podobne myśli znajdują się w traktacie Jusif Bałasaguni:

Zdobyczą wszystkich śmiałków szczerze obdziel,
Aby radość na ich twarzach ludzie widzieli!
Jeśli kto mężny był – wyróżnić trzeba śmiałego,
Od nagród hojnych mocniej zabije serce jego.
Pochwalisz złego – zmieni się w dobrego,
Pochwały zaś żadne nie zepsują takiego.
Kto jest ranny – leczeniem siły mu wróci,
I na drodze wymiany jeniec w dom powróci.
Tych, co padli, z honorem należnym pochowa,
I dzieciom ich hojnie odpłaci, w pamięci zachowa.
Potwierdzą twe męstwo wszyscy wojownicy,
Z ochotą padną za ciebie w bitewnej nawałnicy. [2:197]

Jak wykazują przeprowadzone badania, *Kutadgu bilik* Jusifa Bałasaguniego można bez wątpienia przyrównać do wielkich dzieł o sztuce wojennej i wykorzystać jako ważne i niezastąpione źródło do badań nad sztuką wojenną ludów tureckich. W traktacie przedstawiona jest zarówno strategia wojenna, jak i taktyka walki, sztuka dowódcza i prawo wojskowe. Zawarte informacje nie tylko potwierdzają znane wcześniej elementy sztuki wojennej ludów tureckich, ale także wzbogacają zasób wiedzy o nowe wiadomości.

Jusif Agajew

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski
Юсиф Агаев, *О военном искусстве по «Кутадгу Билик» Юсифа Баласагунского*

On the art of war based on “Kutadgu Bilik” by Yusif Balasaguni

Keywords: art of war, turkics, nomads, tactics, strategy, weapons, military law.

Abstract: This article is dedicated to the research of art of war in the tractate called «Qutadqu bilik» («Essential knowledge») by Yusif Balasaqunlu, the Great Turkic thinker of XI century.

Bibliografia:

1. История войн и военного искусства. Учебник для слушателей-офицеров высших военно-учебных заведений Советских Вооруженных сил. Москва, Министерства обороны СССР, 1970.
2. Юсиф Баласагунский. Благодатное знание. Москва, Наука, 1983.
3. Сун-цзы, У-цзы. Трактаты о военном искусстве. Москва, АСТ, 2002.
4. Керол Хилленбранд. Крестовые походы. Санкт-Петербург, Диля, 2008.
5. Никколо Макиавелли. О военном искусстве. Москва, Центрполиграф, 2013.
6. Цзе Сюань. Военный канон в ста главах. Москва, Европа, 2011.
7. Кабус-намэ. Перевод Е.Э.Бертельса. Москва, Восточная литература, 1958.
8. Храпачевский Р.П. Военная держава Чингисхана. Москва, АСТ, 2004.
9. Военная мысль античности. Москва, АСТ, 2002.
10. Шариф Мухаммад Мансур Мубаракшах. Правила ведения войны и мужество. Душанбе, Министерство обороны Республики Таджикистан, 1997.
11. Мамедов С.Г. История войн и военного искусства Азербайджана. Баку, Nafta-Press, 1997.
12. Абу Али Хасан ибн Али Хаджи Низамумльмульк. Сиясетнамэ. Баку, Эльм, 1989.
13. Агаев Ю.Ш., Ахмедов С.А. Военное искусство тюрок в огузском эпосе «Китаби Деде Горгуд». Баку, OL, 2014.

Amet-chan Szejchumierow

**STRASZNY I ZWYCZAJNY WRÓG:
KONNICA CHANATU KRYMSKIEGO PRZECIWKO
WAGENBURGOM (XVI–XVII W.)**

Pomimo pojawienia się w ostatnich latach szeregu publikacji poświęconych armii krymskich Girejów, niektóre tematy związane ze wojskowymi działaniami Krymskich Tatarów nie zostały jeszcze zbadane. Wśród nich są nieopisane w historiografii taktyki stosowane przez kawalerię krymskotatarską w starciach z wagenburgiem [tabor, szyk wozowy]. Celem tej pracy jest właśnie naświetlenie ich aspektów.

Powstały w roku 1442 Chanat Krymski był aktywnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych w Europie Wschodniej. Przez ponad trzy wieki jego armie brały udział w licznych kampaniach wojennych przeciwko różnym wrogom. Jednak pod względem taktycznym już od początku XVI wieku najgroźniejszym przeciwnikiem dla przeważnie słabo uzbrojonych Tatarów Krymskich były wszelkiego rodzaju fortyfikacje polowe – przede wszystkim wagenburg (znany w Polsce i Rosji jako tabor), a także hulajgrody, szanice, mury obronne itp. W dziesiątkach bitew z wojskami polskimi, litewskimi, rosyjskimi, kozackimi i mołdawskimi kawaleria krymska była zmuszona walczyć z tak znanym sobie i jednocześnie niebezpiecznym wrogiem. Wagenburg stanowił poważną przeszkodę dla każdej jazdy, co szczególnie odnosiło się do armii krymskiej, która prawie wcale nie miała broni palnej. Powszechnie uważano, że piechota „walcząca ogniem”, opierająca się na umocnieniach polowych, pozostaje niemal niezwykłym przeciwnikiem dla wojsk chana. W roku 1628 kasztelan krakowski Jerzy Zbaraski, komentując plany Kozaków marszu na Krym, pisał, że jeśli Kozacy pójdą „taborem, z muszkietami, z dobrą artylerią”, to Tatarzy niczego nie będą mogli im zrobić” [33, 138]. Jednak stałe używanie wagenburga przez wojska sąsiednich krajów

zmusiło krymskotatarskie dowództwo do szukania sposobów radzenia sobie z nim.

Tabor składał się z połączonych wozów, które z reguły ustawiano w kilka rzędów (tabory kozackie miały głębokość od 5–6 do 12 rzędów). Aby uchronić się przed ogniem wroga i nie dopuścić do przewrócenia lub zepchnięcia wozów, układano na nie worki z ziemią i piaskiem lub po prostu wsypywano do wnętrza. W celu zwiększenia ochrony wozy przykuwano także jeden do drugiego łańcuchami. Formowano je w prostokąty, trójkąty, okręgi – w zależności od terenu i względów taktycznych. Tabor dawał tak niezawodną ochronę, że wojska poruszały się w nim i maszerowały. Do wozów (na których umieszczano strzały i lekkie działa) zaprzęgano konie, a między rzędami wozów (taborowymi ulicami) oraz w samym centrum maszerowały wojska. Zamieniało to wagenburg w prawdziwą ruchomą fortecę, której zdobycie wymagało wiele wysiłku i ofiar [25, 55–69; 35, 202–208]. Tabor był tak często używany w konfliktach zbrojnych XVI–XVII wieku, że Turcy i Tatarzy Krymscy słowem „tabur” określali nie tylko samego wagenburga, ale wojska chrześcijańskie w ogóle [31, 406]. Stanowił fortyfikację przeznaczoną przede wszystkim do ochrony przed wrogą jazdą. O skuteczności wagenburga przeciwko kawalerii świadczy w szczególności udane użycie go przez husytów przeciwko rycerstwu niemieckiemu w czasie wojen husyckich (1419–1434).

Na każdy przypadek udanego przebiccia się przez napastników za wozy przypadały dziesiątki, kiedy atak załamywał się pod ogniem obrońców obozu. Ale nawet po przerwaniu („rozdarciu”, jak pisały źródła z XVI–XVII w.) szeregu wozów, żołnierze dostawali się w labirynt „taborowych ulic”, zmuszeni przemieszczać się po nich pod ostrzałem z muszkietów strzelców stojących za kolejnymi liniami wagonów. Najczęściej obrońcy wagenburga „zamykali” go, blokując „ulicę” na drodze natarcia wroga. Tylko w pojedynczych przypadkach przerwaniu linii wozów prowadziło do zniszczenia całego taboru. Właśnie przykłady skutecznej walki z taborem są szczególnie interesujące dla badaczy (ze względu na trudność takiej dla kawalerii), dlatego omówimy je bardziej dokładnie.

Tabor, obsadzony przez piechotę i artylerię (początkowo jeszcze nieliczną), był wykorzystywany w walkach z Tatarami Krymskimi przez polsko-litewskich dowódców wojskowych już od początku XVI wieku. W szczególności tabor z trzystu żołnierzami piechoty i dwoma działami został ustawiony w pierwszej linii wojsk polskich w bitwie pod Łopusznem (znana także jako bitwa pod Wiśniowcem) w roku

1512. Tabor litewski znajdował się na lewym skrzydle wojsk polsko-litewskich w bitwie pod Sokalem (1519) [18, 106].

Pomyślne doświadczenia stosowania wagenburga doprowadziły do jego powszechnego użycia w Europie Wschodniej. Podstawą taktyki powstałego w XVI wieku zaporoskiego kozactwa stała się właśnie bitwa w obozie. Francuski inżynier wojskowy w służbie polskiej Beauplan tak pisał o Zaporozcach: „Przede wszystkim wykazują zręczność i wytrzymałość w walce w taborze pod osłoną wozów (bo strzelają bardzo celnie z muszkietów stanowiących ich zwykłą broń) oraz w obronie fortyfikacji; niezli są także na morzu, ale podczas jazdy wierzchem nie są tak zręczni. Pamiętam, że zdarzyło mi się widzieć, jak zaledwie dwustu polskich jeźdźców zmusiło do ucieczki dwa tysiące ich najlepszych wojowników. Ale jest też prawdą, że pod osłoną swoich taborów sotnia Kozaków nie będzie się bała tysięcy Polaków ani nawet [kilku] tysięcy Tatarów” [3, 158–159]. Również sami Tatarzy Krymscy w drugiej ćwierci XVI wieku używali wagenburga („gurien”) w kampaniach przeciwko Czerkiesom i Nogajom [30, 459–461].

Dowódcy krymscy, mający w perspektywie walkę z taborami, zmuszeni byli liczyć się z jego siłą. Dlatego, obok bezpośredniego ataku (lub nawet zamiast niego) za najodpowiedniejsze uważali osłabianie broniących go wojsk, kontrolując terytorium przemieszczania się nieprzyjacielskich sił, poprzez taktykę „spalonej ziemi” i małej wojny, będącej walką z wrogimi furazerami i działaniami w zakresie komunikacji.

Dość często kawaleria krymska przeprowadzała blokadę wagenburga, zamieniając walki w oblężenie przeciwnika. Zdaniem polskiego historyka M. Nagielskiego sytuacja polskiego obozu zablokowanego pod Zborowem (1649) już po tygodniu byłaby podobna do sytuacji Polaków oblężonych w Zbarażu [37, 156–157]. W roku 1660, według Chudnowa, właśnie blokada rosyjskiego obozu przez krymską kawalerię doprowadziła do klęski gubernatora Wasilija Szeremietiewa. Jeźdźcy krymscy przechwytywali posłańców, brali do niewoli furazerów, atakowali pojedyncze oddziały wroga, zmuszając go do skupienia się w ciasnej, głodnej masie oblężonej w obozie. W opinii Jerome’a Christiana Holsteina, niemieckiego oficera w polskiej służbie, który brał udział w kampanii cudnowskiej (1660), Polacy i Krymcy tak ściśle otoczyli obóz wojsk carskich, że Rosjanie nie mogli się z niego wyjść dalej niż na 20 kroków [29, 62]. Inny uczestnik kampanii, Samuel Leszczyński, pisał, że Krymcy tak skutecznie obserwowali

przeciwnika, że co godzinę chwyтали Moskali ukrywających się wśród trawy i drzew [32, 80].

Rosyjski historyk D.F. Masłowski napisał, że Tatarzy Krymscy „byli niezastąpieni w przechwytywaniu łączności, otaczaniu obozu zasadzkami, niszczeniu zapasów paszowych wokół obozu; tymczasem Szeremietiew miał ponad 35000 koni bojowych, które codziennie potrzebowały paszy, a cała armia – opału” [16, 31]. Sam wojewoda przyznał, że wkład krymskiej konnicy przyczynił się do klęski armii rosyjskiej: „Wasilij Borysowicz [...] za główny powód katastrofy cudnowskiej uznał nieoczekiwane przybycie Tatarów na pomoc Polakom: «Szedłem – mówił Szeremietiew – przeciwko Polakom, ale o nureddinie-carewiczu nie wiedziałem»” [2, 67–68]. W roku 1669 w bitwie pod Konończę żołnierze krymscy, Zaporozcy i Kozacy Piotra Suchowienki zepchnęli do taboru wojska hetmana Doroszenki i przez pięć tygodni trzymali je w oblężeniu. Przed ostateczną klęską uratowało Doroszenkę przybycie czausza tureckiego i uznanie hetmana za sułtańskiego poddanego [11, 934]. Istotę taktyki blokowania wyraził chan Selim I Girej w rozmowie z kajmakanem Kara Mustafą paszą podczas kampanii na prawobrzeżnej Ukrainie w roku 1674. Chan zaproponował paszy następujący plan działania: on, chan, „obstąpi obóz dookoła i nie będzie wypuszczał nikogo po jedzenie i paszę dla koni, a moskiewskie szczury zgłodnieją, wtedy jemu, kajmakanowi paszy, pojmać ich w obozie będzie łatwo” [14, 386].

Jednak nie zawsze udawało się uniknąć walki. W jakich okolicznościach krymscy dowódcy wojskowi decydowali się na szturm? Jednym ze sposobów poradzenia sobie z taborem był atak podczas marszu. Chociaż poruszający się tabor był niezwykle trudny do zdobycia, to jednak w ruchu wozy nie były jeszcze ze sobą połączone, co umożliwiało przebijanie się między wozami a końmi. Polski porucznik Kłobukowski pisał do gubernatora braclawskiego Adama Kisiela o bitwie pod Żółtymi Wodami (1648): „Trudno byłoby dostać oblężonych, oni sami wielu też swoich stracić by musieli, więc tylko czekali na to, jak (nasi) z obozu wyjdą. A kiedy ruszyli z taborem z miejsca i przeszli ćwierć mili, na nich uderzyli ze wszystkich stron” [17, 15]. Jednocześnie, według innego polskiego źródła, orda „napadała na obóz, naciskała tak mocno, że koniom w wozach głowy ścinała, a inne strzałami zabijała” [23, 119]. Widać z tego, że celem ataków były konie (nic w tym dziwnego, bowiem to one ciągnęły wozy). Polacy musieli się zatrzymać, aby martwe i ranne zwierzęta zastąpić świeżymi. To opóźniało ich ruch i pozwoliło zbliżyć się Bohdanowi

Chmielnickiemu wraz z żołnierzami Tuhaja-beja, którzy ostatecznie pokonali nieprzyjaciela.

W roku 1684 pod Skałą Tatarzy (anonimowe polskie źródło oszacowało ich liczbę na 2000) zaatakowali wyjeżdżający z lasu tabor stu dwudziestu wozów, obsadzony przez tysiąc Kozaków. Kozacy nie zdążyli przygotować wagenburga do walki, rozstawić wozów i połączyć ze sobą, dzięki czemu Tatarzy wdarli się do wnętrza. Atak był tak gwałtowny, że część Kozaków opuściła obóz i uciekła do lasu. Dopiero dowiedziawszy się o nadchodzeniu na pole bitwy nowych oddziałów polskich, Tatarzy się wycofali [43, 225].

Bitwa pod Skałą to także przykład udanego rozerwania taboru przy wykorzystaniu elementu zaskoczenia. Przy niedbałym nastawieniu przeciwnika do wystawiania straży można było liczyć na powodzenie ataku. Tak więc 29 sierpnia 1621 roku pod Chocimiem Tatarzy z Budziaku zdołali zaskoczyć kompanię kozacką, rozmieszczoną na noc w taborze (małym taborze). W tym samym czasie wielu Kozaków zostało zarąbanych podczas snu [39, 124–125; 40, 87].

Krymscy Tatarzy znani byli z tego, że woleli atakować wroga oskrzydając go lub wychodząc na jego tyły. Podobną taktykę zastosowano przy uderzeniach na tabor. Choć teoretycznie wagenburg był przystosowany do obrony ze wszystkich kierunków, to jednak znamy przypadki, że obejście od tyłu mogło mu zagrozić. W czasie walk pod Białą Cerkwią (1651) dowództwo polsko-litewskie nawet celowo wzmacniało tylną straż taboru, gdyż „stamtąd najczęściej orda napadała” [27, 304–305].

W roku 1633 w bitwie pod Kamieńcem Podolskim budziaccy oskrzydłili Polaków. Polski historyk L. Podhorodecki napisał: „Uwagę wojsk koronnych przyciągnęła walka w centrum, pułk Odrzywolskiego nie zmienił frontu i został zaskoczony i rozrzucony. W samym środku zamieszania Tatarzy rozerwali taborek z piechotą i wdarli się na tyły pułku Lubomirskiego” [41, 51]. Dopiero przenosząc posiłki z innych odcinków frontu polskie dowództwo zdołało powstrzymać napór Tatarów. Pod Korsuniem (1648) „Tatarzy z całych sił zaatakowali tyły taboru”, podczas gdy Kozacy nacierali z boków [38, 120]. W roku 1664 w okolicach Bołchowa Krymcy Saadeta Gireja (ok. dwóch tysięcy), którzy działali w składzie grupy Połubieńskiego (oprócz Tatarów Krymskich było w niej pięć tys. Polaków, Litwinów i Kozaków), starli się z Moskalami zamkniętymi w taborze, chronionym wozami i szańcami. Podczas gdy Polacy i Litwini atakowali od frontu, natomiast Tatarzy Krymscy rzucili się na nieprzyjaciela od tyłu, co doprowadziło

do jego demoralizacji i zdobycia taboru [34, 349]. Według Patricka Gordona, członka kampanii krymskiej armii rosyjskiej roku 1689, w bitwie w Czarnej Dolinie 16 maja 1689 roku Tatarzy Krymscy „napadając na dół tyłu armii po naszej lewej ręce, zaatakowali po skrajach, składających się z dwóch licznych pułków kozackich, których tyły nie miały należytej ochrony i nie były ogrodzone wozami. [Tatarzy] przedarli się, pobijając wielu ludzi, a jeszcze więcej koni i bydła” [6, 41–42]. Jednak przeciwko wrogowi przygotowanemu do ataku nawet takie natarcia rzadko pomagały. Na przykład w starciu pod Kałańczakiem (1628) Nogajcy budziaccy zaatakowali tabor kozacki od tyłu, ale zostali odparci z ciężkimi stratami [27, 25].

Jak zachowywali się żołnierze krymscy podczas szturmów na tabor? Ponieważ jego głównym zadaniem było stworzenie przeszkody nie do pokonania między obrońcami a stroną atakującą, ta ostatnia musiała oczyścić przestrzeń do natarcia. Podczas ataku na wagenburg Tatarzy Krymscy starali się zrobić przejścia przez linię wozów. W tym celu niektórzy zbliżający się do taboru wojownicy podejmowali walkę z nieprzyjacielem, inni próbowali przewrócić wozy lub odciągnąć je na bok (tak postępowali też Polacy szturmujący obozy kozackie [15, 82–83]). W opisie regionu Morza Czarnego, sporządzonym przez nieznanego autora tureckiego w roku 1740, walka z taborem przedstawiona jest następująco: „Dla ochrony Kozacy zagradzają swój obóz rozstawionymi w okrąg wozami, z tyłu których ustawiają strzelców z muszkietami, aby uniemożliwić Tatarom chwytanie i zabieranie jeńców. Takie przeszkody Tatarzy próbowali rozbierać rękami, jeśli było to możliwe” [9, 144]. Podczas szturmów na hulajgrody pod Mołodiami 2 sierpnia 1572 roku „Tatarzy przybyli do hulaja i chwytali za ściany grody rękoma; i tu wielu Tatarów pobito i rąk pocięto im niezliczoną ilość” [4, 274].

O dążeniu Krymców do oczyszczenia pola przed atakiem na przeciwnika pisał również I. Pososzkow: „Tatarzy, zbliżając się do zasieków, chwytają za nie hakami i rozrywają, podczas gdy inni tną je szablami” [21, 262]. Gdy udało się zrobić wyłom w linii wozów, do taboru wdzierała się kawaleria, galopując „ulicami taborów” i rąbiąc nieprzyjaciela. Uczestnik bitwy pod Korsuniem (1648) ze strony polskiej pisał: „Tatarzy po naszych trupach taborowymi ulicami wdarli się do taboru, siekli, bili i ostatek taboru rozgromiwszy, rzucili się na łup. Tedy uciekał każdy, jak tylko mógł” [38, 120–122]. W tej samej bitwie Krymcy podjeżdżali do poruszającego się wagenburga i walczyli szablami z jego obrońcami bezpośrednio nad wozami [23, 206].

Teoretycznie można było wozy lub roгатki [kozły, zasięki] przeska-kiwać konno, co wiązało się z dużym ryzykiem. Polski wódz Stanisław Żółkiewski pisał, że w bitwie ze zbuntowanymi Kozakami w roku 1596 zginął rotmistrz Wernek, przeskakując konno przez wóz [44, 80]. W roku 1685 w bitwie pomiędzy wojskami turecko-krymskimi i polskimi pod Bojanem niektórzy tureccy jeźdźcy przeskakiwali ustawione przez polską piechotę kozły, ale żaden nie wrócił [28, 89–90]. Pozostawał jedyny wariant – systematyczne posuwanie się naprzód poprzez linie wozów i wzdłuż taborowych ulic.

W rzadkich przypadkach, kiedy Tatarzy mieli przewagę w artylerii, przyczyniało się to również do zwycięstwa nad obozem. Tak było w roku 1629 w bitwie pod Perekopem, w której armaty tureckie ucy-nyły wyłom w ścianie kozackich wozów, co pozwoliło tatarskiej konnicy wdrzeć się do taboru i pokonać przeciwnika [12, 342; 24, 98–99]. W bitwie pod Reni (31 grudnia 1683 r. – 4 stycznia 1684 r.), zgodnie ze słowami krymskiego kronikarza Mehmeda Gireja, sam chan Hadzi II Girej stanął przy działach, ostrzeliwujących kozacki tabor [31, 319].

Do żołnierzy zajmujących pozycje za wozami strzelano z łuków. W bitwie pod Korsuniem (1648) Tatarzy Krymscy z „wielkim zapalem i gęstą chmurą strzał naszych razili, a potem tam, gdzie szereg wozów bez osłony został, bok cały przełamali” [23, 176]. Niekiedy ostrzał z łuków prowadzono bez bezpośredniego ataku na linię wozów. „Rankiem [Węgrzy] kontynuowali marsz i przez cały dzień byli poddawani wściekłym natarciom Tatarów, którzy starali się ich złamać i zmuszali do częstych postojów. Wielu było zabitych i rannych po obu stronach, ale większe szkody ponieśli Węgrzy, ponieważ Tatarzy, gnając obok, wystrzelili takie chmury strzał, że światło gasło” – tak właśnie w oczach Patricka Gordona wyglądała bitwa między armią chana Mehmeda IV Gireja a wojskami siedmiogrodzkimi 26 lipca 1657 roku [6, 120–121].

Warto przy okazji zauważyć, że ostrzał z łuków, tradycyjnie odgry-wający znaczną rolę w taktyce krymskotatarskiej, w walkach z wagen-burgiem był mało skuteczny. Wozy sprawdzały się jako niezawodna ochrona dla ukrywających się za nimi żołnierzy, co podczas atako-wania umocnień zmuszało Krymców do polegania przede wszystkim na walce wręcz. I tak francuski inżynier w służbie polskiej Guillaume de Beauplan wspominał: „Kilka razy spotkałem w stepie [oddziały] Tatarów, w liczbie dobrego półtysiąca, którzy aatakowali nasz tabor i chociaż towarzyszyło mi ledwie 50–60 Kozaków, niczego nie mogli nam zrobić; podobnie i my nie mogliśmy im podołać, bowiem nie

zblizali się do nas na odległość strzału. Po kilku pozornych próbach zaatakowania nas i obsypaniu chmurą strzał lecących na nasze głowy, bo też posyłają strzały w sposób lukowaty, dwa razy dalej niż zasięg naszej broni, oddalili się” [3, 244–245].

Główną siłą obrońców obozu taboru był ogień z muszkietów i dział, dlatego po wyczerpaniu zapasów prochu i kul stawał się podatny na atak przeciwnika. W roku 1612 w bitwie pod Sasowym Rogiem Polacy „jeszcze bronili się w taborze z piechotą, póki im kul i prochu starczyło, ale o świcie zbliżyły się pułki tatarskie i rozerwały tabor. Z towarzystwa i tuzin żywych nie wrócił” [42, 106–107]. Sukces Tatarów Krymskich w walkach z Kozakami pod Tobakiem w styczniu 1684 roku wynikał między innymi z tego, że Kozacy zużyli proch strzelniczy w poprzednich bitwach. Według sprzymierzeńca Kozaków, mołdawskiego hospodara Stefana Petriceicu, „nie można było im [Tatarom] się oprzeć [...], bo cała armia kozacka była bez prochu” [22, 340–341]. W roku 1698 w jednej z bitew w okolicach Azowa oddział nogajski otoczył piętnastu Rosjan, którzy „walczyli z nimi z obozu”. Nogajcy krążyli wokół taboru, co pewien czas nalatując na niego, zmuszając obrońców do marnowania prochu. Według rosyjskiego uczestnika bitwy „jak już nie stało u nich Sieńki z towarzyszami, prochu i kul i odporu od siebie dawać czym nie było”, Nogajcy zajęli taborek [5, 290]. Podobna taktyka była skuteczna, gdy chciało się oszczędzić ludzkie życie (zginęło tylko dwóch Nogajców i ośmiu Rosjan), ale wymagała o wiele więcej czasu – znacznie większa liczba nogajskich wojowników potrzebowała aż pięciu godzin na walkę z kilkunastoma Rosjanami. W roku 1769, podczas ostatnich w historii krymskich najazdów na Rosję, zdarzały się przypadki, gdy podczas działań przeciwko małym umocnieniom Krymcy „uciekli się do taktyki wyczerpywania oblężonego wroga fałszywymi atakami, zmuszając go do zużywania amunicji, a potem ruszali do szturm” [8, 78].

Podczas ataków na tabor ogromne znaczenie miał bojowy duch obu stron. Jeśli obrońcy postanowią walczyć do ostatniego, szturm, nawet udany, przyniesie atakującym ogromne straty. Z tego powodu prawie wszystkie większe zwycięstwa nad taborem związane są z demoralizacją broniących się oddziałów. Nie bez przyczyny w roku 1572, podczas bitwy pod Mołodiami, „Diwej Murza z Nagajców powiedział chanowi pochlebnie i rzekł: «Obóz rosyjski wezmę, i gdy przerażą się i zadrzą, tak my ich pobijemy». I dopadał do obozu wielokroć, aby go rozerwać” [19, 225]. W bitwie pod Bużynem (1662) Krymcy raz po raz przepuszczali ataki na tabor. Pierwsi uciekli lewobrzeżni Kozacy,

a potem także rosyjscy żołnierze „widząc ich tłumy i okrutne natarcia, zachwiali się i zaczęli sadowić w łodziach”, zamierzając przepłynąć przez Dniepr. Osłaniająca ich ucieczkę tylna straż została całkowicie wybita [1, 61–68]. Później, w tym samym roku, nad rzeką Sulą Tatarzy krymscy zaatakowali niżyński pułk kozacki. „Kozacy nie zdołali przeciwstawić się atakowi ordy. Jak pisał Romodanowski, Czerkasy pułku niżyńskiego „porzuciwszy obóz, uciekli i Tatarzy w obóz wjechali”, tak rosyjski historyk I.B. Babulin opisał udany atak Krymskich Tatarów na kozacki obóz [1, 69–72].

Do kampanii, w których obrona obozu została przełamana z powodu moralnej przewagi nad nieprzyjacielem, zaliczyć można działania Tatarów Krymskich i budziackich przeciwko armii mołdawskiego hospodara Arona Tyrana w roku 1595 [44, 61–62] oraz pokonanie wojsk wołoskiego hospodara Konstantyna Szerbana przez wojska kałgi sułtana (druga osoba w chanacie i następca chana) Gazi Gireja w roku 1661 [13, 157–158]. Szczególnie głośna była klęska polskiego taboru w kampanii cecorskiej w roku 1620 – wojska polskie stacjonujące pod Mohylewem wpadły w panikę i zostały szybko zmiecione przez wojska kałgi sułtana Dewlet Gireja i Kantemira [35, 216].

Obóz dzięki swej budzącej grozę mocy stał się symbolem, rodzajem potężnego smoka, nad którym zwycięstwo było dowodem prawdziwego męstwa i talentu. O tym, jak silne wrażenie wywarł wagenburg, świadczy chęć pozyskania przez chana Dżanibeka I Gireja poparcia Kozaków zaporoskich w kampanii przeciwko budziackim Nogajcom, „bo dobrze pamiętał, jak zaciekle ataki budziackich wojowników rozbiły się o zwarte szeregi zaporoskiej piechoty” [25, 69]. Chcąc podkreślić swoją waleczność, krymscy dowódcy chwalili się, że „rozerwą tabor” wroga. W roku 1618 kałga sułtan Dewlet Girej „poszedł na ludzi litewskich, chępiąc się niezawodnie, że chciał rozerwać tabor ludzi litewskich”. Nieudany atak nie przeszkodził kałdze oznajmić w liście do cara Michaiła Fiodorowicza: „Ludzie litewscy stoją taborem dwie mile od miasta Kamanis i okopali się rowami. A my, kałga carewicz, z naszym wojskiem stutysięcznym, prosząc Boga o miłosierdzie, poszliśmy na tabory litewskie i wielu litewskich ludzi oddaliśmy naszym szablom i wielu żywcem pojaliśmy” [10, 242]. Dewlet Girej wyraźnie podkreślił, że wiedział o przebywaniu nieprzyjaciela w wagenburgu, a mimo to go zaatakował. W roku 1623 w rozmowie z polskim posłem Krzysztofem Kwarzowskim chan Dżanibek I Girej, chcąc podkreślić potęgę wojsk krymskich, wskazał właśnie na

klęskę polskiego taboru w roku 1620, jako wyraźną demonstrację siły Krymskich Tatarów [12, 277].

Krymcy twierdzili, że ich przeciwnicy ukrywali się przed bezpośrednią konfrontacją za wozami, unikając „prawdziwej” bitwy w otwartym polu. Chan Dewlet I Girej pisał o tym do cara Iwana Groźnego w roku 1572 o bitwie pod Mołodiami [20, 140], chan Dżanibek I Girej w lipcu 1619 roku do cara Michaiła Fiodorowicza o bitwach pod Oryninem [10, 241], wezyr Sefer Gazi aga do polskiego kanclerza pod Żwańcem w listopadzie 1653 roku [11, 268; 36, 703].

Podsumowując, zauważmy, że wagenburg i innego rodzaju umocnienia polowe były dla Tatarów Krymskich (podobnie jak dla każdej innej jazdy) niezwykle niebezpiecznym przeciwnikiem. obrońcy odpierali z zasady większość ataków na nie. Jednak w pewnych przypadkach, umiejętnie wykorzystując okoliczności i ukształtowanie terenu, armia krymska „rozrywała tabor” i zdobywała nieprzyjacielskie umocnienia. Podczas ataków na poruszający się wagenburg Krymcy starali się przerwać ciąg marszowy wozów, gdy jeszcze nie były ze sobą połączone, próbując zabić i okaleczyć ciągnące je konie. Jednocześnie w walce z taborem kawaleria krymska stosowała tradycyjną taktykę bitew polowych, polegającą na niespodziewanych natarciach oraz atakach od tyłu. Podczas bezpośrednich ataków żołnierze zbliżali się do wozów, próbując rozsunąć je na boki, aby oczyścić miejsce dla ataku kawalerii. Wcześniej nieprzyjaciel zasypywany był jeszcze strzałami. Jednak takie ataki rzadko kończyły się sukcesem. Najbardziej niezawodnym sposobem radzenia sobie z wagenburgiem i zadania maksymalnych strat wrogowi była blokada i kontrola obszaru na drodze przemieszczania się wagenburga.

Amet-chan Szejchumierow

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski
Амет-хан Шейхумеров, *Страшный и привычный враг: конница крымского ханства против вагенбурга (XVI–XVII вв.)*

A terrible and ordinary enemy: the cavalry of the Crimean Khanate against the Wagenburgs (16th-17th centuries)

Keywords: Crimean Khanate, military affairs, cavalry, Eastern Europe, tactics, Wagenburg, Cossacks.

Abstract: The article discusses the tactics of the Crimean Tatar cavalry in the fight against the Wagenburg. The tactical methods used by the Khan's commanders in clashes with the Wagenburg are highlighted. Most often, attacks on the march and blockade were used to capture the Wagenburg. Direct attacks on the Wagenburg were, as a rule, repelled by its defenders. Due to the effectiveness of the wagenburg in battles with a mounted enemy, cases of its complete destruction by the Crimean army were extremely rare. However, under certain circumstances, even such a strong and effective fortification in the battle with the cavalry could be captured. The attitude of the Crimean Tatars themselves towards the Wagenburg is shown, respecting its power and strength, and at the same time flaunting the fact that their enemies avoid field battles, preferring to fight for carts.

Bibliografia:

1. Бабулин И.Б. Каневская битва 16 июля 1662 г. М.: Фонд «Русские Витязи», 2015.
2. Барсуков А. Род Шереметевых. Книга 6. СПб, 1892.
3. Боплан Гийом Левассер де. Описание Украины. М.: Древлехранилище, 2004.
4. Буганов В.И. Повесть о победе над крымскими татарами в 1572 г. // Археографический ежегодник за 1961 год. М., 1962.
5. Вернадский Г.В. К истории колонизации Азовского побережья. Азовские дела по сношениям с Крымом и Кубанью архива Таврической Ученой Архивной Комиссии // ИТУАК. Том 57. Симферополь, 1920.
6. Гордон Патрик. Дневник 1635-1659. – М.: Наука, 2001.
7. Гордон Патрик. Дневник 1690-1695. М.: Наука, 2014.
8. Грибовский В.В. Последние «татарские набеги» 1769 г. // Война и воинские традиции в культурах народов Юга России (V Токаревские чтения): Материалы Всероссийской научно-практической конференции (г. Ростов-на-Дону, 6–7 мая 2016 г.).
9. Губоглу М. Турецкий источник 1740 г. о Валахии, Молдавии и Украине // Восточные источники по истории народов Юго-Восточной и Центральной Европы. Том 1. М., 1964.
10. Документи російських архівів з історії України. Том 1. Документи до історії запорозького козацтва 1613–1620 рр. Львів, 1998.
11. Збірник козацьких літописів. Гусятинський літопис. Літопис Самійла Величка. Літопис Грабянки. К.: Дніпро, 2006.
12. Жерела до історії України-Руси. Том 8. Львів, 1908.

13. Костин Мирон. Летопись земли Молдавской. – Кишинёв, 2014.
14. Крикун М. Між війною і радіою. Козацтво Правобережної України в другій половині XVII - на початку XVIII століття. Статті і матеріали. К.: Критика, 2006.
15. Кроль П. Тактика барацьбы войска Рэчы Паспалітай з казакамі ў 1591-1638 г. // Беларускі Гістарычны Агляд. Том 15. Мінск, 2008.
16. Масловский Д.Ф. Записки к истории военного искусства в России. Том I. (1683-1762 год). СПб, 1891.
17. Мицик Ю.А. Джерела з історії Жовтоводської битви 1648 р. Запоріжжя: Тандем-У, 1999.
18. Полное собрание русских летописей. Том 32. М.: Наука, 1975.
19. Полное собрание русских летописей. Том 34. М.: Наука, 1978.
20. Посольская книга по связям Московского государства с Крымом 1571–1577 гг. – М.: Издательский дом Марджани, 2016.
21. Посошков И.Т. Книга о скудости и богатстве и другие сочинения. М.: Изд-во Академии наук СССР, 1951.
22. Чухліб Т. Козаки і монархи. Міжнародні відносини ранньомодерної Української держави 1648-1721 рр. К.: Видавництво імені Олени Теліги, 2009.
23. Biernacki W. Żółte Wody-Korsuń 1648. Warszawa: Bellona, 2008.
24. Baranowski B. Polska a Tatarszczyzna w latach 1624-1629. Łódź, 1948.
25. Gawęda M. Powstanie kozackie 1637. Zabrze: Wydawnictwo Inforteditons, 2007.
26. Gołębiowski S. Szahin Giraj i kozacy // Biblioteka warszawska. Tom II, 1852.
27. Grabowski A. Starożytności historyczne polskie. Tom 1. Krakow, 1840.
28. Dyakowski M. Dyaryusz wiedeńskiej okazyji. Warszawa: Wydawn. Ministerstwa Obrony Narodowej, 1983.
29. Holsten Hieronim Chrystian. Przygody wojenne 1655-1666. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1980.
30. Inalcik H. The Khan and the Tribal Aristocracy: The Crimean Khanate under Sahib Giray // Harvard Ukrainian Studies.-Vol.3-4, 1979-80.
31. Kara Mustafa pod Wiedniem: źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 roku, z tur. przeł. i oprac. Zygmunt Abrahamowicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1973.
32. Leszczyński S. Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim, i z Kozakami w roku Pańskim 1660 od Polaków wygrana, opr. P. Borek. Kraków 2006.

33. Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, z lat 1621-1631. Kraków, 1878.
34. Majewski A. Andrzej. Zagon Aleksandra Hilarego Połubińskiego w głąb Państwa Moskiewskiego w 1664 roku // *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI-XVII wieku*, pod red. M. Nagielskiego, K. Bobiatyńskiego, P. Gawrona. - Zabrze – Tarnowskie Góry, 2013.
35. Majewski R. Cecora – rok 1620. Warszawa: MON, 1970.
36. Michałowski J. Księga pamiętnicza. Kraków, 1864.
37. Nagielski M. Mit a rzeczywistość przebiegu kampanii zborowskiej 1649 r. // *Od Zborowa do NATO (1649-2009)*. *Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XXI wieku*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz. Toruń: Adam Marszałek, 2009.
38. Nagielski M. Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Bohdana Chmielnickiego okresu “Ogniem i Mieczem” (1648-1651). Warszawa, 1998.
39. Pamiętniki o Wyprawie Chocimskiej Roku 1621 Jana Hrabi z Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakuba Sobieskiego zebrał Żegota Pauli. Krakow, 1853.
40. Podhorodecki L. Chocim 1621. Warszawa: Bellona, 2008.
41. Podhorodecki L. Wojna polsko-turecka 1633–1634 r. // *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*. Tom 20, 1976.
42. Prochaska A. Hetman Stanisław Żółkiewski. Warszawa, 1927.
43. Wagner M. Kampania żwaniecka 1684 roku. Warszawa: Attyka, 2013.
44. Żółkiewski S. Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584-1620. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1868.

Julia Krajcarz

SŁOWO MAJDAN JAKO ZAPOŻYCZENIE ORIENTALNE W POLSZCZYŹNIE

Na terytorium Polski znajduje się kilkaset miejscowości, w których nazwach pobrzmiewa słowo *majdan* lub inne, pochodne od niego. Tekst ten jest próbą prześledzenia pochodzenia, tendencji użycia tego słowa kontekście topograficznym przede wszystkim w naszym kraju, ale także poza jego granicami.

Skąd w polszczyźnie pojawił się *majdan* i jakie ma znaczenia? Wyraz ten jest zapożyczeniem prawdopodobnie z tureckiego lub, co mniej prawdopodobne, z innego języka rodziny turkijskiej, na przykład tatarskiego. Internetowy słownik PWN podaje jego dwa główne znaczenia: plac oraz bagaż¹. Odnośnie placu pojawiają się dalsze doprecyzowania: plac we wsi, obozie wojskowym lub warowni, a także puste miejsce, które powstaje w miejscu karczunku lasu i obrabiania drewna. Definicje ze słownika Witolda Doroszewskiego², na którym bazuje słownik PWN, dodają jeszcze kilka określeń: to także dziedziniec, podwórze; miejsce, gdzie odbywa się handel, położony centralnie plac we wsi lub miasteczku, z wydeptanej ziemi lub brukowany. Słownik Władysława Kopalińskiego dodaje, że tak określa się również część łuku: wyprofilowana rękość lub miejsce do trzymania³. Opis majdanu w warowni kozackiej, opisaney przez Henryka Sienkiewicza w *Ogniem i mieczem* wzmiankuje, że był to szeroki plac, otoczony z każdej strony budynkami⁴. Odnośnie określeń dotyczących znaczenia majdanu jako bagażu, trzeba sięgnąć do archaicznego dziś wyrażenia

1 <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp 1.05.2022)

2 <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista> (dostęp 1.05.2022)

3 W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Muza SA, Warszawa 2000, s. 358.

4 <https://ws-export.wmcloud.org/tool/book.php?lang=pl&format=pdf-a5&page=Ogniem+i+mieczem%2FTom+I%2Fca%C5%82o%C5%9B%C4%87> (dostęp 1.05.2022).

„odprawiać majdan”, także przytaczanego przez Doroszewskiego. Oznaczało ono: oddać łupy zdobyte do na wojnie do wspólnego podziału przez wszystkich wojaków. Odbywało się to na obozowym placu, więc na majdanie. W ten sposób określenia miejsca przeszło na nazwanie gromadzonych tam rzeczy, pakunków, tobołków. Dziś wszak można użyć słowa majdan na określenie licznych bagaży, walizek, a także pakunków, oprzyrządowania, toreb, zwłaszcza porozstawianych w nieładzie.

Jak zatem powstawał majdan w przestrzeni użycia języka polskiego? Tworzył się jako plac, miejsce centralne, miejsce spotkań w zakładanym tymczasowo obozie, który mógł się przekształcić w trwale istniejącą osadę. Majdan musiał być z założenia przestronny, przede wszystkim długi, dość często też szeroki. Był to plac spotkań, zebrania, a także handlu. Majdan powstawał także w miejscu, gdzie karczowano las. Tam mogła zaistnieć osada karczowników. W obozie czy osadzie warownej dokonywano na tymże placu podziału łupów wojennych i określenie majdanu przeszło też na rozstawione w nieporządku liczne pakunki, a następnie – także na bagaże, walizki.

Przyjrzyjmy się etymologii i znaczeniu tego słowa, przedstawionym w słowniku języka tureckiego. Etymologiczny słownik języka tureckiego online podaje, iż *meydan* wywodzi się prawdopodobnie z arabskiego rdzenia *m-y-d*, który w jednym ze znaczeń wyrażał treść „otwarte, odkryte miejsce”⁵. Słowo to zawiera te same rdzenie, co *madinah*, czyli miasto. Być może zachodzi tu korelacja znaczeń i pochodzenia tego wyrazu z nieco innym, choć bliskim logicznie źródłosłowem arabskim. Słowo to tworzy nazwę miasta Medyna w dzisiejszej Arabii Saudyjskiej, jednego z dwóch świętych miast islamu, obok Mekki. Nazwę tę można tłumaczyć jako Miasto. Ponadto *medyna* to ogólne określenie centralnej dzielnicy miast arabskich, gdzie lokalizował się handel, stał główny meczet⁶. W biblijnej Księdze Rodzaju jest mowa o społeczności Madianitów, koczowniczym ludzie zamieszkującym wybrzeże i tereny góryste w na północnych wybrzeżach Morza Czerwonego. Mieli oni pochodzić od jednego z synów Abrahama, Midiana⁷. Zachodzi podejrzenie, że omawiane tu słowo oraz określenie tego ludu mają wspólne pochodzenie. Można

5 <https://www.nisanyansozluk.com/kelime/meydan> (dostęp 1.05.2022).

6 R. Brzozowska, et al. *Praktyczny słownik wyrazów obcych*, red. A. Latusek i I. Puchalska, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków, s. 371.

7 <https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=37&slowa=madianici> (Rdz, 37, 28.36), <https://www.jewishencyclopedia.com/articles/10804-midian-and-midianites> (dostęp 1.05.2022).

zakładać, że należałoby zatem mówić o nim jako semickim, a nie jedynie arabskim.

Zapożyczono tworzone na podstawie tych rdzeni słowa do języka perskiego. W języku średnioperskim już funkcjonowały słowa *midyān* oraz *mayān* oznaczające „średni”. Ich indo-europejskie dziedzictwo pobrzmienia chociażby w łacińskim „medio-”, oznaczającym właśnie coś, co w jakiś sposób jest „średnie”, „środkowe”⁸. Zapożyczenia o treści „otwarta przestrzeń, plac” zostały następnie przyswojone do języków turkijskich. Należący do rodziny turkijskiej Codex Cumanicus z początku XIV wieku, zawierający glosariusz słów łacińskich z ich tłumaczeniami na język perski oraz kumański, na temat słowa majdan daje objaśnienia następujące: łacińskie *planura* (nizina, równina) wyjaśnia jako perskie *sakra* (*sahra*) oraz kumańskie, a więc turkijskie, *maydan*. Notując znaczenie słów z przełomu XIII i XIV wieku, daje wgląd w zrozumienie, że dla autora słownika słowo *maydan* było adekwatnym tłumaczeniem kumańskim, a już nie perskim⁹. Należy wnioskować, że wędrówka słowa z perszczyzny do języków turkijskich musiała się odbyć wieki wstecz. Języka kumańskiego używali Kumanowie, zwani też Połowcami. Zamieszkiwali obszary dzisiejszego Kazachstanu i południowej Syberii. Najeżdżali w XI wieku i później Ruś Kijowską oraz księstwa południoworuskie. Byli obecni na obszarach od Azji Centralnej, poprzez tereny na północ od Kaukazu, przez stepy nadczarnomorskie, po Ruś Halicką. Teren ich obecności, aż do czasów podbicia przez Mongołów, to obszary, gdzie, jak będzie to ukazane w dalszych przykładach, słowo *majdan* pozostawiło trwałe, istniejące do dziś ślady w warstwie toponomastycznej różnego typu, zarówno jako nazwy miejscowości, jak i nazwy obiektów urbanistycznych wewnątrz miast. Także na obszarze dzisiejszej Polski, co skłania do refleksji, czy obecne w nazewnictwie miejscowości, a także w potocznej polszczyźnie słowo *majdan* nie stanowi zatem dziedzictwa wcześniejszego niż tatarskie czy tureckie: kumańskie, ale jednak nadal turkijskie.

Z kolei w *Thesaurus Linguarum Orientalium Turcicae, Arabicae, Persicae*, słowniku Franciszka Meninskiego, wydanym w Wiedniu w roku 1680, pojawia się wyrażenie *mejdane çıkmak, gelmek*, które zostało przetłumaczone na łacińskie *in medium prodire, in arenam descender*, czyli „wyjść na środek”, „zejść na scenę”¹⁰. Te tłumaczenia

8 https://www.etymonline.com/word/median#etymonline_v_12511 (dostęp 1.05.2022).

9 Przypis nr 5.

10 Przypis nr 5.

ukazują, że tureckie (osmańskie) *meydan* posiadało także znaczenie przenośne: środka jako przestrzeni między ludźmi, miejsca, na które jest zwrócony wzrok, uwaga widzów. Nie chodzi tu o scenę w sensie miejsca odgrywa sztuki, lecz miejsca zdarzeń, miejsca akcji jakiegoś wydarzenia.

Słownik online Türk Dil Kurumu, rządowej instytucji działającej od roku 1932, zajmującej się m.in. monitorowaniem zasobu języka tureckiego, podaje, że *meydan* wywodzi się z języka arabskiego i oznacza: 1. plac, 2. miejsce rywalizacji, zabawy lub spotkań, 3. środowisko, miejsce przebywania, 4. okazję, szansę, czas, 5. miejsce odbywania nabożeństw w siedzibach bractw sufickich mewlewickich¹¹. Ponadto słowo to tworzy szereg związków wyrazowych, jak przykładowo *at meydanı* (czyt. at mejdany) – co tłumaczy się jako plac koński lub hipodrom: miejsce handlu końmi oraz miejsce wyścigów koni lub zaprzęgów konnych; *ok meydanı* – plac łuczniczy, miejsce zawodów łuczniczych i inne. Ponadto tworzy 19 złożzeń czasownikowych, np. *meydan açmak* (czyt. mejdan aczmak) – być powodem, *meydana koymak* (czyt. mejdana kojmak) – przedstawić, zaprezentować dokonania i inne, w których *meydan* występuje w znaczeniu zarówno placu, jak i przestrzeni w znaczeniu przenośnym.

Dla porównania warto sprawdzić opis znaczeń tego słowa w słowniku języka azerbejdżańskiego¹². Odnotowuje on *meydan* jako słowo pochodzenia perskiego i podaje jego sześć znaczeń: 1. niezabudowany, rozległy, przestronny plac we wsi, osadzie lub mieście, 2. ogólnie szeroka, płaska przestrzeń, równina, 3. przestronne miejsce dla realizacji jakiegoś przedsięwzięcia, 4. przenośnie: szeroki, 5. tam, stamtąd, w widocznym miejscu, jawnie, 6. szansa, okazja, sprzyjające okoliczności. Ponadto tworzy szereg związków wyrazowych, częściowo zbieżnych w treści i formie ze związkami w języku tureckim. Jak widać na przykładzie dwóch języków turkijskich: tureckiego i azerbejdżańskiego, znaczenie słowa *meydan* jest częściowo zbieżne z jego znaczeniami w języku polskim, niemniej bardziej rozbudowane.

Słowo *majdan*, w zmienionym nieco brzmieniu i formie, występuje w nazwach toponimicznych i urbanonimicznych, używanych na rozległym obszarze Euroazji i Afryki: na zachodzie sięgającym terenów Polski, poprzez Białoruś, Ukrainę, na południe przez Słowację, Węgry, Mołdawię, Rumunię, Serbię, Chorwację, Bośnię, Bułgarię, Macedonię,

11 <https://sozluk.gov.tr/>, hasło *meydan* (dostęp 1.05.2022).

12 *Azərbaycan dilinin izahlı lüğəti, dörd cildə, III Cild – QLMNOÖPR, Nəsimi adına Dilçilik İnstitutu, Azərbaycan Milli Elmlər Akademiyası, Şərq-Qərb, Bakı 2006, s. 309.*

poprzez Turcję, Gruzję, Azerbejdżan, także Rosję, Kazachstan, Turkmenistan, Uzbekistan, Kirgistan, Tadżykistan, Afganistan, zachodnie Chiny na wschodzie, a także Indie, Iran, Irak, Syrię, aż po północną i północno-wschodnią Afrykę: Egipt, Libię.

Na terenie Ukrainy znajduje się kilkadziesiąt miejscowości, w których nazwie użyte jest słowo *majdan*. Przykładowo: istnieje wieś Majdan (ukr. *Майдан*) w rejonie drohobyckim, niedaleko Lwowa¹³. Jest ulicówką, droga przez nią ciągnie się wzdłuż rzeki. Wieś znajduje się na skraju lasu i za nią kończy się utwardzona droga. Powstała zatem wzdłuż drogi, gdzie droga była nie tylko traktem komunikacji, co miejscem życia społecznego. Lokalizacja na skraju lasu nasuwa przypuszczenia, że nadanie takiej akurat nazwy mogło mieć także związek z karczunkiem. Mógł tu znajdować się także dawniej obóz wojskowy.

Kijowski Majdan Niepodległości (ukr. *Майдан Незалежності*) to główny plac stolicy ukraińskiej. Odbywają się na nim uroczystości państwowe kulturalne, a także było to miejsce wydarzeń o znaczeniu politycznym i historycznym. Plac powstał na terenie polskiej osady kupieckiej, od średniowiecza odbywały się tu słynne jarmarki. Tutaj miały miejsce bitwy w czasie licznych najazdów na Kijów różnych wojsk¹⁴. Protesty w roku 2013, związane z faktem niepodpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską, przeszły do historii pod nazwą Euromajdanu.

W Białorusi miejscowość Majdan (błr. *Майдан*) znajduje się w obwodzie witebskim, pomiędzy Bobrem a Tołoczynem. Co charakterystyczne, jest to również wieś typu ulicówka, za którą kończy się utwardzona droga.

Miejscowości o nazwie Majdan nie brakuje w Słowacji. Wieś Majdan leży w pobliżu Olejnikova. I ona jest nadrzeczną ulicówką na skraju lasu, za którą nie ma innych miejscowości, sugeruje więc miejsce wykarczowania i osada śródleśnej.

Ulica Majdán zlokalizowana jest w węgierskim mieście Pomáz, na północ od Budapesztu.

W Mołdawii, na terenie Gagauzji, istnieje miejscowość Cioc-Maidan.

W Rumunii jest kilka Majdanów, jeden z nich znajdziemy w okręgu Suczawa. To również nadrzeczna wieś ulicówka na końcu drogi.

Serbski Majdanpek (serb. *Майданек*) to leżące w rozległej śródgórskiej dolnie miasto w okręgu borskim, przy granicy z Rumunią.

13 Ta i kolejne miejscowości według <https://www.google.com/maps/> (stan na 1.05.2022).

14 B. Tynka, *Kijów i Czarnobyl*, Pascal, Bielsko-Biała 2020, s. 50 i 118.

Chorwacki Majdan jest bardzo małą, śródleśną wioską w żupanii sisacko-moslawińskiej.

W bośniackiej Tuzli obiekt sportowy z krytymi boiskami nosi nazwę Mejdan.

W kosowskim mieście Peja stoi meczet o nazwie *Xhamia Pehlivan Mejdan*, co tłumaczy się jako Meczet na Placu Zapaśników. Dawniej bowiem w tym miejscu rozgrywano zawody zapaśnicze.

Macedoński Majden, niewielka wioska w górach, leży na południe od Kawarci.

Mejdan w Albanii to wioska w rozległej, śródgórskiej dolinie w pobliżu Viçidol.

W Turcji napotyka się wiele wsi o nazwie Meydan. Znanym obiektem urbanistycznym o nazwie zawierającej omawiane słowo jest *At Meydanı* (czyt. At Mejdany), czyli Plac Koński lub Hipodrom w Stambule. Na tym rozległym i szerokim placu w czasach starożytnych odbywały się wyścigi koni lub zaprzęgów konnych¹⁵.

W centrum Tbilisi zlokalizowany jest plac o nazwie *Meidnis Bazari* (gruz. მეიდნის ბაზარი). Dziś miejsce koncentracji restauracji i sklepów, dawniej plac handlowy położony w pobliżu Jedwabnego Szlaku i jednocześnie jedno z ważniejszych centrów wymiany towarowej na Kaukazie.

W Azerbejdżanie napotka się na miejscowości o nazwie Meydan, dzielnice miejscowości, jak również obiekty urbanistyczne. Meydan w mieście Zaqatala to rozległy, ale zadrzewiony plac, dawniej centrum handlu w mieście, obecnie przede wszystkim miejsce spotkań i wypoczynku. Natomiast słowem *meydança* (czyt. mejdanza) w języku azerbejdżańskim określa się boiska sportowe. Obiekty zawierające w nazwie ten wyraz znajdują się w wielu miejscowościach Azerbejdżanu. Niestety we współczesnych określeniach urbanonimiczne w stołecznym Baku nie utrwalono słowa *meydan*, choć w minionych wiekach określenia te były w użyciu, np. jako Plac Gubański (*Quba Meydanı*), Plac Węglowy (*Kömür Meydanı*) i inne¹⁶.

W Federacji Rosyjskiej jest wiele miejscowości o nazwie pochodnej od omawianego tu słowa. Przykładowo, w Republice Mordowii wioska o nazwie Majdan (ros. Майдан) także położona jest nad rzeką.

Azja Środkowa to obszar występowania słowa majdan, w różnym brzmieniu i zapisie, na rozległych przestrzeniach. W Turkmeni-

15 Hürel, H., *İstanbul'un Ansiklopedik Öyküsü. Semtleri, Mahalleleri, Caddeleri ve Sokaklarıyla A'dan Z'ye*; Bir Üstambul Kültürü Kitabı 5, Kapı Yayınları 219, İstanbul 2010, s. 78.

16 İlkin, Q., *Bakı və bakılılar*, (dördüncü nəşr), Kitab Klubu, Bakı 2015, s. 204–205.

stanie *mejdança* służy do określania boisk i terenów pod zawody konne; takie obiekty można napotkać w wielu turkmeńskich miejscowościach.

Na południe Kazachstanu płynie rzeka Majdantal (kaz. *Майдантал*) przez rozległą śródgórską dolinę.

W Uzbekistanie wioska Majdan (uzb. *Maydan*) leży niedaleko granicy z Turkmenistanem.

W Kirgistanie rozległa dolina wśród gór niedaleko Austan nazywa się Majdan (kirg. *Майдан*).

Wioska o takiej samej nazwie znajduje się w Tadżykistanie, w pobliżu Konibodom.

W środkowym Afganistanie nad rzeką leży miasto o nazwie Majdanzahr (afg. *میدانزاهر*). W niej, obok członu *majdan*, kryje się *szahr*, co tłumaczy się jako miasto.

Maidan to także część miejscowości w pobliżu Kyzylsu na zachodzie Chin w Sinciangu, zamieszkiwanym w dużej części przez Ujgurów. To ludność turkijska, której język, ujgurski, należy także do rodziny języków turkijskich. Zawiera zasób słownictwa obecnego w pokrewnych mu językach, także słowo maidan.

W Indiach *maidan* występuje jako człon wielu nazw miejscowości, dzielnic, obiektów urbanistycznych. Przykładem jest choćby Maidan Garhi w Nowym Delhi. To rozległy plac o charakterze skweru wypoczynkowego.

W Pakistanie Maidan to m.in. miejscowość w rozległej dolinie, w dystrykcie Karak.

W Iranie słowem *mejdan* określa dziś place. Przykładem jest Plac Wolności – Meydan-e Azadi w Teheranie lub Majdan-e Szach (Plac Królewski), obecnie przemianowany na Majdane-e Imam w Isfahanie¹⁷.

W centrum Bagdadu, stolicy Iraku, znajduje się plac Sahat Al-Majdan.

W Egipcie, w mieście Fajum, w centrum znajduje się plac o nazwie Majdan.

W Jordanii, w miejscowości As-Salt, główny trakt nazywa się Al-Majdan.

W Katarze, w mieście Ar-Rayyan centralnie zlokalizowany trakt, przy którym dodatkowo mieszczą się boiska i place sportowe, nazwa się Al-Majdan.

¹⁷ *Islam. Historia, sztuka i architektura*, wyd. Hattstein M. i Delius P., Buchmann, Tandem Verlag GmbH, 2005/7, s. 506.

W libijskim Trypolisie Plac Męczenników nazywa się Majdan al-Szuhada.

W Palestynie istnieje kamieniołom izraelski w miejscu znanym jako Meidan.

W Sudanie pewien szczyt górski został nazwany Dżebel Umm Mejdán, co tłumaczy się jako Góra Równiny.

Przegląd środkowoeuropejskich, blisko- i środkowoazjatyckich oraz afrykańskich przykładów nazw miejscowych, zawierających warianty omawianego tu słowa, wskazuje, że w odległych od siebie miejscach konotowane treści są zbliżone.

Spis polskich nazw miejscowości znajduje się na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jego najnowsza aktualizacja pochodzi z roku 2019¹⁸. Przegląd zamieszczonych tam danych pozwala stwierdzić, że w nazewnictwie polskich miejscowości słowo *majdan*, w różnych postaciach, występuje jako nazwa miejscowości lub jej części w województwach: lubelskim, łódzkim, mazowieckim, małopolskim, podkarpackim, podlaskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. W nazwach z omawianym komponentem znajdujemy formy: Majdan, Majdanek, Majdanki, Majdany, Majdańskie, Od Majdanu, Pod Majdan, Podmajdan, Od Majdanu, Zamajdanie.

Najczęstszą postacią w nazwach polskich miejscowości jest samo Majdan. Inną liczną grupą są określenia złożone ze słowa majdan z następującym przymiotnikiem, np. Majdan Stary, Majdan Nowy, Majdan Borowski. Rzadziej spotyka się nazwy, w których to przymiotnik poprzedza słowo Majdan. Nierzadkie są sytuacje, gdy dwie wsie z nazwą Majdan sąsiadują ze sobą, a dla ich odróżnienia użyte zostały przymiotniki w różny sposób je kontrastujące, np. Majdan Nowy – Majdan Stary, Majdan Pierwszy – Majdan Drugi, Majdan Mały – Majdan Wielki, Majdan Górny – Majdan Dolny. Odróżnienie może być tworzone także poprzez zdrobnienie nazwy drugiej miejscowości: Majdan – Majdanek. Przymiotniki określające Majdan w nazwie zazwyczaj nawiązują w do nazwy sąsiedniej, większej lub starszej miejscowości, w pobliżu której powstała osada nazwana Majdanem. Sąsiedztwo lasów w pobliżu wielu miejscowości o tej nazwie sugeruje, że *majdan* mógł powstać na wyrębie. Być może początkiem wsi było powstanie domów wzdłuż drogi, która w tym miejscu rozszerzała się, tworząc niewielki plac: miejsce postoju, handlu, spotkań, zakupów.

18 <https://www.gov.pl/web/mswia/wykaz-urzedowych-nazw-miejscowosci-i-ich-czesci> (dostęp 11.05.2022).

Słowo majdan w nazwach miejscowości lub ich części jest na tyle często powtarzającym się komponentem, że można je zaliczyć do grupy słów, tworzących znaczą część nazw polskich miejscowości, tj. Wola, Wólka, Kolonia, Lgota, Ligota, Huta.

Historię powstania i etymologię nazw miejscowości Majdan w Polsce nie sposób rozpatrzeć całościowo ze względu na ich liczebność: to setki wsi i ich części, przysiółków, kolonii, a także dzielnic miast. Próbą poglądową będzie przegląd historii nazw miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Wszystkie omawiane miejscowości znajdują się na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego¹⁹.

W powiecie krasnostawskim, w gminie Rudnik, w odległości kilku kilometrów od siebie znajdują się Majdan Borowski Pierwszy i Majdan Borowski Drugi. Co ciekawe, w promieniu kilkunastu kilometrów istnieje tam kilka miejscowości o nazwie Majdan – każdy z nich z innym przymiotnikiem. Omawiane dwa Majdany powstały prawdopodobnie w początku XIX wieku, po raz pierwszy pojawiły się na mapie z roku 1839. Ich nazwa pochodzi od Borowa, pobliskiej największej miejscowości, do której gminy początkowo należały. Na północ od Majdanu Borowskiego Drugiego leży Majdan Kobylański, pochodzący z końca XVIII lub początku XIX wieku. Przymiotnik w nazwie wywodzi się od właścicieli tamtejszego majątku – Kobylańskich. Natomiast na południowy wschód od Majdanu Borowskiego Drugiego leży Majdan Łuczycki. O tej wsi wiadomo, że istnieje od około połowy XIX wieku. Właściciel majątku przepisał jego połowę na żonę, która miała nazwisko Łuczyńska – w nieco zmienionej postaci zostało odtąd używane jako dookreślenie miejscowości.

Na północ od Majdanu Kobylańskiego znajduje się Majdan Średni. Wieś powstała, na co wiele wskazuje, w początkach XIX wieku na gruntach wsi Średnie. Jak widać, w tym niewielkim regionie w zbliżonym czasie nastąpiło utworzenie kilku miejscowości o nazwie Majdan. Ich dodatkowe określenia utworzono od nazwy wsi na gruncie której powstały, nazwy gminy przynależności oraz od nazwiska właścicieli. Zatem w nazewnictwie miejscowości słowo *majdan* było w użyciu na tym terenie w początkach XIX wieku. W gminie Żółkiewka istnieje Majdan Wierzchowiński: powstał w II połowie XVIII wieku w dobrach Wierzchowina, stąd jego nazwa. W gminie

19 J. Niedźwiedz, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Oficyna Wydawnicza KRESY, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Zamość–Lublin 2003, s. 290–300.

Izbica leży Majdan Krynicki – powstał na gruntach wsi Kryniczki w XVIII wieku²⁰.

Z kolei w powiecie tomaszowskolubelskim, w gminie Tomaszów Lubelski zlokalizowany jest Majdan Górny. Wieś powstała w początkach XVIII wieku w dobrach Łaszczówka, na terenie wsi Górny. I to od niej utworzono nazwę przymiotnikową dla Majdanu. Dziś posiada dwa sołectwa i jest podzielona na Majdan Górny Pierwszy oraz Drugi. W odległości kilku kilometrów na północny zachód znajdziemy wieś Majdanek. W II połowie XIX wieku powstał tu folwark o nazwie Majdanek, prawdopodobnie wydzielony z ziem tworzących wieś Majdan Górny. Miejscowość ta jako wieś istnieje dopiero od zakończenia drugiej wojny światowej, powstała na gruntach rozparcelowanego folwarku. W powiecie tomaszowskim w gminie Krynice znajduje się Majdan Krynicki – powstał około połowy XVIII wieku na gruntach wsi Krynice – stąd jego nazwa.

W odległości kilku kilometrów na południowy wschód, leży w tej samej gminie Majdan-Sielec. Miejscowość powstała w początkach XIX wieku, prawdopodobnie na gruncie wsi Sielec. W powiecie tomaszowskim, w gminie Susiec położony jest Majdan Sopocki. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z roku 1664, lecz wtedy wioska nazywała się Sopot – tak samo, jak przepływająca tu rzeka. Wiadomo, według dokumentów, że w roku 1689 w lesie obok tegoż Sopotu osiedlili się nowi ludzie. Być może to właśnie od wyrębu i karczowiska, na którym zamieszkali, nazywanego także majdanem, powstała używana dziś nazwa miejscowości – Majdan Sopocki²¹.

W sąsiadującym od zachodu powiecie biłgorajskim, w gminie Biłgoraj, istnieje Majdan Gromadzki. Wieś powstała prawdopodobnie w pierwszej połowie XIX wieku na gruntach wsi Gromada – stąd nazwa. W gminie Józefów leży Majdan Kasztelański. Pierwsza wzmianka o nim pojawiła się w roku 1788. Jego właścicielem był wówczas Antoni Fortunat Tarnowski. Co prawda sam nie był kasztelanem, lecz tytuł taki posiadał jego brat²². Być może dlatego w nazwie wsi pojawił się przymiotnik kasztelański. W tej samej gminie jest także Majdan Nepryski, założony bądź w XVI wieku, bądź w roku 1718. Początkowo nazywała się Neprysz, od nazwy rzeki – Niepryszki. W roku 1723 na części jej gruntów lokowano miasto Józefów.

20 J. Niedźwiedz, *Leksykon...*, s. 290, 292, 293, 294, 298, 299.

21 J. Niedźwiedz, *Leksykon...*, s. 290, 293, 296, 297, 300.

22 *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej*, Instytut Stauropigiański, Lwów 1857 (<https://books.google.pl/> dostęp: 1.05.2022).

W gminie Księżpól położone są wsie Majdan Stary i Nowy, dawniej noszące jedną nazwę Majdan Księżpolski, po raz pierwszy wzmiankowany w dokumentach w roku 1696, w XVIII wieku należący do ordynackiego klucza księżpolskiego. Nazwa pochodzi od położonego nieco na południe Księżpola²³. W gminie Goraj, kilka kilometrów na północy wschód od wsi Abramów, znajduje się Majdan Abramowski, mający w sąsiedztwie Wolę Abramowską i Hosznię Abramowską. Jest to podleśna ulicówka, co może wskazywać na wybór nazwania tej osady. Powstała przed rokiem 1773, gdyż wówczas pojawia się w dokumentach.

Na terenie powiatu zamojskiego, w gminie Krasnobród istnieją sąsiadujące ze sobą Majdan Mały oraz Majdan Wielki. Majdan Mały po raz pierwszy pojawia się w dokumentach w roku 1722, zaś Majdan Wielki w roku 1751. Wiadomo, że nieodległa wieś, dziś zwana Zielone, na przełomie XVIII i XIX wieku określana była jako Majdan Zielone. W gminie Łabunie mamy Majdan Ruszowski. Powstał w połowie XVIII wieku, prawdopodobnie na gruntach nieodległej wsi Ruszów. W gminie Stary Zamość jest Majdan Sitaniecki, utworzony w końcu XVIII wieku, w odległości kilkunastu kilometrów od wsi Sitaniec. W gminie Skierbieszów leży Majdan Skierbieszowski, powstały najprawdopodobniej w II połowie XVIII wieku, na północ od Skierbieszowa. W gminie Grabowiec znajduje się Majdan Tuczępski. Po raz pierwszy na mapie zjawił się w 1786 roku. Sąsiaduje bezpośrednio z Tuczępami²⁴. Niedaleko na północny wschód ulokowały się Majdan, Nowy Majdan i Majdanek, miejscowości powstałe prawdopodobnie niedługo po Majdanie Tuczępskim. Wszystkie miały cechę wspólną – osadnictwa przy drodze lub/ i na wyrębie lasu: Majdan Tuczępski leżał tuż przy Tuczępach, Majdan – nieco dalej, Nowy Majdan musiał powstać nieco później, a Majdanek – był najmniejszy.

W powiecie hrubieszowskim znajdujemy Majdan Wielki, powstały w początkach XIX wieku. Początkowo występował pod nazwą Maydan Mołodjatycki, przynależał do parafii unickiej i gminy w Mołodjatykach. W późniejszym czasie występuje w dokumentach już jako Majdan Wielki²⁵.

W powiecie lubelskim, w gminie Zakrzew, leży Majdan Starowiejski, zlokalizowany w II połowie XIX wieku na gruntach Starej Wsi.

23 J. Niedźwiedz, *Leksykon...*, s. 291, 292, 293, 295.

24 J. Niedźwiedz, *Leksykon...*, s. 294, 295, 296, 298.

25 J. Niedźwiedz, *Leksykon...*, s. 299.

Dzielnice o nazwie Majdan znajdują się w Lublinie i Zamościu. Majdan w Zamościu to dzielnica w północno-wschodniej części miasta. Powstała, na co wiele wskazuje, w wieku XVIII, a w roku 1821 została administracyjnie włączona w obręb Zamościa. Zachowała swój wiejski charakter jako typowa ulicówka, położona wzdłuż rzeczki Smuga. Wiadomo, że do roku 1864 istniał folwark bazylianów. Nie był to teren zalesiony, więc użycie słowa Majdan dla nazwania powstałej wsi należy wiązać z rozległą szeroką drogą, tworzącą wśród powstających zabudowań rodzaj placu. Nie zachowała się do dziś w czynnym użyciu nazwa Majdanek na określenie nieodległej ulicy Powiatowej. Majdanek, młodszy od Majdanu, łączył tę wiejską dzielnicę miasta z traktem lubelskim²⁶.

W Lublinie są dzielnice Majdan Tatarski oraz Majdanek. Majdan Tatarski znajduje się na południe od dzielnicy Tatary. Były więc to zabudowania wzdłuż drogi prowadzącej z Tatarów. Wedle tradycji koczowały tam oddziały tatarskie w czasie najazdów na tereny i oblężenia Lublina. Natomiast Majdanek jest dzielnicą wysuniętą dalej na południowy wschód do granic miasta, gdzie w czasie wojny hitlerowcy urządzili obóz zagłady: Konzentrationslager Lublin²⁷.

Przegląd historii miejscowości o tej nazwie z terenów Zamojszczyzny i Lubelszczyzny wskazuje, że nowo tworzone wsie i osady otrzymywały określenie Majdan w wiekach XVII, XVIII oraz XIX. Najczęściej zdarzało się, że dodawano jeszcze do określenia



Słowo *Maidan* (Majdan) zachowane na przydrożnym obiekcie sakralnym w Zamościu przy ulicy Nowej (fot. autorki).

26 A. Kędziora, *Encyklopedia m. Zamościa*, PZWN, Zamość 2000, s. 213.

27 <https://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/lublin-dzielnica-majdan-tatarski/> (dostęp 1.05.2022).

przymiotnikowe nawiązuje do nazwy wsi, na której gruntach ów Majdan powstawał. Czasem przymiotnik ten powstawał do nazwiska właścicieli. Majdanek zazwyczaj sąsadował z Majdanem, był od niego mniejszy lub/ i młodszy. Majdan otrzymywał dookreślający przymiotnik pochodny niekiedy od nazwy rzeki, w pobliżu której powstawała osada. Z informacji zawartej w dokumentach, a także analizy topograficznej położenia danej wsi, można wywnioskować, że Majdanami na terenach polskich stawały się miejsca nowego osadnictwa w lesie, na jego karczowisku oraz w miejscach niezalesionych, wzdłuż dróg.

Sąsiadujące ze sobą Majdany rozróżniano przymiotnikami antonimicznymi. Gdy osad o tej nazwie było więcej – w użycie wchodziły inne określenia. Na terenie polskim osady o nazwie związanej ze słowem *majdan* nie rozrosły się w rozległe obszarowo i licznie zamieszkałe miejscowości. To niewielkie wioski, z kilkusetletnią historią, jednak często młodsze od osad w pobliżu, lub też, w przypadku Majdanów, które powstały w pobliżu większych ośrodków – dziś dzielnice miast. W polszczyźnie słowo *majdan* funkcjonuje albo jako potoczne lub jako nazwa miejscowości lub jej części; nie odnotowuje się przypadku utrwalenia tego słowa w nazwie urbanonimicznej, na przykład jako oficjalne określenie rynku, placu. Nie stało się nazwą obiektów przyrodniczych, np. równin, dolin, rzek itd.

Słowo sanskryckie, perskie, a może semickie, więc nie do końca pewnej proveniencji, licznych zapożyczeniach i szerokim wachlarzu znaczeń, zostało przejęte poprzez pośrednictwo turkijskie, kumańskie bądź tatarskie lub tureckie, także do polszczyzny w postaci *majdan*. Wyraz ten, w zróżnicowanym brzmieniu i grafii, w wielu językach, na rozległych obszarach obejmujących trzy kontynenty, był i nadal jest w użyciu jako potoczny, tworzący zarówno wiele związków wyrazowych, jak również nazwy własne: toponimiczne, także urbonimiczne. Polszczyzna zaadaptowała go do części tych funkcji. O ile współcześnie na obszarze użycia języka polskiego jako oficjalnego i administracyjnego nie powstają nowe nazwy miejscowości z komponentem omawianego słowa, o tyle funkcjonują na tymże obszarze liczne nazwy osad powstałe prawdopodobnie w przeciągu ostatnich około 300–350 lat, bowiem nowe wsie o tej nazwie są notowane od około XVII do XIX wieku.

Słowo *majdan* funkcjonuje na obszarze od Odry po zachodnie Chiny, od Rosji po Półwysep Arabski i Afrykę. W polszczyźnie należy do grupy zapożyczeń orientalnych. Rozległość jego użycia pozwala uznać je za swoisty internacjonalizm.

The word *majdan* as an oriental loanword in Polish language

Keywords: Majdan, Oriental loanwords in Polish, Toponymy, Names of Polish places.

Abstract: On the territory of today Poland there are several hundreds of places with names composed by the word Majdan of oriental origin or its derivatives. The text presents their etymology and typical usage in the topographic context in Poland and the other places.

Bibliografia:

- Azərbaycan dilinin izahlı lüğəti, dörd cildə*, Nəsimi adına Dilçilik İnstitutu, Azərbaycan Milli Elmlər Akademiyası, Şərq-Qərb, Bakı 2006.
- Brzozowska R. et al. *Praktyczny słownik wyrazów obcych*, red. A. Latusek i I. Puchalska, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Hürel H., *İstanbul'un Ansiklopedik Öyküsü. Semtleri, Mahalleleri, Caddeleri ve Sokaklarıyla A'dan Zye*; Bir Üstambul Kültürü Kitabı 5, Kapı Yayınları 219, İstanbul 2010.
- İlkin Q., *Bakı və bakılılar*, (dördüncü nəşr), Kitab Klubu, Bakı 2015.
- Islam. Historia, sztuka i architektura*, wyd. Hattstein M. i Delius P., Buchmann, Tandem Verlag GmbH, 2005/7, s. 506.
- Kędziora A., *Encyklopedia m. Zamościa*, PZWN, Zamość 2000.
- Kopaliński Wł., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Muza SA, Warszawa 2000.
- Niedźwiedz J., *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Oficyna Wydawnicza KRESY, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Zamość-Lublin 2003.
- Poczet szlachty galicyjskiej i bukowskińskiej*, Instytut Stauropegiński, Lwów 1857.
- Tynka B., *Kijów i Czarnobyl*, Pascal, Bielsko-Biała 2020.
- <https://biblia.deon.pl/>
- <https://www.google.com/maps/>
- <https://sjp.pwn.pl/>
- <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista>
- <https://sozluk.gov.tr/>
- <https://teatrnn.pl/leksykon/>
- <https://ws-export.wmcloud.org/>

<https://www.etymonline.com/>

<https://www.gov.pl/web/mswia/wykaz-urzedowych-nazw-miejscowosci-i-ich-czesci>

<https://www.jewishencyclopedia.com/>

<https://www.nisanyansozluk.com/>

Aleksander Sz. Kadyrbajew

KARAKAŁPACY: NARÓD WYWODZĄCY SIĘ Z ORDY NOGAJSKIEJ

Karakałpacy [krkłp. Qaraqalpaqlar] są jednym z rdzennych ludów tureckich współczesnego Uzbekistanu, posiadającym w jego składzie swoją republikę autonomiczną z ludnością liczącą ponad 600 tysięcy. Do połowy XVIII wieku mieszkali wzdłuż środkowego i dolnego biegu rzeki Syr-daria. W tym czasie większość z nich przeniosła się na brzegi Żan-darii, południowej odnogi starożytnej delty Syr-darii. W roku 1811 Karakałpacy zostali podporządkowani Chanatowi Chiwy i przesiedleni do delty Amu-darii. Nie odnaleziono źródeł pisanych, dotyczących ich historii sprzed XVI wieku. Pierwsze historyczne informacje o nich pochodzą z roku 1598. Paweł Iwanow, rosyjski historyk i orientalista, w jednym z listów chana Abdullaha II (lata 1583–1598), władcy Buchary z dynastii Szejbanidów, znalazł wykaz ludów osiadłych, półkoczowniczych i koczowniczych żyjących w pobliżu miasta Sygnak [obecnie Сығанақ w Kazachstanie], wśród których wymienieni są Karakałpacy. Od tamtej pory w źródłach historycznych coraz częściej pojawiają się wiadomości o nich, jako o narodzie wiodącym półkoczowniczy tryb życia. Choć zajmowali się przede wszystkim hodowlą zwierząt, nie obce im było rolnictwo o charakterze irygacyjnym. Pod koniec wieku XVI byli już w pełni ukształtowanym narodem.

Jedna z wersji ich pochodzenia, oparta na historii nazw rodów (sześciu związków plemiennych, *arysów*: Mujten, Kongrat, Kitaj, Kipczak, Keneges, Mangyt), odnosi początek formowania się etosu karakałpackiego do jego oddzielenia się z Ordy Nogajskiej po roku 1556. Na południowo-wschodnim skraju terytorium Ordy Nogajskiej, dowodzonej przez szejka Mamaja bija, powstała wówczas Orda Ałtyulska (dosłownie Orda Sześciu Synów). Bliskie relacje przodków Karakałpaków, Nogajów i Kazachów, znalazły odzwierciedlenie w folklorze karakałpackim, w legendzie o ich wspólnym chanie,

Dżanibeku. W historii Karakałpaków, a także innych stepowych, muzułmańskich ludów tureckich, istniał tak zwany okres nogajski. Jako termin naukowy pojęcie to pojawia się w historiografii Karakałpaków i Baszkirów. Również zabytki folklorystyczne, epepeje Kazachów i Kirgizów o Kambarze, Ałpamyszu, Manasie i Jer-Koksze, łączą „epokę herosów” z Nogajami.

U Turków stepowych wykształciła się wspólna warstwa eposów heroicznych, tzw. cykl nogajski, który opowiada o emirze Edygeju, faktycznym władcy Złotej Ordy w początkach XV wieku, oraz jego potomkach. Postać Edygeja, przodka nogajskich władców – *bijów* – jest wielce szanowana wśród Karakałpaków i Kazachów.

W folklorze karakałpackim zachowały się liczne wspomnienia z czasów pobytu w składzie Ordy Nogajskiej. Naród karakałpacki uformował się w rejonie Morza Aralskiego, a pochodzenie zbliża go do wielu wczesnośredniowiecznych ludów turkojęzycznych Azji Środkowej, przede wszystkim Pieczyngów, Oguzów i Kipczaków. Uważa się, że etnogeneza Karakałpaków w ramach Ordy Nogajskiej zakończyła się już w XV wieku. Sto lat później osiedlili się prawie na całym terytorium przylegającym do Morza Aralskiego. Na początku XVIII wieku funkcjonował nawet Chanat Karakałpacki, leżący wzdłuż rzeki i delty Syr-darii. Państwo upadło pod naciskiem ostatniego koczowniczego imperium Azji Środkowej, Chanatu Dżungarskiego, kraju zachodnich Mongołów, Ojratów lub Kałmyków. Ci z kolei zniknęli pod naporem mandżursko-chińskich wojsk cesarstwa Qing. Następnie Karakałpacy rozdzieli się na „górných” i „dolnych”. Pierwsi przenieśli się na południe, w stronę Taszkontu, drudzy pozostali w delcie Syr-darii oraz u brzegów Morza Aralskiego, pod rządami chanów kazachskich.

W roku 1731 dolni Karakałpacy poprosili o obywatelstwo Imperium Rosyjskiego. Związana z tym odmowa płacenia daniny władcom kazachskiego Młodszeo Żuzu, któremu byli podporządkowani, spowodowała na nich gniew chana Abu al-Chajra. Zaatakowani przez Kazachów Karakałpacy przenieśli się na zachód, bliżej delty Amudarii, gdzie mieszkają do dziś. Część, która pozostała pod rządami chanów kazachskich, została ostatecznie zasymilowana przez Kazachów, czemu sprzyjała etniczna bliskość, ich struktura plemienna, obyczaje, styl życia, język i psychologia. Po opuszczeniu Chanatu Kazachskiego Czarne Kołpaki (Karakałpak znaczy właśnie „czarny kołpak, kłobuk”. Nawiasem mówiąc, tak właśnie nazywano tureckich wasali kniazów Rusi Kijowskiej w XII wieku, osiedlonych na brzegach rzeki Roś)

znalazły się w strefie wpływów Chanatu Chiwy. Doświadczany z jego strony ucisk w przeciągu następnych 150 lat niejednokrotnie doprowadzał do wielu powstań Karakałpaków, z których największe miało miejsce w latach 50. XIX wieku.

W konsekwencji, już w pierwszej połowie XVII wieku, uciekając przed najazdem Dżungarów, Karakałpacy przyjęli zwierzchnictwo chanów kazachskich. W XVIII wieku etnonim Karakałpak był już rozpowszechniony. W roku 1734 nadsekretnarz Senatu I.K. Kiryłow przedstawił rosyjskiej cesarzowej Annie Romanownej projekt pod tytułem *Izjasnienije o Kirgiz-kajsackoj (Kazachskoj-Awt.) i Karakałpaskoj ordach* [Opisanie ord Kirgiz-Kajsackiej (Kazachskiej) i Karakałpackiej]. W roku 1742 karakałpacka starszyzna przybyła do Orenburga do generał-gubernatora I.I. Nieplujewa. Wraz z kazachskim chanem Młodszego Żuzu Abu al-Chajrem, którego władzę uznawali, złożyli przysięgę „na wierność” Cesarstwu Rosyjskiemu z okazji wstąpienia na tron Jelizawiety Romanowej, co oznaczało przyjęcia rosyjskiego panowania.

Z Karakałpakami utożsamiano Czarnych Kłobuków, o których wspominano w ruskich latopisach poczynając od XII wieku, jak to już mówiliśmy powyżej. Były to plemiona Pieczyngów i Oguzów, które przybyły i osiedliły się na południowych stepach ruskich, dając początek etnogenezie tureckojęzycznego ludu Gagauzów. Część z nich stopniowo weszła w skład ludności Rusi Kijowskiej. Raszidoddin Fazlollah, perski autor XIV-wiecznego dzieła *Dżami at-Tawarih (Historia powszechna)*, opisując kampanię mongolską na południu Rusi, zauważył, że był to kraj Rusów i „narodu czarnych czapek” (*Kaum ikuljah-i sijah*).

Arabski historyk An-Nuwajri (XIV wiek) pisał, że jedno z jedenastu plemion kipczackich nazywało się „czarnymi czapkami” (*kara borkli*). Węgierski turkolog i podróżnik Ármin Vámbéry uważał Karakałpaków za najbliższych krewnych Pieczyngów, podobnie jak Henry Howorth, angielski badacz z lat 70. XIX wiek. Według niego bezpośrednimi potomkami Pieczyngów byli Nogajcy, których część zamieszkałą w pobliżu Morza Aralskiego nazywano Karakałpakami ze względu na noszone przez nich czarne czapki. Niektórzy historycy, na przykład Wasilij Bartold, wątpili w tę wersję. Inni za przodków Karakałpaków skłonni byli uznawać Kipczaków-Półowców ze starożytnych ruskich latopisów, których kraj, Deszt-i Kypczak – Step Kipczacki, w przeddzień mongolskiej inwazji w XIII wieku zajmował rozległą przestrzeń od Ałtaju po Karpaty (biorąc pod uwagę,

że współczesny język karakałpacki należy do nogajsko-kipczackiej gałęzi języków tureckich).

Wśród naukowców istnieje zatem szereg różnych opinii o pochodzeniu Karakałpaków. Ważnym źródłem do badań wczesnych stadiów historii ludów rejonu Morza Aralskiego były obserwacje archeologiczne starożytnej delty Amu-darii i Syr-darii. Według Siergieja Tołstowa najstarszymi przodkami Karakałpaków były sako-massageckie plemiona Apasiaków (VII–II w. p.n.e.), mówiące w językach staroirańskich. Następnie przyłączyły się do nich przybyłe ze Wschodniej Azji w wiekach VI–VIII plemiona Hunów, Chionitów i Turków. Zakładał, że wszyscy oni przyczynili się do etnogenezy narodu karakałpackiego. S. Tołstow uważał, że jej głównym etapem były wieki IX–XI, gdy nastąpiło zjednoczenie plemion Pieczyngów w południowo-wschodnim rejonie Morza Aralskiego. W latach 30. XIX wieku Piotr Iwanow wysunął hipotezę, że formowanie się narodu karakałpackiego w wieku XI wiązało się z okolicami Morza Aralskiego. Opinię tę potwierdzał także Siergiej Tołstow.

Etnonim Karakałpaków istniał w wiekach XI–XIV w kilku wersjach pośród zachodnich i wschodnich grup plemion Oguzo-Pieczyngów. Ich losy były powiązane z przybyłymi w XI wieku z dorzecza Irtyszu Kipczakami, wśród których żyli przed i po mongolskim podboju i utworzeniu Złotej Ordy. W wiekach XIV–XVI, po upadku mongolskich ułusów, plemiona te weszły w skład Ordy Nogajskiej. Już jeden z pierwszych badaczy języka karakałpackiego, profesor N.A. Baskakow, przypisał go do kipczackiej grupy językowej, najbliższej związanej z kazachskim i nogajskim, łącząc je w specjalną podgrupę kipczacko-nogajską. Uważał, że język karakałpacki uformował się w składzie Wielkiej Ordy Nogajskiej, zaś z drugiej strony zawiera elementy perskojęzyczne ludów Azji Środkowej, w szczególności chorezmijskiego, który zanikł do XIII wieku. W pierwszej połowie XVII wieku chan Chiwy i słynny historyk Abul Gazi Bahadur, w swym słynnym dziele *Szadzare-i Tarakime (Rodowód Turkmenów)* informuje o ucieczce Habad Sultana z Chiwy do Karakałpaków nad brzegi Syr-darii. Dokument ten dowodzi, że pod koniec XVI–XVII wieku Karakłpacy znad Syr-darii byli zależni od Chanatu Buchary. Potwierdzają to zapiski Borysa Pazuchina, kierującego w roku 1671 rosyjskim poselstwem do Buchary, Balchu i Urgenczu. Przekazuje w nich, że poddani władcy Buchary książęta karakałpaccy są „ludźmi niezawodnymi w boju”, tereny przez nich zamieszkałe nazywane są „ułusami”, a droga do nich prowadzi „szlakiem turkiestańskim”.

Niemniej jednak większość Karakałpaków znajdowała się pod rządami Chanatu Chiwy.

Przybliżanie się wojsk rosyjskich do rejonu Morza Aralskiego i utworzenie przez nie syrdaryjskiej linii fortyfikacyjnej coraz bardziej wzmacniało chęć Karakałpaków do odejścia spod panowania Chiwy pod rządami Cesarstwa Rosyjskiego. W roku 1857 Rosjanie otrzymali dwa pisma od Karakałpaków z nad ujścia Amu-darii z prośbą o przyjęcie ich pod rosyjskie panowanie. Pragnienie to ujawniło się jeszcze wyraźniej w latach 1858–1859, po kolejnym powstaniu Karakałpaków przeciwko chanom Chiwy, tym razem wspólnie z półkoczowniczymi Uzbekami i Kazachami. Jego centrum stanowiło miasto Kungrad. Powstańcy otwarcie deklarowali chęć przyłączenia się do Rosji, której rząd wysłał im na pomoc uzbrojony okręt Aralskiej Flotyli Wojskowej pod dowództwem kapitana-lejtnanta A. Butakowa. Jednak turkmeńscy władcy, będący pod wpływem Anglii i przez nią uzbrojeni, pod wodzą Atamurad-chana zdobyli Kungrad i okoliczne wioski. Przywódca rebeliantów Muhammad-chan poddał się wrogowi.

A. Butakow został zmuszony do powrotu, a powstanie brutalnie stłumione. Uczestników po części zabito, częściowo zamieniono w niewolników, ich auly zostały zburzone, plony zaś zniszczone. Tragiczna śmierć powstańców znalazła swoje odzwierciedlenie w słynnym poemacie *Bozatau* autorstwa Adżynijaza, klasyka karakałpackiej literatury. Na negatywny przebieg powstań karakałpackich w połowie XIX wieku wpłynął brak jedności i antagonizmy między poszczególnymi rodami, zdrady części rodowych i plemiennych przywódców, którzy dla własnych celów opuszczali buntowników, skazując ich na krwawą maskarę z rąk wojsk Chiwy. W tym czasie, w związku z początkami przewycięzania rozłamu plemiennego w XIX wieku, w sztuce ludowej pojawia się wiele głęboko demokratycznych dzieł, przejawiających krytyczny stosunek do rodowej arystokracji. Podczas podboju chanatów Chiwy i Buchary przez Imperium Rosyjskie w drugiej połowie XIX wieku Karakałpacy nie stawiali większego oporu, pozwalając, aby ich losy związały się z rosyjską cywilizacją.

Po rewolucji październikowej 1917 roku, w czasie wojny domowej na gruzach Imperium Rosyjskiego, Karakałpacy nie brali udziału w walkach po żadnej stronie, będąc nie tyle uczestnikami, co ofiarami zarówno turkmeńskich, jak i uzbeckich basmaczy, Armii Czerwonej oraz oddziałów Białej Gwardii. Znany jest jednak ich udział w powstaniu 1919 roku w rejonie Morza Aralskiego. Najważniejszym krokiem

władz sowieckich w Azji Środkowej była narodowościowa delimitacja regionu zgodnie z zasadami etnicznymi. Działania te poprzedziła debata na temat polityki nacjonalnej na XII zjeździe RPK (b) w kwietniu 1923 roku. Delimitacja dokonywała się pod kontrolą powołanego przez Moskwę Środkowoazjatyckiego Biura RPK (b), do którego należała wówczas cała władza w Turkiestanie. Powodem takich decyzji były obawy przed konsolidacją ludów muzułmańskich w oparciu o wrogą reżymowi bolszewickiemu ideologię panturkizmu, pod wpływem której, jak pokazała praktyka budowania państwa sowieckiego w latach 1917–1920 i wojna domowa w Turkiestanie, znaleźli się nie tylko liderzy Autonomii Kokandu i innych antysowieckich ruchów narodowych, ale też przywódcy muzułmańskich komunistów i Turkiestańskiej ASRR. Przyczyniły się do tego również warunki obiektywne, niezakończona jeszcze etnogeneza koczowniczych i półkoczowniczych narodów Azji Środkowej oraz ich niedostateczna samoświadomość etniczna.

Wśród ludów tego rejonu, Karakałpaków, Kazachów, Kirgizów i Turkmenów, zachowujących strukturę rodowo-plemienną, przynależność do rodu i plemienia była często silniejsza od utożsamiania siebie z konkretnym etnosem. Wszystko to stanowiło pokusę zjednoczenia narodów Turkiestanu na bazie panturkizmu, a podejmowane próby budziły obawy w Moskwie, gdyż ideologia ta była uważana za separatystyczną wobec państwa sowieckiego. Zrozumiałe więc, że dla sowieckich przywódców lepiej było w przyszłości zajmować się nie etnicznie i być może w konsekwencji politycznie zjednoczonym Turkiestaniem, ale podzielonymi narodami z własnymi narodowo-państwowymi formacjami w ZSRR.

Współczesna historiografia budzi kontrowersje w ocenie rozgraniczenia państw narodowych w sowieckiej Azji Środkowej. Z jednej strony przyczyniło się ono do zakończenia etnogenezy nowożytnych narodów regionu, w szczególności Karakałpaków, w ramach ich państwowości narodowej, niedoskonałej wprawdzie i ograniczonej przez Moskwę, a dla Karakałpaków po roku 1936 również przez Taszkent. Zgodnie z zasadami delimitacji z roku 1924, po utworzeniu ZSRR na rozległych obszarach byłego Imperium Rosyjskiego, zwłaszcza w Turkiestanie Rosyjskim czy Azji Środkowej, Kazachaska ASRR (w składzie ówczesnej RSFRR) otrzymała obiecane jeszcze w roku 1922 40% terytorium Turkiestańskiej ASRR, w tym część Karakałpacji, gdy w roku 1925 w skład Kirgiskiej ASRR wszedł Karakałpakstan na prawach autonomicznego obwodu. W roku 1924

na części zlikwidowanego Chanatu Chiwy oraz na terenie obwodu amudarskiego Turkiestańskiej ASRR utworzono Karakałpacki Obwód Autonomiczny ze stolicą w mieście Turtkul.

W latach 1925–1930 Karakałpacja, mająca status obwodu autonomicznego, znajdowała się w składzie Kazachskiej ASRR. Chłopi (*dehkanie*) stali się ofiarą brutalnych metod i przyspieszonego tempa powszechnej kolektywizacji rolnictwa, interwencji w procesy produkcji, wymiany i dystrybucji organizacji partyjnych moskiewskiego centrum i wypełniających ich rozkazy władz Kazachstanu. *Dehkanie* byli już doświadczeni przez Wielki Głód (Hołodomor), który wybuchł na kazachskich stepach w wyniku sowieckiej polityki kolektywizacji i przymusowego przejścia koczowników na osiadły tryb życia. W latach 1929–1930 w Karakałpacji wszystkie gospodarstwa chłopskie zostały upaństwowione, co w roku 1929 doprowadziło do powstania ludowego, określanego w oficjalnej sowieckiej historiografii jako „bunt *bajów* i feudałów”. Wydarzenie te posłużyło jako materiał do różnych publikacji w sowieckiej literaturze historycznej, niemniej jednak do dziś przyczynia się do powstawania różnych punktów widzenia, a czasem wzajemnie wykluczających się ocen.

Obecnie znów pojawiła się potrzeba twórczej dyskusji o naturze, siłach napędowych i społecznej istocie powstania ludowego 1929 roku, aby w końcu dać jak najdokładniejszą i obiektywną ocenę tego wydarzenia. Rozwinięty w latach 30. XX wieku system rolnictwa w Karakałpakstanie charakteryzował się metodami systemu przymusu pozaekonomicznego i zaprzeczaniem naturalnego przywiązania chłopa do ziemi. Szczególnie interesująca jest kwestia „rozwarstwienia klasowego” chłopstwa w Karakałpacji w latach 20. XX wieku: kim w aulach i kiszłakach byli „biedniacy”, „średniacy” i „*bajowie*-półfeudałowie”? Czy byli prawdziwymi członkami społeczeństwa, czy zaledwie „postaciami ideologicznymi”? Jaką rolę w karakałpackim społeczeństwie odgrywał islam? Mówienie o związkach między polityką władzy sowieckiej a religią islamu w Karakałpakstanie oznacza w istocie omówienie szczególnego, co więcej, ważnego obszaru różnorodnych relacji między jednostką a społeczeństwem sowieckim. Religia i polityka przez wiele stuleci, w ten czy inny sposób, ze sobą sąsiadowały. Jednocześnie różny jest stopień i charakter wpływu czynnika religijnego na politykę, ale jego obecność w ruchach i działaniach politycznych ludów Karakałpacji w pierwszej połowie XX wieku nie jest przypadkowa. Tłumaczy się to zasadniczymi cechami zarówno islamu, jak i polityki rządu sowieckiego.

W Karakałpacji przeprowadzono wielką kampanię polityczną, skierowaną na intensyfikację walki o emancypację muzułmańskich kobiet. Wraz z propagandą władze wykorzystywały naciski organów administracyjnych i egzekwowania prawa. Rewolucyjne rozłamanie tradycyjnego stylu życia muzułmańskich społeczności Karakałpacji spowodowało szerokie protesty mas muzułmańskich, nieprzygotowanych na momentalną zmianę stylu życia, przymusowo „przyuczanych” do sowieckiej wspólnoty. Nie można jednak zaprzeczać pozytywnym osiągnięciom kampanii na rzecz równości kobiet, eliminacji wśród nich analfabetyzmu, zaangażowania w pracę w organach rządowych, przemyśle i życiu publicznym republik środkowoazjatyckich. Analiza faktycznych danych historii powstania tachtakupyrskiego w roku 1929 pozwala na wyodrębnienie tradycyjnych form przeplatania się islamu i władzy sowieckiej. Islam jako system ideologiczny dość aktywnie ingerował w życie polityczne Autonomicznego Obwodu Karakałpacji. Teoria walki klasowej i przeciwstawienie jej muzułmańskim zasadom społecznym i ekonomicznym Azji Środkowej, nie znalazła raczej pozytywnego odzewu w ówczesnej Karakałpacji.

W latach 1930–1936 Karakałpakstan pozostawał częścią RFSRR (od roku 1932 jako republika autonomiczna), kierowany przez wysłannika „czerwonej Moskwy” P. Warłamowa, odpowiedzialnego za krwawe stłumienie powstania tachtykupyrskiego. Następnie, na życzenie uzbeckich władz, został przekazany Uzbeckiej SRR. W latach władzy sowieckiej w życiu kulturalnym Karakałpakstanu zaszły rewolucyjne zmiany. W toku prowadzonej w latach 1924–1940 polityki indygenizacji język karakałpacki stał się formalnie językiem lokalnym państwowym i przez pewien czas spełniał część swoich funkcji. Dekretem „czerwonej Moskwy” dwukrotnie zmieniono alfabet: arabski na łaciński, a później na cyrylicę. Powstała unormowana forma języka literackiego, w czym główną rolę odegrał sowiecki naukowiec, filolog i językoznawca N.A. Baskakow. W stolicy, Naukusie, powstał pierwszy uniwersytet, podobnie jak filia Akademii Nauk Uzbeckiej SRR. Znaczący rozwój przeszły nauki społeczne, co wiązało się z działalnością rosyjskich naukowców: W.W. Bartolda, M.J. Massona, N.A. Baskakowa. Formowanie się inteligencji karakałpackiej, w tym wielu kobiet, dokonywało się również poprzez edukację na uczelniach w Moskwie, Leningradzie i innych dużych miastach Rosji. Kobiety stanowiły 20% ogólnej liczby uczących się. Prowadzone przez lekarzy z RFSRR masowe szczepienia miejscowej ludności i akcje sanitarne w Karakałpacji pozwoliły na pokonanie epidemii lat 30. XX wieku.

W tychże latach, za milczącą zgodą Moskwy, władze Uzbekistanu, korzystając z metod administracyjnych, prowadziły politykę asymilacji w całej republice. Tadźycy z Buchary, Samarkandy i Taszkentu, Ujgurzy z Doliny Fergańskiej, Kazachowie, Turkmeni, Kirgizi, Persowie i Karakałpacy żyjący w Uzbeckiej SRR poza swoimi republikami, w sowieckich paszportach byli zapisywani jako Uzbegy. Na międzyetniczne antagonizmy nakładały się też inne czynniki: w Uzbekistanie prowadzono walkę z basmaczami, wdrażano reformę gruntowo-wodną, poprzedzoną szeroką kampanią propagandową władz sowieckich, a która w pełni dotknęła Karakałpakstan. Zamożne warstwy społeczeństwa i duchowieństwo muzułmańskie, wspierane przez znaczną część chłopstwa, sprzeciwiały się reformie, której ostatecznym celem była nacjonalizacja rolnictwa w republice.

Różne były formy oporu: od najazdów basmaczy po ukrywanie wielkości gruntów poprzez rejestrowanie ich na krewnych i fikcyjny podział między nimi. Prowadzono też bezpośrednią agitację w aulach i kiszlakach. Ostatecznie dokonano zajęcia gruntów prywatnych zamożniejszej części ludności (tzw. gospodarstw *bajsko-kułackich*) na rzecz państwa sowieckiego. Po wejściu Karakałpacji w skład Uzbekistanu autonomia otrzymała zadanie uprawy bawełny jako głównej monokultury, określonej przez Kreml za strategicznie ważne dla gospodarki ZSRR, co nie byłoby możliwe przy przewadze rolnictwa prywatnego. Reformie towarzyszyła nie tylko konfiskata mienia tych, którzy się z nią nie zgadzali, ale również całkowite wysiedlenie ich rodzin. Dość często dochodziło do aresztowań i egzekucji bez procesu i śledztwa. W pewnym jednak stopniu kolektywizacja była postrzegana przez miejscową ludność jako, w zasadzie, niesprzeczna i zbieżna z tradycjami wspólnoty.

W wyniku przeobrażeń władzy sowieckiej część dawnej elity karakałpackiej wyjechała na emigrację, zginęła na skutek represji władz i udziału w ruchu basmaczów lub została wygnana. Przy tym wszystkim w Azji Środkowej w znacznie większym stopniu niż w Rosji przetrwały klasy uprzywilejowane, szeroko zaangażowane we współpracę z władzami sowieckimi i odgrywające znaczącą rolę w życiu Karakałpakstanu w latach 30. i 40. XX wieku. Po części z nich oraz z prostych rolników ukształtowała się warstwa lokalnej inteligencji narodowej, kadry sowieckich urzędników i szczyt partyjnej nomenklatury komunistycznej.

W trakcie realizacji reformy gruntowo-wodnej ZSRR przeznaczal ogromne środki na organizację nawadniania na dużą skalę: budowę

kanalów i urządzeń irygacyjnych. Obszar nawadniany w Uzbeckiej SRR, którego częścią stała się Karakałpacja, zwiększył się o 578 tys. ha. To wszystko osiągnięto poprzez czerpanie wody z rzek Amudaria i Syr-daria, które w efekcie nie docierały do Morza Aralskiego, co w ciągu kilkudziesięciu lat doprowadziło do katastrofy ekologicznej w regionie. Władze sowieckie efektywnie wykorzystywały do budowy kanałów tradycyjną instytucję społeczną Azji Środkowej: *chaszar* albo *aszar*, czyli ludową wspólną pracę na placu budowy, co (nie bez przymusu administracyjnego) przyczyniło się do rekordowo szybkiej konstrukcji irygacji. Kanał przechodził przez tereny dwóch tysięcy kołchozów, trzydziestu dwóch okręgów bawełnianych, pięciu miast Uzbekistanu i czterech rejonów Tadżykistanu. W rezultacie w latach 30. XX wieku ZSRR uwolnił się od importu bawełny.

Zainicjowane przez władze sowieckie przemiany gospodarcze w Karakałpacji, skierowane były przede wszystkim na rozwój gałęzi przemysłu związanego z uprawą bawełny i wydobywaniem zasobów kopalnych. To określiło surowcowy charakter gospodarki regionu do chwili obecnej. Z RFSRR przybywały wagony z wyposażeniem dla rozwijającego się przemysłu, wykwalifikowani pracownicy i personel inżynieryjno-techniczny, a w przedsiębiorstwach centralnych regionów Rosji przeprowadzano masowe szkolenie kadr narodowych.

Lata 30. XX wieku to jednak także czas masowych represji reżymu stalinowskiego, w których zginęły dziesiątki tysięcy byłych basmaczy objętych wcześniej amnestią, ale także wielu komunistów i przedstawicieli nowej inteligencji ze wszystkich warstw społecznych i etnicznych. Trzeba przyznać, że taką polityką Stalin i jego zwolennicy zrobili wiele dla zniszczenia zasady internacjonalizmu i przyjaźni narodów i obrócili je w demagogiczne hasła.

Od połowy XX wieku, w wyniku nieprzemyślanych działań sowieckich władz centralnych i uzbeckich republikańskich, po dziesięcioleciach odprowadzania wody z Amu-darii i Syr-darii dla nawadniania pól monokulturowej bawełny, pogłębiał się kryzys ekologiczny w Uzbekistanie. Wiązał się ze spłyceniem Morza Aralskiego, co szczególnie dotknęło ludność Karakałpacji. Długotrwała obecność Karakałpaków w Uzbekistanie przyczyniła się do ograniczonego przyjęcia wpływów kultury uzbeckiej, głównie w dziedzinie muzyki i codziennych zwyczajów, choć na ogół zachowali swoją tożsamość etniczną, językową i kulturową. Znacznej asymilacji ulegli jednak Karakałpacy mieszkający w innych regionach Uzbekistanu.

Konsekwencje sowieckiej epoki dla Karakałpacji są oczywiste. To dopełnienie etnogenezy ludu i określenie jego granic administracyjnych, choć w składzie Uzbekistanu, oraz modernizacja tradycyjnego, półkoczowniczego społeczeństwa według modelu europejskiego. Jednak przy wszystkich tych osiągnięciach w dziedzinie państwowości, rozwoju kultury, ekonomii i nauki, przyszło zapłacić za to wysoką cenę.

Po rozpadzie ZSRR Karakałpakstan przez dwa lata był faktycznie niezależny. 14 grudnia 1990 roku na posiedzeniu Rady Najwyższej Karakałpackiej ASRR podpisano Deklarację o Suwerenności Państwa, zakładającą pełną niezależność, uzyskaną w ogólnokrajowym referendum. Nigdy wszakże do niego nie doszło z powodu oficjalnych nacisków Taszkontu, który ostatecznie przejął kontrolę nad całą regionalną elitą polityczną. Ta, z kolei, podzieliła się na trzy grupy: pierwsza opowiadała się za niepodległością, druga za przystąpieniem do Kazachstanu, trzecia chciała pozostać autonomią w Uzbekistanie. W styczniu 1993 roku podpisano dwudziestoletnią umowę między państwową o wejściu Karakałpacji w skład Uzbekistanu. Jednocześnie dokument przewidywał prawo do separacji autonomicznej republiki spod jurysdykcji Taszkontu w drodze referendum. Umowa wygasła dziewięć lat temu i nie została przedłużona, czego uzbeckie władze postanowiły nie zauważać. Tak samo nie widzą niektórych artykułów uzbeckiej konstytucji, mówiących o suwerenności Karakałpacji.

W pierwszych posowieckich latach obywatelom Karakałpacji administracyjnie odebrano paszporty ZSRR i wydano dokumenty uzbeckie. Nie do końca pozostaje jasne, jak Karakałpacy zamierzają bronić swojej niezależności. Jak podają konstytucje obu republik, dokonać tego można *de jure* tylko w drodze pokojowego referendum. Ale oczywiste jest, że Taszkont tego nie zaakceptuje. Co więcej, o ile na początku lat 90. uzbeckie władze mogły prowadzić dialog z karakałpackimi politykami, to dziś, dzięki represyjnym działaniom uzbeckich służb specjalnych, takich polityków po prostu nie ma. Na początku lat 90. XX wieku, w Karakałpacji powstała partia Hałyk Mapi (Wola Ludu), kierowana przez miejscowego uczonego i męża stanu M. Arałbajewa, opowiadająca się za niepodległością republiki i zbliżeniem z Rosją. Takie same stanowisko przedstawiają dziś przywódcy ruchu narodowego Ałga Karakałpakstan (Naprzód Karakałpacjo). O pełną niepodległość występował także D. Szamszetow, pełniący od listopada 1991 roku do czerwca 1992 roku stanowisko prezydenta autonomicznej republiki, aresztowany w tymże roku w Taszkencie. Następnie prezydent

Uzbekistanu Islam Karimow dokonał faktycznego zamachu stanu, przejmując władzę w Karakałpacji, wykorzystując przy tym podległe mu Służby Bezpieczeństwa Narodowego Uzbekistanu. D. Szaszmetow został usunięty ze wszystkich stanowisk i postawiony w stan oskarżenia. Po zwolnieniu z więzienia nie zajmował się już polityką. Ignorując konieczność wyborów, I. Karimow mianował głową republiki swojego protegowanego U. Aszirebekowa, zmuszając go do podpisania korzystnego dla Taszkontu traktatu międzypaństwowego. M. Arałbajew zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach i partia Hałyk Mapi została rozwiązana.

Współcześnie Karakałpacy nie mają żadnej oficjalnie zarejestrowanej partii. Ze względu na brak jakichkolwiek politycznych lub socjalnych dźwigni wpływów na władze uzbeckie, te ostatnie, jak zapewnia Ałga Karakałpakstan: „tworzą w republice prawny chaos, a Karakałpaków utrzymują w politycznej i ekonomicznej blokadzie”. Ludzie nie mogą swobodnie jeździć za pracą ani odwiedzać krewnych w Turkmenistanie, Kirgistanie, Tadżykistanie. Czasami obowiązują ograniczenia podczas podróży do Kazachstanu i Rosji. Karakałpacy, mieszkający w krajach WNP i przyjeżdżający do swojej ojczyzny, poddawani są nielegalnej inwigilacji lub deportacji. Tymczasem skala emigracji z Karakałpacji wywiera wrażenie. Tylko w ostatnich latach do Kazachstanu wyjechało 250 tysięcy ludzi, co stanowiło jedną piątą populacji republiki. Ta sytuacja nie przeszkadza Taszkontowi, który prowadzi totalną politykę uzbekizacji regionu.

W swojej republice etniczni Karakałpacy są prawie wszędzie usuwani z kierowniczych stanowisk. W maju tego roku Ałga Karakałpakstan wystosowała do Banku Światowego pismo z prośbą o odroczenie kolejnej pożyczki dla Taszkontu, do czasu podjęcia „konkretnych kroków w celu wyeliminowania pracy przymusowej”, w tym pracy dzieci na polach bawełny. Ta zwykła dla Uzbekistanu praktyka szeroko rozpowszechniła się w Karakałpacji. Pismo zawiera informacje, że obecnie ponad dwa tysiące Karakałpaków „gnije w uzbeckich więzieniach” za dążenie do „wolności i niezależności”. W apelu do Banku Światowego, działacze wskazują, że ich republika nie potrzebuje pomocy finansowej, bo mogłaby utrzymać się wyłącznie z wydobycia złóż ropy i gazu, jakie znajdują się na dnie Morza Aralskiego. Przewidywane rezerwy w akwenu szacuje się na 300 mln ton ropy i 480 mld metrów sześciennych gazu. Władze uzbeckie wolały nie komentować pojawienia się pisma, chociaż serwis internetowy UzMetronom, powiązany z uzbecką Służbą

Bezpieczeństwa Narodowego, uznał istnienie Ałga Karakałpakstan za prowokację zorganizowaną za zachodnie granty. Jednocześnie wzmocnione zostały środki bezpieczeństwa w niektórych rejonach autonomii.

Nieco później okazało się, że w Uzbekistanie wszczęto sprawę karną przeciwko A. Sagidułłajewowi, jednemu z przywódców Ałga Karakałpakstan. W śledztwie posądzono go o defraudację środków budżetowych kompanii Agrotechnika, której był prezesem, na sumę powyżej dwóch miliardów sumów (ok. 1 mln \$ według oficjalnego kursu). W tej chwili Sagidułłajew przebywa poza granicami Uzbekistanu i wszystkie oskarżenia krakałpackiej opozycji o separatyzm, jakie wysuwane są ze strony kierownictwa Uzbekistanu i SBN, uważa za oszczerstwo. Aktywista twierdzi, że: „W rzeczywistości Karakałpakstan jest suwerenną republiką. Ma własną ustawę zasadniczą, flagę, herb i inne symbole państwowe. Nie mamy zamiaru stawiać Taszkentowi warunków, zbroić się ani wysuwać ekstremistycznych, radykalnych żądań. Dążymy do przeprowadzenia demokratycznego referendum i oderwania się od Uzbekistanu w głosowaniu powszechnym, co gwarantuje nam art. 74 Konstytucji Uzbekistanu i art. 1 Konstytucji Karakałpakstanu”.

Po raz kolejny karakałpacy „separatyści” dali o sobie znać w Warszawie, na konferencji OBWE na temat „rozwoju społecznego”. Wystąpił tam N. Nuratdinow, przedstawiciel karakałpackiej diaspory Kirgizji, przewodniczący stowarzyszenia Arał-Żajchun. Nazywając Karakałpację „kolonią Uzbekistanu”, po raz kolejny poinformował świat o tym, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat etniczni mieszkańcy autonomii są konsekwentnie usuwani z kluczowych stanowisk we władzach republiki, a ich miejsca zajmują przysyłani urzędnicy. Jak cytuje go Ałga Karakałpakstan: „W czasie, gdy większość populacji żyje w straszliwej nędzy, dochody z ropy naftowej, gazu i złota, surowców wydobywanych w republice, nie trafiają do budżetu republiki, ale są zawłaszczane przez grupy oligarchów w Taszkencie”. Aktywista zakończył swoje wystąpienie apelem do OBWE o rozpoczęcie monitorowania sytuacji praw człowieka w Karakałpacji. Trudno jednak liczyć, że pod obecnym uzbeckim reżymem Karakałpacy będą mogli przeprowadzić jakiegokolwiek referendum, a także realnie zmanifestować siecią aktywność swoich patriotów.

Według słów działacza na rzecz praw człowieka R. Mamytowa, nastroje secesyjne w autonomii są teraz: „bardzo modne, choć jest to także przerażające”. obrońcy praw człowieka z Karakałpacji twierdzą:

„Zobaczymy, jak rozwiną się sprawy. Jeśli Uzbekistan, jako braterski kraj, poprze naszą niepodległość, my, Karakałpacy, będziemy im wdzięczni przez całe życie. Jeśli się sprzeciwią, Republika Karakałpakstan i jego naród mają prawo się bronić!”. Następuje atak w dziedzinie kultury, języki karakałpacki i rosyjski są konsekwentnie wypierane ze sfery urzędniczej i edukacyjnej i zastępowane językiem uzbeckim. Bez porozumienia ze społeczeństwem karakałpackim władze uzbeckie zamieniły cyrylicę, w jakiej funkcjonował język karakałpacki, na alfabet łaciński. Władze upewniły się już, że biedni i zdesperowani Karakałpacy nie są w stanie protestować. W roku 2010 w rejonowym centrum Czymbaj z inicjatywy Taszkentu rozpoczęto demontaż sprzętu w fabryce produkującej olej z nasion bawełny i paszę dla zwierząt. Zakład postanowiono doprowadzić do bankructwa i przenieść produkcję do Uzbekistanu. W odpowiedzi robotnicy pod hasłami antyuzbeckimi rozpoczęli walkę z przyjezdnymi przedsiębiorcami, po czym podpalili przedsiębiorstwo. Aby przywrócić porządek, trzeba było wezwać uzbeckie siły specjalne, ale rozbiórkę przerwano.

Odpowiedź Taszkentu pojawiła się rok później: 24 osoby z personelu zakładu zostały skazane na podstawie artykułu „Próba zmiany porządku konstytucyjnego i przejęcia władzy” na wyroki od 11 do 24 lat. Skazańców nie trzeba było daleko transportować. Na terenie Karakałpacji znajduje się (niestety) najbardziej znana uzbecka kolonia ścisłego reżymu Żasłyk. Wysuszone morze, słona pustynia zatruta pestycydami z pól bawełny, koryta wyschniętych rzek pokryte skorupą wyschniętego błota, opuszczone kiszaki, martwe tereny piaszkowyzu Ustjurt, ruiny starożytnych obwarowań i rzadkie platformy naftowe na horyzoncie, to typowy krajobraz Karakałpakstanu będącego częścią Republiki Uzbekistanu, chyba najbardziej przygnębiający region w postsowieckiej przestrzeni. Mając status suwerennej republiki w składzie Uzbekistanu, Karakałpakstan znajduje się na peryferiach życia politycznego i publicznego. Zwrócono nań uwagę jedynie w związku z katastrofą ekologiczną, spowodowaną wysychaniem Morza Aralskiego. Praktycznie całe terytorium autonomii znajduje się w strefie klęski: stale brakuje wody pitnej, zachorowalność na choroby płuc, w tym gruźlicę, jest dwukrotnie wyższa niż w całym Uzbekistanie, a poziom życia jest zdecydowanie niższy. Chociaż Uzbekistan, nawet w regionie Azji Środkowej, pod względem poziomu życia znacznie ustępuje Kazachstanowi. Bezrobocie w Karakałpacji sięga 20% populacji.

Wśród innych „osiągnięć” współczesnej Karakałpacji są pierwsze miejsca w Azji Środkowej pod względem zgonów niemowląt i urodzeń ludzi z różnymi niepełnosprawnościami fizycznymi. Na rozległym obszarze republiki, a jest to jedna trzecia całego terytorium Uzbekistanu, mieszka niewiele ponad milion osób, których liczba z roku na rok maleje. Główne zajęcie Karakałpaków stanowi uprawa bawełny i hodowla zwierząt. Dawno temu rozwijało się tu również rybołówstwo, ale wraz z wysychaniem Morza Aralskiego łowiska zanikły, z wyjątkiem rzadkich jezior w delcie Amu-darii. W ostatnich latach na dnie morza odkryto bogate złoża bogactw kopalnych, które eksploruje w szczególności rosyjska kompania naftowa Łukoil. Mało jednak prawdopodobne, aby rozwój tej gałęzi przemysłu wpłynął korzystnie na poziom życia Karakałpaków, nadal tysiącami wyjeżdżających do pracy za granicę, głównie do Kazachstanu, czasem do Rosji, i często już nie wracają. Większość karakałpackich migrantów do Kazachstanu w celu uzyskania prawa do wyjazdu zmienia w dokumentach swoją tożsamość etniczną, uciekając się do dawania łapówek w uzbeckich biurach paszportowych.

Warto dodać, że zdecydowana większość Kazachów, Rosjan, Turkmenów i Koreańczyków, przed rozpadem ZSRR mieszkających w Karakałpacji i stanowiących ponad 40% jego populacji, opuściła tę republikę. W tej sytuacji przyszłość narodu karakałpackiego stoi pod znakiem zapytania i pod wielu względami, jeśli nie w większości, zależy od zewnętrznych graczy. Za tym wnioskiem przemawia niestety bierność szerokich warstw Karakałpaków, żyjących w warunkach wszechstronnej, totalitarnej kontroli ze strony represyjnych uzbeckich służb specjalnych, braku nowoczesnych, charyzmatycznych przywódców i niewystarczającej aktywności inteligencji. Karakałpacy chętniej „głosują nogami”, czyli skupiają się na emigracji, a nie na walce o swoje prawa w ojczyźnie, o co trudno ich winić.

Aleksander Sz. Kadyrbajew

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Daniel Czachorowski

A.Ш. Кадырбаев, *Каракалпаки: народ, вышедший из Ногайской орды*

The Karakalpaks: a nation from the Nogai Horde

Keywords: Nogai Horde, Bukhara, Khiva, Karakalpakstan, Russian Empire, Soviet times, autonomy, collapse of the Soviet Union, independence of Uzbekistan, political repression, poverty.

Abstract: The Karakalpaks are one of the indigenous Turkish peoples of modern Uzbekistan, having its own autonomous republic with a population of over 600,000. By the end of the sixteenth century, they were already a fully formed nation. In modern times, their fate was associated with the Russian Empire, then with the Soviet Union, and after its collapse with the Republic of Uzbekistan. Unfortunately, being a sovereign republic within Uzbekistan, Karakalpakstan is on the periphery of political and public life. Long-term economic and educational backwardness has led to a drastic reduction in living standards. There is a lack of national leaders who are aware of the gravity of the situation and can bring the country out of collapse.

Bibliografia:

1. Нурмухаммедов М.К., Жданко Т.А., Камалов С.К. Каракалпаки (краткий очерк истории с древнейших времен до наших дней). Ташкент. 1971. С. 34-36.
2. Есбергенов Х., Хошниязов Ж. Этнографические мотивы в каракалпакском фольклоре. Ташкент. Фан 1988; История Каракалпакской АССР. Т.1. С древнейших времен до Великой Октябрьской социалистической революции. Ташкент. 1974. С. 141, 143.
3. Манас: Киргизский героический эпос. По вариантам С.Оразбак-уулу и С. Каралаева//Сост. З. Бектенов и К. Намаев. Бишкек, 1999.
4. Материалы по истории каракалпаков. Сборник Серия: Труды Института Востоковедения АН СССР. Том VII. М.- Л. Изд-во АН СССР, 1935.
5. Документы архива хивинских ханов по истории и этнографии каракалпаков. Подбор документов, введение, перевод, примечания и указатели Ю.Э.Брегеля. М., Наука, 1967.
6. Кадырбаев А.Ш.Ключи и врата Азии: о присяге казахского Абулхаирхана на верность России. «Восточная коллекция».- Журнал для всех, кому интересен Восток. Весна, 2010, № 1 (40). Российская государственная Библиотека, с.10-24

7. Труды Хорезмской археолого-этнографической экспедиции. Том I. Археологические и этнографические работы Хорезмской экспедиции 1945-1948. Под редакцией профессора Толстова С.П. и Жданко Т.А. М Академия наук СССР. 1952; Археологические и этнографические работы хорезмской экспедиции 1949-1953. Том 2. Труды Хорезмской археолого-этнографической экспедиции. Под редакцией Толстова С.П., Жданко Т.А. М Академия наук СССР. 1958.
8. Баскаков Н.А. Каракалпакский язык. М., 1951.
9. Наказ Борису и Семену Пазухиным, посланным в Бухару, Балх и Юргенч. 1669. СПб, 1894.
10. Этнография каракалпаков XIX-начала XX века. Материалы и исследования. Ташкент. Фан. 1980.
11. Приаралье в древности и средневековье. К 60-летию Хорезмской археолого-этнографической экспедиции. М. Восточная литература. 1998.
12. Жданко Т.А. Очерки исторической этнографии каракалпаков. М., Изд-во АН СССР, 1950.
13. Материалы и исследования по этнографии каракалпаков. Труды Хорезмской археолого-этнографической экспедиции. Том III. М., Изд-во Академии Наук СССР 1958.

Aleksander Sz. Kadyrbajew

UZBECY. HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Obecnie w nauce uważa się za udowodnione, że główny proces formowania się narodu uzbeckiego przebiegał w oazach Międzyrzecza Azji Środkowej. Tam, przez wiele stuleci, w ścisłym współdziałaniu wielu plemion i grup etnicznych kształtował się lud Uzbeków. Ich starożytnymi przodkami, podobnie jak innych narodów zachodniej części Azji Środkowej: Tadżyków, Turkmenów, w mniejszym stopniu Kirgizów, Karakałpaków i Kazachów, byli pierwotni mieszkańcy Międzyrzecza, indoeuropejskie, głównie staroirańskie plemiona. Stopniowo zbliżały się do nich ludy tureckie, a przenikanie się, rozpoczęte w pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia p.n.e., przybrało intensywny charakter od VI wieku n.e.

Gdy plemiona turekojęzyczne osiedliły się w kulturowych oazach Azji Środkowej i przeszły z koczowniczego trybu życia na osiadły rolniczy, zbliżenie przerodziło się w konwergencję mieszkańców turecko- i irańskojęzycznych. Na przestrzeni wieków przejścia na osiadły tryb życia i rolnictwo dokonały głównie biedne warstwy tureckich koczowników. Mieszali się z mieszkańcami Sogdiany, Baktirii, Chorezmu i potomkami plemion sako-massageckich. W nowo ukształtowanym społeczeństwie coraz częściej dominującymi stały się języki tureckie. Na tej podstawie nastąpiła później wielowiekowa etnogeneza Uzbeków, chociaż nie zawsze tak było. W zależności od liczebności i wpływów politycznych wspomnianych etnosów, w różnych regionach Azji Środkowej przeważały języki rdzenne lub tureckie. Niemniej jednak tureckie wygrywały częściej, ponieważ władza państwowa z reguły już od wczesnego średniowiecza była w rękach przedstawicieli tureckich plemion: kaganatów Turkijskiego, Zachodnioturkijskiego, Turgeskiego, Karłuckiego, Karachanidzkiego, państwa Oguzów, imperium Seldżuków, władztwa Chorezmszachów.

Na języki tureckie zauważalny wpływ miały też języki irańskie, czego wyraźnym dowodem jest język uzbecki. Pod ich wpływem, przede wszystkim farsi i tadżyckiego, zamienił się w język *okajacy*, stracił harmonię samogłosek, co wyraźnie wyróżnia go spośród innych języków tureckich. Proces ten jednak nie był prostą asymilacją czy zmianą języka. W wyniku syntezy kultur irańskiej i turkijskiej powstała nowa, w większości osiadła rolnicza grupa etniczna, władająca językiem turkijskim, który już w latach 20. XX wieku przyjął etnonim „uzbecki”. Z powodu osiedlania się tureckojęzycznych koczowniców i turkizacji ludów wschodnioirańskich, a następnie miejscowej ludności tadżyckiej w Azji Środkowej, gwałtownie wzrósł odsetek ludów tureckojęzycznych. Jednocześnie, na peryferiach badanego regionu, część plemion tureckich nadal zajmowała się koczowniczą hodowlą bydła.

Pierwszy ważny moment w etnogenezie Uzbeków przypada na wieki IX–X, kiedy w wyniku turkizacji oaz Azji Środkowej pojawiła się tam osiadła ludność tureckojęzyczna. Jednak kluczowym okresem w kształtowaniu się etnicznego rdzenia narodu uzbeckiego był czas, gdy Transoksania Syr-darii i Amu-darii wchodziło w skład państwa Karachanidów (XI–XII w.). Wtedy szczególnie zwiększył się napływ plemion turkijskich do Międzyrzecza i ich osiedlenie w oazach. Ludność ta nie stanowiła już odrębnych enklaw, lecz zajmowała znaczące tereny. Wiodącą rolę odgrywali Karłucy, których język stał się podstawą współczesnego uzbeckiego i ujugurskiego. Turcy zajmują ważne miejsce w administracyjnym aparacie i armii państwa Samanidów, powstają tureckie dynastie. Pod koniec wieku X i na początku XI w Azji Środkowej zaobserwowano falę tureckich najazdów: Turkmenów-Seldżuków, Turkmenów, Oguzów, Ilekchanów. Ostatni z nich, po pokonaniu państwa Samanidów, utworzyli kaganat Karachanidów, który pochłonął Międzyrzecze, Siedmiorzecze oraz Kaszgarie, czyli zachodni Turkiestan Wschodni. Równoległe z tymi procesami etnicznymi, w VIII wieku rozpoczęła się islamizacja wszystkich narodów regionu, co zakończyło się wraz z arabskim podbojem oaz Azji Środkowej w X wieku.

Plemiona tureckojęzyczne z czasów Karachanidów były w bliskich stosunkach zarówno z miejscowymi Sogdianami (i innymi ludami, z którymi część nadal posługiwała się językami wschodnioirańskimi), jak też z Tadżykami. W czasach tureckiego uczonego Mahmuda z Kaszgaru (XI wiek) mieszkańcy miast w Siedmiorzeczu, przede wszystkim w Balasagun, „przyjęli ubrania i zwyczaje Turków, ponadto

mówili zarówno po sogdyjsku, jak i po turecku, i nie było ludzi, którzy mówiliby tylko po sogdyjsku (co dotyczy również mieszkańców Tarazu i Isfadżabu)”. Wynika z tego, że w drugiej połowie XI wiek Sogdianie z Siedmiorzeczca byli dwujęzyczni i stopniowo rozpuszczali się w tureckim środowisku etnicznym.

Drugi przykład dotyczy Chorezmu. W XII wieku zamieszkiwały tam dwie główne społeczności: Tadżykowie, których język do tego czasu w dużej mierze wyparł chorezmijski, oraz Turcy. Taka sytuacja miała miejsce w przededniu mongolskiego najazdu za panowania Chorezmszachów na początku XIII wieku. Należy przypuszczać, że do tego czasu większość mieszkańców Chorezmu była dwu- i trójjęzyczna (chorezmijski, tadżycki i turecki), a dominował już język turecki. Po wiekach XIII–XIV nie pojawiają się żadne wzmianki o języku chorezmijskim. Cała dawna ludność irańskojęzyczna, nie tylko Chorezmińczycy, ale także mieszkający tam Tadżycy, przeszła na język turecki. Dialekty tureckie rozwinięte na podłożu chorezmijskiego (np. chorezmijska odmiana uzbeckiego) wchłonęły w siebie niektóre starożytnie słowa chorezmijskie. Dawny język przejawia się także we współczesnej toponimii rejonu.

W wiekach XIV–XV doszło do masowej turkizacji ludności osiadłej i miejskiej w innych regionach oaz Azji Środkowej, zwłaszcza w Siedmiorzeczcu, oazie Taszkent i Ferganie. W źródłach ludność ta występuje jako „Sartowie”. Nazwę tę stosowano następnie zarówno do osiadłej ludności tureckojęzycznej jak i tadżyckiej, w przeciwieństwie do czasów późniejszych, gdy Sartami określano już osiadłych mieszkańców tureckojęzycznych. Po raz pierwszy słowo „Sart” występuje u tureckiego autora Mahmuda z Kaszgaru w XI wieku w znaczeniu „kupiec”. Przyjmuje się, że ma ono indyjskie korzenie, ponieważ pierwszymi kupcami, których Turcy napotkali w Azji Środkowej, byli Hindusi. Następnie określenie „Sart” zostało przeniesione przez Turków i Mongołów na Tadżyków, którzy okazali się równie dobrymi kupcami jak Hindusi czy Sogdianie. Wśród Mongołów, co charakterystyczne dla koczowników, przynależność do określonego cechu ekonomiczno-kulturowego była ważniejsza niż język i pochodzenie etniczne. Do czasów Timura „Sart” pozostawał synonimem słowa „Tadżyk”. Dopiero po zdobyciu oaz Azji Środkowej przez koczowniczych Uzbeków miano to nadano całej podbitej ludności osiadłej, zarówno Tadżykom, jak i ludom tureckojęzycznym.

Mówić o Sartach jako osiadłej ludności turkojęzycznej można najprawdopodobniej dopiero od XVII wieku, kiedy to chan Chiwy

i uczony kronikarz Abul Gazi, w swoim dziele *Genealogia Turkmenów* oddzielił ich od Tadżyków. W rezultacie termin „Sart” nie stał się etnonimem współczesnego narodu uzbeckiego, choć jego podstawą i rdzeniem są właśnie osiedli mieszkańcy tureckojęzyczni, nazywani Sartami przed epoką sowiecką. W latach 20. XX wieku nazwę tę uznawano za obraźliwą, pomimo że nie ma w sobie nic uwłaczającego. Wyobrażenie negatywności powstało tylko dlatego, że koczownicy z lekceważeniem odnosili się do rolników i mieszkańców miast. Podobnie stepowcy mówili o Tadżykach, ale ten akurat termin do dziś pozostaje etnonimem.

W ten sposób kontynuowany był proces konsolidacji osiadłej ludności tureckojęzycznej, uformowanej w ramach Kaganatu Karachanidzkiego. Tak duże migracje dotyczyły przemieszczania się Oguzów i Turkmenów z brzegów Syr-darii do Azji Przedniej, przechodzących przez Międzyrzecze, Kipczaków z brzegów Irtyżu do rejonu Morza Aralskiego i w głąb zachodniej Azji Środkowej, gdzie stanęli na czele imperium Chorezmu obejmującego Azję Środkową, Iran i Afganistan. Odnosi się to również do najazdów i rządów mongolskich od czasów Czyngis-chana, w którego armii było wiele plemion tureckich, co poważnie wpłynęło na etnogenezę narodu uzbeckiego. Podbój mongolski przyniósł kolejne wielkie zmiany na mapie etnicznej Azji Środkowej. Istotnym czynnikiem stało się masowe przesiedlanie plemion mongolskich i tureckich. Pod względem historii etnicznej ważne jest, że plemiona te: Mangyci, Dżałairowie, Najmanowie, Kongraci, Barłasowie oraz inne, które dostały się do oaz Azji Środkowej, były albo Turkami, albo w krótkim czasie stały się tureckojęzyczne.

Mongolscy zdobywcy, ze względu na ich niewielką liczebność i niższy poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego, stopniowo przejmowali gospodarczo-kulturowe tradycje miejscowej ludności osiadłej, a także język turecki, który z czasem zaczął dominować w regionie. Ponadto turkizację Mongołów, w przeciwieństwie do przyjmowania języka tadżyckiego, można wyjaśnić ich bliskością ekonomiczną i kulturową z Turkami jako potomkami koczowniczego trybu życia. Co więcej, adaptację ułatwiały im przybyłe wraz z nimi plemiona tureckie. Wiadomo, że emir Timur, do którego imperialnej potęgi odwołują się współczesne władze Uzbekistanu, był z pochodzenia Mongołem i chociaż mówił głównie po turecku i w farsy, znał jednak mongolski. U współczesnych Uzbeków znajduje się zatem składnik mongolski. W konsekwencji przesiedlenie nowych plemion tureckich i częściowo

mongolskich znaczenie poszerzyło skład etniczny kształtującego się narodu uzbeckiego. Plemiona te, znane ogólnie jako Czagatajowie, które częściowo zachowały koczownicze tradycje, były główną siłą Chanatu Czagatajskiego, mongolskiego państwa w Azji Środkowej powstałego po upadku światowego imperium Czyngis-chana, i jego pierwszych spadkobierców w wiekach XIII–XIV i odgrywały wielką rolę w imperiach Timura i Timurydów.

Ostatni znaczący napływ tureckich nomadów do Międzyrzecza nastąpił na przełomie XV i XVI wieku. Były to plemiona koczowniczych Uzbeków z Ułusu Uzbeckiego, państwa leżącego na terenie dzisiejszego Kazachstanu, powstałego w wyniku upadku Złotej Ordy, zturkizowanego imperium mongolskiego, które wcześniej zajmowało ziemie od Irtyszu do Dunaju, obejmując Ruś, Powołże, Kaukaz, Krym i Chorezm.

Od końca XIV wieku, po upadku Złotej Ordy, tereny stepowe dzisiejszego Kazachstanu znajdowały się pod władzą potomka Czyngis-chana Abula Chajra Chana, który panował w latach 1428–1468. Poddani jego państwa, zwanego Ułusem Uzbeckim, pochodzili z różnych tureckich plemion koczowniczych, ale posiadali wspólną nazwę o niejasnym pochodzeniu: Uzbecy. Być może odzwierciedlała imię Uzbeka, słynnego chana Złotej Ordy, który przeszedł na islam w roku 1312. Jedną z nazw jego państwa była Orda Uzbecka, której mieszkańców zwano Ozbekami lub Uzbekami, nie ze względu na przynależność etniczną, ale jako poddanych Uzbek Chana. Z biegiem czasu termin ten przekształcił się w etniczny, dotyczący grupy tureckich nomadów, którzy stworzyli swój ułus na ruinach Złotej Ordy, roszcząc sobie prawa do jej dziedzictwa i ciągłości.

Po śmierci Abula Chajra, jego wnuk Muhammad Szejbani w wyniku nieudanej walki o tron został zmuszony do wyjazdu z grupą wspierających go plemion uzbeckich do Azji Środkowej, gdzie podbił pozostałości imperium Timurydów i położył podwaliny pod epokę uzbeckich chanatów. Od tego czasu, to jest od początku XVI wieku, wyraźnie zaznaczyła się granica pomiędzy Kazachami i Uzbekami. Etnonim Uzbek został przeniesiony ze stepów Kazachstanu do Azji Środkowej przez wojowników Szejbaniego i zaczął oznaczać koczownicze plemiona tureckojęzyczne na tym terytorium, które przybyły z Muhammadem. Jednak jeszcze przez długi czas w Azji Środkowej miano Uzbeków odnosiło się tylko do klanów i plemion, które przybyły tu z dawnego Ułusu Uzbeckiego. Osiadła rolnicza ludność tureckojęzyczna Azji Centralnej przynajmniej w wiekach XVIII–XIX nazywała

siebie Sartami. Termin Uzbegy stał się nazwą ludu w granicach współczesnego Uzbekistanu dopiero w drugiej połowie lat 20. XX wieku, po formalnej delimitacji Azji Środkowej na republiki związkowe w składzie ZSRR.

Migracja uzbeckich plemion koczowniczych do Azji Centralnej trwała przez cały wiek XVI. Pod ich rządami znajdowało się ogromne terytorium od Morza Kaspijskiego na zachodzie po Tienszan na wschodzie i od Syr-darii na północy do Środkowego Afganistanu na południu. Szejbani podzielił tę rozległą przestrzeń na *jurty* (księstwa) i rozdał pomiędzy uzbeckie plemiona na czele z ich emirami. Prawie wszystkie dochody z księstw trafiały do uzbeckiej arystokracji. Uwagę nowych władców zajmowała prawidłowo prowadzona gospodarka w ich jurtach, aby chłopcy mogli nieprzerwanie płacić podatki, a system monetarny był solidny i stabilny. W interesie umocnienia swego państwa, z korzyścią dla nowych właścicieli ziemskich, Szejbani przeprowadził reformę monetarną. Wyraźnie określił wagę, wielkość i wygląd srebrnych i miedzianych monet; nakazał przyjmowanie ich w handlu w równej wartości we wszystkich miastach i regionach, a emirom plemion zabronił ingerowania w sprawy finansowe.

Po przerwie, spowodowanej śmiercią zdobywcy Azji Środkowej Muhammada Szejbaniego w bitwie z szachem Iranu Ismailem I Safawidą w roku 1510, powstały dwa chanaty uzbeckie: w Transoksanii ze stolicą w Samarkandzie oraz w Chorezmie, gdzie początkowo głównym miastem był Urgencz. Stopniowo stolica chanatu w Międzyrzeczu przeniosła się do Buchary, a w Chorezmie do Chiwy. Dwa lata później koczowniczym Uzbekom, przy wsparciu ludów Azji Środkowej, udało się wpędzić Persów i ich popleczników Timurydów. W Azji Centralnej rozpoczęła się era chanatów uzbeckich. Kogo napotkali tam nomadzi? Po pierwsze Tadżyków, którzy mówili środkowoazjatycką odmianą farsi, potomków najstarszego irańskojęzycznego miejscowego ludu. Po drugie, osiadłą rolniczą ludność tureckojęzyczną, która później otrzymała nazwę Sartowie. A także Czagatajów, w skład których wchodziły resztki plemion tureckich, przybyłych z armią Szejbaniego. Koczowniczy Uzbegy spotkali na większości terytorium współczesnego Uzbekistanu liczną ludność tureckojęzyczną, czyli turecką i zturkizowaną, która żyła tu przez długi czas i uformowała w procesie łączenia się z innymi, bardziej starożytnymi narodami. Nomadzi weszli w skład ludności tureckojęzycznej terenów oaz Azji Środkowej, zarówno osiadło-rolniczej, jak i koczowniczej, dopiero jako ostatni składnik, przekazując

jej, choć nie od razu, swoją nazwę. Był to jeden z powodów łatwości uzbeckich podbojów: przybysze i Czagatajowie rozumieli się bez tłumaczy.

W historiografii istnieje hipoteza o bezpośrednim pochodzeniu Uzbeków od plemion stepowych, ale większość badaczy uważa, że przesiedlenie koczowników było tylko etapem etnogenezy współczesnych Uzbeków. Teza ta opiera się na wynikach kompleksowych badań problematyki etnogenezy i historii etnicznej ludów Azji Środkowej, wykorzystujących dane historyczne, językoznawcze, archeologiczne, etnograficzne i antropologiczne. Źródła pisane pozwoliły ustalić, że przybyli do Międzyrzecza koczownicy uzbecki byli w znacznej mierze reprezentowani przez te same plemiona tureckie, które już zamieszkiwały Azję Środkową. Badania lingwistyczne wykazują, że struktura gramatyczna współczesnego języka uzbeckiego i jego główna nomenklatura przetrwały do dzisiaj w przybliżeniu w tej samej formie, w jakiej wykształciły się w wiekach XIV–XV. Czyli nie uległy zasadniczym zmianom wraz z nadejściem nomadów.

Materiały archeologiczne i etnograficzne mówią o ciągłości kultury ludności Międzyrzecza. Dane antropologiczne również wykazały, że typ morfologiczny współczesnych Uzbeków opiera się na cechach starożytnej rasy europeoidalnej z domieszką cech mongoloidalnych. Nauka niestety nie dysponuje metodami, za pomocą których można by ustalić stosunek ilościowy jednego i drugiego składnika. Nie da się też rozwiązać tego problemu na podstawie analizy materiałów antropologicznych. Należy pamiętać, że przybyłe do Azji Środkowej plemiona i narody turekojęzyczne mogły być zmieszane jeszcze przed migracją. Niemniej jednak, cechy morfologiczne mogą dawać nam pewne znaczniki orientacyjne. Rzeczywiście, spośród czterech dużych narodów turekojęzycznych Azji Centralnej: Uzbeków, Kazachów, Karakałpaków i Kirgizów, ostatnie trzy to fizycznie mongoloidzi, a Uzbecy przedstawiają zmieszany typ kaukasko-mongoloidalny, z przewagą cech europeoidalnych.

Pod względem antropologicznym większość Uzbeków należy do tej samej rasy co Tadżykowie, czyli krótkogłowych Międzyrzecza Azji Środkowej. Różnica między fizycznymi typami Tadżyków i Uzbeków polega na dużej domieszce mongoloidalnej u tych ostatnich. Co więcej, większy wpływ mongoloidalny występuje u koczowników niż Uzbeków osiadłych, np. u Lakajców. Karłucy całkowicie utracili wszelkie zauważalne cechy mongoloidalne i nie różnią się morfologicznie od Tadżyków. Tak więc przekrój typów fizycznych współczesnych

Uzbeków waha się od wyraźnej domieszki cech mongoloidalnych do stosunkowo niewielkiej, przy której nie różnią się od Tadżyków.

Formowanie się narodu uzbeckiego było bardzo złożonym procesem. Głównym składnikiem tej nacji był autochtoniczny, zturkizowany żywioł środkowoazjatycki, potomkowie indoeuropejskich ludów staroirańskich. O jego istnieniu w obrębie różnych grup etnograficznych, wielodialektowym charakterze współczesnego języka uzbeckiego (chorezmijski, fergański, kipczacki) i różnorodności fizycznej, decydował napływ co raz to nowych plemion turkijskich, a po części mongolskich. Proces turkizacji ludności środkowoazjatyckiej ułatwiał fakt, że władza w chanatach, aż do przybycia Rosjan, znajdowała się w rękach szlachty półkoczowniczych i koczowniczych plemion tureckich, z których powstawały rządzące dynastie. Potomkowie Szejbaniego zarządzili Transoksaniją i Chorezmem przez około 100 lat. W tym czasie w Samarkandzie powstały arcydzieła architektury muzułmańskiej, nieustępujące posiadłościom Timura, np. medresa Szir Dar. Ukształtowała się bogata literatura historyczna zarówno w farsy, jak i czagatajskim, pisany językiem wszystkich ludów tureckich Azji Środkowej, na czele z historią swojej dynastii autorstwa chana Chiwy Abula Gaziego Bahadura.

Emirowie byli jednak zmęczeni rządem centralnym, więc państwa uzbeckie od czasu do czasu rozpadały się na niezależne części. W końcu silne uzbeckie plemię Mangytów wzmocniło się i założyło dynastię w chanacie Buchary; plemię Kongratów w Chanacie Chiwy, a w końcu XVII wieku emirowie Mingów założyło Chanat Kokandzki, najpotężniejszą ze środkowoazjatyckich formacji państwowych. Podporządkowało sobie część kirgiskich i kazachskich plemion Siedmiorzecza i rejonu Issyk-kul. W pierwsze połowie XIX wieku chanowie Kokandu wspierali antychińskie powstania miejscowej ludności muzułmańskiej w Kaszgarze. Skutecznie kwestionowali w Kaszgarze i Jarkendzie i czterech innych miastach Turkiestanu Wschodniego władzę mandżurskich *bogdychanów* z dynastii Qing, doprowadzając do powstania kondominium nad tymi terenami wraz z Chińczykami.

Chanowie Kokandu po raz pierwszy od kilku stuleci wznowili kolonizację osiadłej ludności Azji Środkowej w celu zasiedlenia i rozwoju rolnictwa na stepach. W granicach chanatu powstały miasta Kokand, Andiżan i Namangen, a także rozległe systemy nawadniające, jakich nie istniały w Dolinie Fergańskiej nawet w najlepszej epoce rozwoju kulturowego Turkiestanu. Dziedzictwem chanatów uzbeckich

jest rozwój Taszkentu, dawniej drugoplanowego miasteczka Azji Centralnej. W tym samym czasie, w pierwszej połowie XVIII wieku, Azja Środkowa była narażona na obce najazdy: w roku 1723 wojska zachodnich Mongołów-Ojratów z Chanatu Dżungarskiego (zwanym po turecku Kałmakami lub Kałmykami, zaś w źródłach rosyjskich Ziungarcami albo Zengorcami) dotarły do Taszkentu; w roku 1740 perski szach Nadir zajął Chiwę i zabił jej chana Ilbarsa.

Wiek XVIII to dla oaz Azji Środkowej czas niepokoju politycznych, upadku gospodarczego i kulturowego, z czego skorzystały sąsiednie ludy stepowe: Turkmeni i Kazachowie, nie mówiąc o Dżungarach-Ojratkach. Samarkanda i Buchara były przez jakiś czas całkowicie opustoszałe. Pod rządami Uzbeków językiem państwowym w Chorezmie stał się turecki czagatajski, natomiast w Kokandzie funkcjonowały dwa języki: turecki i farsi. Należy zauważyć, że w chanatach Kokandzkim i Bucharskim ludność tadżycka została zepchnięta w górskie rejony wiejskie, zaś nawadniane ziemie w dolinach Zarafszanu ponownie zasiedlili Uzbecy. Jednocześnie emirowie, władcy Buchary, nie pod względem pochodzenia, a kultury, byli bardziej Tadżykami niż Uzbekami. Ci ostatni byli natomiast w Bucharze podstawowym elementem wojskowym, chociaż historycy Chiwy nazywali bucharskie wojsko tadżyckim. W Kokandzie turkojęzyczni Sartowie różnili się od koczowniczych Uzbeków i osiadłych Tadżyków, którzy reprezentowali siłę polityczną, a nawet prowadzili zbrojną walkę z Uzbekami z rodu Kipczaków, władającymi przez pewien czas Kokandą.

Taką sytuację zastali rosyjscy dyplomaci i generałowie w połowie XIX wieku, gdy Cesarstwo Rosyjskie przystąpiło do podboju Azji Środkowej. Małe chanaty, rozdarte konfliktami domowymi, nie mogły oprzeć się rosyjskiej ekspansji militarnej. W roku 1868 Buchara, potem w roku 1873 Chiwa uznały zależność od Rosji i stały się jej państwami wasalnymi, protektoratami, których władcy nie mogli odtąd prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej, ale rosyjskie władze nie ingerowały w ich życie wewnętrzne. W roku 1876, po stłumieniu powstania w Dolinie Fergańskiej, rząd rosyjski zlikwidował niepokorny Chanat Kokandzki, przekształcając go w region (*oblast*) fergańską i włączając w skład generalnego gubernatorstwa Turkiestanu.

Należy zauważyć, że tworzenie państw w Azji Środkowej przed przybyciem Rosjan nie opierało się na zasadzie etnoterytorialnej. Europejskie pojęcie narodu na tych terenach nie istniało jeszcze w XIX i na początku XX wieków. Wśród ludów osiadłych silniejsza była świadomość religijna, wyznaniowa lub lokalna, zaściankowa;

wśród koczowników główną rolę grała przynależność rodowa, plemienna, zazwyczaj mocniejsza niż przywiązanie do jakiegokolwiek narodu.

W wieku XIX oraz na początku XX przedstawiciele starożytnej kultury osiadłej, turkojęzyczni Sartowie, obecnie znani jako Uzbegy, oraz mówiący środkowoazjatycką wersją perskiego Tadżykowie stanowili populację większości miast i dużych kiszłaków Międzyrzecza. Pierwsi dominowali w oazach Chorezmu – Chiwie i Szaszu – Taszkencie, drudzy natomiast w Samarkandzie, Bucharze i Chodźencie. Dolina Fergańska była miejscem splatania się obu narodów. Główne ich zajęcie stanowiło rolnictwo oparte na irygacji, rzemiosło i handel. Dialekty ludności miejskiej, przede wszystkim fergański, andiżański, namangański, utworzyły podstawę współczesnego uzbeckiego języka literackiego.

Przy wszystkich tych podobieństwach między Tadżykami i Uzbekami trzeba odnotować, że nie mówimy tu o całości nacji, ale o znaczących częściach. Mianowicie grupach etnograficznych obecnych osiadłych Uzbeków i tzw. północnych Tadżyków z oaz środkowego i dolnego biegu Zarafszanu, czyli Buchary, Samarkandy, Doliny Fergańskiej, Taszkentu i innych sąsiednich terenów, gdzie obie nacje żyły od dawnych lat. Te właśnie lokalne grupy Uzbeków i Tadżyków są w istocie przedstawicielami jednej tradycji kultury ludowej, a istniejące między nimi niewielkie różnice, z wyłączeniem języka, są znacznie mniej zauważalne niż między trzema głównymi grupami etnograficznymi (Uzbekami-Turkami, Uzbekami-Kipczakami, Uzbekami-Sartami). Wśród osiadłych Uzbeków wyróżnia się kilka grup lokalnych (np. południowochorezmijscy Uzbegy-Sartowie).

Należy do tego dodać, że porównując etnograficzno-lokalne warianty kulturowe w ramach współczesnego etosu uzbeckiego, zauważamy, że niektóre grupy Uzbeków okazały się bliższe sąsiednim etnosom niż swoim pobratymcom. Koczownicze (w przeszłości) grupy Uzbeków-Kipczaków, pod wieloma względami były znacznie bliższe Karakałpakom i Kazachom, niż Uzbekom-Turkom z Surchandarii czy osiadłym Sartom z Taszkentu i Chorezmu. W Chorezmie natomiast posługują się dialektem bliższym turkmeńskiemu (należącymi do oguskiej gałęzi języków tureckich) niż literackiej formie języka uzbeckiego, o karłuckim rdzeniu i ukształtowanym na podstawie dialektów fergańskiego, andiżańskiego i namangańskiego.

Na peryferiach Międzyrzecza, w górskich i podgórskich rejonach Chanatu Buchary i Turkiestanu, dość dobrze zachowały się enklawy

niegdyś licznych plemion koczowniczych – Kipczaków, potomków tureckich ludów państwa Timurydów i Ułusu Uzbeckiego. Ich głównym zajęciem była hodowla owiec i po części rolnictwo. Dzięki wielowiekowym kontaktom gospodarczym i mieszanym małżeństwom ich kultura duchowa była zbliżona do kultury ludności osiadłej. Narzecza jakimi się posługiwali, należące do tego samego dialektu karłuckiego, nazywanego wówczas przez naukowców sartyjskimi (obecnie językiem uzbeckim), zachowały szereg cech charakterystycznych dla jedyne go języka literackiego wszystkich muzułmańskich ludów tureckich Środkowej Azji – czagatajskiego, który pojawił się w późnym średniowieczu. Osiedlanie się koczowniczych grup tureckojęzycznych i łączenie się z Sartami, dziedzicami starożytnej kultury rolniczej, postępowało dość intensywnie. Jeśli chodzi o potomków koczowniczych Uzbeków, to przez stulecia, które minęły od ich osiedlenia się w Transoksanii, znaczna ich część stopniowo rozplynęła się wśród autochtonicznych rolników. Mimo tego jeszcze w XX wieku można było wyodrębnić grupy zachowujące, może nie tyle tradycje i pozostałości struktury plemiennej, ale na pewno pamięć o swoim pochodzeniu i narzecza, w szczególności związane z kipczackim dialektem języka uzbeckiego.

W okresie przynależności do Imperium Rosyjskiego ludy Azji Centralnej zachowały swoje tradycyjne struktury organizacji społecznej. Władze rosyjskie nie dokonały ustrojowych przemian społeczeństw w rejonie, nie atakowały islamu i choć nie finansowały muzułmańskiej edukacji, to nie utrudniały jej rozwoju na koszt lokalnych mieszkańców. Staraly się prostu utrzymać te procesy pod kontrolą, rozpowszechniając język i kulturę rosyjską poprzez własny system kształcenia. Jednocześnie należy zaznaczyć, że wbrew oczekiwaniom władz bardziej podatne na kulturę europejską w rosyjskiej wersji okazały się ludy koczownicze (Kazachowie, Kirgizi, Karkałpacy, Turkmeni), a nie osiadła ludność muzułmańska (Sartowie, Tadżykowie).

Najważniejszym zjawiskiem w kształtowaniu się czy też etnogenezie narodu uzbeckiego była delimitacja narodowo-państwowa Azji Środkowej według zasad etnicznych, którą dokonała władza sowiecka, zastępująca od października 1917 roku Imperium Rosyjskie i Rząd Tymczasowy. Przyczynami takiej decyzji były obawy przed konsolidacją rdzennych ludów muzułmańskich na bazie wrogiej reżymowi bolszewickiemu ideologii panturkizmu. Jak pokazała praktyka budowania państwa sowieckiego w latach 1917–1920 w Turkiestanie, pod wpływem tych poglądów znaleźli się nie tylko przywódcy basmactwa,

ruchu antysowieckiego w Azji Środkowej, ale także liderzy turkietańskich komunistów i Turkietańskiej ASRR. Miały w tym swój udział również warunki obiektywne, ponieważ etnogeneza niektórych osiadłych ludów rolniczych w Centralnej Azji nie została jeszcze zakończona, a ich samoświadomość etniczna nie była wystarczająco wyraźna. Język, którymi posługiwali się ludzie, rasa i pochodzenie często schodziły na drugi plan przed ich przynależnością religijną.

Mieszkańcy oaz Azji Środkowej, znani obecnie jako Uzbegy, w przedrewolucyjnej orientalistyce zwani Sartami, w latach 20. i 30. XX wieku określali siebie muzułmanami lub pochodzącymi z jakiejś miejscowości czy miasta. Natomiast koczownicy, również dzisiejsi Uzbegy, nazywali siebie etnonimami plemiennymi: Karłucy, Uzbegy, Kipczacy, Kuramińcy itp. Etonim Uzbek należał wówczas do kilku tureckojęzycznych plemion półkoczowniczych, które przeszły na osiadły tryb życia. Ich przodkowie przybyli wraz z Muhammadem Szejbanim i przed nastaniem Rosjan tworzyli elity rządzące miejscowymi chanatami Azji Środkowej. Natomiast wśród ludów koczowniczych: Kazachów, Kirgizów, Karakałpaków, Turkmenów, a także na wpół koczowniczych grup Uzbeków, którzy zachowali strukturę plemienną, przynależność do rodu bywała czasem silniejsza niż utożsamianie się z konkretną grupą etniczną. Wszystko to wywoływało pokusę zjednoczenia narodów Turkiestanu na bazie panturkizmu i takie próby były podejmowane, co budziło obawy w Moskwie. Panturkizm postrzegano jako ideę separatystyczną w stosunku do państwa sowieckiego. Całkowicie zrozumiałe, że wówczas, w mniemaniu Moskwy, lepiej byłoby mieć do czynienia nie z Turkiestanem zjednoczonym etnicznie i w konsekwencji tego politycznie, ale z podzielonymi narodami ze swoimi oddzielnymi republikami w składzie ZSRR.

Współczesna historiografia krajowa i zagraniczna budzi kontrowersje w ocenie delimitacji państw narodowych we współczesnej Azji Centralnej. Z jednej strony przyczyniła się do dopełnienia etnogenezy współczesnych narodów Azji Centralnej w ramach ich państwowości narodowej, choć niedoskonałej i ograniczonej władzą Kremla, przede wszystkim dla Uzbeków, którzy w współczesnym charakterze stali się znani pod tą nazwą od roku 1924.

Uzbegy uzyskali status republiki związkowej w składzie ZSRR jednocześnie z Turkmenami (27.10.1924 r.). Okoliczność ta stała się głównym czynnikiem „narodowego budownictwa” i kształtowania się nowych idei dla rdzennej ludności sowieckiego Uzbekistanu o patriotyzmie jako świadomości przynależności państwowej

i istnieniu wspólnoty w obrębie tureckojęzycznych terytorialnych grup rodowych, niezjednoczonych etnicznie nawet do lat 30. XX wieku. Jak zaznaczał akademik W.W. Bartold: „Po wprowadzeniu w życie narodowej zasady nazewnictwa narody nabrały znaczenia, którego wcześniej nie miały. Wcześniej większość Turków w Azji Środkowej ograniczało się do nazywania siebie muzułmanami mówiącymi po turecku... Sprawa, do jakiej narodowości należy ich zaliczyć, była dla nich obojętna, używano nazw, które nie miały nic wspólnego z narodowością”.

W epoce sowieckiej, nie bez wpływów struktur rządzących ZSRR, nastąpiła jakościowa zmiana w formowaniu się ideologii narodowych, która po raz pierwszy dała początek prawdziwemu nacjonalizmowi w republikach związkowych Azji Środkowej. Gwałtowne, w ciągu trzech dekad, rozprzestrzenienie się nowej ideologii w republikach związkowych regionu przesądziło o jej dominacji nad pozostałą zawartością rodową i lokalną, ale nie bynajmniej nie o zwycięstwie nad nią. Wyraźnym tego przykładem był Uzbekistan, gdzie tradycyjnie silne na Wschodzie więzi plemienne i rodowe nie tylko nie osłabły, ale nabrały nowego znaczenia. To właśnie powiązania z pierwszych lat istnienia Uzbekistanu jako republiki związkowej ZSRR budowały struktury jego zarządzania i formowały elity, których działalność i hierarchiczne przegrupowania w czasach sowieckich ustalała wola Moskwy.

Jednak kontrola z centrum nie zawsze gwarantowała dojście do władzy tym, którzy kierowali się wąsko pojętymi interesami narodowościowymi „głównego etnosu”, przeciwstawiając je innym ludom zamieszkującym tę republikę. Już w latach 30. i 40. XX wieku kierownictwo sowieckiego Uzbekistanu, w szczególności: J. Ochunbobojew, F. Chodżajew i A. Ikramow, prowadziło, za milczącą zgodą Kremla politykę asymilacji z wykorzystaniem środków administracyjnych wobec tadżyckiej ludności Buchary, Samarkandy i Taszkontu, również Tadżyków i Ujgurów z Doliny Fergańskiej, Persów, Kazachów, Kirgizów, Karakałpaków poza Karakałpakstanem, mieszkających w Uzbekkiej SRR. Taka polityka była jednym z ważniejszych powodów, które skłoniły Tadżyków do wyjścia ze składu Uzbekkiej SRR w roku 1929.

Ze sporami międzyetnicznymi zbiegła się złożona sytuacja, gdy podczas walk z basmaczami w roku 1925 rozpoczęto w Uzbekistanie przygotowania do reformy gruntowo-wodnej, poprzedzonej szeroko zakrojoną kampanią propagandową władz sowieckich. Zamożne warstwy uzbeckiego społeczeństwa i duchowieństwa muzułmańskiego, wspierane przez znaczną część chłopstwa, sprzeciwiały się reformie,

której ostatecznym celem była nacjonalizacja rolnictwa w republice. Kolektywizacji rolnictwa towarzyszyła nie tylko konfiskata mienia tych, którzy się z nie zgadzali się z reformą, ale także wysiedlenie ich rodzin. Dość często zdarzały się aresztowania oraz egzekucje bez procesu i śledztwa. Rezultatem takiej polityki było odrodzenia się ruchu basmaczy, brutalnie stłumionego przez Armię Czerwoną i sowieckie służby specjalne. W efekcie 15 do 20% rdzennej ludności Azji Środkowej emigrowało do krajów sąsiednich: Afganistanu i Iranu. Dzisiaj 10% populacji Afganistanu stanowią etniczni Uzbegy. Do pewnego wszakże stopnia kolektywizacja była postrzegana przez miejscowych jako w zasadzie niesprzeczną i zbieżną z tradycjami wspólnoty.

W wyniku przeobrażeń władz sowieckich część dawnej elity środkowoazjatyckiej udała się na emigrację, zginęła w wyniku represji i udziału w ruchu basmaczów oraz została wydalona z Azji Centralnej. Pomimo tego wszystkiego, w znacznie większym stopniu niż w samej Rosji, uprzywilejowane w przeszłości klasy narodów Azji Środkowej przetrwały, szeroko angażując się we współpracę z rządem sowieckim, a nawet odgrywając znaczącą rolę w jego przekształceniu lokalnych społeczności w latach 30. i 40. XX wieku. Nie tylko z prostych rolników, ale także z nich, uformowała się warstwa miejscowej inteligencji narodowej, kadry sowieckich urzędników oraz szczyt partyjnej nomenklatury.

Podczas realizacji reformy gruntowo-wodnej państwo sowieckie przeznaczyło ogromne środki na organizację nawadniania na dużą skalę – budowę kanałów i urządzeń nawadniających. W Uzbekistanie i Tadżykistanie w latach 1924–1928 na nawadnianie wydano 61,1 mln rubli, natomiast w latach 1929–1932 235 mln rubli. W tym okresie obszar nawadniany powiększył się o 578 tys. hektarów. Władze sowieckie skutecznie wykorzystały tradycyjną instytucję publiczną społeczeństw środkowoazjatyckich *haszar* albo *aszar* – ludową współpracę przy budowie kanałów irygacyjnych. Wielki Kanał Fergański o długości 270 km został (nie bez użycia przymusu administracyjnego) zbudowany w 45 dni. Przechodził przez tereny dwóch tysięcy kołchozów, 32 okręgi bawełniane, pięć miast Uzbekistanu i cztery okręgi Tadżykistanu. W rezultacie do lat 30. obszary zasiewów bawełny w Uzbekistanie wzrosły o 123% (w porównaniu do 1913 r.), a ZSRR uwolnił się od konieczności importu tego surowca.

Industrializacja, rozpoczęta w Uzbekistanie i Tadżykistanie w roku 1925, koncentrowała się przede wszystkim na rozwoju gałęzi przemysłu związanych z uprawą bawełny, wydobywaniem zasobów kopalnych.

To określiło surowcowy charakter uzbeckiej ekonomiki do czasów obecnych. Z RFSRR przenoszono całe fabryki i przedsiębiorstwa, przybywały wagony z wyposażeniem dla rozwijającego się w republice przemysłu, wykwalifikowani pracownicy i personel inżynierjno-techniczny, a w przedsiębiorstwach centralnych regionów Rosji przeprowadzano masowe szkolenie kadr narodowych dla Uzbeckiej SRR i Tadżyckiej SRR. W ciągu trzech lat, do roku 1928, liczba branż przemysłowych w tych republikach wzrosła z 21 do 35, wielkość produkcji brutto podniosła się o 57%, a personel krajowy stanowił 52% robotników. Gospodarka narodowa Uzbeckiej SRR i Tadżyckiej SRR miała wtedy bardziej zróżnicowany charakter niż gdziekolwiek indziej w ZSRR. Na przykład sektor prywatny w handlu detalicznym stanowił 55%.

W latach pierwszej pięciolatki, od roku 1927, poziom przemysłu w całkowitej produkcji gospodarki narodowej Uzbeckiej SRR wzrósł z 30 do 52% w roku 1932. Jednocześnie Uzbekistan pozostał główną bazą bawełnianą ZSRR. W latach 30. i wczesnych 40. otworzono sto trzydzieści cztery przedsiębiorstwa, wokół których powstały nowe miasta: Czyrczyk, Ałmałyk, Angren, Jangijul, Bekabad, Kuwasaj. W roku 1940 tempo wzrostu uzbeckiej gospodarki było dwanaście razy wyższe niż w roku 1924, a długość autostrad osiągnęła 1500 km. W latach 1924–1940 nastąpiły rewolucyjne zmiany w życiu kulturalnym republiki. W ramach polityki indygenizacji język uzbecki stał się państwowym, zmieniając zapis trzech alfabetów: arabskiego, łacińskiego i cyrylicy. Powstała jego normatywna forma literacka, choć do dziś różnice między dialektami są bardzo znaczące. W Taszkencie otworzono pierwszy uniwersytet w Azji Środkowej – CAIY – Uniwersytet Państwowy Azji Środkowej. Zauważalnie rozwinęły się nauki społeczne, co wiązało się z działalnością rosyjskich naukowców: W.W. Bartolda, W.L. Wiatkina, B.P. Denike, M.J. Massona. W Uzbekistanie pracowali wówczas pisarze i poeci: S. Ajni, twórca tadżyckiej literatury sowieckiej, A. Kadyri, M. Chadijew, M. Abdułłajew, G. Gulom, H. Alimdżan, Ajbek, A. Kahhar (Ujgur), H. Pułat, Zulfija, T. Fattah, A. Umari.

Formowanie się kadr uzbeckiej inteligencji, wśród której było wiele kobiet, odbywało się także w uczelniach wyższych Moskwy, Leningradu oraz innych dużych miast rosyjskich. Uzbeczki stanowiły 20% ogólnej liczby studentów. Już w Turkiestańskiej ASRR otworzono pierwszy uzbecki teatr dramatyczny, w roku 1933 przekształcony w akademicki, w roku 1929 uzbecki teatr muzyczny, a w roku 1932 Związek Artystów Uzbekistanu. W latach 1930–1934 w Taszkencie

i Samarkandzie funkcjonowało sześć uczelni wyższych, zaś w roku 1937 w 31 uczelniach wyższych i 85 specjalistycznych uczelniach średnich Uzbeckiej SRR uczyły się 33 tysiące studentów. W latach 30. XX wieku powstała kinematografia uzbecka. W roku 1940 zorganizowano uzbecką filię Akademii Nauk ZSRR. Masowe szczepienia miejscowej ludności i akcje sanitarne w Karakałpacji, prowadzone przez lekarzy z RFSRR, pozwoliły w latach 30. pokonać epidemie, co położyło podwaliny pod późniejszą etnodemograficzną eksplozję narodu uzbeckiego.

Lata 30. stały się jednak czasem masowych represji reżymu stalinowskiego, w których zginęły dziesiątki tysięcy byłych basmaczy, amnestionowanych wcześniej przez władze sowieckie, ale także wielu komunistów, przedstawicieli nowej inteligencji, wszystkich warstw społecznych i narodowościowych. Wśród nich był założyciel Komunistycznej Partii Uzbekistanu A Ikramow, były lider młodobucharczyków-rewolucjonistów i głowa kierownictwa Uzbeckiej SRR F. Chodżajew oraz wielu innych. Tak zgładzono nielicznych zwolenników modernizacji muzułmańskich społeczności Azji Środkowej. Główny cios sowieckich organów karnych skierowany był przeciwko ich stronnikom, którzy nie podzielali poglądów Stalina i przed lub w czasie rewolucji należeli do innych partii i organizacji muzułmańskich. Trzeba przyznać, że taką polityką Stalin i jego zwolennicy zrobili wiele dla zniszczenia zasady internacjonalizmu i przyjaźni narodów i obrócili je w demagogiczne hasła. Do roku 1936, po przyłączeniu do Uzbeckiej SRR Karakałpackiej ASRR na prawach autonomii (wcześniej autonomicznej części Kazachskiej ASRR, a od roku 1932 w składzie RSFRR), ostatecznie uformowano terytorium Uzbeckiej SRR, której granice odziedziczył współczesny Uzbekistan. Miliony Uzbeków znalazło się w sąsiednich republikach związkowych, obecnie niepodległych państwach Azji Środkowej.

Podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, zwanej dzisiaj przez uzbekich przywódców II wojną światową, Uzbekistan stanowił głębokie tyły. 120 tysięcy obywateli republiki zostało nagrodzonych odznaczeniami wojskowymi, dwustu osiemdziesięciu dwóch – w tym trzydziestu ośmiu Uzbeków – otrzymało tytuły Bohatera Związku Radzieckiego. Wśród nich był kazachski generał S. Rahimow, dowódca 57 Gwardyjskiej Dywizji Strzelców, który przeszedł szlak bojowy od Kaukazu do Polski, gdzie zginął w walkach o Gdańsk. W bojach na froncie sowiecko-niemieckim uczestniczyły trzy sformowane w Uzbekistanie dywizje strzeleckie: 5, 69, 162. Uzbegy walczyli

w dywizji gen. Panfilowa, bronili Twierdzy Brzeskiej i Stalingradu, zdobywali Berlin. Na frontach wojny zginęło około 700 tysięcy obywateli Uzbekiej SRR, w tym 120 tys. Uzbeków. Szczególnie wielu było ich w oddziałach pomocniczych Armii Czerwonej. W szpitalach na terenie republiki leczono 100 tys. rannych żołnierzy. W roku 1943 w przedsiębiorstwach RSFRR pracowało 60 tys. Uzbeków.

Na wyzwolone tereny ZSRR przekazano 8 tys. koni, 170 tys. owiec, 2 tys. traktorów, samochodów i maszyn rolniczych. Do Uzbekistanu ewakuowano i uruchomiono 280 zakładów przemysłowych, 30-krotnie wzrosła produkcja węgla, 7,5-krotnie chemiczna i 4-krotnie ropy naftowa. Przywieziono tu 200 tys. dzieci, z których wiele zostało adoptowanych. Ewakuowano dwanaście wyższych uczelni i instytuty orientalistyki, historii, światowej literatury, historii kultury materialnej AN ZSRR wraz z akademikami: B.W. Struwe, B.D. Grekowem, członkami-korespondentami: J.E. Bertelsem, A.J. Jakubowskim i innymi. Przyczyniło się to do rozwoju nauki w republice, zwłaszcza do decyzji rządu sowieckiego z 4 listopada 1943 roku o utworzeniu Akademii Nauk Uzbekiej SRR. Placówka składała się z jedenastu instytutów, dwóch obserwatoriów, stacji sejsmicznych i doświadczalnych, ogrodu botanicznego i dwóch muzeów. Na rozwój kultury Uzbekistanu wpłynęli ewakuowani sowieccy kompozytorzy: R. Glière i A. Kozłowski, mistrzowie kinematografii: M. Romm i J. Chejfic, graficy: W. Ufimcew, W. Kajdałow i inni. W okresie powojennym Uzbekja SRR okazała wielką pomoc rejonom ZSRR dotkniętym przez ewakuację. Rozwój republiki w tym czasie, podobnie jak poprzednio, koncentrował się na surowcach, natomiast główną uwagę zwrócono na rozwój przemysłu bawełnianego i pokrewnych oraz wydobywczy.

Uzbekistan stał się także miejscem zesłania niektórych narodów deportowanych w roku 1944: Tatarów Krymskich, częściowo Turków meschetyńskich z Gruzji i Greków. Jeszcze przed wojną sprowadzono tam Koreańczyków z Dalekiego Wschodu.

Podobnie jak inne narodowe republiki ZSRR, Uzbekistan przeszedł przez ideologiczną kampanię roku 1951, zainicjowaną przez Stalina i mającą na celu znalezienie „podstawy klerykalnej i antyludowej” w narodowych epopiejach narodów ZSRR. W Uzbekiej SRR, przy milczeniu uzbeckiej inteligencji, został poddany zniesławieniu epos *Ałpamysz*.

Pod koniec lat 50. liczba zakładów przemysłowych osiągnęła liczbę tysiąca trzystu dwudziestu, a pod względem produkcji przemysłowej w ZSRR Uzbekistan znalazł się na czwartym miejscu po

RSFRR, Ukrainie i Kazachstanie. O zwiększeniu znaczenia republiki w strukturze ogólnosowieckiej może świadczyć powołanie pierwszego sekretarza KC KP Uzbeckiej SRR N. Muchitdinowa na członka Biura Politycznego KC KPZR. Jego awans był jednak krótkotrwały, po kilku latach został wysłany jako ambasador ZSRR do Syrii. Po Muchitdinowie rozpoczęła się „epoka” S. Raszydowa, wyznaczonego przez N. Chruszczowa na pierwszego przywódcę Uzbeckiej SRR, a następnie przez L. Breżniewa na kandydata na członka Biura Politycznego.

W latach 1940–1960 trwał w Azji Środkowej etnodemograficzny boom, dotyczący przede wszystkim rdzennych narodów, szczególnie widoczny w Uzbeckiej SRR. Stało się to możliwe dzięki poprawie poziomu opieki medycznej w wyniku polityki sowieckiej i pewnemu wzrostowi dobrobytu ludności. Doszło tym samym do pojawienia się we wsiach masy „zbędnych ludzi”, zmuszonych do wyjazdu do miast. Migranci ze wsi, głównie Uzbegy i przedstawiciele tradycyjnego społeczeństwa, z reguły nie mieli kwalifikacji do pracy przemysłowej i znajdowali się w stanie psychicznego dyskomfortu z powodu wyrwania ze zwykłego dla nich środowiska. Dlatego miejsca w przemyśle zajmowali głównie „Europejczycy”, migranci z RSFRR, Ukrainy i Białorusi. Ich liczba w Uzbeckiej SRR rosła wraz z rozwojem, także po trzęsieniu ziemi w roku 1966 w Taszkencie, gdy w odbudowie stolicy uczestniczył cały kraj i przysyłano budowniczych z innych republik. W efekcie większość z nich pozostała w Uzbeckiej SRR, zmieniając strukturę etnodemograficzną stolicy na niekorzyść rdzennej ludności.

Zaniepokojenie władz sowieckich wywoływali Tatarzy Krymscy, którzy od czasu do czasu odbywali rozpędzane przez milicję wiece, domagając się prawa powrotu do swojej historycznej ojczyzny. Podziemne organizacje Tatarów były prześladowane przez służby specjalne. Pod koniec lat 60. wybuchły w Taszkencie ukryte napięcia międzyetniczne w postaci starć między uzbecką młodzieżą a przyjezdnymi robotnikami. Stłumiły je zdecydowane działania sił porządkowych z centrum, które nie dopuściły do ich rozwoju. Do lat 80. balans stosunków międzyetnicznych został zachowany, choć problemy w republice narastały. Uzbecka SRR była ukierunkowana na monokulturę bawełny. Studenci wyższych uczelni, pracownicy i robotnicy spędzali miesiące na zbieraniu bawełny, cały transport z miast ukierunkowany był na ten cel. Jednocześnie mieszkańcy kiszłaków, przede wszystkim kobiety i dzieci, potulnie wypełniali całoroczny „bawełniany obowiązek” ze szkodą dla zdrowia i nauki w szkołach.

W republice królowała totalna korupcja, obejmująca wszystkie sfery życia republiki, zwłaszcza jej szczyty, co nie byłoby możliwe bez przyzwolenia Moskwy. Po objęciu władzy w ZSRR przez J. Andropowa doszło do masowej czystki wszystkich czołowych struktur Uzbeckiej SRR, porównywalnej z epoką stalinowską. Emisariusze Kremla, śledczy do spraw szczególnie ważnych spraw T. Gdljan i N. Iwanowa, którzy uczynili z Uzbekistanu kozła ofiarnego za korupcję całego sowieckiego systemu. Nie ma wątpliwości co do winy uzbeckich urzędników na wszystkich szczeblach, wśród których byli pierwsi sekretarze KC KP Uzbekistanu Sz. Raszydow i I. Usmanchodzajew, ale i oni byli tylko narzędziami, gdy karzący miecz sowieckiej sprawiedliwości nigdy nie dosięgnął ich mecenasów w Moskwie.

Sytuację pogorszył kryzys ekologiczny związany ze spływaniem Morza Aralskiego, który szczególnie dotknął ludność Karakałpakstanu. Epoka pierestrojki rozbudziła aktywność publiczną w Uzbeckiej SRR, co wyraziło się w powstaniu opowiadających się za demokratyzacją ruchów masowych, takich jak *Birlik*. Przy okazji wyzwoliła także instynkty nacjonalistyczne, które doprowadziły do masakry Turków meschetyńskich w Dolinie Fergańskiej i wygnania ich z kraju, wypierania Tatarów Krymskich i innych mniejszości narodowych oraz do udziału Uzbeków w krwawych starciach z Kirgizami w obwodzie oszyńskim w Kirgistanu. Z kolei organizacje Tatarów Krymskich zaczęły działać legalnie, wzywając współplemieńców do powrotu na Krym i rozpoczynając ten proces. Narastały tendencje protestacyjne wśród tashkenckich studentów, aktywizowały się radykalne ruchy islamskie, zwłaszcza w Dolinie Fergańskiej. W takiej sytuacji społecznej i etnicznej „fermentacji” społeczeństwo uzbeckie znajdowało się w przededniu rozpadu ZSRR.

Konsekwencje epoki sowieckiej dla historii etnicznej narodu uzbeckiego są oczywiste. To jednocześnie zakończenie etnogenezy ludu i określenie jego nowoczesnej nazwy, a także modernizacja tradycyjnego społeczeństwa muzułmańskiego na wzór europejski, choć przy utracie dużej części wartości duchowych tradycyjnej wspólnoty muzułmańskiej.

Działania przywódców współczesnego Uzbekistanu wynikają w dużej mierze z etnicznych przyzwyczajzeń społeczeństwa, w którym Uzbecy stanowią 73% populacji. Tym sposobem wiele idei polityki zagranicznej pierwszego prezydenta I. A. Karimowa było argumentowanych tradycjami uzbeckiej państwowości. Głównym priorytetem polityki zagranicznej Uzbekistanu są sąsiednie kraje i ludy Azji

Centralnej, a kluczowa idea regionu to *Turkiestan nasz wspólny dom*. Roszczenia uzbeckich przywódców o przywództwo w Azji Centralnej uzasadnia się szeregiem czynników, m.in. za pomocą argumentów historycznych („wielka historia i wielkie dziedzictwo duchowe”, „wielka kultura”), odwołując się do tożsamości narodowej Uzbeków i wysuwając hasło *O‘zbekiston kelajagi buyuk davlat!* (*Uzbekistan to wielki kraj przyszłości!*). Ambicje etnopolityczne przywódców kraju są do pewnego stopnia podsycane obecnością licznych mniejszości uzbeckich w każdym państwie Azji Środkowej: w Tadżykistanie to 16% z 7,5 mln populacji, w Kirgistanie od 20 do 25% na 5 mln ludności, w Turkmenistanie 10% z 6,7 mln, w Kazachstanie od 5 do 8% z 15,7 mln, w Afganistanie 10% z prawie 30 mln mieszkańców.

Co więcej, wydarzenia lat 90. w Afganistanie świadczą o wszechstronnym, aż do militarneho, poparciu reżymu uzbeckiego generała R. Dustuma w rejonie Mazar-i Szarif, enklawy afgańskich Uzbeków. Rezultatem wewnętrznej polityki kierownictwa był wzrost emigracji z Uzbekistanu zarówno ze względów ekonomicznych, jak i etnicznego prześladowania innych mniejszości, poprzez jawne i niejawne preferowanie uzbeckiej większości we wszystkich sferach życia państwowego i gospodarczego, ograniczanie funkcjonowania języków mniejszościowych, zamykanie ich szkół, a nawet deportacje ludności tadżyckich wsi w głąb kraju i minowanie granicy z Tadżykistanem. Trudna sytuacja gospodarcza, mimo pewnej poprawy po dojściu do władzy w roku 2016 drugiego prezydenta Sz. Mirzizojewa, również nie przyczynia się do rozwiązania problemów międzyetnicznych, bezpośrednio związanych z podobnymi wydarzeniami w innych krajach Azji Środkowej.

Nie napawają optymizmem kontrowersje wokół dominacji tego czy innego narodu Azji Środkowej w tworzeniu dziedzictwa kulturowego rejonu, zwłaszcza między elitami etnicznymi i uczonymi Uzbekistanu, Tadżykistanu i Kazachstanu. Władze uzbeckie i działający na jego polecenie „naukowcy” rozwijają własną historię etniczną jako historię terytoriów.

Koncepcja ta sugeruje takie podejście, w którym za dziedzictwo kulturowe tego lub innego etnosu, w tym przypadku Uzbeków, uznaje się wszystkie historyczne nazwy i artefakty związane z terytorium jego współczesnego osadnictwa. Na przykład wszystkie starożytne materialne i piśmiennicze zabytki Chorezmu, Międzyrzecza Syr-darii i Amu-darii uważane są za wytwory etnosu uzbeckiego, niezależnie od wszystkich przeczących temu argumentów nauki. Celem tego rodzaju kontrowersji, popieranym przez władze Uzbekistanu, jest

uzasadnienie „pierwotnego” zamieszkiwania narodu uzbeckiego na wszystkich zajmowanych przez niego ziemiach.

Jednocześnie należy jednak przyznać kierownictwu Uzbekistanu, że przy tym wszystkim uświadomiło sobie niebezpieczeństwo wojen międzyetnicznych i poczyniło szereg ustępstw na rzecz mniejszości narodowych, a przynajmniej zadeklarowało chęć przedłożenia tożsamości państwowej ponad rodową czy etniczną. Deklaracje daleko odbiegały od rzeczywistej polityki, ale też na pewien czas odsuwały międzyetniczne napięcia. Wydaje się, że procesy etniczne w przyszłości doprowadzą do dalszej konsolidacji Uzbeków w jeden naród, co spowoduje stopniowe zacieranie się istniejących jeszcze różnic pomiędzy mniejszościami, wyrażających się m.in. w istnieniu dialektów języka uzbeckiego w lokalnych wariantach. Wyraźna tendencja asymilacji Tadżyków, Ujgurów, Kirgizów, Kazachów, Karakałpaków, Turkmenów, Tatarów i Persów żyjących na terytorium Uzbekistanu stała się polityką państwową *de facto* już od czasów sowieckich.

Aleksander Sz. Kadyrbajew

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Daniel Czachorowski

А.Ш. Кадырбаев, *Узбеки. История и современность*

The Uzbeks. History and contemporary

Keywords: Between rivers, Central Asia, Old Iranian tribes, Turkish peoples, Uzbeks, Russian Empire, Soviet Union, soviet Uzbekistan, national minorities, cotton, industrialization, independence.

Abstract: The process of formation of the Uzbek nation took place in the oases of the Central Asia. Their ancient ancestors, like other local nations: Tajiks, Turkmen, and to a lesser extent Kyrgyz, Karakalpaks and Kazakhs, were Indo-European, mainly Old Iranian tribes, to which the Turkish peoples gradually approached. It all started in the first half of the first millennium BC, and it took on an intense character from the 6th century AD. The ethnonym Uzbek was brought to Central Asia from the steppes of Kazakhstan and initially meant the local Turkish-speaking nomadic tribes. After hundreds of years of complicated history, including subjugation to the Russian Empire and then to the Soviet Union, Uzbekistan is building its independent existence by struggling with numerous social and ethnic problems.

Bibliografia:

1. Бартольд В.В. История культурной жизни Туркестана. Соч., т. II, ч. 1, М., 1963; Он же. Туркестан в эпоху монгольского нашествия. Соч., т. 1, М., 1963; Он же. Двенадцать лекций по истории турецких народов. Соч., т. V, М., 1968; Он же. Мусульманский мир. Культура мусульманства. Соч., т. VI, М., 1966.
2. Чвырь Л.А. Обряды и верования уйгуров в XIX-XX вв., М., 2006; Она же.
3. Этноконфессиональное сознание у народов Туркестана.- Вестник Евразии, М., № 2, 2002.
4. Шаниязов К. Узбеки-карлуки (Историко-этнографический очерк). Ташкент, 1964.
5. Ахмедов Б.А. Государство кочевых узбеков. М., 1965.
6. Сухарева О.А. Ислам в Узбекистане. Ташкент, 1960
7. Наливкин В.П. Краткая история Кокандского ханства. Казань, 1886.
8. Кадырбаев А.Ш. Карлуки в эпоху монгольских завоеваний XIII-XIV вв. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. Ташкент, 1986.
9. Буниятов З.М. Государство Хорезмшахов-Ануштегинидов. 1097-1231, М., 1986.
10. Шаниязов К.Ш. К этнической истории узбекского народа (историко-этнографическое исследование на материалах кипчакского компонента). Т., 1974; Он же. Некоторые вопросы этнической динамики и этнических связей узбеков в XIV-XVII вв. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.
11. Аскарлов А.А. Некоторые аспекты изучения этногенеза и этнической истории узбекского народа. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.
12. Ходжайов Т.К. Краткие итоги изучения антропологии Средней Азии в связи с проблемами этногенеза узбекского народа. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.
13. Ахмедов Б.А. Значение письменных памятников в изучении этнической истории узбеков. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.
14. Неразик Е.Е. Об этнических процессах в раннесредневековом и средневековом Хорезме. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.
15. Ходжайова Г.К. Генетические исследования в Узбекистане в связи с проблемами этногенеза. Материалы к этнической истории населения Средней Азии. М., 1986.

16. Кляшторный С.Г. Эпоха Махмуда Кашгарского. – Советская тюркология, № 1, М., 1972.
17. Кляшторный С.Г., Султанов Т.И. Государства и народы евразийских степей. Древность и средневековье. СПб, 2000.
18. Масон В.М. Культурогенез и этногенез в Средней Азии и Казахстане.- Проблемы этногенеза и этнической истории народов Средней Азии и Казахстана. Вып.1, М., 1990.
19. Аскарлов А.А., Буряков Ю.Ф., Ходжайов Т.К. Новые археологические и антропологические материалы к этнической истории народов Средней Азии.- Проблемы этногенеза и этнической истории народов Средне Азии и Казахстана. Вып.1, М., 1990.
20. Баскаков Н.А. Тюркские языки. М., 1960.

II. ARCHIWUM

Rafał Berger

TATARZY I RUCH AHMADIJJA

W roku 1937 z Węgier do Polski przyjechał obywatel Indii Brytyjskich Ahmed Ayaz Khan (ur. 1909), który interesował się polską literaturą (szczególnie poezją Adama Mickiewicza), sztuką i historią, zafascynowany postacią Józefa Piłsudskiego. Był misjonarzem Ruchu Ahmadijja i miał za sobą udany pobyt na Węgrzech, gdzie założył misję tego zgrupowania.

Warto na wstępie przypomnieć, dlaczego Ahmadijja wzbudza w świecie muzułmańskim tak wiele niechęci. Często w rozmowach z muzułmanami spotykam się z ich ostrą reakcją na słowo „ahmadijja”, która najczęściej wyraża się stwierdzeniem: „To nie są muzułmanie”. Podejście takie (co ciekawe, w Polsce najgwałtowniejsze reakcje przejawiają konwertyci) jest w pewnym sensie uzasadnione pod względem teologicznym, chociaż o tym, czy ktoś jest muzułmaninem, czy też nie – po świadomym wypowiedzeniu *szahady* (wyznania wiary) – decydować powinien jedynie Bóg, poddając pod osąd nasze czyny. Ta racja teologiczna bierze się z podejścia znacznej części tego ruchu (a także samego założyciela Mirzy Ghulama Ahmada) do kwestii posłannictwa, zgodnie z którym Ghulam Ahmad jest uważany wręcz za proroka.

Mirza Ghulam Ahmad (1835–1908), początkowo znany i ceniony za swoją wiedzę i działalność misyjną, jeszcze za swego życia poddawany był coraz większej krytyce – już wtedy część muzułmanów zaczęła nazywać go *kafirem* (niewiernym), dlatego że ogłosił się Mahdim, Obiecanym Mesjaszem. Nie założył swego ruchu w opozycji do największej, sunnickiej ortodoksji islamu, a jedynie głosił potrzebę głębszych reform w jego obrębie, postulując, paradoksalnie, powrót do

fundamentów wiary. Z czasem jednak postanowił podkreślić odrębność od islamu sunnickiego, prosząc, aby w spisie powszechnym w roku 1901 członków Ahmadijji liczyć oddzielnie¹.

Należy pamiętać, że po jego śmierci właśnie poglądy co do posłannictwa w islamie, roli i pozycji przywódców ruchu (następców Mirzy Ahmada) doprowadziły w latach 1910–1914 do rozłamu Ahmadijji na dwie grupy: Qadian i Lahore (od nazw miejscowości będącymi ich głównymi ośrodkami), gdzie grupa z Lahore, mówiąc w uproszczeniu, złagodziła swój stosunek co do „mesjanizmu” założyciela ruchu i jego następców.

W tej historii ważną datą jest także rok 1974, gdy parlament Pakistanu, w wyniku odzywającej niechęci do ruchu ahmadijja, ogłosił poprawkę do konstytucji, określającą jego członków jako „niemużulmanów”. Co istotne, nastąpiło to jednak bardziej ze względów politycznych niż teologicznych, podczas gdy kontrowersje wokół tej grupy pod koniec XIX wieku, jeszcze za życia Ahmada, miały w większości charakter głównie teologiczny.

Z początkiem lat pięćdziesiątych XX wieku młode państwo pakistańskie dosięgnęły problemy gospodarcze, niezadowolenie społeczne i spory w samym obozie władzy. Zaczął nasilać się wpływ duchowieństwa, które dążyło do podporządkowania sobie władzy państwowej. Wykorzystano niezadowolenie mas i ukierunkowywano je pod hasłami walki o czystość islamu. Ponieważ w rządzie ówczesnego premiera Hodży Nazim-ud Dina wiele funkcji urzędowych sprawowali członkowie ruchu ahmadijja, niezadowolenie społeczne i rozruchy zostały skierowane przeciwko temu nurtowi islamu. Skąd duża liczba ahmadystów w strukturach państwowych? Stąd, że Ahmadijja bardzo duże znaczenie przypisywała edukacji i wykształceniu w swoich szeregach. Nie było wśród nich analfabetów, wielu posiadało wykształcenie uniwersyteckie. Już wówczas zaczęto wysuwać postulaty, aby uznać ich za niemuzułmanów (co się nie powiódło), a idąc dalej wysunięto też żądanie zdymisjonowania ministra spraw zagranicznych Muhammada Zafrullaha Khana² (Ahmadijja Qadian), byłego bliskiego

1 P. Stawiński, *Ahadijja. Islam zreformowany*, Częstochowa 1994, s. 55.

2 Muhammad Zafarullah Khan (1893–1985) – pakistański prawnik i dyplomata, był pierwszym ministrem spraw zagranicznych Pakistanu, pierwszym azjatyckim i jedynym pakistańskim przewodniczącym Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Był członkiem Ligi Muzułmańskiej w Indiach i przewodniczącym Ligi w latach 1931–1932. Współpracował blisko z późniejszym pakistańskim bohaterem narodowym Muhammadem Ali Jinnahem (1876–1948) działającym do 1930 r. wspólnie z Mahatmą Ghandim na rzecz wolnych Indii. Później Jinnah opowiadał się za powstaniem oddzielnego państwa muzułmańskiego.

współpracownika „Ojca Narodu” Muhammada Alego Jinnaha, argumentując, że niemuzułmanie nie powinni piastować godności państwowych. Uznano ich także za probrytyjskich i proamerykańskich.



Muhammad Zafrullah Khan (czwarty od lewej) i Jinnah (z czarną laską) w Quetta, rok 1940.

Zafrullah Khan uważany jest za jednego z czołowych ojców założycieli Pakistanu i prominentnego członka społeczności Ahmadijja (Qadian) w Pakistanie.

W roku 1984, czyli dziesięć lat po poprawce do konstytucji uznającej Ahmadijję za organizację niemuzułmańską, wprowadzono rozporządzenie zakazujące członkom ruchu nazywać samych siebie muzułmanami ani swoich miejsc kultu meczetami. Nie wolno im

Projekt utworzenia Pakistanu jako osobnego bytu państwowego Jinnah ogłosił w r. 1940 na posiedzeniu Ligi Muzułmańskiej w Lakhnau. W r. 1935 Zafrullah Khan został ministrem kolei brytyjskich Indii i zasiadł w Radzie Wykonawczej brytyjskiego gubernatora Indii. W r. 1939 wyjechał do Genewy, by reprezentować Indie w Lidze Narodów. We wrześniu 1941 r. został sędzią Sądu Federalnego w Indiach. W r. 1942 pojechał do Chin w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych Indii z Kuomintangiem. Khan był jednym z największych zwolenników powstania Pakistanu, co przedstawił przed Komisją Radcliffe'a. W r. 1947 przeprowadził się do Karaczi i został członkiem pierwszego gabinetu Pakistanu, obejmując tekę ministra spraw zagranicznych (do r. 1954). Był przedstawicielem Pakistanu przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stanowisko to pełnił do 1964 r. W czasie swojej służby w ONZ reprezentował także Palestynę. W latach 1970–1973 był przewodniczącym Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Po uznaniu Ahmadijji za nielegalną sektę, w r. 1974 wyjechał do Anglii. Po powrocie do Pakistanu osiadł w Lahore, gdzie mieszkał aż do swojej śmierci.

było recytować *azanu* jako wezwania do modlitwy, zakazano wszelkiej działalności misyjnej itp. Nasiliły się prześladowania członków ruchu, dochodziło do niszczenia mienia, podpaleń, a nawet mordów.

Wobec takiej sytuacji ówczesny przywódca Ruchu Ahmadijja Qadian, Mirza Tahir Ahmad, przeniósł się na stałe do Londynu³. Oczywiście pociągnęło to za sobą dalsze prześladowania, które są obecne w Pakistanie właściwie do dziś⁴.

Ten ubogi rys historyczny jest wystarczający, aby zrozumieć skąd wzięła się niechęć większości muzułmanów do Ruchu Ahmadijja, a zarazem pozwala zrozumieć, że Ahmadijja, podobnie jak wiele innych nurtów w islamie, nie jest bytem jednorodnym.

Początki bezpośrednich kontaktów polskich muzułmanów, Tatarów, z ruchem możemy datować na rok 1935, gdy Komitet Budowy Meczetu w Polsce skierował listy do grupy Ahmadijja Lahore w celu pozyskania pieniędzy na budowę świątyni. Natomiast kontakty z grupą Qadian sięgają roku 1936, kiedy mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego, dr Jakub Szynkiewicz⁵, udał się w podróż do Indii, odwiedzając, m.in. właśnie w Qadian, przywódcę ruchu II kalifa Bashir-ud-Dina Mahmuda Ahmada. Celem wizyty było również pozyskanie pieniędzy na budowę meczetu w Warszawie.

Należy podkreślić, że mufti Jakub Szynkiewicz był, ze względów teologicznych, bardzo krytyczny wobec Ruchu Ahmadijja, nazywając go wprost sektą bądź ruchem sekciarskim: „Dogmaty sekty ahmadijja prawie zgadzają się z dogmatami islamu. Główna różnica polega na tym, że wszyscy muzułmanie uznają Proroka Muhammada za ostatniego proroka, a Ahmadi wierzą, że tym ostatnim prorokiem był założyciel ich sekty Ghulam Ahmad, którego uznają za obiecanego Mesjasza

3 P. Stawiński, dz. cyt. s. 85.

4 W r. 1995 zastrzelono fizyka dr. Nazima Babera, który w latach 80. XX w. odwiedzał Polskę. Mordu dokonano w jego domu na oczach najbliższej rodziny.

5 Jakub Szynkiewicz (1884–1966) – Tatar, duchowny muzułmański, teolog i tłumacz, od r. 1925 wielki mufti polskich muzułmanów. Studiował w Petersburgu nauki techniczne w Instytucie Technologicznym i orientalistykę na uniwersytecie. W r. 1925 obronił doktorat z filozofii na uniwersytecie w Berlinie. Dwukrotnie uczestniczył (1926 i 1932) w obradach światowego kongresu muzułmańskiego w Egipcie i Jerozolimie. W r. 1930 odbył podróż do Egiptu, gdzie został przyjęty przez króla Fu'ada I. Stamtąd udał się na pielgrzymkę do Mekki i Medyny jako przedstawiciel polskich muzułmanów. W r. 1935 brał udział w europejskim kongresie muzułmańskim. Władał biegle kilkoma językami wschodnimi, w tym starotureckim. Wielokrotnie reprezentował rząd Rzeczypospolitej w krajach muzułmańskich. Dokonał tłumaczenia części wersetów Koranu z arabskiego na polski (*Wersety z Koranu*, wydanie z r. 1935). Doprowadził do ostatecznego uregulowania statusu prawnego polskich muzułmanów. Istnienie Muzułmańskiego Związku Religijnego i jego statut zostały zatwierdzone w r. 1936 przez Sejm. Po II wojnie światowej wyjechał do Egiptu. W r. 1952 przeniósł się do USA, gdzie zmarł.

i zbawiciela rodu ludzkiego. Starają się oni uzasadnić swoje poglądy na podstawie niektórych miejsc z Koranu, które tłumaczą tendencyjnie, zupełnie w inny sposób, niż to robili towarzysze Proroka, potem pierwsi uczeni islamu i reszta ogółu muzułmańskiego w ciągu 1300 lat⁶.

W związku z wizytą muftiego Szynekiewicza w siedzibie Bashir-ud-Dina Mahmuda Ahmada, ten ostatni nakazał Ayazowi Khanowi, przebywającemu na Węgrzech misjonarzowi Ahmadijja Qadian, udać się do Polski (o czym wspominam na wstępie artykułu).

Podczas swojego pobytu w Polsce (do roku 1938) Ayaz Khan publikował i prowadził wykłady w Szkole Wschodoznawczej przy Instytucie Wschodnim. Mieszkał m.in. w willi należącej do generała Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza⁷ na osiedlu Boernerowo przy ulicy Telefonicznej 18. Jego pobyt w Polsce z tego okresu wspomina Dżennet Dżabagi-Skibniewska⁸ (która poznała wówczas

6 G. Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynekiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, Białystok 2013, s. 245.

7 Michał Tokarzewski-Karaszewicz (1893–1964), urodzony we Lwowie, był wolnomularzem, teozofem i duchownym Kościoła liberalnokatolickiego (chrześcijaństwo postrzegane jako nurt teozoficzny), założonego przez byłego księdza anglikańskiego Jamesa Ingalla Wedgwooda. Po wybuchu II wojny światowej od 11 września dowodził grupą operacyjną w składzie Armii Pomorza i wraz z nią uczestniczył w bitwie nad Bzurą. 27 września 1939 r. stanął na czele organizacji wojskowej – Służby Zwycięstwu Polski. Był to załóżek Polskiego Podziemia i pierwsza tak znaczących rozmiarów organizacja niepodległościowa działająca w czasie okupacji. Zwierzchnictwo nad Karaszewiczem-Tokarzewskim formalnie objął ośrodek emigracyjny, powiązany z gen. Władysławem Sikorskim, który starał się podporządkować sobie niepodległościowe organizacje działające w okupowanym kraju. Po utworzeniu Związku Walki Zbrojnej i przemianowaniu SZP Karaszewicz-Tokarzewski został komendantem ZWZ Obszaru nr 3 Lwów. Po zakończeniu II wojny światowej przebywał w Wielkiej Brytanii, biorąc czynny udział w życiu polskiej emigracji. Od r. 1954 był Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i ministrem obrony narodowej w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Zmarł w Maroku, w Casablance, gdzie przebywał na leczeniu.

8 Dżennet Dżabagi-Skibniewska (1915–1992), orientalistka, dziennikarka, porucznik, obrończyni Wybrzeża w r. 1939, córka polskiej Tatkarki Heleny z Bajrasz-Bajraszewskich i Wassana Gireja Dżabagi, syna ostatniego władcy Inguszetii. W czasie II wojny światowej w ZWZ, śledzona przez Gestapo uciekała przez Węgry do Syrii. Tam zaciągnęła się do 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Ze swoim oddziałem przedostała się do Włoch, pracując jako sanitariuszka i reporterka wojenna. Po zakończeniu wojny pierwszym rejsem M/S „Batory” wróciła z Anglii do Polski. W r. 1992 na osobiste zaproszenie prezydenta Dżochara Dudajewa udała się w swoją drugą podróż (pierwsza w 1988 r.) na Kaukaz, do Czeczenii, na uroczystość otwarcia fundacji kulturalnej imienia jej ojca, Wassana Gireja Dżabagi. Pojechała tam jako polski oficer: w polskim mundurze porucznika i orzelkiem 2 Brygady Strzelców Karpackich. Podczas tego pobytu Telewizja Polska zrealizowała film dokumentalny o jej życiu, nakręcony przez Waldemara Karwata. W trakcie jego realizacji zmarła. Została pochowana na cmentarzu w Groznm, ale grób został zniszczony podczas wojny w Czeczenii w latach 1994–1996. Symboliczny grób Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej znajduje się na Muzułmańskim Cmentarzu Tatarskim przy ul. Tatarskiej 8 w Warszawie. Odznaczenia: Medal Wolności i Zwycięstwa, Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyż Monte Cassino oraz Krzyż Walecznych.

Ayaza Khana) w artykule *Muzułmanie Warszawy dwudziestolecia międzywojennego*⁹.

W roku 1937 przybył do Polski z dwudniową wizytą minister przemysłu Indii Muhammad Zafrullah Khan. Podczas swego pobytu w Warszawie spotkał się m.in. z misjonarzem Ayaz Khanem, a także z przedstawicielami MZR. Odwiedził również polskich Tatarów, m.in. Olgierda Najmana Mirzę Kryczyńskiego¹⁰ i imama Alego Woronowicza¹¹, rozmawiając ponownie o budowie meczetu w Warszawie.

O ile za początek bezpośrednich kontaktów polskich Tatarów z obu nurtami Ruchu Ahmadijji uznajemy lata 1935–1936, o tyle nie sposób pominąć tutaj roku 1931. Otóż w ramach pisma „Przegląd Islamski”, kwartalnika wydawanego przez tatarską Muzułmańską Gminę miasta stołecznego Warszawa, ukazała się publikacja *Islam. Religia ludzkości* autorstwa bliskiego współpracownika założyciela Ruchu Ahmadijja Mirzy Ghulama Ahmada, Maulvi Muhammada Alego (1876–1951), pisarza i teologa muzulmańskiego (związanego z grupą Lahore), autora wielu prac z dziedziny islamu, także tłumaczem Koranu na język angielski. Muhammad Marmaduke Pickthall¹² w recenzji

9 *Muzułmanie Warszawy dwudziestolecia międzywojennego*, „Dzień Muzułmański” (red. E. Śliwka SVD), Pieniężno 1985, s. 33–34.

10 Olgierd Najman Mirza Kryczyński (1884–1941), Tatar, prawnik, urodzony w Wilnie, syn Konstantego i Marii z d. Achmatowicz. Po rozpadzie władzy centralnej w Rosji pod koniec I wojny światowej wyjechał na Krym. Po zajęciu półwyspu przez bolszewików wyjechał do Azerbejdżanu, gdzie w latach 1919–1920 był wiceministrem sprawiedliwości, a w r. 1920 delegatem na konferencję państw Zakaukazia w Tbilisi, gdzie prezentował projekt konfederacji Azerbejdżanu, Gruzji i Armenii. Po powrocie do Polski zaangażował się w działalność ruchu prometejskiego oraz współtworzył życie kulturalne i społeczne polskich Tatarów. Był współzałożycielem Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP (1925), członkiem redakcji czasopisma „Rocznik Tatarski”. Zawodowo pełnił m.in. obowiązki prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie, od r. 1932 prokuratora Sądu Najwyższego. Zmarł 2 czerwca 1941 r. w więzieniu w Smoleńsku, zamordowany przez bolszewików.

11 Ali Ismail Woronowicz (1902–1941), Tatar, działacz ruchu tatarskiego w Polsce, orientalista. W l. 1933–36 studiował teologię muzulmańską w Kairze na uniwersytecie Al-Azhar, od r. 1937 imam gminy muzulmańskiej miasta stołecznego Warszawy; współredaktor „Rocznika Tatarskiego”. W r. 1941 oskarżony o szpiegostwo i aresztowany przez NKWD, osadzony w więzieniu w Baranowiczach. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach, prawdopodobnie rozstrzelany przez wojsko radzieckie. W swoich badaniach koncentrował się głównie na historii Tatarów na ziemiach polsko-litewskich, autor broszury w języku arabskim o islamie w Polsce (Kair 1936).

12 Muhammad Marmaduke William Pickthall (1875–1936) brytyjski muzulmanin i uczoney. Autor przekładu Koranu na język angielski z r. 1930, wydanego pod tytułem *The Meaning of the Glorious Koran* (zatwierdzony przez Uniwersytet Al-Azhar), będącego jednym z najbardziej znanych i używanych w świecie anglojęzycznym obok tłumaczenia Jusufa Alego. Nawrócony z chrześcijaństwa na islam Pickthall był powieściopisarzem, cenionym przez D.H. Lawrence’a, H.G. Wellsa i E.M. Forstera, a także dziennikarzem. Swoje nawrócenie na islam

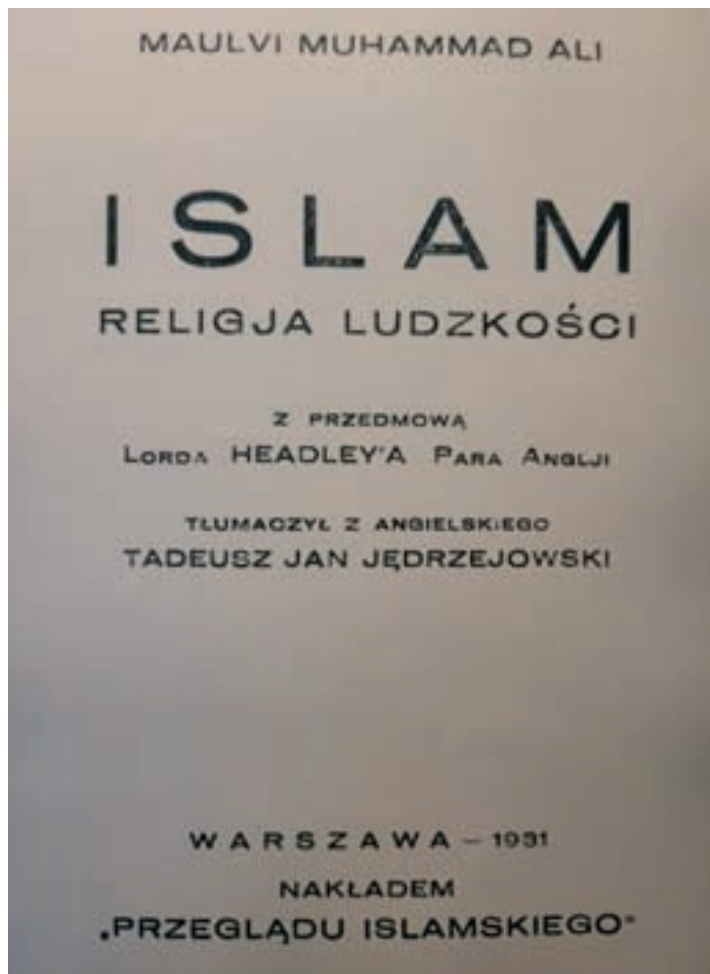


Rok 1938. Zafrullah Khan (szósty od lewej) podczas swej wizyty w Warszawie. Czwarty od lewej Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński. Pomiędzy nimi siedzi Ayaz Khan (w turbanie).

książki Maulvi Muhammada Alego *The Religion of Islam* (1936) napisał m.in.: „Prawdopodobnie żaden żyjący człowiek nie dał więcej lub bardziej nie przysłużył się sprawie islamskiego odrodzenia niż Maulana Muhammad Ali z Lahore. Jego dzieła literackie, wraz z dziełami nieżyjącego już Khwajy Kamal-ud-Dina¹³, przyniosły sławę i wyróżnie-

zadeklarował po wygłoszeniu przemówienia na temat „Islam i postępu” 29 listopada 1917 r. dla Muzułmańskiego Towarzystwa Literackiego w Notting Hill w zachodnim Londynie. Pickthall, który określił się jako „sunnicki muzułmanin ze szkoły hanafickiej”, działał jako „naturalny przywódca” w wielu organizacjach muzułmańskich. Wygłaszał kazania piątkowe zarówno w meczecie Shah Jahan w Woking (meczeta Ahmadijji Lahore), jak i w Londynie (Ahmadijja Qadian). Przez rok kierował Islamskim Biurem Informacji w Londynie, które wydawało tygodnik „The Muslim Outlook”. Współpracował z innym tłumaczem Koranu, Jusufem Alim. W 1920 r. udał się do Indii, aby pracować jako redaktor w „Bombay Chronicle”. Do Anglii powrócił rok przed śmiercią w 1935 r.

- 13 Khwaja Kamal-ud-Din (1870–1932), jedna z najważniejszych postaci wczesnego ruchu ahmadijja i autor wielu prac na temat islamu. Do ruchu przyłączył się w r. 1893 i został bliskim uczniem Ghulama Ahmada. Po ukończeniu studiów prawniczych w r. 1898 rozpoczął praktykę adwokacką w Peszawarze. W r. 1912 udał się do Anglii, gdzie kończąc swą prawniczą karierę, poświęcił się propagowaniu islamu w optyce ruchu ahmadijja. Odbył wiele podróży po Anglii, ale również odwiedzał inne kraje w Europie, Afryce i Azji, w tym



Strona tytułowa broszury *Islam. Religia ludzkości*.

nie Ruchowi Ahmadijja. Moim zdaniem niniejszy tom jest jego najlepszym dziełem¹⁴.

Wspomniany Khwaja Kamal-ud-Din założył w mieście Woking (nieдалeko Londynu) The Woking Muslim Mission¹⁵ and Literary

swój rodzinny kraj, Indie, wygłaszając wykłady na temat islamu. W r. 1923, po pielgrzymce do Mekki, został wybrany członkiem Unii Ligi Narodów. Po rozłamie w Ruchu Ahmadijja w r. 1914 związał się z grupą Lahore pod przywództwem Muhammada Alego.

14 „Islamic Culture”, październik 1936 r., Hyderabad Deccan, Indie.

15 Woking Muslim Mission (Misja Muzułmańska w Woking) została założona w r. 1913 przez Khwaję Kamal-ud-Dina w meczecie w Woking, zarządzana od r. 1914 przez członków ahmadijja Lahore do połowy lat sześćdziesiątych XX w. Meczet w Woking, znany jako Shah Jahan, był pierwszym meczetem wybudowanym w Anglii w r. 1889 przez

Trust oraz czasopismo „The Islamic Review”¹⁶, które pojawiają się jeszcze w tej historii.

Broszura *Islam. Religia ludzkości* opatrzona jest wstępem lorda Headleya¹⁷, który przeszedł na islam w roku 1913 właśnie pod wpływem Khwaja Kamal-ud-Dina (również bliskiego współpracownika Mirzy Ghulama Ahmada), związanego od roku 1914 z grupą Lahore (do której przynależał także Headley), będącą wówczas pod przywództwem Muhammada Alego.

Tatarskie pismo „Przegląd Islamski” (niemające nic wspólnego z „The Islamic Review”), które opublikowało broszurę Maulvi Muhammada Alego, to kwartalnik wydawany w Warszawie w latach 1930–1937 przez Muzułmańską Gminę miasta stołecznego Warszawy. Redaktorem naczelnym był Wassan-Girej Dżabagi¹⁸.

Właśnie w tym piśmie, w numerze czwartym z roku 1937, obok artykułów Stanisława Kryczyńskiego, Leona Kryczyńskiego oraz imama Alego Woronowicza, odnajdujemy artykuł Zafrullah Khana zatytułowany *Znaczenie obrzędowości w islamie*.

węgiersko-brytyjskiego orientalistę Gottlieba Wilhelma Leitnera. Częściowo sfinansowany przez sułtana Shaha Jahana Beguma z Bhopalu (Indie) jako miejsce kultu dla studentów Instytutu Orientalistycznego w Woking.

- 16 „The Islamic Review” („Przegląd Islamski”) w latach 1913–1971 był oficjalnym czasopismem ruchu ahmadijja Lahore (Misji Muzułmańskiej Woking). Pierwotnie wydawane było pod tytułem „Muzułmańskie Indie i Islamski Przegląd”, zmienionym w r. 1914 na „Islamski Przegląd i Muzułmańskie Indie” w celu podkreślenia ważności kwestii islamskich, a w r. 1921 przyjęło tytuł „Przegląd Islamski”. Magazyn zyskał popularność wśród anglojęzycznych muzułmańskich elit społecznych w Europie, USA i całym Imperium Brytyjskim. Był rozpowszechniany w wielu krajach, a jego artykuły przedrukowywano i cytowano w lokalnych gazetach muzułmańskich. Po kilku latach wznowiło działalność jako czasopismo Lahore Ahmadiyya Movement for the Propagation of Islam w Kalifornii (1980–1989). Oficjalnym piśmie ruchu ahmadijja Qadian jest wydawane od r. 1902 „The Review of Religions”.
- 17 Rowland Allanson-Winn, 5. Baron Headley i par Anglii (1855–1935), po ukończeniu studiów technicznych (budownictwo lądowe) wyjechał do Indii, gdzie pracował przy budowie dróg. Tam zetknął się z islamem i postanowił przyjąć tę wiarę (1883), jednak jego wpływowa rodzina, gdy dowiedziała się o tym, sprowadziła go za pomocą władz brytyjskich z powrotem do Anglii. Headley dopiął swego dopiero w r. 1913. W r. 1914 założył British Muslim Society. Wraz z Khwają Kamal-ud-Dinem (w 1923 r. odbyli wspólną pielgrzymkę do Mekki) był głównym przedstawicielem Woking Muslim Mission.
- 18 Wassan Girej Dżabagijew, w polskojęzycznych publikacjach jako Wassan Girej Dżabagi (1882–1961), północnokaukaski działacz polityczny, z pochodzenia Ingusz, emigracyjny dziennikarz i publicysta, członek Północnokaukaskiego Komitetu Narodowego podczas II wojny światowej, syn ostatniego władcy Inguszetii. W latach 1917–1919 był przewodniczącym parlamentu Republiki Górskiej Północnego Kaukazu, pełnił także funkcję ministra finansów. W r. 1919 reprezentował Republikę na Konferencji Wersalskiej. Następnie przebywał na emigracji. Od r. 1927 mieszkał w Polsce. Redagował pisma „Przegląd Islamski” i „Orient”. Był związany z ruchem prometejskim. W r. 1938 wyjechał do Turcji jako korespondent PAT. Zmarł w Turcji 18 października 1961 r. Ojciec Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej.

W zamieszczonym tam artykule Leona Kryczyńskiego *Przegląd literatury o Islamie i Tatarach polskich za r. 1937* czytamy (pisownia oryginalna):

Zainteresowanie prasy wzbudzają także przyjazdy wybitnych muzułmanów ze Wschodu i stosunki łączące ich z polskimi wyznawcami Islamu. Pisano wiele zwłaszcza o przyjeździe do Warszawy przedstawiciela i propagatora ruchu „Ahmadiya” Ayaz Khana (Kurier Poranny z 16.VII, art. Tamary Dżabagi „Wysłannik Wielkiego Kalifa”, IKC. z 19.V, Kurier Czerw. 4.XI, Dziennik Białostocki, Przegl. Katol. 3.X, Wiem Wszystko, Czas i inne), p. Ayaz Khan zamieścił w londyńskim „The Muslim Times” z 8.VII art. „Poland and Islam” oraz artykuły o Tatarach polskich w „The Sunnriser” (Lahore, Nr 23 i 24 z r. 1937). Przyjazd ministra Cesarstwa Indii sir Zafarullah-Khana i raut wydany na jego cześć przy udziale muzułmanów polskich dał prasie asumpt do pisania o stosunkach polsko-indyjskich i Islamie w Polsce. (A. Sumiński w „IKC” z 19.VIII, „Światowid” 21.VIII, J.M T. „Czy wielki kalif zbuduje meczet dla Tatarów polskich w Warszawie”, „Kurier Polski” z 18.VIII, „Express Por”, „Kur. Balt.”, „Głos Lubel.”, „Dziennik Polski”, „Oberschles”. „Kurier”, „Gazeta Gdańska” z 19.VII, „The Sunnriser” Nr 37 i inne).

Dalej, w *Kronice krajowej* za rok 1937, czytamy (pisownia oryginalna):

W maju przybył do Warszawy z Indii Wsch. i zamieszkał w Boernerowie dr. Ayaz-Khan, przedstawiciel ruchu muzułmańskiego „Ahmadiya” w Indiach i wysłannik Kalifa. [...] 17 sierpnia przybył do Warszawy samolotem minister handlu i przemysłu cesarstwa Indii sir Mohammed Zafarullah Khan. W powitaniu ministra na lotnisku warszawskim oraz w raucie wydanym na jego cześć brali udział m. in. członkowie gminy muzułmańskiej m. st. Warszawy z prezesem p. Olgierdem N.M. Kryczyńskim i imamem Ali Woronowiczem na czele.

Słów potępienia dla sekty i jej członków nie było, chociaż, jak wiemy, mufti Szynkiewicz podejmował polemikę teologiczną z ruchem i był wobec niego krytyczny. Być może sytuacja taka miała miejsce z powodu różnych wizji rozwoju ludności tatarskiej na ziemiach polskich reprezentowanych przez Muftiat i Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów RP.

W tym samym numerze „Przeglądu Islamskiego”, na stronie 22, podano (pisownia oryginalna):



Powitanie Zafrullaha Khana na lotnisku. Obok ministra stoją Ayaz Khan i Olgiert Kryczyński.

BAHONIKI. 8 października p. Helena Konopacka wygłosiła 2 odczyty pt. „Prostota w Islamie” i „Ruch Achmedyja w świecie Islamu”.

W roku 1985 pani Helena napisała do Mahmuda Tahy Żuka¹⁹:

Assalamun Alejkum!

Panie Imamie, miło mi było otrzymać list, pocztówkę i wizytówkę Pana H.A. Ayaz Khana. Dużo lat już upłynęło, jak [go] widziałam [w] 1937 r., a Pana Imama na Oriencie w Sokółce. [...] Pan Imam pisze, że wygłaszałam w Bohonikach odczyty – tak, gdyż byłam nauczycielką religii. Pan Mufti Szynkiewicz z Wilna postawił mnie na te stanowisko – pisałam ręcznie chamaili, kitaby (które Tatarzy nasi pożyczyli od mojej mamy poczytać). Prenumerowałam „Życie Tatarskie”, miesięczniki, które w czasie wojennym rozkradzione zostały, a ja byłam

19 Mahmud Taha (Zbigniew) Żuk (ur. 1939), teolog, imam szyicki, publicysta; członek szyickiego związku religijnego Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej (do roku 2010 Naczelny Imam SJM). Założyciel Instytutu Muzułmańskiego przy SJM, z siedzibą w Warszawie. Tłumacz Koranu, hadisów, redaktor naczelnego pisma „Rocznik Muzułmański”, członek m.in. Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Autor publikacji książkowych, m.in. *Zwiastowanie narodzin Jezusa w interpretacji Koranu, Postać Abrahama podstawą dialogu międzyreligijnego: islam, chrześcijaństwo, judaizm*.

do jego aresztowania, a jedynie wydalenia z kraju. W roku 1938 odstawiono go do Cieszyna, gdzie przekroczył granicę polsko-czeską. Już po czeskiej stronie spotkał się z Mohamedem Abdallahem Brikciusem (Alois Bohdan Brixius²⁰). Następnie powrócił do Indii Brytyjskich, gdzie w miejscowości Kharian wstąpił do armii. Dopiero w roku 1955 podjął praktykę prawniczą, zgodnie ze swoim wykształceniem.

Podczas swej misji w Polsce Ayaz Khan przekonał do Ruchu Ahmadijji około trzydziestu osób (Polaków), starając się założyć odrębną organizację muzułmańską (co się nie udało). Czy osoby te nadal działały na rzecz islamu spod znaku Ahmadijji, tego nie wiemy, jednak pewne światło rzuca na to pismo „The Moslem Sunrise” (obecnie „The Muslim Sunrise”²¹) wyd. w USA (Chicago). Podawało ono na swoich łamach adresy misji muzułmańskich w wielu krajach świata. Adres w Polsce, wraz z nazwiskiem Ayaza Khana, zamieszczano tam do końca roku 1943, chociaż Khana od pięciu lat już w Polsce nie było. Wątpliwe, aby ruch jeszcze tu funkcjonował, najpewniej wynikało to z braku bieżącej informacji z okupowanej Polski.

I tak zbliżamy się do czasu II wojny światowej. Jeszcze przed jej wybuchem w konsulacie Generalnym RP w Marsylii z siedzibą w Algierze pracował Leon (Arslan) Bohdanowicz, będący także delegatem we Francji Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów RP. Ten Tatar, dyplomata, historyk i prawnik (po wojnie ukończył prawo na Uniwersytecie w Paryżu, gdzie się osiedlił), był autorem esejów

20 Alois Bohdan Brixius (1903–1959), czeski pisarz, orientalista, dziennikarz i podróżnik. W latach 20. XX w. odbył cztery podróże po Bliskim Wschodzie i Afryce. Znał języki: turecki, arabski oraz amharskim. Relacje z jego podróży publikował tygodnik geograficzny „Širý svět”. W r. 1933, w czasie pobytu w Dżibuti, przeszedł na islam i odbył pielgrzymkę do Mekki oraz zmienił imię i nazwisko na Hadži Mohamed Abdallah Brikcius. Po powrocie do kraju prowadził serię wykładów, a także występował w audycjach radiowych. W latach 1933–1936 działał w Klubie Przyjaciół Orientu i wydawał pismo „Oasa”. W r. 1935 założył radę czeskich muzułmanów. Od r. 1936 był członkiem Vlájki, czeskiej organizacji narodowo-socjalistycznej. Po zajęciu Czechosłowacji przez Niemcy Brixius zabiegał o utworzenie gminy muzułmańskiej w Czechach. Uzyskał na to zgodę w r. 1941. W czasie wojny zajmował się działalnością publicystyczną, skierowaną przeciwko komunizmowi i czechosłowackiemu rządowi emigracyjnemu. W maju 1945 r. stanął przed sądem oskarżony o kolaborację z okupantem i propagowanie nazizmu. Został skazany na 8 lat więzienia. Uwolniony w r. 1953 ponownie działał we wspólnocie muzułmańskiej, która po r. 1945 straciła osobowość prawną.

21 „The Muslim Sunrise” (dawniej „The Moslem Sunrise”), „Muzułmański Wschód Słońca”, kwartalnik wydawany przez społeczność muzułmańską ahmadijja ze Stanów Zjednoczonych. Założony w r. 1921 przez Muftiego Muhammada Sadiqa z Detroit w stanie Michigan jest najwcześniejszą muzułmańską publikacją wychodzącą w USA. Pismo wzięło swą nazwę od słów Proroka Muhammada, że w dniach ostatnich „wездzie słońce od zachodu”. Pismo ma służyć jako platforma do dialogu międzyreligijnego, jak i w samym islamie.

The Ahmadiyya Movement

The Ahmadiyya Movement was founded by Hazrat Ahmad, the Promised Messiah and Mahdi and the expected Messenger of all nations. In the spirit and power of all the earlier prophets, he came to serve and re-interpret the final and eternal teaching laid down by God in the Holy Quran. The Movement therefore represents the True and Real Islam and seeks to uplift humanity and to establish peace throughout the world. Hazrat Ahmad died in 1908, and the present Head of the Movement is his second successor, Hazrat Mirza Bashirud-Din Mahmud Ahmad under whose directions the Movement has established Missions in many parts of the world, the following being the addresses of some of them:

THE LONDON MOSQUE,

63 Melrose Road,
Southfields,
London, S. W. 18,
England.

THE AHMADIYYA MOVEMENT IN ISLAM

Sufi M. R. Bengalee, M. A.,
56 Congress St.,
Suite 1102,
Chicago, Illinois,
U. S. America.

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

P. O. Box 727,
Lagos (S. Nigeria)
B. W. Africa.

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

P. O. Box 554, Nairobi,
Kenya Colony,
(B. E. Africa).

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

Mount Karmal,
Haifa (Palestine).

H. A. K. AYAZ KHAN, B.A., LL.B.,

Boernerowo K/Warszawy,
No. 18, Telefoniczna Street
Warsaw (Poland)

N. A. GHIAFOOR SOOFI, Esq.,

C/o H. M. H. Esmail,
P. O. Box 551,
China Buildings,
Hongkong (China).

A. Q. NIAZ, Esq.,
Aotanicho, 2, Chome 601,
Nada Ku, Kobe (Japan).

MOHAMMAD SHARIF MALIK,

via Milazzo No. 3,
Piano, 5, Interno 22,
Rome (Italy).

MALIK AZIZ AHMAD KHAN,

Petodje, Oedik,
Gang I, No. 27,
Batavia C. (Java).

Dr. MOHAMMAD DIN, Lomina Street, 49,

Belgrade,
M. RAMZAN ALI, H. A.
C/o Dr. Mohammad Taha,
Venezuela 791,

Buenos Aires (Argentine). M. MOHAMMAD IBRAHIM

Nasir., B.A.
Magyarovszagi
Iszlami Mission,
VII. Arena-ut, 7.111 2
Budepast, Hungary

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

Gold Coast, West Africa,
P. O. Box 39,
Salt Pond.

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

Rose Hill,
Mauritius.

THE AHMADIYYA MOVEMENT,

Box No. 305, G. P. O.,
Perth, W. Australia.

Fragment pisma „The Moslem Sunrise” wyd. w USA (Chicago) nr 4/1938 (wrzesień)
z adresem Ahmadijji w Polsce (Boernerowo k/Warszawy, No. 18, Telefoniczna Street
Warsaw /Poland).

dotyczących Tatarów. Po wojnie nie utrzymywał kontaktów z tutejszą społecznością tatarską, ale współpracował z emigracją polską (działał w Instytucie Wschodnim Reduta) oraz wspólnotami muzułmańskimi Europy Zachodniej, m.in. ze wspomnianym już przeze mnie pismem „The Islamic Review”²². W styczniu 1950 roku opublikował na jego łamach artykuł zatytułowany *The Origin of Islam in Eastern Europe*, a w sierpniu 1951 roku artykuł *The Feminist Movement in Egypt*²³.

Podczas wojny (po roku 1940 mieszkał w Londynie), oprócz propagowania kultury polskich Tatarów [eseje: *The Muslims in Poland. Their Origin, History and Cultural Life* w „Journal of the Royal Asiatic Society of Great Britain and Ireland” 1942, nr 3 (October); *The Polish Tatars* w „MAN” 1944, nr 36 (September–October²⁴)], był jednym z założycieli (w listopadzie 1941 roku) Londyńskiego Komitetu Pomocy Polakom Muzułmanom.

Zachowało się pismo Leona Bohdanowicza, skierowane do wydawcy „Dziennika Polskiego” w Londynie z 7 listopada 1941 roku, informujące, że w meczecie Woking powstał komitet pomocy dla polskich muzułmanów. Bohdanowicz, podpisany jako sekretarz Komitetu, prosił też wydawcę „Dziennika”, aby opublikował ten fakt na łamach czasopisma. List napisany został w języku angielskim na papierze firmowym The Woking Muslim Mission and Literary Trust. The Shah Jahan Mosque! Być może Leon Bohdanowicz nie utrzymywał kontaktów z polskimi Tatarami, gdyż był zwolennikiem Ruchu Ahmadijja. Są to oczywiście tylko moje spekulacje.

W latach powojennych można natrafić na Polaków należących do Ruchu Ahmadijja, jak chociażby Wiesław Ismail Jezierski²⁵ (ur. w 1900 r. w Krakowie), wymieniony w książce Toma Reissa *Orientalista*. Nie przeszedł on jednak na islam na skutek przedwojennej działalności Ayaza Khana. Jak wynika z wydanej przez Woking Muslim Mission w roku 1961 książki *Islam nasz wybór*²⁶ (zawiera relacje osób nawróconych na islam), Jezierski przyjął po wojnie islam nurtu Ahmadijja Lahore, pod wpływem m.in. książek Maulvi Muhammada Alego wyda-

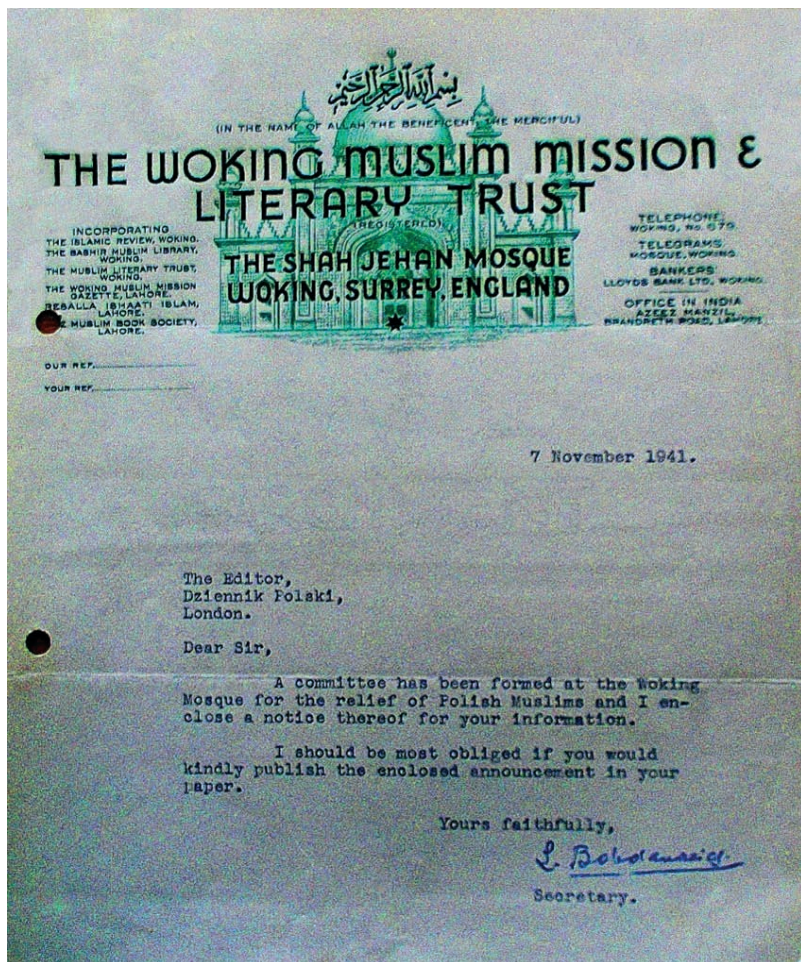
22 M. Sylwestrzak, *Biografia i eseistyka Leona Bohdanowicza. Próba rekonstrukcji i interpretacji [w:] Tatarskie Biografie. Indywidualne losy – ich wpływ na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy*, red. A. Konopacki, Białystok 2019, s. 132–133.

23 <http://wschodzachod.uwb.edu.pl/v-6-eseistyka-i-publicystyka/> (dostęp: 23.04.2022).

24 Tamże.

25 T. Reiss, *Orientalista*, Warszawa 2007, s. 312.

26 *Islam Our Choice* (red. S.A. Khulusi) Woking 1961 (reprint Woking 1963), s. 118–120. Jest to przedruk wspomnień Jezierskiego opublikowanych w „The Islamic Review”, maj 1951.



Pismo Leona Bohdanowicza do wydawcy „Dziennika Polskiego”.

nych w języku esperanto. Ponieważ nie był Tatarem, więc jego postać nie jest wiąże się z tematyką tego artykułu.

Gdy w roku 1977 Mahmud Taha Żuk definitywnie odszedł z Muzułmańskiego Związku Religijnego (pełnił tam funkcję imama gminy warszawskiej), związał się z ruchem Ahmadijja Qadian. Doszło do tego dzięki broszurze, wręczonej mu przez katolicką publicystkę Annę Morawską, wydanej z okazji Konferencji Religii Świata w Kioto, w której Morawska uczestniczyła. Jeszcze przez kilka lat od tego epizodu Żuk nie szukał kontaktu z Ahmadijją, jednak w końcu go nawiązał i gdy dostał zaproszenie na Generalną Konferencję Ahmadijji w Rabwah w Pakistanie (od roku 1947 mieści się tam centrum

większościowej grupy Ahmadijji), wystąpił do władz o uzyskanie paszportu. Pomijając wszelkie związane z tym perturbacje, na początku grudnia 1976 roku udał się do Pakistanu. Odwiedził tam ważne z punktu widzenia Ahmadijji miejscowości, jak Rabwah i Lahore, poznał też Zafrullaha Khana (w którego domu mieszkał) i Ayaza Khana. Z relacji Żuka, który do kraju powrócił dopiero w styczniu 1977 roku, wynika, że spotkał w Pakistanie kilku muzułmanów starszego pokolenia, pamiętających Jakuba Szynkiewicza i jego wizytę w ówczesnych Indiach.

Rozbrat z MZR nie spowodował, że odwrócili się od niego zaprzyjaźnieni z nim Tatarzy, sami oczywiście nie utożsamiając się z Ruchem Ahmadijja. Do takich sprawdzonych przyjaciół należał przede wszystkim Maciej Konopacki²⁷, ale również Dżennet Dżabagi-Skibniewska.

Władzom MZR nie umknął fakt, że długoletnia przyjaźń między Żukiem a Konopackim, która owocowała od końca lat 60. XX wieku wieloma ich wspólnymi przedsięwzięciami, nie zakończyła się wraz z odejściem Żuka z MZR.

W liście skierowanym przez przewodniczącego MZR do Macieja Konopackiego czytamy:

W. Pan

mgr Maciej Konopacki

Sopot

dot. spraw organizacyjnych

Działając w imieniu Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w PRL, uprzejmie proszę o wypowiedź na szereg tematów:

1. MZR został oficjalnie poinformowany, że p. Zbigniew Żuk złożył wniosek o rejestrację stowarzyszenia religijnego pod nazwą „Ruch Ahmadijja w Islamie”. Kolegium dysponuje materiałami obrazującymi doktrynę ww. ruchu.

Ze względu na rażące sprzeczności z Islamem obrządku sunnickiego równoległa przynależność do ww. ruchu oraz do MZR jest niemożliwa.

27 Maciej Musa Konopacki (1926–2020), Tatar, rusycysta, białorutenista, badacz, historyki i propagator dziejów tatarskich na ziemiach polskich. Kontynuował dzieło zapoczątkowane przez braci Kryczyńskich. Przez wiele lat gromadził pamiątki polskich Tatarów, które w części składają się na zbiory muzealne w Białymstoku i Sokółce. Zaangażowany w działalność popularyzującą ideę porozumienia i dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego, za co w r. 2008 Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów przyznała mu tytuł „Człowieka Dialogu”. Organizował wiele kulturalnych wydarzeń takich jak „Orient Sokólski” czy konferencję poświęconą 300-leciu osadnictwa tatarskiego w RP. Przyniósł się do narodzin i rozwoju polskiej kitabistyki, nauki zajmującej się zabytkowym rękopiśmiennictwem Tatarów polsko-litewskich.

Uprzejmie proszę o wypowiedź na temat Pańskiej przynależności do ruchu Ahmadija czy też MZR. Będę zobowiązany za niedwuznaczną odpowiedź. Brak zdecydowanego odcięcia się od działalności p. Żuka będę traktował jako rezygnację z przynależności do MZR.

2. Pańska działalność publicystyczna była omawiana na posiedzeniu Kolegium MZR. Stwierdzono za konieczne, dla dobra Islamu w Polsce, aby Pan uzgadniał z MZR treść swoich publikacji. [...]

Z poważaniem

S. Bajraszewski

Gdańsk, 4.10.1978.

Maciej odpisał:

Obywatel

mgr inż. Stefan Bajraszewski

Przewodniczący Kolegium MZR

Gdańsk

Treść Pańskiego pisma z dnia 4 października 1978 roku sprawia wrażenie, że jest to dokument oficjalny Kolegium MZR. Postać, pod jaką to pismo występuje, nie upoważnia mnie do odpowiedzi na nie, skoro brak jest pieczętki związkowej (pomijam już fakt odręcznej redakcji).

Dzisiaj jednak nie mogę nie zareagować na jedną ze spraw. Zapytanie dotyczące mego stosunku do „frakcji” Zbigniewa Żuka, niedwuznacznie sugerujące, że mógłbym pozwolić sobie na odstępstwo od własnej wspólnoty muzułmańskiej, traktuję jako zniewagę! Takie odstępstwo równałoby się nie tylko sprzeniewierzeniem się wspólnocie, ale i skalaniem czci, jaką darzę mych przodków, a którym zawdzięczam swe istnienie i osobowość.

Z poważaniem

Maciej Konopacki

Sopot, 20 X 1978.

W. Pan

mgr Maciej Konopacki

Sopot

dot. listu z dn. 20 X 78

W związku z Pańskim listem z dnia 20 X 78 niniejszym komunikuję:

1. Żądanie przez Pana przesłanie listu pod pieczętką niniejszym spełniam.

2. Nieznane mi są zwyczaje ani przepisy wymagające, pod rygorem nieważności, pisania listów na maszynie.

3. List z dnia 4.10.1978 proszę traktować jako urzędowy. Jego treść była odczytana na zebraniu Kolegium.

4. Dziwi mnie Pańskie oburzenie, gdy proszę o wyraźną deklarację w sprawie działalności p. Żuka. Osobę p. Żuka wprowadził pan do mego domu, również do innych domów naszych wyznawców, ponadto w wywiadach i artykułach prasowych występowałeś Panowie razem. Ani na walnych zebraniach Gmin Muzułmańskich w Warszawie, Białymstoku i Gdańsku, ani w innej formie nie odciał się Pan dotychczas od działalności p. Żuka. [...]

Z poważaniem
S. Bajraszewski
Gdańsk, 4.11.78.

Przewodniczący
Kolegium MZR
Obywatel mgr inż. Stefan Bajraszewski
Gdańsk

Odpowiedzi i uwagi dotyczą zawartych w Pańskim piśmie z dnia 4 X br. spraw, jak też stanowią reakcję na pismo uzupełniające z dnia 4 XI br. Ad.1.

Ruch „Ahmadija” jest mi obcy, a więc analogicznie obca jest mi działalność p. Żuka z nim związana.

Ad.2.

Tylko zgoda odnośnych redakcji, aby Kolegium MZR mogło wglądać do mych artykułów, zadośćuczyni jego życzeniu. Proponuję, aby Kolegium zwróciło się praktycznie do wszystkich redakcji (mogących uwzględnić tę tematykę) i uzyskało taką zgodę. [...]

Z poważaniem
Maciej Konopacki
Sopot, dn. 18 XII 1978²⁸.

Przytoczone fragmenty korespondencji jednoznacznie wskazują na stosunek MZR do Ahmadijji, czy raczej do samej osoby imama Żuka. Są też w pewnym stopniu odzwierciedleniem niechęci do siebie obu panów: Bajraszewskiego i Konopackiego. Wskazują ponadto na przywiązanie Macieja do tatarskiej tradycji religijnej i kulturowej.

Trzeba podkreślić, że Muzułmański Związek Religijny, polscy Tatarzy, nigdy nie współpracowali z Ahmadijją instytucjonalnie i jako

28 R.-Berger (red.), *Imamowie do Macieja*, Warszawa 2017, s. 29–33.

związek religijny zawsze prezentowali krytyczny stosunek do doktryny ruchu.

Maciej Konopacki, podobnie jak p. Dżennet Dżabagi-Skibniewska, nie miał zamiaru przystępować do Ruchu Ahmadijja. Nie oznaczało to jednak, że przyjaźń obu panów (Konopackiego i Żuka) została w jakikolwiek sposób zachwiana, również po utarczkach z kierownictwem MZR. Nie dziwi więc, że kiedy w maju 1985 roku przybył do Polski (znów po wizycie na Węgrzech) z tygodniową wizytą sędziwy już Ayaz Khan (76 lat), spotkali się z nim m.in. Maciej Konopacki i Dżennet Dżabagi-Skibniewska. Podczas rozmowy z panią Dżennet, Ayaz Khan miał powiedzieć, że wiele zawdzięcza jej ojcu Wassanowi Girejowi, czym zapewne nawiązywał do swojej „deportacji” z Polski w roku 1938.

12.05.1985 r, zaraz po wyjeździe Ayaza Khana z Polski, Maciej Konopacki skierował do Mahmuda Taży Żuka oficjalne pismo:

*Czcigodny Imamie,
jesteśmy – porucznik Dżennet Dżabagi-Skibniewska i ja – bardzo serdecznie ujęci całym wydarzeniem, jakim było spotkanie Wspólnoty*



Dżennet Dżabagi-Skibniewska i Ayaz Khan (11.05. 1985 r.).

Ahmadijskiej w Polsce z Dostojnym Gościem, Imamem Ayaz Khanem, w domu Czcigodnej Matki i jej Syna.

To było prawdziwie historyczne wydarzenie. Dopiero jednak dystans w czasie potrafi jemu nadać wymowny kształt, godną duchową otoczkę, a przecież nie bez wizji przyszłości...Właśnie swoiste misterium czasu minionego czyni cuda, skoro już ten, jaki od wyjazdu Imama Ayaz Khana z Polski przed II wojną światową upłynął, ów cud pozwolił wszystkim nam pamiętnego 11 maja 1985 roku [...] przeżyć.

Podobnie jak oznajmiłem w wystąpieniu tegoż wielkiego dnia, kiedy mówiłem o zachwycającej nieobliczalności losu z woli Przedwiecznego, podobnie więc i w tej korespondencji pozwałam sobie wyznaczyć cisnącą się pod te czcionki prawdę- Coś się dzieje poza naszą świadomością; i niczego byśmy nie uczynili na jawie, istnieje podskórny nurt wydarzeń, powodujących się własnymi sobie i tylko właściwymi prawami i motywami, aby wciąż dokonywało się Dzieło, którego sługami jedynie jesteśmy! Trudno się wystawić jaśniej, inaczej, podobnie jak nie można dociec wyroków Przedwiecznego, którym kornie pozostało nam się stale poddawać.

Czcigodnej Matce Imama oraz Jemu składamy gorące dzięki za stworzony klimat tego dnia, za cały trud wniesiony w Sprawę, której Wspólnota Ahmadii służy.

*Z wyrazami należytą czci –
Maciej Konopacki
Sopot, 12.05.1985.*

W spotkaniu, o którym napisał Maciej, uczestniczyła także prof. Helena Szodrka²⁹.

Myszę, że ze względu na wspaniałą postać pani Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, warto też przytoczyć fragmenty niektórych niepublikowanych wcześniej jej listów do imama Żuka, gdzie pojawia się, choć w wątkach pobocznych, Ayaz Khan. Ukazują one, jaki p. Dżennet miała stosunek do Mahmuda Tahy Żuka, który był wówczas związany

²⁹ Helena (Halszka) Szodrka, ps. Wanda, (1909–1992), polska archeolog i historyk, żołnierz Armii Krajowej, autorka wielu książek naukowych i popularnonaukowych oraz książek dla dzieci i młodzieży. Walczyła w kampanii wrześniowej, od r. 1942 w konspiracji. 13 lipca 1944 r. otrzymała Krzyż Walecznych. Po wojnie studiowała antropologię i etnografię (1945–1950) w Poznaniu. Była szykanowana przez władze komunistyczne, utraciła możliwość publikacji w prasie. Brała udział w wykopaliskach w Biskupinie, na wyspie Wolin oraz Górze Zamkowej w Cieszynie. Od r. 1967 do 1974 prowadziła wykłady z archeologii polskiej w Akademii Teologii Katolickiej. Opracowywała monografię polskiego lotnictwa konspiracyjnego. Opublikowała ją w r. 1986 pod tytułem *Lotnictwo Podziemia, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*. W r. 1998, już po jej śmierci, wydano jej pracę *Lotnictwo Armii Krajowej – pierwsze w historii całościowe ujęcie tego zagadnienia*.



Maciej Konopacki (pierwszy z lewej) podczas spotkanie z Ayaz Khanem.
Obok Macieja prof. Helena Szoldrska.

z Ruchem Ahmadijja, a jednocześnie oddają charakter i nastrój autorki (np. przed jej pierwszą podróżą na Kaukaz).

Dobry Panie Imamie

Wszystkie wydawnictwa otrzymałam, serdecznie dziękuję, najwięcej ucieszyłam się, że część jest w języku francuskim, który od dziecka znam i posługuję się nim do dnia dzisiejszego.

Starszy wachmistrz kawalerii Michał Sulkiwicz³⁰ był prawdziwym przyjacielem marszałka Józefa Piłsudskiego, także był on znanym w kręgach PPS. Syn jego Witold Sulkiwicz absolwent Korpusu Kadetów i Szkoły Oficerskiej Kawalerii w Grudziądzu został oficerem i już jako ppor. został przydzielony do 1 Pułku Szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. My wszystkie trzy byłyśmy z nim zaprzyjaźnione, miły, dowcipny, wesóły, bywał w naszym domu bardzo często. Ożenił się z koleżanką szkolną mojej starszej siostry Halimat. Po wojnie był już cywilem, mieszkał w Łodzi – do dnia dzisiejszego żona i syn Michał mieszkają tam

³⁰ Pani Dżennet miała na myśli Aleksandra Sulkiwicza (1867–1916), który posługiwał się pseudonimem Michał, Tatar, działacza socjalistycznego i niepodległościowego, przyjaciela Józefa Piłsudskiego, bohatera walki o niepodległość Rzeczypospolitej.

– czasami widzi się nazwisko Sulkiwicz³¹ na planszach filmowych [...]. Tyle o Sulkiwiczach. Bardzo dobrze, że nawiązał Pan kontakt z dawnym towarzyszem czy też znajomym Sulkiwiczów, trzeba zebrać jak najwięcej wiadomości. Czy to się komuś przyda, wydaje mi się, że wszystko się przydaje w życiu, tak myślę.

Po prawie roku milczenia odezwała się moja najmłodsza siostra Tamara – doskonale znała ją Ayaz Khan, jest to już 66-letnia emerytowana lekarka [...].

Na dziś tyle mój Drogi Imamie.

Wszystkiego dobrego – Allah nam pomoże.

Dżennet Skibniewska

1.05.1985

Miły Panie Imamie

Dawno nie odpisywałam, ale nie wykreśliłam z pamięci – ani Pana poczyznań, ani osobowości Pana.

Życie kroczy zawsze swoją drogą, ale czyni nam niespodzianki. Po 70 latach odnalazła się rodzina mojego Ojca – telefonują z dalekiego Kaukazu, piszą, zapraszają. Przygotowuję się do odwiedzin – już wystali „wezwanie” – długa ta podróż, jeśli się nie uda samolotem, ale postanowiona. Bardzo duże zasługi oddaje mi niezawodny nasz Maciej – pisze listy po rosyjsku, bo piszę nieźle, ale z pisania jestem „Ula z I b”³² – jako dziecko znałam rosyjski, ale do szkoły rosyjskiej nie chodziłam. Czytam też sprawnie, tłumaczę nawet. [...]

Teraz zdałam sobie sprawę, że nie mam ani jednej miniatutki Koranu – a zawieść na Kaukaz przydałoby się. [...]

Jakie są wiadomości od Ayaz Khana? [...]

Dżennet Skibniewska

04.06.1988.

Drozdzy Państwo.

Dziękuję serdecznie za przesyłkę [...]. Załatwiam formalności w związku z wyjazdem na Kaukaz. Zaproszenie już jest. Jest to przedsięwzięcie nie na

31 Michał Sulkiwicz (ur. 1938), scenograf filmowy i dekorator wnętrz. Laureat nagrody za scenografię do filmu „Cudowne dziecko” na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w r. 1987. Autor scenografii i dekoracji wnętrz do wielu znanych polskich produkcji filmowych, np. „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (1979–1981) odc. 1–8, „Życie Kamila Kuranta” (1982), „Alternatywy 4” (1983), „Kronika wypadków miłosnych” (1985), „Obywatel Piszczyk” (1988), „Syberiada polska” (2013).

32 Nawiązanie do popularnej, szczególnie w latach 60. XX wieku, dobranocki telewizyjnej „Ula z I b”, którą przygotowywał i prowadził Jan Wilkowski (1921–1997) jeden z najwybitniejszych twórców polskiego teatru lalkowego, reżyser i aktor.

moje siły – ale silna wola pomaga mi ogromnie. Wiozę ziemię z grobu ojca i z grobu generała Safar Beka³³ z cmentarza, aby tam – w ich ojczyźnie – znalazła spokój. Nie stać mnie na tę podróż. Uciułałam trochę pieniędzy na swój pogrzeb, ale wydam na tę „historyczną” podróż, coś mi nie każe rezygnować, albo może „ktoś” wielki i mądry?... Może duch Ojca.

Napisałam króciutko o Ayaz Khanie, ale to są moje odczucia osobiste – raczej wspomnienia niż artykuł, prawda? [...] Napisałam także wspomnienie o Ojcu moim i przekazałam Selimowi – a może nie wrócę z tego Kaukazu. Serce stare może przestanie bić.[...]

Jeszcze raz dziękuję za materiały – jeśli Koran arabski niepotrzebny bardzo chętnie go przyjmę. Mam turecki w języku tureckim i polski, a przecież czytam po arabsku.

Życzę Panu zdrowia i wszystko co miłe, życzliwe, potrzebne jest ludziom. [...]

Zawsze życzliwa

Dżennet Skibniewska

20.03.1988.

Aby dopełnić całą historię, należy podkreślić, że imam Mahmud Taha Żuk już od początku lat 80. XX wieku myślał o szyizmie, który z czasem stał się tym nurtem w islamie, za którym ostatecznie opowiedział się i w którym tkwi całym sobą do dziś. W roku 1984 napisałam do niego list, a on w odpowiedzi zalecił mi studiowanie doktryny szyickiej. Nie pisał ogólnie o studiowaniu islamu, nie wspominał o zagłębieniu się w teorie religijne Ahmadijji, jedynym nurtem, który mi wskazał, był szyizm. W swoim diariuszu, który prowadzi od początku swej działalności (końca lat 60. XX Wieku), pod datą 12.06.1989 r. zanotował: „Podjąłem decyzję o przejściu do wspólnoty szyickiej jako najbliższej nam duchowo”³⁴. To dlatego, po zarejestro-

33 Safarbek Towsaltanowicz Malsagow, Safar-Bek Malsag (1868–1944), Ingusz, generał w służbie rosyjskiej, emigracyjny działacz społeczny w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Ukończył szkołę realną we Władykaukazie. W r. 1885 wstąpił do armii rosyjskiej, w 1904 awansowany do stopnia podpułkownika. Od r. 1907 zastępca dowódcy Dagestańskiego Pułku Kawalerii. W r. 1909 awansował do stopnia pułkownika, w poł. r. 1916 generała majora. Pod koniec 1916 r. objął dowodzenie 1 Brygady Kawalerii 3 Kaukaskiej Dywizji Kozackiej, zaś wiosną 1917 r. Osetyjskiej Brygady Pieszej i dywizjonu artylerii. Latem 1918 r. powrócił na północny Kaukaz, gdzie przystąpił do wojsk gen. Antona Denikina. W r. 1919 odszedł do rezerwy. W r. 1920 udał się na emigrację. Zamieszkał we Francji. Pracował w Paryżu jako zwykły robotnik w zakładach włókienniczych. W r. 1937 przeniósł się do Polski. Zaangażował się w działalność Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Od końca r. 1943 współpracował z Północnokaukaskim Komitetem Narodowym z siedzibą w Berlinie. Jednocześnie odżegnywał się od współdziałania z Niemcami. Pochowany na Muzulmańskim Cmentarzu Tatarskim w Warszawie.

34 -R. Berger, *Imam Mahmud Taha Żuk, czyli alternatywna historia Islamu w Polsce w II połowie*

waniu Stowarzyszenia Jedności Muzułmańskiej (1989) jako oficjalnego wyznania religijnego, dokonano zmian w jego statucie (uchwała z lutego 1992 r.), wskazując na szyicki charakter SJM (urzędowa rejestracja tej zmiany: marzec 1992 r.).

Działacze Ruchu Ahmadijja wiedzieli o postanowieniu Żuka, o zerwaniu współpracy i z tego powodu już 3 grudnia 1990 roku zarejestrowali w Polsce własny związek wyznaniowy pod nazwą Stowarzyszenie Muzułmańskie Ahmadiyya.

Historia kontaktów Tatarów z Ruchem Ahmadijja, w całej bogatej historii polskiej społeczności tatarskiej, ma co prawda charakter epizodyczny, ale świadczy o otwartości umysłów i tolerancji przedwojennej elity muzułmańskiej, jaką tworzyli m.in. bracia Kryczyńscy oraz imam Ali Woronowicz. Jest warta zauważenia, a może też pogłębionych badań, ponieważ, w małym co prawda stopniu, nadaje kolorytu całej historii islamu na ziemiach polskich, której bez Tatarów po prostu by nie było.

Rafał Berger

Tatars and the Ahmadijja movement

Keywords: Tatars, Ahmadiyya, „Islamic Review”, Lahore, Qadiani, Woking, Szynkiewicz, O. Kryczyński, M.Konopacki, Dż. Skibniewska, M.T. Żuk, Ayaz Khan, Zafrulla Khan.

Abstract: The origins of direct contacts between Polish Tatars and the Ahmadiyya movement go back to 1939. It was therefore not surprising that the movement's missionary from British India, Ahmad Ayaz Khan, came to Poland in 1937. A frequent guest of the high society, he left Poland in 1938, not of his own choice and in an atmosphere which couldn't had been pleasant to him. Prior to that, India's minister of industry, Muhammad Zafrulla Khan, met with members of the Tatar elites whilst on his official visit to Poland. When Ayaz Khan visited Poland again in 1985, he also held meetings with Polish Tatars. The article sheds light on events that were brief but interesting from the perspective of the history of Polish Tatars and Islam in Poland. It also argues that the Ahmadiyya movement, widely criticised by Muslims

all over the world, is not as one-dimensional and uniform as its critics perceive it to be.

Wybrana bibliografia:

- Ali M.M, *Islam. Religia ludzkości*, „Przeгляд Islamski”, Warszawa 1931.
- Berger R., *Imam Mahmud Taha Żuk, czyli alternatywna historia Islamu w Polsce w II połowie XX wieku i początku wieku XXI*, Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej Warszawa 2019.
- Berger R. (red.), *Imamowie do Macieja*, Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej, Warszawa 2017.
- Czerwiński G., *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynekiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2013.
- Khulusi S.A. (red.), *Islam Our Choice, The Working Muslim Mission And Literary Trust*, Woking 1961.
- Konopacki A. (red.), *Tatarskie Biografie. Indywidualne losy – ich wpływ na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Białystok 2019.
- Reiss T., *Orientalista*, Świat Książki – Bertelsmann Media, Warszawa 2007.
- Stawiński P., *Ahmadijja. Islam zreformowany*, Częstochowa 1994.
- Śliwka E. SVD (red.), *Dzień Islamu*, Muzeum Misyjno-Etnograficzne Seminarium Duchownego Księży Werbistów, Pieniężno 1985.

Krzysztof Olechnowicz

DOLNOŚLĄSCY TATARZY (3)

***OS Sandykowszczyzna *35, *36, **41, *53, *67, *87**

Osada przy samych Wasiliszkach, od strony południowej domy stoją na stoku lekko obniżającym się w kierunku małej rzeczki. Przy rzeczce wąski pas pastwisk, dalej za nią pola uprawne, a za nimi w odległości ok. 2 km las. W nim blisko skraju średniej wielkości miziar. Tak było tu i przed wojną. Nie ma tylko zalewu, przy którym stał młyn dzierżawiony przez Aleksandra Milkamanowicza. Był po prawej stronie drogi, idąc od Wasiliszek. Sandykowszczyzna jest na lewo od tej drogi. Przed II wś mieszkali tu tylko Tatarzy. Wg *41 było 75 osób, wliczając dzieci. „wiadomo na pewno, bo na Bajram zapraszano gości, rano do sąsiada, na obiad do mnie”. Bajram świętowano 3–4 dni. Do ok. 1930 r. było 13 rodzin, potem 15.

W czasie I wś wszyscy Tatarzy uciekli z Sandykowszczyzny, straszono, że Niemcy będą zabijać. Fela Krynicka z rodzicami (Soma i Aisza z domu Mucharska) uciekli do Orenburga, byli tam 7 lat. Mucharscy uciekli na Krym. Wszyscy wrócili mniej więcej w tym samym czasie. Jak przyjechali, żyli tu już inni ludzie, z trudem ich Tatarzy wyrzucili. Była bieda, nie było co jeść, nie było co siał.

Zawartość: dom=d, d1 Chazbijewicz, Uz. Azyma Radecka / d2 Milkamanowicz / d3 Mucharscy / d4 Radlińscy, Uz. Jakubowscy / d5–6 Wilczyńscy / Kr/1A Kryniccy linii 1, Uz. Chaleccy + inni Chaleccy, Uz. Romanowicze, Kr/1B, Kr/2 – 2 linia, Kr/3 – 3 linia.

Przed II wś mieszkali tu rodziny: jedna Chazbijewiczów (Michał), jedna Mucharskich (Bolesław, „Bielaś”), jedna Milkamanowiczów (Aleksander), jedna Radlińskich (Salich, „Sala”), dwie Wilczyńskich (braci Maciej i Soma) + do ok. 1930 r. osiem, potem dziewięć Krynickich. Były ich trzy linie, czy i jak spokrewnione, nie wiadomo.

1A) – cztery rodz. Roma + trzech synów: Osia, Ola i Leon.

1B) początkowo dwie rodz. Siula i Soma, potem = dwie rodz. ich synów Siula i Kuba.

- 2) jedna rodz. Stiopy.
 - 3) jedna rodz. mułły Aleksandra z przerwą między 1930 – ok. 1944 r.
- 1) Michał Chazbijewicz (26 XI 1863/1940). Miał 30 ha ziemi i dużą emeryturę. Mówiono, że był płk., ale w dowodzie z 1925 r. pisało „urzędnik emerytowany”. Ch. to o nim pisze p. *H. Miał siostrę, która już w starszym wieku wyszła za Sulejmana, „Siulę”, „Amerykańca”, Krynickiego, syna Józefa „Osipa”. On też już był stary, dzieci nie mieli. Chazbijewicz, kłócąc się, zwykł mawiać „ja trzydy dwaranin” i tyle razy był żonaty. I ż., mieli podobno 1 c., tu nie mieszkała, co z nią? II ż. ? III ż. Azyma Radecka (1898? – 19 IX 1984) z Sokółki (o-c Sybit/m-a Zofia Korycka), był też jej trzecim mężem. Miała 2 c. Zofia i Miriema. Zofii Chazbijewicz nie lubił, wychowywała się u babci.

*Uzup. o Azymie

Azyna Radecka (1898/1984) – I m. Gębicki z Sokółki, mieli 1 c. Zofia (1924/V 1984). W 1940 r. jak Chazbijewicz już nie żył, wróciła do matki w Sandyk. Była bardzo nieładna. Ukrywało się to dwóch Milkamanowiczów ze Skidla, wyswatali jej młodszego Romana, po 1–2 m-cach pojechał dowiedzieć się, co z areszt. przez sowietów bratem Stefanem. Złapali go i rozstrzelali. Dzieci nie mieli. O ich rodz. Milkamanowiczów patrz *R1Uz.

II m. Mustafa Połtorzycki (1902/1930, na gruźlicę) z Suchowoli. Mieli 1 c. Miriemę. Miriema (10 IV 1928) – m. Stefan Jakubowski (22 IX 1922/1992) z Butrymańców. Pobrali się w Sandykowszczyźnie, mieszk. w Eiszyskach, potem Solecznikach. Mieli 2 c. + 1 s. Mirka (25 IV 1947), Tamara (28 VII 1953) i Aleksander (12 IV 1955). O nich przy nim *d4Uz.

III m. Michał Chazbijewicz (1962/1940), o nich patrz wyżej.

IV m. Stiopa Milkamanowicz (brat Aleksandra z Sandykowszczyzny). Jak mąż zm. Azymie, która nie umiała gospodarować, było ciężko. Stiopa przyjechał z Niemiec do brata. Wyswatali. Szybko rozstali się, on wrócił do Niemiec. Ona mieszk. potem w Sokółce, w 1984 r. zabrała ją córka Miriema do Solecznik Wielkich, tam po kilku m-cach zmarła. Rodzina Azymy p. *R1-Ra.

- 2) Aleksander Milkamanowicz (1888/1971), ż. Helena Majewska z Trok. Miała brata Alika i dużo siostr, np. Fela (mieszk. w W-wie), Lima (w Trokach), Sonia i Mela (w Bartoszykach), Roza (najmł. 1917) – m. Józef Jakubowski (mieszk. w Gdańsku), mieli 1 c. Zofia + 1

s. Alik, p. *R2Ba.

Sonia miała dwóch mężów, II m. był Toma, syn Siuli „Amerykańca”, Krynicki, patrz przy nim *K/1B.

Aleksander pochodził z Rejż na Litwie. Dzierżawił młyny, mieszkali w Lidzie, potem Górnofelu, od 1930 r. w Sandykowszczyźnie. Mieli 3 s. + 3 c. Stefan, Józef, Łucjan, Hela, Ola i Mila. S. Stefan (11 V 1920/V 1997) – Maria „Marysia” Aleksandrowicz (24 III 1933) z Nowogródka. Mieszk. w Sopotach. Mieli 1 s. Marek (16 V 1957) – ż. P Kamila, mieli 1 s. Łukasz (1985).

- S. Józef „Ziutek” (1929/1991) – ż. Tanzila „Tania” Radlińska (1928) z Sandykowszczyzny (o-c Salich/m-a Fela Krynicka), tu mieszkali. Pobrali się w 1947 r. i od razu zbudowali dom. Józef urodził się w Górnofelu, mieli 3 c. + 1 s.
- Tamara (1949) – m. Dawid Jakubowski z Klecka. Oboje po studiach, ona lekarka. Mieszk. w Żodzina, 40 km za Mińskiem. Mają 1 c. Jelena (1971).
- Stiopa (1952) – ż. praw., mieszk. w Mińsku. Mają 1 s. Alosza.
- Bliźniaki (1957), mieszk. w Żodzinie. Aisza – m. R Walentyn Smolski, mieli 2 s. Alosza i Sasza.
- Sabira – m.? Aleksander Przybylski, mieli 2 s. Andriusza i Sasza.
- S. Łucjan (1933) – I ż. Leila „Lila” Szczęsnowicz (1934) z Dąbrowy Białostockiej (o-c Aladyn/m-a Eugenia Popławska), szybko rozwód, bez dzieci. Jej II mąż Szurka Chazbijewicz. z Ordy. II ż. Sonia z Iwia, mieszk. w Grygizkach. Mają 1 s. + 1 c. Rodz. Leili p. *OLS–Po.
- Alik (lekarz) – ż. T z Iwia, tam mieszk. Mieli 2 s.
- Lila – m. „Józik” z Sorok Tatarów (o-c Litwin/m-a Tatarka). Rozwód, mieli 1 c. + 1 s. Lena i Alik.
- C. Hela – m. P Stankiewicz, mieszk. w Wilnie, mieli 2 s. + 1 c. Ch. wszyscy wyszli za nie-Tatarów.
- C. Ola – m. T Kostia, mieszk. w Grygizkach. Rozwód, mieli 1 c. Lila I m. T, rozwód, bez dzieci.
- C. Mila – I m. Jakubowski ch. Roma z Rygi. Policjant, jak pobił żonę, przenieśli go do pracy na Syberię. Rozwód. Mieli 1 s. Alik (ch. 1968) – ż. P/B, mieszkał z matką, wyprowadził się. II m. B starowier Wićka Makarow, dzieci nie mieli.

- 3) Bolesław „Bielas” Mucharski (1890/1968) – ż. Helena „Lola” Krynicka (zm. po 1968) z Sandyk-zny, trzecia linia (o-c Aleksander/m-a Felicja). Mieli 5 ha ziemi. Dwoje dzieci: 1 s. + 1 c.

- S. Matwiej (ok. 1924), ż. Zina Jakubowska (o-c Roman/m-a Felicja). Mieszk. u jego rodziców + siostra Sonia z mężem. Wesele Soni i Matwieja było razem. Matwiej stracił zdrowie na froncie, często chorował, szybko przenieśli się do Ostryny. Dzieci ?
 - C. Sonia – m. Bekir Rafałowicz (zm. V 2003) z Iwia. Zostali tu do końca. Mieli 1 s. + 2 c.
 - S. Emir (1950/1960).
 - C. Aisza – I m. Mucharski ze Skidla, rozwiedli się. Mieli 1 s. Alik (1976). II i III m. rozwody, bez dzieci. Mieszk. z rodzicami.
 - C. Lena – m. Murzicz z Mira, mieli 2 s. + 1 c. Mieszk. w Koreliczach, pewnie przenieśli się, bo Enia Miśkiewicz (z domu Mucha) nie wymienia ich tam w 1994 r.
- 4) Salich Radliński (1885/1933) – ż. Fela Krynicka (1900/1991) z Sandykowszczyzny (o-c Soma, syn Józefa „Osipa”/m-a Aisza Mucharska ze Skidla). Salich nie miał rodzeństwa. Jak zm. 30 ha ziemi, którą mieli, wydzierżawiali za ½ zbiorów. Mieli 2 c.
- C. Ewa „Jewa” (1925) – m. Ibrahim Jakubowski (1920/1998). Pobrali się w 1945 r. Mieszk. na wsi, jak zaczęły się kołchozy w 1947 r. wyjechali do Podborza, potem do Ejszyszek. Mieszk. w Sorok Tatarach. Mieli 3 c.
 - Fela – m. Szabanowicz z Sorok Tatarów, tam mieszkali, mieli 1 s. Po rozwodzie mieszk. z synem w Wilnie.
 - Zina, Halina (1945) – m. L, mieszk. w Wilnie. Mają 1 c. + 1 s. Lena (mężatka) i Ruslan.
 - Gala (1948) – m. Stiopa (?), syn muły z Sorok Tatarów, co zm. w 1994 r. Mieszk. w Pogirach.
 - C. Tanzila „Tania” (1928) – m. Józef „Ziutek” Milkamanowicz (1929/1991) z Sandykowszczyzny, tu mieszkali. Mieli 3 c. + 1 s. Tamara (1949), Stiopa (1952) i bliźnięta (1957): Aisza i Sabira. Więcej o nich przy nim.

*Uzup. rodz. Ibrahima, męża Ewy

Aleksander Jakubowski – I ż. Miriema. Pochodził z Butrymańców na Litwie, pochow. w Niekraszuńcach. Mieli 3 s. + 2 c.

- S. Ibrahim (1920/1998) – ż. Ewa „Jewa” Radlińska (1925) z Sandykowszczyzny, o nich p. wyżej.
- S. Mustafa, Stefan (24 IX 1922/1993) – ż. Miriema Połtorzycka (10 IV 1928) (o-c Mustafa/m-a Azyma Radecka). Pobrali się w Sandykowszczyźnie. Mieszk. w Eiszyszkach, potem Solecznikach.

Stefan dużo handlował. W Brześciu nad Bugiem poznał się z Polakiem i Ormianinem. Podobno jak wsiadał do auta, Ormianin włożył mu granat do kieszeni, zginął. Mieli 2 c. + 1 s. O rodz. Miriemy patrz *d1Uz.

- C. Mirka (25 IV 1947) – m. Ali Masłowski (o-c Szamil (zm. 1985, ok. 90 lat)/m-a Miriema Asanowicz (ch. 1924/2000) z Białegostoku, mieszk. w Grodnie). Mieszk. w Grodnie. Mieli 1 s. + 1 c. Jura (1971), mieszk. w Gdańsku.
Lena – m. B, mieszk. w Grodnie. Mają 1 s. + 1 c. Kostia (ch. 2000) i Maria (ch. 2001).
- C. Tamara (28 VII 1953) – m. Michał Muklewicz (6 I 1952) z Gdańska (o-c P Adolf/m-a Halina Romanowicz). Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 s. Raszyd (9 I 1984). Jego rodz. patrz *Kr/1AUz.
- S. Aleksander (12 IV 1955) – ż. Litwinka Elwira, mieszk. w Ejszyskach. Mają 1 c. + 1 s. Inga (1979) i Artur (1978/1999).
- S. Michał (ch. 1924) – ż. P, mieszk. w Podborzu koło Ejszyszek, mieli 2 c. Halina i Marysia.
- C. Zosia (1923) – m. P, mieszk. w Wilnie, mieli 1 s. + 1 c. Janusz i Halina.
- C. Halina (1925–6) m. P, mieszk. w Wilnie, mieli 1 s. Romek.

5–6) Jan „Wania” Wilczyński z Rejż na Litwie – ż. T. też z Litwy. Tu mieszkali, synom zostawili ok. 30 ha ziemi. Mieli 2 s. + 2 c.

- S. Maciej (1888/ok. 1939) – ż. Ewa Krynicka (1886/1974) z Sandykowszczyzny (o-c Aladyn/m-a ?), linia 3. Dzieci nie mieli.
- S. Soma (1895/1959) – ż. R Anna, córka Wasyla. Z I m. miała s. Kostia Szymałka, los jego nieznany. Wilczyńscy tak jak wszyscy uciekli w 1914 r. przed Niemcami. Soma w Rosji dostał się do więzienia, pomagała mu Rosjanka, donosiła paczki. Jak wyszedł i wrócił, przyjechała za nim. Rodzina nie wpuściła jej do domu. Zamieszkali w Wasiliskach, była dobrą krawcową, zarobiła, zbudowali dom w Sandykowszczyźnie. Jak zm. długo tam samotnie żyła. Pochowana na maziarze, wg *36 azaniona. Dzieci nie mieli.
- C. „Zina” „Ziunia” (1898–90/1941–2) – m. Aleksander Krynicki (1888/1968) z Sandykowszczyzny. Syn Aladyna, Kr/3. Mieli 1 c. Aisza. Więcej o nich przy nim.
- C. Zosia (1902 /ch. 1982, ok. 80 lat) – m. Stiopa Aleksandrowicz z Tawsiun koło Radunia. Tam mieszk., dzieci nie mieli. Wg *36, żyli ze sobą tylko 6–7 lat, bo jego w czasie wojny zabili bandyci.

Krynicy linia 1. Bekir Krynicki (1795) – ż. Chanifa Połtorzycka. Mieli 2 s. Jakub i Józef „Osia”.

- Kr/1A Jakub miał 2 s. Roma i Stiopa + wg *87, 2 c. Alicja i Zofia – m. Bajraszewski, mieli np. s. Konstantego – ż. Miriema Połtorzycka (1902/1993) z maj. Olszymowo, p. *R2–Po.

a) Stiopa – I ż. Niemka, mieszk. w Wilnie, przed I wojną przenieśli się do Petersburga, tam zostali i zm. Za Sowietów był głównym księgowym w dużej fabryce. Mieli 1 s., przed II wś aresztowano go i przypadł. II ż. R Wala, dzieci nie mieli.

b) Roma (1871/1960) – ż. Ewa Jasińska (1882/1970) z Malawicz Górnych (o-c Dawid/m-a Ewa) p.

*OM. Roma miał ok. 30 ha ziemi, potem podzielił ją między synów, wszyscy mieli więc po ok. 7 ha. Mieli 3 s. + 1 c.

1) Józef „Osia” (1902/1986) – ż. Helena „Jelena”, „Lunia” Bohdanowicz (1907/1987) z Podhaja (o-c Aleksander/m-a Rozalia „Rózia” Mucharska z Podhaja), o nich patrz *OPAk. Ślub w 1926 r. Mieszk. i zm. w Sandykowszczyźnie. Mieli 4 s.

- S. Roma (1928/1992) – ż. Aminia Miśkiewicz z Lachowicz, poznał ją przed wojskiem. Wojsko odsłużył w Leningradzie, tam został przy wujku Stiopie i mieszkał do końca. Mieli 1 c. Lena (1955) – m. P, przyjechała do Polski, mieli 1 s. Piotr (1988). Rozwiedli się, ona i syn zachowali nazwisko Krynicki. Mieszk. we Władysławowie, dentystka.

- Aleksander „Szurka”(1929/1 VII 2001) – ż. Aisza Krynicka (1929/1992) z Sandyk-zny (3 linia), (o-c muła Aleksander/m-a Zina Wilczyńska). Pobrali się, gdy mieli po 18 lat, w 1949 r. przenieśli się do Grodna. Mieli 1 s. + 2 c. 1 c. zm. dzieckiem (4 m-ce) / S. Roma (1949/1966).

- Ola (1960) – m. R Sieroża Abramiejko, mieszk. w Grodnie. Mieli 1 s. + 1 c. Sasza (1986) i Tatiana (1997).

- S. Bekir „Bora” (1931) – ż. Lila Aleksandrowicz ze Skidla, mieszk. w Grodnie. Mieli 1 c. +1 s.

- Tamara (1957) – m. 1/2 T Jura Konowałow, mieszk. w Wilnie. Mieli 2 s. Sasza (1976) i Sieroża.

- Sasza – ż. B Swieta, mieszk. w Grodnie. Mieli 1 c. Tania (ok. 1986).

- S. Misza (1933) – ż. Fela Kurmanowicz ze Skidla, jej rodzina w 1954 r. przeniosła się tu z Ordy, (o-c Aleksander/m-a Sonia Talkowska z Kruszynian). Mają 2 c., mieszk. w Wilnie. Jej rodz. p. *O.

- Lena (ch. 1959) – Lonia Gębicki, mają 1 s. + 1 c. (ok. 1986).

- Ałła (1964) – m. Jasza Gębicki, mają 1 s. Roma (1987) + 1 c. (ok. 1989).
- 2) Aleksander „Ola” (1904/1987) – ż. Zofia „Sonia” Chalecka (1909/1983) z Krugła (o-c Jakub/m-a Emilia Bohuszewicz z Kruszyńian). Jej rodz. patrz niżej
- *Uzup. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, w 1949 r. by uniknąć kołchozu przenieśli się do Grodna. Mieli 1 s.
- S. Aleksander „Sasza” (1935) – ż. Liza Murzicz (8 III 1940) z Lachowicz. Mieszk. w Grodnie. Mieli 2 s.
 - Kostia (1971), kawaler. Mieszk. w Irlandii.
 - Borys (ok. 1967) – ż. Dina Rafałowicz z Nowogródka, mieli 1 s. Renat (2001).
- 3) Leon (1907/1954) – ż. Zina Chalecka (1915/1998) z Dąbrowy Białost. (o-c Jan/m-a Azyma Milkamanowicz). Mieszk. w Sandyk-źnie, mieli 1 c. + 1 s. O rodz. Ziny patrz niżej *Uzup.
- C. Dżaneta (1942) – m. Alik Milkamanowicz (12 XII 1941) ze Skidla (o-c Bolesław/m-a I ż. Taida Szczęsnowicz). Zabrał ją do Polski, do Gdańska. Więcej o nich i jego rodz. patrz *R1-Mil. Mieli 2 c. Idalia (1972) i Kamila (1978).
 - S. „Lonia” (1947/1999) – I ż. Almira „Mira” Kurmanowicz (o-c Aleksander z Ordy/m-a Sonia Talkowska z Kruszyńian), rozwiedli się. Mieli 2 c. Tania, zginęła trag. (1965–6 miała 3–4 lata). Lila (1968) – m. 2 wersje T z Moskwy/B ?, rozwód, ch. 1 s. II ż. Aisza (Zinajda) Bujanow (o-c praw./m-a Aminia Jasińska). Mają 1 c. Tamira (1989). P. *OM.
- *Uzup. rodz. Ziny Chaleckiej, żony Leona Milkamanowicz, mieszk. ch. w Krugło (?), miał 2 c. Azymę i Zinajdę + może więcej?
- a) Azyma – I m. Szczęsnowicz z Dąbrowy Białostockiej, tam mieszk. Mieli 1 s. Alko – ż. Ziunia Sulkiwicz z Jesionówki (o-c Zachariasz „Zecha”/m-a Tamara). Patrz *W6Uz.
- II m. Jan Chalecki (brat Jakuba, ojca imama Aleksandra Chaleck. z Białegostoku) Mieli 2 s. + 1 c.
- S. Stefan (ok. 1912/2001) – ż. Ziunia z Dąbrowy Białost. Mieli 1 s. Roman (1948) – ż. Zosia z Bohonik, mieszk. w Anglii. Mają 2 c. + 1 s.
 - S. Alik (1911–2/2002) – ż. Ziunia z Dąbrowy Białost. Mieli 2 c. + 1 s.
 - Rysiek (zm. w wieku 41 lat) – ż. T, mieli 1 s. + 1 c.
 - Dżaneta – m. Szahidewicz z Gorzowa Wlkp. Mieszk. w Białymstoku. Mieli 2 s. + 1 c. Kamil, Stefan i Elwira.

- Halina – m. T z Suchowoli, mieszk. w Dąbrowie Białostockiej. Mieli 5 dzieci.
 - C. Zinajda „Zina”(1915/1998) – m. Leon Krynicki (1907/1954). O nich patrz wyżej.
- b) Zinajda „Aisza”(1874/1957) z Jesionówki (ew. Krugła) – m. Samuel Milkamanowicz ze Skidla Mieszk. w Skidlu, mieli dużo dzieci, 6 przeżyło. O nich patrz *R1–Mil.
- 4) Zina „Ziunia” (1910/1958) – m. Siula Krynicki (1906/1974) z Sandykowszczyzny (o-c Soma/m-a Aisza Mucharska), Kr I/1B. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, mieli 1 c. + 1 s. Wala i Ibrahim, o nich przy nim.
- *Uzup. rodz. Zofii „Sonia” (1908/1983), żony Aleksandra „Oli” Krynickiego (1904/1987)

Jakub Chalecki – ż. Emilia Bohuszewicz z Kruszyńian. Miał jakiś „majątek” w Krugło, koło Dąbrowy Biał., tam mieszk. Po jego śmierci żona przeniosła się do Kruszyńian. Mieli 3 c. + 1 s.

- 1) Stefania (1903/1968) – m. Michał Romanowicz (1902/1944) z Sokółki (o-c Leon/m-a Zofia ch. Zabłocka z Kruszyńian), mieszk. w Białymstoku. Mieli 2 c.
- C. Halima „Lena” (27 IV 1924) – m. P Adolf „Adaś” Muklewicz (17 V 1916), azaniony. Mieszk. najpierw w Białymstoku, od 1945 r. w Gdańsku. Mieli 3 s. + 1 c.
- a) Alik (22 IV 1944) – ż. Maria Szczęsnowicz z Sokółki (o-c Aladyn (1916–7/2004)/m-a Leila „Lila” Talkowska). Maria miała 2 braci, obaj zm. przed 2004 r. Mieszk. w Toronto, Kanada. Mają 2 s. Adam (1971), w 2004 r. kawaler. Roman (1975) – ż. Aneta Kuryłowicz z Białegostoku. Mieszk. w Toronto.
- b) Michał (1952) – ż. Tamara Jakubowska (1953), lekarka (o-c Stefan/m-a Azyrna Radecka). Mieszk. w Gdańsku, mają 1 s. Raszyd (1984). Rodz. Tamaryna p. *d1Uz.
- c) Ewa (5 IV 1953) – m. P Stanisław Wojcieszko, mieszk. w Gdańsku. Mają 1 s. + 1 c. Selim (1953) i Fatyma (1984).
- d) Tomasz, Adam (24 XII 1955) – ż. P Marzena, mieszk. w Gdańsku. Mają 1 s. + 1 c. Osman (1989) i Natalia (1999).
- C. Zuhra (5 X 1927/12 III 1985) – m. P Tadeusz Mejer (1926/1986), mieszk. w Gdańsku. Mieli 1 s. + 1 c. Maryla (1955/1990), panna.
- Maciej (1951) – ż. P Ewa z Krugło, mieszk. w Gdańsku. Mieli 1 s. Piotr (1980).

- 2) Maria (1906/1990) – m. Maciej Szczęsnowicz (zg. 1938–9). Orał w niedzielę. Była „nagonka na Żydów”, wzięli go za Żyda. Podeszli i „wsadzili nóż”. Białystok przed II wś miał ok. 120 tys. mieszkańców, było 85 zakładów włókienniczych (druga Łódź). Wszystko było w rękach Żydów. Dopiero w 1938–9 r. powstała polska konkurencja, Spółdzielnia „Społem”. Stąd napięcia, no i niemiecka propaganda. Maria po stracie męża mieszk. potem w Dąbrowie Białost. razem ze swoją matką Emilią. Mieli 1 c. Halina (1937) – m. Emir Połtorzycki (1933) ze Słonimia. Mieszk. w Białymstoku. Mają 2 s. Kamil (ch. 1984) i Jakub (ch. 1989).
- 3) Zofia „Sonia” (1908/1983) – m. Aleksander „Ola” Krynicki (1904/1987) z Sandykowszczyzny (o-c Roma/m-a Ewa Jasińska), Kr/1A. Miesz. w Sandykowszczyźnie, w 1948 r., by uniknąć kołchozów, przenieśli się do Grodna. Mieli 1 s.
- Aleksander „Sasza” (1935) – ż. Elżbieta „Liza” Murzicz (8 III 1940) z Lachowicz (o-c Jakub/m-a Ewa Aleksandrowicz (1921/1990) z Klecka (o-c Aleksander/m-a Fursza Żdanowicz). P. *OK. Mieszk. w Grodnie, mieli 2 s. Borys i Kostia (1971) w 2004 r. mieszk. w Irlandii, kawaler. Borys (1967) – ż. Dina Rafałowicz z Nowogródka, mieli 1 s. Renat (2001).
- 4) Aleksander (III 1915) – ż. Helena Popławska (1920) z Kruszyńian (o-c Aleksander/m-a Zofia Szczęsnowicz). Mieszk. w Białymstoku, był tam imamem. Rodz. Heleny patrz *OLS–Po. Mieli 2 c. + 1 s. Emilia, Miriema i Emir.
- C. Emilia „Milcia” (1939) – m. Emir „Mirosław” Jabłoński (14 IV 1938) z Niekraszuńców (o-c Konstanty/m-a Mucharska ze Skidla). Mieszk. w Białymstoku, mieli bliźnięta 2 s. (ok. 1960).
Maciej – ż. Ala Gembicka, 1 s. Adam /i Raszyd – ż. Tamara Milkamanowicz, więcej p. *On–dom11.
 - S. Emir „Mirosław” (1942 lub 1948) – I ż. P Wiesława, mieli 1 s. + 1 c. Michał (?) i Małgosia. Małgosia – m. z Nowej Zelandii, tam mieszk. II ż. P Iza, w 2004 r. bez dzieci.

*Uzup. rodz. Michała, męża Stefanii, c. Jakuba Chaleckiego

- Leon Romanowicz (5 X 1861/ch. 1942) – ż. Zofia ch. Zabłocka z Kruszyńian. Urodził się w Folwarku Borowisko (gmina Bielsk Podl.), o-c Maciej/m-a Zofia. Sprzedał folwark i od 1908 r. mieszk. w Sokółce. Mieli 3 s. Aleksander (najstarszy) – nic nie wiadomo (?).
- Władysław (ok. 1920) – ż. Zofia Giembicka z Sokółki, mieszk. w Oszmianie. Rozstrzelany przez bolszewików. Mieli 2 s. Leon

(1926), kawaler, mieszk. w Warszawie/ Szamil (młodszy), ż. ch. P?mieszk. koło Warszawy. Mieli 1 s., pojechał do Kanady i ślad zaginął. Michał (1902/1944) – ż. Stefania Chalecka (1903/1968), zm. 1957? O nich patrz wyżej.

Kr/1B Józef „Osip” miał 2 s. Soma i Siula, czy miał więcej dzieci nie wiadomo. Bracia Soma i Siula pożenili się i mieszkali z rodzinami w jednym, przegrodzonym na pół domu. Dopiero jak dzieci Somy się pożeniły, jego syn Siula zbudował nowy dom i zabrał rodziców do siebie. Od ok. 1930 były więc 2 domy po 2 rodz.: nowy Soma i jego s. Siula i stary Siula i s. Kuba, mieszk. w nim też synowie Toma i Kostia, do końca II wś nie żonaci. Obaj bracia Siula i Soma w czasie I wś uciekli z rodzinami do Orenburga. Tam zm. Siuli I ż., zostało 5 małych dzieci. Siula zostawił dzieci bratu, który miał już swoich 7-mioro i pojechał do Ameryki na zarobek. Brat opiekował się wszystkimi dziećmi przez prawie 7 lat i wrócił z nimi do Sandykowszczyzny. Wtedy wrócił i Siula, ale bez pieniędzy.

a) Soma (1859/1947) – ż. Aisza Mucharska (1880/1950) ze Skidla, córka Matwieja. Ziemi było 15 ha ziemi. Mieli 5 s. + 2 c. Jak uciekli do Orenburga, 2 s. Wania i Maciek zabrani na wojnę lub rewolucję, zginęli. 2 s. zm. na tyfus. Pozostałe dzieci: Siula, Mania i Fela też chorowały na tyfus, ale przeżyły. Jego brata Siuli dzieci, choć chorowały na tyfus, wszystkie przeżyły.

1) Siula (1906/1974) – ż. Zina „Ziunia” Krynicka (1910/1958) z Sandyk-zny (o-c Roma/m-a Ewa Jasińska), Kr/1A. Siula był bardzo nerwowy. Mieszk. w Sandykowszczyźnie. Mieli 1c. + 1 s.

- Wala (1932) – m. T kazański. Niedaleko Wasiliszek mieszk. jego ciotka z wujem. Jak skończył studia (weterynarz), przyjechał w odwiedziny, wyswatali. Zabrał ją do rybińsko-jarosławskiej obłosti, Tatarska ZSSR. Mieli 2 s. + 1 c. Raszyd, Renad i Faryda (1957).

- Ibrahim (ch. 1937) – ż. ch. P, mieszk. w Nareczy, 18 km od Miadzioła, mieli 1 c. + 1 s. (ok. 1981).

- Elmira (ok. 1972), lekarka, w 2003 r. panna, mieszk. w Mińsku.

2) Mania (1904/1986) – m. Stiopa Krynicki (ok. 1890/ok. 1951) z Sandykowszczyzny (o-c Aleksander/m-a Felicja), Kr/2. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, mieli 7 s. + 1 c. Alik, Rustem, Matwiej, Adam, Halima, Emie, Ibrahim i Sulejman. Więcej o nich patrz przy nim, Kr/2.

- 3) Fela (1900/1991) – m. Salich Radliński (1885/1933) z Sandykowszczyzny, mieli 2 c. O nich patrz d4.
- b) Siula „Amerykaniec” (zm. długo po II wś) – I ż. T. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, miał 15 ha ziemi. Mieli 4 s. + 1 c. Fela, Jakub, Toma, Kostia i Sasza. Żona zm. w czasie I wś, jak uciekli do Orenburga, potem ożenił się po raz drugi, oboje byli już starzy, dzieci nie mieli. II ż. siostra Chazbijewicza z Sandykowszczyzny – d1, zmarła przed II wś.
- 1) Fela (1899/1985) – m. Roma Jakubowski. Mieszk. w Wilnie. W 1941 r. całą rodz. sowieci wywieźli na Syberię. Są 2 wersje: Tuż przed wojną wrócili do Sandykowszczyzny i stąd ich wywieźli. Druga: Roma był strażnikiem w więzieniu, jeszcze przed wojną przenieśli go do Święcian, tam go aresztowano i przepadł. Rodzina wróciła, tylko Bora poszedł do Andersa. Mieli 2 s. + 2 c.
- S. Bora (1921/2004) – ż. P Anna Dunin, mieszk. w Londynie. Mieli 1 s. + 1 c. Julek i Monika.
 - C. Zina (1924) – m. T, mieszk. w Ostrynie. Mieli 1 s. + 1 c. Tamara – m. R. i Aleksander – ż. R, mieszk. w Mińsku, mieli 1 c. Julia.
 - C. Chalima „Lusia” (1926/2000) – m. Bohdanowicz, mieszk. w Słonimiu. Mieli 2 c. + 1 s. Sasza (ch. 1930) – ż. T ze Słonimia, tam mieszk. Mieli 2 c.
- 2) Jakub „Kuba” (1900/1983) – ż. Zofia Assanowicz (1904/1968) z Kol. Piaski (o-c Amurat/m-a „Ziunia” „Żenia”). Mieli 4 s. Lut, Jan „Iwan”, Alosza i Stiopa. O jej rodz. patrz *OP. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, w domu przegrodzonym na pół, w drugiej połówce mieszk. Toma i Kostia, jeszcze nieżonaci. Potem Kuba zbudował inny dom i się przeprowadził.
- S. Lut (1927/1993) – I ż. P z Ogrodników, mieszk. u niej w Możejkwie, po 8 l. rozwiedli się. Mieli 1 s. – ż. P. + 1 c. – m. Uzbek, tam mieszk.
II ż. Halima „Gala” Mucharska z Podhaja (o-c Maciej/m-a Ewa Mucharska z Niekraszuńców). Mieszk. w Skidlu, mieli 1 c. + 1 s.
Bora (1969) – ż. B Lena, mieszk. w Skidlu. Patrz *OP.Ak.
Tamara (1963) – m. Stiopa Aleksandrowicz z Iwia (o-c Lut/m-a Aminia Szczucka), rozwiedli się mieszk. w Iwiu, mieli 1 c.
Ema (1985).
 - S. Jan „Iwan” (1932) – I ż. Zosia Jakubowska z Litwy. Mieszkali w Wilnie. Po 8 latach w 1966 r. rozwiedli się. Mieli 1 s. Romuald (1964) – ż. L, mają 1 c.
II ż. Lila Aleksandrowicz z Miadzioła. Był jej II m., I m. Aleksander

Radkiewicz z Postaw. Mieli 1 c. Elmira (1971) – m. Sieńka Eljaszewicz z Iwia, tam mieszk. Pobrali się w 1994 r. Po 1968 r., jak matka zmarła, Jan (z żoną) wrócił do Sandykowszczyzny i mieszk. razem z ojcem Kubą. Mieli 1 c. Tamara (1978). W 1994 r. ciągle tam mieszkali.

- S. Aleksander „Losza” (1934/2002) – I ż. Elmira Milkamanowicz ze Skidla. Mieszk. w Skidlu, potem w Mińsku, tam rozwiedli się. Mieli 1 c. + 1 s. Żanna (1964) i Sasza (1971) – ż. nie-T.

II ż. Zina Mucharska (1948) ze Skidla (o-c Aleksander/m-a Selima Muchła). Patrz *W15.

Selima „Lima” Muchła to siostra żony Ziny, żony Dodzika Milkamanowicza (s. Feli, c. Amurata Assanowicz z Kol. Piaski). Patrz *OP. Mieszk. w Grodnie, mieli 1 c. Tania (1988).

- S. Stiopa (1942) – ż. Elmira ch. Krynicka ze Skidla, tam mieszk., mają 2 dzieci.

3) Toma – ż. Zosia Majewska, był jej II m. I m. T, miała z nim 1 s. „Loluś”. Mieszk. w Lidzie, męża zabrali na wojnę, podobno myślała, że zginął, przyjechała do siostry (Helena ż. Aleksandra Milkamanowicza – d3) w Sandykowszczyźnie. Po kilku latach mąż wrócił akurat na azan jej córki z Tomą, pojechał z powrotem. Mieli 1 c. + 1 s. (szybko zm.), urodz. już w Polsce. Zaraz po wojnie wyjechali do Polski, mieszkali w Bartoszycach. C. Lila (1942–4) – m. P.

4) Konstanty „Kostia” (1904/1975) – ch. I. (?) ż. Rozalia Milkamanowicz (1920/1953) ze Skidla (o-c Samuel/m-a Zinajda „Aisza” Milkamanowicz z Krugła). O jej rodz. patrz *R1-Mil. Kostia ożenił się zaraz po Tomie, mieszkali w tym samym przegrodzonym na pół domu. W 1945 r. wyjechali do Sokółki, od 1947 w Gdańsku. Mieli 1 c. Dżemila (1943), panna. Wg Stefana Muchli z Gdańska Kostia miał II ż. też Rozalia Milkamanowicz, dzieci nie mieli. Był jej II m., I m. Kuba Krynicki z Pieski. Niesprawdzone (?).

5) Sasza (najmłodszy), ch. kawaler.

Kr/2 Kryniccy linia 2. Aleksander Krynicki – ż. Felicja (zm. 1958). Mieszk. w Sandykowszczyźnie. Mieli 2 s. + 1 c.

- C. Helena „Lola” (zm. po1968) – m. Bolesław „Bielaś” Mucharski (1890/1968) z Sandykowszczyzny. Tam mieszk. Mieli 1 s. + 1 c. Matwiej i Sonia. Więcej o nich: patrz przy nim.

- S. Stiopa (ch. 1890/ch.1951) – ż. Mania Krynicka (1904/1986) z Sandykowszczyzny (o-c Soma/m-a Aisza Mucharska ze Skidla) – Kr/1B. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, mieli 7 s. + 1 c.

- Alik (1928) – ż. Maria Milkamanowicz z Mira. Mieszk. w Sandykowszczyźnie, pot. w Grodnie. Mieli 2 s.
Emir – ż. B Tamara ch. (½ T?) z Wilna. Mają 2 s. Rustem i Emir. Mieszk. w Sandakowszczyźnie.
Józef – ż. Ira, Baszkirka, mieli 1 c. Mieszk. w Grodnie, byli w USA. Niespokojny duch. Podobno zastrzelony ok. 2000 r. Gonili, uciekał, schował się do sklepu, tam go dopadli.
- Rustem (1927) – ż. Aisza z Iwia, tam mieszk. Mieli 2 c. i 1 s.
- Matwiej (ok.1930) – ż. Tamara Asanowicz z Lidy (o-c Tamerlan z Trok, syn Amurata/m-a Rozalia Bohdanowicz (o-c Samuel/m-a Mucharska z Litwy). Mieli 1 s. + 1 c. Stiopa i Swieta.
Swieta – I m. T, rozwód. II m. Alik Aleksandrowicz z Nowogródka (o-c Alik/m-a Chota Smolska). Mieszk. w Lidzie, mieli 1 c. (1994), rozwiedli się. III m. nie-T. Rodz. Alika patrz *W3.
- Adam – ż. Żana ze Słonimia, mieszk. w Lidzie, mieli 2 c. + 1 s. Faryda, Aida i ?
- Halima – m. Jakub Bohuszewicz z Lachowicz, tam mieszk. Mieli 1 c. + 2 s. Tania, Bora i ?
- Emir (zm. do 1994) – ż. Tamara z Trok. Mieli 3 c. + 2 s., żony Tatarki. Wszyscy mieszk. w Wilnie.
- Ibrahim (1941/1848) i Sulejman „Sienia” (1925/1944), zabity przez Niemców.
- S. Aleksander „Sasza” (najmłodszy) – I ż. P, mieli 1 c. Aida. II ż. P, bez dzieci. Przed wojną uczył się w Wilnie, po wojnie wyjechał do Polski.

Kr/3 Kryniccy Linia 3. Amurat Krynicki (1818), miał s. Aladyn (zm. 1915–7), czy więcej nie wiadomo. W czasie I wś jak wszyscy Tatarzy uciekli przed Niemcami. Oboje zm. w Homlu. Mieli 1 s. + 1 c.

- S. Aleksander (1888/1968) – ż. Zina Ziunia Wilczyńska (1898–90/1941–2) z Sandyk-zny (o-c Jan „Wania” – ż. T z Litwy). Po ślubie przez 2 lata mieszk. w Sandyk-nie. Wg *T potem od ok. 1930 r. przez 8 lat był mułłą w Niekraszuńcach (może gdzieś indziej, bo ch. mułłą tam do wojny był Stefan Radecki, patrz *ON dom7), a potem w Wilnie. Do Sandyk-zny wrócili, są 2 wersje: w 1943 r. lub zaraz po wojnie. Mieszk. w domu jego siostry Ewy. Mieli 1 c. Aisza (1929/1992) – m. Aleksander „Szura” Krynicki (1929 – 1 VII 2001) z Sandyk-zny (o-c Józef „Osia”/m-a Helena „Lunia” Bohdanowicz z Podhaja) – Kr/1A. Pobrali się i mieszk w Sandyk-źnie. Mieli 2 c. + 1 s. Roma (1949/1966). Więcej o nich patrz przy nim.

- C. Ewa (1886/1974) – m. Maciej Wilczyński (1888/ok.1940) z Sandykzny (o-c Jan „Wania”). Mieszk w Sandyk-źnie, dzieci nie mieli.

W 1994 r. były 4 domy tatarskie, ch. nie było Białorusinów, kilka stało pustych. Mieszkali:

- 1) Sonia (1926) (c. Bolesława „Bielasia” Mucharskiego) z m. Bekirem Rafałowiczem (zm. 2003)+ c. Aisza z s. Alikiem (z I m. Mucharskiego).
- 2) Jan „Iwan” Krynicki (1932) (o-c Kuba/m-a Zosia Assanowicz z Piasków) – Kr/1B, z II ż. Lilą Aleksandrowicz i c. Tamarą (potem – m. Assanowicz i od 1999 r. mieszk. w Sokółce).
- 3) Tania Milkamanowicz (o-c Salich Radliński/m-a Fela Krynicka) – d4. Samotna wdowa.
- 4) Emir Krynicki (o-c Alik/m-a Maria Milkamanowicz) z ż. Tamarą (ch. ½ T) i 2 s. Rustem i Emir.

*OP Kolonia Piaski *13, *42, *43

Przed II wś na Kolonii Piaski, 2 km od Ostryny, mieszkali tylko Tatarzy Assanowiczowie. Plus w pobliskiej wiosce Piaski 2 rodz. Muchłów.

Zawartość: dom=d, d1-8 w kolejności: Stefan, Uz. Aleksandrowiczowie / Aleksander, Maciej, Roman, Jan / Aleksander, Uz. Połtorzyccy / Amurat (w treści Milkamanowiczowie) / Jakub + Muchlowie z Piasków. Wywodzili się: *OPAk Assanowicz z Kopciowszczyzny, Uz. Bohdanowiczowie + Mucharscy z Podhaja, Uz. Bohdanowicz / *OPAJ Assanowiczowie z Jaszun, połącz. Połtorzyccy.

I tak były tu rodz. 4 braci: Aleksandra, Stefana, Macieja i Romana. O-c Jan/m-a Fela Połtorzycka ze Skidla mieli tych 4 s. + 1 c. Miriema – m. Stefan Szczęsnowicz z Jesionówki.

Rodz: Jana, Aleksandra, Amurata i Jakuba „Kuba”, czy i jak spokrewnione nie wiadomo.

- 1) Stefan (ok. 1900/ch. 1981), najstarszy – ż. Zina Aleksandrowicz (1910) z Suchowoli (o-c Adam/m-a Fatyma Smolska z Jesionówki). Jej rodz. p. *OM. Mieszk. w domu ojca (Jana), potem w Suchowoli. Mieli 1 c. + 1 s.
- C. Dżemila – m. Krynicki z Sorok Tatarów, mieli 1 s. Jan, mieszk. gdzieś w Rosji.

*Uzup. rodz. Ziny, żony Stefana (ok. 1900/ch. 1981)

Adam Aleksandrowicz z Suchowoli – ż. Fatyma Smolska z Jesionówki, mieli 5 c.

- Zina (1910) – m. Stefan Assanowicz (o-c Jan/m-a Fela Połtorzycka), o nich patrz wyżej.
 - Lola, ch. Leila, zm. panną.
 - Rozalia „Róża” (zm. 1986–7) – m. Józef „Ośka” Jasiński (1918) z Malawicz G. (o-c Jan/m-a Michalina Bohuszewicz), brat imama Stefana. Mieli 2 s. + 1 c. Roman, Gienek i Lusja, p. *OM.
 - „Mania” – m. Bronisław Szahidewicz z Nowogrodka, tam mieszk. potem w Gorzowie Wlkp.
 - „Lena” – m. Maciej Jakubowski, mieszk. w Gorzowie Wlkp., potem w Białymstoku.
- 2) Aleksander „Saszka” (1892/1956) – ż. Felicja Muchła (1907) z Piasków (o-c Gambier/m-a Aminia „Amelka” Radecka z Niekraszuńców). Po 2 lat mieszk. w Piaskach w 1926 r. przenieśli się do Niekraszuńców, został tam muezzinem. Zostali tam do 1946 r. Potem mieszk. w Jesionówce. On tu zm. a ż. z synem Adamem w 1976 r. przenieśli się do Białegostoku. Mieli 4 s. + 1 c. (?)
- S. Jan (1925/1966) – ż. Maria „Musia” Milkamanowicz z Nowego Dworu, ur. w Sokółce (o-c Adam/m-a Halina Krynicka z Piesków koło Wołkowyska. Miała brata, Aleksander „Sierżant”, ż. Maria Jabłońska (1905) córka Samuela. P. *ON d11. Mieszk. w Białymstoku, mieli 1 c. + 1 s. Ewa (1959–60) i Alik (1963).
 - S. Stefan (1939/1991) – ż. Leila Popławska (1939) z Kruszynian (o-c Aleksander/m-a Ewa). Mieszk. w Mrągowie, potem w Białymstoku. Mieli 1 s. + 1 c. O jej rodz. patrz *W25.
 - Alik (przed 1962) – ż. Dżaneta Lebień z Białegostoku, tam mieszk. Mają 2 c. Kamila (1985) i Ewa (ok. 1989) / Małgorzata (ch. 1973) – m. P, mieszk. w Białymstoku. Mają 1 s. + 1 c.
 - S. Adam (1932/2011) – ż. Miriema Połtorzycka z Kruszynian (o-c Samuel/m-a Rozalia Popławska z Krugła). Mieli 1 c. Alicja (1966) – m. Maget Taha (1966) z Gazy, Palestyna, lekarz. Mieszk. w Białymstoku, mieli c. Amena i s. Tareg (1991), przenieśli się do Gazy. Tam ur. się 3 c.
 - S. Maciej (12 I 1941) – ż. Leila „Lila” Milkamanowicz (7 XI 1946) z Sokółki (o-c Roman ze Skidla/m-a Miriema „Maria” Szczęsnowicz). Mieszk. w Sokółce, mieli 2 s. Jej rodz. p. *W15.
 - Janusz (9 I 1968) – ż. Urszula Miśkiewicz (12 VIII 1975) z Sokółki (o-c Kuba z Wrocławia/m-a Dżaneta Safarewicz). Mieszk. w Sokółce, mieli 1 c. Aleksandra (1997) + 1 s. Maciej. P. *W14.

- Mirek (1971) – ż Tamara Krynicka (1978) z Sandyk-zny (o-c Jan/m-a II ż. Lila Aleksandrowicz). Mieszk. w Sokółce, mieli 1 c. Rozalia „Róża” (7 XII 1999). O jej rodz. p. *OS– Kr/1B.
- 3) Maciej (zm. 1987–8) – ż. Żenia Assanowicz (ok. 1918/ok. 1970) z Kol. Piaski (o-c Amurat/m-a Hela z Litwy), tu mieszk. W czasie II wś zbudowali dom za rzeką. Mieli 1 s. + 1 c.
- S. Amurat – ż. Fela Murawska z Niekraszuńców, tam mieszkają. Mieli 3 s. + 1 c. O nich p. *ON.
 - C. Józefa „Zina” – I m. P Ostrowski (zmarł przed 1994), mieli 1 s. + 1 c. / II m. B, dzieci nie mieli.
- 4) Roman „Roma” – I ż. P Stanisł. Grudzińska (zm. do 1994)), mieszk. w Kobrowcach, mieli 2 s. II ż. B, z wioski Sawicze, tam mieszk., dzieci nie mieli.
- 5) Jan Assanowicz (1891/1968) – I ż. (?), II ż. Fela Połtorzycka (1890/1986) z Suchowoli (o-c Abraham), miała brata Macieja i siostrę – m. Muchła, mieszk. w Suchowoli. Mieszk. na Kol. Piaski, mieli 4 c. + 2 s.
- C. Zina – m. Stefan Chalecki (ok. 1904/1992), mieli 1 s. ?
 - S. Maciej (1925/1982) – ż. Aminia Muchła z Piasków (o-c Aleksander „Sasza”/m-a Aisza). Mieszk. na Kol. Piaski, mieli 2 s. + 2 c. 1 c. (?)
 - Aleksander – ż. P z okolic Szczuczyna, tam mieszk., mieli 1 s. Sasza.
 - Miron „Mirek” – ż. P, mieszk. w Izabelni za Wołkowyskiem, mieli 1 s. + 1 c.
 - Helena, m. P Wiktor Żuk, mieszk. w Kobrowcach. Mieli 1 s. + 2 c. Alik (1974), Lila i Swieta.
 - S. Adam – ż. P, mieszk. w Kobrowcach, mieli 2 c. Tamara i Marysia, obie mieszk. w Grodnie.
 - C. Sofia – m. Dawid „Dodka” Krynicki (ok. 1934) z Niekraszuńców (o-c Sulejman/m-a Maria „Mania”, c. Amurata Assanowicza z Kol. Piaski). Mieli 4 c. + 1 s. Jan, Fatyma, Wala, Maryna, Lusja. Więcej o nich, przy nim, patrz *ON (1994 r.).
 - C. Ruzia, zm. panną. I c. Hela, miała 16 lat, jak zm. w czasie II wś.
- 6) Aleksander Assanowicz (ok. 1900/ok. 1978, 80 lat) z Kol. Piaski (o-c Machmed/m-a Chanifa Krynicka z Sandykowszczyzny) – ż. Salomea „Sala” Radecka (zm. 1990) ze Słonimia (o-c Sybit/ m-a Zofia

- Korycka). Miał siostrę Felicję, czy inne rodzeństwo? Rodz. żony patrz *R1–Ra. Pobrali się na pocz. lat 1920, mieszk. na Kol. Piaski. Mieli 2 s. + 1 c.
- S. Jan (najstarszy/1994) – ż. T Marysia z Litwy, „dobre ziółko”, dzieci nie mieli.
 - C. Lila (1927/zm. 19 lat), panna.
 - S. Maciej (najmłodszy), mieszk. na półwyspie Jamal, za Uralem. Żona, dzieci?
- Siostra Fela (zm. 4 II 1968, ch. 78 lat) – m. Jakub Połtorzycki (zm. 26 I 1970, 82 lata) ze Skidla (o-c Chalil/m-a ch. Rozalia), tam mieszk. Mieli 2 s. + 2 c.
- a) Aleksander (1912/28 XII 1988) – ż. Rozalia Rodlińska z Iwia. Mieszk. w Skidlu, mieli 2 s.
S. Roman (1952) – ż. praw., dzieci ? i s. Jan (młodszy) – ż. T, mieli 1 c.
- b) Helena (1916/1994) – m. Lut, „Lucjan” Giembicki (1910/19 III 1980) ze Skidla (o-c Mustafa/m-a Azyma). Mieli 2 s. Stefan i Daniel + 1 c. Aisza. Więcej o nich rodz. Aiszy, ż. Smolika p. *W14.
- c) Maciej (1925/3 X 1976) – ż. Maria Aleksandrowicz ze Skidla, tam mieszk. Mieli 2 s. + 1 c. Stefan (1952/2001) – ż. T z Iwia, mieszk. w Grodnie. Mieli 2 s. Sasza (w Grodnie) i Dima (Iwie) Lila – m. Borys Połtorzycki, mieszk. w Lidzie. Mają 2 dzieci.
Roman – ż. T Maria, mieszk. w Skidlu. Mają 2 s.
- d) Rozalia (5 VIII 1928) – m. Stefan Bohdanowicz (19 V 1929/1991) z Kruszynian Mieszk. w Białymstoku. Mieli 1 s. + 2 c.
Aleksander (14 XI 1948) – ż. Rozalia Szczęsnowicz z Sokółki, mieli 2 c. Monika (ok. 1986) i Sylwia (ok. 1976) – m. Stefan Jakubowski z Sokółki, mieszk. w Białymstoku.
Halina (25 IV 1952) – m. P Jan, mieszk. w Białymstoku. Mieli 1 c. Ewa.
Elżbieta lub Alicja (24 VII 1957) – m. P, Jerzy, mieszk. w Supraślu. Mieli 1 c. Patrycja.

*Uzup. rodz. brata Jakuba, męża Feli Assanowicz (zm. 4 II 1968)

Jakub miał dużo rodzeństwa, wszyscy zmarli młodo, chorowali na astmę. Aleksander Połtorzycki (1885–90/zm. mając ok. 50 lat) – ż. Felicja ch. Assanowicz (ok. 1888/1967–8). Mieszk. w Skidlu, koło Jakuba. Mieli 3 s. + 1 c.

- S. Roman (2 V 1910/15 XII 1966) – ż. Maria „Mania” Bohdanowicz (7 XI 1917/7 IV 2001) z Podhaja (o-c Aleksander/m-a Rozalia „Rózia” Mucharska z Podhaja). Mieszk. w Grodnie, po II wś w Olsztynie,

mieli 3 c. Dżemila (1935), Halina i Aleksandra (1951). O nich p. *OP-Ak.

- S. Stefan (1912) – I ż. Fatyma Mucharska (1922) ze Skidla (o-c Sybit/m-a Ziunia Mucharska z Niekraszuńców), nie mieli dzieci. Seperacja. O jej rodz. p. *ON dom2. II ż. P Stefania, mieszk w Jeleniej Górze, dzieci nie mieli. Ona tylko miała swoje z I męża.
- S. Jan – ż. P, mieszk. ch. w Miliczu, dzieci nie mieli.
- C. Ziunia (1922/22 XII 1969) – Aleksander Jasiński (1921) z Kopyła (o-c Chasień/m-a Anifa Bohdanowicz), Mieszk. w Elblągu, mieli 1 c. Jego rodz p. *W12.

Aleksandra „Oleńka” (1957) – m. P Janusz Chrywniak, mieszk. w Elblągu, 1 s. Przemek (1983).

7) Amurat Assanowicz (ok. 1858/1942, 85–6 lat) – I ż. „Ziunia”, „Żenia”. Mieszk. na Kol. Piaski. Mieli 3 c. + 1 s. Kuba.

a) Fela (ok. 1903/1988, ch. 85 lat) – I m. Jan Milkamanowicz (1876/1924) ze Skidla. Jego brat Jakub miał s. Romana, ten c. Lila – jej mąż Maciej Assanowicz (o-c Aleksander/m-a Felicja Muchła), patrz d1. Fela mieszk. na Kol. Piaski, mieli 1 s. Dawida.

S. Dawid „Dodzik” – ż. Zina Muchła (1925) z Piasków (o-c Stefan z Piasków/m-a I ż. Różia Połtorzycka). Mieszk. w Skidli, był zdunem. Mieli 2 s. + 2 c.

- Stefan (1948/1971), kawaler.
- Lena (1952) – m. Bekir Jakubowski (1950) z Klecka, tam mieszk. Mieli 2 s. Kostia (1976) i Sasza.
- Roza (1954) – m. R. Szach, mieszk. w Skidlu. Mieli 2 s. Stefan (1979) i Janek (ch. 1982).
- Alik (1956), kawaler.

Feli II m. Jan Aleksandrowicz (ok. 1908–10/1992, 80+ lat), zdun. Mieli 6 c.

Aminia (zm. młodo), Hela (zginęła młodo na minie), Sonia (1932), nie miała dzieci.

Zina (1931) – m. T „wschodni” Muhamet Juriew, mieszk. w Skidlu. Rozwód, 1 c. Lila (1950). Różia (1932), panna. Mania – m. Kazach, tam mieszk. Mieli 4 dzieci.

b) Mania (1903–5/1980–2, 77 lat) – I m. Sulejman Krynicki z Niekraszuńców, tam mieszk. Mieli 3 s. Sulejman „Siula” (do 1931), Amurat (1932) i Dawid „Dotka” (1934). O nich p. *ON.

II m. Stefan Muchła (ch.1896) z Piasków (o-c Gambier/m-a Aminia Radecka ch. z Niekraszuńców). Była jego II ż. jak się żenili, w 1968 r.

miął 72 lata. Dzieci nie mieli.

c) Zosia (1904/1968) – m Jakub Krynicki (1900/1983) z Sandyk-zny (o-c Siula, „Amerykaniec”), tam mieszk. Mieli 4 s. Lut, Jan, Aleksander i Stiopa. Więcej przy nim p. *OS–Kr/1B.

d) Kuba. Wg *42 i Al. Kryn, był nim mieszk. na Kol. Piaski Kuba – m. Tamiry. Jest to ch. niemożliwe ze względu na wiek. Albo go nie było, albo ślad po nim zaginął.

Amurata II ż. Hela z Litwy wg Aminii i Dodzika, Tamira ż. Kuby Assanowicza (d8), była jej krewną lub siostrą. Mieli 3 s. + 3 s.

- Stefan (najstarszy) – ż. Meryszyda Lebień z Sorok Tatarów (miała siostrę Zibeję i brata). Był w wojsku, zm. krótko po wojnie. Mieszk. w Sorok Tatarach, po wojnie na Kol. Piaski. Mieli 1 s. Kubę, zm. mając 9–10 lat. Meryszyda wyszła za mąż drugi raz do Iwia.

- Żenia (1918/ok. 1980) – m. Maciej Assanowicz (zm. 1987–8) z Kol. Piaski (o-c Jan/m-a Felicja Połtorzycka ze Skidla). Mieli 1 s. + 1 c. Amurat i „Zina” Józefa. Więcej o nich przy nim d3.

8) Jakub „Kuba” Assanowicz (ok. 1862/ok. 1944–5, ch. 82–3 lata) – ż. Tamara z Litwy. Mieszk. na Kol. Piaski. W czasie II wś byli już starzy, podobno wywieźli ich w 1942 r. (a więc Niemcy) do Grodna, ale pozwolili wrócić. Zm. zaraz po wojnie, dzieci nie mieli. Czy Jakub był spokrewniony z Amuratem nie wiadomo, podobno był.

Gambier Muchła – ż. Aminia „Amela” Radecka ch. z Niekraszuńców, matka ch. Krynicka. Mieszk. w Skidlu, kupił ziemię ch. od Krynickich (mieszk. więc tu kiedyś pewnie i Kryniccy) i przeniósł się do Piasków. Mieli 4 s. + 3 c.

1) Stefan (ok.1896) – I ż. „Rózia” Połtorzycka ze Skidla. Mieszk. krótko w Piaskach i przenieśli się do Skidla. Mieli 2 s. + 2 c.

• S. Aleksander (1923/ch. 1944), kawaler, zginął na wojnie.

• C. Zina (1925) – m. Dawid „Dodzik” Milkamanowicz ze Skidla (o-c Jan/m-a Fela Assanowicz, córka Amurata z Kol. Piaski). Mieli 2 s. + 2 c. Reszta przy nim, patrz Kol. Piaski.

• C. Selima „Lima” (1927–8) – m. Alej Mucharski ze Skidla, miał brata Jana w Białymstoku. Mieli 1c. Zina (1948) – m. Aleksander Krynicki (1934) z Sandak-zny (o-c Jakub, syn Siuli „Amerykańca”/m-a Zosia Assanowicz, córka Amurata). Ich rodz. patrz *OS–Kr/1B + *Op d7. Mieli 1 c. Tania (1988).

• S. Bronisław (najmłodszy), zm. mając 17 lat, kawaler.

Stefana II ż. „Mania” Assanowicz, c. Amurata z Kol. Piaski, dzieci nie mieli.

- 2) Michał „Miśka”, kawaler, niezdrowy psychicznie.
- 3) Felicja (1907) – m. Aleksander „Saszka” (1892/1956) Assanowicz (syn Jana) z Kol. Piaski. Mieli 4 s. + 1 c. O nich patrz przy nim Kol. Piaski d1.
- 4) Zofia – m. Maciej Połtorzycki z Suchowoli, tam przenieśli się, mieli s. Stefana.
- 5) Aleksander „Saszka” – ż. Aisza z Iwia, wybud. dom w Piaskach i tu mieszk. Mieli 2 s. + 2 c.
 - S. Stefan „Stiopa” – ż. Maria z Oszmiańskiego, mieli 1 s. + 2 c. Alik (zginął w Afganistanie), Tamara i Lena.
 - S. Aleksander „Sasza” – ż. nie-T, mieszk. na Białorusi, mają dzieci.
 - C. Aminia „Minia” – m. Maciej Assanowicz (1925/1982) z Kol. Piaski (o-c Jan/m-a II ż. Fela Połtorzycka), mieszk. na Kol. Piaski. Mieli 2 s. + 2 c. Więcej o nich przy nim d5.
 - C. Fela – m. Alik z Sorok Tatarów.
- 6) Selima, mieszk. na Białorusi. Miała 3 mężów, I i II zmarli, przy III ona zmarła, dzieci ?
- 7) Jan „Wańka” – T ch. z Iwia, mieszk. w domu jego ojca Gambiera, mieli ch. 1 s. (zm. w 1994). Przed II wś w Piaskach były 2 rodz. Muchłów: Jan na ojcowiznie i Aleksander „Saszka” „pobudował się”. Obaj bracia zginęli w czasie II wś, nie wiadomo gdzie i kiedy. Z Kol. Piaski Tatarzy praktycznie zniknęli. W 1994 r. tylko w 1 domu mieszk. samotna Tatarka Aminia c. Aleksandra „Saszki” Muchli, wdowa po Macieju Assanowiczu z Kol. Piaski. W samych Piaskach mieszk. Tatarka z Iwia, wdowa po Janie Muchli synu Gambiera, z wnuczką po synu, który zm. w 1994 r. Na kol. Piaski urodzili się, ale mieszk. poza nią: Amurat Assanowicz z maj. Kopciowszczyzna i jego siostra z Podhaja, oraz Assanowiczowie z Jaszun. Poniżej o nich. *4, *30, *54, *57, *58, **59.

*OPAk – Amurat Assanowicz (ch. 1831/17 III 1912) – Elmira Krczyńska (6 (?) 1851/XII 1898) z parafii Niekraszuńce, ch. z maj. Kiemieliszki (o-c Abraham/m-a Marianna Talkowska). Był jej II m., I m. Abraham Albert Romanowicz. O tych rodzinach i powiązaniach patrz *H. Amurat był na pewno blisko spokrewniony z Amuratem Assanowiczem z Kol. Piaski *OP-d7 i Assanowiczami z Jaszun. Świadczy o tym wg *30 „Assanowicz był zawiadowcą stacji w Jaszunach. Jego syn ch. Jakub przyjeżdżał do Gani (siostra), miała wtedy z 15 lat. Mamie to się nie podobało, mówiła „on przyjeżdża nie wiadomo jak, czy jako kolega, czy jako kuzyn, czy jako

sympatia”, „myśmy z Ganią też jeździli do nich, mieli ładny dom i ogród”. W testamencie Amurat na wykonawcę swej woli wyznacza Amurata Assanowicza dom 7 z Kol. Piaski, musieli być więc blisko spokrewnieni.

Oto ten testament.

Wola Amurata (syna Jana) Assanowicza z dnia 7 I 1912 r. Majątki kupione 21 V 1874 r. (sądownie): Sasawszczyznę (Uszakowka), folwarki Podhaj i Planty dla córki Marii Bohdanowicz.

a) z tym, że z Plant wydzielone zostaje 12 dzies. dla córki Heleny Koryckiej, b) z Podhaja 5 dzies. dla siostry Emilii, c) na pochówek, pomnik i modlitwy 1000 rubli, d) dla wykonawcy woli Amurata (s....) Assanowicza za posługę 500 rubli, e) Maria Bohdanowicz musi dać w/w Amuratowi: 2 konie, 30 pud. owsa, 10 pud. jęczmienia, 5 pud. grochu, 25 pud. łubinu i 1 pud koniuczyny.

Mieszkali w majątku Kopciewszczyzna, mieli 2 c. Maria i Helena.

A) Maria (1880/5 I 1939 w Wilnie) – m. Szymon „Szymcia” Bohdanowicz (zm. 1943–4). Mieli więc Sasawszczyznę, Planty i prawie cały Podhaj. Mieszk. w Wilnie, prowadzili życie towarzyskie, słabo gospodarowali. Mieli 1 c. + 1 s. W czasie I wś uciekli na wschód, rewolucja 1917 r. zastała ich w Moskwie. Był głód, pomógł im przetrwać Tatar kazański Szaryf Ajdarow. Wrócili ch. dopiero w 1920 r. Szaryf za nimi przez zieloną granicę w 1923 r. Szymcia (ppłk) miał emeryturę i był wiceprezesem Izby Handlowej w Wilnie. W maj. gospodarowała córka z mężem.

1) Halima „Hala” (23 II 1903/1 I 1962) – m. Szaryf Ajdarow (27 V 1898) 11 IX 1962). Szaryf był 2-krotnie aresztowany. Pierwszy raz X 1940 r., wrócił V 1946, drugi raz w 1950 r. przez UB, przesiedział do 1953 r. 3,5 lat bez wyroku. Ziemię po trochu odsprzedawali, do II wś zostało ok. 60 ha, w tym 10 ha sadu. Po wojnie mieszk. w Ostródzie i Warszawie. Mieli 3 s. + 1 c.

a) Alik (1923/1970) – ż. P Janka, mieszk. w Ostródzie, potem Warszawie, dzieci nie mieli, ona miała sporo swoich, ch. naprawdę ur. 1920–21. Areszt. przez UB przesiedział 3,5 roku.

b) Walik (1924) – ż. P Maria, mieszk. w Ostrudzie, od 2000 r. w Olsztynie. Aresztowany i wywieziony w 1944 r., wrócił w V 1945 r. Mieli 1 s. + 1 c.

Halina (1958) – m. P R. Łojewski, mają 1 s. + 1 c. / Andrzej (1960) – ż. Czeszka, tam mieszk. – 3 s.

c) Selim (1928/7 III 2000) – ż. P Lucyna, mieszk. w W-wie, mieli 2 s. Darek i Michał, żony Pol.

- d) Leila „Lilka” (1930) – m. P Jan Faustman z Pińska, mieszk w Gdańsku. Mieli 1 c. Barbara (1957) – m. P Jerzy Rygel, mieszk w Gdańsku, mają 1 s. + 1 c.
- 2) Sulejman „Szurka” (2 II 1906/16 II 1985) – ż. P Stanisława z Wilna. Odziedziczył folwark Planty, nie gospodarował i zabrali go dla osadników. Osadzili 8 rodz. Mieli ch. po 20 ha ziemi. Miał jeszcze las za Bołbotami, odsprzedawał tylko za dolary. „Wieczny student”, po wojnie mieszk. i ożenił się w Warszawie. Mieli 1 s. + 1 c.
- Leszek (1952) – ż. P Ewa, mieli 1 c. Pola. Mieszk. w Radości, koło Warszawy.
 - Lucyna (1956) – m. P Krzysztof, mają 1 s. + 1 c. Kamil i Kinga.

*Uzup. rodz. Szymona „Szymcia”, męża Marii (1880/5 I 1939)

Sulejman Bohdanowicz z Horodyszcz miał synów: Konstantego (zm. kawalerem) i Aleksandra. Aleksander – ż. Rozalia Achmatowicz (ok. 1850/1930, ok. 80 l). Skarbnik państwowy w Sejnach Mieli 2 s. + 3 c. W *H1c. Dunia została pominięta, może dlatego, że nie wyszła za Tatara, p. *H.

- S. Adam (zm. 1909) / c. Ewa – m. Maciej Buczacki.
- S. Szymon (zm. 1943–4) – ż. Maria Assanowicz (1880), o nich patrz wyżej.
- C. Maria – m. Eliasz Wilczyński (o-c Jan, gen. carski, właściciel maj. Dolnica/m-a I ż. Zofia Ułan) Zmarł młodo. Mieli 1 s. + 1 c. Jan (zg. na I wś, 1916), ofic. carski.
- Helena „Lenka” – m. Bronek Chruściel (ofic. WP). „Piękna kobieta”, zamordowana po torturach przez Niemców w warszawskim więzieniu. Mieli 2 s. Leszek (1930) i Mirek (ok. 1935)
- C. Dunia – m. ch. R Powaliszyn lub Owaliszyn (są 2 wersje). Mieli 1 c. – I m. P płk Pfeifel, mieli 1 s. Mieszk. z ojcem w Londynie, wyjechał do Argentyny. II m. P Stefel.

Sulejman miał brata w Horodyszczu, mieszkali tam potem jego potomkowie.

- B) Helena (12 X 1881/10 XI 1971) – m. Józef Korycki (1875–6/7 IV 1943, ch. 67 lat) z maj. Łowczyce (o-c Jan/m-a Anna Buczacka). Mieszk w maj. Kopciowszczyzna. Mieli 4 c. + 1 s. Elmira, Anna, Eugenia, Michał i Maria. O nich więcej patrz *W13.

Mucharscy z Podhaja. Amurat Assanowicz osadził siostrę Emilię w pobliżu Kopciowszyny na Podhaju, sam, mając dużo ziemi, dał jej niewiele, ch. 15–20 ha, trochę dziwne.

Jakub Mucharski – ż. Emilia Assanowicz (zm. 1885 lub po 1912) z Kol. Piaski. Podobno zm. jak jej córka Rózia (ur. 1883) miała 2 lata, a testament z 7 I 1912 r. mówi o niej tak, jakby żyła. Stąd wniosek: albo testament jest fikcją, albo dzieciństwo Rózi w Kopciowszczyźnie jest fikcją. Mieszk. na Podhaju. Mieli ch. ok. 15 ha ziemi. Mieli 2 s. + 1 c.

1) Eliasz „Iliuszka” (zm. 1940–1) – ż. Emilia Mucharska z Niekraszuńców (o-c Mucharem/m-a Tanzila). Mieszk. na Podhaju, ich rodzina mieszk. tam do lat 1960. O jej rodz. p. *ON d1–2. Mieli 3 s. + 3 c.

a) Józik (1918/ok.1980) – ż. T z Niemieża, tam mieszk., dzieci nie mieli.

b) Hela (ok. 1923) – m. P Czesław Szczytnicki, od 1945 r. mieszk. koło Torunia. Mieli 2 s.

c) Sulajman „Siula” (1923–4/1942). Bardzo bolała go głowa, wieźli go wozem szukając doktora, po drodze Niemcy krzyczeli „partyzant, partyzant”, nie znaleźli, zmarł.

d) Adam (ok. 1926) – ż. Tania z Niemieża, mieszk. w Nowej Wilejce. Mieli 2 s. + 3 c. w tym bliźn.

e) Fela (ok. 1930) – m. ch. Bajraszewski, mieszk. w Sorok Tatarach, potem w Alitusie.

2) Maciej (ok. 1872/ch. 1944, 72 lata) – ż. Ewa Mucharska (1888/1962) z Niekraszuńców (o-c Jan/m-a (?)) – zm. jak dzieci były małe). II ż. Jana była Rozalia „Rózia”, siostra Macieja i Eliasza. Mieszk. na Podhaju, mieli 3 c. + 3 s. Rodz. Ewy patrz *ON d1–2.

Wyprowadzali się z Podhaja stopniowo, ostatni w lat. 1950, matka Ewa z Junią i Halimą.

a) Marysia (1918) – m. Adam Safarewicz (zm. przed 1987) z Sorok Tatarów, tam mieszkali. Pobrali się w 1935 r., mieli 11 dzieci + 2 zm. młodo.

- C. Dżemila (1942) – m. R Iwan Kowalow, mieszk. w Nowej Wilejce, mieli 2 c. + 1 s.

- S. Mustafa – ż. Zaja z Litwy, mieszk. w Now. Wilejce, mieli 2 c.

- S. Siula – ż. Aminia z Sotok Tatarów, rozwód, bez dzieci / S. Jan ?

- S. Matwiej – ż. Tatiana, mieszk. w Now. Wilejce, mieli 1 c. / s. Chalil – ż. R Wala, dzieci ?

- S. Rustem – ż. Chalila z Iwia, mają dzieci / S. Borys – ż. Aisza z Iwia, mieli 1 c. + 1 s.

- Chalil, Rustem i Borys mieszk. koło Sorok Tatarów.
 - S. Alik – ż. Tania z Alytusa, mieszk. w Sorok Tatarach, mieli 2 s.
 - C. Lila (1960–1) – m. Matwiej z Iwia, mieszk. w Sorok Tatarach, mieli 1 s. + 1 c. Soma i Ewa.
- b) Lila – m. Jan Jasiński z Nowej Wilejki (zm. ch. 1991), dzieci nie mieli.
- c) Jan „Jaś” – ż. Maria Aleksandrowicz z Sorok Tatarów, tam mieszkali. Mieli 3 s. + 1 c.
- C. Aminia (ok. 1950) – m. T, mieszk. w Pogirach.
 - S. Kostia (1987-8) – ż. P, mieli 1 c. (zm. dzieckiem). Zginął w wypadku w fabryce.
 - S. Misza – ż. ?, ch. Grażyna, mieszk. w Jaszunach, mieli 1 c. + 1 s.
 - S. Jan – ż. T z Alytusa, mieszk. w Jaszunach, mieli 1 c.
- d) Junia (1927) – ż. Dżemila Milkamanowicz ze Skidla (o-c Stefan/m-a Aminia Mucharska z Piasków, jakich?). Miała siostry: Marysia i Luta. Mieszk. w Grodnie, mieli 1 s. + 1 c.
- S. Misza (1960) – ż. Aisza Miśkiewicz z Iwia, mieli 1 c. Tatiana (1988).
 - C. Tania (1967) – m. B Siergiej Poleszak, mieli 1 s. Paweł (1993).
- e) Adam – ż. R Anna Bojniewicz, mieszk. w wiosce Strelec koło Mostów. Mieli 2 s. + 2 c. – wszyscy mieszk. w Grodnie. S. „Sona”(1958–9) – ż. praw., mieli 1 s. + 1 c.
- C. Lena (1960) – m. praw., mieli 2 s. / s. Jura (1960.) – ż. P – 1 c. / Tania (1967) – m. praw. – 1 s.
- f) Halima „Gala” – m. Lut Krynicki (1927/1993) z Sandyk-zny (o-c Jakub, syn Siuli/m-a Zosia Assanowicz, córka Amurata z Kol. Piaski). Była jego II ż. Patrz *OS Kr/1B + *Opd7. Pobrali się w 1960 r. Mieszk. w Skidlu, mieli 1 c. + 1 s. Tamara (1963) i Bora (1969).
- 3) Rozalia „Rózia” (ch. 1883/1965, ch. 82 lata) – I m. Aleksander Bohdanowicz (zm. 1920–21) z Horodyszczu (o-c Stefan/m-a II ż. Aminia). Rózia jak matka zm. miała 2 lata i wychowywała się aż do zamążpójścia w 1903 r. w maj. Kopciowszczyzna. Po ślubie mieszk. w Sejnach, potem w Nowogródku. Mieli 2 s. + 3 c. Mąż zm. młodo, nie miał jeszcze wysługi lat, nie dostała po nim emerytury, zabrali ją więc z dziećmi do Kopciowszczyzny. W 1927 r. wyszła ponownie za mąż i przeniosła się do Niekraszuńców, II m. Jan Mucharski leśniczy w Kopciowszczyźnie. Dzieci nie mieli, on szybko zmarł. Była bieda, zabrali ją więc znowu do Kopciowszczyzny, tym razem mieszkali w czworakach. Dzieci stopniowo odchodziły na swoje. Ostatnia w 1935 r. wyszła za mąż córka Mania. Od 1937 r. Rózia mieszk. u s. Eliasza w Horodyszczu, potem przy nim w Polsce.

- a) Eliasz (16 II 1906 Sejnach/7 II 1984) – ż. Aminia Aleksandrowicz (1914) z Horodyszczca (o-c Ibrahim/m-a Ziugra Szynkiewicz z Mira). Przeniósł się, bo tam mieszkał jego dziadek. Miał kuźnię, w 1939 r. pracowało dla niego 7 ludzi. Po wojnie mieszk. w Trzciance i zaraz potem w Radolinku. Od 1976 r. w Sokółce. Mieli 1 s. + 2 c.
- C. Rozalja (1936) – m. Roman Bohdanowicz z Trok (o-c Jan/m-a Maria Krynicka z Pieski koło Wołkowyska). Mieszk. w Pruszczu Gdańskim, mieli 2 s. Jego rodz. p. *ON-d11Uz. Jan (1963) – ż. Elżbieta Sulkiewicz z Sokółki, wyjechali do USA. Mieli 2 c. Aleksandra (1988) i Anna (1990).
Aleksander (1965) – ż. P, mieli 1 c. Alicja (ch. 1993).
 - S. Adam (1938) – ż. Dżemila Muchła (10 I 1942) z Sokółki. Ślub w 1969 r., mieszk. w Białymstoku. Mieli 1 c. Felicja (1970).
 - C. Dżemila (1944) – m. Stefan Murtazajew (12 IX 1942/21 VIII 1996) z Kruszynian (o-c Emir z Krymu/m-a Almira Popławska z Kruszynian). Mieszk. w Sokółce, potem ona w Białymstoku. Mieli 1 s. + 1 c. Więcej o jego rodz. p. *OLS.
Aleksander (1968) – ż. P Ewa, pobrali się i mieszk. w Grecji.
Emilia „Milcia” (1972) – m. Stefan Murawski z Kruszynian (o-c Ramazan/m-a Emilja Szahidewicz z Horodyszczca), Mieszk. w Sokółce, mieli 1 s. + 1 c. Maciej (1999) i Ewa. Patrz *OH-d1.
- b) Helena „Lunia” (1907/1987) – m. Józef „Osia” Krynicki (1902/1986) z Sandykowszczyzny (o-c Roma/m-a Ewa Jasińska). Tam mieszk., mieli 4 s. Więcej o nich i rodz. patrz *OS Kr/1A. „Roma” (1928), Aleksander „Szura”, „Bora” (1931) i Misza (1933).
- c) Aleksander „Szura” (1911/1993) – ż. Ziunia Milkamanowicz (1922/1992) ze Skidla (o-c Stefan/m-a ch Rozalia). Stefan ur. się w Nowogrodku, mieszk. w Skidlu. Za Niemców pracował w fabryce w Grodnie. Zmobilizowany ch. do Czer. Arm., ciężko ranny w brzuch, leżał w szpitalach: Olsztyn, Poznań, Mińsk, skąd przyszedł pieszo do Skidla. Nie mieli dzieci.
- d) Maria „Mania”(7 XI 1917/7 IV 2001) – m. Roman Połtorzycki (2 V 1910/15 XII 1966) ze Skidla (o-c Aleksander/m-a Felicja ch. Assanowicz). O jego rodz. patrz *OP-d6. Pobrali się VI 1935 r. Mieszk. w Grodnie, po II wś w Olsztynie. Mieli 3 c.
- C. Dżemila (1937 w Grodnie) – m. P Jan Sadowski, mieszk. w Olsztynie. Mieli 1 s. + 1 c.
Aleksander (1963) – ż. P, mieli 2 c. Karolina (1988) i Kamila (1986).
Beata (1961) – m. P, mieli 2 s. Przemysław (1987) i Michał (1985).

- C. Halina (1947 w Jeleniej Górze) – m. P Lech Kozłowski. Mieszk. w Białymstoku, mieli 1 c. + 1 s.
Justyna (1970) – m. P, mieli 2 s. / Adam (1975) – ż. P, mieli 2 s.
 - C. Aleksandra „Oleńka” – m. Stefan Sobolewski (o-c Adam z Iwanowa/m-a Ewa Kozakiewicz z Ordy). Mieszk. w Bydgoszczy, mieli 1 s. + 1 c. Marcin (1978) i Ewa (1981).
- e) Emilia „Mila” (1919–21/1928–30 w Niekraszuńcach).
Rózi II m. Jan Mucharski z Niekraszuńców, już stary, zm. szybko.
Dzieci nie mieli. P. *ON–d3.

*Uzup. rodzina Aleksandra I m. Rozalii „Rózi” Mucharakiej
(1883/1965)

Stefan Bohdanowicz (żył 102–6 lat) –II ż. Aminia, mieszk. w Horodyszczu. Mieli 1 s. + 1 c. Był ch. stryjecznym bratem (lub brata synem), Sulejmana Bohdanowicza, dziada Szymona „Szymcia” Bohdanowicza, męża Marii Assanowicz z maj. Kopciowszczyzna, patrz wyżej.

- S. Aleksander (zm. 1920–21) – ż. Rozalia „Rózia” Mucharska (ch. 1883/1965, ch. 82 lata) z Podhaja (o-c Jan/m-a Emilia Assanowicz z Kol. Piaski). O nich przy niej, patrz wyżej.
- C. Fursza (ch. starsza/zm. szybko) – m. Mustafa Giembicki z Horodyszczu, tam mieszk. Mieli 1 c. + 1 s.
 - a) Chanifa (starsza/ok. 1970) m. Sulejman Radkiewicz, „była garbata, krowa wzięła ją na rogi”. Mieli 2 c. Ewa i Frania + 1 s. Adaś, zm. dzieckiem.
 - b) Zachariasz „Zenia” (21 XI 1892)/29 IV 1972) – I ż. Ewa Czymbajewicz (zm. 1941, 40 kilka lat) z Mińska. Wdowa z I małż. Miała 1 s., co z nim? Mieli 3 c.
Fursza „Frania” (1914/1999) – m. Aleksander „Alko” Rodkiewicz (1 V 1907/21 III 1981). Mieszk. w Nowogrodku, po wojnie w Olsztynie. Dzieci nie mieli.
Aminia „Minia” (1917/1991) – m. ch. Szagidewicz, po wojnie mieszk. w Olsztynie. Mieli 1 s.
Rysiek (ok. 1937). Mieszk. w W-wie, potem za granicą (Kanada), I i II ż. Polki, dzieci?
Marysia (1927/1983) – m. P, mieszk. w Olsztynie, dzieci nie mieli.
Zeni II ż. Emilia Korycka (zm. 1973) z Nowogrodka, wdowa z 2 s. Stefan i Szura. Już starsi, dzieci nie mieli.

*Uzup. Mustafa Gembicki ożenił się potem 2. raz. II ż. Razuchanna Rodkiewicz. Mieszk, w Horodyszczu, mieli 3 s. + 3 c. Więcej o nich patrz *OH d5.

Assanowiczowie z Jaszun *14, *15

Jakub Assanowicz mieszkał na Kol. Piaski. Miał ss. Jan, Mustafa ich. Amurat (został na Kol. Piaski) + może inne dzieci. Mustafa ur. w 1879 r. Jan był starszy, jego syn Aleksander ur. w 1889 r., musiał więc być ur. przed ok. 1868 r. Amurat zm. w 1942 r. wg *42 miał 85–6 lat, wg JKr 80 lat, musiał więc być ur. 1857–62. Różnica ok. 20 lat do Mustafy, trochę dużo, choć możliwe. Może był z II żony? Że byli braćmi przemawia: wg Bekira „mówiono, że Amurat, który żył w Piaskach (Kolni), był bratem ojca”. Wg Aminii: „kiedyś zaszedł do babci Amurat z zakupami, spytany skąd ma tyle pieniędzy, powiedział że był jego bogaty brat, który jest naczelnikiem stacji Jaszuny i zostawił mu 100 zł, a było u nich biednie”.

A) Jan (ur. przed 1879/zm. 1917–19) – ż. Eliaaszewicz. Mieli 2 s. + 1 c.

1) Józef (zm. 1945–9) – ż. P Albina z Grodna. W latach 1920. wyjechał do USA, tam ożenił się i mieszk. w Filadelfii. Powodziło mu się, mieli cukiernię i kawiarnię. Mieli 1 s. + 1 c.

2) Aleksander (1889/1939 w Wilnie) – ż. Helena Jabłońska (1898/1984 w Sokółce) z Niekraszuńców (o-c Samuel/m-a Aisza RajECKa). Mieli 1 s. + 1 c. O jej rodz. patrz *ON–d11.

• S. Jan (1919) – z. P Jadwiga Świta z Grodna (o-c z Wilna/m-a z Mińska). Mieszk. W Białymstoku, mieli 1 c. Zofia – m. P A. Józefów, mieszk w Białymstoku. Mieli 1 s. Marcin + 1 c. Ewa (1980).

• C. Maria (1921) – m. Szamil Masłowski z Grodzieńszczyzny. Mieszk. w Grodnie, mieli 1 s. Ali (1944) – ż. T Mira z Grodna. Mieli 1 s. + 1 c. Jurek (1971–2) i Helena (ok. 1975).

3) Zofia (zm. 1935–6) – m. P Władysław Stacewicz z Wilna, tam mieszk. Mieli 3 s.

• S. Józef (najmłodszy) i s. Jurek (średni) zginęli bez wieści w czasie II wś.

• S. Władysław (1916/zgin. w czasie II wś), kawaler.

B) Mustafa (1879/ch. 1944) – ż. Elmira Połtorzycka (ok. 1884/1959, 75 lat) z Dowbuciszek, m-a ch. Talkowska z Bogdanów. Był kolejarzem, dużo jeździli, przenosili się. Mieszk. w Jaszunach, był tam zawiadowcą stacji. Mieli 1 c. + 2 s. Pod konie wojny Mustafa dowiedział

się, że s. Jakub jest w AK pod Święcianami. Pojechał go szukać, jak doszedł do wioski, gdzie miał być syn, zmęczony usiadł. Gdy Jakub nadszedł, ojciec już nie żył, zmarł na serce. Gospodarz chaty Nalewajko przewiózł zmarłego w sianie do Wilna. Siostra Nalewajki opiekowała się potem m-ką Jakuba w Olsztynie i z nią tuż przed śmiercią Jakub się ożenił.

- 1) Zofia (1902/1978) – m. Chasień Smajkiewicz z Mińska (o-c Mustafa/m-a Emilia Radlińska). Ślub 15 I 1927 r. w Wilnie i tam mieszka. W 1940 r. sowieci wywieźli go ch. na Syberię. Po wojnie wrócił do Mińska i ożenił się po raz drugi. II ż. ?, bez dzieci. Jego rodz. patrz *R2-Sm. Z Zofią mieli 1 c. + 1 s.
 - C. Tamira (ok. 1931) – wyszła za mąż w Wilnie. Mąż, dzieci? Wg *TP „przez nią wyjechał na Workutę mój ojciec, wydała go”. Aresztowali ją i wypuścili: „przyszła, usiadła i raptem powiedziała: nie miejcie do mnie pretensji, jak coś się stanie z wujkiem”. Tej nocy przyszli i go aresztowali. A więc ich uprzedziła, tylko nie zrozumieli.
 - S. Omar (ch. 1933/1996–8) – ż. Litwinka, mieszk. w Wilnie. Dzieci nie mieli.
- 2) Bekir (11 V 1910/27 V 1999) – ż. P Zofia Gałęzowska z W-wy z I małż. miała 1 s. (zm. 1980). Mieli 1 s. Stefan – ż. P Bożena, mieszk. w W-wie. Mają 2 c. Magdalena (1988) i Olga (1990).
- 3) Jakub (1912/1967), kawaler. Po wojnie mieszk. w Olsztynie, był mierniczym. Wg *Mani „dzień przed śmiercią przyszedł do mnie pożegnać się, powiedział, że umiera, posiedział, posiedział, nic nie mówił i poszedł, był tęgi”. Tuż przed śmiercią w szpitalu wziął ślub z P Nalewajko.

*Uzup. Połączenia rodzinne Elmiry, żony Mustafy (1879/ch. 1944)

Elmira Połtorzycka miała 2 starszych braci. Obydwaj byli carskimi oficerami.

Józef (zm. po 1925) kawaler. Uczestnik wojny japońskiej 1905 r. Potem mieszk. w Oszmianie.

Maciej mieszk. w Wilnie, miał żonę i dzieci.

Wg Bek. „o-c matki (Elmiry) miał kilka żon, ostatnią była moja babcia. Miał z nimi dużo dzieci”. „W Nieświeżu mieszk. jacyś Połtorzyccy, krewni matki, Bronisław, Maciej, Zina, Zofia, Elmira”. O nich wg *Romy Sobolewskiego z Ordy. Połtorzyccy.

- 1) Bronisław – T Baciutko z Mińska. W czasie rewolucji 1917 r. był praporszczykiem w Mińsku, został w wojsku sowieckim. Był też w więzieniu. Jak powstało Wojsko Polskie, wcielili go do niego w randze

- generała. Do 1956 r. był komendantem garnizonu w Bydgoszczy, wtedy wyjechał powrotem do ZSSR „jak Rokosowski”. Mieli 1 s. + 2 c. Józef, płk w armii polskiej, potem w radzieckiej. Irena i Alina – mężowie ruscy. Wszyscy zruszczeni.
- 2) Maciej (przed 1893) – ż. P Halina z Warszawy. Mieszk. w Nieświeżu, potem w Wilnie. Skończył miernictwo w Mińsku, razem z Janem „Wanią” Połtorzyckim z Ordy. Krótco przed II wś kupił od Szoli Koryckiej folwark w Osmołowie. Po wojnie mieszkał w Poznaniu. Mieli 1 s. + 1 c. Irena (1939 w Wilnie) – m. P Kupiec, chemiczka, mieszkają w Puławach.
Józef „Dżemil” (1938) – ż. P Maria, mieszk. w Warszawie, polonista. Mieli 1 s., żonaty.
- 3) Zofia „Zina” – I m. Bajraszewski, wyjechał do ZSSR. Mieli 1 s., wychowywał się przy ojcu. Jak miał 10 lat zabrała go matka pielęgniarka do siebie, do Nieświeża. Bardzo tęsknił za babcią w ZSSR. Schodził na manowce, mieszk. w Elblągu – ż. P, mieli 1 c., niezdrowa psych. Zm. poza Elblągiem. II m. P Stefański, mieszk. w Warszawie.
- 4) Ewa – m.?, mieszk. w Nieświeżu. W czasie II wś Niemcy zabrali jej ch. jedyne dziecko, 8 letnią córkę na germanizację. Załamało to ją psychicznie, los jej nieznan.

*OH Horodyszcze *1, *5

Zawartość: dom=d, d1–18, d1 Szahidewiczowie, Uz. Abramowiczowie. Na początku II wś w Horodyszczu było 17 domów „tatarskich”, od 1941 r. 18. 2 pierwsze domy „na załamance”. Mieszkali:

- 1) Mustafa Szahidewicz (1908/1985), o-c Bekir/m-a Aminia Szczęsnowicz, żona Miriema Giembicka (1911/2000), o-c Mustafa/m-a Razuchanna Rodkiewicz. Była kierowniczką sklepu w Horodyszczu. Mieszk. z nimi razem matka Mustafy Aminia ze swoim II m. Mustafą Bogdanowiczem, dzieci nie mieli. Mieli 5 s. + 2 c. 1 z synów ur. się w Krzyżu, mieszk. w Białymstoku.
- a) Bekir (1930) – ż. P, mieszk. w Zielonej Górze. Mieli 1 c. + 1 s. Ewa + Adam.
- b) Jakub (1932) – z. Faryda Muchla (1939), ur. w Dowbiciszkach (o-c Lut, imam/m-a Ewa Talkowska z Kiemiejsze). Mieli 1 c. Kamila – m. Stefan Połtorzycki. Rodz. Farydy p. *ON.
- c) Fatma (1935) – m. Jakub Abramowicz (1930) z Klecka. Mieszk. w Gorzowie Wlkp., od 1984 r. w Białymstoku. Mieli 2 c. obie mieszk.

w Gdańsku. Dżenneta (1957) – m. P, mają 1 c. + 1 s. / Halina (1966) – m. Arab, mają 2 s.

*Uzup. rodz. Jakuba m. Fatmy (1935)

Dawid Abramowicz – ż. Szeryfa, mieli 2 s. + 2 c. Aisza i Zonia. S. Amurat ?

• S. Alej (1903/1963) – ż. Miriema Abramowicz (1903/1989) z Klecka (o-c Mustafa/m-a Chanifa). Mieszk. w Klecku, mieli 1 s. + 2 c.

Jakub (1930) – ż. Fatma Szahidewicz (1935) z Horodyszcz, o nich patrz wyżej.

Anifa (1933) – m. Ali Abramowicz (zm. 2000), mieszk. w Klecku. Mieli 2 s. Jakub i Bekir.

Tahira (1945) – m. Aleksander „Alik” Aleksandrowicz (1939) (o-c Dawid „Dawa”/m-a Tanzila „Tania” Rafałowicz), mieszk. w Klecku. Mieli 1 c. + 1 s. Tania i Murat. Jego rodz. p. *OK–Al/Al.

d) Amina (1940) – m. Ramazan Roman Murawski (1942) z Kruszyń, mieszk. w Białymstoku. Mają 1 s. + 1 c. Ewa – m. Arab, mieszk. w Niemczech, mieli 3 s. + 1 c.

Mustafa Stefan (młodszy) – ż. Emilia „Milcia” Murtazajew (o-c Stefan/m-a Dżemila Bohdanowicz). Mieszk. w Sokółce, mieli 1 s. + 1 c. Maciej (1993) i Ewa. O jej rodz. p. *OLS–Po(Mu).

e) Gafar (1944) – ż. Ewa Kozakiewicz (1948), mieszk. w Trzciance, potem w Białymstoku (o-c Józef z Ordy/m-a III ż. Różia Szahidewicz z Nowogródka, potem z Witnicy). Patrz *O. Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 s. Dariusz (ok. 1970) i Maciek (ch. 1973) – ż. P.

f) Sulejman (1945) – ż. Aisza Jakubowska (1944) z Klecka (o-c Ibrahim/m-a Aminia „Minia” Rafałowicz). Ch. płk. Mieszk. na Pomorzu, od 1998 r. w Białymstoku. Jej rodz. p. *OK–Ja. Mieli 1 s. Emir (1985).

g) Machmed „Maciek” – ż. Dżaneta Szcześnowicz z Dąbrowy Białost. Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 s. + 1 c. Kamil, Mustafa i Emilia.

2) Konopaccy. Mąż, żona, jej siostra panna i córka Tońka + wnuczka Liza (1934–5). Już starsi ludzie, Tońka też już siwiejąca. Mieli 2 c., Liza była tej drugiej (mężatki).

3) Wdowa Giembicka z c. Gałą i s. Ibrahimem. Mąż zginął na froncie, był w karnym batalionie.

4) Mustafa Giembicki z żoną, mieli 1 s. + 1 c. Kuba i Chanifa.

5) Giembicka Razuchanna z Rodkiewiczów (1881/1944) – m. Mustafa (zm. przed II wś), była jego II ż. I ż. Fursza Bohdanowicz (o-c

- Stefan/m-a II ż. Aminia). Rodz. Furszy p. *OP-AkUz. Mieli 3 s. + 3 c.
- S. Machmed „Maciej” (1906/1944) – T z Wołkowyska, pobrali się przed przyjściem Niemców, dzieci nie mieli. Przez całą wojnę mieszkał tylko z matką w Horodyszczu. Wcielony do Czerw. Armii, zginął pod Królewcem.
 - S. Jakub (1908/1992), kawaler. Po II wś mieszk. w Gorzowie Wlkp., potem w Białymstoku.
 - S. Osman „Jaśmian” (1910) – ż. Zina, pobrali się na początku wojny w 1939 r. Mieszk. w Horodyszczu. Mieli 4 s. Mustafa, Zachariasz, Amurat i Maciej.
 - C. Miriema (1911/2000) – m. Mustafa Szahidewicz (1908/1985), (o-c Bekir/m-a Aminia Szczęsnowicz). Patrz dom 1.
 - C. Chalima (1914/1999) – m. Szaszka Aleksandrowicz. Areszt. w 1940 r., wywieziony, zginął na Syberii. Mieszk. w Nowogródku, mieli 1 c. + 1 s. Rozalia i Dżemil (1940/1949).
 - C. Chadydża (1917/1991) – m. Józef Gembicki z Nowogródka (zginął na II wś). Pobrali się wiosną 1939 r. i przenieśli do Warszawy. Mieli 3 s. Dawid (1941) – ż. Helena Murtazajew (1946) (o-c Emir/m-a Almira Popławska). Patrz *OLS-Po.
- Salich (1943) – ż. ?, mieszk. w Białymstoku / Mustafa (ch. 1942) – ż. praw., mieszk. w Witnicy.

6 i 7) Rodziny odosobnione „zarecznyje”, małżeństwa z dziećmi.

- 6) Aleksandrowiczowie. Mieszk. na uboczu z 1 s. i 1 c., nie mieli z nikim bliższych stosunków.
 - 7) mieszk. tu ich druga córka nauczycielka, potem przeniosła się do miasta.
 - 8) Sulejman Miśkiewicz (przed 1904/1989) – ż. Aminia Szegidewicz (1904/1986) z Nowogródka. Mieszk. w 1 domu za mizialem, mieli 5 s. + 1 c. O nich patrz *W14.
 - 9) Adam Aleksandrowicz (1888) – ż. Zofia Rydzwanowicz (1888) z Olity na Litwie. Mieli 1 s. Sulejman „Sieńko” (23 II 1915/6 XII 1992) – ż. P Helena, mieszk. razem z jego rodzicami. Mieli 2 s. + 1 c., ur. już we Wrocławiu. O nich i ich rodz. patrz *W1.
- Adam miał 3 siostry:
- Aminia (1883/1956) – m. Dawid Miśkiewicz, o-c Sulejmana d8 i Chasienia d15, o nich p. *W14.
- Elżunia – m. Jakub Safarewicz (zm. 1941–3). Mieli 2 s. + 1 c. Selim i Aminia, zm. dziećmi.
- Szaban Fatma – m. Gafar Ab „Abgafar” z Kaukazu, d10.

- 10) Gafar Ab „Abgafar” (z Kaukazu) – ż. Fatma „Felicja” Aleksandrowicz, dzieci nie mieli.
- 11) Elżunia Aleksandrowicz, po mężu Safarewicz, wdowa z c. i s., jak c. zm. tylko z s. Szabanem. Mieszk. naprzeciw siostry Fatmy.
S. Szaban (1934) – I ż. ch. nie-T, mieli 1 s. + 1 c. Stefan i Mirosława. II ż. T, dzieci?
- 12) Wdowa „Mańczycha” Jakubowska, ch. Maria z s. Salichem i jego żoną Smolską. Miała 3 s. Salich, Dawid i Maciej. Dawid i Maciej mieszkali osobno, na swoim, d13 i d14.
- 13) Dawid Jakubowski – ż. Sofija Abramowicz, mieli 3 s.
 - S. Alej (1922) – ż. Anifa Abramowicz z Klecka (o-c Ibrahim/m-a Ewa „Chawa”). Mieli 1 s. + 1 c.
Dawid Tadzik (1947) – ż. P, mieszk. w Małdytach koło Elbląga, mieli 3 s. Maciej, Arek i Łukasz.
Ewa (1953) – m. Kostek Safarewicz (25 I 1950), mieszk. w Kalifornii (o-c Stefan/m-a Fela Jasińska), tam mieszk. Była jego II ż. Rozwiedli się, mieli 1 s. Stefan (1983). Jego rodz. p. *W22.
 - S. Jachia „Jan” (1924/1999) ż. P, mieszk. w Elblągu, na emeryturze w Białymstoku. Mieli 2 s. Mieszkali: Adam w Elblągu, Alik w Nowa Wieś koło Elbląga.
 - S. Maciej (najstarszy) – ż. P, mieszk. w Radomiu, tu ożenił się. Dzieci nie mieli.
- 14) Maciej Jakubowska, kawaler, po woj. mieszk. z braćmi w Trzciance, szybko rozjechali się.
- 15) Chasięń Miśkiewicz (1908/1985) – ż. Aisza Muchła (1910/1961) ze Skidla. Mieli 7 s. + 1 c. + 2 (s. i c.) zm. dziećmi + 1 s. ur. się już we Wrocławiu. O nich patrz *W14.
- 16) Eliasz Bohdanowicz (16 II 1906/7 II 1984), o-c Aleksand./m-a Rozalia Mucharska z Podhaja, ż. Aminia Aleksandrowicz (1914), o-c Ibrahim/m-a Ziuhra Szynekiewicz z Mira. Mieszkali z teściową Ziuhrą i 3. dzieci: Rozalia, Adam i Dżenneta. Więcej o nich p. *OPAk.
Ziuhra miała 2 s. (zm. jako dzieci) + 2 c. Aminię (p. wyżej) i Sonię – m. Dawid Bajraszewski d17.
- 17) Dawid „Douka” Bajraszewski (17 IV 1915/2001–2) z Ordy, o-c Aluń/m-a I ż. Elżunia, d18. ż. Sonia Aleksandrowicz (1918/1999), o-c Ibrahim/m-a Ziuhra Szynekiewicz, d16, więcej p. *O. Mieli 1 s. Alik

(1941) + 1 c. Ewa (1954 w Polsce) + 1 s. (Soni z I małżeństwa), Bronek Murawski.

18) Alej „Aluń” Bajraszewski (1891) (o-c Józef/m-a Ewa Abramowicz) – II ż. Rózia Kurmanowicz. Mieszk. z jego dziećmi z I małż. Józef, Ewa i Rozalia + ich 1 s. Gienek. 23 I 1941 Dawid ożenił się i wyprowadził na swoje, d17. W Horodyszczu zamieszkali krótko przed wojną. Ich c. Ewa mieszk. po wojnie przez kilka lat we Wrocławiu. Patrz *O + *W7.

W 1990 r. był tylko jeden dom „tatarski”, „zareczanyje”, już starzy, blisko 90-letni ludzie.

Ps. Do Polski jechali razem w 1 wagonie: rodziny Chasienia Miśkiewicza i Mustafy Szahidewicza, Giembicka Razuchanna z 3 córkami i wnukami, Jachia i Maciej Jakubowscy + znajomy Żyd.

*OK. Kleck *12, *22, *23, *24, *27, **33, *34

Kleck był dużym skupiskiem Tatarów, wywodziło się stąd wiele rodzin. i tu sięga wiele połączeń. Istnieją połączenia i z Tatarami Wrocławia (np. *W3, *W6, *W13, *W14), Oleśnicy oraz osiedlami (np. *O, *OS, *OM, *OH).

Zawartość: Zd–Żdanowiczowie / Ab–Abramowiczowie / Al–Aleksandrowiczowie w tym AL(Ja)–Jakubowscy / Al.2–Aleksandrowicz (2. rodz) / Rf–Rafałowiczowie, / Al(Ja)As–Asanowiczowie, Uz. Gembiccy / Ko–Koryccy / Ja–Jakubowscy.

*OK–Zd Matwiej Żdanowicz – ż. Fatma, mieli s. Jakuba i 2 c. Chadyża i Anifa + może inne?

A) Chadydża – m. Matwiej Aleksandrowicz (zm. ok. 1910) z Uzdy, mieszk. w Klecku, potem w Paktarni koło Nowogródka. Mieli 2 s. + 1 c. Bekir, Chasień i Zina. Więcej o nich p. *W3.

B) Anifa (zm. przed 1939) – m. Bekir Abramowicz (zm. 1940–4) z Klecka, tam mieszk. Mieli 2 s. + 1 c. Bekir, Chasień, Zina. O nich więcej patrz *Ab.

C) Jakub (1865–6/12 III 1942, 76 lat) – I ż. Aminia Aleksandrowicz (zm. 1912) z Klecka, tu mieszk. i był tu imamem. Mieli 2 s. + 5 c.

1) Ibrahim (1892/1942–4) – ż. Miriema Aleksandrowicz (1893/1975). Mieszk. w Klecku. Nazywano go „Argentyniec”, bo kiedyś razem z „Dauką” Jasińskim pojechali na zarobek do Argentyny, blisko granicy brazylijskiej. Dali ich do wyrębu lasów. Pracowali tam krótko, bo zobaczyli ogromnego węża, rzucili wszystko i uciekli. Już do

pracy nie wrócili, odechciało się im Ameryki. Rodziny musiały się składać, by im przysłać pieniądze na bilet powrotny. Mieli 3 c. + 1 s. Jego rodz. p. *Al.2

- a) Aminia (1919) – m. Sulejman Kozakiewicz (1914/52) z Klecka, tam mieszk. Dzieci nie mieli.
- b) Ewa (1823) – m. Olek Bajraszewski ze Słonimia. Wyjechali za Niemców. Mieszk. w Australii, Melbourne, dzieci też. Pobrali się w 1942 r. Mieli 2 s. + 1 c. Dżeneta, panna. Enwer chirurg i Timur pediatra, żony Australijki.
- c) Jakub „Kuba” (19 II 1924) – ż. Tamara Safarewicz z Uzdy. Od końca lat 1970. był mułłą Klecka, po Aleksandrowiczu. Mieszk. w Klecku. Mieli 2 c. + 1 s. Amira w 1994 r. panna.
Minia (ch. 1954) – m. Edzik Murzicz z Mira, mieszk. w Mińsku. Mieli 2 s. Alik i Bora.
Alik – ż. Tamara ch. Bohdanowicz z Baranowicz, mieli 2 s. Emir i Matwiej.
- d) Fursza (1927) – m. Mustafa Czambajewicz z Nowej Myszy. Mieszk. w Klecku. Mieli 2 c.
C. Fela (ch. 1963) – m. R Wicia, wziął nazwisko żony. Mieszk. w Klecku, mieli 1 s. + 1 c. Timur (1982) i Tania (1986).
C. Aminia (ch. 1964) – m. Ukrainiec, Kola Święcicki.
- 2) Chota (1894/1912, 18 lat) – m. Murzicz, mieszkał w Krakowie. Tam mieszkali, nie mieli dzieci, zm. w ciąży, pół roku przed matką.
- 3) Chadydża „Chadzia” (13 IX 1895/7 I 1986) – m. Maciej Bajraszewski (1896/27 II 1973). Mieszk. w Iwanowie, po wojnie we Wrocławiu. Mieli 2 s. + 5 c. Mustafa, Elilia, Miriema, Adam, Fatma, Tania i Helena. Więcej o nich patrz *O + *W6.
- 4) Muniesza (ch. 1896) – ż. Tanzila Bajraszewska, siostra Macieja (1896), męża jego siostry Chadydży. Patrz wyżej. Mieli 3 s. 1 s. ? / s. Adam (ch. 1921/ch. 1965), kawaler.
S. Jakub „Kuba” (1924) – ż. Aminia, mieli 2 s. Mustafa (ok. 1957), mieszk. w Klecku. Adam – ż. R, mieszk. w Słucku, mieli 1 s. + 1 c. Alik i Luda.
- 5) Fursza (zm. 1953) – m. Alej Aleksandrowicz (1888/1953) z Klecka (o-c Józef/m-a Fursza), tu mieszk. Mieli 5 c. Jego rodz. patrz *Al.2.
- a) Ewa (1921/1991) – m. Jakub „Kuba” Murzicz z Lachowicz, tam mieszk. Mieli 1 s. + 1 c. Alik – ż. R / i Elżunia Liza (8 III 1940) – m. Aleksander „Sasza” Krynicki (1935) z Grodna (o-c Aleksander „Ola” z Sandykowszczyzny/m-a Zofia Chalecka z Krugła). O nich p. *OS Kr/1A. Mieszk. w Grodnie. Mieli 2 s. Kostia (1971), mieszk.

- w Irlandii. Borys (1967) – ż. Dina Rafałowicz z Nowogródka, mieli 1 s. Renat (2001).
- b) Miriema (1924) – m. Smola ze Słonimia, mieszk. w Brześciu, dzieci nie mieli.
- c) Almira (1926) – m. Smola Murzicz (zm. 1994) z Lachowicz, mieli 1 s. + 1 c.
- d) Aisza (1927/1993) – m. R, mieszk. w Brześciu, mieli 1 c. + 1 s.
- e) Hela (najmłodsza) – m. Roma ch. z Iwanowa, mieli 2 s., żony R.
- 6) Ewa (1905/1969, 64 lata) – m. Ola Jakubowski z Klecka, zginął mając 33 lata. Mieli 2 s., żony R. Ibrahim (zm. ok. 1990), mieli 1 c. / Mustafa (ok. 1929/1992), miał 1 s. + 1 c.
- 7) Aisza – m. T z Kazania, mieszk. na Uralu. Pobrali się ok. 1920 r., mieli 2 s. Dżafar i ?
- 8) Mania (najmłodsza) – m. Mecia Szahidewicz z Klecka. Mieszk. w Hansowiczach, ich dzieci mieszk. na wsi. Mieli 1 s. + 1 c. Alik i Aminia, wyszli za R.
- Jakuba II ż. Alima „Lima” Aleksandrowicz, I m. Jakub, syn Sulejmana, Jasiński (mułła Osmołowa), mieli 3 s. Adam, Dawid, Michał + c. Zosia + może inne. Miała 1 siostrę, panna. Już starsi, z Jakubem dzieci nie mieli.
- *OK–Ab Bekir Abramowicz – ż. Anifa (zm. przed 1939) z Klecka, siostra imama Jakuba. Wg li „lubiła wypić grzane piwo, paliła papierosy”. Mieszk. w Klecku, mieli 2 s. + 1 c.
- A) Chasień „Chosia” (1885/ch. 1942) – ż. Aisza Abramowicz (1900/1964) z Lachowicz. Mieszk. w Klecku, prowadzili restaurację. Mieli 3 s. + 2 c.
- 1) Chota (1920) – m. Chasień Jakubowski (1906/1972), mieszk. w Klecku, mieli 2 c. + 1 s.
- C. Anifa (1942) – m. Raszyd Bajraszewski ze Słonimia, mieszk. w Mińsku. Mieli 1 c. + 1 s. Żana (ok. 1972) i Bekir (ok. 1974).
- S. Bekir (1950) – ż. Lena Milkamanowicz ze Skidla, mieszk. w Klecku. Mieli 2 s. Chosia „Kościk” (1976) i Sasza (1979).
- C. Tamara – m. Alik Wiesnowski z Mira, mieszk. w Klecku. Mieli 2 s. Renat (1977) i Jakub (1982).
- 2) Ibrahim (1923/1991) – ż. T ze Skidla, dzieci nie mieli.
- 3) Bekir „Bora” (1925/1976) – ż. Ewa Aleksandrowicz z Uzdy, mieszk. w Klecku. Mieli 1 s. Kostia – ż. praw., mieli 2 c.
- 4) Alik „Ala” (1928) – ż. Anifa Abramowicz (1931) z Klecka, tu mieszk. Mieli 2 s. Jakub (1959) – ż. praw., mieli 1 s. / Bekir (1964) – ż. praw., mieli 1 s.
- 5) „Dusia” (1931/1950), panna.

B) Chadydża (ok. 1900–3/ok. 1914–17) – miała 14 lat.

C) Ibrahim (1889/1971) – ż. Fursza Aleksandrowicz (1889/1973) z Klecka (o-c Alej/m-a Zejnab Jakubowska z Uzdy). Pobrali się ch. w 1910 r. Mieszk. w Klecku. Wg *27 Ibrahim był wysokim, potężnym mężczyzną, jego synowie też wysocy, silni. Zajmował się garbarstwem, zatrudniał 2 ludzi. Chciał założyć garbarnię. Mieli ogrody, hodowali ogórki, cebulę, rzodkiewkę itp., sprzedawali to Żydom do sklepów. Trzymał wszystkich krótko, ostro. Rodzinę ich nazywali „Komisarowyje”, bo bolszewicy jak tylko przyszli, zrobili go jakimś komisarzem i tak pozostało. Mieli 4 s. + 2 c.

1) Ewa (1914/1989) – m. Jan „Jaś” Korycki (1896/1964) z Łowczyc (o-c Maciej/m-a Maria „Mania” Alijewicz). Mieszk w Łowczycach, po wojnie we Wrocławiu. Mieli 1 s. + 1 c. Maciej i Leila „Lilka”. O nich więcej patrz *W13.

2) Mustafa (1915–2018) – ż. Halina Milkamanowicz ze Słonimia (o-c Jakub „Kuba”/m-a Mania). Całą jej rodz. wywieźli sowieci na Sybir, wydostali się w 1944 r. Miała w Anglii brata i 2 siostry i brata w Białymstoku. Mustafa w 1939 r. w Krzywym Rogu dostał się do niewoli sowieckiej. Pracował w kopalniach, wydostał się z Andersem. Osiadł i ożenił się w Manchester, Anglia. Mają 2 c. Mary (1952) – m. Irlandczyk Jim, dzieci nie mają. Dżana (1954) – m. Litwin z Polski Ryszard, mają 2 c. Renata =?

3) Borys (20 VIII 1917/4 IX 1993) – ż. Aisza ch. Konopacka z Uzdy. W 1939 r. był w WP, potem w Czer. Armii (1944/22 X 1945). Mieszk. w Klecku, mieli 2 c. + 1 s.

Lila (1951) – ch. Szabanowicz z Iwia, syn iwiejskiego mułły. Mieszk. w Mińsku, mieli 2 c.

Gala (1953) – m. B Dima Pawluszczyk, mieszk. w Uzdzie. Mają 1 s. + 1 c. Sasza i Natasza.

Alik (1960) w 1994 r. kawaler mieszk. z matką w Klecku.

4) Alik (1921) – I ż. Ewa Bajraszewska (1927/1960) z Baranowicz, zm. przy porodzie 3 dziecka (o-c Mustafa ze Słonimia/m-a Fursza Abramowicz z Klecka). Mieszk. w Klecku, mieli 2 s. + 1 c.

Dżafar (1953) – ż. P Janina, mieszk. w Baranowiczach. Mieli 2 s. + 1 c. Alik (1977), Tamara (1978–9) i Dima (ok.1985).

Borys „Borka” (1954) – ż. B Sof. Pilecka, mieszk. w Klecku. Mieli 2 s. Dima (1980) i Sasza (1986).

Faryda (1960) – m. B Pietia Harczaniuk (zm.1986), mieszk. w Mińsku. Mieli 1 c. Krystyna (1986). II ż. T z Klecka, rozwód, dzieci nie mieli.

III ż. Minia Radecka ze Słonimia, córka Romana. Mieszk. w Klecku, dzieci nie mieli.

- 5) Sonia (1922) – m. Adam Konopacki z Uzdy, tam mieszk. Mieli 1 c. + 1 s. Halina (ch. 1953) – I m. B Misza Łupaczow, rozwiedli się. Mieli 2 s. Misza (1972) i Sasza (1976). II m. Arab Saudyjski, studiował w Moskwie i został. Nie mieli dzieci, mieszkali z jej synami. Alik – ż. praw., mieszk. w Uzdzie, mieli 1 s. + 1 c.
- 6) Chasień „Chosia” (1925) – Minia Kozakiewicz (1925) z Ordy (o-c Amurat „Mureczka”/m-a Aisza Sobolewska z Iwanowa). Był w Czer. Armii, doszedł do Berlina, został w NRD do 1950 r. Nauczyciel WF w Klecku. Mieli 2 c. + 1 s. Wszystkie dzieci wyszły za Białorusinów. Dżanura „Żanna” (1952), Alik (1956) i Hela (1960). Więcej o nich i o jej rodz. patrz *O.

*OK–Al. Uzun. Aleksandrowicz / Rodz. Furszy (1889/1973), żony Jbrahima Abramowicza.

Alej Aleksandrowicz (5 XI 1860/25 I 1935) z Klecka (o-c Adam/m-a Fatma Jakubowska), żona Zejnab Jakubowska (1877/10 IX 1942) z Uzdy, córka Dawida. Mieszk. w Klecku. Mieli 3 s. + 5 c.

- 1) Fursza (1889/1973) – Ibrahim Abramowicz (1889/1971) z Klecka (o-c Bekir/m-a Anifa Żdanowicz). Mieszk. w Klecku, mieli 4 s. + 2 c. Więcej o nich patrz wyżej *OK–Ab.
- 2) Adam (1892/1953) – ż. Hela Sobolewska (1906/11 XI 1942, 36 lat) z Iwanowa (o-c Józef/m-a Aminia Miśkiewicz z Klecka). Mieszk. w Klecku, mieli 3 s. + 2 c. Więcej o nich jej rodz. p. *O. Zofia (1923), Alik (1925), Józef (1927), Emir (1937) i Aminia (1941).
- 3) Aisza (1895/1983) – m. Mustafa „Munisz” Aleksandrowicz (1896/1978) z Klecka (o-c Jusuf, Józef/m-a Fursza). Był mułłą Klecka ch. 1939–53 r. Jego rodz. p. uzup. *OK–Al.2. Mieszk. w Klecku, mieli 4 s. S. Chasień (1924) – ż. Żydówka Lila, mieszk. w Mińsku, jest prof. chemii. Mieli 2 c. Natasza (1952) i Gala (1956). S. Adam (1925) – ż. muzułmanka z USA. Za Niemców uczył się w Wiedniu, po wojnie wyjechał do USA, mieszk. w New Jersey. W 1994 r. był imamem New Yorku. Mieli 1 c. + 1 s. Janet (1952) i Steven (1954). S. Ismail „Smola” (1929) – ż. P Lina z Białorusi, mieszk. w Minsku. W 1994 r. został Muftim Białorusi. Mieli 2 c. Tamara (1960) i Gala (1962), mężowie Białorusini. S. Jakub „Kuba” (1934) – I ż. B, zmarła. Mieli 2 s. Grisza I i II ż. B / Alej (1970) – ż. ch. B. II ż. B, dzieci ?

- 4) S. Szaban (1898/1994) – ż. Ewa „Szabanicha” z Mira. Mieszk. w Klecku, mieli 2 s. + 1 c.
C. Faryda – m. R, wojskowy, byli w NRD, potem w Mińsku. Mieli 1 c. + 1 s.
S. Adam (1934) – ż. R, mieszk. w Lidzie, mieli 2 c.
S. Sulejman „Siula” (1930) – ż. T, ?
- 5) Fatma „Chota” (15 XI 1901/14 IV 1987) – I m. Dawid Korycki z Klecka (o-c Soma/m-a Bajraszewska, z „Bakulczykowych” z Ordy). Rozwiedli się, mieli 1 s. Alika. rodz. Dawida p. *OK–Ko. II m. Jakub Bohdanowicz (8 I 1896/18 IV 1973) z Lachowicz (o-c Maciej/m-a Fursza Jakubowska z Klecka). Mieszk. w Podlesie, mieli 1 s. + 4 c. Aisza, Miriema, Faryda, Emilia. Więcej p. *R3–Bo.
*OK–Al(Ja)
- 6) Aminia „Minia” (1903/1996) – m. Chasień „Chosia” Jakubowski (zm. 1970–1) z Klecka (o-c Bekir/m-a II ż. Chota „Bikiricha”), tu mieszk. Mieli mały domek na uboczu. Mieli 3 s. + 2 c. Najstarszy s. Bekir przyjechał po wojnie do Polski z ojca siostrą Ewą, mieszk. w Trzciance. Reszta rodz. została na Białorusi. Ewa (1914–15) panna, opiekowała się Bekirem aż skończ. Techn. Energet. i przeniósł się do Gdańska.
- a) Bekir (3 I 1927/15 II 2001) – ż. Tamara Asanowicz (8 IV 1933) z Wilna (o-c Mustafa/m-a Rozalia Gębicka). Mieszk. w Gdańsku, był tam imamem. Mieli 1 c. + 1 s. Jej rodz. p. *Al(Ja)As.
C. Ewa (1958) – m. Adam Jakubowski (1955) z Krosna Odrzańskiego (o-c Ibrahim/m-a Aminia Rafałowicz z Klecka). Pobrali się w 1983 r., mieszk. w Gdańsku. Jego rodz. p. *Rf/Ja. Mają 1 s. + 1 c. Michał, Amin (1984) i Elmira (1987).
S. Maciej (1968) – ż. P Sylwia Maćkowiak, mają 1 s. Dominik (1996).
- b) Sonia (1931/1984–5) zabiła się – m. R, mieszk. w Mińsku. Mieli 1 s. + 1 c.
- c) Jakub „Kuba” (1934) – ż. Tamara, mieszk. w Postawach. Mieli 1 s. + 1 c. S. Alik – ż. nie-T. C. (?) – m. Mongoł Bum, tu studiował. Mieszk. w Ułan-Bator, mieli 1 s. Rozwiedli się, wróciła.
- d) Gala (1937), chora, panna, mieszk. z matką.
- e) Dżenneta (1935) – m. Mustafa ?, mieszk. w Uździe. Mieli 2 c.
- f) Alik (ch. 1944), ożenił się już jako stary kawaler i szybko się rozwiedli. Bez dzieci lub z 1 c. Mieszk. potem z matką w Klecku.
- 7) Dawid „Dawa” (1906/1985) – ż. Tania Tanzila Rafałowicz (1917/1997) z Klecka (o-c Ibrahim/m-a Almira Jakubowska z Klecka). Mieszk. w Klecku. Jej rodz. p. *Rf. Mieli 2 s. + więcej dzieci, ale szybko poumierły.

S. Alik (1939) – ż. Tahira Abramowicz (1945) z Klecka (o-c Alej/m-a Miriema Abramowicz). Mieli 1 s. + 1 c. Murat i Tania. O tej rodz. p. *OH-d1-Uz.

S. Mustafa „Munia” (ok. 1947) – ż. T, mieszk. w Klecku, dzieci ?

8) Ewa (ok. 1910/1991) – m. Aleksander, „Sasza”, „Sona” Murzicz z Lachowicz. Pobrali się przed wojną, mieszk. Kleck, Lachowicze, Kleck, po wojnie w Polsce w Wałczu. Wszędzie był urzędnikiem na poczcie. Mieli 2 s.

S. Bronek (1934) – ż. ½ T Dżemila Murzicz z Bydgoszczy. Mieszk. w Koszalinie. Mieli 1 s. + 1 c. Adam i Aleksandra „Ola”.

S. Janek (1936) – I ż. P Lucyna, mieszk. w Gdańsku, rozwód, 1 s. II ż. P Teresa, bez dzieci.

*OK-Al.2 Uzup. rodz. Mustafy „Munisz” (1896/1978) m. Aiszy Aleksandrowicz (1895/1983). Daty sprawdzane wg. drzewa genealogicznego udostępnionego na Białorusi w 1994 r.

Jusuf, Józef Aleksandrowicz (1861), syn Aleksandra (1806) – ż. Fursza. Mieli 3 s. + 4 c.

1) Ewa (1883) – m. Bekir Borysewicz, mieli 2 s. + 1 c. Aleksander „Szurka”(1910/1944), Kuba (1913) i Tamara (1920).

2) Ali (1888/1953) – ż. Fursza Żdanowicz (zm. 1953) z Klecka (o-c Jakub/m-a I ż. Aminia Aleksandrowicz). Mieli 5 c. Ewa, Miriema, Almira, Aisza i Helena, o nich p. *Żd.

3) Aminia (1890/1969) – m. Aleksander Jakubowska, dzieci nie mieli.

4) Mirieman (1993/1975) – m. Ibrahim Żdanowicz z Klecka (o-c Jakub/m-a I ż. Aminia Aleksandrowicz). Mieszk. w Klecku, mieli 3 c. + 1 s. Ewa, Aminia, Jakub i Fursza. O nich p. *Żd.

5) Mustafa „Munisz” (1896) – ż. Aisza Aleksandrowicz (1895). Mieli 4 s. O nich patrz wyżej.

6) Fatma (1897/1981) – m. Sulejman Abrahamowicz, mieli 1 c. + 1 s. Chalima i Mustafa.

7) Jakub (1903/1958) – ż. Aminia, mieli 3 s. + 1 c.

Józef (1927), Ibrahim (1930/1961), Ali (1932/1967) i Fatyma (1934/1978).

*OK-Rf Uzup. rodz. Tanzili (1917/1997), m. Dawid „Dawa” (1906/1985) Aleksandrowicz.

Ibrahim Rafałowicz (zm. 1922, ok. 50 lat) – ż. Almira Jakubowska (1878–9/1944) z Klecka. Miała rok jak zm. jej matka, wychowywała ją starsza zamężna siostra. Byli ch. najbogatsi w Klecku. On miał ogrody

+ 19 ha ziemi i 4 ha łąki + jej posag. Każda córka dostała w posagu 2 ha ogrodów. Mieli 2 s. + 4 c. + 6 dzieci zm. młodo. W sumie 12 dzieci. Córki nazywano „Rafalanki”.

1) Ewa (1905/1971) – m. Ibrahim Abramowicz, mieszk. w Klecku. Mieli 1 s. + 2 c.

C. Anifa (1928) – Aleksander Jakubowski (m-a Zosia Abramowicz) z Klecka, mieszk. w Elblągu.

C. Fursza (1930) – m. Sulejman ze Słonimia, tam mieszkali.

S. Bekir I i II ż. T ?

2) Bekir (1910/ok. 1998) – ż. Fela Szczęsnowicz z Suchowoli. Miała 3 siostry i 3 braci: Stefan, Aleksander i Aladyn – ż. Eugenia Popławska, jego rodz. patrz *OLS. Mieszk. w Klecku, mieli 2 c. + 1 s.

C. Tamara (1934–5) – m. Krynicki (weterynarz), mieszk. koło Wilna. Mieli 1 c.

C. Halina (1941) – m. Husein Miśkiewicz (1941) z Horodyszczca (o-c Sulejman/m-a Aminia Szehidewicz). Mieszk. w Lidzie lub Nowogródka. Mieli 2 s. Aleksander (1967) i Bekir (1977). P. *W14.

S. Abraham (1946/1973), kawaler. Skończył studia i zaraz potem zmarł na raka.

3) Miriema „Mania” (1915) – m. Roman Szahidewicz ze Słonimia, tam mieszk. Po wojnie mieszkał samotnie w Białymstoku, żona z dziećmi w Słonimiu. Mieli 2 c. Almira i Dzenneta.

4) Tanzila „Tonia” (1917/1997) – m. Dawid „Dawa” Aleksandrowicz (1906/1985) z Klecka. Mieli 2 s. Alik (1939) i Mustafa (ok. 1947). O nich patrz wyżej, przy nim.

5) Mucharem „Michał” (1921), kawaler, mieszk. w Krośnie Odrzańskim.

6) Aminia „Minia” (1919) – m. Abraham Jakubowski (1904/10 IV 1980) z Klecka, tu mieszk., po wojnie w Krośnie Odrzańskim. Wszystkie „Rafalanki” ładnie śpiewały, ona najpiękniej. Mieli 1 s. + 1 c. Aisza (1944) i Adam (1955). Więcej o nich przy nim p. *OK–Ja.

*OK.–Al(Ja)As Uzun. rodz. Tamary (1933) ż. Bekira Jakubowskiego (1927/2001) (o-c Chasień/m-a Aminia Aleksandrowicz).

Romuald Asanowicz – ż. Elżbieta Baranowska. Mieszk. na Litwie, w czasie I wś jak wielu Tatarów uciekli przed Niemcami. On zm. na Krymie, a rodz. wróciła na Litwę ch. w 1920 r. Mieszk. w Rejżach. Mieli 3 s. + 2 c.

1) Fela (ch. najstarsza) – m. T, pobrali się w USA. Mieli dzieci. Narzeczony Feli był w USA, ściągnął ją tam, potem pojechała jej siostra Hela i ich matka. Zostały.

- 2) Maciej (żył ponad 90 lat) – ż. T z Nowogródka. Pobrali się w USA, mieszk. ch. w NY.
- 3) Hela, m., dzieci ?
- 4) Chasień „Konstanty”(1895–6/ch. 1945) – ż. Fela Murzicz z Lachowicz. Jak w czasie I wś uciekł jak i jego rodz. w głąb Rosji, był już pewnie żonaty, dlatego też ch. nie wyemigrował do USA. Został na Litwie. Pracował tylko dorywczo, było trudno o pracę, dlatego jego brat Mustafa przeniósł się do Polski. „W czasie II wojny był krótko, ch. w 1943 r., imamem w Niekraszuńcach, nie spodobał się jednak Muftiejowi i szybko wrócił na Litwę”. Mieli 3 s. Ali (ok.1920) – ż. T, mieli 2 c. / Jakub – ż. R, mieli 2 s. / Jan (najmłodszy) – ż. T, 1 s. + 1 c.
- 5) Mustafa (24 IV 1898/31 VIII 1949) – ż. Rozalia Gębicka (27 IX 1911/21 V 1983). Mustafa nie pojechał do USA, bo bał się podróży, cyganka wywróżyła mu, żeby „obawiał się dużej wody”. Pieniądze, które rodzina przysłała mu na podróż, wykorzystał na urządzenie się w Wilnie. Oni za to bardzo się obrazili. Mieszk. w Wilnie, do Polski przyjechali 26 X 1945 r. Po 2 latach w Giżycku, przenieśli się do Gdańska. Mieli 1 c. + 1 s.
- C. Tamara (8 IV 1933) – m. Bekir Jakubowski (3 I 1927/15 II 2001) z Klecka. Mieszk. w Gdańsku, był tam imamem. Mieli 1 c. + 1 s. O nich i o jego rodz. patrz wyżej * Al(Ja).
- S. Omar (8 IX 1937) – I ż. Lila Jasińska (m-a Aisza (5 XII 1905/17 I 1962)). Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 c. Jola (1963–4) – m. P. II ż. Maria Bohdanowicz (o-c Jakub z Lachowicz/m-a Fatma Aleksandrowicz z Klecka). Z I m. N Stefan Szwarz, rozwód, miała 1 c. Alicja. Jej rodz. p. *R3–Bo.

*Uzup. rodz. Rozalii, żony Mustafy (24 IV 1898/1949).

- Aleksander Gębicki – ż. Aminia Jakubowska. On szybko zm., zostały małe dzieci. Mieszk. ch. w Widzach. Mieli 3 s. + 2 c.
- Adam (najstarszy) – ż. R, mieszk. w Leningradzie, mieli ch. 1 s..
- Stefan (1904/1979) – ż. Maria Lebień. W 1940 r. wywieźli całą ich rodzinę do Rosji, wrócili w 1946 r. i szybko do Polski, do Szczecina. Mieli 2 s. + 1 c. + 1 mies. s. zm. w czasie transportu. Olek, Lila i Janusz (ur. już w Szczecinie). Wszyscy mieszk. w Szczecinie.
- Rozalia (1911/1983) – m. Mustafa Asanowicz (1898/1949). O nich patrz wyżej.
- Marysia, panna. Mieszk. w Rydze.
- Chasień (najmłodszy) – ż. R Marusia. Pobrali się w czasie II wś,

mieszk. w Widzach. Wywieziony na roboty do Niemiec, wrócił w 1945 r. Mieli 1 c. Lila (1941–3) + 1 s. (po wojnie).

*OK–Ko rodz. Dawida, męża (I ż.) Fatmy „Chota” Aleksandrowicz (1902/1988)

Soma Korycki (ch. 1847/1933, 86 lat) – ż. Bajraszewska z „Bakulczykowych” z Ordy. O-c Somy miał II żony, z jednej był on z drugiej ss. Siula i Samuel. Samuela s. Aleksander ożenił się z Sonią, wnuczką Somy (c. jego s. Józefa). Soma mieszk. w Klecku. Wg RS potem miał sklep w Iwanowie, jak zlikwidował go, wyjechał do s. Józefa, tam zmarł. Mieli 2 s. + 1 c.

- S. Józef (zm.1935) – ż. Hela Bajraszewska (1886) z Ordy (o-c Józef „Bieznosy”/m-a Ewa Abramowicz z Iwanowa). Był na wojnie japońskiej 1905 r., na Krymie, wg niego „przejechał świat” W młodości był cieślą, potem pisał chamaity i był imamem w Kruszynianach. Mieli 3 s. + 2 c. Muchtar, Adam, Fiedia, Sonia i Ewa. O nich więcej p. *O.
- S. Dawid – I ż. R Wiera Szugalska (1901/1923). Przywiózł ją podobno z Petersburga, wykształcona, przyjęła islam. Zm. po 2–3 latach. Mieli 1 s. (1920–1/1941). Skończył gimnazjum, zmobilizowany, zginął na „froncie fińskim”. II ż. Fatma „Chota” Aleksandrowicz (1901/1987) z Klecka (o-c Alej/m-a Zejnab Jakubowska z Uzdy). Rozeszli się, mieli 1 s. Aleksander „Alik” (20 XII 1924/12–13 X 1943), usynowiony przez II m. matki, wywieziony z ich rodz. zginął w WP pod Lenino. O jej rodz. więcej p. *Al i *R3–Bo. III ż. R Ania, „dwajurodna” siostra jego I ż., oboje zostali przy swojej wierze. Mieli 1 c., bardzo ładna, zm. na gruźlicę gardła, jak miała 18 lat. Dawid zm. w Lachowiczach, krótko przed córką, przeniósł się tam z Klecka.
- C. Zosia – m. Aleksander „Aluń” Bajraszewski z Klecka, mieszk. w Iwanowie. Po wojnie w Polsce, od 1957–8 r. w Kruszynianach. Imam Osmołowa, potem Kruszynian. Mieli 2 s. Adam (1922/1942), zginął, i Soma (1928). Więcej o nich p. *O.

*OK–Ja „Abraś”Jakubowski z Klecka miał 2 s. + 2 c. Chasień, Alej, Zonia i Chota.

- 1) Chasień Jakubowski (1880–1/1935) – ż. Aminia Woronowicz (1883/18 VIII 1969) z Lachowicz. Mieli 2 s. + 1 c. + 1 s. najstarszy zm. dzieckiem.

S. Amurat (1913/1998), kawaler. W latach 1940–1997 mieszkał Istambule, prac. w Urzędzie Miasta. Zmarł w Supraślu, mieszk. u córki brata Dżennety.

- C. Ewa (1917) – m. Ali Woronowicz (1902/1941) z Lachowicz (o-c Ismael/m-a Aminia Szynkiewicz). Ślub w 1937 r. w Klecku. Do wojny mieszk. w Warszawie, był tam mułką. Przenieśli się do Klecka. Aresztowany przez Sowietów, zginął. Ewa z c. przyjechały w 1945 r. do Polski. Mieszk. w Gorzowie Wlkp. Mieli 1 c. Tahira (1940). O nich i jego rodz. patrz *R3–Sz+Wo.
- S. Ali (21 X 1921) – ż. Tamara Bajraszewska (7 XI 1930/27 VII 1985) z Wołkowyska (o-c Samuel ze Słonimia/m-a Zofia Połtorzycka z Olszymowa). Jej rodz. patrz *R2–Po. Pobrali się w Gdańsku. Mieszk. w Trzciance. Mieli 1 s. + 2 c.
- a) Dżafar (22 I 1955) – ż. Tamara Milkamanowicz (4 XI 1949) z Gdańska (o-c Bolesław/m-a Taida Szczęsnowicz). Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 s. Ramazan (1981).
- b) Tanzila (1 I 1956) – m. P Jarosław Sucharzewski, o-c z Wileńszczyzny. Mieszk. w Gdańsku. Mieli 2 s. Aleksander (1986) i Adam (1988).
- c) Dżenneta (7 VIII 1959) – m. Mirosław Bogdanowicz (1958) z Dąbrowy Białost. (o-c Bronisław/m-a Tamara Korycka z Suchowoli). Mieszk. w Supraślu. O jego rodz. patrz *R3–Bog+Ko. Mieli 3 c. Dżemila (1983), Elwira (1986) i Tamira (1991).
- 2) Ali (młodszy) – ż. Aminia Miśkiewicz z Mira (o-c Ibrahim/m-a Almira Jakubowska). Mieszk. w Klecku, razem z rodz. Chasienia w tym samym, przegrodzonym na pół domu, mieli 4 c. + 2 s.
- a) Ibrahim (1910/1980) – ż. Aminia „Minia” Rafałowicz (1919/2009) z Klecka (o-c/m-a p. wyżej). Mieszk. w Klecku, po wojnie w Krośnie Odrz. Mieli 1 s. + 1 c.
- C. Aisza (1944) – m. Sulejman Szahidewicz (1945) z Horodyszczca (m-a Gębicka). Mieszk. na Pomorzu, od 1998 r. w Białymstoku, mieli 1 s. Emir (1985). Patrz *OHd1.
- S. Adam (1955) – ż. Ewa Jakubowska (1958) z Gdańska (o-c Bekir, imam Gdańska/m-a Tamara Asanowicz). Mieszk. w Gdańsku. Mieli 1 s. + 1 c. Michał Amin i Elmira, więcej o rodz. p. *Al(Ja).
- b) Ewa, panna, mieszk. w Klecku.
- c) Aminia – m. Ibrahim Buczacki. Mieszk. w Wilnie. Mieli 2 s. + 1 c., też mieszk. w Wilnie.
- 1 s. ? / c. Zosia ? / s. Adam – ż. T z Sorok Tatarów, mieli 1 s. Alika + 1 c.
- d) Maria – m. Stefan Murzicz, listonosz z Lachowicz, po wojnie mieszk. w Krośnie Odrz. Mieli 2 s. + 1 c.
- S. Alik (ok. 1938), kawaler, mieszk. w Krośnie Odrzańskim.

- S. Samuel „Somik” (1945) – ż. ½ T Jrena Curyło. Mieszk. w Elku, mają 1 s. + 1 c. Adam i Izabela.
- C. Tamara (1950) – m. T ze Starogardu, tam mieszk. Przenieśli się do Słodkowa. Mieli 2 c.
- e) Mucharem (ch. 1922/ok. 1951), kawaler. Zginął tragicznie w Krośnie Odrzańskim.
- f) Anifa (1931) – m. Aleksander „Ali” Bajraszewski (1929) z Ordy (o-c Stefan/m-a Eugenia „Żenia” Chazbijewicz). Mieli 2 s. + 1 c. Emir, Stefan i Tamara. O nich więcej p. *O.
- 3) Zonia – m. Jakubowski z Klecka, tu mieszk. Mieli 3 c. + 2 s. Chasiień? i Alej?
Helena – m. Kozakiewicz, mieszk. w Turcji / Róża – m. Szahidewicz / Alża – m. P Naumowicz.
- 4) Chota, dzieci nie miała, ch. panna.

*OŁ majątki Łostaje i Okolica *3, *66, *84, *85

Zawartość: wprowadzenie / Ach–Achmatowiczowie / Kr1–2–3–Kryczyńscy / Su–Sulkiewiczowie

Były 4 majątki Łostaje i 2 majątki Kąty. Dwa Łostaje należały do Selima Talkowskiego, odziedziczyli je po nim jego 2 synowie, Jan (potem posag jednej z jego córek) i Józef (przeszedł na Witolda Talkowskiego). W pobliżu tego ostatniego były Łostaje Macieja „Szałki” Kryczyńskiego, potem własność jego syna, również Macieja – ż. R Luba Nowoglińska. Tuż obok nich był 40 ha folwark Szałkowszczyzna, własność Romualda „Puńki” Talkowskiego. Niedaleko były też Łostaje płk. artylerii Leona Sulkiewicza, a 3,5 km od nich ładny majątek Rowy samotnej Marii Kryczyńskiej. Pół km na wschód od Łostaj Kryczyńskich były 40 ha Kąty Romana Talkowskiego, a koło nich Kąty Bohdana Achmatowicza – ż. Helena Buczacka.

Prawie 300 ha Bergaliszki jego brata Aleksandra Achmatowicz były 3 km dalej. Koło Rowów był ok. 300 ha maj Oboziszcze własność Konstantego Kryczyńskiego, potem jego syna Leona. Koło Krewa Paulinów Anatola Kryczyńskiego, a bliżej Szachowszczyzna. Niedaleko było też do Dowbuciszek, przy których leżało Kasymowo Talkowskich. Do Achmatowiczów należały też leżące koło Kątów Bołdyry. Był tam duży dom i produkowano żółte sery. Dzierżawiący go Polacy Sakowicze jednak go wykupili. Praktycznie wszyscy właściciele tych majątków byli w bliższym lub dalszym pokoleniu ze sobą jakoś spowinowaceni. Powiązania te sięgały i do bardziej odległych majątków. Poniżej coś o tych rodzinach.

*OŁ–Ach Maciej Achmatowicz (1819/1901), o-c Ali, syn Mustafy/m-a Felicjanna Zabłocka) ż. Helena Tuhan Baranowska, jej I m. gen. Samuel Kryczyński. Maciej dziedzic Kątów i Bergaliszek w 1869 r. kupił dobra: Horodziłowo, Teniukowszczyznę, Talkuńce i Goreckowszczyznę. Mieli 5 s. + 3 c. Ss Stefan, Konstanty i Leon zm. młodo, o c. Ewie nikt nie wspomina.

A) Elżbieta – m. Jan Iliassewicz (o-c Maciej/m-a Helena Józefowicz), ppłk, mieli 1 c. Helena. O nich i jego rodz. p. *W12Uz.

B) Maria – m. Konstanty Kryczyński (1847/1924), gen. lejtn. w. r. (o-c Elias, syn Józefa/m-a II ż. Zofia Talkowska). Wniosła w posagu Goreckowszczyznę, mieli 3 s. Więcej przy nim p. *OŁ–Kr2.

C) Aleksander „Ali” (19 II 1865/7 III 1944) – ż. Emilia Kryczyńska (zm.1911), o-c gen. maj. Samuel/m-a II ż. Zuzanna Talkowska. Senator RP, adwokat, dziedzic Bergaliszek, Teniukowszczyzny i Talkunów. Wg *Al Teniukowszczyznę podzielili w 1919–20 r. na 6 osób. W 1937 r. dzieliła się ona na 3 części: Konstantego 73 ha (z dworem), Aleksandra „Iskander” ch. 105 ha (sam postawił dwór) i Tamary, mały wycinek, tzw. długa niwa. Rodowy maj. Bergaliszki należał do Leona (chirurg), z tego mniejsza wydzielona część tzw. Osmanówka należała do jego brata Osmana (chemik). Mieli 6 s. + 2 c.

1) S. Maciej zm. dzieckiem.

2) Bohdan (1892/poległ w 1916), kawaler, kapitan artylerii.

3) Leon (31 I 1894/1974) – ż. P Teresa Staniewicz (1901/1981), o-c rektor UWB w Wilnie. Chirurg w czasie okupacji przeniósł się do Krakowa, po wojnie Anglia, Fidżi, Kanada. Mieli 1 s. + 1 c. – Fatma „Halina” (1928/1945), zm. w Częstochowie.

S. Maciej (1924/1984) – ż. Angielka. Od 1943 r. w Bostonie, potem Detroit. Mieli 1 s. + 1 c. Richard (1958) i Susan (1954).

4) Aleksander „Iskander” (9 IX 1896/ 28 VI 1941), kawaler, sędzia. Zabity przez sowietów.

5) Konstanty „Kerim” (19 VIII 1897/ch. 1941) – ż. ch. P Lucyna Tabeńska (zm. ch. 1979), miała maj. Pogowia koło Juraciszek. Prawnik, wywieziony, pewnie rozstrzelany. Ona po wojnie mieszk. w Radomsku, zm. u córki w Warszawie. Mieli 1 s. + 1 c.

S. Aleksander (4 V 1930/ 3 III 2009) – ż. P Renata, mieszk. w Warszawie, 2 c. Magdalena i Anna.

C. Teresa (1933) – m. P Jerzy Szmajke, rozwód. Mieszk. w Warszawie, mieli 1 c. Marta.

Marta – m. Aleksander „Alik” Jodłowski (o-c P Mirosław/m-a Halima „Hela” Romanowicz). Mieszk. koło Londynu, rozwiedli się, mieli 1 c.

- Zofia (1989). O jego rodz. p. *ON–Ro.
- 6) Osman (16 III 1899/1 XII 1988) – ż. Helena Staniewicz (1902/1974), siostra Teresy, ż. Leona. Mieszk. w Wilnie. dr chemii, po II wś na wys. stanow. w PRL. Mieli 2 s. + 1 c.
- C. Emilia (1926) – m. Jgor Kryczyński (1918), o-c Olgierd/m-a R Wal. Czewożewska. P. *OŁ–Kr2. Ślub w 1946 r., rozwód. Ona mieszk. w Szwajcarii, on w Warszawie. Mieli 1 c. Halina (ok. 1950).
- S. Osman (1931) – ż. P Barbara, mieli 1 s. Michał (1974).
- S. Selim (1935) – 3 ż. P, mieszk. w Warszawie, bez dzieci.
- 7) Helena (1904/11 IX 1942) – m. P Witold Rodkiewicz (zginął 11 IX 1942), mieszk. w jego maj. Julianowo pod Lidą. Zamordowani nie wiadomo dlaczego i przez kogo. Zabrali ich z domu razem z 17-l. synem i rozstrzelali. Córkę zostawili. Syn z przestrzelonymi płucami przeżył. Mieli 1 s. + 1 c. Teresa (1931), ch. panna. Wychowała ją siostra ojca, po stud. w Łodzi, mieszk. w Olsztynie / s. Bohdan (1925) – ż. P Urszula Dzwonkowska, mieszk. w Lublinie. Mieli 1 s. + 1 c. Witold (1961) i Teresa (1964).
- 8) Tamara (2 VIII 1902/20 XI 2001) – I m. Anatol Kryczyński (1898/ II wojna), o-c Konstanty/m-a Maria Achmatowicz. Rozwiedli się, bez dzieci. Jego rodz. p. *OŁ–Kr2. II m. Aleksander Sulkiewicz (1900/1972), mieli 1 c. Zuzanna (1939). O nich więcej p. *ON–Su.
- D) Bohdan (zm. 1946 w Austrii) – ż. Helena Buczacka (1881/1959), o-c Romuald, syn Eliasza/m-a Iljasewicz. Odziedziczył Kąty i Horodziłowo, a żona w posagu wniosła Małaszewicze. P. *M2. Prawnik, mieszk. w Wilnie na ul. Mickiewicza, lato spędzali w dzierżawionych Kątach. Ładny dworek stał tam osobno od zabudowań gospodarczych. O teren, drzewa w parku, krzaki i klomby dbał ogrodnik. Mieli nawet kort tenisowy. Wg *85 „żyli oni po europejsku”. Mieli 2 s. + 1 c. Helena, od 1945 r. mieszk. w Warszawie.
- 1) Konstanty „Kerym”(zm. 1982) – ż. R, bezdzietni. Prokurator, był w niewoli niemieckiej (oflag), ożenił się w USA. Mieszk. w Connecticut.
- 2) Ali „Alik”(ok. 1920), najmłodszy (dużo). Wywieziony przez Niemców na roboty, studiował w Linzu, Austria, mieszkał koło Bostonu, USA. Tam ożenił się, dzieci nie mieli.
- 3) Maria „Musia”(7 VIII 1905/1970) – I m. Leon Sulkiewicz, płk artylerii, właściciel Łostaj. Szybko się rozwiedli. Mieli 1 c. Halina (ok. 1936) – m. P Dzierżawski, pobrali się w Warszawie, przenieśli do Belgii. Mieli 1 c. Magdalena (1967). II m. P „Justek”(II) Strumiłło z zamożnej rodziny. W czasie okupacji wyj. do Warszawy. Rodz.

jego miała kamienicę przy ul. Nowy Świat 35, mieściła się tam Cukiernia Bliklego. W niej mieszk. i tam mieszk. jego matka z domu Bolcewicz (zm. mając 90-kilka lat) i ciotka Lola. Mieli 1 s. + 1 c. S. Justyn (III) (ok. 1940/1967), kawaler. Pojechał na studia do Paryża. Zatrął się gazem z kuchenki gazowej w wynajętym pokoju. C. Irena (1942–3) – m. P Stanisław Sikorski. Mieszk. w W-wa, Ghana, USA, koło Bostonu. Mieli 2 c. Anna i Paulina.

*OŁ–Kr1 Maciej „Szałka”Kryczyński (1827/1909), o-c Mustafa, syn Jana – ż. Felicja Talkowska Właściciel części Łostaj, Szachowszczyzny i Popielewicz koło Krewa. Mieszk. w Łostajach. Mieli 6 s. + 4 c.

1–3) Leon (1862), Michał (1871) i Emilia – zm. młodo.

4) Zofia (1864/1909), panna, kaleka, spadła ze schodów.

5) Konstanty (1866/1918), kawaler. Płk w. r. rozstrzelany w Moskwie przez bolszewików.

6) Helena (1869) – m. Adam Murza Murzicz (o-c Hipolit, syn Mustafy/m-a Emilia Bohdanowicz). V-prezes sądu, potem notariusz. Mieli 1 s. Konstanty, sędzia, + 2 c. Odziedziczyli oni Szachowszczyznę. C. Zuzanna – m. Szymon Murza-Murzicz, mieszk. w Wilnie, po II wś w USA. Mieli 1 c. – m. Alik Połtorzycki (ok. 1915), mieszk. w USA. C. druga (zm. panną), zatrąła się studiując chemię.

7) Maciej (1873/1918) – R Luba Nowoglińska (ok. 1880), rodzice jej mieli maj. Miał ok. 110 ha Łostaje (i młyn), tu mieszk. Przy Niemcach jak zabrali dzierżaw. młyn Żydów, sama go prowadziła. Po wojnie mieszk. w Działdowie. Mieli 1 c.

C. Tamara (ok.1910) – m. P Eugeniusz Tomaszewicz, kpt. WP, rozstali się, dzieci nie mieli. Mieszk. w Wilnie na Zwierzyńcu, kelnerka. Wyjechała do Niemiec z Niemcem, pół Włochem. Strzelając w restauracji do kota, zastrzelił inną kelnerkę, mieli go za to wysłać na wschodni front, ale miał poparcie w Berlinie i odwołali do Niemiec. Mieszk. potem w Anglii.

8) Eugenia (1874/1920) – m. gen. w. r. Jan Buczacki, ch. nie mieli dzieci. P. *H.

9) Jan (1876/1919) – ż. Dina Aleksandrowicz. Rotmistrz, zginął w czasie I wś.

10) Józef (1880/1918), płk w. r. właściciel Szachowszczyzny, maj. przeszedł na siostrę Helenę i jej dzieci.

*OŁ–Kr2 Eliaszy Kryczyński (o-c Józef, syn Dawida) – II ż. Zofia Talkowska. Ich rodz. p. *H. Mieli 4 s. Selim, Aleksander, Konstanty i Tamerlan.

Konstanty (1847/1924) – ż. Maria Achmatowicz (o-c Maciej, syn Alego/m-a Helena Tuhan-Baranowska), wniosła w posagu Goreckowszczyznę. Gen. lejtn. w r. Odziedziczone Dowbuciszki odstąpił bratu Selimowi, a nabył Paulinowo i Oboziszcze. Mieli 3 s. Jej rodz. p. *OŁ–Ach.

1) Olgierd (3 XI 1884/1942) – ż. R. Walentyna Czewożewska. Sędzia, prokurator, dziedzic Goreckowszczyzny. Zginął areszt. przez NKWD. Mieli 1 s.

S. Igor (1918) – ż. Emilia Achmatowicz (1926), o-c Osman/m-a P Halina Staniewicz. P. *OŁ–Ach. Ślub w 1946. Psychiatra, rozwiedli się, ona mieszk. w Szwecji, on w W-wie. Mieli 1 c. Halina (ok. 1950) – I m. P Janusz Prais, 1 c. Miriam (1972–3) / II m. Petersen, mieszk. w Szwecji.

2) Leon (25 IX 1887/1939) – I ż. Zofia Romanowicz (o-c Jakub, syn Romualda/m-a Maria Talkowska). Dziedzic ok. 300 ha maj. Oboziszcze. Prawnik, sędzia, rozstrzelany przez Niemców w Piaśnicy. Szybko rozwiedli się, dzieci nie mieli. Jej rodz. p. *ON–Ro.

II ż. P Jadwiga Jasińska, mieli 1 c. Irena „Isia” (ok. 1926) – krótko w Londynie, potem w Polsce. 3) Anatol „Tola”(1896/II wś) – I ż. P Zofia Karczewska (I m. Wojnicki), rozwód, bez dzieci Prawnik, dziedzic Paulinowa. II ż. Tamara Achmatowicz, rozwiedli się, dzieci nie mieli. Ona potem miała II m. Aleksander Sulkiwicz, p. *OŁ–Ach + *ON–Su.

*OŁ–Kr3 Abraham Kryczyński (1807), o-c Józef/m-a Zofia Tuhan Baranowska. P. *H. Ż. Marianna Talkowska (o-c Elias, syn Samuela), był jej II m., I m. Abraham Romanowicz. Mieli 4 s. + 3 c.

- S. Aleksander, właściciel maj. Kiemiejsze (7 km od Radunia), ch. kawaler. Bo mieszkało u niego i obrabiała jego ziemię liczne rodzeństwo Talkowskich. Może krewni od strony jego matki.
- S. Józef (1846/1918) – ż. Felicjanna „Felicja” Kryczyńska (1865), o-c Samuel, syn Bilała/m-a Zuzanna Talkowska. Właściciel maj. Rowy. Mieli 1 s. + 1 c. Samuel, zginął w czasie rewolucji. Maria, dziedziczka Rowów. Spory, ładny maj. ze starym dworem szlacheckim, pięknym parkiem i bardzo starą aleją. Maria absolwentka Sorbony, żyła tam samotnie. Majątkiem zarządzał ch. Tatar Aleksander Smolski (plk) – ż. Maria Safarewicz. Patrz *H. To jej „Maniusi” szukała po II wś jej cioteczna siostra Helena Korycka z Assanowiczów, właścic. maj. Kopciowszczyzna, Nie znalazła, losy nieznanne.

*OŁ-Su Dawid Sulkiwicz (1856/1915), o-c Mustafa, syn Dawida – ż. Felicja Sobolewska. Mieli 2 s.

- Konstanty (1888/ II wojna) – ż. Helena Kryczyńska (o-c Aleksander, syn Osmana/m-a III ż. Helena Bazarewicz). Prokurator w Wilnie, właściciel folwarku Łajlubki. Zabity przez Rosjan lub Niemców. Mieli 1 c. Nina – m. P, pobrali się tuż przed II wś, rozwiedli się, dzieci nie mieli. Wywieziona razem z matką, wróciły, mieszk. w Łodzi.
- Leon (1897/po II wś w Londynie) – ż. Maria „Musia” Achmatowicz (o-c Bohdan/m-a Helena Buczacka). Ppłk art. konnej, właściciel Łostaj, szybko się rozwiedli. Mieli 1 c. Halina (1936) – m. P Dzierżawski, architekt. Pobrali się w Warszawie, mieszk. w Belgii. Mieli 1 c. Magdalena (1967). Leon w czasie II wś był w niewoli niemieckiej (oflag), po wojnie mieszk. i zm. w Londynie.

Wg *85 latem w okresie wakacji zjeżdżali się całymi rodzinami do swych często wydzierżawianych majątków mieszkający w miastach (pracujący) Tatarzy. Robiło się gwarno i wesoło. Organizowano pikniki, grzybobrania i spotkania. Spokojnie było tylko u Leona Sulkiwicza. Tatarzy z majątków utrzymywali stosunki zwykle ze sobą. W okolicy mieszk. jednak i inni, biedniejsi Tatarzy. Np. koło Kątów w osadzie z kilkunastu chat mieszkali: Korycki, Gębicki, Aleksandrowicz, Krynicki, Jabłoński. Niedaleko też we wsi Kały, wśród Białorusinów, mieszkał Abramowicz. Między Kątami a Łostajami miał gospodarstwo muezzin Aleksandrowicz, obok niego był miziar, meczet był w Dowbuciszkach. Obecność Jabłońskich i Gębickich potwierdza Miriema Szczęsnowicz p. *ON-d11 UZ.

*OM wg *25 Malawicze Górne

Były Malawicze Górne, mówiło się o nich „okolica”, mieszkała tam szlachta, i Malawicze Dolne (wioska), mieszkali tam chłopci. Tatarzy mieszkali w Górnych. Do II wojny było tam 5 „domów tatarskich” i tyleż rodzin: 1 Jasińskich, 2 Muchów, 1 Baranowskich i 1 Chalembeków.

1) Jasińscy mieszkali w pierwszym domu po lewej stronie, jak jechać z Bohonik.

Dawid, syn Aleksandra (zm. przed I wś) – I ż. Fatyma Alijewicz z Bohonik, o-c Samuel/m-a Aleksandra Michałowska z Dziemitkowa koło Grodna. Były tam 3 majątki:

1) Michałowskich, mieszkali do 1939 r.

2) Bohdanowiczów, mieli dwór drewniany, maj. sprzedali „jeszcze za cara”. Był płk, miał 2 domy w Grodnie, ul. Piaskowa 19. Mieli 2 c.

(wyszły za Litwinów) + 1 s. Leona, pracował w Konsulacie Polskim we Francji.

- 3) Józefa Jakubowskiego, syn Stefana (generał) – ż. Eugenia Józefowicz (zm. 1941–3 w Grodnie). Dwór był murowany, mieli też dom w Grodnie, ul. Piaskowa 17. Maj. sprzedali „jeszcze za cara”. Ich c. Maria – m. Mustafa „Stefan” Romanowicz (1898–9/zm. w Argentynie), o-c Aleksander/m-a Joanna „Żanna” Bazarewska. Mieli 1 c. Irena „Zajra”, więcej p. *ON–Ro.

Dawid był imamem w Bohonikach. Mieli 4 s. Mustafa, Jan, Maciej i Ali.
A) Mustafa (zm. przed 1914), kawaler, urzędnik w Grodnie.

- B) Jan (zm. 1918 w Kazaniu) – ż. Michalina Bohuszewicz z Kruszynian (o-c Samuel/m-a Zelida Ledzińska z Kruszynian). Mieszk. w Malawiczach Górnych. W czasie I wś uciekli do Kazania, tam on zmarł, wrócili. Mieli 3 s. + 3 c. Pierwsza wyszła za mąż Aisza, potem ożenił się Samuel, Stefan wędrował (Grodno, Wilno, 1934 r. woj-sko), reszta dzieci mieszk. do II wś.

- 1) Aisza (1903/1996–7) – m. Samuel Melech z Grygiszek (o-c Aleksander/m-a Maria Szczęsnowicz z Jesionówki), mieli 3 c. + 2 s. Chalima „Lima” (1926) – m. praw., mieszk. w Grygiszkach, mieli 2 s. + 1 c. Halina – m. praw. Szpak, mieszk. w Grodnie, mieli 1 c. Zofia – m. praw. Eugeniusz, mieszk. w Grygiszkach, mieli 1 c. Ali – ż. praw. Klaudia, mieszk. w Grygiszkach, mieli 1 s. + 1 c. Jan – ż. Estonka, mieszk. w Grodnie, mają 2 s.

- 2) Aminia (1914) – m. praw. Aleksiej Bujanow, mieszk. w Grodnie, mieli 1c. Aisza (Zina) – m. Leon „Lonia” Krynicki (1947/1999) z Sandykowszczyzny (o-c Leon/m-a Zina Chalecka), mieli 1 c. Tamara (1989). P. *OS–Kr/1A.

- 3) Fatyma (1916/1923).

- 4) Samuel (1906/2000) – I z. Aisza Melech z Grygiszek (o-c Ali/m-a Miriema Szczęsnowicz z Jesionówki). Mieszk. w Grygiszkach, rozwiedli się. Mieli 1 s. Roman – ż. Felicja Giembicka. Mieli 2 s. Ali – ż. T z Rosji, mieszk. w Iżewsku / Konstanty – ż. T z Litwy, mieszk. Grygiszkach. II ż. Felicja Rejżewska z Rejż na Litwie. Mieszk. w Malewiczach Górnych, mieli 4 c. + 1 s.

C. Fatyma ?

C. Helena – m. Stefan Połtorzycki z Suchowoli. Mieszk. w Sokółce, mieli 2 s. Roman + ?

C. Zosia – m. Ali Bohdanowicz z Bohonik (o-c Roman/m-a Felicja Sulkiewicz z Bohonik). Mieszk. w Bohonikach, mieli 2 s. + 3 c. Asia, Ala, Ewa, Jachja (Janusz) i ?

C. Eugenia „Żenia” – I m. Jakub Radecki, mieszk. w Bohonikach. Mieli 1 s. + 1 c. Ali i Mirka. Ali – ż. Lidia Szabanowicz z Iwia / Mirka – m. Szabanowicz z Iwia, brat Lidii ż. jej brata Alego. II m. Roman Rodkiewicz, mieszk. w Bohonikach.

S. Emir – ż. P, mieszk. w Kuźnicy Białost., mają dzieci.

- 5) Mustafa „Stefan” (18 II 1911) – ż. Azyma Bohdanowicz (4 VII 1928/1997) z Kruszyńian (o-c Junus/m-a Fatyma Jakubowska z Kruszyńian). Mieszk. w Malawiczach Górnych, od 1949 r. w Białymstoku. Wstawka wg Stefana: Zmobilizowany w 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli w Złoczowie pod Lwowem. Wywieźli ich aż do Wołogdy. W monastyrze 10 km za nią zgrupowali z 15 tys. polskich żołnierzy. Robili nary do spania w cerkwi. Zamarznięte drewno zbijali gwoździami, jak się ociepliło, wszystko się zawaliło. Zginęło ch. kilkuset ludzi, „może z 500”. Potem po selekcji odłączyli oficerów, kilka tys. szeregowców przewieźli wagonami z powrotem, do Brześcia. Oficerów ch. do kopalni. Mieli 2 c. + 2 s. C. Zofia (1947/1951).

C. Aisza (1945) – m. Mustafa Giembicki (1944/1996) z Gorzowa Wlkp., rodzice z Horodyszcz (nie ma tam po nich śladu), o-c Eisman?/m-a Azyma Giembicka z koło Horodyszcz. Mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s.

Adam (1963) – ż. Dżemila Aleksandrowicz (1976) z Suchowoli (o-c Aleksander „Lonek”/m-a Leonarda „Lola” Korycka z Elbląga, jej o-c Samuel z Ordy utopił się w jeziorze/m-a Ewa Kozakiewicz), o nich p. *O). Mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s. + 1 c. Kamila (1995) i Emir (ch. 2000).

S. Jan (1955) – I ż. ½ T Halina Czechowicz z Gorzowa Wlkp. (o-c P Stanisław/m-a Zabejda Bohdanowicz). Mieszk. w Gorzowie Wlkp., rozwód, mieli 1 s. Marek. II ż. P Anna, mieszk. w Białymstoku, bez dzieci.

S. Mirosław (1957) – ż. P, mieszk. w Białymstoku, rozwód. Mieli 1 c. + 1 s. Joanna i Paweł.

- 6) Jusuf (1918) – ż. Rozalia Aleksandrowicz (zm. 1997) z Suchowoli (o-c Adam/m-a Fatyma Smolska z Jesionówki). Mieszk. w Sokółce, mieli 1 c. + 2 s. Gienek – ż. P, mieszk. w Gdańsku, 1 c.

Roman – ż. P, mieszk. w Białymstoku, rozwiedli się, mieli 2 s.

Lusia – m. Ali Baranowski, mieszk. w Sokółce. Rozwiedli się, mieli 2 s. Adam + ?

- C) Maciej (zm. przed II wś) – ż. Janowicz–Czaińska ze Słonimia, o-c Abraham. P. *W8. Był urzędnikiem w Słonimiu, ożenił się tam i został.

Mieli 1 s. + 1 c. Michał (1909/1923). Fatyma (1911) – I m. ch. Talkowski, rozwód, bez dzieci. II m. nie-T, mieszk w Grodnie, mil. 1 c.

D) Ali, zm. jak miał 7 lat.

Dawida II ż. Ewa z Sokółki, mieszk. w Malewiczach Górnych. Mieli 3 c.

1) Ewa (1882/1970) – m. Roman „Roma”Krynicky (1871/1960) z Sandyk-zny, syn Jakuba. Tam mieszk., mieli 3 s. + 1 c. Józef „Osia”, Aleksander, Leon i Zina „Ziunia”, o nich p. *OS-Kr/1A.

2) Aisza „Ziunia” (zm. 1944) – m. Jan Sulkiwicz z Bohonik (m-a Juhasia), miał 3 braci: Kuba – ż. Halina Aleksandrowicz / Stefan – ż. P, mieszk. w W-wie / Józef – ż. T, mieszk. w Bohonikach, mieli 1 c. + 1 s. Sala i Józef „Osia”. Mieszk. w Bohonikach, zginęła w czasie frontu odłamka niemieckiej bomby. Mieli 2 c. + 1 s.

a) Aisza „Liza” (1962) – m. Ali Mucharski z Kruszynian (o-c Aleksander/ m-a Ewa Miśkiewicz). Mieszk. w Raczkach, mieli 3 s. + 1 c.

S. Janusz – ż. P, mieszk. w Raczkach.

S. Mirek – ż. Lila Jasińska z Dąbrowy Białost. (o-c Roman/m-a Żenia Szczęsnowicz z Sokółki). Mieszk. w Dąbrowie Białost., rozwiedli się. Mieli 1 c. Marta – m. Roman Połtorzycki z Sokółki, tam mieszk., mieli 1 c. (ch. 1997).

S. Alik – I ż. Siulkiewicz z Bohonik (o-c Bronisław/m-a Felicja Olejkiewicz z Bohonik). Mieszk. w Sokółce, mieli 2 c. + 1 s. II ż. ?

C. Lila – m. P, mieszk. w Raczkach, dzieci ?

b) Fatyma (1925) – m. Jan Baranowski, syn Jakuba (ch.1922) z Malawicz Górnych, dom 4. Mieszk. w Malawiczach, potem w Sokółce. Mieli 1 s. + 1 c. Alik i Irena, więcej o nich przy nim.

c) Aleksander „Szurka” (najmłodszy) – ż. Fela Korycka (1932–3) z Suchowoli (o-c Roman/m-a Maria Bajraszewska). Mieszk. w Dowspuda, koło Raczek. Mieli 2 s. + 1 c. rodz. Feli p. *R3-Ko.

S. Janusz – ż. T Halina. / S Maciej – ż. P, mieszk. w Suchowoli, mieli 3 dzieci.

C. Ala – m. Adam ew Mirek? Jakubowski (o-c Maciej/m-a Lena Aleksandrowicz z Suchowoli). Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 c. Marta i Elżbieta.

3) Miriema, Maria – m. Turek, jak go poznała?, wyszła za niego, mieszk. w Malawiczach. W czasie I wś ona, mąż, siostra Ziunia i matka pojechały do już zamężnej siostry Ewy w Sandykowszczyźnie. Co stało się potem z Manią i jej m. Turkiem nie wiadomo.

2) Rodz. Muchów. Samuel Mucha (1870) – ż. Kamila Zabłocka z Kruszynian. Był imamem w Bohonikach. Mieli 2 s. + 3 c.

- 1) Leon – ż. ch. Szczucka „od Wilna”, mieszk. w Białymstoku, dzieci nie mieli.
 - 2) Jan – ż. Żenia Krynicka z Bohonik (o-c Salich, wżenił się/m-a Bohdanowicz z Bohonik). Mieszk. w Malawiczach Gr., od 1946 r. w Białymstoku. Mieli 3 c. + 1 s.
 - C. Lola (1927) – m. Jan Połtorzycki z Wileńszczyzny, mieszk. w Białymstoku, mieli 2 c.
 - C. Kama (1933) – I m. Lucik Asanowicz, mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s. Roman (ok. 1954). II m. Sawa Aleksandrowicz z Białegostoku, mieli 1 s.
 - C. Zofia (1930) – m. Jan Smajkiewicz (1925) z Nowogródka (mieszk. w Gorzowie), o-c Jakub/m-a Maria Szahidewicz. Mieli 3 s. + 1 c. Aleksander (1954), Stefan (1956), Mirosław (1958). Maria (1953) – I m. Alik Miśkiewicz, syn Chasienia z Wrocławia, mieli 1 c. Ewa (ok. 1973). II i III m. ch. P. Rodz. Alik p. *W14, rodz. Jana p. *W23. S. Stefan (1940/2011) – ż. Mirosława Mucharska z Gorzowa Wlkp., mieszk. w Białymstoku Rozwiedli się, mieli 1 s. Tamerlan – ż. P, mieli 1 s. + 1 c.
 - 3) Sofia (1903–4) – m. T rosyjski, ch. z Taszkientu, wyjechali do ZSSR.
 - 4) Lola Halina (ch. 1905) – m. Aleksander Mucha (1905) z Malewicz G. (o-c Maciej/m-a Helena Melech z Grygiszek). Mieszk. w różnych miejscach, był leśniczym, potem w Malawiczach G. Mieli 1 c. + 2 s. Lila, Roman i Arslan, więcej o nich przy nim dom 3.
 - 5) Zalida – m. Maciej Olejkiewicz z Bohonik, imam. Mieszk. w Bohonikach, mieli 2 c. + 1 s.
 - C. Halina „Lusia” (1927/13 XII 2003) – m. Konstanty Szczęsnowicz (1925), imam Bohonik (o-c Roman/m-a Maria Bajraszewska). Mieli 2 s. + 1 c. Danek, Tomasz (1959) i Kamila.
 - C. Felicja Fałyma (17 I 1931) – m. Bronisław Sulkiwicz (1925) z Bohonik (o-c Jakub/m-a Miriema Aleksandrowicz). Mieszk. w Sokółce, mieli 2 c. + 1 s. Emil (1956), Lucyna (1959) i Elżbieta. S. Leon – ż Aleksandrowicz z Suchowoli, mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s. + 1 c.
 - C. Elżbieta (1937) – m. Roman Szczęsnowicz (m-a Ewa).
- 3) Rodz. Muchów. Maciej Mucha – ż. Helena Melech z Afindziewicz. Mieszk. w Malawiczach Górnych, zmarli po II wś. Mieli 2 c. + 1 s.
- 1) Aleksander (1905/ch. 1995) – ż. Lola Mucha (ch. 1905), o-c Samuel/m-a Kamila Zabłocka. Mieli 1 c. + 2 s. C. Lila (1926) – m. P, mieszk. w Koninie, mieli 1 c. + 1 s. Ewa i Tomasz.

- S. Roman (1928/2004) – ż. Felicja Szczęsnowicz (1936) z Dąbrowy Białost. (o-c Aladyn/m-a Żenia Popławska z Kruszynian). Mieszk. w Białymstoku, Mieli 2 s. Jej rodz. p. *OLS–Sz1.
- Maciej (1962) – z. P Iwona, mieszk. w Białymstoku, mieli c. Karolina (1988) i s. Kuba (1991).
- Adam (1957–8) – ż. Żanna Jakubowska (1972) z Białegostoku (ur. w Oleśnicy), o-c Bronisław/m-a Zina Aleksandrowicz z Oleśnicy).
- S. Arslan (ch. 1930) – ż. ?, mieszka ?
- 2) Mania (1907) – m. Maciej Sulkiwicz z Bohonik (o-c Jakub/m-a Juhasia). Nie mieli dzieci. Mieli wychowanka Janek (azaniomy) – ż. Jakubowska z Suchowoli, m-a Rozalia Połtorzycka. Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 s. + 1 c.
- 3) Felicja Fatyma (1909) – m. Józef Popławski z Kruszynian, był tam imamem (o-c Michał/m-a Fatyma Ledzińska). Mieszk. w Kruszynianach, po 1949–50 w Białymstoku. Mieli 2 s. + 1 c.
- S. Emir (1934) – I ż. T, jej m-a z domu Majewska z Trok. Mieszk. w Warszawie, rozwód. II ż. P.
- S. Janusz – ż. Tania Aleksandrowicz ze Słonimia (o-c Achmet). Mieszk. w Białymstoku. Mieli 1 s. Adam (1963) – ż. Połtorzycka z Sokółki, mają 1 s. + 1 c.
- C. Dżenneta – m. Leon Połtorzycki z Suchowoli (o-c Roman/m-a Fienia Popławska z Kruszynian). Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 c. Elżbieta – m. Arab, mieszk. w USA, mieli 2 c.
- Edyta (młodsza) – m. Jan Majewski (rodzice z Trok), mieszk. w Białymstoku (o-c Jan/m-a Lejla Korycka, jej II m. Jeliaszewicz, pobrali się w USA, już starsi dzieci nie mieli).
- 4) Rodz Baranowskich. Jakub Baranowski – I ż. Miriema Mucharska z Krynek. Mieszk. w Malawiczach G. Mieli 1 s. + 1 c. co z nią ?
- Jan (ok. 1920) – ż. Fatyma Sulkiwicz z Bohonik (o-c Jan/m-a Aisza Jasińska, córka Dawida z II żony). Mieszk. w Sokółce, mieli 1 s. + 1 c.
- Alik – ż. Lusja Jasińska z Sokółki, tam mieszk. Rozwiedli się, mieli 2 s. Irena – m. Gębicki, mieszk. w Suchowoli, mieli 3 c., mężowie T.
- II ż. Selima Mucharska (siostra jego I żony) z Krynek. Mieli 1 s. + 1 c.
- Michał (1923–4/1939), zginął, mając 15–16 lat, nie wiadomo gdzie i jak.
- Felicja (ch. 1921–2) – m. Aleksander Murawski z Kruszynian (o-c Jan/m-a Zonia Mucharska z Sokółki). Mieszk. w Malawiczach na kolonii, potem w Białymstoku. Mieli 3 s.
- Był wdowcem, obie żony zmarły, III ż. T ze Skidla. Jak przyszli Niemcy w 1939 r. pojechali do Sokółki wyrobić paszporty. Jak

z wyrobionymi wracali, na przejeździe kolejowym Bufałowo wpadli z furą pod pociąg, zginęli.

- 5) Rodz. Chalembeków. Mieszk. na końcu osiedla, już nie żyli, jak Jasińscy w 1922 r. wrócili z Rosji, poumierali. Mieli 1 s. + 1 c. Z Rosji wróciła tylko ich córka Zosia. Przed 1930 r. wyszła za Abrahama Ledzińskiego (zm. przed 1939 r.) z Kruszyńian, już byli starsi, dzieci nie mieli. Brat jej, oficer lotnictwa, zginął na I wś. Mieszkały z nią jej siostry przyrodnie, córki płk. Abramowicza, stara panna Mania i druga rozwódka. Zosia zginęła w VII 1944 r., na dom spadła bomba, poraniona zmarła.

IV. RODZINY PRZYŁĄCZONE

*R1 Ra–Radeccy, Sz–Szczęsnowiczowie z Uz., Ma–Milkamanowiczowie.

*R2 Sm–Smajkiewiczowie, Po–Połtorzyccy z Uz., Ba–Bajraszewscy.

*R3 Bo–Bohdanowiczowie, Sz+Wo Szyńkiewiczowie i Woronowiczowie, Ms+Ba Miśkiewiczowie i Bajraszewscy, Bo–Bogdanowiczowie, Ko–Koryccy.

*R4 Kr–Kryczyńscy i Kr2–Kryczyńscy, inna rodzina.

*R1/*OS—d1 Uz. Zawartość: Ra-Radeccy / Sz–Szczęsnowiczowie, Uz. Aleksandrowiczowie, Uz. Sulkiwiczowie / Mil–Milkamanowiczowie.

*R1–Ra *60, *61, Sybit Radecki (poch. w Bohonikach) – ż. Zofia Korycka z Suchowoli. Mieszk. w Janowie Białost., przed I wś przenieśli się do Sokółki. Mieli 4 s. + 3 c.

- C. Maria – ch. najstarsza, zm. młodo.
- S. Amurat, kawaler. Zginął w czasie rewolucji w Rosji.
- S. Junus, kawaler. Ch. zginął rozstrzelany przez sowietów w 1941 r. Jak tylko Niemcy zajęli te tereny jego brat Adam, szukając go doszedł pieszo aż do Mińska. Na próżno.
- S. Samuel (1903/1971) – ż. Rozalia Radecka (19 IV 1913) ze Słonimia (o-c Józef/m-a Zinajda Iliaszewicz z Uzdy). Mieli 1 s. Mirosław (25 VIII 1945), kawaler w Białymstoku. Ich rodz. p. *W19.
- C. Azyma (1898/19 IX 1984), miała 4 mężów: I Gębicki, II Połtorzycki, III Chazbijewicz, IV Milkamanowicz, z nich 2C Zofia i Miriema. O niej i o nich patrz *OS – d1 i Uz.
- C. Salomea „Sala” (zm. 1990) – m. Aleksander Assanowicz (ok.1900/ok. 1978, 80 l.) z Kol. Piaski.(o-c Machmet/m-a Chanifa Krynicka). Mieszk. na Kol. Piaski. Mieli 2 s. + 1 c. Więcej patrz *OP.

- S. Adam (8 XII 1891/13 I 1986) – I ż. Chadydża Szczęsnowicz (6 III 1887/29 III 1931) ze Słonimia. Adam opiekował się miziarem i meczetem w Bohonikach. Mieli 1 s. + 1 c.
Ali (1923), kawaler. W latach 1947–9 studiował we Wrocławiu orientalistykę, skończył w Warszawie. Tam mieszkał od 1949 do 1997 r. Potem w Gdańsku.
Maria „Marysia” (1925/2012), panna.
Adama II ż. P, bez dzieci.

*R1–Sz Uzup. *60,*61,*82 Rodz. Chadydży, żony Adama (1891/1986)

Mustafa Szczęsnowicz – ż. Aisza Szahidewicz ze Słonimia. Był lekarzem, ale miał majątek ch. Wiśniowo. Jak żona zm. sprzedał go. Mieszk. w Słonimiu. Mieli 2 s c + 4C.

- 1) Alaryk zginął w Rosji w czasie rewolucji, ślad po nim zaginął. Kawaler.
 - 2) Al-Raszyd (1875/1920–1 w Mińsku) – ż. Zofia Czymbajewicz. Mieszk. w Grodnie, był płk służył w tutejszej twierdzy, ale mieli maj. w Łosońnicy, koło Grodna. Wg *60 „było tam sporo tatarskich majątków, chyba jeszcze z okresu Sobieskiego, wszystkie do II wojny poznikały”. W czasie I ws uciekli w głąb Rosji, w drodze powrotnej w Mińsku zm. Raszyd. Długo nie mogli się stamtąd wydostać. Żona z dziećmi wrócili dopiero w 1922 r. do Grodna, gdzie mieli kilka domów po Czymbajewiczach. Mieli 2 c. + 2 s.
- C. Zara (najstarsza), mając 6 lat spaliła się od piecyka.
 - C. Taida (2 I 1907/6 V 1957) – m. Bolesław Milkamanowicz (25 I 1903/6 XII 1996) ze Skidla (o-c Samuel/m-a Zinaida Milkamanowicz), miał potem II ż. Pobrali się w czasie wojny, mieszk. w Gdańsku. Mieli 1 s. + 1 c. Alik (1941) i Tamara (1949). Więcej o nich przy nim – R1–Mil.
 - S. Aleksander „Szura” (1909/1941), kawaler. Rozstrzelany przez Niemców. Całą ich rodzinę wywozili sowieci ze Słonimia, na moście transport zaatakowały niemieckie samoloty. Gienek z żoną uciekli, reszta została. Gdy dowieźli ich do Stołpców, czołgi niemieckie przecięły linię kolejową, uratowali się, ale jego Niemcy zabili.
 - S. Eugeniusz „Gienek” (23 IV 1911/18 XII 1997) – ż. Aminia „Mela” Milkamanowicz ze Skidla (3 III 1917/25 II 2004). Mieszk. w Grodnie, po II ws w Gdyni. Mieli 1 s. + 1 c. Jej rodz. p. *R1–Mil.
Dżemil (29 VII 1941) – ż. Zachira Aleksandrowicz (6 I 1944) z Białegostoku (o-c Konstanty/m-a Regina Sulkiewicz). Mieszk. w Gdańsku, mają 2 c. Sona (4 VII 1977) i Faryda (5 II 1987).

Ala (23 VII 1949) – m. Adam Mucharski z Gorzowa Wielk. Nie żyją razem. Mają 2 s. Marcin (1972) – ż. nie-T Schreider, i Maciej (1978)

*Uzup. *82 Rodz. Zachiry żony Dżemila (29 VII 1941)

Konstanty Aleksandrowicz – ż. Regina Sulkiwicz (1924/1950) z Bohonik (o-c Józef/m-a Eugenia Gembicka). Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 c. + 1 s.

- C. Zahira (6 I 1944) – m. Dżemil Szczęsnowicz (29 VII 1941). O nich patrz wyżej.
- S. Omar Marek (5 III 1945) – ż. P Halina, mieszk. w Białymstoku. Mają 2 c. Beata i Emilia.
- C. Idalia (9 I 1950) – m. P Zbigniew Kamiński, mieszk. w Białymstoku. Mają 2 s. bliźniaków Przemysław i Maciej.

*Uzup. Rodz. Reginy żony Konstantego

Józef Sulkiwicz (1892–3/1976) – ż. Eugenia Gembicka (1900/1971). Mieszk. w Bohonikach, od 1936 r. w Białymstoku. Mieli 2 s. + 2 c.

- C. Regina (1924/1950) – m. Konstanty Aleksandrowicz. O nich patrz wyżej.
- S. Szamil (1922/1945), Kawaler. Był w WP, zmarł z odniesionych ran.
- S. Szawa, Marian (najstarszy/1960-te) – ż. Angielka. Mieli 2 s. + 4 c. Był u Andersa.
- C. Zahira (XII 1929/2003) – m. P Jerzy Baranowski, mieszk. w Białymstoku. Bez dzieci. Lekarka.

3) Kebira (1880/1 VII 1950) – m. Smolski. Był celnikiem na zachodniej carskiej granicy, „ciągle ich przerzucali”. Mieli 2 c.

- C. Lila (starsza) – m. Stefan Woronowicz ch. z Lachowicz lub Klecka. Pobrali się i mieszk. w Mińsku. Tam zm. „na suchoty” w latach 1920. Dzieci nie mieli.
- C. Gala – m. Aleksander Bogdanowicz. Pobrali się i mieszk. w Mińsku. Mieli dużo dzieci, np. Dżyngis (najstarszy), Dima, Sulejman, Omar (najmłodszy), irena. Wszystkie zostały w Mińsku, nie mają kontaktu z Tatarami. Żony, mężowie nie-Tatarzy.

4) Zej nab (1883/27 V 1968) – m. Sulejman Szahidewicz ze Słonimia. W czasie I wś uciekli za Bajkał. Zmarł w drodze powrotnej w Rosji w 1920 r. Zej nab z c. wróciły do Białegostoku. Mieli 1 c. Anserianna (1902/ok. 1988) – m. Stefan Smolski (zm. ch. 1972) ze Słonimia, urodz. w Horodyszczu. Dzieci nie mieli.

- 5) Asia, zm. na tyfus w Rosji w czasie rewolucji.
- 6) Chadydża (1887/1931) – m. Adam Radecki (1891/1986) z Sokółki. O nich przy nim *R1–Ra. *R1–Mil *82 Rodz. Aminii „Meli”, żony Eugeniusza „Gienek” Szczęsnowicza.

Milkamanowicze mieli 4 s.

- a) Stefan – I ż. Ewa Półtorakiewicz (zm. przed 1939 r.), mieszk. w Skidlu. Mieli 1 s. Maciej.
S. Maciej (12 X 1909/16 XI 2002) – ż. Maria Milkamanowicz (18 IV 1911/30 X 1988), c. Samuela. Od 1939 r. w niewoli, po robotach w Niemczech wrócił od razu do Gdańska. Rodz. dojechała po wojnie ze Skidla. Mieli 1 c. Zinajda (1936) – m. Aleksander Muchła (1930) z Sochowoli (o-c Maciej/m-a Aisza Połtorzycka). Mieszk. w Gdańsku, mieli 2 c. Dżemila i Taida. II ż. Muchła, dzieci nie mieli. Więcej o nich patrz *W6–Uz.
- b) Aleksander „dziadzia ryży” – ż.?, mieszk. w Skidlu. Dzieci nie mieli.
- c) Roman – ż. ? T, mieli s. Macieja – z. ch. T, mieli 1 c. Felicja – m. Roman Makowiecki, prof. w Kownie. Mieli 1 c. – m. T, rozwód, mieli 1 s. + 1 c. / + 1 s. Tomasz – ż. T, mają 2 s. Przy *ON–Rom, Uz. Bazarewscy jest wersja. Prof. Roman Makowiecki – ż. Egipcjanka Faryda, mieli 1 s. Dawid + 1 c. Kamila. Albo jest 2 Romanów, albo ch. tamta wersja jest nieprawdziwa.
- d) Samuel (zm.1934–5) – ż. Zinajda Milkamanowicz (25 XII 1874/22 III 1957) z Jesionówki lub Krugło. Mieszk. w Skidli, mieli sporo dzieci, przeżyło 3 s. + 3 c. O jej rodz. p. *OS Kr/1A–Uz. Mil.
 - 1) Stefan (najstarszy przed 1903/1940?), kawaler. Po śmierci ojca starał się być głową rodziny. Aresztowany w 1940 r. przez sowie-tów, przepadł.
 - 2) Bolesław (25 I 1903/6 XI 1996) – I ż. Taida Szczęsnowicz (1907/1957) z Grodna (o-c Al. Raszyd/m-a Zofia Czymbajewicz). Jej rodz. patrz wyżej *R1–Sz. Mieszk. w Grodnie, po wojnie w Gdańsku. Mieli 1 s. + 1 c.
S. Aleksander „Alik” (12 XII 1941) – ż. Dżennneta Krynicka (1942) (o-c Leon/m-a Zina Chalecka) Mieszk. w Gdańsku, mieli 2 c. Jej rodz. patrz *OS–Kr/1A.
Idalia (1972) – m. Turek, szybko rozwód, bez dzieci. Skończyła arabistykę i anglistykę.
Kamila (1978), lekarka – m. B, lekarz. Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 c. Emilia.
C. Tamara (4 X 1949) – m. Dżafar Jakubowski (1955) z Trzcianki

- (o-c Ali/m-a Tamara Bajraszewska). Mieszk. w Gdańsku, mają 1 s. Ramazan (I 1979). Jego rodz. p. *OK-Ja.
 II ż. Emilia Bajraszewska (25 IV 1922/5 III 2004) z Iwanowa (o-c Maciej/m-a Chadyża Żdanowicz z Klecka – córka imama). Mieszk. w Gdańsku, dzieci nie mieli. Jej rodz. patrz *W6 + *O.
- 3) Maria (18 IV 1911/30 X 1988) – m. Maciej Milkamanowicz (12 X 1909/16 XI 2002) ze Skidla (o-c Stefan/m-a I ż. Ewa Półtorakiewicz), mieli 1 c. Zinajda. Więcej o nich przy nim.
- 4) Roman (1918–19/1940–1) – ż. Sonia Gębicka (M. Azyma Radecka). Patrz *OS-d1. Żyli ze sobą 1–2 mies. Pojechał dowiedzieć się co z aresztowanym bratem Stefanem, zatrzymali go i rozstrzelali. Dzieci nie mieli.
- 5) Aminia „Mela” (3 III 1917/25 II 2004) – m. Eugeniusz „Gienek” Szczęsnowicz (23 IV 1911/18 XII 1997). Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 s. + 1 c.
 S. Dżemil Eugeniusz (29 VII 1941) – ż. Zachira Aleksandrowicz z B-stoku (o-c Konstanty/m-a Regina Sulkiewicz), jak matka zm. (1950) wychowywała się u dziadków w Suchowoli. Mieszk. w Gdańsku. Mają 2 c. Sonia (4 VII 1977) i Faryda (5 II 1987).
 C. Felicja (23 VII 1949) – m. Adam Mucharski (1949) z Gorzowa Wlkp. Mieszk. w Gdańsku. Separacja, mieli 2 s. Marcin (1972) – ż. P Beata Szreder, i Maciej (1978).
- 6) Rozalia (6 I 1920/29 X 1953) – m. Konstanty Krynicki „Kostia” (4 X 1904/10 VI 1985) z Sandak-zny, o-c Siula „Amerykaniec”. Po II wś do 1947 r. mieszk. w Sokółce, potem w Gdańsku. Mieli 1 c. Dżemila (15 I 1943), panna. O jego rodz. p. *OS Kr/1B. Wg *56 miał też II ż. Rozalia Milkamanowicz, jej I m. Kuba Krynicki z Pieski. Bez dzieci.

*R2/*OP-AJ Zawartość: Sm-Smajkiewiczowie / Po-Półtorzyccy, Uz. Kryniccy (mało) / Ba-Bajraszewscy, Uz. Alijewiczowie.

*R2-Sm **75, Aleksander Iskander Smajkiewicz, miał s. Sulejmana, ten s. Aleksandra.

Aleksander Smajkiewicz – ż. Rozalia Woronowicz. Mieli ss. Ibrahima i Mustafę + ?

- 1) Ibrahim (15 I 1879/20 XI 1953) – ż. Zofia Chalecka (12 XII 1881/4 IX 1969 w Gdańsku) (o-c Juzuf ch. imam Reiż/m-a Helena Makowiecka z Reiż). O nim patrz* RTP tom III. Ur. się w Lachowiczach, zm. w Gdańsku. Ślub wzięli w 1899 r., wg Omara na Krymie, wg Dżemili „nigdy tam nie byli”. Tatarzy podlegali Taurydzkiemu Muftiatowi

na Krymie, stąd pewnie ta jego interpretacja. Mieli 1 c. + 1 s. Maria i Ali.

a) Maria (2 II 1902/13 II 1990) – m. Stefan Połtorzycki (13 X 1888/1 X 1965) z Olszymowa. Pobrali się w Wilnie, po II wś mieszk. w Gdańsku, Sobieszów. Jego rodz. p. *R2–Po. Mieli 1 s. Tamerlan (26 I 1941) – ż. Leila Połtorzycka (m-a Fatyma ch. Popławska). Mieszk. w Gdańsku, mają 1 c. Dżaneta (19 III 1967) – m. Rafał Szczęsnowicz z Białegostoku, pochodzi z Jesionówki, jedynak (o-c Ali/m-a Fela Szabanowicz z Iwia (o-c Adam/m-a Ziunia Radacka z Niekraszuńców). O tych rodz. p. *ON–d6.

b) Ali (15 X 1904/5 IV 1976) – ż. Zofia Bajraszewska (22 V 1909/9 XI 1991) ze Słonimia (o-c Gazej/m-a Chawa). Ur. się w Wilnie i tu mieszk. do 1946 r., potem a Gdańsku. Był kierownikiem wydz. w PZU. Mieli 2 c.

C. Dżemila (11 III 1933) – m. P Marian Murman (1922), fotografik. Ona lekarka. Mieszk. w Gdańsku, mają 1 s. Adam Murad (22 IV 1967), azaniony.

C. Zulejcha „Zulejka” (15 VII 1936)/17 X 1955) – m. Emir (1931/1992) Chazbijewicz z Ordy (o-c Jan/m-a Rozalia Kozakiewicz). Mieli 1 s., zm. przy jego porodzie. Jego rodz. patrz *O.

Selim (17 X 1955) – ż. P Anna Boczkowska, mieszk. w Gdańsku. Był imamem Gdańska, jest prof. na UWM w Olsztynie. Mają 1 s. Olgierd, Jachja (9 IX 1983), azaniony.

2) Mustafa – ż. Emilia Radlińska, mieli 6 s. + 2 c. Wszyscy zostali po stronie sowieckiej, tylko Chasień w 1920 r. przybył od Polski. Następni, Aleksander, Jakub i Jachja, uciekli i dostali się do USA. Tam mieszkali.

S. Aleksander (najstarszy) – ż. Maria Radlińska. Mieli 2 c. + 1 s. Lusja – m. Szahidewicz ze Słonimia. Emilia – m. Turek. Omar (ok. 1940) – ż. ?

S. Jachja – ż. Rozalia Woronowicz, mieszk. w New York. Mieli 1 c. + 1 s. Emilia i Omar (1940).

S. Jakub – ż. P, mają ch. 1 s. + 1 c.

S. Chasień – ż. Zofia Assanowicz (1902/1978) z Jaszun (o-c Mustafa/m-a Elmira Połtorzycka). Mieszk. w Wilnie. W 1940 r. wyw. przez sowietów, ch. na Sybir, po wojnie wrócił ale do Mińska i tam II raz się ożenił. Dzieci nie mieli. Z I małż. Mieli 1 c. + 1 s. Więcej o nich p. *ON–AJ.

Sulejman? Albert, zm. kawalerem. Był komunistą, ale rozstrzelali go sowietci.

Cc. Maria i Fatyma. One obie i ich wszystkie dzieci wyszły za Tatarów. Mieszk. ch na Białorusi.

*R2–Po Uzup. **87 Rodz. Stefana męża Marii Smajkiewicz (2 II 1902)

Chalil Połtorzycki (zm. 23 VI 1928) – ż. Aisza Elżbieta Krynicka. Mieszk. w maj. Olszymowo, koło Wołkowyska. Mieli 5 s. + 3 c.

1) Stefan (13 X 1888/1 X 1965) – ż. Maria Smajkiewicz (2 II 1902/13 II 1990) (o-c Ibrahim/m-a Zofia Chalecka). Mieszk. w Wilnie, po II wś w Sobieszowie koło Gdańska. Gdy rodzice zm. przeprowadził rodzinie, ożenił się ostatni. Mieli 1 s. Tamerlan (1941). Więcej o nich p. *R2–Sm.

2) Konstanty – ż. Helena Woronowicz z Lachowicz. Po II wś mieszk. w Słodkowie, gdy przeszli na emeryturę (on zm.), przeniosła się do Szczecina. Mieli 2 s., urodz. w lat. 1930.

- S. Chalik – I ż. Zulejcha Milkamanowicz (1933). Mieszk. w Szczecinie, swoich dzieci nie mieli. Mieli 1 c. adaptowaną, azaniona Fatyma (ok. 1960) – m. P Szyrejko, mieli 2 s. P. *R3–Ms+Ba. II ż. Rozalia z Wilna, mieli 1 s.

- S. Alik – ż. Tamira Muchła (1935) (o-c Lut/m-a Ewa Talkowska z Kiemiejsze). Mieszk. w Szczecinie, mieli 1 c. Welijha. Lut był imamem Dowbuciszek, Niekra-ców, Białegostoku. O nich p. *ON.

3) Lucjan „Lucik” – ż. Fela Safarewicz (1918–19) z Iwia (o-c Selim/m-a I ż. Anna Alijewicz z Nowogródka) Po wojnie mieszk. we wsi Słodkowo, koło Stargardu Szcz. Mieli 2 s. + 2 c.

- S. Roman (ch. 1936/1990–1) – Halina Kozakiewicz (1945) z Elbląga (o-c Aleksander/m-a Ewa Korycka). Rozwiedli się, mieli 1 s. Dżafar (ok. 1970). Potem miała II m. Jej rodz patrz *O.

- S. Bronisław „Belka” (1938) – ż. T, mieszk. w Słodkowie na ojcowiznie, mieli 2 c. Ewa i Kamila.

- C. Dżaneta – m. P Ryszard Złowecki, mieszk. w Szczecinie, mieli 1 c. Elżbieta (ok. 1980).

4) Zofia – m. Samuel Bajraszewski (ok. 1900/5 VII 1956) z Mińska (o-c Gazej/m-a Chawa). Mieszk. w Wołkowysku. Wywiezieni, on wydostał się z Andersem i przez Anglię w 1948 r. wrócił do Polski. Żona z dziećmi byli na Syberii. Przyjechali do Józefowa, potem do Słodkowa i do Gdańska. Tu się spotkali. Mieli 1 c. + 1 s. Więcej o nich przy nim p. *R2–Ba.

5) Miriema (1902/1993) – m. Konstanty Bajraszewski (m-a Zofia Krynicka). Mieszkali w jego majątku koło Wołkowyska, potem w Wołkowysku. Konstanty w czasie II wś wyjechał do Turcji, tam

został i zm. w latach 1950. Żona z dziećmi po wojnie mieszk. w Sucheniu, potem w Gdańsku. Mieli 1 c. + 1 s. Józef (1936) – ż. P, mają 2 c.

- C. Zulejcha (1929) – m. P Zbigniew, mieszk. w Gdańsku. Mieli 3 s. + 1 c. Krzysztof, Grzegorz, Aleksander, Dąbrówka.
 - C. Zaira (1930) – m. P Czesław, mieszk. w Szczecinie, mieli 1 s.
 - 6) Alija (1907/1983) – m. P Jan Kuczyński (1907/1970), prawnik. Mieszk. krótko w Warszawie, potem często się przynosili, np. w Pruszkowie. Mieli 1 c. + 1 s.
 - C. Danuta – m. P, mieszk. w Warszawie, dzieci nie mają.
 - S. Józef (1939) – ż. P Zuzanna, mieszk. w Warszawie. Mają 2 s. Marcin i Grzegorz.
- 7 i 8) Ss Roman i Aleksander zginęli w czasie I wś.

*Uzup. Rodz. Aiszy ż. Chalila Połtorzyckiego i Konstantego m. jego córki Miriemy (1902)

Krynicki miał 2 c. Zofię i Aiszę (Elżbieta).

- a) Aisza (Elżbieta) – m. Chalil Połtorzycki (zm. 23 VI 1928), o nich patrz wyżej.
- b) Zofia – m. Bajraszewski, mieli 4 c. + 2 s.
S. Konstanty – ż. Miriema Połtorzycka (1902/1993), c. Chalila i Aiszy Krynickiej. Patrz wyżej.
Cc. Tamara i Lima wyjechały do Turcji, mężowie Turcy. C. Dżenneta ?
S. Ibrahim (1912/1996) – I, II, III ż. P, mieszk. w Warszawie.
C. Helena „Lola” (najstarsza) – m. Ingusz Dżabagi Wasan Girej (pobrali się na Kaukazie). Mieli 3 c. Tamara, Chalima i Dżenneta (8 IV 1915/17 VI 1992) – m. P Skibniewski.

*R2–Ba Uzup. **75 Rodz. Samuela męża Zofii Połtorzyckiej

Gazej Bajraszewski z Mińska – ż. Chawa (Ewa), oboje zm. ok. 1920 r. Mieli 2 c. + 3 s.

- 1) Samuel (ok. 1900/5 VII 1956) – ż. Zofia Połtorzycka z Olszymowa (o-c Chalil/m-a Aisza Elżbieta Krynicka). Rodz. Zofii p. *R2–Po. Mieszkali w Wołkowysku, wywiezieni przez sowietów, rozdzieleni, on wy dostał się z Andersem, w 1948 r. spotkali się w Gdańsku. Tu mieszkali. Mieli 1 c. + 1 s.
- C. Tamara (7 XI 1930/27 VI 1985) – m. Ali Jakubowski (21 X 1921) z Trzcianki, ur. w Klecku (o-c Chasień/m-a Aminia Woronowicz), mieszk. w Trzciance. Mieli 1 s. + 2 c. Dżafar, Tamira i Dżenneta. Więcej o nich patrz *OK. R Jak.

- Aleksander (1932–3/pocz. lat 1990.) – ż. Tamara Krynicka z Sokółki. Mieszk. w Gdańsku, mieli 1 c. Aisza (ok. 1965) – m. P, mieli 2 dzieci.
- 2) Ibrahim (1904/1942) – ż. Tamara Szahidewicz ze Słonimia (o-c adwokat), tam mieszk. Rozstrzelany przez Niemców. Mieli 1 c. + 1 s.
- Halina (1932) – m. B, mieli 1 c. Lena (1956), mieszk. w Mińsku, + 1 s. Dymitr (1960) w Słonimiu.
- Dima (1935) – ż. R, mieli 1 c. Irena (1971–2), mieszk. w Mińsku.
- 3) Emilia (13 IV 1906/1990) – m. Adam Alijewicz (3 V 1907/1986) ze Słonimia. Imam Gdańska przez 10 lat, do 1984 r. Mieszk. w Gdańsku, mieli 2 s.
- Dżemil (1 VII 1934/19 XII 1997) – I ż. P, mieli 2 s. II ż. P, mieli 1 c.
- Al Raszyd (28 IX 1942/25 XI 2010) – ż. P Bożena, mieli 1 s. Bohdan (10 VI 1966).

*Uzup. rodz. (bracia) Adama m. Emilii (13 IV 1906/1990)

Adam Alijewicz miał 2 braci, nie miał siostr.

- a) Szamil (1911–12) – ż. „Cima” Murzicz z Nowogródka, oboje studiowali prawo. Miała brata i siostrę, oboje lekarze. Mieszk. w Anglii, mieli 2 s. Bohdan (starszy) – ż. Angielka, dzieci? Jakub – ż. Zosia Jakubowska z Gdańska (o-c Józef/m-a Rozalia Majewska). Rodz. m-ki p. *ON-d3. Mieszk. w Liverpoolu, mieli 2 c. Fatyma (starsza) i Lila – m. Anglik, mieli 1 dziecko.
 - b) Jakub – ż. P, dzieci ? Mieszkali w Lęborku.
- 4) Zofia (22 V 1909/1991) – m. Ali Smajkiewicz (15 X 1904/5 IV 1976), mieszk. w Wilnie, od 1946 r. w Gdańsku. Mieli 2 c. Zuleicha i Dżemila. O nich więcej przy nim *R2–Sm.
- 5) Jachja (zmarł młodo).

*R3 / *OK–Al. Zawartość: Bo–Bohdanowiczowie / Sz+Wo–Szynkiewiczowie–Woronowiczowie / Ms+Ba–Miśkiewiczowie–Bajraszewscy / Bog–Bogdanowiczowie / Ko–Koryccy.

*R3–Bo **20

Mustafa syn Bekira, Bohdanowicz (5 VIII 1831)–ż. Aminia Bohuszewicz z Lachowicz. Ur. się i mieszk. w Lachowiczach, „wyrabiał skórki”. Mieli 4 s. + 3 c.

- Bekir (25 II 1862), kawaler. Mieszkał w Wilnie, od 1915 r. w Moskwie.
- Jakow (27 VI 1868), kawaler, inwalida / Miriema, zm. jak miała 16 lat.
- Fatma (1872/1946) – m. Ibrahim Murzicz, mieszk. na wsi. Mieli 1 s. Mustafa, mieszk. w Polsce.

- Anifa – m. Jakubowski z Uzdy.
 - Michaił (30 I 1886) – ż. Miriema, córka Jakuba, Musicz – I wersja bez dzieci. II wersja 2 s.
 - Machmed „Maciej” (14 VIII 1870/1954) – ż. Fursza, córka Aleksandra, Jakubowska z Klecka. Ojciec jej miał 3 żony. Miała 2 braci w Moskwie: Sulejman, kawaler, kolejarz, i Bekir (urzędnik w Ministerstwie) – ż. Krymska T. Mieli 2 s. + 2 c., wszyscy mieszk. w Moskwie.
 - Aisza, Fatma, Chasień – ż. Achmatowicz z Juraciszek i Fułat, był ministrem specjalnego budownictwa ZSSR. Maciej był kolejarzem. Mieszk. w Wilnie. w czasie I wś wyjechali do brata Furszy w Moskie. W latach 1915–17 byli w Złynce, do Polski wrócili w 1919 r., stacja Bohdanowo koło Mołodeczna w pobliskich Juraciszkach miał maj. Achmatowicz. W 1924–6 mieszk. w Nowojelni, potem w Lachowiczach: „Z Nowojelni do Nowogródka szła 23 km kolej wąskotorowa, na 10 km, był przystanek, właściwie „astanowka” o nazwie Koryca, stała tam tylko buda. Niedaleko tego przystanku miał maj. Adam Korycki, do Łowczyc było stamtąd 13 km”. Mieli 5 s. + 3 c.
- 1) Jachja „Jakub” (8 I 1896/18 IV 1973) – ż. Fatma „Chota” Aleksandrowicz (15 XI 1901/1987) z Klecka (o-c Alej/m-a Zejnab Jakubowska z Uzdy). Jej rodz. p. *OK–Al. Był jej II m., I m. Dawid Korycki z Klecka, mieli 1 s. Alik (1924/12–13 X 1943), kawaler. P. *OK–Ko. Jakub w 1920 r. dostał się do niewoli bolszewickiej, po roku wyszedł w ramach wymiany. Osadnik wojsk. na Polesiu, rejon Lachowicz. 2 II 1940 r. wywieźli go z rodziną na Syberię. Tam 1 s. zm., a drugi usynowiony Alik wcielony do kościuszkowców zginął pod Lenino. Zginęło tam oficjalnie 502 Polaków + 662 ciał nie odnaleziono i 1700 Rosjan. Jakub, żona i 4 c. wrócili w IV 1946 r. prosto do Polski. Mieszk. w Wałczu, był już tam jego brat Bekir a w 1951–3 r. dołączył do nich ich ojciec Maciej. Mieli 4 c. + 1 s. + usynowiony Alik.
- a) Aisza (1930) – m. Borys Szabanowicz (1950/1994) z Iwia. Ślub w Szczecinie, po kilku miesiącach rozwód, wrócił do Iwia. Ona mieszk. w Gdańsku. Dzieci nie mieli. Ma 1 c. Ewa Bohdanowicz (17 XII 1962) – m. P Walicki, mają 1 s. Jakub (1982). Mieszk. w Gdańsku.
- b) Emilia (1933) – m. Jakub Korycki (1933) z Ordy (o-c Aleksander/m-a Rozalia Abrahamowicz z Iwanowa). Mieszk. w Elblągu, mieli 2 c. Aleksandra „Ola” (1961) i Elżbieta (1962) – m. Emir Połtorzycki (1958), jego o-c Ibrahim ze Słonimia miał 4 braci: Jakub, Lut, Emir i Kuba. P. *O.

- c) Faryda (1935) – m. P Różański. Rozwód, dzieci nie mieli, mieszk. w Wałczu.
- d) Miriema „Marysia” (1937) – I m. polski Niemiec Stefan Szwarz, rozwód, 1 c. Alicja (1964) – m. P Michał Szatanek, mieszk. w Gdańsku. Mieli 1 s. Sławomir (1985). II m. Omar Asanowicz (1937) z Wilna (o-c Mustafa/m-a Rozalia Gębicka), mieszk. w Gdańsku. Dzieci nie mieli. Jego rodz. p. *OK–Al(Ja)As.
- 2) Mustafa (1897/1992) – ż. Aseja Bohuszewicz (1898/1977) z Lachowicz. O-c Osman miał 5 s. + 4 c., w tym: Bekir, Jakub, Michał, Ali, Aminia i Aseja. Ślub w 1926 r., mieszk. w Lachowiczach. Mieli 4 s. + 3 c.
- a) Bekir (1927) – ż. R Emma Płatnikowa, mieszk. w Lachowiczach, mieli 2 s. Alik (1959) i Igor (1962) – ż. T Konopacka z Mińska, mieszk. w Lachowiczach.
- b) Machmed „Maciej” (1928/2004) – ż. Aminia Szahidewicz (1940) ze Słonimia. Oni i dzieci mieszk. w Mińsku. Mieli 3 s. Bekir (1960) – ż. P / Alik – ż. T z Lachowicz / Rusłan (1975).
- c) Selim (1930/1947), kawaler.
- d) Fatma (1933) – m. B Anatolii Konoplanik, mieszk. w Mińsku. Mieli 2 c. Gala – m. B, mieszk. w Mińsku. i Oksana (1964) – m. Niemiec, mieszk. w Vancouver, Kanada.
- e) Tamara (1936) – m. Emir Abragimowicz (1936/2003), mieszk. w Mińsku. Mieli 1 s. + 1 c. Alik (1966) i Gala (1962) – m. P Tyszkiewicz, mieszk. w Brześciu.
- f) Ali (1938) – ż. R, mieszk. w Prużanach. Mieli 1 s. + 1 c. Igor i Tania.
- g) Fursza (1940/2003) – m. B Iwan Biely, mieszk. w Baranowiczach. Mieli 1 s. Sasza + 1 c. Tania.
- 3) Aisza „Liza” (1902/1996) – m. P Kazimierz Kluszczyński, był w WP, zginął w Afryce. Do wojny mieszk. w Brześciu, w czasie wojny w Lachowicze i Baranowicze. Ona po wojnie w Gdyni. Mieli 2 s. + 1 c. Heniek (1923) – ż. P, mieszk. w Sopocie. Mieli 2 c. Krystyna i Elżbieta.
- Bogdan (1925) – ż. P Irena, mieszk. w Gdyni. Mieli 1 s. + 1 c. Marek i Bogumiła.
- Halina (1929) – m. P Aleksander Kołcz, mieszk. w Gdyni. Mieli 2 s. Aleksander i Jarosław.
- 4) Aminia (1903/1995) – miała ch. kilku mężów. Ostatni T. Denis, podobno były generał carski. W latach 1948–1980 mieszk. w Turcji, tam się pobrali, dzieci nie mieli. Zm. w domu starców w Gdańsku.
- 5) Bekir (1906/13 I 1990), kawaler, mierniczy. Mieszk. w Wałczu w wynajętym pokoju przy Murziczach. Pisał się Bohdanowicz, Jakub Bogdanowicz.

- 6) Miriema (1908) – m. P Waldemar „Waldy” Walas. Przed i po wojnie mieszk. w Gdyni. Ona była tam od 1932 r. Mieli 3 c. + 1 s., wszyscy mieszk. w Trójmieście.
- Gabriela (1939) – m. P Orwat, mają 1 s. Marek (1966).
 - Danuta (1940) – m. P Skowroński, mają 1 s. Sławomir (1965).
 - Maciej (1944) – ż. P Alicja, mają 2 s. Marcin (1972) i Michał (1976).
 - Joanna (1948) – m. P, mają 1 s. + 1 c. Piotr (1972) i Małgosia (1964).
- 7) Chasień „Kostek” (1910/1997) – I ż. R, mieli 1 s. Po wojnie odeszła z ros. oficer., wzięła s. II ż. Fatma Alaksandrowicz (1926) z Klecka (o-c Bekir/m-a Zina Abramowicz). Miała w Klecku rodzeństwo: Ewa, Miriema i Ibrahim. Chasień był „drogowcem”, mieszk. Słonim, Prużany, Baranowicze. Mieli 2 s. + 1 c. Faryda (1951/ch. 1994) – m. B, mieszk w Równym na Ukrainie.
- Siergiej „Alech” (1959) – ż. Żdanowicz z Klecka, o-c Jakub. Mieszk. w Baranowiczach, mieli 1 s.
- 8) Ismail „Soma” (10 I 1918/15 III 1982) – I i II ż. P, mieszk. i zm. w Gdańsku. Miał 2 s. + 1 c.
- Grzegorz (4 X 1941), przyjął islam – ż. P, mieli 1 s. + 1 c. Zbigniew (1977–8) i Katarzyna (1965).
 - Jolanta (11 IV 1949) – m. P, mieli 2 s. Rafał i Maciek.
 - Aleksander (26 II 1953) – ż. P, mieli 2 c. Ewa i Jwona.

*R3–Sz+Wo *50

Sulejman Szynekiewicz (o-c Ali/m-a Aisza Smolska) – ż. Fatma Bohuszewicz. Mieszk. w Lachowiczach, mieli 2 s. + 3 c.

1) Aminia – I m. Ismael Woronowicz (o-c Ali/m-a Aisza Jasinska), mieszkali w Lachowiczach. Mieli 2 s. + 1 c.

- S. Ali (1 IV 1902/1941) – z. Ewa Jakubowska (1917) z Klecka (o-c Chasień/m-a Aminia Woronowicz), jej rodz. p. *OK–Ja. Od 17 I 1937 r. imam Warszawy, mieszk. tam do wojny. Przenieśli się do Klecka, aresztowany przez sowietów, zginął. Ewa z córką, mieszk. po wojnie Gorzowie Wlkp. Mieli 1 c.

Tahira (10 I 1940) – Dżemil Szczęsnowicz (ok. 1935) ze Słonimia (o-c Ibrahim/m-a Elmira Bajraszewska). Mieszk. w Szczecinie. Mieli 1 c. Kamila (1970) – m. P Hołody, mieszk. w Szczecinie. Rodz. Dżemila p. *R3–Ms+Ba.

- S. Mustafa – ż. T, zostali, mieszk. w Wilnie. Mieli 2 s. + 1 c. Dżemila, ch. panna. Ismael i Emir, żony Litwinki.
- C. Halima? Helena? – m. Konstanty Połtorzycki (o-c Chalil/m-a Elżbieta Krynicka) Mieszk w maj. Olszymowo. Mieli 2 s. Chalik

i Alik. O nich patrz przy nim *R2–Po.

Aminia – II m. Kambier Smolski (syn imama Aluskina z Razanowszczyzny), imam Słonimia od 1929 r. do swej śmierci. Aminia była jego II ż. Z I ż. Aminii Bajraszewskiej (o-c Ismael/m-a Aisza ze Słonomia) dzieci nie miał. Z II ż. też nie mieli dzieci. Rodz I ż. p. *W8.

- 2) Mustafa – ż. P Leila Stypułkowska. Azaniona, mieszk. na Krymie. Mieli 3 s.

Timur (zginął 1940–5) / Arsłan – ż. Irlandka, mieszk. w Kanadzie, dzieci nie mieli / Edigej Kirimal (1911/22 VI 1980) – ż. Tamara Bielak ze Słonomia, dzieci nie mieli. Mieszk. w Niemczech. Kierował w Monachium sprawami Tatarów Krymskich.

- 3) Miriema – m. Hasan Aleksandrowicz, rozwód. Zesłana, zm. w domu starc. w Świerdłowsku.

- 4) Jakub (16 IV 1884/1966) – ż. Ligia Talkowska (1909/przed 1983) z Łostaj (o-c Jan/m-a Ewa Makułowicz). Od 1926 r. mufti Tatarów Polskich. Mieszk. w Wilnie, odeszli z Niemcami. Potem Egipt, USA. Mieli 1 s. Dżemil (ch. 1928) – ż. Hinduska, 1–2 dzieci. O jej rodz p. *W29.

- 5) Tanzila – m. Miśkiewicz, mieli kilkoro dzieci. w tym Ibrahim (1912/1977) – ż. Faryda Bajraszewska (1916/1999), mieli 1 s. Ali. Więcej o nich i rodz. p. *R3–Ms+Ba.

*R3–Ms+Ba, **50 Rodzina Ibrahima wyginęła w czasie rewolucji, częściowo na Krymie, o-c i starszy brat zginęli gdzieś na „naszych terenach”. Średni brat rozstrzelany przez bolszewików. Ibrahim wychowywał się w domu dziecka. Imienia ojca nie pamiętał, czy bracia byli żonaci nie wiedział. Losu m-ki Tanzili Szynkiewicz nie znał. Jej rodzi patrz wyżej *R3–Sz+Wo.

Ibrahim Miśkiewicz (1912/1977) – ż. Faryda Bajraszewska (1916/1999), o-c Selim/m-a Fatma. Oboje ze Słonomia, wywiezieni na roboty do Niemiec. Mieli 1 s. Aleksander Ali (23 VI 1945 w Niemczech). Kawaler. Bajraszewscy, rodz. Farydy: Selim Bajraszewski – ż. Fatma „Sielimicha” ze Słonomia, tu mieszk. Mieli 3 c.

- 1) Miriema (1900/1961) – m. Sulejman Milkamanowicz (1892/1973), mieli 25 ha ziemi. Mieszkali w Słonimiu, po wojnie w Szczecinku. Od 1953 r. w Białymstoku. Mieli 2 s. + 3 c.

a) Arzuchanna (1919), zm. mając 3 miesiące.

b) Kebira (1921/2 IV 2000) – m. Aleksander Aleksandrowicz z Wiśniowa. Po niewoli niemieckiej, mieszk. w NRF, górnik, wrócił

do Białegostoku i tu się pobrali (lata 1950-te).

Mieli 1 s. Bohdan, zm. mając 33 lata, kawaler.

- c) Mustafa (6 VII 1925) – ż. Miriema Gębicka (1938 w Nowogródku) z Gorzowa Wlkp. (o-c Adam/m-a Zofia). Mieszk. w Białymstoku, mieli 2 c.

C. Dżenneta (1959) – m. P Krzysztof Laskowski, mieszk w Gdyni, mieli 2 s. Michał i Maciej.

C. Tamara (1967) – m. Raszyd Jabłoński (o-c Emir Mirosław, syn Konstantego z Niekraszuńców/m-a Emilia „Mila” Chalecka), rozwiedli się, dzieci? Jego rodz. p. *ON-d11 i *OS Kr/1AUz.

- d) Bekir (1927) – ż. Chalima Szczęsnowicz (1942/1996) ze Szczecina, ur. w Słonimiu (o-c Ibrahim/m-a Elmira Bajraszewska). Mieszk. w Gdyni, mieli 1 c. Ewa (1971–2), w 1994 r. panna. Mieszk. w Gdyni, dr nauk klasycznych (grecki, łacina).

- e) Zulejha (1933) – m. Chalik Połtorzycki (ok. 1930) z Olszymowa (o-c Konstanty/m-a Helena Woronowicz) Mieszk. w Szczecinie. Dzieci nie mieli, on miał potem II ż. Mieli tylko 1 c. adaptowaną (azaniona) Fatyma (ok. 1960). O nich i o jego rodz. p. *R2–Po.

- 2) Elmira (zm. 1983) – m. Ibrahim Szczęsnowicz (zm.1976) z Grodna, mieszk. w Słonimiu, miał siostrę Zulejha „Zula” – m. Dawid Janowicz-Czaiński, było ich tylko dwoje. Patrz *W8. Mieszk. w Słonimiu, po II wojnie w Szczecinku, tam on zm., ona w Gdyni. Mieli 1 c. + 1 s.

- S. Dżemil (ok. 1935) – ż. Tahira Woronowicz (10 I 1940), o-c Ali/m-a Ewa Jakubowska. Mieszk. w Szczecinie, mieli 1 c. Kamila (ok. 1970). O nich i jej rodz. p. wyżej *R3–Sz+Wo.

- C. Chalima (1942/1996) – m. Bekir Milkamanowicz (1927 w Słonimiu) (o-c Sulejman/m-a Miriema Bajraszewska). Mieli 1 c. Ewa (1971–2). Patrz wyżej, przy nim.

- 3) Faryda (1916/1991) – m. Ibrahim Miśkiewicz (1912/1977), o nich patrz wyżej.

*R3–Bog. *19

Aleksander Bogdanowicz (1894/1985) – ż. Emilia Chalecka (ok. 1900/1976). Zmarł 1 dzień po córce Zofii. Mieszk. w Kruszynianach, mieli 2 s. + 2 c.

- 1) Zofia (1924/1985) – m. P Stanisław Curyłło, mieszk. w Białymstoku. Mieli 2 c. C. Halina (1947) – m. P Wiesław Wysocki, mieszk. Tarnowskie Góry, mieli 1 s. C. Irena (1950–1) – m. Samuel Murzycz z Krosna Odrz. Mieszk. w Ełku, mieli 1 s. + 1 c. Adam i Izabela.

- 2) Stefan (1930/1991) – ż. Rozalia „z Białorusi” Mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s. + 2 c.
- S. Aleksander (1949) – ż. Róża Szczęsnowicz z Sokółki, mieszk. w Białymstoku. Mieli 2 c. Sylwia (1975) – m. Stefan Jakubowski z Sokółki / Monika (1984).
 - C. Halina (1953) – m. P, mieszk. w Białymstoku. Mieli 1 c.
 - C. Mirka (1955) – m. Elżbieta (1957) – m. P Jerzy, mieszk. w Supraślu. Mieli 1 c.
- 3) Znajda (1931–2) – m. Stefan Szczęsnowicz z Dąbrowy Białost. Mieli 2 c. + 1 s.
- C. Mirka (1955) – m. Stefan Szczęsnowicz z Sokółki, brat Róży, ż. Aleksandra Szczęsnowicza (syn Stefana). Patrz wyżej. Mieli 2 s. Adam (1980) i Tomek (1983).
 - C. Mila (1957) – m. Maciej Rodkiewicz, mieszk. w Białymstoku. Mieli 2 c. Ania i Mirka.
 - S. Janusz – ż. praw. Jana z Białorusi, mieszk. z jego rodzicami. Mają 1 c. Karolina + jej c. Ania.
- 4) Bronisław (1934) – ż. Tamara Korycka (1938) z Suchowoli (pochodzi z Wołynia). Mieszk. w Supraślu, mają 2 s.
- S. Stefan (1962) – ż. Ewa Ledzińska (o-c Roman/m-a Lila ch. Mucharska?) Rodzice z Kruszyńian, mieszk. w Sokółce. Mieszk. w Supraślu, mieli 1 c. + 1 s. Emilia (1986) i Jakub (1991).
 - Mirosław (1948) – ż. Dżenneta Jakubowska (1959) z Trzcianki (o-c Ali/m-a Tamara Bajraszewska z Wołkowyska). Mieszk. w Supraślu, mają 3 c. Dżemila, Elwira, Tamira. Jej rodz. p. *OK-Ja.

*R3-Ko Uzupełnienie do Bog. rodz. Tamary, żony Bronisława Bogdanowicz (1934)

Roman Korycki z Suchowoli (zm. 1956–50 kilka I) – ż. Maria Bajraszewska (1903/1998) z Wołynia. Jej matka żyła 99 lat, zm. w latach 1970. Mieszk. w Suchowoli. Mieli 3 c. + 3 s.

- 1) Leila „Lila” (1931) – m. Lut Safarewicz (1932–3/1977) z Kruszyńian. Mieszk. w Wydminach, potem w Białymstoku. Mieli 1 c. + 1 s.
- C. Halina – m. Stefan Miśkiewicz (1951) (syn Chasienia) z Wrocławia, tu mieszk. Potem w Białymstoku. Mieli 2 c. Róża (1976) i Mirosława (1977–8). Więcej o nich przy nim p. *W14.
 - S. Roman (1956) – ż. Ewa Miśkiewicz (1951) z Dąbrowy Białost. (o-c Dawid z Wrocławia/m-a Mira Szumska). Mieli 2 c. Kamila i Rozalia. Więcej o nich p. *W14.

- 2) Fela (1932–3) – m. Aleksander „Szurka” Sulkiwicz z Bohonik (o-c Jan/m-a Aisza „Ziunia” Jasińska z Malewicz). Mieszk. w Dowspudzie koło Raczek. Mieli 2 s. + 1 c. Janusz i Maciej
 - C. Aleksandra „Ala” – m. Adam/m-airek? Jakubowski. Więcej o rodz. p. *OM.
- 3) Tamara (1938) – m. Bronisław Bogdanowicz (1934), mieli 2 s. O nich patrz wyżej *R3–Bog.
- 4) Adam (ch. przed 1940) – ż. Sonia Ledzińska z Kruszyńian, mieszk. w Suchowoli. Mieli 2 c.
 - C. Alina (ok. 1960) m. Bronek Jakubowska, mieli 2 s. Janusz i Mirek.
 - C. Ewa – m. Michał Kozakiewicz, mieszk. w Suchowoli, mieli 1 c. + 1 s. Marysia i Adam.
- 5) Ali „Olek” (1950) – ż. Lila?, mieszk. w Białymstoku, mieli 1 s. Daniel – ż. T.
- 6) Mirek (1951/2000), kawaler.

*R4 / *W29 *84, Zawartość: Kr–Kryczyńscy / Kr2–Kryczyńscy (inna rodz.)
 *R4–Kr Aleksander Kryczyński (o-c Sulejman, syn Białą/m-a Amelia Ułan), ur. 1940 r, płk w. r.

Ż. Helena Safarewicz z Niemieża, miała tam swoją ziemię. Miał kilka majątków, patrz *H. Za długo wydzierżawiane przeszły w „zasiedzenie”. Po I wś jego syn Aleksander procesował się o nie, ale nie odebrał, przypadły. Mieli 2 s. + 1 c.

- 1) Aleksander (1881/1940) – ż. Zofia Illiasewicz (1881/29 XI 1983), o-c Aleksander/m-a Aleksandra „Enia” Buczacka). Mieszk. w Wilnie, potem w Niemieżu. Mieli 4 c. Więcej p. *W29.
- 2) Eugeniusz „Żenia”, zm. w wieku 17 lat na gruźlicę.
- 3) Maria (ch.1884/1982) – m. Zenon Kryczyński (1880/1956-75lat). Mieszk. w Wilnie, potem w maj. w Niemieżu. Po II wś w Ostrowiu Świętokrzyskim, potem w Warszawie. Mieli 1s. Walenty. Więcej o nich i jego rodz. patrz poniżej *Uzup.

*Uzup. rodz. Zenona, męża Marii (1884/1982)

*R4–Kr2 Aleksander Kryczyński syn Zachariasza – I ż. Ewa Kryczyńska, mieli 3 s. + 1 c.

- 1) Zenon (1880/7 IV 1956, 75 lat) – ż. Maria (ch. 1884/1982). Mieli 1 s.
 - S. Walenty „Pulka” – ż. P Halina Szymańska (zm. 1990, 73 lata), azaniona. Mieszk. w W-wie, mieli 1 s. + 1 c. Selim (1941) – ż. P, mieszk. w W-wie. Rozwód, mieli ch. 2 dzieci. Hanka (młodsza) – m. P, separacja, mieli 1 s. + 1 c. Kuba i Zosia.

- 2) Józef (1884/w czasie I wś.
- 3) Konstanty (1885/30 IV 1969) – ż. Zinajda „Zina” Buczacka (1905-6/9 XI 1990), o-c Aleksander, brat I ż. Aleksandra Illiaszewicza. Patrz *W29Uz. Szef Kancelarii Ceł w Wilnie, przeniesiony służbowo do Warszawy. Zina mieszk. u siostry w Piastowie koło Warszawy. Pobrali się. W czasie II wś mieszk. w Niemieżu u jego brata Zenona, po wojnie w Warszawie. Dzieci nie mieli.
- 4) Zuzanna „Zula”(lata 1980.) – I m. P maj. Rymaszewicz. Pobrali się przed I wś, do II wś już wdowa mieszk. w Wilnie. Mieli 1 s. Olgierd (1922) – ż. Halima „Hela” Romanowicz (1922) (o-c Aleksander/m-a Joanna, Żanna Bazarewska), pobrali się w Londynie, po roku rozwiedli, dzieci nie mieli. Wyjechał do Argentyny. Jej rodz. p. *ON-Ro. II m. P Stanisław Pracki, prawnik. Mieszk. w Warszawie, dzieci nie mieli.

V. DODATEK

*M1 Pisząc to opracowanie opierałem się prawie wyłącznie na rozmowach z członkami poszczególnych rodzin, czasem (bardzo rzadko) na rękopisach lub maszynopisach (np. wspomnienia Olgierda Witowta) i oczywiście *O, *H. Większość ludzi chętnie udzielała informacji na te tematy (telefonicznie oszczędniej), czasem nawet zaskakująco szczegółowo. Niektórzy jednak unikali rozmowy „po co ci to”, „i co to da”, trzeba było przekonywać. Zresztą ci ludzie zwykle nie za wiele wiedzieli. Przy każdym osiedlu trzeba było trafić na „człowieka encyklopedię”, wiedzącego „wszystko o wszystkich”, miałem szczęście na nich trafić. Byli to zwykle ludzie starsi, których już nie ma. Największy kłopot stwarzały daty, ludzie znali nazwiska i imiona, ale dat nie pamiętali. Dlatego niektóre rodziny są kompletne z datami, inne z mniejszą ich ilością. Emigrując, ludzie dość często z różnych powodów zmieniali daty, głównie urodzin. Często przy tej samej osobie informatory podawali zupełnie różne daty, nawet różniące się od miziarowych. W Klecku w wielkim pożarze 1944 r. spaliły się zbiory archiwum miejskiego, stąd tam są pewne utrudnienia. Czasem występowały błędne tropy i zaskakujące sytuacje.

- 1) Natknąłem się na Janusza Achmatowicza, wykładowcę na UW we Wrocławiu. Okazało się, że to niespokojny duch. Jako 18-letni chłopak rozstał się z rodziną, miał barwne życie. Spędził kilkanaście lub więcej lat w południowej i środkowej Ameryce, a swoje

nazwisko zmienił na nazwisko prababci, bo mu się „bardzo podobalo”. Wg niego rodzina jej była katolicka już w XVIII wieku. Janina Achmatowicz – m. Reszczyński „też podobno hrabiowska rodzina, mama to podkreślała”, mieli c. – m. Błaszczyk, ich c. Stanisława – m. Więckowski, mieli c. Jadwigę – m. Mieczysław (nie chciał podać nazwiska), mieli 1 s., to on Janusz (1951). Wiedział, że to była kiedyś rodz. tatarska. Trop okazał się fałszywy, a zajął mi ze 2, 3 dni.

- 2) Zgłosiła się do mnie z dokumentami pewna pani (Polka, katoliczka), bo dowiedziała się od kogoś, że zbieram informacje o Tatarach. Ojciec jej nieżyjącego już męża czuł się Tatarem i to podkreślał, chciałyby to jakoś uwiecznić. Oto co przekazała.

Karol Szabuniewicz mieszkał cały czas w „Sokołowszczyźnie”, ch. gdzieś koło Mińska. Mieli duże majątki ziemskie, jego ojca Jana za udział w powstaniu styczniowym skazano na karę śmierci, ale wykupiła go żona „za garniec złota”. Mieli 4 s.

- S. Józef (zm. 1939) w Mołodecznie.
- Ss. Jan i Kazimierz mieszkali w Białymstoku, żony nie-Tatarki, katolicy.
- S. Franciszek (20 X 1888) – P Maria Żurawska (ur. koło Witebska, mieli majątki koło Witebska i Smoleńska), Franciszek ur. w Mińsku, administrował majątki, przenosili się. Przed wyjazdem do Polski (31 V 1946 r.) mieszk. w Kruplanach koło Horodyszcz, w Polsce w Sławięcicach. Mieli 4 s. + 1 c. Irena (1936/2002), panna.
Wacław (1924) – P Halina, od 1960 r. w Lublinie, mieli 2 s. + 1 c.
Ryszard, Mariola, Leszek.
Romuald (6 II 1942/1990) – ż. P Kazimiera Łucyszyn. Mieszk. we Wrocławiu. Skończył Tech. Budowlane (kier. ogólny) w 1961 r. i tu został. Mieli 1 c. Joanna.
Józef (1933/1982), kawaler i August (1934), kawaler, obaj mieszk. w Sławięcicach.
Sądząc z imienia już Karol ch. był katolikiem, ale nazwisko jest tatarskie.

*M2 (*W13 i *OŁ–Ach) rodz. Heleny Buczackiej

„Jej rodzina zginęła tragicznie. W Ich majątku zamordowano kilka osób, tj. babcię, matkę, siostry i kuzynki. Ona i ojciec ocalili tylko dlatego, że ich wtedy tam nie było. Przypuszczano, że była to jakaś zemsta”. Wg *26 było to w maj. Małaszewicze koło Terespol. Ocalała wtedy tylko służąca z wyprutymi kiszka, pod łóżkiem. Zamordowano ich

w okresie rewolucji 1905 r. Napad bandycki, ale na tej rewolucyjnej fali. Po latach złapano 2 z tych bandytów za jakieś inne przewinienie, przy okazji wyszło i to. Sprawę ich prowadził akurat Bohdan Achmatowicz, mówił o tym Maciejowi.

Wg *J. Nash była ch. spokrewniona z Joanną „Juhasia” Korycką (z Ryzwanowiczów), po II m. P Butkiewiczową. Jak była w Wilnie, zawsze do nich wstępowała. Przypuszczam dlatego, że była pewnie krewną Anny „Anetki” Buczackiej (żona Jana Koryckiego) z Łowczyc, matki męża Joanny (już wtedy nieżyjącego) Michała Koryckiego.

*M3 [*ON–Ro(Mu)] osobiste Krzysztofa Olechnowicza (m-a Elmira Korycka).

Babcia moja Helena z Assanowiczów Korycka z maj. Kopciowszczyzna, najczęściej, ciągle wspominała Kubeńkę Romanowicza (wiedziałem kto to), Manię Muchlową i jej męża, „nieboszczka Mania Muchlowa mówiła”, „to i to i tamto mówiła Heleńka”, „Abutaleb to był taki dobry człowieczek”. Nigdy nie spytałem, kim oni byli. Gdy Babcia zabrakło, czułem niedosyt wiedzy, żal. Bardzo mnie to gnębiło, że Babcia zabrała tajemnicę do grobu. Nigdy nie dowiem się, kim oni byli. Bardzo się ucieszyłem, gdy w 1994 r. w Grodnie u Alika Krynickiego z Sandykowszczyzny, wśród jego papierów, natknąłem się na przysłaną mu z archiwów w Petersburgu wzmiankę „Muchła Maria z Romanowiczów – 47 lat, zm. 15 VIII 1916 r. w Petersburgu, wyrwali się powóz” i dalej „Aleksander Iskander, syn Abu Taliba (płk artylerii) Muchli (ur.17 III 1892), zm. 7 II 1912 r. we Francji w Nicei”. Myślałem, że mieli tylko tego jedyne syna, aż tu raptem Hela (c. Aleksandra Romanowicza, właśc. Girek) pisze (1996 r.) z Londynu: „Mieli syna Stefana (nie wspomina Iskandera) ten z żony Talkowskiej miał c. Nijarę, która mieszka obecnie w Poznaniu. Latem 1999 r. odnalazłem ją i dowiedziałem się wiele szczegółów o jej rodzinie. Szczupła, drobna, o pociągłej szczerzej twarzy, niestety już 82-letnia staruszka. Potem znalazłem drobne ślady o nich w *H. Tajemnica się wyjaśniła.

*M4 (*W13) wg Krzysztofa „za Niemców” rodzina początkowo mieszkała w swoim majątku, potem ze względu na bezpieczeństwo w miasteczku Wasiliszki. W pobliżu domu Niemcy budowali bunkry. Jak Babcia Helena zbierała tam odpadki drewniane, podszedł Niemiec ze Śląska, Anton sadysta, i strzelił w tył głowy. Upadła, myślał, że zabił i poszedł. Po chwili sama wstała i przyszła do domu. Kula wyszła ustami, nie wybijając nawet zęba. Dziadek Józef, który znał się na

ranach, powiedział: „Ona będzie żyła, ale ta kula była przeznaczona dla mnie”. Położył się i po dwóch godzinach już nie żył, zmarł na serce. Babcia dożyła do 90 lat. Ten Niemiec przyszedł potem z komendantem, podobno wychodząc powiedział do niego: „40 osób zabiłem, a 41 nie, to chyba jakiś znak”. Ok. 2 miesiące potem zginął zastrzelony na szosie. Padł tylko jeden strzał.

Krzysztof Olechnowicz

STOSOWANE SKRÓTY I OZNACZENIA

O-c – ojciec, m-a – matka, s. – syn, c. – córka, m. – mąż, ż. – żona, T – Tatar, Tatarka, P – Polak, Polka, B – Białorusin, Białorusinka, R – Rosjanin, Rosjanka, L – Litwin, Litwinka, praw. – prawosławny lub prawosławna, brak oznaczenia oznacza, że małżonek lub małżonka są Tatarami, ur. – urodził się, urodziła się, zm. – zmarł, zmarła, ch. – chyba, ok. – około, rodz. – rodzina, mieszk. – mieszka, mieszkali, data podana w nawiasie za nazwiskiem oznacza rok urodzenia np. (1945). Skrótów występujących sporadycznie nie wymieniam. Ponieważ używane imiona wielokrotnie różnią się od metrykalnych, pozostawiałem je bez zmian, często podając obie wersje.

* dodane są dla zwrócenia uwagi.

Dla oznaczenia rodzin lub pozycji stosowane są skróty. I tak np.

*W1, *W8, rodzina 1 i 8 w zbiorze Wrocławia.

*OLS-Al – rodz. Aleksandrowiczów z Oleśnicy.

*OS-d1, *OS-Kr/1A – rodz. z domu 1 i rodz. Krynickich linii 1 z okolicy Sandykowszczyzna.

*ON-Ro – Niekraszuńce, rodzina wydzielona z maj. w sąsiedztwie, Romanowiczowie.

d1-2-3 itd. oznacza dom lub pozycję (równoważne z rodziną).

Uz. = Uzup. = uzupełnienie.

(Ja) skrót podany w nawiasie znaczy, że rodzina występuje w treści innej rodziny (np. rodz. męża córki), zaznaczane tylko przy większej ilości informacji.

*1-88 tylko nr z gwiazdką oznacza informatora.

INFORMATORZY

Spis częściowy, ze względu na wielką ilość nie mogłem wymienić wszystkich, niewymienionych przepraszam, szczególnie tych, co przekazali wiele informacji.

*H *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Stanisław Dziadulewicz reprint wydania z 1929 r.

*O „Rocznik Tatarów Polskich”, tom VI, Gdańsk 2000, s. 204–234 *Rodziny tatarskie Ordy i Iwanowa*, Krzysztof Olechnowicz.

- 1) Abramowicz Fatma (1935) z Białegostoku (Horodyszczka, Gorzów Wlkp.), o-c Mustafa Szahidewicz/m-a Miriema Giembicka.
- 2) Adamowicz Kamila „Kama” (1982) z Białegostoku, mieszk. w Warszawie. O-c Jan, m-a Dżenneta Miśkiewicz, c. Adama s. Chasienia z Wrocławia.
- 3) Achmatowicz Aleksander (1930) z Warszawy (Wilna). O-c Konstanty „Kerym”, m-a P Lucyna Tabeńska.
- 4) Ajdarow Walik (1924) z Ostródy (maj. Sasowszczyzna). O-c Szaryf, m-a Halima „Hala” Bohdanowicz.
- 5) Aleksandrowicz Helena (P) z Wrocławia (Horodyszczka), m. Sulejman „Sieńko” Aleksandrowicz z Horodyszczka.
- 6) Aleksandrowicz Szura (1925) z Iwia (Łowczyc), o-c Jan, m-a Zofia Korycka z Ordy.
- 7) Aleksandrowicz Stefan (1928) z Gdańska (Łowczyc, Wrocławia), brat Szury p. 6.
- 8) Aleksandrowicz Józef (1933) z Łowczyc, brat Stefana p. 7.
- 9) Aleksandrowicz Joanna (m. P Góral) z Wrocławia, mieszk. w USA. O-c Ali Aleksandrowicz z Wilna, m-a P Lucyna.
- 10) Aleksandrowicz Nina z Oleśnicy, o-c Bronisław Aleksandrowicz, m-a Zofia Gembicka.
- 11) Aleksandrowicz Tamira (1935) z Białegostoku (Sokółki), o-c Roman Szczęsnowicz, m-a Maria Bajraszewska.
- 12) Asanowicz Omar (1937) z Gdańska (Wilna), o-c Mustafa, m-a Rozalia Gębicka z Wilna.
- 13) Assanowicz Adam (1932) z Białegostoku (Niekraszuńców), o-c Aleksander „Saszka” z Kol. Piaski, m-a Muchła z Piasków.
- 14) Assanowicz Bekir (1910) z Warszawy (Jaszun), o-c Mustafa z Kol. Piaski, m-a Elmira Połtorzycka z Dowbuciszek.
- 15) Assanowicz Jan (1919) z Białegostoku, o-c Aleksander, m-a Helana Jabłońska z Niekraszuńców.

- 16) Attahanow Rabija (1943), (m. P Swół) z Wrocławia (Słonimia), o-c Mahmet z Taszkientu, m-a Maria Szagidewicz z Nowogródka.
- 17) Bajraszewska Helena (1942) z Wrocławia (Słonimia), o-c Osman, m-a P Olga Jednot.
- 18) Bajraszewska Rozalia (1914) z Wrocławia (Kopyla), o-c Aleksander Jasiński, m-a Fela, córka Dawida, Bajraszewska z Ordy.
- 19) Bogdanowicz Mirosław (1958) z Supraśla, o-c Bronisław z Kruszynian, m-a Tamara Korycka z Suchowoli.
- 20) Bohdanowicz Chasień „Kostek” (1910) z koło Baranowicz, o-c Maciej, m-c Fursza Jakubowska z Klecka.
- 21) Gajnutdinow Helena (P) z Wrocławia, mąż Aleksander Gajnutdinow z Wilna, mieszk. we Wrocławiu.
- 22) Jakubowska Aminia „Minia” (1919) z Białegostoku (Klecka, Krosna Odrz.), o-c Ibrahim Rafałowicz, m-a Almira Jakubowska, oboje z Klecka.
- 23) Jakubowski Bekir z Gdańska (Klecka), imam, o-c Chasień, m-a Aminia „Minia” Aleksandrowicz, ż. Tamara (z Wilna), siostra Asanowicza Omara, p. 12.
- 24) Jakubowski Ali (1921) z Trzcianki (Klecka), o-c Chasień, m-a Aminia Woronowicz z Lachowicz.
- 25) Jasiński Mustafa „Stefan”(1911) z Białegostoku (Małowicz Górnych), imam, o-c Jan, m-a Michalina Bohuszewicz.
- 26) Konopacki Maciej (1926) z Sopotu (Wilna), o-c Hassan, m-a Helena Iljasewicz z maj. Teodorowo.
- 27) Korycka Lejla „Lilka” (1944) z Wrocławia (Łowczyc), m. P Zdrzyński, o-c Jan, m-a Ewa Abramowicz z Klecka.
- 28) Korycka Leila „Lala”(1919) z Gdańska (Słonimia), o-c Muhamed „Maciej” Bajraszewski, m-a Zehra „Żarka” Kutłujar z Ufy.
- 29) Korycka Chalima Aleksandra (1914) z Wrocławia, panna (Orda, maj. Kopciowszczyzna), o-c Maciej, m-a Mila Kozakiewicz z Iwanowa.
- 30) Korycki Michał (1915) z Wrocławia (maj. Kopciowszczyzna), o-c Józef z maj. Łowczyce, m-a Helena Assanowicz z Kopciowszczyzny.
- 31) Korycki Sulejman (1934) z Suchowoli, mąż Selimy p. 32. O-c Maciej, m-a Felicja Muchla.
- 32) Korycka Selima (z Niekraszuńców), ż. p. 31. O-c Sulejman Radecki, m-a Chady Szabanowicz.
- 33) Kozakiewicz Aminia (1919) z Klecka, o-c Ibrahim Żdanowicz, m-a Miriema Aleksandrowicz.
- 34) Kozakiewicz Ewa (1934) z Białegostoku (Klecka), o-c Józef Korycki z Klecka, m-c Hela Bajraszewska z Ordy.

- 35) Krynicki Bora (1931) z Grodna (Sandykowszczyzny), o-c Józef „Osia”, m-a Helena „Lunia” Bohdanowicz z Podhaja, córka Rózi Mucharskiej.
- 36) Krynicki Aleksander „Szura”(1929) z Grodna, brat Bory p. 35.
- 37) Lebieź Halina (1959) ze Szczecina, o-c Adam Miśkiewicz z Wrocławia (Horodyszczca).
- 38) Lebieź Maria (1928) ze Szczecina (Nowogródka, Gorzowa Wlkp.), o-c Aleksander Lebieź, m-a Helena Jakubowska.
- 39) Milkamanowicz Maria „Marysia” (1933) z Sopotu (Łowczyc, Wrocławia), o-c Chasień Aleksandrowicz, m-a Emilia „Mila” Korycka z maj. Łowczyce.
- 40) Milkamanowicz Maria (1925) z Sokółki, o-c Stefan Szczęsnowicz, m-a Helena Jabłońska.
- 41) Milkamanowicz Tenzila Tania (1928) z Sandykowszczyzny, o-c Salich Radliński.
- 42) Milkamanowicz Dawid „Dodzik” ze Skidla, o-c Jan, m-a Fela Assanowicz, córka Amurata z Kol. Piaski.
- 43) Milkamanowicz Zina, ż. Dawida, p. 42, o-c Stefan Muchla z Piasków, m-a Rózia Połtorzycka.
- 44) Miśkiewicz Gafar (1938) z Białegostoku (Horodyszczca, Wrocławia), o-c Chasień.
- 45) Miśkiewicz Maria (1947) (z Krynek), ż. p. 44, o-c Roman Safarewicz, m-a Felicja Korycka.
- 46) Miśkiewicz Ismael „Smolik”(1939) z Sokółki, brat Gafara, p. 44.
- 47) Miśkiewicz Aisza (1944) (ze Skidla), ż. p. 46, o-c Lucjan Giembicki, m-a Helena Połtorzycka.
- 48) Miśkiewicz Dżenneta (1950) z Sokółki, o-c Aleksander Safarewicz, m-a Maria Radecka.
- 49) Miśkiewicz Enia z Korelicz, o-c Kuba Mucha z Mira, m-a Sonia Szczęsnowicz z Korelicz.
- 50) Miśkiewicz Ali (1945) z Białegostoku, o-c Ibrahim, m-a Faryda Bajraszewska, ob. ze Słonimia.
- 51) Mucharska Zofia (1943) z Białegostoku (Kruszynian, Gdańska), o-c Bronisław Popławski.
- 52) Mucharska Zofia (1921) z Białegostoku (Niekraszuńców), o-c Adam Aleksandrowicz z Głębokiego, m-a Halima Radecka z Niekraszuńców.
- 53) Mucharska Ziunia ze Skidla, o-c Maciej Milkamanowicz, m-a Maria Milkamanowicz.
- 54) Mucharski Junia (1927) z Grodna (Podhaja), o-c Maciej, m-a Ewa Mucharska z Niekraszuńców.

- 55) Muchla Nijara (1917) z Poznania (Wilna), o-c. Mustafa, m-a Helena Talkowska.
- 56) Muchla Stefan (1923) z Sopotu (Suchowoli), o-c Maciej, m-a Aisza Połtorzycka.
- 57) Murtazajew Stefan (1942) z Sokółki (Kruszynian), o-c Emir z Krymu, m-a Almira Popławska z Kruszynian.
- 58) Murtazajew Dżemila (1944) z Sokółki (Horodyszczka), mieszk. w Białymstoku, o-c Eliasz Bohdanowicz z Podhaja, m-a Aminia Aleksandrowicz z Horodyszczka.
- 59) Połtorzycka Maria (1917) z Olsztyna (Podhaja, Grodna), o-c Aleksander Bohdanowicz z Horodyszczka, m-a Rozalia „Rózia” Mucharska z Podhaja.
- 60) Radecki Ali (1923) z Gdańska (Sokółki, Warszawy), o-c Adam, m-a Chadydża Szczęsnowicz.
- 61) Radecka Rozalia (1913) z Sokółki (Słonimia), o-c Józef, m-a Zinajda Iliaszewicz z Uzdy.
- 62) Radecki Aleksander (1954) z Wrocławia, o-c Bronisław ze Słonimia, m-a P H. Baranowska.
- 63) Radkiewicz Helena (1925) z Białegostoku (Słonimia, Wrocławia, Jeleniej Góry), o-c Stefan, m-a Maria Bajraszewska.
- 64) Rodkiewicz Ibrahim (1930) z Białegostoku (Nowogródka, Robocic, Słubic), o-c Jakub, m-a Fatma Szabanowicz.
- 65) Rodkiewicz Aisza „Ziunia” (1931, z Niekraszuńców), ż. p. 64, o-c Sulejman Radecki, m-a Chadydża Szabanowicz z Iwia.
- 66) Rodkiewicz Teresa (1931) z Olsztyna (z maj. Ilianowo, Łodzi), o-c P Rodkiewicz, m-a Helena Achmatowicz.
- 67) Romanowicz Halima „Lena” (m. P Adolf Muklewicz) z Gdańska (Białegostoku), o-c Michał Romanowicz, m-a Stefania Chalecka.
- 68) Romanowicz Halima „Hela” z Londynu (Wilna), o-c Aleksander, m-a Żanna Bazarewska.
- 69) Safarewicz Kostek (1950) z Elbląga, o-c Stefan z Nowogródka, m-a Fela Jasińska z Kopyła.
- 70) Safarewicz Tania (1948) z Białegostoku, o-c Munia Adamowicz, m-a Aleksandra Assanowicz.
- 71) Safarewicz Roman (1956) z Białegostoku (Wydmin), o-c Lut, m-a Leila Korycka. 72) Safarewicz Alik (1931) z Wrocławia (Nowogródka), o-c Selim, imam, m-a Chanifa Lebieź.
- 73) Sobolewska Leila (1930) z Białegostoku (Skidla), o-c Jan Mucharski, m-a Zofia Mucharska.

- 74) Smajkiewicz Rozalia (1930), panna z Warszawy, o-c Jakub, m-a Maria Szahidewicz.
- 75) Smajkiewicz Dżemila (1933) z Gdańska (Wilna), m. P Murman. O-c Ali z Wilna, m-a Zofia Bajraszewska ze Słonimia.
- 76) Szabanowicz Ziunia (1922) z Gdańska (Niekraszuńców), o-c Aladyn Radecki, m-a Fatma Milkamanowicz ze Skidla.
- 77) Szahidewicz Agnieszka (1969) z Wrocławia, o-c Konstanty, m-a P Małgorzta Płozak.
- 78) Szahidewicz Rozalia (1936) z Białegostoku (Niemieża, Wrocławia), o-c Jan Półtorakiewicz, m-a Emilia Szahidewicz.
- 79) Szahidewicz Tamara (1928) z Wrocławia (Niemieża), m. P Bolsewicz. O-c Romuald, m-a Elżbieta Rejzewska.
- 80) Szahidewicz Faryda (1939) z Białegostoku, o-c Lut Muchła, imam, m-a Ewa Iliasewicz.
- 81) Szahidewicz Halina (1936) z Białegostoku (Niekraszuńców), o-c Konstanty Jabłonski, m-a Miriema „Maria” Mucharska ze Skidla.
- 82) Szczęsnowicz Dżemil Eugeniusz (1941) z Gdańska, o-c Eugeniusz „Gienek”, m-a Aminia „Mela” Milkamanowicz. + ż. Zahira Aleksandrowicz, o-c Konstanty, m-a Regina Sulkiewicz.
- 83) Szczęsnowicz Stefan (1946) z Oleśnicy (Dąbrowy Białost.), o-c Aladyn, m-a Eugenia Popławska + żona Dżemila (1951), o-c Aleksander Chasiniewicz, m-a Helena Bazarewicz.
- 84) Talkowska Kończaka (1919) z Widawy (Niemieża, maj. Łostaje), o-c Aleksander Kryczyński, m-a Zofia Illiasewicz z Litwy.
- 85) Talkowska Helena (1910) z Gorzowa Wlkp. (Kąków, Wilna), o-c Roman, m-a Maria Kryczyńska. I m. Aleks. Jeljaszewicz, II m. P Budny (uzup. za Romą Sobolewskim).
- 86) Żmijewski Aleksander „Olutek” (1919) z Wrocławia (Wilna), o-c P, m-a Elmira Emilia Ryzwanowicz z maj. Kasparyszki na Litwie.
- 87) Kuczyńska (z domu) Danuta, m. P, o-c P Jan Kuczyński, m-a Alicja Połtorzycka z Olszymowa.
- 88) Aleksander Murtazajew (1945) z Oleśnicy (Sokółki), o-c Emir, m-a Elmira Popławska.
- 89) Sobolewski Ramazan „Roma” (1923) z Poznania (Iwanowa), o-c Maciej, m-a Rozalia „Różia” Bajraszewska.
- Informatorzy: 90, 91, 92, 93, szczególnie pomocni w końcowej fazie opracowania.
- 90) Maria „Musia” Asanowicz (1937) z Białegostoku, o-c Adam Milkamanowicz, m-a Helena Krynicka.

- 91) Bogdanowicz Elżbieta (1961) z Gorzowa Wlkp., o-c Ibrahim Bronia, m-a Miriema Safarewicz, po mężu Włodarczyk.
- 92) Rozalia „Róża” Bogdanowicz (1952) z Białegostoku, o-c Leon Szczęsnowicz, m-a Helena Krynicka.
- 93) Miriema Maria Mucharska (1933) z Białegostoku, o-c Bronisław Konopacki, m-a Aminia Bajraszewska.
- W końcu w końcu ponownie szczególnie pomocna 75. Wszystkim jeszcze raz dziękuję.

Krzysztof Olechnowicz

Lower Silesian Tatars (3)

Keywords: Polish Tatars, Word War II, emigration, new settlements, family ties, Tatar cementary.

Abstract: After the border change that followed World War II, many Tatars abandoned their homes and moved to new lands in the west and north of Poland, including Wrocław and Oleśnica. The Tatars created a large cluster in these cities, often connected by kinship or even earlier residence in one place. They studied, worked and started families. Over time, some went to relatives in other cities, where more Tatars lived. Krzysztof Olechnowicz for years wrote down names and family connections of the Tatar community in western Poland.

III. LITERATURA

Musa Çaxarxan Czachorowski

SPOTKANIE Z SZURALE

Niestety, może być ono dla człowieka nader niebezpieczne: szurale bowiem to osobnik dość paskudny nie tylko pod względem urody. Upodobał sobie osobliwą zabawę, polegającą na zmuszaniu napotkanej osobie do wzajemnego łaskotania. Osiągnął w tym mistrzostwo, więc zazwyczaj łaskocze swoją ofiarę aż do utraty przezeń zmysłów i w konsekwencji życia. Na szczęście od bardzo dawna nikt się z tym okropnym stworem nie spotkał.

Szurale, po tatarsku *şüräle*, to człekopodobne stworzenie z tatarskich i baszkirskich bajek, coś na podobieństwo leśnego straszdyła. Czasem bywa nazywane Właścicielem Lasu, *Urman İyäse*. Wygląda, jak już wspomniałem, szpetnie: ponoć niewysoki i garbaty, z długimi i cienkimi palcami u rąk oraz nóg, zmierzwioną brodą i rogiem na czole. Oprócz łaskotania ludzi ma słabość do koni: porywa je z tabunu, smaruje im grzbiety żywicą i pędzi na oklep tak długo, aż wierzchowiec pada martwy ze nużenia. Szurale ma jednak swój słaby punkt: jak każdy brudas boi się wody. Umysłu zbyt bystrego nie posiada, więc czasem można go oszukać. Niektórzy kojarzą szurale ze słowiańskim leszym, znanym także jako laskowiec, borowiec, lasowy, dziad borowy lub leśny, a nawet wilczy pasterz.

Szurale stał się tak sławny, że jego wizerunek umieszczono m.in. na fasadzie Tatarskiego Państwowego Teatru Lalek w Kazaniu oraz na kazachskiej monecie 50-tengowej. W stolicy Tatarstanu, nieopodal Tatarskiego Państwowego Teatru Akademickiego im. Galiasgara Kamala¹, ma nawet swój pomnik, odsłonięty w roku

1 Tat. Ğäliäsğar Ğäliäkbär ulı Kamal, 187–1933, tatarski pisarz, tłumacz, wydawca i dramaturg.

2011 z okazji 125. rocznicy urodzin Gabdułły Tukaja. Poeta rozświetlił przecież leśnego dziada w pochodzącym z roku 1907 poemacie opartym na ludowym folklorze tatarskim, znacznie obszerniejszym niż bajka, która stanowiła jego pierwowzór. Tukaj wzbogacił go m.in. o osobiste refleksje odnoszące się do wioski Kyrłaj, gdzie przez kilka lat mieszkał i pracował. Poczynił ponadto pewne odniesienia historyczne oraz rozbudował warstwę opisową przyrody i samą rozgrywkę pomiędzy drwalem a szurale, tworząc zróżnicowane tło nastrojowe. Tym sposobem przekształcił skromną bajkę w bogatą literacko opowieść, będącą wręcz gotowym scenariuszem filmowym.

Na motywach poematu G. Tulaja powstał pierwszy narodowy balet tatarski *Szurale*², skomponowany przez Farida Jarullina³. Prapremiera dzieła odbyła się w roku 1945, dwa lata po śmierci kompozytora w bitwie pod Kurskiem. W roku 1960 spektakl oglądać można było również w Polsce, na deskach Opery Śląskiej w Bytomiu, gdzie miał trzydzieści dwa przedstawienia⁴. Choreografem był Zbigniew Korycki⁵ – czyżby polski Tatar? W roku 1987 zrealizowany został animowany dziewięćminutowy film *Szurale* w języku rosyjskim⁶. Obecnie sporo produkcji dostępnych jest na Youtube, np. kreskówka w języku tatarskim stworzona w kazańskim Tatarmultifilmie⁷, czy wykonana w roku 2019 przez ośmiolatnią wówczas Liliję i jedenastoletniego Karima Abdrahmanowów w języku rosyjskim⁸. Jakiś czas temu pojawił się także krótkometrażowy film Iljasa Habibullina, nakręcony w lipcu 2020 roku we wsi Nowyj Kumazan (rejon mamadyski, Tatarstan)⁹. Dodajmy już tylko, że szurale jest bohaterem znanej rzeźby baszkirskiego artysty, Radika Husainowa, wykonanej w roku 2017¹⁰. W Baszkortostanie

2 Шурале (балет) — Википедия (wikipedia.org) (dostęp: 28.09.2022).

3 Tat. Färit Zahidulla ulı Yarullin, 1914–1943, tatarski kompozytor.

4 Z Kazania o Moniuszce i Gubajdulinie - Dziennik Trybuna (dostęp: 28.09.2022).

5 Tancerz, baletmistrz, choreograf, pedagog, profesor, 1930–1998.

6 Cartoon Shurale (1987): opis, treść, ciekawe fakty i wiele więcej o kreskówce (ivi.tv) (dostęp: 29.09.2022).

7 Мультифильм - Шурале (Шүрәле) на татарском языке - YouTube (dostęp: 29.09.2022).

8 Мультифильм Шурале на русском языке (2019) - YouTube (dostęp: 29.09.2022).

9 Шүрәле / Шурале (Лесной дух). Фильм Ильяса Хабибуллина - YouTube (dostęp: 29.09.2022).

10 Скульптор Радик Хусаинов (1960–2020 гг.) – Портал «Любимые художники Башкирии» (artrb.ru) (dostęp: 29.09.2022).

znajdziemy górę Szurale – Szuraletau, skałę Szurale – Szuralekaja – oraz rzeczkę Szurale¹¹, ale podobno lepiej trzymać się od tych miejsc z daleka.

Polski przekład poematu Gabdułły Tukaja, zamieszczony na łamach bieżącego numeru „Rocznika Tatarów Polskich”, powstał jesienią 2021 roku na prośbę Centrum Tatarskiego z miasta Barnauł, stolicy Kraju Ałtajskiego. Tamtejsi działacze wpadli na pomysł utworzenia audiobooków z różnojęzycznymi tłumaczeniami *Szurale*. Niestety, ze względu na obecną sytuację polityczną w Federacji Rosyjskiej, nie wiadomo jak potoczyły się losy tego przedsięwzięcia.

Musa Çaxarxan Czachorowski

Meeting with shurale

Keywords: Shurale, forest creature, folk beliefs, tales, ballet, animated film, sculpture, Gabdulla Tukay, poem.

Abstract: The form of a forest creature called shurale is well known in the Bashkir and Tatar folk traditions. He appears in numerous fairy tales and old tales. On their basis, the outstanding Tatar poet, Gabdulla Tukay, created a poem that gained great popularity. In later years, based on the old fairy tales of shurale, the famous ballet was created, several animated films were made. The shurale character is still very popular in the social consciousness as a malicious creature with which man can, however, win.

11 Лыткарино | Онлайн-викторина «Народы России» ко Дню народного единства - БезФормата (bezformata.com) (dostęp: 29.09.2022).

SZURALE

(Tatarska bajka ludowa)

W pewnym aule żył sobie niegdyś drwal. Któregoś razu wybrał się do lasu. Ścinał sobie drzewa i podśpiewywał przy tym. Wtem z ciemnej gęstwiny wyszedł mu na spotkanie szurale (leszy). Cały był pokryty czarnymi kudłami, miał długi wijący się ogon, ruchliwe długie palce oraz równie długie i kłapciate włochate uszyska. Zobaczył szurale drwala i zaśmiał się:

– Oto z kim się teraz zabawię, oto z kim się teraz pośmieję! Masz jakieś imię, człowieku?

Drwal pomyślał, że źle być może i trzeba coś wymyślić. Odrzekł więc:

– Zwą mnie Wminionymroku.

– No to chodź, Wminionymroku, pobawimy się razem, połaskoczemy – powiedział szurale. – Zobaczymy, kto kogo załaskocze.

Toć to każdy szurale jest mistrzem łaskotania! Jak tu się od takiego uwolnić?

– Gdzie mi tam w głowie zabawa, gdy mam tyle pracy – powiedział drwal.

– Ach tak! – zezłościł się szurale. – Nie chcesz się ze mną bawić? To tak cię zakręcę w lesie, że nigdy już z niego nie wyjdiesz!

– No dobra – rzekł drwal – zabawimy się, ale najpierw pomóż mi tę kłodę rozłupać.

Zamachnął się toporem i wbił go w kłodę z taką siłą, aż pękła.

– Teraz, teraz musisz mi pomóc – krzyknął. – Wsun palce w szczelinę, aby się nie zesza, a ja jeszcze raz uderzę!

Głupi szurale wsunął paluchy w szczelinę, drwal zaś szybko wyciągnął z niej topór. Palce szurale zostały mocno i boleśnie przytrzaśnięte, aż rozwrzeszczał się na cały las. Zbiegła się wówczas cała gromada jego kamratów.

– Co się dzieje, dlaczego krzyczysz?

– Palce mi Wminionymroku przytrzasnął!



Szurale wyśmiewają się z przytrzasniętych palców swojego pobratymca. Ilustracja autorstwa tatarskiego artysty grafika Bajnazara Almenowa (1909–1976).

– Kiedy przytrzasnął? – dopytywały się szurale.

– Wminionymroku przytrzasnął mi teraz palce!

– Nie można pojąć, o co ci chodzi – odezwał się jeden z szurale. – Do kupy u ciebie teraz i miniony rok.

– Tak, tak – krzyknął szurale, usiłując wyrwać palce. – Wminionymroku, Wminionymroku! Łapcie go! Musicie go ukarać!

– Co ty pleciesz! Jak można złapać miniony rok? – rzekł inny szurale. – W jaki sposób mamy go ukarać?

– W minionym roku przytrzasnąłeś palce, a dopiero teraz krzyczysz. Czemuś wtedy milczał? – zapytał go następny.

– Jakim cudem zdołasz odnaleźć w tej chwili tego, kto ci palce przytrzasnął? To przecież było tak dawno! – powiedziały szurale.

Głupi szurale nie potrafił im niczego wyjaśnić i wszystkie skryły się w leśnym gąszczu. Ten zaś zarzucił sobie kłodę na plecy i do tej pory chodzi z nią po lesie, wołając:

– Palce Wminionymroku mi przytrzasnął! Palce Wminionymroku mi przytrzasnął!

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski
Шурале. Татарская народная сказка

Shurale. Tatar folk tales

Keywords: lumberjack, forest, night, trees, ax, shurale, name, trick.

Abstract: Young lumberjack went to the forest to cut several trees. Suddenly Shurale appeared, who is a master of tickling. He invited people to play tickling and of course won, tickling his opponent to death. However, lumberjack overwhelmed Shurale and stuck his fingers into a split tree trunk. He also gave himself an imaginary name, which meant that Shurale did not know who defeated him.

Gabduła Tukaj

SZURALE

I

Tuż za Kazaniem rozciąga się auł o nazwie Kyrłaj.
Tam, gdy się zanuci, kury śpiewają do wtóru. Cóż to za kraj!
Choć w innym miejscu się urodziłem, nieco tam przebywałem,
trochę na tamtejszej ziemi siałem, żąłem i bronowałem.
Żaden z niego wielki znany auł, przeciwnie – całkiem mały,
i źródło, duma miejscowych, ledwie to zdrój nieśmiały.
Ta lesista kraina wciąż w mojej pamięci pozostaje żywa,
mięciuchna niczym aksamit koldra traw ją przykrywa.
Ni chłodu, ni spiekoty nigdy nie dozna tam gromada:
kiedy trzeba wiatr wieje, kiedy trzeba deszcz popada.
Od malin i poziomek wszystko w lesie barwne i pstrokate,
w okamgnieniu jagód dojrzałych zbierzesz wiadro czubate.
Często na trawie sobie leżałem i spoglądałem w niebiosy,
a potężną armią zdawały mi się niemające końca lasy.
Niczym starodawni wojownicy stały obok sosen lipy i dęby,
a pod sosnami szczaw i mięta, pod brzozami – grzyby.
Ileż między nimi kwiatów niebieskich, żółtych, czerwonych było,
od których pełno wonności w słodkim powietrzu się roznosiło.
Latały nad kwiatami, przysiadaly i odlatywały motyle barwne,
jakby spierały się z nimi i godziły zaraz płatki swarne.
Ptasi szczebiot, dźwięczne gaworzenie w ciszy rozbrzmiewały,
dawno bowiem minęły czasy, gdy się stepowe plemiona wybijały.
Tutaj teraz bulwary, klub i taneczna sala, tutaj cyrk i kuglarze,
tutaj gra teraz orkiestra, tutaj teatry, koncerty i bębniarze!

Wielki ten las, krańce jego rozciągnięte jako morza brzegi,
drzewo za drzewem, niezliczone niczym wojsk Czyngis-chana szeregi.

Oby zostały nam w pamięci wydarzenia, nazwy oraz imiona,
piękne czyny naszych ojców i dawnych dziadów – przeszłość ocalona.

Podnosi się kurtyna teatru historii: dlaczego o tym mówimy?
Jesteśmy przecie także sługami Prawdy, niczego nie zmienimy.

II

Opisałem letni las – choć nie wychwalałem jeszcze w strofach swych
ani naszej jesieni, ani naszej zimy, ani dziewcząt tutejszych pięknych.

A gdzie oprócz tego radosne święta nasze, gdzie wiosenny sabantuj...
Och, mój wierszu, nie mąć mi w duszy takim wspomnianiem. Stój,

poczekaj, nieco się rozmarzyłem... Oto leży papier na stole...

Przecież zamierzałem opowiedzieć jedynie o sztuczkiach szurale.

Zaraz zacznę, czytelniku, nie czyn mi wyrzutów. Przyznaję:
wszelki rozum tracę, gdy tylko zadumam się nad Kyrłajem.

III

Jest całkiem zrozumiałe, że natrafić w tym niezwykłym lesie
można na wilka i niedźwiedzia, a nawet i lis pokaże się.

Tutaj cierpliwy myśliwy nierzadko sprytną wiewiórkę zobaczy,
to nieopodal przemknie mu szary zając, to mignie łoś rogaty.

Ponoć wiele tam ścieżek tajemnych oraz skarbów, tak mawiają,
i że dużo bardzo strasznych zwierzów i potworów, powiadają.

Ileż różnych opowieści i gadek po rodzinnej ziemi krąży stale,
choćby o džinnach i peri, nawet o strasznych szurale.

Prawda li to? Nie ma końca, całkiem jak niebo, prastary las,
i moc cudów w nim – tak samo jak w niebie – zadziwi nas.

IV

O jednym z takich cudów mą krótką opowieść przedłożę
i zgodnie ze swym zwyczajem wierszem ją wyłożę.

Pewnej nocy, gdy świecący księżyc z chmurami się bawił,
młody dzygit z aulu za drwami do lasu się wyprawił.

Na miejsce wnet arbą dojechał i żwawo wziął się za topór,
trzask-prask, trzask-prask, drzewa rąbie, wokół zaś nieprzebyty bór.

Jak to często zdarza się latem, noc rześka i wilgotna nastąpiła.
Ptaki wszystkie w gniazdach już pozasypiały, cisza więc narastała.

Drwal, pracą bez reszty zajęty, stukał wytrwale toporem i stukał,
na mgnienie oka się dzygit zapomniał, odpoczynku nie szukał.

Wtem... Cyt! Jakiś krzyk okropny rozbrzmiał w oddali i ku niemu goni,
aż toporzysko się zatrzymało w na wpół uniesionej dłoni.

I zastygł wręcz ze zdumienia nasz zręczny drwal, kawał dzygita.
Patrzy – oczom nie wierzy. Cóż to takiego? Czyżby ludzka istota?

Dżinn, rozbójnik, może jakaś zmora – ta poczwarna pokraka?
Od samego patrzenia strach człowieka ogarnia, obrzydliwa taka.

Nos ma toto zakrzywiony całkiem jak haczyk na ryby,
ręce i nogi – istne konary, przestraszą każdego, choć najśmielszy byłby.

Oczy, w czarnych oczodołach płonące, wściekle blaski rzucają,
takie nie tylko po nocy, ale i za dnia białego jak nic przerażają.

Podobny do człowieka, bardzo wychudły i całkiem nagi,
na wąskim czole mu róg wyrasta – na ludzki palec długi.

Po pół arszyna mierzą jego paluchy sękate na rękach krzywych,
dziesięć szponów obrzydliwych, ostrych i chwytliwych.

V

I patrząc w oczy poczwary, które płonęły jak dwa ognie,
drwal „Czego chcesz ode mnie?” zapytał swobodnie.

– Nie bój się, młody dzygicie, rozbojem nie jestem zajęty,
żaden ze mnie łupieżca, ale, prawdę mówiąc, żaden też święty.

Okrzyk radosny wydałem, gdy tylko cię zobaczyłem,
Ponieważ uśmiercać ludzi łaskotaniem się przyzwyczaiłem.

Każdy mój palec tak jest zbudowany, aby zaciekłe łaskotał:
zabijam człowieka, zmuszając go, aby na śmierć się zachichotał.

Dalejże, poruszaj swoimi palcami, mój bracie, poruszaj,
zagraj ze mną w łaskotki i nieco mnie rozruszaj!

– Dobrze, dobrze, zagram – odpowiedział mu drwał niespiesznie.

– Mam tylko jeden warunek... Zgadzasz się nań czy nie?

– Mów, człowieczku, bez obaw. Jesteś odważny, to ci się chwali,
przyjmę wszystkie twe warunki, bylebyśmy wreszcie zegrali!

– Jeśli tak – posłuchaj, skoroś postanowił – mnie wszystko jedno.

– Czy widzisz to grube, duże i ciężkie bierwiono?

Duchu leśny! Najpierw wspólnie, we dwoje, popracujemy,
razem z tobą tę wielką kłodę na arbę przeniesiemy.

Czy zauważyłeś dużą szczelinę na drugim końcu drewna?

Chwyć więc jak najmocniej, twoja cała siła jest tam potrzebna!

Pokiwał głową i z dźwigitem nie spierając się wcale,
nad wskazanym miejscem pochylił się szurale.

Długie swe paluszyska prosto w paszczę kłody włożył.

O mędrco! Widzicie już, jaką zmyślną sztuczką drwał się posłużył?

Klin, wcześniej w szczelinę wetknięty, toporem wybija zgrabnie,
wybijając zaś, swój plan przebiegły skrycie wypełnia snadnie.

Szurale, całkiem jak osłupiały, nawet ręką nie ruszył,
stał, wcale ludzkiego wybiegu pojąć się nie zmusił.

I oto ze świstem gruby klin wyleciał, przepadł gdzieś we mgle...

Zakleszczyły się mocno i zostały w szczelinie palce szurale.

Szurale, gdy podstęp dźwigita zrozumiał, wrzasnął, się rozkrzyczał.

Wzywał swych braci na pomoc, leśny lud ku sobie przyzywał.

Wreszcie z pełnym skruchy błaganiem do dźwigita powiada:

– Zlituj się, zlituj nade mną! Uwolnij mnie! Biada mi, och, biada...

Ani ciebie, dźgicie, ani twego syna nie zaczepię przez wieki.

Od każdego z twego rodu będę, człowieku, daleki!

Nikomu nie dam cię skrzywdzić! Chcesz, wnet się wieść rozniesie,
żem złożył przysięgę: „Jestem przyjacielem dźwigita. Niech chodzi po lesie!”.

Bołą mnie palce! Pozwól mi pożyć na ziemi! – prosił wytrwale,
cóż to dla ciebie, dźgicie, za przyjemność z męczenia szurale?

Biedak płacze, skacze, skomli, wyje, skarży się Bóg wie komu.
Drwał go wszakże nie słucha, zbiera się wracać do domu.

– Czy krzyk cierpiącego nie zmiękczy tej duszy należycie?
Kim jesteś, człowieku bez serca? Jak masz na imię, dżygicie?

Jutro, jeśli dożyję, aby spotkać naszych braci plemię,
na pytanie: „Kto jest twym krzywdzicielem” – czyje podam im imię?

– Niech i tak będzie, bracie. Zapamiętaj, bo imię swe podać ci mogą:
nazywają mnie „Wrokuminionym”... A teraz czas mi w drogę.

Szurale krzyczy i wyje, chce złość swoją i siłę pokazać,
pragnie wyrwać się z niewoli, drwała srogo ukarać.

– Umrę! Leśne duchy, pomóżcie mi czym prędzej! Podlec,
przyciął mi palce Wrokuminionym, zgubił mnie, niegodziwiec!

Następnego dnia rankiem ze wszystkich stron nadbiegły szurale.

– Co się z tobą dzieje? Czym się, głupcze, martwisz? Oszalałeś?

Uspokój się! Przestań wreszcie wrzeszczeć, niepotrzebnie krzyczysz.
Przytrzaśnięty w minionym roku, dlaczego w tym dopiero ryczysz?

1907 r.

Gabdułła Tukaj

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski

Габдулла Тукай, *Шурале* [*Şüräle*]

Shurale

Keywords: Tatar folk literature, Gabdulla Tukay, Shurale, forest, lumberjack, tickle, false name, fingers, clever catwalk.

Abstract: *Shurale*, a poem by the Tatar poet Gabdulla Tukay, based on a folk tale, describes the adventure of a brave young man who, thanks to his clever catwalk, beats the title shurale. The woodcutter showed courage and wit, and the whole story is well known not only in the Tatar world. *Shurale* has been translated into many languages, including Polish for the first time.

Musa Çaxarxan Czachorowski

FENOMEN GABDUŁŁY TUKAJA

Tak, bez wątpienia postać tego tatarskiego poety oraz jego twórczość stanowią swoisty fenomen. W Tatarstanie uznawany jest nie tylko za narodowego wieszczą, ale nawet twórcę współczesnego języka oraz literatury tatarskiej. Gabdułła Tukaj (tat. Ğabdulla Möxämmätğäriř ulı Tuqay) był postacią wszechstronną: między innymi pisał wiersze, bajki, utwory dla dzieci, artykuły polemiczne i krytyczne, wydawał czasopisma, zajmował się przekładem, propagował ojczysty język oraz kulturę. Wszystko to pochłaniało go bez reszty przez całe jego krótkie życie. Zmarł, chorując na gruźlicę, w wieku zaledwie dwudziestu siedmiu lat (1886–1913). Na jednej z licznych stron internetowych, które mu poświęcono, widnieją słowa: *Imię Tukają oznacza całą epokę w rozwoju intelektualnym Tatarów, ich literatury, sztuki i całej kultury*¹. I taka też jest prawda.

W Polsce mało kto jest zorientowany, kim był Gabdułła Tukaj. Równie znikomą wiedzę mamy o współczesnej (a tym bardziej dawnej) literaturze tatarskiej, ze szkoda, niestety, dla nas samych. O G. Tukaju pisał Grzegorz Czerwiński w „Przeglądzie Tatarskim”², podając podstawowe informacje z jego życia oraz twórczości. Dokonał przy okazji omówienia kilku wierszy tatarskiego poety, przywołując do tego nieco wybranych wersów. Daje to oczywiście pewne, bardzo ogólne, pojęcie o języku i motywach, jakich użyto w utworach. Istnieje wszak obawa, że czytelnik, który nie poznał dotąd żadnego wiersza Tukają i nie potrafi, co równie ważne, osadzić ich we właściwym kontekście, nie odniesie z tego wiele korzyści. Jest to istotne tym bardziej, że taka prezentacja, powierzchowna i bez większej wrażliwości poetyckiej, służy zazwyczaj poparciu założonej z góry tezy o autorze i jego twórczości.

1 Gabdulla Tuqay Ещë один сайт на WordPress (dostęp: 21.09.2022).

2 G. Czerwiński, *Wieszcz narodu tatarskiego*, „Przegląd Tatarski” nr 1(9), r. 1432/2011, s. 29–31.

Kilka lat później na łamach „Rocznika Tatarów Polskich” wydrukowane zostały wiersze Gabdułły Tukaja w przekładzie na język polski³: dwa w tłumaczeniu Antoniego Sarkadego, dwanaście – Musy Czachorowskiego. O samym autorze napisała Grażyna Zając, przypominając pokrótce jego życiową drogę⁴. Dwukrotnie wspomniała o nim Swietłana Czerwononaja w opublikowanym również w „Roczniku Tatarów Polskich”⁵ tekście o innym znaczącym poecie tatarskim, Derdmendzie⁶ (tat. Därdemänd). Według tej świetnej znawczyni literatury tatarskiej poezję Tatarów kazańskich poznać możemy właśnie z wierszy Gabdułły Tukaja „[...] który nauczał nas, co to jest dobro, oraz opowiadał stare bajki swojego narodu”⁷. Co ciekawe, zdarzało się, że Derdmend, sam będąc niezłym poetą, zwracał uwagę młodszemu koledze: „[...] Staraj się zachować godność poety, / słuch, wykształcenie, gust. / [...] I miejsce znaj swoje w lazurowym błękicie – / Poniżej sokoła, powyżej drzewa...”⁸. Mógł sobie wówczas na to pozwolić, bowiem jego sytuacja życiowa była całkowicie odmienna od Tukaja. W ostatecznym wszakże rozrachunku Derdmend pozostał daleko w tyle.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przytoczone powyżej publikacje są najobszerniejszymi, a może nawet jedynymi w Polsce dotyczącymi pisarza z Tatarstanu. Na ich podstawie czytelnik może już wyrobić sobie skromny pogląd na temat jego działalności oraz utworów. Jednak mimo wszystko jeśli nie będziemy mieli znacznie większej wiedzy o złożoności sytuacji w Tatarstanie oraz całej Rosji na przełomie wieków i w pierwszej dekadzie dwudziestego stulecia, gdy dokonywały się rozliczne przeobrażenia społeczne, także polityczne oraz wyznaniowe, to fenomenowi Gabdułły Tukaja nie pojmujemy. Nie zrozumiemy również jego bezustannej obecności w kulturze oraz ludzkiej świadomości, jeśli nie poznamy związanych z nim współczesnych tatarskich opinii. Niechaj więc wprowadzeniem do tej znajomości będą słowa, zamieszczone na jednym z licznych portali internetowych:

3 G. Tukaj, *Wiersze*, „Rocznik Tatarów Polskich” tom II (XVI), r. 2015 (1436/37), s. 201–214.

4 G. Zając, *Tatarski to jest poeta*, „Rocznik Tatarów Polskich” tom II (XVI), r. 2015 (1436/37), s. 197–199.

5 S. Czerwononaja, *Derdmend – melodia tatarskiego żalu (Z historii poezji Tatarów kazańskich)*, „Rocznik Tatarów Polskich” tom VII (XXI), r. 2020 (1441/42), s. 115–141.

6 Właściwe nazwisko: Zakir Sadik uły Ramijew, tat. Məxəmmətəkir Məxəmmətsadiq uğlı Rəmiyev, 1859–1921.

7 S. Czerwononaja, *Derdmend – melodia tatarskiego żalu ...*, dz. cyt., s. 115.

8 Tamże, s. 132.

Wszedł do historii tatarskiej literatury jako wielki narodowy poeta, który położył podstawy narodowej poezji i stworzył jej klasyczny styl. Już za swego życia został uznany za piewcę oczekiwanych pokrzywdzonych mas. Trudno znaleźć w tatarskiej literaturze XX wieku innego pisarza, dla którego pojęcia „naród” i „poeta” byłyby równie nierozłączne jak dla Tukaja. Gabdułła Tukaj to jeden z tych artystów słowa, którzy odkrywają nowe horyzonty i nowe perspektywy przed narodową literaturą. W różnorodnym twórczym dziedzictwie Tukaja nieprzemijające wartości artystyczno-estetyczne zawierają się przede wszystkim w jego poezji. W historii tatarskiej kultury jego imię zajmuje miejsce szczególne, porównywalne ze znaczeniem Aleksandra Puszkina dla kultury rosyjskiej⁹.

Lenar Szajeh, pisarz z Tatarstanu, którego opowiadania znalazły się w „Przeglądzie Tatarskim”¹⁰ oraz „Roczniku Tatarów Polskich”¹¹, współautor wydanej niedawno przez Muzułmański Związek Religijny w RP książki pt. *Tatarskie serca*¹², zapytany przez piszącego te słowa o Gabdułłę Tukaja, odpowiedział krótko: *Gabdułła Tukaj to symbol narodu tatarskiego. Żyje w duszy każdego Tatara i z pomocą Allaha stoi na straży ojczystego języka i literatury, tożsamości narodowej i kultury. Tukaj jednoczy wszystkich Tatarów. Samo sedno – nic dodać, nic ująć.*

Szamil Idiatullin, również tatarski pisarz, przedstawiony na łamach „Przeglądu Tatarskiego”¹³ wraz z fragmentem swojej debiutanckiej książki pt. *Tatarskij udar*¹⁴, w odpowiedzi na pytanie o Gabdułłę Tukaja przysłał link do swojej oficjalnej strony internetowej. Oto co tam zamieścił¹⁵:

Dzisiaj jest Dzień Pamięci Gabdułły Tukaja. Tukaj, jak wiecie, to tatarski Puszkina, a także Lermontow, Dobrolubow, Heine, Szekspir i poza głupcami nasze wszystko. Stworzył nowoczesny język literacki, ugruntował tożsamość narodową, wprowadził do świadomości społecznej potrzebę postępu, nieustannie cierpiał, męczył się

9 Презентация на тему Габдулла Тукай – Величайший татарский поэт (slaidy.com) (dostęp: 24.09.2022).

10 M.in. L. Szajeh, *Moje serce płonie*, „Przegląd Tatarski” nr 1(49), r. 1442/2021, s. 30–32.

11 L. Szajeh, *Opowiadania*, „Rocznik Tatarów Polskich” tom VIII (XXII), r. 2021 (1442/43), s. 187–221.

12 *Oto Tatarskie serca* – Muzułmański Związek Religijny w RP (mzr.pl) (dostęp: 25.09.2022).

13 M. Czachorowski, *Tatarska literatura*, „Przegląd Tatarski” nr 3(35), r. 1438/2017, s. 25–26.

14 S. Idiatullin, *Tatarskie uderzenie (fragment)*, „Przegląd Tatarski” nr 3(35), r. 1438/2017, s. 26–28.

15 Шамиль Идиатуллин » Ты живи долго (idiatullin.ru) (dostęp: 25.09.2022).

i zadრęczał – zupełnie osierocony, całe dzieciństwo spędził przekazywany z rąk do rąk przez dalszych krewnych i bywało przez postronnych dziadków (jak to było w zwyczaju). Wcześniej, już podczas pierwszego badania lekarskiego, dowiedział się, że długo nie pociągnie, ale przeżył jeszcze dziesięć lat, nadając tatarskiej literaturze sens na następne dziesięciolecia. Dla młodych stał się ogólnonarodowym idolem, nieomal od razu został zdemaskowany jako zużyty piosenkarz popowy, szarpiący się z duchowieństwem i bogatymi. Zdarzyło mu się przemawiać na pewnego rodzaju imprezie firmowej, czego szalenie się wstydził, uciekał od kobiet, z przyjaciółmi się gryzł albo milczał, w ostatnich latach oddychał kawałkiem płuc, zmarł 15 kwietnia 1913 roku, mając niespełna 27 lat. Jego pożegnalne słowa brzmiały: „Kiedy będzie ostatnia korekta?”.

Zwykły Tatar zna na pamięć od jednego do stu wierszy Tukaja. Starzy Tatarzy wciąż mówią swoim wnukom: „Jesteśmy ludźmi, którzy Tukaja nie ocalili. Przecież ktoś taki trafia się narodowi wyłącznie raz – i to nie każdemu. A myśmy go nie ustrzegli. Czego teraz w ogóle chcemy?”.

I jeszcze po prostu cytaty z Fatiha Amirchana¹⁶, również klasyka oraz przyjaciela poety: „Przyszedł do mnie nocą, żeby się pożegnać. Jego twarz była dziecinnie rozświetlona: »Jutro rano jadę do kliniki Klaczkina. Będziesz jeszcze spał. Może już się nie zobaczymy, a więc żegnaj!«. Wiedziałem od lekarzy, że został mu miesiąc życia, najwyżej półtora. Zrozumiałem, że to ostatnie pożegnanie, ale powiedziałem: »Zdrowiej, do zobaczenia wkrótce«. Wychodząc z pokoju, odwrócił się: »Już nie, oby spotkanie nie nastąpiło szybko – żyj długo«”.

Iljasa Ajdarowa, tatarskiego artystę malarza, znanego naszym czytelnikom z „Przeglądu Tatarskiego”¹⁷, łączy z Gabdułłą Tukajem wspomnienia rodzinne. Jego pradziadek, Mutygułła Tuchwatullin (1845–1920), był bowiem założycielem i mudarrisem (nauczycielem, wykładowcą) medresy (szkoły) Mutygija w Uralsku (obecnie Orał w Kazachstanie), w której Gabdułła pobierał nauki¹⁸. Młody szakird (uczeń, student), wcześniej osierocony podobnie jak jego nauczyciel, często bywał w domu Tachwatullinów, zaprzyjaźniając się przy okazji z dziećmi gospodarza. Postać poety pojawia się często na obrazach Iljasa, będącego swoją drogą laureatem Nagrody Państwowej

16 Tat. Mōxämmätfatix Zarif uli Āmirxanov, 1886–1926.

17 M. Czachorowski, *Architekt, który został malarzem*, „Przegląd Tatarski” nr 1(53), r. 1443/2022, s. 12–14.

18 Tamże, s. 13.

Republiki Tatarstanu im. Gabdułły Tukaja. Artysta przysłał także poniższy tekst¹⁹:

Nieoceniony wpływ na losy tatarskiej poety Gabdułły Tukaja wywarła rodzina Tuchwatullinów. Jej najstarszy przedstawiciel – Mutygułła – mudarris z medresy Mutygiya w Uralsku, imam Czerwonego Meczetu, był nauczycielem Tukaja. Wykształcony imam od razu zauważył zdolności osieroconego chłopca przyjętego do rodziny. Ucząc swoich uczniów filozofii i dzieł Awicenny, Awerroesa, Al-Farabiego, recytując z pamięci całe strofy Omara Chajjama, Saadięgo, Ferdousiego, Nawoi, Mutygułła stworzył solidną podstawę do rozwoju młodego poety. Wtedy też nawiązała się bliska przyjaźń między młodym Gabdułłą i starszym synem Mutygułły – Kamilem²⁰.

Kamil nie miał jeszcze dwudziestu lat, a już zaczął nauczać starszych szakirdów przedmiotów, których wcześniej uczył sam mudarris.

Swoim wyglądem, zachowaniem, a głównie opowieściami o odległych krajach, Mutygi [skrótowa forma imienia ojca używana przez Kamila jako nazwisko] wywarł na Abdulle silne wrażenie. Przyszłego poetę pociągało w nim też pragnienie czegoś nowego, energia i entuzjazm. Miał wiele zainteresowań. Początkowo nosił się z pomysłem nauczania na wzór kairski. Następnie zapalił się do organizacji koła literackiego, które nazwano „Towarzystwem Naukowym”. Podczas spotkań uczestnicy wypowiadali swoje zdanie o nauce, życiu, czytali wiersze i tak zwane referaty. Pod redakcją Kamila zaczęła ukazywać się gazeta ścienna „Mäğäriř” („Oświecenie”) i rękopiśmienne pismo „Älgäsrälcädid” („Nowy Wiek”).

Nie trzeba dodawać, że Gabdułła był najbardziej entuzjastycznym i aktywnym członkiem towarzystwa i „pracownikiem »periodycznej prasy«. W jednym z jesiennych numerów „Mäğäriřu” „opublikowano” artykuł sprawozdawczy z kolejnego spotkania Towarzystwa Naukowego. Przekazano w nim, że doszło do wymiany poglądów w sprawach ważnych dla szakirdów, a na koniec z powodzeniem przeczytał swój wiersz pierwszy poeta medresy Mutygiya, Gabdułła Tukajew. Tak właśnie napisano: „pierwszy poeta medresy”. Ale Kamil chciał więcej. Fajnie byłoby założyć gazetę lub magazyn rzeczywiście drukowany!

Później udało mu się spełnić swoje marzenie. Został wydawcą gazet i czasopism tatarskich, zapraszając Tukaja do ich redagowania. Dzięki tej okoliczności szybko ujawnił się talent poety. Niektóre z jego

19 W posiadaniu autora artykułu.

20 Tat. Kamil Motyğiy, 1883–1941.

najlepszych dzieł pojawiły się w tych organach prasowych. Mieli też wspólny interes w sprawie, w walce z biurokracją, zacofanymi mułkami tatarskimi, w szerzeniu idei wspólnoty robotników różnych narodowości, w propagowaniu najlepszych przykładów kultury rosyjskiej i wschodniej.



Rok 1905, Gabduła Tukaj (klęczy drugi od prawej) w gronie szkirdów medresy Mutygija.

Siostrą Kamila Mutygi, a babcią Iljasa Ajdarowa, była Galija Mutygułowna Kajbickaja (1905–1993), również uczennica medresy Mutygija, późniejsza wybitna śpiewaczka operowa, pierwsza Narodowa Artystka Tatarstanu. Jej córka, z wykształcenia lekarz pediatra, Ruszanija Ożegowa, kilka lat temu na łamach gazety społeczno-politycznej „Riespublika Tatarstan” opublikowała wspomnienia o dziadku Mutygułle, w których wiele mówi o Gabdule Tukaju. Znamionuje to już sam tytuł: *U mojego dziadka uczył się Gabduła Tukaj*²¹. Napisała między innymi:

21 У моего деда учился Габдулла Тукай « Республика Татарстан (rt-online.ru) (dostęp: 27.09.2022).

Dowiedziawszy się, że w Uralsku mieszka chłopiec Gabdułła (syn tego samego Muhametgarifa²², jego starego przyjaciela z nauki w medresie w Kyszkarze), sierota, który stracił ojca i matkę, Mutygulla sam przyprowadził Gabdułłę za rękę do swojego domu. Babcia opowiadała, jak umyli go w łaźni i nakarmili pyszną ryżową kaszą: „Siedział przy stole różowy, osłabły z zadowolenia, z kroplami potu na czole”. Mutygulla przyjął Gabdułłę na naukę w Mutygiji. Tu rozpoczęła się bliska przyjaźń jego starszych synów z Gabdułłą.

Ważną rolę w wychowaniu dzieci odgrywała moja babcia, kobieta wykształcona, nauczająca w żeńskiej medresie. Pięknym głosem uwielbiała śpiewać ludowe pieśni, przekonująco, artystycznie opowiadała dzieciom, a potem nam, wnukom, bajki.

Gabdułła często przychodził do ich domu i również z przyjemnością słuchał babci. W domu znajdowała się bogata osobista biblioteka Mutygully. Dziadek sam doradzał Gabdułle, jakie książki warto przeczytać.

Dziadek zorganizował domową drukarnię, w której zaczęto wydawać postępowe gazety i pierwsze literackie pismo tatarskie. W drukarni tej pracował najstarszy syn Mutygully, Kamil, a wkrótce zaczął pracować Gabdułła Tukaj. Młodym ludziom pomagał ich nauczyciel i mentor Mutygulla Tuchwatullin.

Szkolna przyjaźń między Kamilem i Gabdułłą przekształciła się w twórczą współpracę wydawcy Kamila Mutygi Tuchwatullina i przyszłego narodowego poety Gabdułły Tukaja.

Jakim ogromnym szacunkiem darzono Gabdułłę Tukaja i jego twórczość, jak wielkie znaczenie dla narodu tatarskiego jej przypisywano, świadczy najlepiej ostatnie zdanie w cytowanych wspomnieniach: *Na nagrobku mojego dziadka wyryte zostały słowa „Nauczyciel narodowego poety G. Tukaja Mutygulla Tuchwatullin”*. On, absolwent Uniwersytetu Al-Azhar, tatarski pedagog, imam, założyciel medresy, wychowawca, poliglota, ze wszystkich swoich działań bycie nauczycielem Tukaja uznał za najważniejsze i najzaszczytniejsze.

Być może świadomość choroby i nieuchronności szybkiego odejścia spowodowała tak intensywne twórcze życie Gabdułły Tukaja. W swoich utworach, obejmujących różnorodne gatunki literackie, starał się ogarnąć wszystko, co go otaczało: obficie sięgał do dziedzictwa kultury ludowej, zajmował się losem współczesnych mu ludzi, elementy religijne łączył z własną osobistą wrażliwością. Tłumaczył

22 Tat. Möxämmätğärif Möxämmätğälim ulı Tuqayıv (1843–1886).



Gabdulla Tukaj i Kamil Mutygi Tuchwatullin, obraz tatarskiego artysty Iljasa Ajdarowa, 2022, olej na płótnie, 75 x 75 cm.

działa pisarzy Zachodu, stwarzając swym rodakom możliwość zapoznania się z inny niż ich pokładem duchowości i odbierania rzeczywistości. Wytoczył nową drogę artykułowania języka tatarskiego, wyzwalał go ze skostniałych odwiecznych form. Swoimi dokonaniem wywarł niezaprzeczalny wpływ na literaturę narodów turkijskich, od ponad stulecia wciąż inspirując kolejne pokolenia poetów:

Poezja Tukaja była wielokrotnie wydawana w językach kirgiskim i kazachskim. Okazuje się, że jego nieśmiertelna twórczość i niegasnąca osobowość są narodową własnością nie tylko Tatarów, ale także dumą wszystkich turekojęzycznych ludów Wschodu. „Kreatywny świat G. Tukaja, będący syntezą tradycji Wschodu i Zachodu, kształtuje się w kontekście kultury i literatury tatarsko-turkijskiej, arabsko-perskiej, rosyjsko-eurazjatyckiej, społeczno-filozoficznej i literacko-mistycznej

myśli” (D. Abdullina). To właśnie przyczyniło się do powstania literackich arcydzieł Tukaja w jego ojczystym języku. Wszystkie służyły jako dobra szkoła kształtowania poglądów filozoficznych poety i jego umiejętności pisarskich. Mieszkając na wieloetnicznym Uralu, ucząc się w rosyjskiej szkole, pracując jako zecer w rosyjskim wydawnictwie i zapoznając się z dziełami rosyjskiej klasyki w miejskich bibliotekach, G. Tukaj ukształtował się jako poeta Eurazji. Gdyby w jego życiu był tylko Kyrłaj²³ i nie było Uralu, nie zostałby poetą eurazjatyckiej skali, odzwierciedlającym aktualne idee ludów żyjących na szerokościach geograficznych Eurazji²⁴.

I jeszcze słowa narodowego poety Kirgistanu, Aały Tokombajewa²⁵:

Do napisania pierwszych linijek natchnął mnie posiadacz wybitnego talentu, wielki humanista, znakomity poeta narodu tatarskiego Gabdułła Tukaj, który dał mi natchnienie i duchową siłę. My – uzbekcy, kazachscy, kirgiscy, tadżyccy, tureccy, karakałpaccy pisarze starszego pokolenia poznawaliśmy perły rosyjskiej i europejskiej literatury klasycznej dzięki językowi tatarskiemu, literaturze tatarskiej oraz tatarskim nauczycielom i mentorom²⁶.

Karakałpacki poeta Ibrajym Jusupow²⁷ w swoim wierszu dedykowanym Gabdułle Tukajowi napisał: „Odnowiłeś turecki świat poezji, / Wierszami dwa kontynenty połączyłeś. / Byrona i Lermontowa dzięki tobie poznano na Wschodzie, / Saadi i hafizowie rozmawiają z czcigodnym Puszkinem. / Nad Kazaniem rozkwitły słoneczne promienie, wstań i zobacz. / Przyniosłem ci kwiat z odległego stepu”²⁸. Podobnych utworów w turkijskiej literaturze znajdziemy sporo. Życie i twórczość Gabdułły Tukaja poddawane są ciągłej analizie, pisze się o nich prace naukowe, wydaje książki. Poeta umarł ponad wiek temu, ale wciąż jest obecny w powszechnej świadomości. Miejmy nadzieję, że będziemy mieli jeszcze okazję do zapoznania się z jego twórczością.

Musa Çaxarxan Czachorowski

23 Tat. Kırılaj, wieś w rejonie arskim w Tatarstanie, gdzie w latach 1892–1895 mieszkał i tworzył G. Tukaj.

24 Звуки бессмертного саза Тукая | islam.ru (dostęp: 28.09.2022).

25 Kirg. Aal Tokombayev, 1904–1988.

26 Звуки бессмертного саза Тукая islam.ru (dostęp: 28.09.2022).

27 Krkłp. Ibrajım Yusupov, 1929–2008.

28 Звуки бессмертного саза Тукая islam.ru (dostęp: 28.09.2022).

The phenomenon of Gabdulla Tukay

Keywords: Tatar culture, literary traditions, folk traditions, Gabdulla Tukay, science, upbringing, poems, people's opinions.

Abstract: Gabdulla Tukay is considered to be the national Tatar poet, eulogist of Tatar folk traditions, but also the creator of a modern literary language that exerts a great influence on generations of poets from Turkic countries. Tukay translated into Tatar the works of Russian and Western European poets, he was involved in literary criticism and essay writing. He died very young, remaining the most outstanding figure in Tatar literature.

Ahat Muszyński**IRENKA**

Nie... Nie mogę jej zapomnieć. Tyle lat już minęło, a wciąż nie mogę... Mało tego... Z każdym rokiem, im bardziej życie się gmatwa, im bardziej nieprzenikniona staje się dymna zasłona czasu, tym wyraźniej ją widzę. Nadal widzę wszystko, poczynając od jasnych, pszenicznych włosów, poprzez tej samej barwy długie rzęsy okalające szaro-turkusowe, zawsze pytające oczy, do małych, ni to podrostrka, ni to młodej kobiety, stóp w prostych sandałach.

Pamiętam ją w białej lekkiej sukience, stojącą przy szlabanie na końcu gładkiej jak lustro szosy, otoczonej stuletnimi dębami pobielonymi wapnem i nadającymi nieco naturalności przydrożnym słupkom ogrodzenia. A ja ciągle oddalam się i oddalam, krok po kroku, od dębu do dębu, aż zamienia się w białawy, drżący punkt. Pamiętam białego bociana, który miał gniazdo na kominie jej domu i mieszkał tam z rodziną od kilku lat. Nie pomyślałem wtedy, aby zapytać, jak to jest z paleniem w piecu w razie potrzeby. To wszystko ciągle mnie interesuje, ale kto mi teraz odpowie... Pamiętam placówkę z całym wyposażeniem, boiskiem do koszykówki, dwupiętrowymi koszarami o ścianach pokrytych ciemnozielonym połyskującym bluszczem i małym placem apelowym w pobliżu, który stał się też międzynarodowym placem koncertowym.

Tak, służyłem na posterunku przy polsko-sowieckiej granicy. Było to na początku lat siedemdziesiątych, oczywiście nie w tym stuleciu, w mieście, a dokładniej w małym miasteczku Bagrationowsk. W czasach Prus Wschodnich nazywało się Preußisch Eylau¹, a nieopodal rozegrała się w roku 1807 wspaniała bitwa Napoleona z wojskami rosyjsko-pruskimi. Była krwawa, ale wyrównana. Armią rosyjską dowodził generał Benningsen. U jego boku walczył książę Bagration, walczył i został ranny Barclay de Tolly. Miasto z jakiegoś powodu

1 Hława Pruska, Hławka – miasteczko w obecnym obwodzie kaliningradzkim (przyp. tłum.).

nie zostało nazwane imieniem naczelnego wodza. Może dlatego, że Bennigsen, podobnie jak Kutuzow pod Borodino, musiał się wycofać? W mieście zachował się dom, w którym zatrzymał się Napoleon. Teraz na jego ścianie znajduje się pamiątkowa tablica. Na obrzeżach wznosił się w niebo gotycki w stylu pomnik bitwy pod Preußisch Eylau, z dwoma działami z tamtych czasów po bokach.

No i fajnie! W takim właśnie miasteczku przy granicy przyszło mi służyć. Dodam, że nie było tam ani jednego drewnianego budynku, wszystkie z kamienia i cegły. Dachy kryte pomarańczową dachówką, wokół drogi wyłożone kostką brukową, a nie jak u nas, pod Kremlem, zwykłymi brukowcami. Równe, wzorzyste, pojedziesz – zachwycisz się. Po prawej zamek byłego Zakonu Krzyżackiego, po lewej kościół, który stał się muzeum historycznym. Zmieniają się czasy, zmieniają się nazwy i przeznaczenie budowli. Jednak mimo wszystko nie jest tak łatwo zniszczyć przeszłość, przerobić historię...

Wszystko to jest mi tak bliskie, niezapomniane... Służbę rozpocząłem w Kaliningradzie, dawnym Królewcu, rodzinnym mieście Immanuela Kanta. Ale nie będę o nim mówił, wiadomo na ten temat wystarczająco wiele. Powiem tylko, że przeszedłem tam dwumiesięczny kurs dla młodych żołnierzy, nauczyłem się strzelać z kałacha i całkiem nieźle chować się w okopie przed pędzącym na ciebie czołgiem i rzucać w jego stronę, a potem za nim granaty, używać rakietnicy i posługiwać się sprzętem łączności granicznej. Nie wysłano mnie potem na placówkę jak innych, ale od razu zostawiono w sztabie, abym pomagał poborowym, profesjonalnym artystom, w wyposażaniu muzeum jednostki – z płaskorzeźbami bohaterów i panoramami bitew. Nie chwaląc się, posiadam pewne artystyczne umiejętności, jeszcze w szkole zajmowałem się projektowaniem wizualnej propagandy, rysowałem, skrzypiałem plakatowymi pisakami. I czytałem, dużo czytałem. Przy sztabie mieliśmy świetną bibliotekę. Szekspir, Tołstoj, Czechow, Szołochow, Katajew... Wyobraźcie sobie, że w wojsku nagle postanowiłem zostać pisarzem. Zmagałem się z klasykami z ołówkiem w zębach – podkreślałem, wypisywałem, uczyłem się budować zdania, akapity, fabułę.

Sześć miesięcy później muzeum było jednak gotowe i pewnego pięknego dnia zgarnąłem swój skromny dobytek i usadowiłem się pod plandeką wojskowej ciężarówki GAZ-66. Nazwaliśmy ją pieszczotliwie „szyszyga” – niby z powodu tych dwóch szóstek. Akurat wieziono jakiś sprzęt do placówki numer sześć (znowu szóstka!), gdzie byłem skierowany, więc przy okazji zabrałem się z nimi.

Tak, żołnierz ma niewiele maneli, ale posiadałem też pudło z książkami. Zaprzyjaźniłem się z bibliotekarką, a ona, widząc moje niepohamowane zamiłowanie do literatury, skompletowała niewielki zestaw książek. „Do samokształcenia dla przyszłego pisarza!”, powiedziała przed wyjazdem. Była w sekrecie wtajemniczona w ukryty cel mojego życia. Miła, młoda, wykształcona kobieta. Podarowała mi taką biblioteczkę! Do zwrotu oczywiście. Gdy żegnałem się już z armią, dostałem od niej książkę z miłym, pożegnalnym napisem i pieczętką biblioteki jednostki wojskowej.

Dużą rolę w ustaleniu mojego przyszłego przeznaczenia odegrał Aleksander Kuprin. Byłem oczarowany jego *Olesią*, *Bransoletką z granatów*, szczególnie *Pojedynkiem*. A słowa z *Junkrów* nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do mojej przyszłości. Proszę wybaczyć ten przydługi może cytat:

„Jego myśli oraz fantazje przez długi czas nie mogły oderwać się od wymagowanego i czarodziejskiego świata literatury, w którym wszystko było blaskiem, triumfem i zwycięską radością. Nie żeby przyciągały go ogromne honoraria i szalencze upojenie ogólnoswiatową sławą; to było coś nieistotnego, iluzorycznego, co zaledwie nieco wzruszało. Wabiło natomiast słowo «pisarz»... To nie słynny dowódca generał, nie znakomity prawnik, lekarz czy piosenkarz, to nie niesamowicie bogaty milioner, nie – to błądy i chudy mężczyzna o szlachetnej twarzy, który siedząc w nocy w swoim skromnym gabinecie, tworzy jakich chce ludzi i wymyśla jakie chce przygody, a wszystko to pozostaje żywe na wieki, znacznie trwalsze, silniejsze i jaśniejsze niż tysiące rzeczywistych, prawdziwych ludzi i wydarzeń, i żyje przez lata, wieki, tysiąclecia, ku zachwytowi, radości i nauce niezliczonych ludzkich pokoleń”.

I co? Czy po takich słowach można chcieć być kimś innym?!

Marzenia, marzenia, gdzież jest wasza słodycz?

Ważny jest sam moment marzeń, oczekiwanie czegoś wielkiego, szczęśliwego, jakichś zmian. W plecaku każdego żołnierza znajduje się marszałkowska buława, natomiast w piórniku początkującego pisarza – pióro Tołstoja. Do tego jeszcze młodość. Miałem osiemnaście lat. Byłem pełen siły, nadziei i poczucia – wierzyście – nie?! – wolności. Takim wolnym, szczęśliwym, podążającym w przyszłość jak w wojsku, nigdy więcej i nigdzie indziej nie byłem.

Okazuje się, że oczekiwanie na święto jest cenniejsze od niego samego.

Dwa kilometry od placówki znajdowało się przejście graniczne Bagrationowsk–Bezledy. Z naszej strony zawsze stała w korku kilometrowa kolumna samochodów osobowych, opierająca się czołową maszyną o wspomniany przeze mnie szlaban. To byli ci, którzy chcieli pobyc w Europie. Przez Polskę można przecież machnąć się do Niemiec i nawet dalej. Transport nadzorowały chłopaki z punktu kontrolno-paszportowego. To nasza przygraniczna elita. Zwykłą sprawę stanowiły dla nich piękne metalowe zapalniczki Las Palmas, długopisy z dziewczynami, które rozbierały się po wstrząśnięciu, i inne zagraniczne ciekawostki. Nie byłem jednym z nich. Mnie, jak większość poborowych, przydzielono do odmierzania boków. Wyjaśniam: placówka ma dwa boki, czyli odcinki granicy, który mieliśmy chronić – sześć kilometrów w prawo i trzy w lewo. Chodziło się więc tam i z powrotem, dzień i noc dźwigając na grzbiecie całe wyposażenie. Albo godzinami leżało się w „ukryciu”, albo sterczało na wieży... Nie było to dla mnie ciężarem. Właśnie tam, na granicy, nauczyłem się przebywać sam na sam ze sobą – myśleć, planować i konstruować fabuły.

Wyposażenie oczywiście nie było lekkie: naładowany AK-47 z zapasowym magazynkiem, bagnet, który zakładaliśmy na lufę z obawy przed rysiami, rakieta, latarka z bocznym akumulatorem, słuchawka telefoniczna z przewodem i wtyczką do łączności (gniazda znajdowały się pod pniami i sękami), a także ta osławiona szara pograniczna płaszcz-pałatka, długaśna do pięt, wykonana z jakiegoś płótna, które wprost niesamowicie pochłaniało wilgoć. Podczas deszczu stawała się tak ciężka, że gdy się upadło, to stanąć o własnych siłach, jak rycerzowi zakutemu w zbroję, nie zawsze się udawało. Teraz wszystko się zmieniło – i broń, i sprzęt łączności, i umundurowanie, ale wtedy było właśnie tak.

Placówka żyła niczym jedna wielka rodzina, bez diedowszczyzny² (żołnierz był tam uzbrojony po zęby, nie igrało się z ogniem). Czasem ustrzeliło się koziołka w zamkniętej strefie przygranicznej albo dziczka... Wzywało się wtedy grupę alarmową³, która gazikiem dostarczała zdobycz do domu. A tam nasz wspólny, braterski kociołek.

2 Diedowszczyzna – odpowiednik polskiej fali w wojsku, zorganizowany system szykanowania młodych żołnierzy przez starsze roczniki (przy. tłum.).

3 Grupa reagująca w przypadku alarmu. Składała się z przewodnika psa służbowego, strzelca, radiooperatora oraz kierowcy.

Zdarzało się, że nawet pierogi lepiliśmy. Siedzieliśmy przy jednym stole z „ojcem”, dowódcą placówki, majorem Szczerbanem, który miał tu własną rodzinę – żonę Marię Pietrownę oraz małą córeczkę Maszę. Starlej (jego zastępcą) ze starszyną⁴ w stosunku do starszych braci byli mili, życzliwi, ale surowi w dopilnowywaniu obowiązków, jak oczekiwano.

I tak żyliśmy sobie, nie smucąc się ani nie zastanawiając za bardzo. Pełniliśmy służbę zgodnie z regulaminem i nic nie można było nam zarzucić. Jakoś przed wiosną tamtego pamiętnego roku zostałem awansowany do stopnia młodszego sierżanta. Życie stało się wygodniejsze, jednak armia to armia. Zwłaszcza nasz rodzaj wojsk, jeden z najbardziej zdyscyplinowanych i surowych w stosunku do składu osobowego.

Nie miałem zbyt wiele czasu na czytanie i inne zainteresowania, ale grzechem byłoby narzekać. Udało mi się nawet porysować. Zwykle robiłem szkice z przyjaciółmi. Co ciekawe, nasz pobór składał się głównie z Tatarów i Białorusinów. Chłopaki z Polesia mieli piękny język: po rosyjsku *łastoczka*, a po białorusku *łastauka*. Co jest bardziej miękkie i bardziej harmonijne?! Ciekawe były też ich nazwiska: Winohradnik, Czerjomucha, Wietła⁵. A naszym przewodnikiem psów serwisowych była sierżant Dubina⁶. Nie zmyślam, wyjąłem teczkę ze szkicami, przejrzałem rysunki, wszystkie portrety – kto jest kim – są podpisane: nazwiska, imiona, przezwiska.

Były też niezbyt przyjemne chwile. Zwłaszcza te przełaje, które „ojciec” uwielbiał i w których nasza placówka w oddziale (pogranicznicy mieli oddziały, nie pułki) znalazła się w gronie zwycięzców. Biegało się bez bluzy od munduru, w butach. Dystans wynosił cztery kilometry, wzdłuż autostrady do szlabanu i z powrotem. Raz pobiegłem, upał, język zwisający do pasa... Zdychałem, miałem wrażenie, że zaraz padnę... I nagle ktoś pchnął mnie w plecy. Wyobrażacie sobie, jaki daje to popęd? Pchnięcie i najbliższe pięć czy sześć kroków nie biegniesz, a lecisz, jakbyś zamiast ciężkich butów miał skrzydełka na gołych kostkach. Obejrzałem się – to mój rodak z Zielenodolska, kapral Wagiz Szakirow. Tak mnie, sierżanta, uratował, a nawet wepchnął do środkowej grupy biegaczy. Jednak w maratonie wszyscy są równi. Sierżant, kapral, szeregowiec... co za różnica! Tutaj najważniejsze jest oddychanie. Na nagim torsie nie ma insygniów.

4 Starszyna: najwyższy stopień podoficerski w armii sowieckiej (przyp. tłum.).

5 Winniczek, Czeremcha, Wierzba (przyp. tłum.).

6 Gruba, ciężka pałka (przyp. tłum.).

Wieczorem usiadłem i przelałem tę historię na papier. I opisałem, któż to taki kapral Wagiz Szakirow. On przecież także nieźle śpiewał, podobnie jak jego słynny imiennik Ilham. Gdy tylko zaciągnął w ojczystym języku tatarskim: „Och, chciałoby się wspiąć na Ural!”, po prostu porwał ci duszę! Był ponadto majstrem od wszystkiego, istną złotą rączką – i stolarzem, i hydraulikiem, i wszystkim co trzeba. W naszej komunałce⁷ Wagiz był wręcz rozchwytywany. Do tekstu dołączyłem tytuł, określiłem go jako esej, włożyłem do koperty i wysłałem z najbliższą pocztą do Kijowa, do obwodowej gazety „Nasz Pogranicznik”. Dołączyłem też wykonany piórkiem i tuszem portret Wagiza. Przez cały dzień marzyłem o publikacji, potem jednak w codziennym zgiełku zupełnie zapomniałem o sprawie.

Następnego dnia Wagiz i ja zostaliśmy wysłani do szlabanu po mleko. To wielka tajemnica, ale dwa razy w tygodniu, wcześniej rano, polski rolnik Miłosz w ciągniętej przez gniadą kobyłkę niewielkiej bryczce na samochodowych oponach przywoził nam świeże mleko dla placówki. Zwykle była to jedna duża bańka. Rozliczało się dowództwo, naszym zadaniem było dostarczenie pojemnika „do domu”. Dodam tylko, że nigdy w życiu nie próbowałem tak pysznego mleka.

Nadeszła wiosna. Pełen dźwięków, słoneczny maj. Kwitły kasztany. W nocy słowicze trele nie pozwalały po prostu zasnąć. Bywało, że wstawałem w środku nocy, wychodziłem na świeże powietrze, wpatrywałem się w odległe konstelacje i z taką lekkością oddychałem na ziemi zalanej srebrnym światłem, i marzyłem bez ograniczeń, i przeczuwałem tak ostro... Co przeczuwałem? A co można przeczuwać, gdy ma się osiemnaście lat?!

Rano Wagiz obudził mnie, pospiesznie się oplukaliśmy i ruszyliśmy do gazika. Za kierownicą siedział jedyny Rosjanin na placówce, Wowka Abramow, również Wołżanin z Żygulowska. Później mocno się z nim zaprzyjaźniłem. Po wojsku jeździliśmy nawet do siebie, długo korespondowaliśmy, potem, niestety, jakoś wszystko się rozeszło. Nie było w tym nic dziwnego, wszystko zgodne jest z naturą rzeczy – nie ma na świecie władzy wyższej niż czas, który dyktuje zasady. Gdzie on teraz jest, kim jest? Nawet całkiem dobrze rysował.

W wyznaczonym miejscu pana Miłosza jednak nie zastaliśmy. Gniadą powoziła zręcznie niebiańsko piękna jasnowłosa istota. Po

⁷ W czasach sowieckich mieszkanie komunalne, tutaj wspólne zamieszkiwanie na placówce (przytłum.).

prostu anioł, tylko bez skrzydeł na plecach. Uśmiechnęła się na widok naszych zdumionych twarzy i powiedziała słodko:

– Dzień dobry panom!

Razem z Wagizem staliśmy za szlabanem z otwartymi ustami.

– Ojciec trochę się rozchorował – wyjaśniła i poklepała rączką po wilgotnym boku bańki, ustawionej przy jej nogach. – To mleko dla was!

Pierwszy oprzytomniał Wagiz:

– Dzień dobry, panienko!

Wtedy również się ocknąłem:

– A co z ojcem?

– Angina – odpowiedziała. Zaczęła szybko, trochę po rosyjsku, trochę po polsku, wyjaśniać, że ojciec w maju zawsze choruje, ale do dwudziestego ósmego obowiązkowo wyzdrowieje: – Święto przecież!

– Rzeczywiście za tydzień będzie ważne święto – potwierdziłem. – Dzień pogranicznika!

Tego dnia jak zwykle granica była do wieczora otwarta i odwiedzali nas polscy pogranicznicy oraz ludzie z pobliskich polskich osad. Razem z nami świętowali tę datę mieszkańcy Bagrationowska na czele z burmistrzem. Urządzano wspólne koncerty, zabawy, potańcówki, jednym słowem, mówiąc po naszymu, nadszedł prawdziwy sabantuj⁸.

Zapytaliśmy (nie pamiętam już, który z nas), jak ma na imię.

– Irenka – rzekła dziewczyna.

– Chyba Irina? – sprecyzowałem.

– Nie – zaprzeczyła i powtórzyła: – I-ren-ka.

No tak, wiele Polek nosiło imiona, kończące się na „ka”, co wcale nie było zdrobnieniem. Od razu przypomniała mi się Andżelika, Henryka, Blanka. U mojego ojca w laboratorium pracowała Agnieszka.

My też się przedstawiliśmy. Powtarzała nasze imiona sylabami jak pierwszoklasistka za nauczycielem, a gdy dobrze je wypowiedziała, zaśmiała się, pokazując perłowe zęby, wesoło, dźwięcznie, całkiem jakby strumyk zaszemrał po kamyczkach.

Z budki przy szlabanie z zainteresowaniem przypatrywał się nam kapepesznik⁹ Zakirow z Mamadysza, niezajęty akurat kontrolą samochodów. Bluza przy kołnierzu rozpięta – mimo wczesnego poranka było już gorąco, słońce zza pagórka dawało prosto w budkę i kolumnę samochodów. Wysoko na niebie jerzyki wypisywały swoje hieroglify i ogólnie rzecz biorąc dzień zapowiadał się

8 Stare święto tatarskie, dosłownie święto – *tuj* – pluga – *saban* (przyp. tłum.).

9 Żołnierz z KPP, Kontrolno-Propusknogo Punkta (Punktu Kontrolno-Przepustkowego) (przyp. tłum.).

pięknie, podobnie jak cały koniec maja, zgodnie zresztą z przewidywaniami.

Zapytałem, czy przyjdzie na nasze święto.

– Tak, naturalnie – odparła i dodała konspiracyjnie, że podczas koncertu zamierza zaśpiewać piosenkę. Jaka? Sekret.

Westchnąłem jedynie w odpowiedzi i oderwałem od niej oczy, co, przyznaję, nie było łatwe. Chwyciliśmy z Wagizem za uchwyty bańki, zdjęliśmy ją z bryczki i pomogliśmy Irence zawrócić jej pojazd. Szarpnęła lejcami i pomachała nam rączką. Długo za nią patrzyliśmy. Potem wpakowaliśmy bańkę do naszego gazika. Musieliśmy się pospieszyć, aby pierwszoklasistka Maszeńka zdążyła przed wyjściem do szkoły napić się świeżego mleka.

* * *

Rankiem 28 maja personel placówki, wolny od służby na granicy, pomaszerował ku chwale w paradnym szyku przez miasto. W swoje święto pogranicznicy składali kwiaty pod pomnikiem naszych żołnierzy poległych podczas zdobywania Prus Wschodnich, a także pod majestatycznym popiersiem Bagrationa. Ja zaś od samego świtu tupiałem z pełnym uzbrojeniem na lewym odcinku placówki – trzy kilometry do skrzyżowania z odcinkiem innej placówki i trzy z powrotem.

Szedłem niepozorną ścieżką wzdłuż kontrolnego pasa granicznego i zastanawiałem się, co też wydarzyło się tamtego ranka, gdy poszliśmy z Wagizem po mleko. Od tego czasu Irenka nie opuszczała mojej wyobraźni i moich myśli. Pod moim splotem słonecznym pojawiło się jakieś nowe doznanie. Jakby dostał cios w brzuch i od tego momentu nie mógł się otrząsnąć ani choćby złapać oddechu. Zapytałem Wagiza, czy nic mu się nie stało po wyjeździe po mleko. Wzruszył ramionami.

– Co niby miałyby się stać? Wypiłem tylko jedną szklanekę mleka...

Nie wchodziłem w szczegóły. Było jasne, że przydarzyło się to, co tak wyraźnie przeczuwałem w przeddzień wyjazdu. Przypomniałem sobie film *Czelowiek-amfibija*¹⁰. Wcześniej czytałem już powieść Bielajewa, ale kino, w przeciwieństwie do dość suchej książki, wywarło na mnie wtedy, w młodości, niezatarte wrażenie. Gutierre pyta zakochanego Ichtintera: „Więc to jest miłość od pierwszego wejrzenia?”. Ten odpowiada pytaniem na pytanie: „Czy naprawdę istnieje inna miłość?”.

¹⁰ Film sowiecki z roku 1961 na podstawie książki Aleksandra Bielajewa pod tym samym tytułem. W Polsce wyświetlany jako *Diabeł morski* (przyp. tłum.).

Właśnie... Czy istnieje? Pierwsze spojrzenie jest niczym strzała wystrzelona przez Kupidyna: albo prosto w serce, albo obok. Druga, trzecia strzała to przemoc wobec ludzkiej duszy, już nie miłość, a wezwanie lub zmuszenie do współżycia. W końcu przestałem torturować się pytaniami bez odpowiedzi. Oczekiwałem, pamiętam, czegoś wielkiego, szczęśliwego, spodziewałem się jakichś zmian – i oto przyszły.

Pytania bez odpowiedzi opuściły żołnierza, uzbrojonego wcale nie w łuk i strzały, na około dwie minuty, po czym znowu się pojawiły, w dodatku ze zdwojoną, potrojoną siłą. Ciekawe, czy przyjedzie na święto, czy nie?

Wróciłem do placówki na obiad. Dzień, zgodnie z przewidywaniami, okazał się słoneczny, prawdziwie świąteczny. Było mi gorąco od wielogodzinnego patrolowania, od ciasnego kołnierza bluzy i od tych nieznanych uczuć, które pojawiły się w mojej duszy po spotkaniu z Irenką. Szef kuchni wołał na obiad, mnie jednak nie chciało się jeść. Poprosiłem tylko o kubek chłodnego mleka. Ze stołówki poszedłem do swego miejsca zamieszkania – łóżka z szafką nocną – na piętrze. Podoszyłem świeży kołnierzyk, sprawdziłem guziki na bluzie, wyprostowałem naszywki sierżanta na naramiennikach, umyłem się i ogoliłem, wyglansowałem buty...

O godzinie piętnastej uroczystość rozpoczęła się rywalizacją sportową na drążkach, belce poprzecznej, kółkach gimnastycznych i koniu z łękami. Major Szczerban osobiście wypalił z pistoletu startowego do biegu na sto metrów. Świetnie, obyło się przynajmniej bez przełajów! Na zakończenie były zapasy. Zwycięzcy otrzymali nagrody od burmistrza i dowódcy placówki, kibice wiwatowali – gwizdali, klaskali, machali.

Byłem po patrolu, nie musiałem więc biegać ani skakać. Chodziłem po świątecznej placówce, szukając wzrokiem wyłącznie jednej osoby, Irenki. Przecież obiecała, powiedziała: „Tak, oczywiście, że przyjadę. Żartowała?”

Pojawiła się na krótko przed rozpoczęciem koncertu. Podeszła od tyłu i zakryła mi oczy. „Zgadnij, usłyszałem, kto?”. Od razu powiedziałem:

– Irenka!

Opuściła dłonie i roześmiała się swoim cichym, mrużącym śmiechem. Nad jej ramieniem wystawał gryf gitary.

– Gdzie jest Wagiz? – zapytała.

– Właśnie walczy – wskazałem głową na matę przy tablicy.

Wraz z Irenką i jej siedmiostrunową koleżanką usiedliśmy na ławce w cieniu kasztanowca i przyglądaliśmy się, jak mój rodak, prawie rozłożony na łopatki, nie chciał się poddać wielkiemu Winogradnikowi z Grodna.

– Tata wyzdrowiał? – zainteresowałem się.

– Nie – odpowiedziała.

– Czyli przyszłaś sama?

– Tak...

Dotknąłem strun gitary:

– Będiesz śpiewać?

Uśmiechnęła się potwierdzająco:

– Tak, będę.

– Nigdy nie nauczyłem się grać na gitarze. Kiedy byłem młodszy, to uprosiłem rodziców, aby ją kupili. Starąłem się, próbowałem, ale oparowałem zaledwie *Cyganeczkę*.

Zbliżył się zaczerwieniony Wagiz. Przegapiliśmy koniec jego walki. Wycierał się ręcznikiem i narzekał:

– Tak, przecież on był prawie dwa razy cięższy ode mnie! Jakim cudem można nie rozróżniać kategorii wagowych?!

– Nie przeżywaj za bardzo – próbowałam uspokoić przyjaciela. – Dobrze walczyłeś!

– A niech to... – rozdrażnił się tylko. – Idę pod prysznic.

Do rozpoczęcia koncertu zostało jeszcze trochę czasu. Irenka potwierdziła organizatorom swoją obecność i pojechaliśmy nad jezioro, aby zobaczyć kaczki. Pływały tam dwa wylęgi, szare cyraneczki i zielonogłowe piękne krakwy ze śnieżnobiałymi kołnierzykami otaczającymi szyje. Natychmiast nadpłynęły do nas i zaczęły przypatrywać się szczupłej dziewczynie w jasnej sukience i żołnierzowi z gitarą przewieszoną jak automat przez plecy, którzy z jakiegoś powodu nie rzucali im okrucich. Nie pomyślałem o prezentach dla nich, musiałem iść do stołówki.

Niebawem rozległy się pierwsze sygnały koncertu i pospieszyliśmy na plac apelowy, gdzie znajdowały się ławki wykonane z desek oraz tymczasowa scena bez żadnego wywyższenia.

Koncert wypadł świetnie. Zaczął się od chóralnej pieśni polskich pograniczników, potem były popisy solowe i tańce, następnie występy recytatorów. Wszyscy byli dobrzy i piękni w swoich szczerych występach, ale moją duszę najbardziej wzruszyli oczywiście mój rodak Wagiz Szakirov i Irenka. Wysokie tony „Och, chciałby się wspiąć na Ural!” uniosły mnie z wysuniętego najdalej na zachód

miasta naszego kraju daleko na wschód, do słodkiego serca Zawołża. Słuchałem piosenki w moim ojczystym języku, jakbym przebywał na urlopie w rodzinnych stronach!

Piosenka Irenki stanowiła zupełne przeciwieństwo: żadnej pasji i podniosłości. Usiadła na stołku, objęła gitarę, zaczerpnęła pełną piersią naszego przygranicznego, można powiedzieć nawet ojczystego – co tam, dwa kroki od granicy! – powietrza, które nabrało akurat wieczornej świeżości, i z jej ust popłynęła cicha polska pieśń. Płynęła swobodnie i lekko, bez najmniejszego napięcia. Irenka delikatnie przebieierała smukłymi palcami srebrzyste struny, lekko przechylając głowę na bok, aż skrzydło pszenicznych włosów zakryło połowę jej twarzy. Poruszała przy tym wąskimi, jeszcze po dziecięcemu spiczastymi ramionami, a gitara odwzajemniała każdy ruch. Wydawało się, że śpiewaczka i gitarzystka są jedną istotą, żyjącą wyłącznie wspólną dla obojga pieśnią. Ale jak, powiedzcie z łaski swojej, opisać słowami tę jej pieśń, która nagle wypłynęła na szeroką, otwartą przestrzeń, zalewając całą moją duszę? I jak przekazać to bezbrzeżne uczucie do Irenki, do jej talentu, do jej miękkiego, płynnego głosu, który pochłonał mnie całkowicie od czubka głowy aż do pięt?!

Nie, niewiele zrozumiałem, chociaż mówią, że języki słowiańskie są podobne. Piosenka to jednak piosenka, choćby angielska, francuska, włoska... Nie urodziła się po to, aby ogłaszać jakies słowa i znaczenia. Ona przekazuje stan duchowy wykonawcy w międzynarodowym języku serca. I nie potrzebuje tłumaczy. Czasem nawet cieszę się, że nie rozumiem obcych słów niektórych piosenek, ponieważ stwarza to możliwość włożenia w melodię, która cię poruszyła, czegoś własnego, osobistego, adresowanego do kogoś nieosiągalnie dalekiego. Wcześniej nie znałem zbyt dobrze polskiej kultury. Czytałem Mickiewicza, Sienkiewicza, oglądałem Andrzeja Wajdę, słuchałem Czesława Niemena. I tyle. Kto by pomyślał, że wyślą mnie na polską granicę i zakocham się w panience z pobliskiego województwa.

Oczywiście Wagiz i ja oklaskiwaliśmy Irenkę najgłośniej i najbardziej zapalczywie. Nawiasem mówiąc, od rodaka już zalatywało alkoholem.

– Gdzie zdążyłeś już wypić? –apytałam.

– Pszeki poczęstowały.

Tak nazywaliśmy Polaków, bo w ich mowie często pojawiał się dźwięk „sz”.

– Pogranicznicy czy cywile?

– Pogranicznicy – wskazał w stronę niewielkiej grupy polskich mundurowych przy drążkach gimnastycznych. – Ogromnie się im moja pieśń podobała. A co, masz chęć coś wypić?

– Nie, dziękuję – odpowiedziałem, ale zainteresowałem się: – Co piliście?

– Polską...

– I jak smakowała?

– Wódka jak wódka...

– Zagryzaliście?

– Prawdziwą krakowską...

Wagiz nie dokończył, bo podeszła Irenka, rozstąpiliśmy się i usiadła między nami. Zaczęliśmy jeden przez drugiego zachwycać się jej piosenką tak głośno, że uciszono nas z tyłu.

Na scenę wyszedł starszyna. Jego popisowym numerem była czeczotka¹¹. Chromowane buty miał wypolerowane do połysku, cały też jaśniał i błyszczał każdym guzikiem, klamrą pasa, medalem na piersi, czarnymi cygańskimi oczami.

Zapytałem Irenkę, o czym była jej pieśń.

Odpowiedziała, że była to historia o bocianie, który przyleciał wcześniej z ciepłych krajów, zbudował gniazdo i czekał na swoją ukochaną, ale ona nie przyleciała.

– Dlaczego? – zainteresowałem się.

– Pochwyciła ją burza i zginęła – wyjaśniła.

– Smutna historia...

– Bardzo.

Irenka całkiem dobrze mówiła po rosyjsku, chociaż często wspierała się ojczystą mową. W latach, o których opowiadam, język rosyjski był w polskich szkołach przedmiotem obowiązkowym.

Po popisach starszyny Irenka oznajmiła:

– Pora wracać do domu. Ojciec został sam.

– Dlaczego sam? A gdzie mama? – zapytałem.

– Mama jest u dziadka w Bartoszycach.

– Dziadkowi coś dolega?

– Reumatyzm... Mama go dogląda.

Wagiz zauważył:

– Ta historia z bocianami, Irenko, smutna i w ogóle...

– Ale teraz zaczną się tańce! – próbowałem zmienić temat, jednak nasz gość był nieugięty.

11 Stepowanie (przyp. tłum.)

- Odprowadzimy cię — powiedział naraz kapral.
- Dobrze — odrzekła i spojrzała na nas obu życzliwie.

Szliśmy szosą w stronę punktu kontrolnego, a za nami rozległa się taneczna muzyka. Ziomek ostrożnie niósł gitarę, ja natomiast zszedłem z drogi i zebrałem bukiet polnych kwiatów.

Zaskakuje mnie bezustannie to, jak entuzjastycznie dziewczyny reagują na kwiaty. Uroczyście ukloniłem się i wręczyłem bukiet naszej pięknej damie, która na znak wdzięczności dygnęła z wdziękiem, unosząc przy tym rąbek sukienki. Zaśmiała się pogodnie i opuściła zaczerwienioną twarz na piersi.

Gdy zegnaliśmy się przy szlabanie, powiedziała:

- Do zobaczenia!
- Oczywiście — odpowiedział Wagiz.
- Jak najbardziej — dodałem.

Na placówce było całkiem wesoło, szczęśliwe pary krążyły po placu apelowym przy żywej muzyce *via* Dom Kultury w Bagrationowsku. Święto nadal trwało. Wagiz głośno potarł dłoń o dłoń, poprawił bluzę pod pasem i wypiął pierś:

- Idziemy!
- Nie, od piątej rano jestem na nogach — stwierdziłem. — Trochę odpocznę, poczytam...

Nie czytałem, nie pisałem. Kiedy się z nią zobaczymy?

* * *

Dwa dni później pojechaliśmy na nocne strzelanie do ruchomych celów. Poligon był tuż obok, niedaleko Bagrationowska. Personel nie może przebywać zbyt długo poza placówką, gdzie pozostało całe wyposażenie, oficer dyżurny, grupa alarmowa, wartownik, jeden z oficerów lub starszyna. Takie są zasady pogranicznej służby.

Zazwyczaj przy strzelaniu z kałacha wydawane są dwie główne komendy, dwa rozkazy: „Pojedynczym — lub seriami — w cel ognia”. Nie licząc uściśleń: stojąc, leżąc, klęcząc. Od razu nauczyłem się strzelać seriami po dwa pociski, dzięki czemu miałem odpowiednio większą liczbę strzałów. Wagiz nie mógł tego opanować: strzelił ze dwa razy i magazynek już pusty. Wszystko szło w powietrze. Przecież w cel trafiają tylko pierwsze kule, pozostałe — wyżej i na boki.

Nocne strzelanie miało niesamowity urok. Kropisz wówczas pociskami smugowymi, pociągasz za spust i w ciemności, oświetlonej

lekką flarami z rakiety, lecą z lufy wielobarwne smugi ognia. Lot każdej kuli był zaznaczony zielonymi i czerwonymi liniami od ciebie do samego celu. Jedyne, co utrudniało te zajęcia, to zmiany stanowiska. Strzelało się, biegnąc od rubieży do rubieży. W ciemności! Jeden z nas złamał w ten sposób nogę, wpadając w jakąś niewidoczną dziurę.

Tym razem obeszło się bez kontuzji i przygód. Wystrzelałem na celująco, Wagiz – zadowolająco. Cóż, wszystko na świecie jest zrównoważone: on lepiej biegał, ja lepiej strzelałem, on lepiej śpiewał, ja rysowałem, on orientował się w hydraulice, ja w literaturze. Uzupełnialiśmy się wzajemnie i przyjaźniliśmy. Razem zostaliśmy zdemblowani¹². Pojechaliśmy do Kazania, najpierw zaszliśmy do mnie, w pewnym sensie do moich rodziców, z którymi mieszkałem. Zameldowaliśmy się, potem odprowadziłem go do autobusu i ruszył do siebie, do Zielenodolska.

...Wróciliśmy z strzelania o północy. Zatrzymał mnie oficer dyżurny i powiedział, że mam zadanie na jutro rano: malowanie słupów. Oczywiście granicznych, a nie telegraficznych. Ze śmiechem poklepał mnie po ramieniu:

– Artysta powinien wykonywać swoją pracę – malować, prawda?

Słup graniczny to już ostatni atrybut graniczny na skraju państwa. Był, całkiem jak teraz, wysoki na dwa metry, czerwono-zielony, na betonowej podstawie. W górnej, czerwonej części znajdowała się metalowa tabliczka z herbem. Poniżej numer słupa. Naprzeciw, w odległości około dziesięciu metrów, stał polski – czerwono-biały. Piękny, jasny. Paski na jego powierzchni nie były poziome, ale pod kątem. Między tymi dwoma słupami przechodziła granica. Polacy jej nie ochraniali. „Po co, mówili, skoro wy pilnujecie?”. Pojawiali się na rowerach tylko wtedy, gdy słupy wymagały naprawy lub pomalowania.

Malowanie słupów nie było sprawą sierżanta. Z drugiej strony, kto mógłby zrobić to lepiej niż ja? Wziąłem szpachlę, farby, pędzle, szablony do cyferek, włożyłem do torby sanitarnej, a grupa alarmowa podrzuciła mnie na prawy odcinek, przebiliśmy się przez punkt kontrolny, wszystkie ogrodzenia, prosto do słupa zaplanowanego na kosmetyczną sesję. W ten sposób żołnierz z Kazania stanął twarzą w twarz z granicznym słupem, puszkami i telefoniczną słuchawką w najbardziej na zachód wysuniętym skrawku kraju. Tak, nawet

¹² Dembel: w rosyjskim żargonie żołnierskim demobilizacja, zwolnienie do cywila, przeniesienie do rezerwy (przyp. tłum.).

bagnet kołysał się mi przy pasie.

Kiedy zacząłem pracować, świeciło słońce, wszystko było najzupełniej normalnie. Słup gładki, bez uszkodzeń, więc szybko sobie z nim poradziłem i poszedłem do drugiego, ale ścieżkę przegradzało prawdziwe bagno, porośnięte trzcina i turzycą. Powoli poruszałem się po grząskich kępach. Skok za skokiem z jednej na drugą. Wkrótce jednak ugrzązłem, zgarnąłem butem zielonkawą szlam i zawróciłem. Zastanawiałem się, czy wezwać grupą alarmową, aby powrócić za wszystkie ogrodzenia i punkt kontrolny. Samemu nie da rady – zniszczyłbym pieczołowicie zagrabianą „piaskownicę”¹³, a w dodatku ten system alarmowy – ależ wywołałbym raban! Teraz oczywiście wszystko jest inne, lecz wówczas techniczne środki ochrony były nie dość pomysłowe i wyrafinowane.

Postanowiłem obejść bagno po polskiej stronie. Nie było ani ich, ani naszych pograniczników, bagno nie takie znowu duże, żadnego ryzyka. I, dźwigając torbę z puszkami oraz szczotkami, ruszyłem szybkim krokiem do zamierzonego celu – dwóch słupów majających naprzeciw siebie daleko za bagnem. Swoją drogą polskie, czerwono-białe, były widoczne znacznie lepiej, podczas gdy nasze, w kolorze ochronnym, zlewały się z zielenią krzaków.

Nigdy dotąd nie widziałem tak gwałtownej zmiany pogody, ani przed, ani po tym dniu. Znikąd nadleciały fioletowo-granatowe chmury, wszystko wokół pociemniało, rozbłysły błyskawice, huknął grzmot niczym artyleryjska kanonada i lunął ulewny deszcz. Wydawałoby się, że dotarłem już wzdłuż „brzegu”, po suchym lądzie, do środkowego skraju bagna, gdzie odkryłem, że ma ono zakamuflowane rękawy, które również trzeba ominąć. Nie przywykłem do skręcania z wyznaczonej sobie ścieżki, poszedłem więc dalej. No i się zaczęło...

Uparłem się, przeklinając wszystko na świecie – złą pogodę i oficera dyżurnego, który zlecił mi to zadanie, i siebie za to, że nie wezwałem grupy alarmowej. W dodatku ulewa nie ustała, wręcz przeciwnie – nasilała się i nasilała, aż przekształciła się w wodospad Niagara. To on, wraz z porywistym wiatrem, powalił mnie na ziemię. Czy po prostu się poślizgnąłem? Tak czy inaczej wpadłem do jakiegoś parowu, gdzie mojej nodze przytrafiło się nieszczęście. Ból rozszedł się z kostki w górę po całym ciele, jakby trafił we mnie piorun. Źle znoszę różne choroby i wszelkiego rodzaju bóle. Pewnie jestem słaby. Na torturach zdradzę wszystkie sekrety, jakie znam i nie znam.

13 Chodzi o oczyszczony z roślin i zagrabiony pas przy granicy (przyp. tłum.).

Tymczasem parów zaczął szybko wypełniać się wodą. Nie wypadało, aby rodowity Wołżanin utonął w jakiejś nędznej dziurze! Zacząłem wspinać się na zbocze, ślizgając i zsuwając z powrotem. Wydostałem się z pułapki w ostatniej nieomal chwili, gdy wody było już po pas.

Wyciągnąłem się na brzuchu w chłodnym bloku, bezmyślnie chowając twarz w dłoniach i powtarzając w kółko: „Nic to, jestem cierpliwy i uparty. Przeżyjemy ten atak!”. Co ciekawe, wiele lat później mój szef skarcił mnie w swoim gabinecie: „Jesteś niezwykle uparty, mój drogi, opierasz się wbrew wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi”. Odpowiedziałem, przypominając sobie tę burzę i błotnistą breję, w której leżałem na twarzy, w deszczu: „Jest tak, jak jest”.

A deszcz zamienił się w grad. Białe groszek bębnił po plecach, w odsłonięty tył głowy. Gdzie moja czapka? (pogranicznicy nie nosili furażerek, tylko czapki, chociaż tak chciałoby się chodzić w lekkiej furażerce!). Zacząłem macać dookoła – nie znalazłem. Pewnie została w parowie.

Wreszcie władze w niebie się zlitowały – grad zastąpiły zwykłym, ulewnym deszczem. Nadal błyskało się, grzmiało i porywisty wiatr toczył i toczył fale deszczu. Musiałem się ruszyć, popełzłem więc, przewycięzając ból w nodze. Trudno powiedzieć, jak długo trwał ten koszmar. Odzyskałem nagle świadomość, gdy natknąłem się na słup z tablicą „Mała Malina”.

– Mała Malina – powtórzyłem na głos, potem już do siebie: „Ładnie, doczołgałem się do jakiejś polskiej wioski”. Próbowałem wstać, ale ból promieniował od nogi na całe ciało, aż wyłączył świadomość. Mimo tego wciąż pełzłem. Znowu kierował mną wyłączny upór, który nadal funkcjonował, i jakaś siła bezwładności działająca w pełni automatycznie.

Gdzie bagno, gdzie granica, gdzie ja sam, nic nie było jasne. Poza własnym nosem niczego nie widać. Deszczowa zasłona nie rozstąpiła się. Poruszałem się na czworakach, byle do przodu. Zatrzymanie się oznaczało śmierć – osłabłbym, zasnął i koniec. Trasa marszu rysowała się w mojej głowie obsesyjną przerywaną linią między Małą Maliną a bagnami – w kierunku słupów granicznych.

Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o swoich planach. Jedno było jasne: głupio zszedłem z drogi i się zgubiłem.

Burza ustała równie nagle, jak się zaczęła. Zachodzące słońce rozpostarło swoje promienie, na niebie ani chmurki na niebie, fruwiąją ni to jerzyki, ni to jaskółki, w kałuży kąpią się wróble... Podciągnąłem

się do samotnego dębu, oparłem plecy o jego potężny pień. Musiałem odpocząć, zebrać myśli, zorientować się.

Na wpół leżałem, na wpół siedziałem. Zdjąłem jeden but, drugiego nie mogłem. Obok przepływał jacht ze śnieżnobiałymi żaglami, z jego pokładu zszedł anioł w białej lekkiej sukience, zbliżył się do mnie, zawołał po imieniu, potrząsnął za ramię... Otworzyłem szerzej oczy – przede mną stała Irenka.

– Co ci jest? – przykucnęła obok. – Powiedz, proszę!

Przetarłem oczy pięściami: czyżbym śnił? Dotknąłem jej ręki – cieplej, żywej... I zdając sobie sprawę, że nie śpię, roześmiałem się nagle jak dziecko, naiwnie i ufnie.

Irenka powtórzyła pytanie. Musiałem opowiedzieć: zostałem skierowany do malowania słupków granicznych, od jednego słupka do drugiego postanowiłem przechodzić po polskiej stronie, okrążając bagno, nagle zaczęła się burza, skręciłem nogę, zgubiłem się...

– Gdzie właściwie jestem?

– U mnie w gościach, w Małej Malinie. Na skraju wzgórza stoi nasz dom – wskazała palcem na biały domek z pomarańczowym dachem niedaleko parowu.

Nie będąc opisywał swego ówczesnego stanu, wdawał się w nieprzyjemne szczegóły mojej nędznej ewakuacji z pola bitwy: jak Irenka przyprowadziła swoją gniadą z dwumiejscową bryczką na miękkich oponach, jak zabrała mnie do domu, jak uwolniła spuchniętą nogę z buta po rozcięciu cholewki. Pobiegła i wezwała lekarza, przyjaciela rodziny, mieszkającego po sąsiedzku. Na imię miał Krzysztof. Zbadał moją spuchniętą kostkę, ale nie mógł postawić diagnozy – albo zerwane więzadła, albo zwichnięcie.

– Ale nie otwarte złamanie – zażartowałem.

– Dzięki Bogu! – powiedział. – Muszę wykonać zdjęcie. – I zrobił mi zastrzyk znieczulający w pośladek. – Może założyć tymczasowy opatrunek?

– Nie ma potrzeby – powiedziałem. – Wszystko będzie załatwione w oddziale medycznym.

Słońce zaszło za wierzchołkami odległego lasu, gdy zbierałem się do domu, na swoją placówkę, ale Irenka mi odradziła. Powiedziała, że jutro wcześniej rano podwiezie mnie do szlabanu wraz z mlekiem. Noga, jak powiedział lekarz, nie wymaga natychmiastowej pomocy. Rozważyłem więc sytuację, położywszy na jednej szali swoją „dezercję” i karę za nią, na drugiej – Irenkę, przebywanie z nią, o czym marzyłem, ale w co już nie wierzyłem. I druga szala przeważała.

– Miałas rację – przypomniałem – mówiąc wtedy na pożegnanie „do zobaczenia”.

Zaśmialiśmy się z jej przepowiedni. „Tak, pomyślałem, teraz jest zabawnie, ale co będzie potem?”. Niepokój wkradł się do mojego mózgu, pamiętam, tylko raz, więcej nie zwracałem sobie niczym głowy. Cieszyłem się ze spotkania, jakie los dał Irence i mnie. Tak, miała rację: w końcu to nie moja wina, ale burzy, siły wyższej.

Kolację jedliśmy w ogrodzie. Ostatni majowy wieczór. Osypywały się płatki jabłoni. Ani śladu po burzy. Dom Irenki stoi na wzniesieniu, kałuże się tu nie utrzymywały.

– A gdzie pan Miłosz? – zapytałem.

– W szpitalu – odpowiedziała. – Temperatura się podniosła...

– I teraz ja z nogą...

– Co tam – zapewniła. – Tata wyzdrowieje i ty wyzdrowiejesz.

Parterowy dom z wymalowanymi na białym tynku rajskimi ptakami, dziwaczными kwiatami w kępach trawy, z dachem krytym dachówką i wysokim kominem z czerwonej cegły, na którym białe bociany zbudowały wielką czapę gniazda, wyglądał niczym rekwizyt do jakiegoś bajkowego filmu. Gospodarz gniazda na górze wyciągnął się na pełną wysokość w swoim białym fraku z czarnymi połami, podniósł głowę i głośno zastukał długim dziobem, przekazując swe uczucia ukochanej, która usiadła obok. Gość na dole, przy stole, nakrytym obrusem haftowanym kolorowymi nićmi i zastawionym niezwykle potrawami i przekąskami, popijał ze szklanki domowe piwo w towarzystwie młodej, uroczej gospodyni.

Ból w nodze ustąpił po interwencji pana Krzysztofa, dusza wchłonęła odświeżone ulewą aromaty okolicznych pól i lasów. Uszy pieścił niski piersiowy kontralt krowy w stodole, prawdopodobnie tej samej, która karmiła swoim mlekiem całą naszą placówkę. Siedziałam w obszernej białej koszuli i płóciennych spodniach pana Miłosza (mój mundur suszył się na sznurku na podwórku), patrzyłem z zachwytem na Irenkę. Świat wydawał się piękny, życie zdumiewające, a przyszłość jawiła się jasną i szczęśliwą. Nigdy w życiu nie doświadczyłem równie promiennego oraz inspirującego stanu. No co, miałem dopiero osiemnaście lat! Irenka była pół roku młodsza. Oboje byliśmy świeży, czysti, pełni wzniosłych myśli. Patrzyłem w jej szaro-turkusowe oczy i czułem się jak w siódmym niebie. Irenka poprawiła pasmo pszenicznych włosów, które wysunęło się spod chustki, coś mówiła, a ja, zachwycony ogier, grzebałem kopytem głuchy na wszystko.

- Słucham? – odezwałem się niezbyt przytomnie.
- Gdzie znajduje się Kazań? Bliżej Moskwy?
- Nie, dalej.
- Gdzie dalej?
- Nad Wołgą.
- Acha... – kiwnęła głową i ponownie zapytała: – Po polsku mówi się „kocham cię”. A po tatarsku?
- *Min sine jaratam...*

Zaśmiała się, próbowała powtórzyć, ale słabo to wyszło. Na jej piersi, w rozchyleniu sukienki, dostrzegłem niewielki krzyżyk. Wyczuła moje spojrzenie i krzyżyk zniknął. Na widoku pozostał jedynie cienki łańcuszek. Poprosiłem, aby coś zaśpiewała.

– Nie – powiedziała, po czym zgadziła się, przyniosła z domu gitarę i wśród wieczornej mgły i chłodnej rosy popłynęły tkliwe polskie piosenki. Byłem oczarowany. Zachwycony podziękowałem jej, ale pocałować, choćby po bratersku – nie, nie odważyłem się.

Było już ciemno, gdy w świetle lampy nad tarasem zapisała coś wiecznym piórem na kartce papieru i podała mi.

- Co to?
- Mój adres.

Trudna do wymówienia nazwa województwa z dwóch wyrazów przedzielonych łącznikiem, dalej Mała Malina. To jasne. Ulica, numer domu... I podpis: Irenka Ignaczek. Ostrożnie złożyłem kartkę na czworo i schowałem do kieszeni na piersi.

Przygotowała mi łóżko w małym pokoju z oknami na ogród. Wokół biel ścian ze zdjęciami nieznanymi mi osób, na białym piecu – wielobarwne wzory jak na zewnętrznych ścianach domu. Z otwartego okna dolatywało oczyszczone po burzy, nasycone ozonem, świeże powietrze. W ogrodzie na wszelkie sposoby rozśpiewały się słowiki... Nie mogłem zasnąć. Przed oczami stanęła mi Irenka i powiedziałem jej to, czego nie miałem odwagi powiedzieć wieczorem. Słyszałem, jak za drzwiami przechodziła cicho tam i z powrotem, postukując naczyniami, wiadrami, wychodząc na podwórko – zarządzając złożonym na jej delikatne barki gospodarstwem. Zasnąłem jakoś nagle, w jednym momencie, jakbym wpadł do dziury.

Rano na stołku czekał na mnie czysty, świeżo wyprasowany mundur, zaś na stole szklanka mleka. W kącie stały kule oraz jeden z moich butów z jakimś kaloszem na bolącą stopę. Była także paczka z drugim, rozciętym. Noga znowu rozboleła mnie ze straszliwą siłą, aż z bólu gotowy byłem chodzić po ścianach.

Około szóstej rano do mojego pokoju weszła Irenka z panem Krzysztofem. Zbadał nogę, ponownie zaaplikował zastrzyk znieczulający i powiedział, że wystarczy na cztery godziny.

– Zdążysz dojść do swoich.

– Nie wiem, jak panu dziękować – odpowiedziałem.

W późniejszych latach życia spotkałem wielu dobrych ludzi, ale pan Krzysztof pozostał w jakimś szczególnie pięknym zakątku mojej pamięci.

Na śniadanie dostałem dwa jajka na miękko, chleb, masło, wczorajsze wareniki¹⁴ (z ziemniakami, twarogiem, grzybami), które nazywała pierogami, i kawa z mlekiem. Tym razem siedzieliśmy na werandzie z widokiem na bezkresne, spowite mgłą pola na nizinach i słońce wschodzące daleko za granicą, w Rosji.

Zwróciłem się do Irenki:

– Niebawem słońce przejdzie na tę stronę, a ja odwrotnie – na tamtą.

– Szkoda – powiedziała cicho. – Może zostaniesz?

– Żartujesz?

– Żartuję, naturalnie...

– Szkoda, że żartujesz. Myślałem, że naprawdę chcesz, abym został.

Kiedy zakochani rozmawiają ze sobą, to z zewnątrz wydaje się, że opowiadają sobie jakieś nonsensy. W rzeczywistości w ich dialogu nie jest ważne to, co się mówi, ale intonacja, uczucie upiększające poszczególne słowa jak w pieśni, gdzie każda nuta wiezie prym, a nie słowo. Dobrą pieśń możesz gwizdać i mrużyć bez słów.

Musiałem się wreszcie ruszyć. Powiedziałem „dziękuję” i pocałowałem gospodynię w policzek. Tak właśnie postanowiłem, ponieważ poranny pocałunek różni się od wieczornego. Jest dzieciennie czysty i bezgrzeszny. Spuściła oczy, poprawiła obrus i wręczyła mi torbę z wiklinowymi rączkami:

– To dla ciebie na drogę...

Zajrzałem do środka, były tam słodkie bułki, cukierki, słoik miodu i chusteczka wyszywana kolorową muliną¹⁵.

Jakoś się zawahałem.

– Weź, weź, Wagiza poczęstujesz – zaczęła sprzątać ze stołu. – Zaraz podjedzie kareta.

14 Rodzaj pierogów kuchni ukraińskiej, gotowanych na parze lub w wodzie, z której trafiły do rosyjskiej (przyp. tłum.).

15 Jedwabne lub bawełniane kolorowe nici do wyszywania (przyp. tłum.).

Pozbierałem się więc do kupy: kule pod pachami, na jednej nodze but, druga noga skulona w skarpetce – kalosz nie pasował. Ani torby z puszkami, ani telefonicznej słuchawki, ani czapki – wszystko przepadło. Tylko bagnet pozostał na pasie. A to przecież ważne, żołnierz nie może stracić broni.

W karecie było nas troje – Irenka, ja i bańka z mlekiem, którą, jak się okazało, rankiem pomógł załadować wspomniany pan Krzysztof.

Gniada szła żwawo, machając ogonem i posypując drogę świeżymi „jabłkami”.

– Jak ją nazywasz? – wskazałem na kobyłkę. – Jeszcze się nie poznaliśmy.

– Wschód – odpowiedziała Irenka.

– Wostok, znaczy się?

– Ta... Także Wostok...

Przez pierwszą część drogi rozmawialiśmy, ale w pobliżu granicy zamilkliśmy, zrobiło się nam smutno. Szlaban był podniesiony, a pod jego ramieniem, obwieszonym siatkami i ostrzegawczymi znakami drogowymi, podążał w stronę Polski sznur samochodów osobowych, zatrzymujących się na kolejnych przystankach. W drugą stronę nic nie jechało. Przy szlabanie czekali już na nas „tragarze” bańki z mlekiem, Wagiz Szakirow i Czerjomucha. Nieopodal w gaziku – Wowka Abramow.

– O, powrót syna marnotrawnego! – zawołał Czerjomucha, zobaczywszy w bryczce pasażera z kulami. – Już tam w placówce czeka na ciebie osobist¹⁶.

Wagiz, w przeciwieństwie do sarkastycznego kolegi, rzekł radośnie:

– Wreszcie?! – i pomógł mi zejść z bryczki. – Nie wiedziałem, co w ogóle myśleć. Przepadł i tyle! Całą dobę ani słychu, ani widu. Sądzieli, że może piorun cię trafił. Grupa alarmowa w poszukiwaniu ciebie zjeżdżała cały odcinek. Dobra, przynajmniej żyjesz!

– Żyję, żyję – powiedziałem tak obojętnie, jak to możliwe, i pokuśtykałem do przejścia przy posterunku kontrolnym. Chłopaki zdjęły z bryczki bańkę z mlekiem i zanieśli do samochodu. Odwróciłem się do Irenki, wyciągnąłem kule, aby je zabrała. Sfrunęła z bryczki, podbiegła:

– Zapomniałeś o gościńcu... – wsunęła mi do rąk torbę, mrugając przy tym raz za razem, a jej jasne rzęsy zwilgotniały i pociemniały. – Do widzenia, sierżancie!

16 W żołnierskim żargonie oficer wydziału specjalnego (przyp. tłum.).

- Do widzenia, Irenko!
- Od razu napisz, dobrze?
- Na pewno napiszę!

Przeczuwała widać, że nie zostawią mnie na placówce (oczywiście nie było tu ani szpitala, ani jednostki medycznej), zdała sobie sprawę, że już więcej nie podejść do szlabanu po mleko.

Potem Irenka niespodziewanie i bez skrępowania objęła mnie, pocałowała w spieczone usta i pobiegła z powrotem do wozu.

- Kule... Zabierz kule!
 - Na razie sobie zostaw.
 - Dziękuję! – spodobało mi się to słowo „na razie”. Oznaczało, że będę musiał je zwrócić. Czyli znowu się zobaczymy.
- Ma swój ciężar jej słowo!

Pierwsze przesłuchanie „dezertera”, zaraz po jego przybyciu na placówkę, przeprowadził oficer wydziału specjalnego, tłuściołosego chłopina w nowiutkich pagonach majora na wąskich ramionach i drobnych damskich dłoniach. Nie będę opisywał wszystkich jego „dlaczego?” i „po co?” – nic interesującego. Zapamiętałem jednak jeden wątek naszej „pogawędki” niemal dosłownie i uważam, że warto go tu przytoczyć. Major zrozumiał, że nie ma przed sobą żadnego szpiega, agenta 007 i dlatego zaczął rozmowę jakoś nawet apatycznie, bez zainteresowania, lecz w pewnym momencie nagle uderzył swoją wątłą piąstką w stół:

– Wszedłeś, rozumiesz, w konszachty z obywatelką sąsiedniego państwa!

– Jakie konszachty... – próbowałem się sprzeciwić.

– No, no... – zaśmiał się cierpko. – Może powiesz, że to miłość! Jeden taki za swoją miłość, popatrz, także do Polki, ojczyznę sprzedał. Rodzony ojciec później go zastrzelił.

Osobist okazał się osobą wykształconą, czytał *Tarasa Bulbę*¹⁷ i okazuje się, że dla niego ataman kozacki, który zabił syna, miał rację we wszystkim.

– Chodzi o Andrieja Bulbę? – zapytałem.

– A o kogo by innego!

– Ale w tej powieści, moim zdaniem, był on najuczciwszą i najpiękniejszą postacią. Dla niego panienka również była ojczyzną.

17 Powieść Nikołaja Gogola z 1835 r. Pierwsze polskie wydanie 1850 r. (przyp. tłum.).

– Oboje ulepieni z jednej gliny – podsumował major. – Co prawda nie postawią cię pod ścianą, ale za samowolkę z nielegalnym przekroczeniem granicy walną ci maksimum...

– Przecież nie było żadnej samowolki.

– To co niby było?

– Burza, utrata orientacji...

– Jasne, z orientacją, nie tylko pod względem geograficznym, u ciebie ciężko – zauważył major dowcipnie.

Zrozumiałem logikę śledczego. Zawód i stanowisko zobowiązywały... Ale nie pojmowałem, skąd wiedział wszystko tak szczegółowo i tak szybko – o pudle z książkami, o moim zniknięciu i powrocie, o Irence...

Tego samego dnia po obiedzie major przetransportował mnie, pod nadzorem konwojenta z automatem, gazikiem do Kaliningradu, do sztabu oddziału, gdzie założyłem zeznania w sprawie mojego przewinienia. Zaczęto zastanawiać się, do jakiej huby¹⁸ mnie wepchać, pod jaki trybunał oddać. Wstawił się za mną dowódca oddziału, pułkownik Susłow. Powiedział, że „dezterera” trzeba najpierw wyleczyć. Zostałem wysłany do jednostki medycznej, znajdującej się obok sztabu, i wylądowałem sam w osobnej sali na drugim piętrze jednostki medycznej. Przy drzwiach dyżurował wartownik z kałachem na piersi. Dokąd bym uciekł na jednej nodze?! Zdiagnozowano skręcenie stawu skokowego. Byłem leczony przez porucznika, lekarza wojskowego Chudiakowa. Powiem o nim, że znaleźliśmy wspólny język na tematy dalekie od kiszzonej kapusty. Otwierając drzwi oddziału, radośnie zawołał:

*Porozmawiajmy o burzliwych dniach Kaukazu,
O Schillerze, o sławie, o miłości!*

Przez długi czas siedział ze mną, rozmawiając o sprawach abstrakcyjnych, wzniosłych, pięknych. Późnym wieczorem poczęstował mnie nawet bułgarskim koniakiem, pliską. Pewnego dnia przyszedł do sali z nieznanym podpułkownikiem i wskazując na mnie głową, powiedział:

– Oto ten, którego szukasz.

– Świetnie – odpowiedział ważny gość.

Był to sekretarz odpowiedzialny gazety „Nasz Pogranicznik”, podpułkownik Barsukow, krępy, mocno zbudowany mężczyzna

18 Huba – w żargonie wojskowym skrót od *zaynmexama*, *hauptwachta*, niegdyś wartownia, później areszt wojskowy.

z aparatem fotograficznym na piersi. Okazało się, że mój tekst o Wagizie Szakirowie został przygotowany do publikacji i lada dzień miał się ukazać. Gość usiadł na krześle przy moim łóżku:

– Jak tam noga?

– Znacznie lepiej, towarzyszu podpułkowniku. Lekarzy mamy w porządku!

– Podobał nam się twój esej – zaczął. – Czy chciałbyś pojechać na staż w redakcji naszej gazety?

– Jestem przestępcą wojskowym – zaśmiałem się niewesoło w odpowiedzi. – Widzieliście wartownika przy drzwiach? Pilnuje, abym nie uciekał.

– Wiem, wiem... Ale to jest nasze zmartwienie, zajmiemy się tym – położył swoją wielką dłoń na mojej. I zaczął pytać o szczegóły mojego życia – kim są rodzice, gdzie nauczyłem się rysować, kim pragnę zostać.

Odpowiedziałem, że chcę zostać pisarzem, a w tym celu dobrze byłoby pójść do szkoły dziennikarskiej. Zamierzam wstąpić na wydział dziennikarski uniwersytetu w Kazaniu. Naczytałem się Katajewa, który doradzał przyszłym pisarzom popracować jako dziennikarz. Potem było mi wstyd – poniosło mnie, wyobraziłem sobie, że jestem pisarzem. Oczywiście staż w redakcji jak najbardziej... Podpułkownik powiedział, że niedługo do mnie zadzwonią. Na pożegnanie zrobił zdjęcie z bliska przy oknie, bez unieruchomionej nogi, życzył mi szybkiego powrotu do zdrowia i ciężko stąpając w swych buciskach, wyszedł. Pół godziny później moja ochrona zniknęła. Co potem? Potem wszystko poszło jak należy. I staż w redakcji na ul. Władimirowskiej w sławnym mieście Kijowie, i propozycja pozostania tam w służbie nadterminowej, i dembel z jednostki wojskowej, do której byłem przypisany, i studiowanie na uniwersytecie w moim rodzinnym mieście, praca w redakcji gazety młodzieżowej itd.

Słowa danego Irence też dotrzymałem. Już pierwszego wieczoru w jednostce medycznej napisałem długi list, w którym opowiedziałem wszystko, co wstydzilem się powiedzieć wprost. Nawet poświęciłem jej wiersz i dołączyłem szkic, na którym przedstawiłem ją z gitarą na piersi i anielskimi skrzydłami za plecami. Tylko nie mogłem znaleźć adresu. Szukałem, szukałem i wreszcie przypomniałem sobie, że złożoną na czworo kartkę z jej namiarami schowałem w kieszeni na piersi białej koszuli pan Miłosza. Schowałem i zapomniałem.

Ile lat minęło od tamtego czasu! Od dawna jestem żonaty, mam dzieci, wnuki... Jednak Irenka nie daje mi spokoju. W złudzeniach za dnia, w nocnych rojeniach, siedzę po burzy pod rozłożystym dębem,

a ona podchodzi i pyta: „Dlaczego nie napisałeś do mnie listu, dlaczego nie przyjechałeś po wojsku? Zapomniałeś o wszystkim, gdy tylko opuściłeś placówkę?”.

Nie, Irenko, nie zapomniałem o tobie. Och, jak mocno pamiętam! I twoje pszeniczne kosmyki, i spojrzenie szaro-turkusowych oczu, i twoje miękkie „ta...” i czułe „nie”, i twój głos szemrzący do wtóru gitarze i bez... Dlaczego nie pojechałem do ciebie, gdy odsłużyłem wojsko, nie potrafię ani odpowiedzieć, ani się usprawiedliwić, ani nawet jasno wyjaśnić.

Taka oto historia wydarzyła się w moim życiu, o której wcześniej nikomu nie mówiłem. Nosilem ją w sobie... A teraz usiadłem przy biurku i nagle wszystko wypłynęło. I jakoś lżej zrobiło się mi na duszy. W końcu najbardziej uważnym i wyrozumiałym rozmówcą jest czysta kartka papieru pod twoim piórem.

2017

Ahat Muszyński

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Musa Çaxarxan Czachorowski

Ахат Мушинский, *Ирэнка*

Irenka

Keywords: Soviet Union, Poland, state border, border post, young soldier, books, milk, Polish girl, fun, songs, border poles, storm, swamp, injury, meeting, parting.

Abstract: Young Tatar, interested in literature, painting and journalism, serves in the Soviet border protection forces. He is at a remote post on the Soviet-Polish border. One day he meets a young Polish woman who lives near the border. After some time, they meet at a holiday of border soldiers, where a girl sings a Polish folk song. Tatar thinks more and more often about Irenka, he feels he is in love with it. One day a soldier was ordered to paint the border poles. During this work, he was surprised by a violent storm, he sprained his leg and got lost in the wild terrain. Irenka found him accidentally. He returned to the unit the next day and was admitted to the hospital. Contact with the girl broke off, although he kept the memory of her in his heart all the time.

IV. VARIA

Barbara Pawlic-Miśkiewicz

PUBLIKACJE MUZUŁMAŃSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO W RP W LATACH 2020–2021

Chęć opisanie przebogatej biblioteki publikacji etnicznych i religijnych, wydawanych staraniem Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej (dalej NKM MZR), rodzi na wstępie kilka wątpliwości. Przede wszystkim jak bez straty dla kompleksowej narracji i rysu historycznego skupić się na dwuletnim okresie wskazanym w tytule artykułu. Drugą natomiast trudność autorka dostrzega w fakcie, że sama od trzynastu lat aktywnie działa przy NKM MZR, początkowo jako koordynatorka rozliczenia zadań wydawniczych dotowanych przez instytucje rządowe i samorządowe, następnie pomysłodawczyni i współautorka książek i albumów poświęconych tradycji i kulturze polskich Tatarów, aż do kierowania pracami wydawnictwa NKM MZR. Mimo obaw, wierzy, że artykuł pozwoli szerokiemu gronu czytelników poznać bliżej pozycje wydane w trudnych dwóch latach obostrzeń pandemicznych, które uniemożliwiły bezpośrednie spotkania promocyjne, a jej bliska perspektywa i własne uczestnictwo w opisywanych działaniach będą atutem, nie zaś przeszkodą.

Zanim opisane zostaną działania podejmowane w latach 2020–2021, warto wspomnieć o początkach aktywności wydawniczej NKM MZR, zainicjowanej przez Muftiego Rzeczypospolitej Polskiej Tomasza Miśkiewicza, przewodniczącego Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR w RP, z lat 2005–2006. Pierwsze przedsięwzięcia, które miały służyć utrwaleniu historii, tradycji oraz kultury polskich Tatarów, ale też promocji tej wiedzy, to wydanie albumów:

pierwszego zatytułowanego *Muzułmanie na ziemiach Rzeczypospolitej* (Białystok, 2006) opracowanego na zlecenie muftiego przez Artura Konopackiego, z tekstem w języku polskim i angielskim oraz bogatym wyborem zdjęć, i drugiego pod tytułem *Muslim on Polish Soil* (Białystok, 2008), opracowanego przez historyków Artura Konopackiego i Aleksandra Miśkiewicza, z tekstem w języku angielskim i arabskim. Dalsze pomysły muftiego skupiały się na wydawnictwach ulotnych: okolicznościowych broszurach, kalendarzach muzułmańskich.

Mufti Miśkiewicz pragnął już wtedy rozwinąć wydawnictwo przy NKM MZR i zaczął od inicjatywy założenia czasopisma. W roku 2008 przekonał do współpracy poetę, redaktora, polskiego Tatara – Musę Czachorowskiego – i powierzył mu redagowanie pisma społeczno-kulturalnego poświęconego Tatarom w Polsce i na świecie. „Przegląd Tatarski” ukazuje się nieprzerwanie od roku 2009, wydawany jest niezmiennie ze środków dotacji przyznawanych na zadania mające na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego¹. Pismo liczy 32 strony, ma format A4, nakład każdego numeru to pięćset egzemplarzy. Okładka zeszytowa i środek są drukowane w pełnym kolorze we wrocławskiej Agencji Wydawniczej Argi². Na drugiej stronie okładki podane są dane redakcyjne i wydawnicze. Redaktorem naczelnym dbającym o pozyskanie materiałów, nadzór merytoryczny, współpracę z autorami i innymi zaprzyjaźnionymi instytucjami i redakcjami jest niezmiennie Musa Çaxarxan Czachorowski. W numerze pierwszym z roku 2020 podano następujący skład Rady Redakcyjnej: Lila Asanowicz, Daniel Czachorowski, Michał Łyszczarz, Aleksander Miśkiewicz, Tomasz Miśkiewicz, Krzysztof Edem Mucharski (zdjęcia), Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Dżemila Smajkiewicz-Murman, Halina Szahidewicz. Zachowany jest

1 Środki na dany rok kalendarzowy w drodze konkursu przyznaje minister spraw wewnętrznych i administracji. Przykład ogłoszenia konkursowego: <https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/informacja-ministra-spraw-wewnetrznych-i-administracji-z-dnia-4-sierpnia-2022-r-o-szczegolowych-zasadach-postepowania-przy-udzielaniu-dotacji-na-realizacje-w-2023-r-zadan-majacych-na-celu-ochrone-zachowanie-i-rozwoj-tozsamosci-kulturowej-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-lub-zachowanie-i-rozwoj-jezyka-regionalnego-o-ktorych-mowa-w-art-18-ust-2-pkt-1-3-9-ustawy-z-dnia-6-stycznia-2005-r-o-mniejszosciach-narodowych-i-etnicznych-oraz-o-jezyku-regionalnym-dz-u-z-2017-r-poz-823> (dostęp: 30.10.2022).

2 Proces zmian w zakresie liczby stron, wyglądu czasopisma, zmian w składzie Rady Redakcyjnej opisał Musa Czachorowski, patrz: M.C. Czachorowski, *Czasopiśmiennictwo tatarskie i muzułmańskie w Polsce w latach 1945–2015*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucaliq, Wrocław 2015, s. 33–34.

on w każdym numerze wydanym w latach 2020–2021. Na okładkach numerów z roku 2020 widnieje jedno zdjęcie odnoszące się do wydania opisywanego szczegółowo na dalszych stronach pisma, natomiast w roku 2021 redakcja postanowiła zmienić wygląd okładki i każdą z nich zdobi inna praca malarska polskiej graficzki pochodzącej z Ukrainy, mieszkającej obecnie na Dolnym Śląsku, Iriny Malińskiej. Układ każdego numeru jest zbliżony, pierwsze strony złożone są z krótszych artykułów i relacji z bieżących wydarzeń dotyczących społeczności polskotatarskiej (organizowanej przez nią samą lub tych, w których członkowie wspólnoty brali udział), w dalszej części znajdują się wspomnienia, rysy historyczne, artykuły naukowe. Ostatnia część danego numeru to zazwyczaj przekłady artykułów z pism krymskotatarskich i tatarstańskich³. Rok 2020 był dwunastym rokiem ukazywania się kwartalnika, a 2021 trzynastym.

W chwili, gdy wystartował własny tytuł prasowy Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, mufti wraz z zaprzyjaźnionym autorem, Musą Czachorowskim, oraz Barbarą Pawlic-Miśkiewicz rozpoczął prace związane z budową działu wydawniczego oraz publikacją książek i broszur służących promocji i popularyzacji szeroko pojętej tematyki tatarskiej. Od roku 2011 NKM MZR stale publikuje nowe, nowatorskie, autorskie pozycje poświęcone historii, tradycji, obrzędowi, wspomnieniom polskich Tatarów. W pierwszych latach kilka pozycji sygnowała Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq z Wrocławia⁴, w której głównodowodzący Musa Czachorowski przygotował kilka pozycji własnych i autorów zewnętrznych, pozyskując środki od zaprzyjaźnionych osób lub we współpracy z NKM MZR w RP⁵. Pozycje te były wspólnie

3 Szerszej o zawartości merytorycznej: M.C. Czachorowski, op. cit., s. 34–36.

4 Pozycje wydane przez Inicjatywę Wydawniczą Çaxarxan Xucalıq: A. Samarkandi, *Prolegomena do modlitwy*, Wrocław 2011; A.P. Kosowski, *Nowojorski meczet Rzeczypospolitej. Historia gminy tatarskiej w Stanach Zjednoczonych*, Wrocław 2011; W. Jaskulski, *Pułkownik Józef Korycki. Tatarski artylerzysta II Rzeczypospolitej (Zarys biografii)*, Wrocław 2012; L. Kryczyński, *Historia meczetu w Wilnie*, Wrocław 2012; M.C. Czachorowski, *Czasopiśmiennictwo tatarskie i muzułmańskie w Polsce w latach 1945–2015*, Wrocław 2015.

5 I. Schabińska, *Wychowanie i kształcenie w muzułmańsko-chrześcijańskich rodzinach Tatarów polskich*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. prof. Edwarda F. Szczepanika w Suwałkach, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Wrocław 2015; E. Osmanow, *Pałac chanów krymskich w Bachczysaraju*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Wrocław 2016; *Tatarskie bajanie czyli bajki, podania i opowieści z całego tatarskiego świata*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Wrocław 2016; M.C. Czachorowski, S.M. Chazbijewicz, *Tylko niebo*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan

dystrybuowane przez samego M. Czachorowskiego oraz kancelarię NKM MZR w Białymstoku.

Następnie rokrocznie NKM MZR publikowało co najmniej dwie-trzy pozycje własne. W roku 2011 informator *Tatarzy – muzułmanie w Białymstoku*⁶, dzięki dofinansowaniu ze strony prezydenta miasta Białegostoku, oraz książeczkę pod tytułem *Muzyczna jurta – śladami Tatarów*⁷ wraz z płytą CD zawierającą dziewięć utworów w wykonaniu zespołu Ansambl Peregrinus z Wrocławia, wydaną dzięki dotacji ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji. W roku 2012 ukazały się trzy książki, z czego dwie – *Tatarskie biografie. Tatarzy polsko-litewscy w historii i kulturze*⁸ oraz *Baśnie, podania i legendy polskich Tatarów*⁹ Selima Chazbijewicza – dzięki dotacjom ministerialnym. Natomiast trzecia, która uzyskała dotację z budżetu miasta Białegostoku oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, to pierwsza w historii tatarska książka kucharska. Nosi tytuł *Przysmaki z jurty. Tradycyjne przepisy kuchni tatarskiej*, a opracowana została przez Katarzynę Jędrzejczyk-Kuliniak i Barbarę Pawlic-Miśkiewicz¹⁰.

Rok 2013 przyniósł trzy pozycje: dwie wydane z dotacji ministra spraw wewnętrznych i administracji – *Jeszcze tylko ten step...*¹¹ i *Sonetry krymskie*¹² – oraz dysertację Michała Łyszczarza pt. *Młode pokolenie polskich Tatarów. Studium przemian generacyjnych młodzieży w kontekście religijności muzułmańskiej oraz tożsamości etnicznej*¹³ opubli-

Xucaliq, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2016; M.C. Czachorowski, *Pamięć*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucaliq, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Wrocław 2018.

- 6 K. Jędrzejczyk-Kuliniak, B. Pawlic-Miśkiewicz, *Tatarzy – muzułmanie w Białymstoku. Informator*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2011.
- 7 P. Michałowski, T. Miśkiewicz, B. Pawlic-Miśkiewicz, *Muzyczna Jurta – śladami Tatarów*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2011.
- 8 S. Dumin, A. Jakubauskas, G. Sitdykow, *Tatarskie biografie. Tatarzy polsko-litewscy w historii i kulturze*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2012.
- 9 S. Chazbijewicz, *Baśnie, podania i legendy polskich Tatarów*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2012.
- 10 K. Jędrzejczyk-Kuliniak, B. Pawlic-Miśkiewicz, *Przysmaki z jurty. Tradycyjne przepisy kuchni tatarskiej*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2012.
- 11 M. Czachorowski, *Jeszcze tylko ten step... Na trzydziestolecie działań literackich*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2013.
- 12 A. Mickiewicz, *Sonetry krymskie. Qırım sonetleri*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2013.
- 13 M. Łyszczarz, *Młode pokolenie polskich Tatarów. Studium przemian generacyjnych młodzieży w kontekście religijności muzułmańskiej oraz tożsamości etnicznej*, Katedra Socjologii Wydział Nauk Społecznych Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Olsztyn-Białystok 2013.

kowaną wspólnie z Katedrą Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W roku 2014 ukazały się dwie książki *Żołnierskie wspomnienia*¹⁴ Jana Sobolewskiego i opowieść graficzna *Tatariada*¹⁵ w opracowaniu Katarzyny Jędrzejczyk-Kuliniak i Barbary Pawlic-Miśkiewicz, z ilustracjami Aleksandry Omelak. Obie uzyskały wcześniej pozytywną opinię komisji konkursowej i NKM MZR otrzymało dofinansowanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (wówczas Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji). W roku 2015 pojawiła się kolejna książka wspomnieniowa, również z dotacji publicznej, *Niedokończona tatarska opowieść*¹⁶ Sulejmana Mucharskiego. Cykl żołnierskich losów zamyka wydana w roku 2016 *Droga mojego życia. Ostatni ułan Rzeczypospolitej*¹⁷ Mustafy Abramowicza. W tym samym roku ukazał się jeszcze *Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku*¹⁸ pod redakcją naukową dr. Aleksandra Miśkiewicza, historyka, pasjonata tatarskiej historii. Czytelnicy mogli zapoznać się także z pierwszym tomem cyklu poświęconego rytuałom przejścia *Tatarskie love story. Rytuały przejścia Tatarów polskich – ślub*¹⁹. Pomysłodawczynią cyklu i autorką tekstu głównego była dr Barbara Pawlic-Miśkiewicz, kulturoznawca, ostatecznie nad kształtem cyklu pracował zespół wskazany na karcie redakcyjnej tego tomu i następnych w składzie: Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Anna Mucharska, Lilla Świerblewska.

W kolejnym roku, 2017, ukazały się trzy pozycje: *Trzy źródła*²⁰, zbiór wierszy trzech poetów tatarskich Musy Çaxarxana Czachorowskiego, Selima Mirzy Chazbijewicza i Adasa Jakubauskasa, zbiór bajek tatarskich przełożonych z języka rosyjskiego *Baju, baju z tatarskiego*

14 J. Sobolewski, *Żołnierskie wspomnienia*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2014.

15 K. Jędrzejczyk-Kuliniak, B. Pawlic-Miśkiewicz, *Tatariada*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2014.

16 S. Mucharski, *Niedokończona tatarska opowieść*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2015.

17 M. Abramowicz, *Droga mojego życia. Ostatni ułan Rzeczypospolitej*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Białystok 2016.

18 A. Miśkiewicz (red.), *Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2016.

19 B. Pawlic-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, *Tatarskie love story. Rytuały przejścia Tatarów polskich – ślub*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2016.

20 M.C. Czachorowski, S.M. Chazbijewicz, A. Jakubauskas, *Trzy źródła*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2017.

kraju²¹ oraz drugi tom cyklu rytualnego *Niech Raj świetlisty będzie. Rytuały przejścia Tatarów polskich – pogrzeb*²². W roku 2018 redaktorki cyklu rytualnego zakończyły go, publikując w NKM MZR dwa tomy: *I pamiętaj imię swoje. Rytuały przejścia Tatarów polskich – azan*²³ oraz *Z Bajramem! Tatarskie tradycje świąteczne*²⁴. W tym samym roku, świętując stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę, duet redaktorski B. Pawlic-Miśkiewicz i M. Czachorowski opracował album zatytułowany *Tatarzy w służbie Polsce 1918–2018*²⁵, pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Nowatorską pozycją opublikowaną w roku 2018 był audiobook *Baju, baju z tatarskiego kraju*²⁶ z nagraniem dziesięciu bajek z tomu o tym samym tytule oraz jedenastu utworów muzycznych opracowanych przez Piotra Michałowskiego i Żenię Betlińskiego.

W roku 2019 ukazały się cztery nowe książki i wznowienia trzech albumów o rytuałach przejścia²⁷. Dzięki staraniom Musy Czachorowskiego udało się opublikować zbiór wspomnieniowy Jana Sobolewskiego pt. *Z opowieści mojej matki i inne opowiadania*²⁸, następnie wydano *Tatarskie imiona. Źródła i znaczenie imion polskich Tatarów* autorstwa Daniela Czachorowskiego²⁹. W tymże jeszcze roku na podstawie pomysłu i koncepcji Barbary Pawlic-Miśkiewicz

21 *Baju, baju z tatarskiego kraju*, przeł. M.C. Czachorowski, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2017.

22 B. Pawlic-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, *Niech Raj świetlisty będzie. Rytuały przejścia Tatarów polskich – pogrzeb*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2017.

23 B. Pawlic-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, *I pamiętaj imię swoje. Rytuały przejścia Tatarów polskich – azan*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2018.

24 B. Pawlic-Miśkiewicz, A. Mucharska, L. Świerblewska, *Z Bajramem! Tatarskie tradycje świąteczne*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2018.

25 B. Pawlic-Miśkiewicz, M.C. Czachorowski (red.), *Tatarzy w służbie Polsce 1918–2018*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2018.

26 *Baju, baju z tatarskiego kraju*. Audiobook z tatarskimi bajkami, P. Michałowski, Ż. Betliński, M.C. Czachorowski, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2018.

27 Cykl trzech albumów o azanie, ślubie i pogrzebie został wydany w nowej odsłonie graficznej opracowanej przez Bogdana Suprunę, drugie wydanie sfinansowała turecka instytucja TİKA (Turkish Cooperation and Coordination Agency, Turecka Agencja Współpracy i Koordynacji).

28 J. Sobolewski, *Z opowieści mojej matki i inne opowiadania*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2019.

29 D.S. Czachorowski, *Tatarskie imiona. Źródła i znaczenie imion polskich Tatarów*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2019.

zostały opracowane dwie publikacje. Jedną z nich stanowi album *Tatarscy pielgrzymi w Mekce*, ukazujący zasady prawidłowego wykonania i przebiegu rytuału oraz gromadzący świadectwa pielgrzymów – polskich Tatarów, którzy mieli możliwość wykonania tej religijnej powinności³⁰. Drugą zaś mapą turystyczną *Tatarski szlak – Polska, Litwa, Białoruś*³¹, z kompleksowym opisem miejsc tatarskiego dziedzictwa i pełnym wyrysiem kartograficznym dr. geografii, kartografa Wojciecha Zalewskiego. Pozycje z lat 2016–2019 ukazały się dzięki dotacjom ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Zanim przedstawione zostaną pozycje wydawane od roku 2020 do końca roku 2021, istotny jest powrót do roku 2013. Wtedy to mufti Tomasz Miśkiewicz, po serii rozmów z Musą Czachorowskim i Selimem Chazbijewiczem, postanowił reaktywować tytuł wydawany uprzednio przez Związek Tatarów RP, a w międzywojniu przez Radę Centralną Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, mianowicie „Rocznik Tatarów Polskich”. Czasopismo to, jako drugie pod szyldem Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, zostało zarejestrowane pod numerem ISSN 1234-9267. Sam wydawca wskazuje, że skierowane jest do środowisk naukowych, badających szeroko rozumianą problematykę tatarską, do mniejszości tatarskiej w Polsce oraz wszystkich odbiorców zainteresowanych relacją Polski ze Wschodem w aspekcie historycznym, kulturalnym i naukowym. „Rocznik Tatarów Polskich” serii drugiej jest swoistą platformą dla naukowców Tatarów, w rozmaitych aspektach zajmujących się własną grupą etniczną, oraz naukowców z ośrodków akademickich w Polsce i za granicą, którzy w swoich badaniach również podejmują analizy historyczne, religioznawcze, kulturowe, językoznawcze, socjologiczne Tatarów polskich oraz szerzej Tatarów zamieszkujących Europę Środkowo-Wschodnią.

„Rocznik Tatarski” wydawany był w latach 1932–1938 przez wybitnych przedstawicieli tatarskiej inteligencji II Rzeczypospolitej. Ukazały się wówczas trzy tomy: w roku 1932, 1935 i 1938. Czwarty, przewidziany na rok 1940, zaginął w czasie drugiej wojny światowej. Po długoletniej przerwie czasopismo, pod nazwą „Rocznik Tatarów

30 B. Pawlic-Miśkiewicz, *Tatarscy pielgrzymi w Mekce*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2019.

31 W. Zalewski, B. Pawlic-Miśkiewicz (red.), *Tatarski szlak – Polska, Litwa, Białoruś. Mapa turystyczna skala 1:500 000*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2019.

Polskich”, pojawiło się w latach 1993–2006 jako formalna kontynuacja i wydawnictwo Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, który opublikował jedenaście tomów. Rocznik finansowany był z dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki, a następnie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W latach 1993–1994 obowiązki redaktora naczelnego sprawował dr Aleksander Miśkiewicz, a od roku 1995 do 2006 prof. Selim Chazbijewicz. NKM MZR podjęło się misji reaktywowania tytułu i jesienią 2013 roku złożyło wnioszek o dofinansowanie zadania do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji (obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji) na rok 2014 i w tymże roku ukazał się pierwszy tom serii drugiej numerowany jako I (XV). Cyfra w nawiasie nawiązuje do tradycji tytułu i stanowi pomost pomiędzy nowym wydawcą i poprzednikami. Tom był pierwszym, ale zarazem piętnastym, wliczając trzy z lat 1932–1935 oraz jedenaście z lat 1993–2006³². Nakład każdej edycji liczy pięćset egzemplarzy.

Redaktorem prowadzącym od roku 2014 jest niezmiennie Musa Czachorowski, natomiast pierwszego redaktora naczelnego, Selima Chazbijewicza, w roku 2017 zastąpiła Barbara Pawlic-Miśkiewicz. Tom VII (XXI) wydany w roku 2020 liczył 336 stron, a Kolegium Redakcyjne tworzyli: Rafał Berger, Daniel Czachorowski, Mychajło Jakubowycz, Julia Krajcarz, Michał Łyszczarz, Karolina Radłowska i Michał Pędracki. Materiały opublikowane w numerze są zróżnicowane, ich autorzy to między innymi prof. Marek M. Dziekan, prof. Swietłana Czerwononaja, dr Waldemar Jaskulski, dr Aleksander Miśkiewicz, dr Michał Łyszczarz³³. Tom VIII (XXII) z roku 2021 roku ma 288 stron, a w składzie Kolegium Redakcyjnego na miejscu Michała Pędrackiego pojawił się Jusif Agajew. W numerze znalazły się artykuły między innymi prof. Jana Tyszkiewicza, prof. Aleksandra Kadyrbajewa, Jusifa Agajewa, dr Julii Krajcarz oraz tatarskiego pasjonata Krzysztofa Olechnowicza³⁴.

Od roku 2014 NKM MZR dysponowało dwoma czasopismami, które każdego roku zdobywało coraz większe grono czytelników i zaufanie autorów z grona własnej wspólnoty polskotatarskiej (szczególnie w odniesieniu do „Przeglądu Tatarskiego”) oraz badaczy zajmujących

32 Więcej o historii „Rocznika Tatarów Polskich”: M.C. Czachorowski, *Czasopiśmiennictwo tatarskie i muzulmańskie w Polsce w latach 1945–2015*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucañq, Wrocław 2015, s. 19–24.

33 Informacje o tomie VII (XXI) <https://mzr.pl/rocznik-tatarow-polskich-2020-juz-jest/> (dostęp: 30.10.2022).

34 Informacje o tomie VIII (XXII) <https://mzr.pl/czas-na-rocznik/> (dostęp: 30.10.2022).

się rozmaitymi aspektami tatarszczyzny, dla których istotne jest, że „Rocznik Tatarów Polskich” od kilku lat przygotowywany jest zgodnie ze sztuką opracowania periodyków naukowych, z zachowaniem najwyższej staranności i dbałości o recenzje i ocenę kwalifikowanych do druku materiałów. W roku 2014, obserwując wzrost liczby publikowanych pozycji i zainteresowania nimi, przy ograniczonych możliwościach dystrybucyjnych, stosunkowo niski nakład (każda pozycja to pięćset egzemplarzy), przekazywanie wersji papierowych do Muzułmańskich Gmin Wyznaniowych MZR w RP oraz oddziałów Związku Tatarów RP oraz stowarzyszeń tatarskich w Polsce – Barbara Pawlic-Miśkiewicz podzieliła się z muftim Tomaszem Miśkiewiczem, redaktorem Musą Czachorowskim i ówczesnymi członkami Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR w RP swoim pomysłem stworzenia strony internetowej Biblioteka Tatarska, na której dostępne byłyby wersje on-line oraz pliki elektroniczne wszystkich pozycji etnicznych wydawanych przez NKM MZR. Pomysł został entuzjastycznie przyjęty, a w połowie roku 2015 dzięki dotacji ministerialnej uruchomiona została funkcjonująca do dziś strona³⁵, stale aktualizowana, służąca promocji i dystrybucji książek, czasopism i innych form tworzonych pod szyldem NKM MZR. Barbara Pawlic-Miśkiewicz jest odpowiedzialna za opracowywanie materiałów i aktualizowanie treści zamieszczonych na stronie.

Prężnie rozwijający się dział publikacji etnicznych był powodem do dumy całego zespołu zaangażowanego w działania wydawnicze NKM MZR. Mufti Tomasz Miśkiewicz z radością obserwował rozwój i pasję twórczą autorów i redaktorów, cieszyło go, że wiedza o historii, tradycji i kulturze własnej mniejszości jest opisywana w tak różnorodnych aspektach i formach. Jednakże pamiętał o konieczności zachowania balansu pomiędzy etnicznością a religią. Nie sposób zapomnieć o religii – islamie – który od samego zarania stanowił wyróżnik Tatarów osiadłych w kilku falach osadniczych na ziemiach polsko-litewskich, był podstawą tożsamości grupy etnicznej, wyznaczał rytm świąt i rytuałów. A ponieważ Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej został założony jako związek wyznaniowy, mający stać na straży religii i wiary, dbać o zabezpieczenie miejsc kultu i wspierać w drodze duchowej polskich muzułmanów, nie tylko wywodzących się z tatarskiej mniejszości etnicznej,

35 Strona internetowa Biblioteki Tatarskiej <https://bibliotekatatarska.pl/> (dostęp: 30.10.2022). Strona posiada następujące działy Książki, Czasopisma, Varia, Digitalizacja. Dostępna jest także zakładka z informacjami o autorach i wydawcy.

istotne stało się także wyposażenie wyznawców w kolejne narzędzia do pozyskania i pogłębianie wiedzy religijnej – publikacja pozycji stricte religijnych, wskazujących dogmaty i filary islamu, prawidłowy sposób praktyki, prezentujących historię i ogólne prawa. W latach 2009–2016 ukazało się kilka wydań, które miały wspierać środowisko religijne. Warto tu wspomnieć choćby o *Wprowadzeniu do modlitwy dziennej. Tłumaczeniu krótkich sur z Koranu*³⁶ wydanym z inicjatywy Muftiego przez polskie przedstawicielstwo Światowego Zgromadzenia Młodzieży Muzułmańskiej, czy broszurach z modlitwami *Al Fatiha i 13 sur Świętego Koranu*³⁷ oraz *Ja Sin. 36 sura Świętego Koranu*³⁸.

Mufti Miśkiewicz po konsultacji z redaktorami i członkami NKM MZR uznał, że w trudzie przygotowania właściwych pozycji religijnych konieczne będzie uzyskanie wsparcia instytucji religijnych, na co dzień zajmujących się opracowywaniem podręczników i książek kierowanych do muzułmanów w różnym wieku. Dzięki wypracowanym wcześniej kontaktom nawiązał współpracę z Ministerstwem do spraw Religii Republiki Turcji, Diyanetem, z siedzibą główną w Ankarze oraz z wydawnictwem Erkam ze Stambułu. A w kolejnych latach z Zayed House for Islamic Culture ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz IGMG Islamische Gemeinschaft Milli Görüş e.V. z Niemiec (Społeczność muzułmańska Milli Görüş/ Dział Edukacji). Wspólny, dla wszystkich publikacji realizowanych we współpracy z instytucjami zewnętrznymi, model opiera się na tłumaczeniu tekstów z języków: rosyjskiego, angielskiego, tureckiego, a nawet arabskiego przez tłumaczy zaangażowanych przez NKM MZR³⁹. Przekłady są składane przez lokalnego grafika w Białymstoku, a następnie, w zależności od przyjętej zasady, drukowane w kraju darczyńców lub lokalnie w Polsce. Dwa wiodące podmioty, ministerstwo Diyanet oraz wydawnictwo Erkam, wspierają wydanie książek religijnych poprzez pokrycie honorariów tłumaczy i redaktorów, a także druk we własnych zakładach poligraficznych w Turcji. Dzięki nawiązanym kontaktom i współpracy od roku 2017 do końca 2021 w dziale religijnym ukazało się czterdzieści jeden tytułów. Bodaj najbardziej znaczącą pozycją opublikowaną

36 *Wprowadzenie do modlitwy dziennej. Tłumaczenie krótkich sur z Koranu*, WAMY Światowe Zgromadzenie Młodzieży Muzułmańskiej Przedstawicielstwo w Polsce, Białystok 2011.

37 *Al Fatiha i 13 sur Świętego Koranu*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium, Wrocław 2010.

38 *Ja Sin. 36 sura Świętego Koranu*, Inicjatywa wydawnicza Çaxarxan Xucaliq, Wrocław 2012.

39 Diyanet i Erkam publikują daną pozycję w różnych wersjach językowych. NKM MZR korzysta najczęściej z edycji rosyjskich, wtedy przekładem zajmują się: Rozalia Bogdanowicz, Musa Czachorowski i Daniel Czachorowski.

w roku 2018 jest Koran – Święta Księga islamu – wydany po trzech latach pracy polski tekst w przekładzie Musy Czachorowskiego⁴⁰.

Tak znaczący rozwój sekcji religijnej i mnogość tytułów wydawanych każdego roku w dwóch liniach wydawniczych, etnicznej i religijnej, przyczynił się do usystematyzowania prac działu wydawniczego, a śmiało można rzec – wydawnictwa Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR w RP. Zespół ukonstytuował się w składzie: Tomasz Miśkiewicz, Musa Czachorowski, Rozalia Bogdanowicz, Dagmara Sulkiwicz i Barbara Pawlic-Miśkiewicz⁴¹. Członkowie przyjęli zasadę, że na zakończenie roku spotykają się w celu podsumowania działań i omówienia planów na następne miesiące pracy. Wcześniej spotkania prowadzone były przy okazji wizyt Musy Czachorowskiego w Białymstoku bądź muftiego Miśkiewicza we Wrocławiu, ustalenia czyniono przeważnie drogą telefoniczną i za pomocą mejli. 2 grudnia 2017 roku odbyło się pierwsze wspólne spotkanie w siedzibie NKM MZR w Białymstoku, kolejne odbywały się 1 grudnia 2018 roku, 14 grudnia 2019 roku, 28 stycznia 2021 roku oraz 11 lutego 2022 roku. Jak widać, dwukrotnie spotkania podsumowujące organizowano już w kolejnym roku kalendarzowym, co wynikało z ograniczeń wprowadzonych w czasie trwania pandemii koronawirusa. Widząc tak silnie rozwijającą się linię etniczną, mufti podjął decyzję i zaangażował zespół w przygotowanie drugiej strony internetowej służącej promocji i dystrybucji materiałów religijnych. W pierwszym kwartale 2017 roku uruchomiona została strona internetowa Biblioteka Muzułmańska⁴².

Po kompleksowym rysie poświęconym etapom rozwoju wydawnictwa, należy powrócić do meritum, czyli przybliżenia publikacji wydanych w latach 2020–2021. Dział etniczny wzbogacił się o dziesięć pozycji. Pierwsza z nich, *Mizary. Tatarskie cmentarze w Polsce*⁴³,

40 W roku 2018 Koran ukazał się w trzech wersjach różniących się okładką. Podstawowa ma wysmakowaną prostą oprawę. Kolejna odznacza się okładką z bogatym złotym ornamentem, zaś seria limitowana dodatkowo złożone krawędzie stron, patrz: <https://bibliotekamuzulmanska.pl/koran-pl-2018/> (dostęp: 30.10.2022). W roku 2021 pojawiła się kolejna edycja: tekst polski został umieszczony przy tekście w języku arabskim, patrz: <https://bibliotekamuzulmanska.pl/koran-pl-arab-2021/> (dostęp: 30.10.2022).

41 Od roku 2017 zespół wspiera imam pełniący posługę przy Muzułmańskiej Gminie Wyznaniowej MZR w Białymstoku, Mirzogolib Radzhabaliev, odpowiedzialny za korespondencję z tureckimi instytucjami z Turcji i z Niemiec.

42 Strona internetowa Biblioteki Muzułmańskiej <https://bibliotekamuzulmanska.pl/> (dostęp: 30.10.2022) z działami: Książki, Koran, Czasopisma, Broszury, Varia. Dostępna jest także zakładka z informacjami o wydawcy.

43 D. Sulkiwicz, B. Pawlic-Miśkiewicz (red.), *Mizary. Tatarskie cmentarze w Polsce*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2020. Format 145 x 205 mm, s. 66.

przedstawia syntetyczne wiadomości oraz zdjęcia trzech zabytkowych, nadal czynnych mizarów: w Bohonikach, Kruszyńskich oraz w Warszawie, a także trzech, również zabytkowych, ale wyłączonych już z użytkowania: w Studziance, Zastawku i w Bohonikach. Są one świadectwem życia religijnego wspólnoty tatarsko-muzułmańskiej i stanowią jedyne w swoim rodzaju zabytki polskiej architektury cmentarnej.

Druga to niezwykle świadectwo historyczne. W *Tatarskich losach. Akta z sowieckich archiwów*⁴⁴ autor opracowania, Daniel Czachorowski, zebrał materiały śledcze, protokoły przesłuchań i zeznania wybitnych przedstawicieli polskiej społeczności tatarskiej okresu przedwojennego: Konstantego i Aleksandra Achmatowiczów, Olgierda Kryczyńskiego i Alego Ismaila Woronowicza i przełożył z języka rosyjskiego na język polski. Sowieckie służby bezpieczeństwa starały się unicestwić polskich Tatarów za ich patriotyczną postawę oraz walkę przeciwko bolszewikom na Krymie i podczas wojny 1919–1921.

Trzecią pozycją jest album ze zdjęciami autorstwa Krzysztofa Edema Mucharskiego, polskiego Tataru, zaangażowanego w życie własnej wspólnoty etnicznej. *Tatarskim okiem*⁴⁵ prezentuje wybór ponad osiemdziesięciu fotografii stanowiących cenny dokument życia grupy, w kadrze zatrzymane są rodzinne chwile, spotkania świąteczne, modlitwy, a także podlaski krajobraz.

Kolejne dwie publikacje są efektem owocnej współpracy z doktor językoznawstwa, turkolożką Julią Krajcarz. Autorka regularnie współpracuje z redakcją obu czasopism NKM MZR. W roku 2020 przygotowała książkę *Tatarskie ślady w polskim krajobrazie. Legendy i miejsca*⁴⁶ wskazującą różnorodne tatarskie wątki, między innymi w nazwach miejscowości i ulic, w herbach miast oraz rozmaitych legendach i opowieściach. Główną część pracy tworzy leksykon kilkuset miejscowości, rozrzuconych po całym kraju, które w jakiś sposób – historycznie lub wyobrazeniowo – łączą się z zazwyczaj dawną obecnością Tatarów w Polsce. Jej śladami są liczne kurhany i kopce zwane tatarskimi, tatarskie kapliczki, tatarskie krzyże i tym podobne elementy wpisane

44 D.S. Czachorowski (red.), *Tatarskie losy. Akta z sowieckich archiwów*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2020. Format 145 x 205 mm, s. 160.

45 K.E. Mucharski, *Tatarskim okiem*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2020. Format 230 x 155 mm, s. 96.

46 J. Krajcarz, *Tatarskie ślady w polskim krajobrazie. Legendy i miejsca*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2020. Format 145 x 205 mm, s. 192.

od setek lat w polskie otoczenie. Swoistym rozwinięciem językoznawczych zainteresowań Julii Krajcarz i eksploracji wątków tatarskich, szerzej turkijskich w polskiej tkance, jest książka z roku 2021: *Aksak, Korsak i Bałłaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia*⁴⁷. Autorka prezentuje ponad pięćset polskich nazwisk w połączeniu z komponentem etymologicznym, skrywających w sobie wschodnie pierwiastki. Jej językoznawcze i orientalistyczne przygotowanie sprawiają, że leksykon jest doskonałą lekturą.

Sekcję etniczną w roku 2020 zamyka album w koncepcji i opracowaniu Barbary Pawlic-Miśkiewicz, *Muhiry. Tatarskie obrazy religijne*⁴⁸. Tytułowe obiekty stanowią wyraz ekspresji twórczej i gorącej wiary polskich Tatarów, którzy wieszali je we wnętrzach meczetów, salach modlitwy i własnych domach, wierząc w ich moc ochrony przed nieszczęściami. Jednocześnie był to wyraz pobożności ich posiadaczy i autorów. Najważniejszą część albumu stanowi prezentacja pięćdziesięciu czterech *muhirów*, podzielonych według kilku kategorii. Swoisty katalog poprzedza rozdział opowiadający o genezie, treści, typach, technikach twórczych i wykonawcach tych wyjątkowych obrazów religijnych. Jest to niewątpliwie świadectwo pięknej tradycji, ukazujące sztukę religijną wykonywaną przez pasjonatów – tatarskich amatorów. W zamyśle autorki praca ta ma uzupełniać wiadomości o rytuałach przejścia i rycie świątecznym, opisanych w cyklu albumów publikowanych w latach 2016–2018. Spójna jest też warstwa edytorska i format, bowiem za projekt graficzny i skład odpowiadał ponownie Bogdan Suprun.

Podążając tym samym tropem koncepcyjnym, mufti Miśkiewicz wraz z Musą Czachorowskim i Barbarą Pawlic-Miśkiewicz uzgodnili, że komplet albumów warto uzupełnić o jeszcze jeden temat – praktyki magiczne polskich Tatarów. Opracowanie tekstu powierzono Michałowi Łyszczarzowi, doktorowi socjologii, który zagadnienia z tego zakresu badał we wcześniej publikowanych artykułach. W roku 2021 ukazał się album zatytułowany *Siufkacze i fałdżeje. Tatarska magia ludowa*⁴⁹. Autor przedmiotem swojego tekstu uczynił nie tylko opisanie praktyk magiczno-leczniczo-ochronnych polskich Tatarów,

47 J. Krajcarz, *Aksak, Korsak i Bałłaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2021. Format 145 x 205 mm, s. 160.

48 B. Pawlic-Miśkiewicz, *Muhiry. Tatarskie obrazy religijne*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2020. Format 215 x 215 mm, s. 144.

49 M. Łyszczarz, *Siufkacze i fałdżeje. Tatarska magia ludowa*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2021. Format 215 x 215 mm, s. 132.

ale za istotne uznał jeszcze sprawdzenie wśród członków społeczności polskotatarskiej, które z nich przetrwały, a które zostały zapomniane. Spisane anegdoty i rodzinne historie pozwoliły na utrwalenie i zachowanie dziedzictwa niematerialnego polskich Tatarów i stanowią ważny element wywodu. Uzupełniają go fotografie zachowanych materialnych dowodów na czynione praktyki, pozyskane przez autora oraz redaktorów albumu.

Następną pozycją wydaną w roku 2021 jest drugie wydanie książki Waldemara Jaskulskiego pod tytułem *Płk Józef Korycki. Biografia tatarskiego artylerzysty*⁵⁰. Autor, pracownik naukowy Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia w Toruniu, postacią pułkownika Józefa Koryckiego zainteresował się już wiele lat temu. Poświęcił mu publikację, wydaną w roku 2012⁵¹. Pewne fakty pozostawały jednak niejasne, brakowało odpowiedzi na kilka pytań, jak chociażby o miejsce ostatniego spoczynku oficera. W. Jaskulski prowadził więc dalsze poszukiwania w archiwach, analizował materiały źródłowe i wszelakie zasoby dokumentacyjne. Niektóre zagadnienia udało się wyjaśnić. Już wiadomo, co stało się z pułkownikiem Koryckim po uwolnieniu z oflagu, a także gdzie został pochowany. Wytrwała i dokładna praca dr. Jaskulskiego przyniosła efekty.

Rok 2021 zamyka publikacja nieoczywista, płyta muzyczna *Hamada*⁵², nagrana przez zespół Ansambl Peregrinus w składzie: Piotr Michałowski, Szymon Caban, Michał Bednarz i Grzegorz Rdzak. Nieoczywista, bo nie jest to klasyczna pozycja książkowa, w jakich specjalizuje się wydawnictwo NKM MZR, ale z drugiej strony wspólnie podsumowująca rozwój wrocławskiego zespołu i ponad dziesięć lat współpracy z instytucją religijną. Wcześniej już opisane zostały dwie publikacje muzyczne – książka *Muzyczna Jurta – śladami Tatarów*, do której dołączona była płyta zespołu, oraz audiobook z bajkami tatarskimi, za nagranie którego i oprawę muzyczną odpowiadał lider zespołu Piotr Michałowski. Dwanaście utworów nagranych w maju 2021 roku to zdecydowanie zwieńczenie dwunastu lat działalności zespołu. Płyta, poprzez ethno-jazzowe i autorskie aranżacje melodii, przekazuje słuchaczom fascynację zespołu muzyką

50 W. Jaskulski, *Płk Józef Korycki. Biografia tatarskiego artylerzysty*, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2021. Format 145 x 205 mm, s. 208.

51 W. Jaskulski, *Pułkownik Józef Korycki. Tatarski artylerzysta II Rzeczypospolitej (Zarys biografii)*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, Wrocław 2012.

52 *Hamada*, płyta CD zespołu Ansambl Peregrinus, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2021.

tatarską i orientalną. Słuchając utworów, oddających całą paletę emocji i orientalnych odwołań, warto zwrócić uwagę na wysmakowaną szatę graficzną płyty autorstwa Kacpra Lipińskiego. Wszystkie pozycje etniczne ze wskazanych dwóch lat ukazały się dzięki dotacjom ministra spraw wewnętrznych i administracji, z wyjątkiem broszury o mizarach wydanej ze środków własnych NKM MZR.

W latach 2020–2021 niezwykle prężnie rozwijał się także dział religijny, który w tym okresie wzbogacił się o czternaście tytułów. Pięć pozycji, adresowanych do najmłodszych czytelników, to zestaw kolorowanek służących poznaniu alfabetu arabskiego oraz krótkich modlitw intencyjnych, *dua*: dwa zeszyty zatytułowane *Dua. Książeczka do kolorowania*⁵³ oraz trzy zeszyty *Poznaję arabskie litery*⁵⁴. Pakiet ten został wydany dzięki współpracy z niemiecką instytucją Milli Görüş. Kolejne cztery pozycje wydane w roku 2020 ukazały się dzięki współpracy z tureckim wydawnictwem ERKAM: *Zasady dobrego wychowania*⁵⁵ i *Posłuchaj, jak wszystko z nami rozmawia*⁵⁶ kierowane do młodszego odbiorcy oraz przeznaczone dla starszych czytelników *Pięćdziesiąt dwa piątkowe kazania na każdy tydzień roku*⁵⁷ i *Ostatnie tchnienie*⁵⁸. Kazania zebrane w jednym zbiorze odnoszą się do święt występujących w ciągu roku, przypominają o posłuszeństwie wobec Allaha, konieczności naśladowania Proroka Muhammada. Poruszają trudne, ale też i ważne tematy, wyjaśniają zagadnienia religijne, takie jak modlitwa chorego, znaczenie *zakatu* czy wartość pielgrzymki. Natomiast w *Ostatnim tchnieniu* autor oddaje się religijnym rozważaniom, dotyczącym etycznego życia prowadzącego do nieuchronnego ziemskiego zakończenia.

53 *Dua. Książeczka do kolorowania 1, Dua. Książeczka do kolorowania 2*, IGMG Islamische Gemeinschaft Milli Görüş e. V., Kolonia 2020. Koordynator wydania polskiego Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie.

54 *Poznaję arabskie litery. Zeszyt ćwiczeń część 1, Poznaję arabskie litery. Zeszyt ćwiczeń część 2, Poznaję arabskie litery. Zeszyt ćwiczeń część 3*, IGMG Islamische Gemeinschaft Milli Görüş e. V., Kolonia 2020. Koordynator wydania polskiego Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie.

55 F. Kanger, *Zasady dobrego wychowania*, przeł. R. Bogdanowicz, Wydawnictwo Erkam, Białystok 2020. Format 195 x 275 mm, s. 72.

56 F. Kanger, *Posłuchaj, jak wszystko z nami rozmawia*, przeł. D.S. Czachorowski, Wydawnictwo Erkam, Białystok 2020. Format 160 x 230 mm, s. 80.

57 O. Oztop, *Pięćdziesiąt dwa piątkowe kazania na każdy tydzień roku*, przeł. R. Bogdanowicz, Wydawnictwo Erkam, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Stambuł 2020. Format 135 x 195 mm, s. 360.

58 O.N. Topbaş, *Ostatnie tchnienie*, przeł. D.S. Czachorowski, Wydawnictwo Erkam, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Stambuł 2020. Format 145 x 210 mm, s. 344.

Rok 2020 zakończył się publikacją długo oczekiwanego podręcznika, wydanego dzięki współpracy z tureckim ministerstwem do spraw religii, Diyanetem, *Podstawy wiedzy muzułmańskiej*⁵⁹. Książka składa się z czterech rozdziałów podzielonych na części oraz trzech aneksów. Pierwszy rozdział *Akida* (Zasady wiary) wyjaśnia poszczególne zasady wiary: w Boga, aniołów, księgi, proroków, Dzień Sądu i przeznaczenie. Drugi *Ibada* (Oddanie czci) omawia akty oddawania czci: czystość, modlitwy codzienne, zbiorowe, post, jałmużna obowiązkowa, pielgrzymka, ofiara ze zwierzęcia oraz błogosławione miesiące, dni i noce. Trzeci *Ahlak* (Etyka) przedstawia zasady dobrego wychowania, obowiązki muzułmanina wobec rodziny i otaczającego środowiska, zaś czwarty rozdział *Sijar*. *Życiorys Proroka Muhammada (saat)* prezentuje życie proroka od narodzin, poprzez młodość, głoszenie islamu w Mekce, emigrację do Medyny, wyprawy wojenne i śmierć. Praca wydana w nowoczesnej szacie graficznej i z treścią prowadzącą krok po kroku czytelników wywodzących się ze wspólnoty muzułmańskiej bądź osoby ogólnie chcące poznać podstawy religii, cieszy się sporym zainteresowaniem.

W roku 2021 ukazały się kolejne trzy książki, będące efektem wspólnych działań NKM MZR i tureckiego wydawnictwa ERKAM. Ich tytuły jasno wskazują na zawartość merytoryczną, napisane przystępnie i rzeczowo kierowane są do szerokiego grona czytelników niezależnie od wieku: *Błogosławione ognisko rodzinne, Małżeństwo i relacje rodzinne w islamie, Ramadan i kurban*⁶⁰.

Zwieńczeniem ubiegłorocznych działań, po trzech latach od wydania Koranu w przekładzie Musy Czachorowskiego, była publikacja nowej odsłony Świętej Księgi – w wersji polsko-arabskiej. Tom przygotowano z najwyższą starannością w formacie 165 x 235 mm, w twardej skórzanej oprawie ze złotymi tłoczeniami. Na każdej stronie umieszczono tekst arabski wraz z odpowiadającym mu przekładem na język polski, bez przypisów i komentarzy. Zespół wydawnictwa uznał, że każda osoba czytająca Koran w języku objawienia z pewnością doceni

59 S. Jazydźy, *Podstawy wiedzy muzułmańskiej*, przeł. R. Bogdanowicz, Diyanet, Ankara 2020. Wydawca tłumaczenia polskiego Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie. Format 160 x 240 mm, s. 464.

60 O. N. Topbaş, *Błogosławione ognisko rodzinne*, przeł. R. Bogdanowicz, Wydawnictwo Erkam, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 2021. Format 135 x 195 mm, s. 114; S. Griżak, R. Manafov, *Małżeństwo i relacje rodzinne w islamie*, Wydawnictwo Erkam, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Stambuł 2021. Format 110 x 180 mm, s. 168; D. Czistiakowa, S. Griżak, *Ramadan i kurban*, Wydawnictwo Erkam, Muzułmański Związek Religijny w RP Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Stambuł 2021. Format 135 x 195 mm, s. 160.

takie zestawienie, a nowa edycja stanie się uzupełnieniem codziennej praktyki religijnej i pomoże w jeszcze lepszym zrozumieniu Bożego przekazu muzułmanom oraz osobom zainteresowanym islamem. Przygotowanie publikacji było możliwe dzięki współpracy, jaką mufti Miśkiewicz nawiązał z Ambasadą Zjednoczonych Emiratów Arabskich, która sfinansowała przedsięwzięcie.

Działania wydawnictwa są imponujące, jeśli pomyśli się, że zajmuje się tym instytucja, dla której opracowanie i dystrybucja czasopism i książek stanowi tylko wsparcie w kompleksowym działaniu i misji. A także, że za działaniami tymi stoi wąska grupa pasjonatów, którzy swą pracę wykonują nie w ramach etatowych obowiązków, a jako jedno z dodatkowych zajęć. Jednak zaszczepiony przez muftiego Tomasza Miśkiewicza entuzjazm i chęć „opisania”, „utekstowania” tatarskiego świata – tradycji, kultury, historii – sprawia, że od roku 2017 zespół nie zwalnia tempa, poszukując inspiracji, nowych tekstów, tworząc własne opracowania. Co znamienne, o ile dział religijny opiera się na przekładach książek obcych autorów, to cały dział etniczny jest wyrazem pasji i zaangażowania w sprawę tatarską samych redaktorów, którzy tworzą autorskie opracowania, wyszukują ciekawe materiały wspomnieniowe, autorskie opowiadania i poezje lub zapraszają do współpracy badaczy zajmujących się tematyką tatarską.

Tym entuzjazmem zespół stara się dzielić podczas autorskich spotkań z czytelnikami lub na targach książki. W pierwszym roku pandemicznych obostrzeń, 2020, wszelkie spotkania i targi zostały odwołane. W roku 2021 odbyły się dwie imprezy, na których wydawnictwo NKM MZR prezentowało swoje wydawnictwa. Pierwszą był udział w Plenerze Literackim w Ogrodzie Saskim w Warszawie, a drugą Warszawskie Targi Książki zorganizowane w edycji plenerowej na Placu Defilad przed Pałacem Kultury i Nauki⁶¹. Była to świetna okazja do rozmów z czytelnikami, opowieściach o nowościach z lat 2019 i 2020, które nie miały szansy pojawić się na odrębnych spotkaniach. Kolejne fale pandemiczne ogłoszone jesienią 2021 roku sprawiły, że plany zorganizowania promocji kolejnych publikacji zostały odłożone na najbliższy możliwy czas. Okazja do spotkania po dwuipółletniej przerwie nadarzyła się dopiero 12 lutego 2022 roku. Wtedy

61 W roku 2018 i 2019 wydawnictwo NKM MZR prezentowało się na Warszawskich Targach Książki, odbywających się na Stadionie Narodowym, potem na Plenerze Literackim w dniach 18–20 czerwca 2021 r. oraz Warszawskich Targach Książki od 9 do 12 września 2021 r. Od 26 do 29 maja 2022 r. uczestniczyło w Targach Książki w Pałacu Kultury i Nauki oraz w wersji plenerowej na Placu Defilad.

w Sokólskim Ośrodku Kultury Musa Czachorowski i Barbara Pawlic-Miśkiewicz opowiedzieli licznie przybyłym czytelnikom o wszystkich publikacjach etnicznych wydanych w latach 2019–2021.

* * *

Jako członkini zespołu wydawnictwa NKM MZR mam głęboką nadzieję, że nie zabraknie nam sił, energii i entuzjazmu do dalszej pracy na rzecz społeczności tatarskiej oraz szczerzej misji popularyzowania wiedzy o polskich Tatarach.

Barbara Pawlic-Miśkiewicz

Publications of Muslim Religious Union in Poland in 2020–2021

Keywords: publishing house, books, magazines, „Przegląd Tatarski”, „Rocznik Tatarów Polskich”, Tatar Library, Muslim Library.

Abstract: The article treats about publications of Muslim Religious Union in Poland (MRU) in 2020–2021. The author recalls the beginnings of the MRU publishing house, describes the development of two departments: ethnic and religious, cooperation with external institutions, promotional activities and the work model. In the main part of the text, it presents titles published in two years, 2020–2021.

Bibliografia:

Czachorowski, M., *Czasopiśmiennictwo tatarskie i muzułmańskie w Polsce w latach 1945–2015*, Inicjatywa Wydawnicza Çaxarxan Xucalıq, Wrocław 2015.

Wszystkie publikacje opisane w tekście i wskazane w przypisach dostępne są na stronach:

<https://bibliotekatatarska.pl/> (dostęp: 30.10.2022)

<https://bibliotekamuzulmanska.pl/> (dostęp: 30.10.2022)

Przemysław Adamczewski

**LISTY DOTYCZĄCE OSÓB POCHODZENIA
KAUKASKIEGO SŁUŻĄCYCH W WOJSKU POLSKIM
I DZIAŁACZY RUCHU PROMETEJSKIEGO,
PRZECHOWYWANE W POLSKICH ARCHIWACH
W LONDYNIE**

Jednym z częstszych podejmowanych tematów przez pryzmat związków polsko-kaukaskich, zwłaszcza mających miejsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jest zagadnienie ruchu prometejskiego. Polskie zaangażowanie w to przedsięwzięcie wynikało z przyjętej przez Józefa Piłsudskiego koncepcji bezpieczeństwa międzynarodowego dotyczącego wschodnich granic Rzeczypospolitej. Marszałek uważał, że najlepszym rozwiązaniem byłoby powstanie niepodległych państw między Polską i Rosją Radziecką, które, pozostając w ścisłym sojuszu z pierwszą, stanowiłyby swoisty bufor przed ewentualną agresją wojsk bolszewickich. Projekt ten nie ograniczał się jedynie do ewentualnych, bezpośrednich sąsiadów Polski jak Białoruś czy Ukraina, ale obejmowałby szeroki pas ziem znajdujących się na zachodzie i południu Związku Radzieckiego. W jego skład wchodził także Kaukaz. Po zajęciu tego regionu przez Armię Czerwoną w latach 1920–1921 i podpisaniu traktatu ryskiego, urzeczywistnienie koncepcji stworzenia kordonu ochronnego stało się nierealne. Jednak nie odłożono jej całkowicie do archiwum. Przejawem realizowania założeń planu Piłsudskiego było zaangażowanie się Polski w ruch prometejski, a także przyjmowanie do Wojska Polskiego oficerów kontraktowych pochodzących z mniejszości etnicznych zamieszkujących Związek Radziecki.

Oba tematy są względnie często i od dłuższego czasu podejmowane przez polskich historyków. Jednym z pierwszych, który zajął się całościową analizą ruchu prometejskiego, był Sergiusz Mikulicz. Rezultaty swoich badań umieścił w pracy *Prometeizm w polityce II*

Rzeczpospolitej wydanej w 1971 roku. W następnych latach wiedza na temat prometeizmu była nieustannie pogłębiana. Obecnie zajmuje się nim grupa uczonych, wśród których cenny wkład w jego poznanie wnieśli m.in. Jan Jacek Bruski, Marek Kornat, Paweł Libera czy Wojciech Materski. Wypada jednak zauważyć, że o ile tematyka „prometejska” i kwestia kaukaskich oficerów w Wojsku Polskim jest dość dobrze opracowana odnośnie do II Rzeczypospolitej, o tyle mało jest publikacji dotyczących losów tych żołnierzy w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu, a także dziejów ruchu prometejskiego po 1945 r. W dużej mierze taki stan rzeczy można wytłumaczyć jego marginalizacją w ówczesnych warunkach geopolitycznych, a także zniszczeniem niemieckich archiwów w czasie wojny. Niemniej zagadnienie emigracyjnych związków polsko-kaukaskich przedstawia się interesująco i zasługuje na swoje studium.

Ważnym miejscem dla prowadzenia badań dotyczących powyższych tematów jest Londyn. Wynika to z faktu, że był głównym centrum skoncentrowania powojennej polskiej emigracji politycznej i siedzibą rządu na uchodźstwie. Wiele dokumentów dotyczących działalności osób zaangażowanych w politykę, w tym i w powojenny ruch prometejski, jest obecnie przechowywane w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego oraz archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Ponadto materiały dotyczące osób pochodzenia kaukaskiego, które służyły w wojsku II Rzeczypospolitej, zgromadzono w archiwum Studium Polski Podziemnej.

W niniejszym artykule zaprezentowano listy oficerów i działaczy politycznych z Kaukazu, którzy w taki czy inny sposób byli powiązani z Polską lub pozostawali w kręgu zainteresowania polskich polityków, przebywających w Londynie po zakończeniu II wojny światowej. W założeniu zabieg ten miał pomóc osobom zainteresowanym poznaniem losów oficerów kontraktowych, a także tym, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę dotyczącą emigracyjnych kontaktów polsko-kaukaskich.

W archiwum Studium Polski Podziemnej, w kolekcji 13, zatytułowanej „Tadeusz Walenty Pełczyński”, w teźce 61, znajduje się lista kaukaskich działaczy emigracyjnych wraz z miejscami ich pobytu. Brak jest autora dokumentu, ale niewykluczone, że był nim Tadeusz Pełczyński. Nie ma także daty jego sporządzenia. Można jednak zakładać, że powstał w II poł. 1945 roku, ewentualnie na początku 1946 roku. Wynika to głównie ze wskazań na miejsce pobytu poszczególnych polityków, który odpowiada właśnie temu okresowi. Na liście nie

umieszczono jedynie przedwojennych aktywistów prometejskich, ale szerszy krąg działaczy pochodzących z Kaukazu, którymi zainteresowani byli polscy politycy emigracyjni.

Spośród Azerbejdżan wymienieni zostali:

- | | |
|-----------------------------------|---------------------|
| • M. E. Rasulzade ¹ | Ankara |
| • Mustafa Wekilli ² | Amasia ³ |
| • Mir Jakub ⁴ | Turcja |
| • Achmed Dżafar Ogłu ⁵ | Turcja |
| • Mirza Bała ⁶ | Turcja |
| • Abusz Fatalibejli ⁷ | Rzym |

- 1 Mahammad Emin Rasulzade stał na czele Muzułmańskiej Rady Narodowej, która ogłosiła w maju 1918 r. powstanie Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu. Po zajęciu Azerbejdżanu przez Armię Czerwoną Rasulzade został aresztowany. Uwolniono go ze względu na osobiste wstawiennictwo Józefa Stalina, który następnie spowodował przyjazd Rasulzadego do Moskwy, do pracy w Komisariacie ds. Narodowości. W 1922 r. uciekł z ZSRR do Finlandii, a potem do Turcji. W 1931 r. przyjechał do Polski. W Polsce Rasulzade był aktywnym członkiem Klubu „Prometeusz”. W czasie II wojny światowej Rasulzade przebywał w Niemczech, gdzie stanął na czele Narodowej Rady Azerbejdżanu. Po wojnie osiadł w Turcji, gdzie zmarł w 1955 r.
- 2 Mustafa Wekilli był jednym z liderów partii Musawat. W Demokratycznej Republice Azerbejdżanu pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych. Na emigracji Wekilli żył w Turcji, Niemczech i Francji. Był aktywnym uczestnikiem azerbejdżańskiej sekcji ruchu prometejskiego. Zmarł w 1965 r.
- 3 Amasia – miasto w północnej Turcji.
- 4 Chodzi o Mir Jakuba Mechdijewa, jednego z założycieli azerbejdżańskiej panislamskiej partii Ittihad. W czasie istnienia Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu Mechdijew był deputowanym do parlamentu, a także członkiem azerbejdżańskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w kwietniu 1920 r. wyjechał do Turcji, gdzie wraz z M. Rasulzade brał aktywny udział w ruchu prometejskim. Zmarł w Turcji w 1952 r.
- 5 Chodzi o Achmeda Dżafaroglu, znanego turkologa pochodzenia azerbejdżańskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej wyjechał do Stambułu, gdzie kontynuował studia rozpoczęte w Baku. Następnie Dżafaroglu wyjechał do Niemiec, gdzie studiował na uniwersytecie w Berlinie i Wrocławiu. W 1929 r. powrócił do Turcji i rozpoczął pracę na uniwersytecie w Stambule. W 1938 r. został członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Zmarł w 1975 r.
- 6 Chodzi o Mirzabala Mamedzade. W czasie istnienia Demokratycznej Republiki Azerbejdżany pracował jako pracownik administracyjny w parlamencie w Baku, był także członkiem partii Musawat. Po zajęciu kraju przez Armię Czerwoną, Mamedzade pracował w konspiracyjnej drukarni. Został aresztowany w 1923 r., ale szybko opuścił więzienie i wyjechał w 1924 r. do Persji, a następnie do Turcji. W 1932 r. Mamedzade zamieszkał w Polsce i jednocześnie publikował artykuły w gazetach wydawanych w Berlinie, których redaktorem był Rasulzade. Po wybuchu II wojny światowej powrócił do Turcji. Umarł w 1959 r. w Stambule.
- 7 Chodzi o Abdurrahmana Fatalibejli-Dudangńskiego. Na początku II wojny światowej służył w Armii Czerwonej i brał udział w wojnie radziecko-fińskiej. Po dostaniu się do niemieckiej niewoli Fatalibejli-Dudangński zaczął współpracować z hitlerowcami w wyniku czego wszedł w skład dowództwa jednego z batalionów azerbejdżańskich stanowiących część Wehrmachtu. Po wojnie przebywał w Rzymie, gdzie wydawał proislamskie i antyradzieckie broszury. W kolejnych latach Fatalibejli-Dudangński żył w Egipcie i Niemczech. W 1954 r. został zamordowany przez agenta KGB.

- Aziz Ozer⁸ Sambuł
- Mamed Tugaj⁹ Kair
- Alakper Topczibaszi¹⁰ Paryż
- Mamed Amirdżan¹¹ Sambuł
- Kerim Key Nowy Jork

Z Gruzinów wymieniono:

- Noe Żordania¹² Paryż
- Gogi Nakaszydze¹³ Niemcy
- Kote Imnadze¹⁴ Wielka Brytania
- Sumbatoff¹⁵ Wielka Brytania

-
- 8 Zapewne chodzi o publicystę Aziza Ozera, którego żoną była Polka – Jadwiga. Zmarł w Stanach Zjednoczonych w 1981 r.
- 9 Mamed Tugaj pochodził z Azerbejdżanu. Po 1920 r. wyemigrował do Turcji, a następnie do Europy, gdzie zajmował się pracą publicystyczną, m.in. w radio. W czasie wojny j brał udział w formowaniu oddziałów azerbejdżańskich w składzie Wehrmachtu.
- 10 Alekper Topczibaszi był synem Alimardana Topczibaszewa, przewodniczącego parlamentu Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu, który po zajęciu kraju przez Armię Czerwoną żył na emigracji we Francji.
- 11 Mamed (w niektórych dokumentach wymieniany jako Murad) pochodził ze znanej rodziny azerbejdżańskiej mieszkającej w Sumbule. Jego ojciec, Abdulali Amirdżanow, był ministrem finansów w Demokratycznej Republice Azerbejdżanu, który po zajęciu kraju wyemigrował do Sambułu. Natomiast brat Mameda, Fuad, współpracował przy organizacji Legionu Azerbejdżańskiego w składzie Wehrmachtu. W okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej rodzina Amirdżan/Amirdżanow znajdowała się w opozycji do A. Rasulzadego.
- 12 Noe Żordania żył w latach 1918–1921 r. Był premierem rządu Demokratycznej Republiki Gruzji i jednym z liderów mienszewików. Po wkroczeniu Armii Czerwonej Żordania wraz z ministrami swojego rządu udali się na emigrację do Francji. Zmarł w Paryżu w 1953 r.
- 13 Gogi Nakaszydze w 1921 r. jako student-ochotnik uczestniczył w obronie gruzińskiej granicy przed atakiem Armii Czerwonej. Następnie został aresztowany przez bolszewików. W 1922 r., w wyniku wstawiennictwa ambasadora Demokratycznej Republiki Gruzji w Niemczech, którego poparło wielu polityków europejskich, władze sowieckie wypuściły Nakaszydżego wraz z kilkudziesięcioma innymi więźniami i zezwoliły im na wyjazd do Niemiec. Po opuszczeniu Gruzji Nakaszydze kontynuował studia w Heidelbergu i Pradze, należąc jednocześnie do klubu „Prometeusz” w Warszawie. W 1930 r. został kierownikiem Departamentu Języka Gruzjińskiego i Literatury na Uniwersytecie w Berlinie, a 1933 r. zaproszono go do Warszawy, gdzie pracował w Instytucie Wschodnim i Uniwersytecie Warszawskim. W czasie II wojny światowej Nakaszydze współpracował z Komitetem Kaukaskim. W 1944 r., kiedy Armia Czerwona wkraczała do Polski, otrzymał od Niemców zgodę na wyjazd do Niemiec. Zamieszkał w Monachium. Zmarł w Nowym Jorku w 1990 r.
- 14 Kote (znany także pod imieniem Konrad) Imnadze w czasie istnienia niepodległej Gruzji był sekretarzem Noego Żordanii. Po zajęciu Gruzji przyjechał do Polski, gdzie został oficerem kontraktowym (dosłużył się stopnia majora). Był jednym z liderów społeczności gruzińskiej w Polsce i aktywnym uczestnikiem ruchu prometejskiego. Zmarł w 1957 r. w Anglii.
- 15 Najprawdopodobniej chodzi tu o Micheila Sumbataszwili (na emigracji mógł odrzucić gruzińską końcówkę *-szwili* i używać francuskiej wersji rosyjskiej końcówki *-ow*, tj. *-off*). Od 1918 r. był przedstawicielem Gruzji w Bernie w Szwajcarii, następnie pracował w ambasadzie

- Guguszwili¹⁶ Wielka Brytania
- Menagari¹⁷ Turcja
- Dumbadze¹⁸ Stany Zjednoczone

Spośród różnych przedstawicieli narodów Kaukazu Północnego na liście znaleźli się:

1. Hajdar Bamat¹⁹ Szwajcaria
2. Mahmet Girej Sunsz²⁰ Turcja
3. Alichan Kantemir²¹
4. Ajtek Namitok²² Mittenwald²³

Gruzji w Paryżu. Po zajęciu Gruzji przez Armię Czerwoną Sumbataszwili przeniósł się do Londynu, gdzie był przedstawicielem gruzińskiego rządu emigracyjnego. Zmarł w 1954 r. w Niemczech.

- 16 Najprawdopodobniej chodzi o Andria Gugaszwili, który w okresie niepodległości Gruzji był sekretarzem w ambasadzie tego kraju w Londynie. W 1921 r. był członkiem Komitetu Pomocy Gruzji. Po likwidacji ambasady gruzińskiej Gugaszwili został wykładowcą języka gruzińskiego w Uniwersytecie Londyńskim. Zmarł w Londynie w 1970 r.
- 17 Sardion Menagaria (Menagariszwili) był jednym z przywódców gruzińskich socjaldemokratów. Z Gruzji wyjechał w 1925 r. Brał czynny udział w działalności ruchu prometejskiego. Zmarł w 1960 r.
- 18 Najprawdopodobniej chodzi o najbardziej znanego przedstawiciela diaspory gruzińskiej w Stanach Zjednoczonych, noszącym nazwisko Dumbadze, Wasilija. W czasie I wojny światowej brał udział w tajnych rozmowach gruzińsko-niemieckich, zaś na początku lat 20. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie stał się jednym z liderów gruzińskiej społeczności. Dumbadze był przedstawicielem emigracyjnego rządu gruzińskiego w Stanach Zjednoczonych, a także finansistą, pracującym w Banku Morgana. Wasil Dumbadze zmarł w 1943 r., a więc kilka lat przed powstaniem prezentowanej listy. Jego pojawienie się na niej można jednak wytłumaczyć tym, że jej autor prawdopodobnie nie wiedział o jego śmierci.
- 19 Hajdar Bamat był jednym z najbardziej znanych politycznych działaczy północnokaukaskich, z pochodzenia Kumykiem. Urodził się w 1889 r. w Kafyr-Kumyk w Dagestanie. W 1918 r. pełnił rolę ministra spraw zagranicznych Związku Górali. Po zajęciu Kaukazu przez Armię Czerwoną Bamat wyjechał do Paryża. W latach 1938–1948 r. pracował w ambasadzie Afganistanu w Szwajcarii, a następnie powrócił do Francji. Zmarł w 1965 r.
- 20 Mahmet (Mamed) Girej Sunsz (Sunszew) był z pochodzenia Bałkarem. W imieniu Kaukazu Północnego w 1934 r. podpisał pakt o utworzeniu Konfederacji Kaukaskiej.
- 21 Alichan Kantemir z pochodzenia był Osetyjczykiem wyznającym islam. Po utworzeniu Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu był w niej przedstawicielem Związku Górali Kaukazu Północnego i Dagestanu. W 1921 r. wyjechał do Turcji, a w latach 30. osiadł w Niemczech. W latach 20. Kantemir brał udział w tworzeniu ruchu prometejskiego. W czasie II wojny światowej wszedł w skład dowództwa tzw. Legionu Północnokaukaskiego i stanął na czele Północnokaukaskiego Komitetu Narodowego. Po wojnie zajmował się działalnością wydawniczą i naukową. Zmarł w 1963 r. w Monachium.
- 22 Ajtek Namitok był Czerkiesem urodzonym na Kubaniu. W 1917 r. aktywnie uczestniczył w formowaniu pierwszego Kubańskiego Rządu Narodowego. Był także wybrany na delegata na konferencję pokojową w Paryżu. Po 1920 r. pozostał na emigracji i zajmował się głównie pracą nad historią narodów Kaukazu Północnego. Zmarł w Stambule w 1965 r.
- 23 Mittenwald znajduje się w Bawarii.

- | | |
|--|-----------------|
| 5. Achmed Nabi ²⁴ | |
| 6. Barazbi Bajtugan ²⁵ | Wielka Brytania |
| 7. Wassan Girej Dżabagi ²⁶ | Mittenwald |
| 8. inż. Bilaty ²⁷ | Niemcy |
| 9. Tambi Elikchoti ²⁸ | Paryż |
| 10. Seid Szamil ²⁹ | Stambuł |
| 11. inż. Ibrahim Hajdar Ogłu ³⁰ | Ankara |

Inny dokument dotyczący działaczy z Kaukazu znajduje się w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Przechowywany jest w inwentarzu 48, zatytułowanym *Kancelaria*

- 24 Najprawdopodobniej chodzi o urodzonego w 1897 r. Achmed-Nabi Magomę (Magomajewa), jednego z głównych organizatorów Narodowego Komitetu Północnokaukaskiego, który działał w Niemczech w czasie II wojny światowej. Po wojnie Magoma osiadł w Monachium, gdzie zajmował się działalnością wydawniczą i nauczycielską. Zmarł w 1961 r.
- 25 Barazbi Bajtugan był Osetyjczykiem, który walczył w oddziałach Białych. Od 1922 r. mieszkał w Czechosłowacji, a następnie w Francji, gdzie zajmował się działalnością wydawniczą i uczestniczył w ruchu prometejskim. W latach 30. przeniósł się do Warszawy, gdzie redagował czasopismo „Kaukaz Północny”. Następnie zamieszkał w Niemczech. Po wojnie przebywał w Wielkiej Brytanii, ale w 1953 r. powrócił do Niemiec. Umarł w 1986 r. w Monachium.
- 26 Wassan Girej Dżabagi był z pochodzenia Inguszem. Jako polityk aktywnie działał w Republice Górskiej. Był współtwórcą jej deklaracji niepodległości, a także sprawował funkcję przewodniczącego komisji finansowej. Żoną Dżabagiego była spolonizowana Tatarka – Helena Bajraszewska. W okresie międzywojennym przez kilkanaście lat żył w Polsce, ale z biegiem lat Dżabagi był coraz bardziej sceptycznie nastawiony do ruchu prometejskiego. W 1937 r. wyjechał z rodziną do Stambułu jako korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej. W Polsce została jednak jego córka – Dżannet. Dżabagi zmarł w Stambule w 1961 r.
- 27 Bilaty (Bilati/Billati) Balo z pochodzenia był Osetyjczykiem. Po zajęciu Kaukazu przez Armię Czerwoną zamieszkał w Turcji, a w latach 30. przeniósł się do Polski, gdzie zajmował się działalnością wydawniczą, a także aktywnie działał w ruchu prometejskim. W czasie II wojny światowej zamieszkał w Niemczech, gdzie pracował w Północnokaukaskim Komitecie Narodowym. Zmarł w 1971 r.
- 28 Tambi Elikchoti był osetyjskim mienszewikiem i publicystą. Brał udział w walkach północnokaukaskich górali przeciwko wojskom Denikina i Armii Czerwonej. Początkowo Elikchoti wyemigrował do Turcji, a następnie osiadł we Francji. Aktywnie współpracował z emigracyjnymi wydawnictwami północnokaukaskimi. Elikchoti stał na czele przedstawicielstwa Komitetu Północnokaukaskiego we Francji. Zmarł w 1952 r. w Nicei.
- 29 Muchammad Said Szamil był z pochodzenia Awarem, wnukiem imama Szamila. Urodził się i wychowywał w Turcji. Said Szamil uczestniczył w powstaniu antybolszewickim na Kaukazie Północnym w latach 1920-1921, którego jednym z przywódców był jego ojciec. W II poł. lat 30. zamieszkał w Warszawie i zaangażował się w działalność ruchu prometejskiego. W czasie II wojny światowej zamieszkał w Niemczech i wszedł w skład Północnokaukaskiego Komitetu Narodowego. Po zakończeniu wojny Said Szamil zamieszkał w Stambule, gdzie zmarł w 1981 r.
- 30 Ibrahim Hajdar (Hajdarow) był Azerbejdżaninem urodzonym w Dagestanie (w Derbencie). W 1918 r. został deputowanym w Sejmie Zakaukaskim, a także zasiadł w rządzie Zakaukaskiej Federacyjnej Republiki Demokratycznej. W 1919 r. reprezentował Republikę Górską na konferencji pokojowej w Paryżu. Od 1920 r. żył na emigracji, najpierw we Francji, a następnie w Turcji. Zmarł w 1949 r.

Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta RP, 1939–1991, w zespole 10, w teczce E dotyczącej gminy muzułmanów polskich w Wielkiej Brytanii. Autorem dokumentu jest prawdopodobnie Leon Bohdanowicz. Data jego powstania jest nieukazana, lecz można szacować, że były to pierwsze lata powojenne. Brak jest także adresata dokumentu, aczkolwiek prawdopodobne jest, że został sporządzony dla ludzi związanych z rządem emigracyjnym. W zestawionej liście autor wskazał swoich znajomych z kręgów polityczno-naukowych, wśród których część stanowiły osoby pochodzące z Kaukazu.

W początkowej części dokumentu autor wymienił stowarzyszenia, do których należał w Wielkiej Brytanii. Były to:

- Królewskie Towarzystwo Azji Centralnej (Royal Central Asian Society) – znajduje się adnotacja, że stowarzyszenie ma charakter polityczny;
- Królewskie Towarzystwo Azjatyckie (Royal Asiatic Society) – znajduje się adnotacja, że stowarzyszenie ma charakter naukowy;
- Towarzystwo Muzułmańskie w Wielkiej Brytanii (Muslim Society in Great Britain) – znajduje się adnotacja, że autor notatki wchodził w skład zarządu;
- Londyńska Grupa Międzynarodowa (London International Group);

Autor zaznaczył także, że współpracuje z:

- Królewskim Instytutem Spraw Międzynarodowych (Royal Institute of International Affairs);
- Departamentem Zagranicznych Badań Naukowych (Foreign Research Department);
- Islamskim Centrum Kulturalnym (Islamic Cultural Centre);

Autor dokumentu wymienił w nim swoich zagranicznych znajomych. Z listy wynika, że były to osoby wpływowe, które można byłoby wykorzystać politycznie w taki lub inny sposób. Ze Stanów Zjednoczonych w dokumencie pojawili się:

- Ali Mamleeff, Tatar kazański;
- H. A. Doolittle, Konsul Generalny Stanów Zjednoczonych w Alexandrii (Egipt);
- dr E. Lindgren, była urzędniczka Królewskiego Instytutu Spraw Zagranicznych (Royal Institute of International Affairs);

Na liście umieszczono także jedną organizację ze Stanów Zjednoczonych – Amerykańskie Stowarzyszenie Mahometańskie

(American Mohammedan Society), a przy nim w nawiasie zapisano Stowarzyszenie Tatarów Polskich, co sugeruje, że właśnie przez to stowarzyszenie L. Bohdanowicz, prawdopodobny autor notatki, działał w organizacji amerykańskiej. Podano także adres: 104–6–8 Power's Str., Brooklin, N.Y.

Z terenu Francji na liście znajomych autora znalazły się następujące osoby:

- J.P. Palewski; przy nim uczyniono adnotację: „advokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, b. doradca prawny Ambasady RP w Paryżu, starszy brat Gastona, b. dyrektora gabinetu gen. de Gaulla”;
- prof. J. Deny; przy nim uczyniono adnotację: „dyrektor Szkoły Języków Wschodnich”;
- prof. Sauraz, przy nim uczyniono adnotację: „b. dyrektor Instytutu Francuskiego w Londynie”.

Wśród osób przebywających w Turcji wymieniono:

- Ayas Ischaki z dopiskiem „lider Tatarów kazańskich”;
- Fuad Tuchtarów z dopiskiem „b. poseł do Zebrania Konstytucyjnego w Rosji w 1917 r.”;
- Abubekr Sejfullin z dopiskiem „inżynier z Turkiestanu”;
- rodzina Wassana Gireja Dżabagiego z dopiskiem „sam Dżabagi, prezes Sejmu Górali Kaukazu Pół., podobno obecnie przebywa w Niemczech”;
- dr Reszad z dopiskiem „prof. wydziału lekarskiego w Stambule”;
- Kunaków z dopiskiem „góral kaukaski³¹ żonaty z polską Tatarką”.

W dokumencie umieszczono także nazwiska osób zamieszkujących w Egipcie:

- dr Hussayin, przy którym umieszczono uwagę: „prof. uniwersytetu w Alexandrii”;
- Mohammed Negib, przy którym umieszczono uwagę: „korespondent dziennika kairskiego „El Misre” (Egipcjanin)”.

Jeżeli zaś chodzi o los żołnierzy pochodzenia kaukaskiego, którzy służyli w polskim wojsku, to w Studium Polski Podziemnej znajduje się ich częściowy spis. Został sporządzony 1 grudnia 1948 roku

31 W wielu dokumentach z początku i połowy XX w. terminem „górale kaukaski” oznaczano mieszkańców Kaukazu Północnego niezależnie od ich przynależności etnicznej, tak więc mógł oznaczać Awarów, Czeczenów, Osetyjczyków, a także inne grupy zamieszkujące region.

w Londynie przez Azerbejdżanina, Veli-bek Jedigara. Jego lista obejmuje następujące osoby:

- gen. dywizji Aleksander Zachariadze³². Przy nazwisku umieszczono informację, że podczas wojny przebywał w Warszawie i pomimo silnej presji Niemców w sprawach Kaukazu nie zdecydował się na nawiązanie z nimi współpracy. Zanotowano także, że utrzymywał kontakty z Polską Podziemną i w tym kontekście wymieniono gen. T. Pełczyńskiego lub p. Skarzyńskiego. Zdaniem Jedigara w momencie sporządzania notatki Zachariadze przebywał w Niemczech.

Pod nazwiskiem Zachariadzego znajduje się spis oficerów, który zatytułowano „W szeregach W.P. od 1.8.1939”. Jedigar umieścił w nim:

- płk Roman Gwelesiani. Przy nazwisku dopisano: „cały czas na terenie WB³³. Szczegółów nie znam. Obecnie Londyn. PKPR³⁴”;
- ppłk dypl. kaw. Veli b. Jedigar. Przy nazwisku dopisano: „1939, AK, 2 korpus. Obecnie Londyn. PKPR”. Znajduje się ponadto uwagę, że otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi. Nazwa ostatniego odznaczenia jest podkreślona czerwonym ołówkiem i ręcznie dopisano „za AK”;
- ppłk aud. Aleksander Kipiani. Przy nazwisku dopisano: „przeszedł przez Rosję potem 2 korpus. Obecnie PKPR, Penrhos Camp, n/Pwllheli, NWeles³⁵”, a także „Złoty K. Zasługi z Miecz.”, jednakże przy tej ostatniej informacji umieszczono znak zapytania;
- kom. por. mar. wojennej Wiktor Lomidze. Przy nazwisku dopisano: „1939 – obrona Helu?, potem WB, obecnie PKPR”;

32 W polskich dokumentach często występuje jako Zachariadze, lecz oryginalna forma brzmi Zakariadze (gruz. ზაკარიადე). W czasie wojny gruzińsko-radzieckiej w 1921 r. był szefem sztabu armii gruzińskiej. Następnie wraz z rządem przejechał do Turcji, aby w 1922 r. przybyć do Polski. W Polsce szkolił się w kilku szkołach, gdzie był uważany za wybitnego oficera. Następnie znajdował się na wojskowym etacie, aczkolwiek nie miał przydziału i nie pełnił służby. Po wybuchu wojny pozostał w Warszawie. Niemcy zezwolili mu na wyjazd w momencie przybliżania się Armii Czerwonej w 1944 r. Początkowo mieszkał w zachodniej części Niemiec, a następnie przejechał do Paryża.

33 Tj. Wielka Brytania.

34 Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który powstał w Londynie w 1946 r.

35 Chodzi tu o obóz Penrhos, który znajdował się obok Pwllheli w hrabstwie Gwynedd w północnej Walii. Funkcjonujące do czasów współczesnych osiedle Penrhos powstało w 1949 r. w celu zapewnienia mieszkań i pomocy żołnierzom służącym w Wojsku Polskim, którzy po wojnie zdecydowali się pozostać w Wielkiej Brytanii. Wybudowano je na terenie bazy lotniska RAF Penrhos, gdzie po 1945 r. ulokowano obóz PKPR.

- mjr art. Husein Kumuz³⁶. Przy nazwisku dopisano: „1939 – dowódca dyonu³⁷ art. 220, potem JWSW³⁸ na placówkach spec. Obecnie Londyn. PKPR”;
- mjr Melik Somchian. Przy nazwisku dopisano: „1939, Br. Karpacka (Tobruk), 2 korpus (Monte Cassino). Obecnie WB. PKPR”. Znajduje się także uwaga: „V.M.5”, co oznacza, że Somchian otrzymał order *Virtuti Militari* piątej klasy;
- mjr art. Aleksander Lagidze. Przy nazwisku dopisano: „1939, Rosja?, 2 korpus (Monte Cassino). Obecnie WB. PKPR”. Tak jak w przypadku M. Somchiana umieszczono informację, że Lagidze otrzymał order *Virtuti Militari* piątej klasy;
- mjr geog.³⁹ Dawid Wacznadze. Przy nazwisku dopisano: „WB. Obecnie WB. PKPR”;
- mjr art. Dawid Kutateladze. Przy nazwisku dopisano: „1939, Br. Karpacka?, JWSW, Obecnie USA”;
- kpt. art. Josuf Umaszew. Przy nazwisku dopisano: „1939, JWSW, 2 korpus. Obecnie Londyn. PKPR”;
- kpt. mar. wojennej Tumaniszwili. Przy nazwisku dopisano: „WB, Obecnie Londyn. PKPR”;
- kpt. br. panc. Szakro Cercwadze. Przy nazwisku dopisano: „1939, WB, obecnie Londyn PKPR”. Uczyniono także adnotację, że jego synem jest starszy sierżant AK, odznaczony Krzyżem Walecznych (jednokrotnie), który także przebywa w Wielkiej Brytanii;
- kpt. piech. Dżawachiszwili. Przy nazwisku dopisano: „1939, 2 korpus; Obecnie Londyn. PKPR”;
- kpt. piech. Kiknadze. Przy nazwisku dopisano: „1939?, Rosja?, 2 korpus, Obecnie Londyn. PKPR”;
- kpt. sap. Cheladze. Przy nazwisku dopisano: „1939, Rosja?, 2 korpus, Obecnie WB. PKPR”;

36 W archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen Sikorskiego przechowywana jest notatka adresowana do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, która została sporządzona 4 stycznia 1948 r. Informuje się w nim, że mjr Hussein Kumuz, lat 58, Czerkies, w ostatnich latach do listopada 1947 r. przebywał w Kairze. Pozostając w bliskich osobistych relacjach z królem Egiptem Farukiem, oddział wielkie usługi dla Dowództwa Jednostek Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie w nawiązaniu kontaktów z oficjalnymi czynnikami egipskimi. Zaznaczono przy tym, że przed wojną był wybitnym uczestnikiem ruchu prometejskiego. W dokumencie zaznaczono także, że Kumuz w Londynie wszedł z polskiej strony do Komitetu, który powstał w celu koordynacji politycznych akcji muzułmanów.

37 Dyon – dywizjon.

38 Tj. Jednostki Wojskowe na Środkowym Wschodzie.

39 Zapewne chodzi o służbę geograficzną.

- kpt. dypl. piech. Jan Nanuaszwili. Przy nazwisku dopisano: „1939, 1943 przeszedł przez front do 2 korpusu. Obecnie Londyn. PKPR”. Zamieszczono także adnotację o otrzymaniu przez Nanuaszwilego Krzyża Walecznych a przy tym w nawiasie dopisano „Bologna”. Wiąże się to zapewne z jego udziałem w bitwie o Bolonię, która miała miejsce w kwietniu 1945 roku;
- rtm. Witaliusz Ugrehelidze. Przy nazwisku dopisano: „1939, AK?, 2 korpus, Obecnie WB. PKPR”;
- por. piech. Hamid Korchmaz. Przy nazwisku dopisano: „1939, Rosja, 2 korpus (baza). Obecnie Egipt”;
- kpr. podch. Jan Teriaszwili. Przy nazwisku dopisano: „AK, potem 2 korpus, Obecnie WB? PKPR”. Przy nazwisku znajduje się także uwaga: „żona ppor. AK?”.

Na liście znajduje się także dział zatytułowany „Zaległości za kampanię wrześniową (formalne)”. W nim wymienione są następujące osoby:

- płk piech. Mikołaj Wacznadze. Przy nazwisku umieszczono informację, że zmarł w oflagu (nie wymieniono, w którym) w 1940 roku. Zaznaczono także, że Wacznadze otrzymał za obronę Modlina Krzyż Walecznych (jednokrotnie). Autor, tj. Jedigar, zaznaczył, że widział legitymację, ale przyznania odznaczenia nie ogłoszono w Dzienniku, oraz zapisał, że wdowa i córka Wacznadzego przebywają w Wielkiej Brytanii;
- płk Konstanty Kwikwidze. Przy nazwisku umieszczono informację, że otrzymał on za obronę Modlina Krzyż Walecznych (jednokrotnie), co jednak opatrzone znakiem zapytania. Zapisano także, że Kwikwidze przebywa w Wielkiej Brytanii jako D.P.⁴⁰;
- ppłk dypl. piech. Walerian Tewzadze⁴¹. Przy nazwisku umieszczono informację, że za obronę Warszawy otrzymał *Virtuti Militari* piątej klasy. Jedigar zadeklarował przy tym, że widział legitymację. Ponadto świadkami nadania odznaczenia mieli być przebywający w Londynie płk dypl. T. Tomaszewski i płk dypl. K. Ziemiński. Była to

40 Skrót D.P. pochodzi od angielskiego *Displaced Persons*, tj. osoba przesiedlona.

41 W archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego pod sygnaturą ŻR 20 znajduje się list wysłany przez Z. Jedigar-Kalinowską, mieszkającą w Madrycie, do przebywającego w Londynie p. K. Skoczyńskiego. Jest on datowany na 10 lutego 1986 r. W liście znajduje się informacja, że płk Waliko Tewzadze podczas służby w polskim wojsku zmienił imię na Walery. W 1939 r. został wzięty do niemieckiej niewoli, z której się po pewnym czasie wydostał i następnie wstąpił do AK. Po powstaniu warszawskim walczył dalej przeciwko bolszewikom i z tego powodu ukrywał się aż do śmierci w 13 grudnia 1985 r.

sprawa istotna, jak podkreślił bowiem autor faktu nadania odznaczenia Tewzadzemu, nie umieszczono tego w Dzienniku. Jedigar zaznaczył także, że nie wiadomo gdzie obecnie przebywa, i zaproponował oznaczyć go jako zmarłego;

- ppłk d. V. B. Jedigar. Przy nazwisku umieszczono informację: „wniosek o odznaczenie bojowe leży w sztabie, przeszedł już przez komisję gen. dyw. T. Piskora”.

Kolejny dział na liście zatytułowano „Należałoby wyróżnić”. Składa się z nazwisk pięciu oficerów:

- płk dypl. kaw. Bahajedin Emir Hasan Chursz. Przy nazwisku umieszczono informację, że w 1939 roku pełnił obowiązki zastępcy dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a także, że został ciężko ranny w bitwie pod Suchowolą w dniu 25 września 1939 roku⁴² i resztę wojny przebywał w szpitalach. Jedigar uczynił adnotację, że Chursz w Szpitalu Ujazdowskim utrzymywał kontakty z AK poprzez majora Gepnera. Autor listy zaznaczył, że Chursz z posiadanego paszportu tureckiego w czasie okupacji Polski tendencyjnie nie korzystał. Jedigar dodał, że Chursz wojnę 1918–1920 spędził w szeregach Tatarskiego Pułku Ułanów, a potem dowodził tzw. Dyonem Mahometańskim (dyon rtm. Churszyłowa). Zmarł w wyniku odniesionych ran w 1946 roku w szpitalu w Egipcie;
- rtm. Vassan Bek Totiew. Przy nazwisku umieszczono informację, że poległ w 1939 roku jako dowódca szwadronu 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Ponadto zapisano, że Totiew za wojnę 1918–1920 został odznaczony Krzyżem Walecznych (jednokrotnie), a także, że osierocił córkę lat 15–16, która przebywa w Polsce;
- kpt. dypl. br. panc. Jerzy Ratyszwili. Przy nazwisku podano informację, że zaginął w Rosji, a odznaczył się jako dowódca kompanii czołgów w bitwie pod Lwowem w 1939 roku. Jedigar dodał, że podobno informacji na temat Ratyszwilego może udzielić gen. dyw. Marian Kukiel;
- por. kaw. Haskirej Getmisz. Przy nazwisku podano informację, że zaginął w Rosji (Katyń) i odznaczył się w bitwie nad Wisłą w szeregach 20 Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego;
- rtm. Ewgrajt Cuciew. Przy nazwisku podano informację, że będąc dowódcą szwadronu 12 Pułku Ułanów Podolskich, w 1939 roku

42 Bitwa pod Suchowolą była częścią większej operacji prowadzonej w okolicach Krasnobrodu.

Cuciew został ciężko ranny i najprawdopodobniej amputowano mu nogę. Jedigar zaznaczył, że podczas pierwszej okupacji kresów wschodnich Cuciew przebywał na ich obszarze pod fałszywym nazwiskiem, a następnie służył w szeregach AK. Autor dokumentu dodał, że Cuciew posiadał córkę (lat 20–22), która przebywała w Wielkiej Brytanii, natomiast sam Cuciew mieszkał w Polsce pod fałszywym nazwiskiem. Notkę na jego temat uzupełnił informacją, że był on żołnierzem również w wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1918–1920.

Kolejny dział na liście zatytułowano „Za służbę w AK”, co związane jest zapewne z propozycją autora do nagrodzenia wymienionych przez niego osób. Używana w tej części formuła pierwszej osoby odnosi się do V. Jedigara. W tej części umieszczono następujące osoby:

- ppłk d. W. Tewzadze. Przy nazwisku dopisano: „świadkowie „Sęk” i ja”;
- mjr sam. Aleksander Alawidze. Przy nazwisku dopisano: „świadek ja”;
- mjr piech. Artemi Aroniszidze. Przy nazwisku dopisano: „świadek ja”;
- rtm. Michał Kwaliaszwili. Przy nazwisku dopisano: „świadek „Sęk” oraz „znam dokładny fakt do wyróżnienia”;
- rtm. E. Cuciew. Przy nazwisku dopisano: „świadek rtm. Tadeusz Strugański (Londyn)”;
- kpt. Wachtang Abaszidze. Przy nazwisku dopisano: „(Niemcy)”, a także „żona również w AK”;
- kpt. Geno Chundadze. Przy nazwisku dopisano: „zlikwidowany przez Niemców po złapaniu podczas wykonywania obowiązków. Przełożonym poległego był mjr art. Edward Nowak („Jog” – Kdt „Buraka”) jest na terenie WB”;
- por. piech. Cybadze. Przy nazwisku dopisano: „na terenie okręgu Lublin”.

Dokument kończy się informacją, że Alawiadze, Aroniszidze, Cuciew, Kwaliaszwili znajdują się w Polsce, a ponadto Kwaliaszwili był zesłany na Syberię za udział w AK. Jedigar dodał, że listę zestawiał z pamięci i mogą być w niej drobne pomyłki.

W Studium Polski Podziemnej znajduje się jeszcze jedna lista, która odnosi się do osób z Kaukazu służących w Wojsku Polskim. Na dokumencie nie zapisano ani daty jego powstania, ani autora. Składa

się on z czterech części. W pierwszej wymieniono osoby, które straciły życie po 1 września 1939 roku:

- płk Mikołaj Wacznadze, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Oflag IIIA⁴³”;
- ppłk dr Tabidze, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- ppłk dypl. Walerian Tewzadze, Gruzin. Przy nazwisku zamieszczono informację, że Tewzadze otrzymał *Virtuti Militari* piątej klasy;
- płk dypl. Muhamed Israfil Bej, Azerbejdżanin;
- płk dypl. Bahaeddin Emir Hasan Hursz, góral kaukaski;
- mjr Teriaszwili, Gruzin. Przy nazwisku podano rok 1939;
- mjr Siamaszwili, Gruzin;
- mjr Gulditi Kosta, Góral Kaukaski. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- mjr Mamaladze Jerzy, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- kpt. dypl. Macharadze Łado, Gruzin. Przy nazwisku zamieszczono informację, że Łado otrzymał *Virtuti Militari* piątej klasy;
- rtm. Wassan Bek Totiew, góral kaukaski. Przy nazwisku podano rok 1939;
- rtm. Michał Kwaliaszwili, Gruzin. Przy nazwisku dopisano „AK”;
- kpt Geno Chundadze, Gruzin. Przy nazwisku dopisano „AK”;
- kpt dypl. Ratiszwili, Gruzin. Przy nazwisku zamieszczono informację o otrzymaniu przez Ratiszwilego orderu *Virtuti Militari* piątej klasy;
- kpt. Rusiaszwili Jerzy, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- kpt pilot Schirtładze Arkady, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- por. Getmisz Hasgirej, góral kaukaski. Przy nazwisku podano rok 1939;
- ppor. Tabidze, Gruzin. Przy nazwisku dopisano: „Katyń”;
- por. Cybadze, Gruzin. Przy nazwisku dopisano „AK”;
- kpt int. Kobiaszwili Aleks, Gruzin;
- kpt. Kawtaradze Jan, Gruzin.

W drugiej części listy wymieniono oficerów, którzy znajdowali się na Zachodzie. Wśród nich znaleźli się:

- gen. dyw. Zachariadze Aleksander, Gruzin;
- płk dypl. Alikow Mikołaj, góral kaukaski;

43 Oflag III A był usytuowany w Luckenwalde w Brandenburgii, ok. 60 km na południe od Berlina.

- płk Dżahangir Kazum Bek, Azerbejdżanin;
- mjr dypl. Szalikaszwili D., Gruzin;
- rtm. dypl. Kobiaszwili Siko, Gruzin;
- rtm. Bakradze Jan, Gruzin;
- kpt. Merełaszwili Giga, Gruzin;
- kpt. Łagidze, Gruzin;
- kpt. Abaszydze Wachtang, Gruzin. Przy nazwisku dopisano „AK”;
- por. Safar Kiazym, Azerbejdżanin. Przy nazwisku dopisano odręcznie długopisem „Turcja”.

W trzeciej części wymieniono oficerów przebywających w Wielkiej Brytanii. Użyty przy nazwisku skrót PKPR oznacza, że dana osoba należała do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, natomiast D.P. oznacza osoby przesiedlone (ang. Displaced Persons):

- płk Gwelisiani Roman, Gruzin, PKPR;
- płk Kwikwidze Konstanty, Gruzin, D.P.;
- płk Bagrationi Aleksandr, Gruzin, D.P.;
- ppłk dypl. Jedigar Wali, Azerbejdżanin, PKPR;
- ppłk Kipiani Aleksandr, Gruzin, PKPR;
- kmdr Łomidze Wiktor, Gruzin, PKPR;
- mjr Łagidze Aleksander, Gruzin, PKPR. Przy nazwisku umieszczono także informację o otrzymaniu przez niego *Virtuti Militari* piątej klasy;
- mjr Kumuz Husein, góral kaukaski, PKPR;
- mjr Somchian Melik, Ormianin, PKPR. Przy nazwisku umieszczono także informację o otrzymaniu przez Somchiana *Virtuti Militari* piątej klasy;
- mjr d. Kutateladze Dawid, Gruzin, Stany Zjednoczone;
- mjr Wacznadze Dawid, Gruzin, PKPR;
- mjr Kutateladze Bidzina, Gruzin, D.P.;
- mjr Gogoberidze Borys, Gruzin, D.P.;
- kpt. Dżawachiszwili, Gruzin, PKPR.
- kpt. d. Nanuaszwili Jan, Gruzin, PKPR;
- kpt. Cheładze, Gruzin, PKPR;
- kpt. Kiknadze, Gruzin, PKPR;
- kpt. Umasz Jusow, góral kaukaski, PKPR;
- kpt. Tumaniszwili, Gruzin, PKPR;
- kpt. Margoti Majram Bek, góral kaukaski, PKPR;
- rtm. Ugrechelidze Witali, Gruzin, PKPR;
- rtm. Malsag Sozyrko, góral kaukaski, D.P.;

- rtm. Nacwiliszwili Parnoaz, Gruzin, D.P.;
- kpt. Klimiaszwili Dawid, Gruzin, D.P.;
- por. Korhalmaz Hamid, Azerbejdżanin, Egipt;
- mjr. Pawleniszwili Jerzy, Gruzin, D.P.;
- kpt. Cercwadze Szakro, Gruzin, PKPR.

Kolejna sekcja listy zatytułowana została „Znajdują się na Wschodzie – losy nieznane”. Umieszczono na niej następujących oficerów i przy części z nich zaznaczono przynależność do Armii Krajowej:

- mjr Alawidze Aleksander, Gruzin, AK;
- mjr Aroniszidze Artemi, Gruzin, AK;
- kpt. d. Matykaszwili Mikołaj, Gruzin, AK;
- kpt. Cyłłanadze Tadeusz, Gruzin;
- kpt. Takajaszwili Platon, Gruzin, AK;
- kpt. Zautaszwili Józef, Gruzin;
- kpt. Turaszwili Michał, Gruzin, AK;
- kpt. Łobżanidze, Gruzin;
- rtm. Cuciew Ewgraft, góral kaukaski, AK.

Ostatnia z prezentowanych list przechowywana jest w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego. Pod sygnaturą B.3339 znajduje się dokument, w którym zestawiono miejsce pochówku Gruzinów mieszkających w Wielkiej Brytanii. Wśród nich znajdują się także te osoby, które służyły w wojsku II Rzeczypospolitej. Brak jest autora dokumentu, powstałego w I poł. 1992 roku. Sugeruje to zarówno fakt, że ostatnie umieszczone na liście osoby zmarły właśnie w tym roku, jak również pieczętka z datą „07 APR 1992” – nie wiadomo jednak, czy jest to dzienna data zestawienia listy, czy data wpłynięcia go do polskiej instytucji. Dokument sporządzony został w języku gruzińskim i angielskim, a ponadto każde nazwisko zapisano zarówno za pomocą alfabetu gruzińskiego, jak i cyrylicy. Całość sugeruje, że powstał on w kręgach gruzińskiej emigracji. Listę zatytułowano w języku gruzińskim იხსნისში გარდაცვალებული ქართველები სია (tj. Lista Gruzinów zmarłych w Anglii), należy jednak zaznaczyć, że znajdują się na niej osoby pochowane w całej Wielkiej Brytanii. Są to:

- Warlam Czerkeziszwili, zmarł 1927 roku, został pochowany na cmentarzu w Kentish Town⁴⁴ (skremowany);

44 Kentish Town to jedna z centralnych dzielnic Londynu.

- Silibistro Szalamberidze, zmarł prawdopodobnie w 1919 roku (rok opatrzone znakiem zapytania) w szpitalu Middlesex⁴⁵;
- pułkownik Sidamon-Eristawi, przy nazwisku znajdują się dwa znaki zapytania, co oznacza, że nieznana była data śmierci i miejsce pochowania;
- Petre Dżakeli, zmarł prawdopodobnie w 1936 roku (rok opatrzone znakiem zapytania), został pochowany na cmentarzu Golders Green⁴⁶ (skremowany);
- Tamara Dżakeli, zmarła w 1941 roku i została pochowana na cmentarzu Golders Green (skremowana);
- Kote Dżakeli, przy nazwisku znajdują się dwa znaki zapytania, co oznacza, że nieznana była data śmierci i miejsce pochowania;
- Nino Dżakeli, w roku zgonu zapisano znak zapytania, została pochowana na cmentarzu w Golders Green (skremowana);
- płk Roman Gwelesiani, zmarł w 1949 roku i został pochowany na cmentarzu Brompton⁴⁷, numer grobu 169148, sekcja J 245/95;
- Dawid (Dodik) Czawczawadze, zmarł 23 kwietnia 1953 roku i został pochowany na cmentarzu Hither Green⁴⁸, numer grobu nieznany, sekcja NN/2;
- Aleksandre Parma, zmarł w maju 1953 roku w Limerick⁴⁹ w Irlandii;
- kpt. Dawid Klimiaszwili, zmarł 1 grudnia 1953 roku i został pochowany na cmentarzu Brompton Cementary, numer grobu 198661, sekcja J 235/60;
- płk Nikoloz Kandelaki, data śmierci nieznana, został pochowany na cmentarzu w Wrexham⁵⁰;
- ppłk Giorgi Pawleniszwili, data śmierci nieznana, zmarł w Edynburgu;
- Ioseb Gwaramadze, data śmierci nieznana, został pochowany na cmentarzu Gunnersbury⁵¹;

45 Szpital Middlesex znajduje się w rejonie Fitzrovia w centralnym Londynie.

46 Cmentarz Golders Green znajduje się przy krematorium o tej samej nazwie i usytuowany jest w północno-zachodniej gminie Londynu, London Borough of Barnet.

47 Cmentarz Brompton jest położony w dzielnicy Earl's Court w Londynie.

48 Cmentarz Hither Green znajduje się w gminie Lewisham w Londynie.

49 Limerick to miasto położone w środkowo-zachodniej Irlandii.

50 Wrexham to miasto położone w północno-wschodniej Walii.

51 Cmentarz Gunnersbury znajduje się w gminie Royal Borough of Kensington and Chelsea w Londynie. Warto zaznaczyć, że na cmentarzu tym spoczywa wielu polskich działaczy emigracyjnych i dowódców wojskowych, m.in. Józef Haller, Tadeusz Komorowski i Kazimierz Sawicki.

- Kote Imnadze, data śmierci nieznana, zmarł w Bristolu;
- ppłk Walodia Lagidze, data śmierci nieznana, zmarł w Cardiff;
- płk Konstantine Kwikwidze, data śmierci nieznana, został pochowany na cmentarzu we Wrexham⁵²;
- Elene Kutateladze, zmarła 28 grudnia 1958 roku, została pochowana na cmentarzu Streatham Park⁵³, numer grobu 42809, sekcja J 235/60;
- mjr Bidzina Kutateladze, zmarł 5 maja 1958 roku, został pochowany na cmentarzu Streatham Park, numer grobu 42809, sekcja J 235/60;
- kmdr por. Wiktor Lomidze, zmarł 30 czerwca 1956 roku, pochowany został na cmentarzu Brompton, numer grobu 201425, sekcja J 20646;
- kpt. Farnaoz Nacwliaszwili, zmarł 11 grudnia 1956 roku, pochowany został na cmentarzu Brompton, numer grobu 201747, sekcja P/41/18;
- Aleksandre Sumbataszwili, data śmierci i miejsce pochówku nie znane;
- Iliko Zerekidze, prawdopodobny rok śmierci 1966 (został opatrzony znakiem zapytania), pochowany na cmentarzu Kensal Rise⁵⁴;
- ppłk Aleksandre Kipiani, zmarł między rokiem 1966 a 1969, pochowany został na cmentarzu New Hammersmith⁵⁵;
- Żorzeta Gambaszidze Stiuartisa, data śmierci nieznana, została pochowana w Kinlochmoidart⁵⁶ w Szkocji;
- kpt. Taliko Ugrechelidze, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- mjr Irakli Kiknadze, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- mjr Melik Somchianci, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- Andro Guguszwili, prawdopodobny rok śmierci to 1970 (opatrzono go znakiem zapytania, został skremowany w Londynie,

52 Wrexham to miasto w północno-wschodniej Walii.

53 London Borough of Lambeth

54 Cmentarz Kensal Rise znajduje się w gminie Royal Borough of Kensington and Chelsea w Londynie.

55 Chodzi o cmentarz Mortlake, który znany jest także jako cmentarz New Hammersmith. Znajduje się on w gminie The London Borough of Richmond upon Thames w Londynie.

56 Kinlochmoidart jest niewielką osadą na zachodzie Highland w Szkocji.

przy nazwisku znajduje się informacja w języku gruzińskim: „Jednakże jego prochy zostały rozrzucone (zgodnie z jego wolą) w sadzie rodziny Allenów, znajdującym się 100 kilometrów od Londynu, co było rodzinną tradycją”;

- Rażden Rusiszwili, data śmierci nieznana, został pochowany w Ely⁵⁷;
- mjr Gogi Dżawachiszwili, data śmierci nieznana, został pochowany we wspólnej mogile w Leuville we Francji;
- Besarion Mascharaszwili, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- mjr Dawid Wacznadze, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- Dawid Metreweli, data śmierci nieznana, został pochowany w Londynie;
- Iuri Czopodze, zmarł w roku 1990, został pochowany w Londynie;
- Żora Paszaliszwili, zmarł w roku 1991, został pochowany w Londynie;
- Sandro Bokeria, zmarł w roku 1991, został pochowany w Redin⁵⁸;
- Misza Gogiaszwili, zmarł w roku 1992, został pochowany w Londynie.

Przedstawione listy świadczą, że część powojennej emigracji politycznej w dalszym ciągu zainteresowana była kooperacją z przedstawicielami narodów zamieszkujących Kaukaz w ramach idei ruchu prometejskiego, który ukształtował się w latach 20. XX wieku. Należy jednak mieć na uwadze, że po II wojnie światowej prometeizm stracił jednego z głównych swoich sponsorów i propagatorów – państwo polskie. Polscy działacze polityczni przebywający na Zachodzie, pozbawieni wsparcia państwa, nie mieli już takich możliwości finansowych i organizacyjnych, jakie posiadali przed wojną. Wypada także wskazać, że pojawiały się głosy poddające w wątpliwość zasadność wspierania ruchu prometejskiego, na który poszło wiele środków i pracy, a który *de facto* nie przyniósł żadnych realnych korzyści dla Polski. Interesująca jest tu chociażby opinia zaprezentowana przez mjr. Aleksandra Hauke-Nowaka. Znajduje się ona w dokumencie przechowywanym w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, w zespole nr 100 zatytułowanym *Archiwum Stefana Mayera*, pod syg.

57 Ely to miasto we wschodniej Anglii, w hrabstwie Cambridgeshire.

58 Nazwa miasta w dokumencie jest napisana niewyraźnie. Najprawdopodobniej zapisano ją w formie „Redin”. Być może chodzi o miasto Reding w północno-wschodniej Francji.

136. A. Hauke-Nowak nieprzygotowaniem do wojny z Niemcami obarczył obóz piłsudczyków, zwłaszcza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, który miał odrzucić propozycję Brytyjczyków utworzenia porozumienia czterech państw: Polski, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Rosji. Sosnowski miał nie dopuścić do niego, bowiem *był on czołowym zwolennikiem prometeizmu, modnego wówczas kierunku w kołach sanacyjnego oddziału II, którego pogrobowcem jest niejaki Charaszkiewicz⁵⁹, major naszego Amgotu⁶⁰. Liczył wiec, że przy pomocy takich bezrobotnych półinteligentów oddziału II uda mu się rozbić Rosję na małe państewka, a po tym pójdzie z Niemcami na Wschód. Unikano owego porozumienia z Rosją. Nie opracowano w Sztabie Głównym od roku 1926 aż do śmierci Piłsudskiego żadnych planów wojennych odnoszących się do zachodniego frontu [...].* Tak więc część społeczeństwa polskiego widziała w ruch prometejskim bezsensowną stratę pieniędzy, czasu i wysiłku, bowiem w realiach geopolitycznych dwudziestolecia międzywojennego jego założenia i cele nie miały szans powodzenia. Jednym z jego konsekwencji było zaś zatrudnienie na podstawie kontraktów w polskiej armii oficerów pochodzących z narodów nierosyjskich, które znalazły się w Związku Radzieckim. Przytoczone w artykule dokumenty stanowią świadectwo, że w polskich kręgach emigracyjnych istniała grupa ludzi, którzy chcieli ustrzec przed zapomnieniem ich wkład w obronę niepodległej Polski.

Przemysław Adamczewski

Artykuł ukazał się w „Studiach z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 31 grudzień 2015, t. 50, nr 2, s. 157–176. Przedruk za zgodą Redakcji i Autora.

Letters about people of Caucasian origin serving in the Polish Army and activists of the Promethean movement, stored in Polish archives in London

Keywords: Prometheism, the Caucasus, the Polish army, the Second Polish Republic, contracting officers.

59 Chodzi o Edmunda Charaszkiewicza, przed wojną oficera w Oddziale II Sztabu Generalnego, który po wojnie również włączył się w odbudowę ruchu prometejskiego.

60 Autor nawiązuje tu do AMGOT-u – the Allied Military Government for Occupied Territories, tj. sojuszniczej administracji wojskowej.

Abstract: The article presents the letters stored in the archives of the Józef Piłsudski Institute in London, the Polish Institute and the gen. Sikorski, as well as the Study of Underground Poland. They concern people of Caucasian origin serving in the Polish army during World War II, as well as Caucasian activists of the Promethean movement, who were of interest to Polish emigration politicians in London. The following documents were presented: a list of political activists from the Caucasus who were of interest to the Polish government in exile; a list, probably written by Leon Bohdanowicz, about his friends from the political and scientific spheres; list of officers from the Caucasus who served in the Polish army, prepared by Veli-bek Jedigar; another list of officers from the Caucasus and serving in the Polish army; as well as a list of the burial place of Georgians in Great Britain, including people serving in the Polish army.

NOTY O AUTORACH

Przemysław Adamczewski: kaukazoznawca, doktor habilitowany. W r. 2005 skończył Wydział Historyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam też w r. 2010 otrzymał stopień doktora na podstawie pracy *Problem karabachski w polityce niepodległego Azerbejdżanu*. Następnie pracował w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Sieradzu, Instytucie Historii i Etnologii im. Iwane Dżawachiszwilego w Tbilisi i w Dalekowschodnim Uniwersytecie Federalnym we Władywostoku. Od r. 2016 pracuje w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, gdzie kieruje Laboratorium im. Richarda Pipesa. W r. 2020 otrzymał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie monografii *Polski mit etnopolityczny i Kaukaz*, natomiast w r. 2021 objął stanowisko profesora.

Jusif Agajew (Yusif Şükür oğlu Ağayev): (1963) urodzony w Baku, stolicy Azerbejdżanu. Absolwent Wydziału Prawa Kazachskiego Uniwersytetu Państwowego Al-Farabi w mieście Ałmaty w r. 1985. Pracował w prokuraturze w Kazachstanie i Azerbejdżanie. W r. 1992 mianowany pierwszym prokuratorem wojskowym Karabachu, w 1998 – prokuratorem rejonu terterskiego. Uczestnik pierwszej wojny karabaskiej w latach 1992–1994. Współautor i autor pięciu książek o sztuce wojennej ludu Azerbejdżanu, autor kilkunastu artykułów naukowych na temat historii wojskowej ludów turekijskich i Azerbejdżanu.

Rafał Berger: z wykształcenia pedagog, działacz społeczny, publicysta, autor licznych publikacji prasowych, książek dotyczących problematyki historycznej, muzułmańskiej oraz tatarskiej. Naczelnny Imam Stowarzyszenia Jedności Muzułmańskiej. Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Sekretarz redakcji „Rocznika Muzułmańskiego”, członek Rady Redakcyjnej miesięcznika literackiego „Akant” oraz miesięcznika literacko-naukowego „Świat Inflant”. Członek Kolegium

Redakcyjnego „Rocznika Tatarów Polskich”. Współprzewodniczący Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów w Polsce. Autor najnowszego przekładu Koranu na język polski (2021).

Daniel St. Czachorowski: absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk-archiwariusz. Tłumaczy z jęz. rosyjskiego i ukraińskiego. Publikował w „As-Salam”, „Roczniku Tatarów Polskich”, „Życiu Tatarskim”, „Lietuvos totoriai” oraz „Przeglądzie Tatarskim”. Przetłumaczył m.in. książki: *Księga Pamięci* (2007), *Uczę się czcić Boga* (2017), *Opowieści naszego Proroka* (2019), *Islam. Ostatnia religia objawiona* (2019), *Uczę się oczyszczenia i modlitwy* (2019), *Medycyna Proroka* (2022). Współautor tłumaczeń zbiorów bajek tatarskich: *Kara-Batyr i Błękitny Koń* (2009), *Tatarskie bajanie* (2016), *Baju, baju, z tatarskiego kraju* (2017). Autor książki o tatarskich imionach.

Musa Çaxarxan Czachorowski: dziennikarz, poeta, tłumacz, wydawca. Rzecznik prasowy Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, Przedstawiciel MZR w RP na Dolny Śląsk. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Tatarski”, redaktor prowadzący „Rocznika Tatarów Polskich”. Autor kilkunastu zbiorów poetyckich, tłumaczeń bajek tatarskich oraz licznych publikacji związanych z tematyką tatarską i muzułmańską, w tym przekładu Koranu (wydania 2018, 2020, 2021). Publikował m.in. w „Akcencie”, „Kulturze”, „Odrze”, „Poezji”, „Prowincji”, „AlTaBaş” (Niemcy), „Idel” (Tatarstan), „Lietuvos totoriai” (Litwa), „Magyar Napló” (Węgry), „Vár Ucca Műhely” (Węgry). Jego wiersze zostały przetłumaczone na arabski, chorwacki, rosyjski, tatarski, turecki i węgierski.

Aleksander Sz. Kadyrbajew (Александр Шайдатович Кадырбаев): doktor nauk historycznych, wiodący pracownik naukowy w Instytucie Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk, profesor Instytutu Państw Azji i Afryki Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Michaiła Łomonosowa i Narodowego Uniwersytetu Badawczego – Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Autor ponad 160 prac naukowych. Zainteresowania badawcze: średniowieczna i nowożytna historia krajów Azji Centralnej i Chin, stosunki rosyjsko-chińskie i rosyjsko-środkowoazjatyckie.

Julia Krajcarz: doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa (Uniwersytet Jagielloński, 2012); absolwentka studiów magisterskich ze specjalnością turkologia w Instytucie Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiowała także historię sztuki w

Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Pracowała w Bibliotece Jagiellońskiej, Instytucie Filologii Orientalnej UJ, następnie Zakładzie Sławistyki i Studiów Bałkańskich Uniwersytetu Gdańskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych ze sztuką islamu, Turcją, Azerbejdżanem i Tatarami w Polsce. Jest autorką książek: *The mosques of Istanbul: names, history and legends* (2014), *Tatarskie ślady w polskim krajobrazie* (2020), *Akasak, Korsak i Ballaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia* (2021).

Ahat Muszyński (Ähät Muşinskiy, Әхәт Мушинский): tatarski prozaik i publicysta, absolwent Wydziału Dziennikarstwa Kazańskiego Uniwersytetu Państwowego. Autor kilkunastu książek w języku rosyjskim, w tym kilku dla dzieci, przetłumaczonych m.in. na tatarski i angielski. Laureat Republikańskiej Nagrody Literackiej im. G. Dzierżawina i Narodowej Dziecięcej Nagrody Literackiej, uhonorowany tytułem Zasłużonego Twórcy Sztuki Republiki Tatarstanu. Dyrektor Tatarskiego PEN Center, redaktor naczelny „Almanachu Kazańskiego”, starszy pracownik naukowy Biblioteki Narodowej Tatarstanu. Jego opowiadania publikowane były na łamach polskich czasopism tatarskich, jest także współautorem książki *Tatarskie serca* (2021, 2022).

Krzysztof Olechnowicz: wilnianin z urodzenia, wrocławianin z zamieszkiwania. Syn Antoniego Olechnowicza, ostatniego komendanta Wileńskiego Okręgu AK, i Elmiry z Koryckich z majątku Kopciowszczyzna. Ichtiolog, globtroter, przez wiele lat przebywał w USA, dokumentalista tatarskich powojennych wędrówek i współczesnego osadnictwa. Publikował m.in. w „Roczniku Tatarów Polskich” oraz „Przeglądzie Tatarskim”.

Barbara Pawlic-Miśkiewicz: doktor nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa, redaktor, korektor, dziennikarz. Ukończyła kulturoznawstwo oraz dziennikarstwo na Uniwersytecie Wrocławskim. Rozprawa doktorska pt. *Performance tożsamości Tatarów polskich. Od świąt religijnych do rytuałów codzienności* została przetłumaczona na język angielski i wydana przez wydawnictwo Peter Lang w ramach grantu Narodowego Program Rozwoju Humanistyki Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (2018). Współautorka i koordynatorka projektów kulturalnych i wydawniczych, mających na celu ochronę i promocję dziedzictwa polskich Tatarów, realizowanych przez Najwyższe Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP. Członek zespołu redakcyjnego przy NKM MZR. Redaktor naczelny „Rocznika Tatarów Polskich”, członek redakcji kwartalnika „Przegląd

Tatarski”. Pomysłodawczyni i współautorka cyklu książek o rytuałach przejścia polskich Tatarów: azan, ślub i pogrzeb oraz o świętach i pielgrzymce do Mekki.

Amet-chan Szejchumierow (Amethan Şeyhumerov, Амет-хан Шейхумеров): absolwent Wydziału Historycznego Akademii Taurydzkiej Krymskiego Uniwersytetu Federalnego w Symferopolu, młodszy pracownik naukowy Krymskiego Centrum Naukowego Instytutu Historii im. Mardżaniego. Autor prac związanych z wojskowością Chanatu Krymskiego, m.in. w Polsce w r. 2021 ukazała się jego książka pt. *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)*. Publikuje także na łamach polskich czasopism tatarskich.

Gabdulla Tukaj (Ġabdulla Tuqay, Габдулла Тукай): tatarski poeta i publicysta, twórca podwalin współczesnego języka literackiego Tatarów nadwołżańskich. Urodził się w roku 1886 we wsi Kuszlawycz (tat. Quşlawıç) w guberni kazańskiej. Uczył się w szkole muzułmańskiej i równocześnie w rosyjskiej. W obu wyróżniał się jako wybitnie uzdolniony uczeń. Jako poeta zadebiutował w roku 1904 w gazecie ściennej „Älğasrälcadid” („Nowy Wiek”). Do roku 1907 uczył się i pracował w redakcjach tatarskich gazet w Uralsku. Po powrocie w rodzinne strony, do Kazania, podjął aktywną działalność społeczną, publicystyczną i literacką, w której przeszkodziła mu jednak zaawansowana choroba, gruźlica. W roku 1913 zmarł w kazańskim szpitalu, mając 27 lat. Jest narodowym poetą Tatarów.

Jan Tyszkiewicz: historyk, prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1962–2009 i Akademii Humanistycznej w Pułtuskach 1996–2021. Dorobek naukowy obejmuje 426 publikacji, w tym 12 książek. Redaktor i autor: *Encyklopedia Historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 1–2, (1994–1995); *Słownik historyczny Europy Środkowo-Wschodniej. Państwa grupy wyszehradzkiej* (2006); *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 1–2, (1998–2007); *Dzieje Mazowsza: 1527–1795* (2015); *Pierwsze wieki chrześcijaństwa w Polsce do roku 1200* (2017). Mediewista i nowożytnik, badacz dziejów Słowian i koczowników Europy Wschodniej. Autor: *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z XIII – XVIII w.* (1989); *Ostatnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1519–1521* (1991, 2015); *Z historii Tatarów polskich: 1794–1944* (1998, 2002); *Tatarzy w Polsce i Europie. Fragmenty dziejów* (2008); *Geografia historyczna. Zarys problematyki* (2014); *Polska i Litwa Jagiellonów na przełomie XV i XVI w. Polityka, dyplomatyka, wojny* (2019); *Pogańska Polska* (2020).

NOTES ON THE AUTHORS

Przemysław Adamczewski: Caucasus expert, habilitated doctor. In 2005, he graduated from the Faculty of History at the University of Adam Mickiewicz in Poznań. There he also received his doctoral degree in 2010 on the basis of the work *The Karabakh problem in the politics of independent Azerbaijan*. Then he worked at the Higher School of Humanities and Economics in Sieradz, the Institute of History and Ethnology Ivane Javakhishvili in Tbilisi and in the Far Eastern Federal University in Vladivostok. Since 2016, he has been working at the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences, where he heads the Laboratory of Richard Pipes. In 2020, he was awarded the academic title of habilitated doctor on the basis of *The monograph Polish ethnopolitical myth and the Caucasus*, and in 2021, the position of a professor.

Jusif Agajew (Yusif Shukur oglu Agayev): born in Baku (1963), the capital of Azerbaijan. A graduate of the Law Faculty of the Al-Farabi State University in Almaty in 1985. He worked in the prosecutor's office in Kazakhstan and Azerbaijan. In 1992 he was appointed the first military prosecutor of Karabakh, in 1998 – the prosecutor of the Terter Region. Participant of the First Karabakh war in 1992–1994. Co-author and author of five books on the martial arts of the Azerbaijani people, author of several scientific articles on the military history of the Turkic peoples and Azerbaijan.

Rafał Berger: educated teacher, social activist, journalist, author of numerous press publications, books on historical, Muslim and Tatar issues. Chief Imam of the Association of Muslim Unity. A member of, among others: the Polish Orientalist Society, the Polish Religious Studies Society, the Polish Folklore Society, the Association of Polish Journalists and the Society of the Friends of the City of Bydgoszcz. Secretary of the editorial board of the “Rocznik Muzułmański” (“The Muslim Yearbook”), member of the Editorial Board of the literary monthly “Akant” and of the literary and scientific monthly “Świat

Inflant” (“The World of Livonia”). Member of the Editorial Board of the “Rocznik Tatarów Polskich” (“Polish Tatars Yearbook”). Co-chairman of the Joint Council of Catholics and Muslims in Poland. Author of the latest translation of the Koran into Polish (2021).

Daniel St. Czachorowski: graduate of the Wrocław University, historian-archivist. Translates from Russian and Ukrainian languages. He published in “As-Salam”, “Rocznik Tatarów Polskich” (“Polish Tatars Yearbook”), “Życie Tatarskie” (“Tatar Life”), “Lietuvos totoriali” (“Lithuanian Tatars”) and “Przegląd Tatarski” (“Tatar Review”). The books that he has translated: *Księga Pamięci* (*Memorial Book*, 2007), *Uczę się czcić Boga* (*I am learning to worship God*, 2017), *Opowieści naszego Proroka* (*Tales of our Prophet*, 2019), *Islam. Ostatnia religia objawiona* (*Islam. The last religion revealed*, 2019), *Medycyna Proroka* (*Prophet’s medicine*, 2022). Co-author of Tatar fairy tales collections translations: *Kara-Batyr i Błękitny Koń* (*Kara-Batyr and the Blue Horse*, 2009), *Tatarskie bajanie* (*Tatar tale*, 2016), *Baju, baju, z tatarskiego kraju* (*Tales from the Tatar country*, 2017). The author of the publication: *Tatarskie imiona*.

Musa Çaxarxan Czachorowski: journalist, poet, translator, publisher. Press spokesman of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland, Representative of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland on the Lower Silesia. Editor-in-chief of the quarterly “Przegląd Tatarski” (“Tatar Review”), editor-in-chief of the “Rocznik Tatarów Polskich” (“Polish Tatars Yearbook”). Author of over a dozen poetry collections, translations of Tatar fairy tales and numerous publications associated with the Tatars and Muslims, including a translation of the Koran (2018). His poems have been translated into Arabic, Croatian, Russian, Tatar, Turkish and Hungarian.

Aleksander Sz. Kadyrbajew (Alexander Shaydatovich Kadyrbayev): doctor of historical sciences, leading researcher at the Institute of Oriental Studies of the Russian Academy of Sciences, professor at the Institute of Asian and African States at the Lomonosov Moscow State University and the National Research University Higher School of Economics. Author of over 160 scientific papers. Research interests: medieval and modern history of Central Asian and Chinese countries, Russian-Chinese and Russian-Central Asian relations.

Julia Krajcarz: Doctor of Humanities in the field of linguistics (Jagiellonian University, 2012); graduate of master’s studies with a

specialization in turkology at the Institute of Oriental Philology of the Jagiellonian University, she also studied art history at the Pontifical University of John Paul II in Krakow. She worked at the Jagiellonian Library, the Institute of Oriental Philology of the Jagiellonian University, then the Department of Slavic Studies and Balkan Studies of the University of Gdańsk. Particularly interested in issues related to Islamic art, Turkey, Azerbaijan and Tatars in Poland. She is the author of the books: *The mosques of Istanbul: names, history and legends* (2014), *Tatarskie ślady w Polskim krajobrazie (Tatar traces in the Polish landscape, 2020)*, *Akasak, Korsak i Bałlaban. Polskie nazwiska tatarskiego i tureckiego pochodzenia (Akasak, Korsak and Ballaban. Polish surnames of Tatar and Turkish origin, 2021)*.

Ahat Muszyński (Ahat Mushinskiy): Tatar prose writer and journalist, graduate of the Faculty of Journalism of Kazan State University. Author of a dozen or so books in Russian, including several for children, translated e.g. for Tatar and English. Laureate of the Republican Literary Award G. Dzierzhavin and the National Children's Literary Award, honored with the title of Meritorious Artist of the Republic of Tatarstan. Director of the Tatar PEN Center, editor-in-chief of the "Kazan Almanac", senior researcher at the National Library of Tatarstan. His stories were published in Polish Tatar magazines, and he is also the co-author of the book *Tatarskie serca (Tatar hearts, 2021, 2022)*.

Krzysztof Olechnowicz: A resident of Vilnius by birth, a resident of Wrocław. Son of Antoni Olechnowicz, the last commander of the Vilnius District of the Home Army, and Elmira née Korycki from the Kopciowszczyzna estate. Ichthyologist, globetrotter, living in the USA for many years, chronicler of the post-war migrations of Polish Tatars and contemporary settlements. He published, among others in the "Rocznik Tatarów Polskich" ("Polish Tatars Yearbook") and "Przegląd Tatarski" ("Tatar Review").

Barbara Pawlic-Miśkiewicz: doctor of humanities in the field of cultural studies, editor, proofreader, journalist; graduate in cultural studies and journalism at the University of Wrocław. Doctoral dissertation entitled *Performance of the identity of Polish Tatars. From Religious Holidays to everyday rituals* was translated into English and published by the Peter Lang publishing house as part of the National Grant Program for the Development of Humanities of the Ministry of Science and Higher Education (2018). Co-author and coordinator

of cultural and publishing projects aimed at protecting and promoting the heritage of Polish Tatars, implemented by the Muslim Highest Board of the Muslim Religious Union in Poland. Member of the editorial team at MRU. Editor-in-chief of the “Rocznik Tatarów Polskich”, member of the editorial board of the quarterly “Przegląd Tatarski”. The originator and co-author of a series of books about the rituals of passage of Polish Tatars: azan, wedding and funeral, as well as about holidays and pilgrimage to Mecca.

Amet-chan Szejchumierow (Amet-han Sheykhumerov): graduate of the History Department of the Tauride Academy of the Crimean Federal University in Simferopol, junior researcher of the Crimean Scientific Center of the Institute of History named after Mardjani. Author of works related to the military of the Crimean Khanate, incl. in Poland in 2021 was published his book *Armia Chanatu Krymskiego. Organizacja i taktyka (XV–XVIII w.)* [*Army of the Crimean Khanate. Organization and tactics (15th – 18th centuries)*]. He also publishes in Polish Tatar magazines.

Gabdulla Tukaj (Gabdulla Tukay): Tatar poet and journalist, founder of the foundations of modern literary language of the Volga Tatars. He was born in 1886 in the village Quşlawıç in the province of Kazan. He studied in Muslim and at the same time in Russian school. In both he stood out as an exceptionally talented student. As a poet, he made his debut in 1904 in the school newspaper “Älgäsrälcädid” (“New Age”). Until 1907, he studied and worked in newsrooms Tatar newspapers in Uralsk. After returning to his homeland, to Kazan, he took an active social, journalistic and literary, which prevented him, however, advanced disease, tuberculosis. In 1913, died in hospital in Kazan, with 27 years. It is the national poet of the Tartars.

Jan Tyszkiewicz: Prof. Dr hab., historian, employee of the Institute of History of the University of Warsaw 1962–2009 and the Academy of Humanities in Pułtusk 1996–2021. His scientific achievements include 426 publications, including 12 books. Editor and author among others *Encyklopedia Historii Polski. Dzieje polityczne* (*Encyclopedia of Polish History. History of Politics*, vol. 1–2), *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowo-Wschodniej* (*From the history of medieval East-Central Europe*), *Dzieje Mazowsza: 1527–1795* (*The History of Mazovia: 1527–1795*). Medievalist and modernist, researcher of the history of Slavs and nomads of Eastern Europe. Author among others: *Z historii Tatarów polskich: 1794–1944* (*From the history of Polish Tatars:*

1794–1944), Tatarzy w Polsce i Europie. Fragmenty dziejów (Tatars in Poland and Europe. Fragments of History), Geografia historyczna. Zarys problematyki (Historical geography. Outline of Problems), Pogańska Polska (Pagan Poland).

SUMMARY

The latest issue of our yearly includes several articles that we hope will arouse the interest of readers. Their authors are people we already know from numerous publications in Polish Tatar magazines. It is worth recommending virtually all texts dealing with, *inter alia*, historical, social and literary topics. The art of war is related to the articles by Jan Tyszkiewicz about the «golden bow» of the Hun commander, coming from a grave in a small town in Poland; Jusif Agajew and the Turkish art of war based on the work of Jusif Balasaguni and Amet-chan Szejchumierow about the fights of the Crimean Khanate cavalry with the Wagenburgs in the 16th–18th century. It is worth attention that last year a book by this young Tatar scientist was published, devoted to the army of the Crimean Khanate in the 15th and 18th centuries. Aleksander Sz. Kadyrbajew, an associate of our magazine, wrote about the history and the present day of the Turkic peoples, Karakalpaks and Uzbeks. Julia Krajcarz, known among others from research on the influence of Turkish and Tatar nomenclature on Polish, she presented the word “majdan” as an oriental borrowing in Polish.

It is worth reading an interesting article by Rafał Berger, which focused on the history of the Ahmadiyya movement in Poland and Polish Tatars' contacts with it. People interested in the contemporary fate of Polish Tatars who lived in Lower Silesia will certainly readily refer to the text by Krzysztof Olechnowicz, a meticulous chronicler of post-war Tatar journeys and family affinities.

In the literary part, we will get acquainted with the figure of Gabdulla Tukaj, the national Tatar poet. We can also – for the first time in Polish – read “Shurale”, a well-known poem by Tukaj, based on Tatar folk motifs. Contemporary Tatar art is the story of Ahat Muszyński a writer from Tatarstan, who described his memories from the period of military service on the Polish-Soviet border in the early 1970s. Barbara Pawlic-Miśkiewicz devoted her article to the publishing activity of the Muslim Religious Union in the Republic of Poland. This

has resulted in the publication of several dozen ethnic and religious books in recent years.

We recommend the attention of our readers to an article by Przemysław Adamczewski, who carefully prepared “Letters about people of Caucasian origin serving in the Polish Army and activists of the Promethean movement, stored in Polish archives in London”. The editors of the “Polish Tatars Yearbook” would like to thank all the authors and invite them to further cooperation.

Editors

ИЗЛОЖЕНИЕ

В последний номер нашего ежегодника вошли несколько статей, которые, мы надеемся, вызовут интерес у читателей. Их авторы – люди, уже известные нам по многочисленным публикациям в татарских журналах Польши. Стоит рекомендовать практически все тексты, затрагивающие, в частности, исторические, социальные и литературные темы. С военным искусством связаны статьи Яна Тышкевича о «золотом луке» гуннского полководца, пришедшего из могилы в маленьком городке в Польше, Юсифа Агаева и турецкое военное искусство, основанное на трудах Юсифа Баласагуни и Амет-хана Шейхумерова о боях конницы Крымского ханства с вагенбургамы в XVI–XVIII вв. Стоит добавить, что в прошлом году вышла книга этого молодого татарского ученого, посвященная армии Крымского ханства в 15-18 веках. Сотрудник нашего журнала, Александр Ш. Кадырбаев, написал об истории и современности тюркских народов, каракалпаков и узбеков. Юлия Крайцаж, известная в том числе из изучения влияния турецко-татарской номенклатуры на польский язык, описала слово «майдан» как восточное заимствование в польском языке.

Стоит прочитать интересную статью Рафала Бергера, посвященную истории ахмадийского движения в Польше и контактам с ним польских татар. Люди, интересующиеся современной судьбой польских татар, живших в Нижней Силезии, наверняка охотно обратятся к тексту Кшиштофа Олехновича, дотошного летописца послевоенных татарских путешествий и родственных связей.

В литературной части мы познакомимся с личностью Габдуллы Тукая, национального татарского поэта. Мы также можем – впервые на польском языке – прочитать «Шурале», известную поэму Тукая, основанную на татарских народных темах. Современное татарское произведение – это рассказ писателя из Татарстана Ахата Мушинского, описавшего свои воспоминания о периоде военной службы на советско-польской границе в начале 1970-х годов. Барбара Павлиц-Мискевич посвятила свою статью издательской деятельности Мусульманского религиозного союза в Республике Польша. В результате за последние годы было издано несколько десятков этнических и религиозных книг.

Вниманию наших читателей также рекомендуется статья Пшемислава Адамчевского, тщательно подготовившего «Письма о лицах кавказского происхождения, служивших в Войске Польском, и активистах прометеевского движения, хранящиеся в польских архивах в Лондоне».

Редакция «Ежегодника польских татар благодарит всех авторов и приглашает к дальнейшему сотрудничеству».

Редакция

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW TEKSTÓW ZGŁASZANYCH DO PUBLIKACJI W „ROCZNIKU TATARÓW POLSKICH”

Uprzejmie prosimy, aby teksty składane do „Rocznika Tatarów Polskich” były przygotowywane według poniższych reguł. Artykuły niespełniające tych wymagań nie będą przez redakcję przyjmowane. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

I. Przyjęte przez redakcję zasady recenzowania publikacji naukowych są zgodne z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w szczególności:

1. Każdą publikację (artykuł, rozprawę naukową) recenzuje dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki, do której jest afiliowany autor publikacji.
2. Każdą publikację obcojęzyczną recenzuje recenzent, który jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. W procedurze recenzowania zawsze uwzględnia się wymóg tzw. *double-blind review process* (tzn. autor i recenzenci nie znają swojej tożsamości).
4. W szczególnych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o braku konfliktu interesów, który może się wyrażać w relacjach zachodzących między recenzentem a autorem publikacji:
 - a) bezpośrednie lub osobiste relacje (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt itp.);
 - b) zależność zawodowa;
 - c) bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzent wypełnia pisemnie przyjęty przez redakcję formularz recenzyjny.

II. Główne kryteria dopuszczenia artykułów do procedury recenzowania:

1. Temat artykułu musi być zgodny z profilem czasopisma (redakcja przyjmuje wyłącznie rozprawy naukowe z zakresu historii, religioznawstwa, studiów kulturowych, językoznawstwa, nauk o prawie, medioznawstwa, socjologii, politologii i innych nauk pokrewnych, które dotycząc Tatarów polskich, a także szerzej Tatarów zamieszkujących Europę Środkowo-Wschodnią oraz ludów turkijskich).
2. Artykuł powinien być wynikiem oryginalnych badań, w rzetelny i uczciwy prezentować rezultaty własnej pracy; autorzy w stosowny sposób powinni zaznaczyć wkład innych osób w powstawanie artykułu. Jeśli artykuł jest rezultatem badań finansowanych, powinna zostać wskazana informacja o źródłach finansowania, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych jednostek.
3. Artykuły nie mogą być wcześniej opublikowane (ani w języku polskim, ani w językach obcych), jak też w tym samym czasie złożone w redakcjach innych czasopism.
4. Artykuł musi być dobrze przygotowany od strony formalnej (logiczna struktura, język naukowy, streszczenia oraz słowa kluczowe, aparat naukowy, terminologia).
5. W przypadku gdy jedna z recenzji jest jednoznacznie negatywna, artykuł nie podlega dalszej procedurze wydawniczej i jest odrzucony. Zgodne recenzje zewnętrzne są wiążące dla redakcji.
6. Decyzja autora o publikacji artykułu oznacza zgodę na archiwizowanie tekstu w wersji elektronicznej w ogólnodostępnych bazach danych i innych ogólnodostępnych repozytoriach, do których przystąpi czasopismo.
7. Wszelkie wykryte przejawy nierzetelności naukowej (*ghostwriting* i *guest authorship*) będą ujawniane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów.
8. Autorzy ponoszą odpowiedzialność wynikającą z praw wydawniczych i praw autorskich (cytowanie, przedruk ilustracji, tabel i wykresów z innych źródeł).
9. Do przesłanej redakcji propozycji publikacji należy dołączyć stosowne oświadczenie o następującej treści: „Ja, niżej podpisany (podpisana), przesyłam tekst pod tytułem [...] i oświadczam, że zapoznałem (zapoznałam) się z procedurą recenzowania artykułów zgłoszonych do publikacji w «Roczniku Tatarów Polskich»”.

III. Format tekstu

1. Objętość tekstu, wraz z przypisami dolnymi i bibliografią końcową, nie powinna przekraczać 1 arkusza wydawniczego, czyli 40 tys. znaków ze spacjami.
 2. W całym tekście używamy czcionki 12-pkt. (w przypisach 10 pkt.), marginesy prawy i lewy 2,5 cm, interlinia 1,5.
 3. Jeżeli konieczne jest zamieszczenie przypisu przy tytule tekstu, wówczas opatrujemy gwiazdką.
 4. Przypisy, umieszczone na dole strony, powinny zawierać pełne opisy bibliograficzne przywoływanych tekstów wg poniższych zasad:
 - a) Książki autorskie:
 - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000–000.
 - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, t. X, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
 - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł książki*, oprac. inicjał imienia i nazwisko / przekł. inicjał imienia i nazwisko / red. imię i nazwisko, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
 - b) Tomy zbiorowe:
 - Inicjał imienia, nazwisko (red.), *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000.
 - c) Artykuł w tomie zbiorowym:
 - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł artykułu* [w:] inicjał imienia i nazwisko (red.), *tytuł książki*, wydawnictwo, miejscowość rok, s. 000–000.
 - d) Artykuł w czasopiśmie:
 - Inicjał imienia, nazwisko, *tytuł artykułu*, „*tytuł czasopisma*” rok, t. X, nr Y, s. 000–000.
 - e) Źródła internetowe:
 - <http://www.adres.strony> (w nawiasie okrągłym data dostępu)
 - f) Odnośnik do przywoływanego wcześniej tekstu:
 - Inicjał imienia, nazwisko, op. cit., s. 000.
 - Jeśli zacytowano więcej prac danego autora:
 - Inicjał imienia, nazwisko, *skrótowy tytuł*, op. cit., s. 000.
 - Jeśli przywołujemy ten sam tekst w następujących bezpośrednio po sobie przypisach: Ibidem, s. 000.
5. Bibliografia końcowa powinna być sporządzona w układzie alfabetycznym (źródła internetowe na końcu) w kolejności: nazwisko i imię, a następnie wg opisów stosowanych w przypisach (patrz pkt. 4).

6. Między cyframi (m.in. daty, zakres stron) stosujemy półpauzę (np. 1945–1954 lub s. 1–10).
7. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania złożonych tekstów (także tytułów).

IV. Nadsyłanie tekstu

1. Artykuł należy opatrzyć następującymi informacjami:
 - a) dane o autorze/autorach wraz z informacją o stopniu/tytułe naukowym i miejscu zatrudnienia/studiów;
 - b) dane kontaktowe: e-mail, adres pocztowy, telefon;
 - c) tytuł i streszczenie (*abstract*) artykułu w języku angielskim (maks. 1000 znaków ze spacjami) utrzymane w formie bezosobowej, omawiające ogólnie poruszaną problematykę, zastosowaną metodologię i najważniejsze tezy;
 - d) słowa kluczowe (*keywords*) artykułu w języku angielskim (ok. 5. słów/terminów kluczowych dla omawianej tematyki).
2. Dwa egzemplarze wydruku jednostronnego tekstu przygotowanego zgodnie z powyższymi zasadami wraz z podpisanym oświadczeniem powinny zostać przesłane pocztą tradycyjną na adres redakcji, a ponadto w postaci pliku elektronicznego (format Word i PDF) pocztą elektroniczną na adres caxarxan@gmail.com lub ahma@wp.pl według punktu II.9.
3. Materiały graficzne (fotografie, ilustracje, wykresy) prosimy załączyć w osobnych plikach możliwie najlepszej jakości.



Zapraszamy do lektury książek i czasopism
wydawanych przez
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie MZR w RP

Biblioteka tatarska on-line
www.bibliotekatatarska.pl

Biblioteka muzulmańska on-line
www.bibliotekamuzulmanska.pl

